

ROCZNIK LESZCZYŃSKI

Tom 18

Leszno 2018

**„Rocznik Leszczyński” wydawany jest przez
Leszczyńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk
i Archiwum Państwowe w Lesznie
ze środków przyznanych przez Urząd Miasta Leszna
oraz wsparcia finansowego Starostwa Powiatowego,
Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych
i z funduszy własnych**

Rada Redakcyjna

dr Janina Małgorzata Halec
prof. zw. Wojciech Nawrocik
dr Elżbieta Olender – sekretarz
prof. zw. Stanisław Sierpowski – przewodniczący
dr Kamila Szymańska
prof. dr hab. Miron Urbaniak – zastępca przewodniczącego

Redakcja merytoryczna

prof. zw. Stanisław Sierpowski

Opracowanie redakcyjne

mgr Olga Bronikowska

Adres Redakcji

Archiwum Państwowe w Lesznie
ul. Ludwika Solskiego 71
64-100 Leszno
tel. 65 526 97 19 info@archiwum.leszno.pl
rocznik.ltpn@vp.pl; e.olender@vp.pl;
[miron.urbaniak@onet.eu](mailto:miro.urbaniak@onet.eu); stansierp@op.pl

ISSN 0137-4036

Skład, druk i oprawa

MEDIA-EXPO
Wawrzyniec Wierzejewski
www.media-expo.pl

SPIS TREŚCI

Przedmowa na szczególny czas (Stanisław Sierpowski)	7
Słowo o okładce (Stanisław Sierpowski)	11

Stanisław Sierpowski , Problemy odradzającej się Polski w optyce Ligi Narodów: Gdańsk i Wilno	17
---	----

ARTYKUŁY

Marcin A. Klemenski , Zanikłe kościoły powiatu leszczyńskiego	47
Tomasz Kościański , Leszno w aktach sejmikowych województw po- znańskiego i kaliskiego w czasach saskich (1696–1763)	55
Dariusz Chemperek , Kultura literacka autora relacji <i>O czarnej śmierci</i> w Lesznie w roku Pańskim 1709 i problem atrybucji utworu	65
Adrian Gendera , <i>Geschichte der evangelischen Kirchengemeinde</i> <i>Storchnest</i> pastora Alberta Taubego jako dzieło do poznania historii osieckiej gminy ewangelickiej	73
Agata Łysakowska , Działalność Poznańskiego Towarzystwa Dobro- czynności Dam Polskich	83
Dobrosława Gucia , Leszczyńscy stypendyści Towarzystwa Naukowej Pomocy	91
Mateusz Golembka , Dziedzictwo rodu Sułkowskich we współczes- nej kulturze historycznej Wielkopolski i Górnego Śląska	101
Janina Małgorzata Halec , Brzezińscy z Czempinia	113
Piotr Józefiak , Związki Melchiora Wańkowicza z Jerką	129
Rafał Makowski , Realny ośrodek władzy. Wybrane aspekty działal- ności Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lesznie w latach 1975–1989	137

ŹRÓDŁA I MATERIAŁY

Historia uczy skromności i pokory. Rozmowa z profesorem Antonim Czubińskim (Rozmowa archiwalna z 1988 roku z okazji 70. rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego) (rozm. Tadeusz Kaczmarek)	147
Stanisław Sierpowski , Polska przełomu tysiącleci	150

Stanisław Jędraś , Wincenty Brzeskwiniwicz – powstaniec wielko- polski i uczestnik walk na froncie rosyjskim	156
Adam Podsiadły , Ks. dr Stefan Abt – pisarz i proboszcz leszczyński	162

Elżbieta Olender , Spuścizny archiwalne w zbiorach Archiwum Państwowego w Lesznie	178
Monika Jania-Szczechowiak , Przesiedlenia wewnętrzne i wywłaszczenie ludności polskiej w powiecie leszczyńskim w latach 1943–1944....	194
Michał Janeczek , Prace dyplomowe studentów PWSZ na temat Leszna	214
Tomasz Musielak , Cmentarz żydowski w Śmiglu przykładem ochrony żydowskiego dziedzictwa kulturowego	257
Mateusz Hurysz, Marcin Kotarski , Zbigniew Tylewicz – poznaniak, leszczynianin, prekursor polskiej rehabilitacji młodzieży niepełnosprawnej	267

RECENZJE I OPINIE

Marceli Kosman , Elżbieta Olender, Miron Urbaniak, <i>Materiały archiwalne do dziejów Leszna. Publikacja wydana z okazji 470. rocznicy nadania praw miejskich Lesznu (1547–2017)</i> (artykuł recenzyjny)	277
Stanisław Sierpowski , „Wielkopolski Powstaniec 1918–1919” (artykuł recenzyjny)	282

<i>Jan Amos Komeński i jego korespondencja z Cyprianem Kinnerem z Elbląga 1642–1648</i> /.../ transkrypcja oraz tłumaczenie angielskie i polskie ze wstępem, przypisami i bibliografią William J. Hitchens, Alojzy Konior, Adam Matuszewski, John T. Young (Kamila Szymańska)	290
Johann Heermann, <i>Szlachetna sztuka druku</i> , przekł. Marcin Błaszowski, posłowie Kamila Szymańska, Marcin Błaszowski (Katarzyna Meller)	293
Emilian Prałat, <i>Miejsca i Sztuka. Rąbiń</i> (Krzysztof Chłapowski)	297
Emilian Prałat, <i>Ród historii. Historia rodu. Archiwum kopaszewskie Chłapowskich</i> (Krzysztof Chłapowski)	298
Mirosława Bigaj, <i>Mroczny czas. Losy mieszkańców gminy Pępowo w czasie II wojny światowej</i> (Ewa Martinek)	300
Agnieszka Sławińska, <i>Więźniarki polityczne z Bojanowa. Łagier dla dziewcząt w latach 1952–1956</i> (Anna Hekert)	302
Krzysztof Galubiński, <i>Tadeusz Simiński. Wielkopolski los</i> (Adam Podsiadły)	305
Grażyna Michalak, <i>Kolekcja portretów królów kurkowych ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Lesznie</i> (Adam Podsiadły)	307
Stanisław Jędraś, <i>O Chazach i Chazakach</i> (Tomasz Karpiński)	309

Ważniejsze druki zwarte dotyczące regionu leszczyńskiego opublikowane w 2017 roku (oprac. **Ewa Bartkowiak-Nabzdyjak**).....311

INFORMACJE

Janina Chodera, Wyjątkowa promocja.....315

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Piotr Józefiak, Zbigniew Wielgosz (1929–2017).....317

WYDARZENIA 2017 ROKU GODNE PAMIĘCI

Opracowały: **Janina Małgorzata Halec**, **Barbara Halusek**,
Elżbieta Olender319

Autorzy tomu 18329

PRZEDMOWA NA SZCZEGÓLNY CZAS

Widniejąca na okładce bieżącego tomu „Rocznika Leszczyńskiego” ilustracja pokazująca pierwszego prezydenta odrodzonej Polski Gabriela Narutowicza oraz naczelnika państwa i późniejszego marszałka Józefa Piłsudskiego – najważniejszej osobistości całego okresu międzywojennego, a nawet całej naszej historii – ma zachęcić do przypomnienia postaci, która w dziejowym rankingu znalazła się na drugim, a nieraz nawet bardziej odległym planie. Jeśli w perspektywie wieku zwraca się uwagę na osobę pierwszego prezydenta, to głównie, by podkreślić ogromne trudności, z jakimi musiało się mierzyć państwo. Sprawie tej historycy, a zwłaszcza publicyści poświęcili ogrom uwagi, kierując się nierzadko emocjami i sympatiami. Obchodzenie uroczyste setnej rocznicy odrodzenia państwa, będącego najważniejszym elementem istnienia narodu, uzasadnia celowość przypominania nie tylko dni chwały, ale i niepowodzeń oraz klęsk – zresztą wcale nie tak rzadkich.

Koncentracja na chwalebnej przeszłości, uzasadniana rocznicowym charakterem owej pamięci, nie może ignorować kart mniej chwalebnych i chlubnych. Kłopot z tym mają wszyscy uczestnicy życia międzynarodowego, zwłaszcza w konfrontacji z pamięcią i polityką historyczną sąsiadów. Problematykę tę podejmuje artykuł okolicznościowy, będący niejako kontynuacją przedmowy, który stara się przypomnieć wielki rozgłos, jaki w Europie, chodź także wśród Polonii – zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych – uzyskały wydarzenia towarzyszące kształtowaniu się granic odradzającego się państwa. Międzynarodowa optyka została sprowadzona w tym tekście do dwóch historycznie doniosłych wątków: Wolnego Miasta Gdańska oraz losów ziemi wileńskiej.

Rocznicowy charakter tego tomu może stać się też zaczynem do refleksji ogólniejszego charakteru, w tym również pytania o ciągłość państwa rodzącego się w latach 1918–1923. Niezmiennie aktualny jest wybór miejsca do obserwacji tych wydarzeń. Godzimy się w potocznej mowie, że punkt widzenia zależy od punktu patrzenia lub siedzenia. Ta maksyma – społecznie akceptowalna i trafna – ma też zastosowanie w werdyktach przypisywanych historii. Nie bez znaczenia są opisy sytuacji i wydarzeń z lat minionych oraz formułowanych na tej podstawie ocen. Temu m.in. ma służyć reedycja wywiadu udzielonego z okazji 70. rocznicy odrodzenia państwa polskiego przez prof. Antoniego Czubińskiego (a więc z 1988 roku), a także niewielki, niepublikowany tekst wpisujący dzieje państwa polskiego w perspektywę zakończonego XX wieku, nadzwyczajnego i strasznego zarazem.

Głosy te, jak również kilka innych wątków obecnych w tym tomie, mają być zarazem pokłonem dla wszystkich pokoleń i uhonorowaniem ich dokonań, bowiem wnoszą one i wnoszą swój wkład w postęp i rozwój uwzględniający humanistyczne wartości właściwe dla człowieczeństwa każdego, a więc i obecnego wieku. Rodzi to również wyjątkową sposobność podzielenia się kilkoma uwagami ogólniejszego charakteru, od których regionalistyka żadną miarą nie może się odgradzać. Także im – musi lub przynajmniej powinna – towarzyszyć świadomość, że tylko perspektywa historyczna, upływ czasu jest miarodajnym, ale bynajmniej nie ostatecznym kryterium dla hołdów i pamięci. Pośpiech jest w tej materii bardzo złym doradcą. Weryfikacja lansowanych i modnych hierarchii jest tym boleśnieszka, im zawiera większy ładunek polityki historycznej. Zawsze była ona obecna w dziejach – naszych i obcych – państw i narodów, dynastii, rodów, bohaterów godnych pamięci i zbrodniarzy. Okresowo nabiera jednak rozpędu, nie zważając na recepcję współczesnych, mających odmienne, w ich mniemaniu słuszne, lub tylko słuszne zdanie. Szczególnie zwodnicze są miraża jednomysłności możliwe do osiągnięcia w wymiarze społecznym jedynie w szczególnych warunkach, przetykanych strachem, emocjami, może nawet ekstazą. Upływ czasu studzi emocje i zmienia, a często wywraca nie tylko rządy i pomniki, ale i tak ukształtowaną hierarchię, dotąd akceptowaną i uznawaną za prawdziwą. Bywało nie raz, nie dwa, że manipulowanie przeszłością i instrumentalizowanie jej przywołuje ciemne siły z odległego planu; ta sytuacja potrafi, jest zdolna i jest gotowa rozpalic zasklepione emocje na nowo.

Społeczeństwo polskie w tym ogólnocywilizacyjnym procesie ma także swój udział. W skali powszechnej znajdzie się sporo – nieraz powierzchownych – analogii do naszej sytuacji, ale przede wszystkim ogromnych różnic. Budowa nowożytnego czy nowoczesnego państwa, mającego określone granice, wspólny, nieraz tylko zbliżony, język, jednolitą, zwykle tylko dominującą, religię oraz wspólną tradycję (z czym nawet w Europie były/są wielkie kłopoty, jeśli pamiętać o ugruntowanej pozycji regionalizmów – dopominających się autonomii, która rychło przestaje satysfakcjonować!) zawsze przebiegała wśród waśni i konfliktów, niejednokrotnie bardzo krwawych. Los dla społeczeństwa polskiego, nie tylko Polaków, ale wszystkich mieszkańców państwa polskiego (w okresie międzywojennym ⅓ to były obce narodowości) był łaskaw, jeśli przyłożyć miarę wojny domowej w Hiszpanii (1936–1939) czy współczesny nam dramat rozbicia Jugosławii, nie mówiąc o hekatombie (zgotowanej i podtrzymywanej przez mocarstwa i sąsiadów oraz, jak zawsze, bardzo zyskowny handel bronią) ziem afrykańsko-arabskich, z położeniem akcentu na pobrzeże Morza Śródziemnego.

Polityków i otaczających ich ludzi propagandy nierzadko zastępują historycy, o ile nie biją pokłonów przed żadnym źródłem. Metody, którymi z założenia musi posługiwać się historyk, są stale rozwijane i doskonalone. Jednak od wieków niezmiennie są fundamenty historii jako nauki. Mam na myśli dy-

scyplinę uprawianą przez ludzi, którzy potrafią wznieść się ponad oczekiwania lansowanej w danej chwili polityki. Zarazem mówimy o przedstawicielach dyscypliny należących do obrońców narodowej racji stanu, którzy jej nie lekceważą i o niej nie zapominają. Bronią jej tak samo jak wszystkie narody i każde państwo, świadome nieprzemijającej wartości tkwiącej w ciągłości dziejowej.

Skromny mądrością „zawodowiec” odrzuca wynoszenie współczesnych zasług własnych, wedle egocentrycznego zapotrzebowania rządzących, zwyczajowo dokonujących podziału sukcesów i win: co dobrego i pozytywnego to my, co złego to oni, zawsze inni. Bywało i bywa, że aktualni władarze uzurpują sobie prawo do wyrokowania, co z przeszłości zasługuje na uwagę, przypomnienie, chwałę lub potępienie; która z sił społecznych i politycznych odegrała ważną, bardzo ważną czy najważniejszą rolę w procesie dziejowym (rozwoju czy regresu), które pomniki likwidować, jakie cmentarze plantować, a gdzie i komu stawiać zwycięskie krzyże. Porzekadło ugruntowane w świadomości społecznej powiada, że Fortuna, ale też Historia kołem się toczy. To głęboka prawda, o ile towarzyszy jej pamięć, że trakty, po których ona bieży, zawsze są inne, zwykle wyboiste i bardzo grząskie, zabagnione w sensie społecznym także. Wyciąga się z nich rozbieżne często wnioski, w czym wyspecjalizowani są następcy, skupieni na krytyce poprzedników. To norma. Ale bywa też, że z podobnych lub tych samych faktów wyprowadza się odmienne wnioski i kreuje nowe, odległe od siebie światy: wstyd dla jednych – chwała dla drugich. To demoralizuje społeczeństwo jako całość, bo godzi w jego racjonalizm i ukształtowany przez dziesięciolecia system wartości.

Stanisław Sierpowski

SŁOWO O OKŁADCE

Nie ulegało wątpliwości – co podkreśliłem już w przedmowie – że tom ukazujący się w roku upamiętniającym setną rocznicę odzyskania niepodległości musi uwzględniać to wielkie wydarzenie w dziejach narodu. Musi także, lub przynajmniej powinno, oprócz uzasadnionej celebry, obejmującej akademię, uroczystości, defilady, nabożeństwa itp., dać sposobność do refleksji nad minionym czasem w kategoriach ogólnych, ale także w szczegółach. Słowo refleksja zobowiązuje, zwłaszcza, że jest tak często brutalnie nadużywane. Czy zatem wyeksponowanie na okładce właśnie dwóch polityków, o różnym ciężarze historycznym, odpowiada chwili, w jakiej nasze państwo i społeczeństwo się znajdowało i znajduje?

Podobne pytanie może wywołać wzruszenie ramion, a nawet oskarżenie, że podejmuje się wątki marginalne lub zgoła pozbawione głębszego sensu. Opowiadając się za zastosowanym rozwiązaniem, zachęcam do zwrócenia uwagi, że zdjęcie to pochodzi z krótkiego okresu, kiedy Narutowicz „był górą”, zachęcam do zwrócenia uwagi, że przynajmniej formalnie był on pierwszym obywatelem Rzeczypospolitej, figurą pierwszego planu. Odnosiło się to także do sytuacji, w jakiej znalazł się były naczelnik państwa, przez ten fakt niezadowolony, a nawet sfrustrowany niechęcią sporej grupy ludzi, którzy kwestionowali i ośmieszali jego niewątpliwe zasługi w procesie odbudowy państwa. Była to też sytuacja nowa i trudna dla dużej grupy zwolenników i sympatyków, osób mu oddanych i związanych z nim w czasach dobrych i złych. Podczas śniadania wydanego na cześć Narutowicza, tuż po przekazaniu mu władzy, Piłsudski wygłosił toast zawierający słowa powtarzane przez lata w celach niebudzących wątpliwości: „(...) jako jedyny oficer polski służby czynnej, który dotąd nigdy przed nikim nie stawał na baczność, stoję oto na baczność przed Polską, którą Ty reprezentujesz, wznosząc toast: pierwszy prezydent Rzeczypospolitej niech żyje!”¹.

Rzeczywistość była bardziej złożona. Atmosferę tych dni dobrze oddaje posiedzenie rządu z 11 grudnia 1922 roku, podczas którego Piłsudski wskazywał na potrzebę zaprowadzenia porządku w Warszawie i kraju: „nie mogę oddać władzy w tej chwili, kiedy banda g... zakłóca spokój, znieważa prezydenta, a rząd nic na to; dajcie mi władzę, a ja uspokoję ulicę; jeśli nie, to pójde sam jeden i uspokoję – nie mogę w tych warunkach ustępować...”².

Perspektywa utraty władzy, a zatem i wpływów przez dominujący na scenie politycznej obóz kierowany przez ekslegionistów wywoływała gwałtowne

¹ J. Piłsudski, *Pisma*, t. V, Częstochowa 1938, s. 297.

² M. Rataj, *Pamiętniki 1918–1927*, do druku przygotował J. Dębski, Warszawa 1965, s. 126.

spory i konflikty. Towarzyszyła temu chęć przeciwdziałania zarysowującej się coraz bardziej możliwości objęcia władzy przez obóz przeciwny. Jego stosunek to Piłsudskiego i reprezentowanych przez niego centrolewicowych sił politycznych był dobrze znany. Naczelnika Państwa charakteryzowano za pomocą niewybrednych określeń. Także dla niego samego wizja ograniczenia życiowej roli do splendoru formalnego tylko przywódcy i byłego wodza naczelnego była koszmarem. Uznaje się taką możliwość – jak to ujął jego wybitny biograf Andrzej Garlicki – za całkowicie sprzeczną z politycznym temperamentem i ambicjami Marszałka. „Poznał smak władzy i nie był już w stanie z niej zrezygnować. A więc pozostała walka o władzę”³.

Mamy więc do czynienia z problemem bardzo starym, który pojawił się i był nagłośniony u progu kształtowania się systemu społeczno-politycznego odradzającego się państwa. Nie dziwi też, że od tego czasu jest on obecny w różnych wariantach uwiecznionych przez uczestników tych wydarzeń oraz w piśmiennictwie wszelakiego rodzaju. Jest zrozumiałe samo przez się, że znajdujemy tam przeróżne stanowiska i punkty widzenia. Za autorami wypowiedzi pochodzących z czasów okalających te wydarzenia podąża historiografia, wynosząca lub pomniejszająca apetyt Piłsudskiego i jego obozu na władzę. Niczego nowego w tym nie odnajdują.

Poszukując głębszego uzasadnienia dla zamieszczonej na okładce ilustracji, mającej pokazać złożoność odbudowywanego państwa, trzeba mieć świadomość poruszania się w mgławicy ścierających się grup interesów, partyjek i partii oraz politycznych obozów, zasilanych zewsząd ambicjami osobistymi. Wiadomo też, że mamy do czynienia z ogromną dysproporcją między literaturą dotyczącą Naczelnika Państwa z jednej strony i pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej z drugiej. Nie tylko źródła, w tym zwłaszcza dzienniki i pamiętniki, ale także historiografia poświęciły Marszałkowi nieporównanie więcej miejsca. Jest to w pełni uzasadnione tym bardziej, że polityczny czas Gabriela Narutowicza był bardzo krótki. Zarazem jednak bardzo ważny i stosownie do tego wymagający starannej analizy, uwzględniającej bardzo różne punkty widzenia.

Literatura poświęcona kilkunastu miesiącom odradzania się państwowego Polski jest spora i stale rośnie. Oczekiwania na jakiś przełom zdają się iluzoryczne. Ważny głos w tym duchu wyszedł ostatnio z Opola, gdzie profesor tamtejszego uniwersytetu Marek Białokur opublikował opasłą biografię Gabriela Narutowicza⁴. W 2017 roku ukazał się w Katowicach, tym razem pod szyldem Uniwersytetu Śląskiego, tom studiów poświęcony sytuacji kryzysowej w Europie⁵. Za sprawą prof. Marka Białokura w tomie tym znajduje się dość obszerny artykuł zawierający fundamentalne pytanie o relacje

³ A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1988, s. 249.

⁴ M. Białokur, *Gabriel Narutowicz. Biografia 1865–1922*, Opole 2016.

⁵ *Europa XX-XXI wieku. Społeczno-polityczne konsekwencje kryzysów*, red. M. Gruszczyk, L. Krzyżanowski, M. Skrzypek, Katowice 2017.

Narutowicza i Piłsudskiego w najbardziej dramatycznym czasie związanym z wyborami na prezydenta i strzałami w Zachęcie. W konkluzji tego tekstu autor bezradnie rozkłada ręce i pisze, że w konsekwencji zabójstwa prezydenta Narutowicza rozegrały się wydarzenia, „z którymi Polska historiografia po dziś dzień nie może się uporać”. Wśród powodów tej sytuacji wymienia i to, że formułowane w historiografii polskiej poglądy „często odzwierciedlają sympatię wobec poszczególnych postaci i obozów politycznych, a nie merytoryczną i chłodną analizę faktów”⁶.

Idzie autor w tym wypadku traktem, który uznał za słuszny, skoro widnieje także w konkluzji wspomnianej wyżej książki. Ostatnie zdania tej pracy zawierają samokrytyczną ocenę prowadzonych przez cztery lata badań. Stwierdza autor mianowicie, że „nie był w stanie zrobić nic więcej poza «dorzuceniem drobinki do kotła wiedzy historycznej», pod którym w najlepsze pali się ogień. Nic też nie zapowiada, aby w najbliższej przyszłości miał zgasnąć, co oznacza, że biografia Narutowicza nieraz jeszcze będzie budzić ciekawość i emocje”. Wszystko to prawda, ale nie uwalnia to od powinności, może nawet obowiązku przedstawienia swojego stanowiska z pozycji zawodowego historyka, świadomego „palącego się ognia pod kotłem wiedzy historycznej”⁷. Po to właśnie jest nam potrzebny historyk, uwolniony od sympatii i antypatii partyjnych i personalno-polityczno-propagandowych. Z jednej strony czytelnik ma prawo mieć niedosyt i mówić o zawiedzionych oczekiwaniach. Z drugiej strony, wobec braku nowych przekazów źródłowych, trudno utyskiwać na brak arbitralnych słów przesądzających tę lub inną wersję wydarzeń lub wypowiedziane opinie. Właśnie tego ostatniego – czyli stanowiska – brakuje mi najbardziej, zważywszy na doświadczenia badawcze autora.

Wszyscy zainteresowani sprawą zamachu na prezydenta Narutowicza od dawna wiedzą, że rozwój wydarzeń naświetla się w zależności od przynależności, a zwłaszcza politycznych sympatii. Towarzyszą temu słowa wielkie i groźne, stawiające problem wojny domowej, możliwe z powodu determinacji prawicy z jednej strony oraz niewątpliwej próby wykorzystania zamachu przez piłsudczyków do przywrócenia władzy ich liderowi z drugiej strony. Taki pomysł na powrót do władzy byłego naczelnika państwa nie znajduje u autora odpowiedzi. Nijakie odwołanie się do tytułu podrozdziału w syntezie dziejów Polski zredagowanej przez Jerzego Topolskiego⁸ – gdzie stawia się kwestię dość jasno wyrażoną w tytule: *Niedoszły zamach stanu z grudnia 1922 roku* – na niewiele się zdaje. Tam przynajmniej jest teza o możliwości zamachu i wówczas, i później, co było rozpowszechniane i głośne. Jednakże autor – czy to w książce, czy we wspomnianym artykule – nie polemizuje

⁶ M. Białokur, *Bezpośrednie następstwa kryzysu społeczno-politycznego wywołanego zabójstwem prezydenta Gabriela Narutowicza w grudniu 1922 roku*, [w:] *Europa XX-XXI wieku...*, s. 40 i n.

⁷ M. Białokur, *Gabriel Narutowicz...*, s. 429.

⁸ A. Czubiński, *Niedoszły zamach stanu z grudnia 1922 roku*, [w:] *Dzieje Polski*, red. J. Topolski, Warszawa 1977, s. 674-677.

z zawartymi tam stwierdzeniami ani nie rozwija ich. Tymczasem widnie tam teza, że zamach, siłowe objęcie władzy przez Piłsudskiego, został tylko odsunięty w czasie. Nie może ująć uwagi, że większość przytaczanych także przez Marka Białokura opinii skłaniała do poglądu, iż jednak zamysły rozprawienia się z prawicą – pod szyldem odwetu na promotorach zabójcy Gabriela Narutowicza – były poważne i bliskie realizacji.

Zbigniew Dworecki w książce omawiającej stosunek poznańczyków do Piłsudskiego z jednej strony zauważa wielką radość, jaka towarzyszyła ustąpieniu przez niego z funkcji naczelnika państwa, a z drugiej strony zwraca uwagę na spotęgowaną wściekłość, kiedy pojawił się zwycięski w wyborach Narutowicz, uważany za marionetkę w rękach Piłsudskiego, a nadto protegowany światowej finansjery żydowskiej. W świetle tego, co już wiemy o Piłsudskim, jego skłonności do megalomani, trzeba zastanowić się, czy trafna jest opinia, że przeżywał on tragedię zabójstwa, a nawet, że miała ona głęboki wpływ na „zmiany w psychice Piłsudskiego”⁹. Czy takie stwierdzenia zmierzają w dobrym kierunku, czy służą za argument, że jednak do zemsty w grudniu 1922 roku nie doszło, bo okazało się, że np. Poznań raczej świętuje, niż się smuci. Łączyłbym to z informacją podaną przez Białokura, że pogrzeb Niewiadomskiego na cmentarzu Powązkowskim był manifestacją solidarności z zamachowcem; pojawiło się dziesięć tysięcy osób, które przyszły pożegnać bohatera zasługującego na kult. Dla jakiejś części Polaków jest nim nadal.

Mało przekonujące są strony poświęcone reakcji zagranicy na śmierć Narutowicza. Trudno bezkrytycznie przyjąć opinię Aleksandra Skrzyńskiego, że pierwsze reakcje zagranicy były dla Polski bardzo niepochlebne, „ale dziś wszystko się zmieniło”. Raporty placówek miały zawierać podziw „dla energii, z jaką zapobieżono chaosowi i wojnie domowej”¹⁰. Pogląd ten zachęca raczej do stwierdzenia, że długo jeszcze, w niektórych środowiskach, zwłaszcza Polsce i Polakom nieprzyjaznych, wypominano zabójstwo pierwszego prezydenta odrodzonego państwa. W tym wypadku słowa gotującego się do objęcia teki ministra spraw zagranicznych nie są przekonujące ani nawet miarodajne.

Z praktyki i doświadczenia wynikającego z prowadzonych badań, własnych i obcych, można mówić o pewnej większej, nierzadko niezamierzonej, sympatii do obiektu prowadzonych dociekań, zwłaszcza kiedy w grę wchodzi biografia. Ustrzeżenie się przed tym jest trudne. Każdy autor biografii ma bowiem możliwość zgłębić nie tylko znane i dostępne materiały źródłowe, ale też wnikać w zakamarki „duży” swojego bohatera, poznać motywację jego działań, a nawet postępków. Marek Białokur nie dał się uwieść bohaterowi swojej rozprawy habilitacyjnej. Więcej nawet – raczej jest wobec niego nie-

⁹ Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, Poznań 2008, s. 190-191. Opinia powyższa, nieco tylko szersza, ale o zbliżonej wymowie występuje też w innej książce tego autora *Poznań i poznaniacy w latach Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Poznań 1994, s. 241-242, gdzie również pisze się o usprawiedliwianiu przez endecję zabójcy, jako że „kierowały nim nadrzędne względy ideowe”.

¹⁰ M. Białokur, *Gabriel Narutowicz...*, s. 402, przyp. 243.

chętny. Przewija się wprawdzie myśl, z natury rzeczy nierozwijana, że Polacy nie dorośli do Narutowicza. Do tej kwestii powraca w zakończeniu książki, kiedy przypomina o niepowodzeniu Narutowicza polityka jako organizatora i pierwszej osoby tworzonej przez siebie partii. W wyborach w listopadzie 1922 roku nie zdołała ona wprowadzić do parlamentu ani jednego przedstawiciela. Zaświadcza to, że standardy, które chciał wnieść do polskiej polityki, nie tylko nie znalazły uznania, ale zostały odrzucone i pomnożone przez „oszczerczą kampanię po jego wyborze na urząd prezydenta w grudniu 1922”¹¹. Wyrazistą wymowę ma sentencja wypowiedziana przez klasyka rzymskiej filozofii Epikteta z Hierapolis przytoczona niemal na samym końcu książki: „Jeśli podejmiesz się roli ponad siły, nie tylko źle ją odegrasz, ale również zaniechasz innej, którą mógłbyś dobrze odegrać”. Jeśli maksyma ta miała być wyrazem stosunku do Narutowicza, to została trafnie dobrana. Szybciutko skojarzyłem ją z Wojciechowskim, Mościckim i...

Stanisław Sierpowski

¹¹ Tamże, s. 428.



Zbliża się okrągła, setna rocznica powstania Uniwersytetu Poznańskiego, powołanie którego gruntownie odmieniło życie Poznania, nadając mu nowy, akademicki wymiar i wpływając na naukowy, kulturalny, społeczny i gospodarczy rozwój miasta i regionu.

Jubileusz będą świętować wspólnie cztery wyższe uczelnie Poznania, których korzenie tkwią w dziejach utworzonej w 1919 roku Wszechnicy Piastowskiej. To dobry moment, by zastanowić się nad zmieniającą się rolą uniwersytetów w podlegającym nieustannym przemianom i globalizującym się świecie. Początki naszych uczelni sięgają czasów odradzania się polskiej państwowości. Tort urodzinowy możemy jeść wspólnie. Pospołu też musimy mówić i przypominać, że wiedza i realizowana na wysokim poziomie edukacja były, są i będą kluczowymi zasobami przyczyniającymi się do ekonomicznego i społecznego rozwoju – w czasach swobodnego przepływu ludzi, dóbr, kapitału, usług oraz fenomenu nowych technologii. Na uniwersytetach spoczywa szczególna odpowiedzialność i oczekiwania społeczne – to uczelnie powinny stwarzać warunki do nieskrępowanego rozwoju nowych idei, kreowania nowych możliwości, szans i partnerstw, wspierania otwartych umysłów. Uniwersytety mają obowiązek inspirować otoczenie, przyczyniać się do prawdziwie zrównoważonego rozwoju i stać na jego straży.

Wierzimy, że uroczystości jubileuszowe wzmocnią i potwierdzą aspiracje naukowe i dydaktyczne poznańskiego środowiska akademickiego oraz namacalnie zobrazują rolę szkół wyższych oraz edukacji w ogóle w życiu miasta i regionu. Świętowanie Jubileuszu Stulecia rozpocznie się wspólną dla czterech uczelni inauguracją roku akademickiego 2018/2019.

Zapraszamy do udziału w licznych wydarzeniach, których bogata oferta zaprezentowana jest m.in. na stronach internetowych UAM. Gorąco zachęcamy do wspólnego, radosnego świętowania:

to nasza pierwsza „setka”!

Stanisław Sierpowski

PROBLEMY ODRADZAJĄCEJ SIĘ POLSKI W OPTYCE LIGI NARODÓW: GDAŃSK I WILNO

Od wielu lat będę się nad znalezieniem takiego punktu obserwacyjnego, który pozwoliłby historykowi na – w miarę obiektywne – widzenie roli poszczególnych państw i narodów w procesie cywilizacyjnych i politycznych przemian. Uznałem, że takim właśnie punktem może być Genewa, jako siedziba utworzonej po I wojnie światowej Ligi Narodów. Także z tego powodu ta wielka idea przeforsowana podczas konferencji pokojowej w Paryżu przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona wzbudza niezmiennie duże zainteresowanie. Aktualne i zarazem twórcze pozostaje pytanie, zadawane z uwzględnieniem doświadczeń Organizacji Narodów Zjednoczonych, o to, czy i w jakim stopniu mechanizmy Ligi Narodów mogły przeciwdziałać staczaniu się w otchłań nowej światowej wojny. Na programowym piedestale Ligi Narodów, skupiającej około pięćdziesiąt państw świata, była misja usługowa, jako bezstronnego i sprawiedliwego mediatora, mającego w założeniu nadrzędny cel: utrzymanie pokoju. W rejonie Europy Środkowo-Wschodniej trudności z wykonaniem owej misji były największe. Ale właśnie w tym rejonie w miejsce trzech imperiów pojawiło się kilkanaście nowych lub wyraźnie powiększonych państw, skonfliktowanych i wrogich. Rosła tym samym rola polityczna, gospodarcza i strategiczna takich szczególnych punktów, jak np. Gdańsk w rejonie Bałtyku. Jawił się on jako swoisty klucz otwierający polityczną próżnię powstałą po klęsce Rzeszy i rozpadzie europejskiej części Rosji.

Polska należała do państw w pewnym sensie zamykających wielką wojnę i była pierwszą ofiarą kolejnej. Utwierdza to część historyków w traktowaniu lat 1919–1939 jako rozejmu. Mówią, że sprawy źle rozwiązane przy narodzinach systemu wersalskiego stały się punktem gorejącym aż do wybuchu II wojny światowej. Za takie punkty w powszechnym mniemaniu uchodziły Wolne Miasto Gdańsk oraz Wilno. Oba w istotnym stopniu determinowały aktywność międzynarodową Polski. Szachowała ją, i to w dosłownym tego słowa znaczeniu, polityka porozumienia niemiecko-rosyjskiego/radzieckiego. Do udziału w grze stałą gotowość zgłaszała Litwa, prowadząca bezwzględna i konsekwentną walkę o odzyskanie jedyne go miasta godnego miana stolicy kraju.

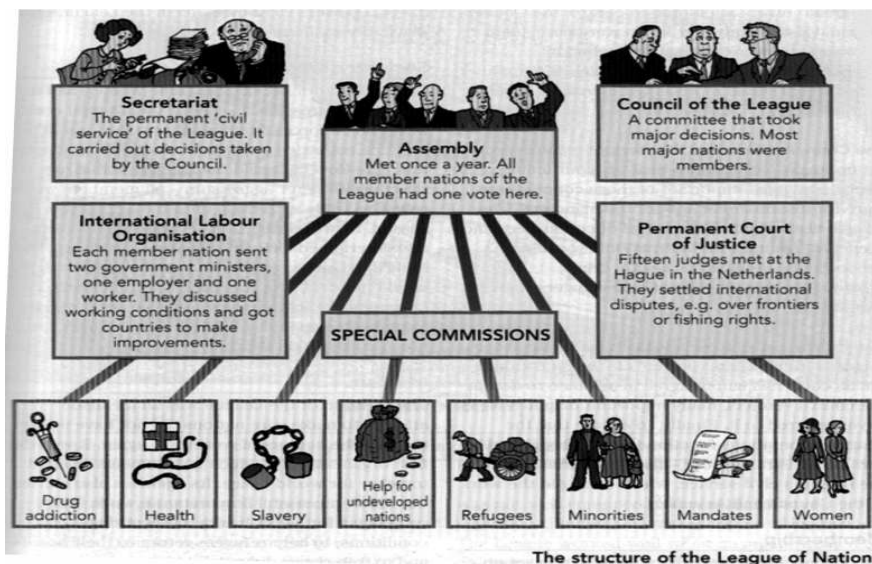
O kształcie terytorialnym odradzających się lub powstających państw nad południowym i wschodnim brzegiem Bałtyku decydowała twarda walka. Niemieckie wielowiekowe „parcie na wschód” spowodowało, że na obszarze tym wykształciła się osobna grupa narodowościowa Baltendeutsche. Uważali się oni za „kulturtregerów” niemieckości. Podtrzymywali i upowszechniali mit fundamentalnego konfliktu Zachodu ze Wschodem jako styku cywilizacji germańskiej i słowiańskiej. Najsilniejszy opór przeciwko osadnictwu idącemu z zachodu stawiali Polacy. Różnym formom tego oporu towarzyszyło zwalczanie, nieraz prześladowanie „niemieckości”¹. Baltendeutsche, utrzymując żywe kontakty z macierzą (wzajemne!), stanowili w większości wypadków elitę w Gdańsku, Königsbergu (Królewcu), Kłajpedzie (Memel), Lipawie czy Rydze i Tallinie. Elita ta była wykorzystywana z powodzeniem już przez carski aparat władzy.

Próżnia, jaka powstała na skutek przegranej wojny przez Rzeszę oraz wyjścia Rosji z koalicji, wymusiła na jednych lub stworzyła dla innych dogodne warunki do całkowitej przebudowy geopolitycznej ziem położonych nad wschodnim i południowym Bałtykiem. Atmosferze silnych kontrowersji towarzyszyła świadomość konfliktowego rozwiązania przez utworzenie „korytarza gdańskiego” – rozbijającego jedność terytorialną i rozdzielającego ciągłość państwa niemieckiego oraz gospodarczą i jakościową dominację żywiołu niemieckiego na tym terenie. Pozycja Niemców w Kłajpedzie skłoniła twórców traktatu wersalskiego do utworzenia z okręgu kłajpedzkiego (ok. 2 tys. km²) samodzielnej jednostki oddanej pod opiekę zrazu zwycięskich mocarstw, później Ligi Narodów. Rozwiązanie to, będące kompromisem pomiędzy rozbieżnymi interesami francusko-brytyjskimi, wzburzyło Litwinów. Po 9 października 1920 roku – tj. dniu zajęcia Wilna przez Polskę – część polskiej i międzynarodowej opinii publicznej traktowała ewentualne włączenie Kłajpedy w skład państwa litewskiego jako zadośćuczynienie za utratę ich najważniejszego miasta².

We wszystkich tych sprawach zaangażowanie Ligi Narodów było wyjątkowo duże w porównaniu z każdym innym obszarem Europy. Jakkolwiek aktywność ta miała różne podstawy prawne – traktat wersalski, Pakt Ligi Narodów, umowy i konwencje dwu- i wielostronne – to jednak decydujące znaczenie miał konflikt krzyżujących się interesów. Arena genewska była znakomitym miejscem do prowadzenia walki nie tylko przez państwa regionu, ale także wszystkie europejskie mocarstwa. One też – co zrozumiałe – zachęcały mniejsze państwa regionu do współdziałania uwzględniającego punkt widzenia Londynu czy Paryża. Miało to stanowić przepustkę do bliższych związków, a przez to poprawienie pozycji w nieformalnym rankingu, istniejącym od

¹ M. Cygański, T. Dubicki, *Niemcy wschodniobałtyccy w Estonii, na Łotwie i Litwie. Zarys dziejów do 1920 roku*, Łódź 2004.

² P. Łossowski, *Kłajpeda kontra Memel. Problem Kłajpedy w latach 1918–1939–1945*, Warszawa 2007.



Struktura Ligi Narodów przedstawiona w przystępnej formie na planszy przeznaczonej dla dzieci i młodzieży



Pojawienie się znanych osobistości wywoływało zamieszanie przed hotelami, w których mieszkały. Na zdjęciu jeden z najbardziej obleganych: hotel des Bergues – gapie zajmowali całą szerokość ulicy i blokowali most Mont Blanc łączący dwie części Genewy

zawsze w stosunkach międzynarodowych. Wszelkie próby współpracy mniejszych państw nadbałtyckich, także jako przeciwwaga (zawsze względna) dla aktywności mocarstw, w tym najbliższych, a więc i najbardziej zainteresowanych, jak Rosja i Niemcy, nie dawały rezultatów godnych uwagi, a tym bardziej trwałych. Jednym z ważkich powodów tej niemocy był nieprzezwycięzalny spór o Wilno między Polską a Litwą.

Powojenna mapa i układ sił omawianego regionu wskazywały na dominującą, w pewnym sensie nawet przywódczą rolę Polski. Uwypuklił to polityk z Japonii Yotaro Sugimura, podsekretarz generalny LN, dziękując za przyjęcie w Polsce i Krakowie. Były to słowa wielkie, które wcale paść nie musiały:

...mogłem stwierdzić wyższą cywilizację szlachetnego narodu polskiego i głębokie przyczyny jego zmartwychwstania, którego podstawa intelektualna znajduje się w ośrodkach naukowych i patriotycznych, otoczonych pięknymi zabytkami: uniwersytetu, Zamku Wawelskiego i tylu innych. Nie potrzebuję zaznaczyć, że Polska wolna i niepodległa, silna i sprawiedliwa, jest warunkiem zasadniczym pokoju w Europie centralnej i północnej i dlatego też składam najserdeczniejsze życzenia na rzecz jej wielkości i rozwoju³.

Wskrzesiciele odradzającej się Polski zwłaszcza dwa ostatnie słowa rozumieli po swojemu. Według Józefa Piłsudskiego było to dążenie do odbudowy Polski nawiązującej do tradycji jagiellońskich, królestwa Obojga Narodów. To jedna z ważnych przesłanek decyzji o zajęciu Wileńszczyzny. Dla Litwinów było to niewymownie bolesne. Wokół Wilna obracała się cała ich akcja państwowotwórcza. Nieprzejednanie w tej sprawie uwypukla wskazanie tego miasta w konstytucji z 1928 roku jako stolicy państwa. Splot wielu czynników historycznej i politycznej, a także społecznej natury, w tym idei federalnych, prometejskich, misyjnych itp., spowodował, że wśród Litwinów – w kraju i poza nim – rozwinął się – jak napisał Jerzy Ochmański – „niesłychanie wybujały nacjonalizm i wręcz chorobliwe uprzedzenia do wszystkiego, co polskie”. Andrzej Skrzypek rozszerza tę optykę o skutki międzynarodowe wyrażające się w związkach litewsko-niemieckich, a właściwie popadnięcie Litwy w całkowitą zależność od Niemiec⁴.

Jednym z elementów niekończącej się wojny propagandowej było przypisywanie polskiej polityce zagranicznej cech imperialistycznych. Po wielkim, nadal jeszcze w Europie rozpamiętywanym strachu wywołanym walkami u bram Warszawy latem 1920 roku, dla wielu polityków przekonująco brzmiały opinie wrogów Polski wskazujące na jej niebezpieczny i destrukcyjny

³ Podobne słowa były oczywistą i pożądaną gratką dla pism polonijnych, jak „Dziennik Berliński”, który 13 grudnia 1928 roku list opublikował, opatrując go tytułem *Polska wolna i niepodległa jest zasadniczym warunkiem pokoju w Europie*.

⁴ J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław [i in.] 1990, s. 257-258; A. Skrzypek, *Związek bałtycki*, Warszawa 1972, s. 22.

wpływ na stosunki w tej części Europy⁵. Tworzące się w ogniu powstań, utarczek i sporów granice państwa polskiego stanowiły znakomitą okazję do skarg sąsiadów czy to do Rady Najwyższej Sprzymierzonych, czy do Genewy.

Nie był to jednak proces jednowymiarowy m.in. za sprawą zdominowanej przez żywioł niemiecki Kłajpedy, która w początku 1923 roku została zaanektowana przez Litwę. Tym samym wszystkie najbardziej zapalne punkty w tej części Europy, tj. Wolne Miasto Gdańsk, Kłajpeda i Wilno (jako emanacja sporu granicznego między Polską i Litwą) łączyło zainteresowanie Ligi Narodów, mającej przecież za główne zadanie udaremnić każdy konflikt zbrojny. Zagrożenie to rosło w miarę, jak w Polsce – piętnastokrotnie większej pod względem liczby ludności i siedmiokrotnie obszaru – rozlegały się głosy oburzenia, a nawet groźby pod adresem rządu litewskiego, mającego w tej sprawie wyraźne poparcie społeczeństwa. Z Warszawy płynęły do Genewy i innych zainteresowanych stolic zapewnienia, że Polska nie uczyni niczego, co by naruszyło pokój, dopóki Liga Narodów nie uczyni wszystkiego w celu likwidacji reprezentowanego przez rząd w Kownie stanowiska, że Litwa znajduje się z Polską „w stanie wojny”.

Polska odradzała się w niezwykle skomplikowanych warunkach międzynarodowych. Chociaż nie była pod tym względem odosobniona w tej części Europy, a także wśród państw bałkańskich czy basenu Morza Adriatyckiego, to jednak wyróżniał ją styk z Niemcami i Rosją, wówczas – i przez wiele następnych lat – najbardziej demonicznymi państwami rangi światowej. Uwzględniając międzynarodowy punkt widzenia, najkrótsza z krótkich chronologii odradzania się Polski i budowy pozycji w Europie obejmuje:

- 11 listopada 1918 roku – koniec I wojny światowej
- 16 listopada 1918 roku – naczelnik państwa Józef Piłsudski notyfikuje utworzenie niepodległego państwa polskiego
- 26 grudnia 1918 roku – wybucha powstanie wielkopolskie
- 16 stycznia 1919 roku – Ignacy Jan Paderewski zostaje premierem i ministrem spraw zagranicznych
- 18 stycznia 1919 roku – rozpoczyna się konferencja pokojowa w Paryżu
- 16 lutego 1919 roku – wymuszony przez Francję na Niemcach rozejm w Trewirze kończy powstanie wielkopolskie sukcesem
- 18 czerwca 1919 roku – Polska zostaje zmuszona do przyjęcia traktatu o ochronie mniejszości rasowych, religijnych i językowych
- 18 czerwca 1919 roku – podpisanie traktatu wersalskiego
- 7 maja 1920 roku – wojska polskie zajmują Kijów
- 10 lipca 1920 roku – Polska na konferencji w Spa zgadza się na przebieg granicy z Czechosłowacją i na wschodzie (linia Curzona)

⁵ Zob. m.in. A. Czubiński, *Walka o granice wschodnie Polski w latach 1918–1921*, Opole 1993; nowsze wydanie tegoż, *Walka Józefa Piłsudskiego o nowy kształt polityczny Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1918–1921*, Toruń 2002.

- 11 lipca 1920 roku – klęska Polski w plebiscycie pod nadzorem komisji międzynarodowej na Warmii i Mazurach
- 15 sierpnia 1920 roku – bitwa warszawska i kontrofensywa Polska w kierunku wschodnim
- 5 września 1920 roku – rozpoczyna się spór polsko-litewski w Lidzie Narodów
- 9 października 1920 roku – zajęcie Wilna
- 9 listopada 1920 roku – Polska i Wolne Miasto Gdańsk podpisują konwencję regulującą wzajemne stosunki
- 19 lutego 1921 roku – podpisanie umowy o sojuszu polsko-francuskim
- 17 marca 1921 roku – sejm przyjmuje demokratyczną konstytucję RP ustanawiającą rządy parlamentarne
- 18 marca 1921 roku – traktat w Rydze kończy działania zbrojne z Rosją
- 20 marca 1921 roku – plebiscyt na Górnym Śląsku przeprowadzony pod nadzorem komisji międzynarodowej
- 2 maja 1921 roku – wybuch III powstanie śląskie
- 15 maja 1922 roku – podpisanie konwencji górnośląskiej w Genewie
- 24 marca 1922 roku – Wileńszczyzna zostaje wcielona do Polski, a dwudziestu posłów z Wileńszczyzny wchodzi w skład Sejmu RP
- 11 maja 1922 roku – wchodzi w życie konstytucja Wolnego Miasta Gdańska
- 9 i 16 grudnia 1922 roku – wybór i zabójstwo pierwszego prezydenta RP Gabriela Narutowicza
- 15 marca 1923 roku – międzynarodowe uznanie granicy wschodniej Polski, czwartego pod względem obszaru państwa w Europie.

Wolne Miasto Gdańsk

Próby pogodzenia niemieckich oczekiwań oraz realizacji planu Woodrowa Wilsona, zapowiadającego odbudowę Polski z wolnym dostępem do morza, poprzez utworzenie Wolnego Miasta Gdańska, okazały się z perspektywy dziejowej rozwiązaniem ułomnym. Skoro włączenie Gdańska do Polski nie wchodziło w ówczesnej sytuacji w grę, to każde z głównych państw uczestniczących w tworzeniu owej osobliwej struktury terytorialno-administracyjno-prawnej starało się przeforsować swoje interesy. Ze względu na komplikacje z przyjęciem traktatów pokojowych w Waszyngtonie dość szybko i w zasadzie na trwałe z biegu po gdańskie konfitury wycofały się Stany Zjednoczone⁶. Po-

⁶ Edwin C. Kemp, amerykański konsul w Wolnym Mieście, w 1924 roku pisał do Departamentu Stanu, że spory gdańsko-polskie to „wydawanie pieniędzy, na które ani Gdańska, ani Polski nie stać. Pieniądże wydawane na podróże i dyskusje w Lidzie Narodów, komisje specjalne i propagandę, bez oglądania się na gospodarcze trudności to marnotrawstwo”; cyt. za: E.M. Clark, *Wolne Miasto Gdańsk jako obiekt zainteresowania. Spojrzenie z perspektywy amerykańskiej dokumentacji konsularnej z Archiwów Narodowych w Waszyngtonie*, [w:] *Gdańsk. Z historii stosunków polsko-niemieckich*, red. M. Andrzejewski, Warszawa 1998, s. 89. Przy okazji pobytu Hjalmara Schachta w Stanach Zjednoczonych w 1930 roku MSZ rozpowszechniło opinię

dobnie było z Japonią, zapatrzoną w sprawy azjatyckie i rasowe, oraz Włochami zorientowanymi na Morze Adriatyckie, w tym szczególnie Fiume (Rijekę).



Popiersie Ignacego J. Paderewskiego w holu przed wejściem do głównej sali Pałacu Narodów w Genewie. Jest to dar narodu polskiego dla Organizacji Narodów Zjednoczonych. Popiersie jest wkomponowane w mosiężną tablicę z wrytym po polsku i francusku napisem: „Ignacy Jan Paderewski (1860–1941) Premier Rzeczypospolitej Polskiej, minister spraw zagranicznych, pierwszy reprezentant Polski w Lidze Narodów, mąż stanu, kompozytor i pianista”. Autorem ponaddwumetrowego dzieła, odsłoniętego w listopadzie 2000 roku, jest Maksymilian Biskupski.

Rzeczony został z brutalną, często bezkompromisową rzeczywistością gdańską było zapowiedzią trudności. „Negocjowane” rozwiązania nie znalazły uznania żadnej ze stron. Ich opór został złamany jednostronną decyzją Rady po dwóch latach obstrukcji⁷. Wypełnienie wymuszonych rozwiązań realną treścią było

Na głównym placu boju pozostały Francja i Wielka Brytania, dla których losy Gdańska były fragmentem odmiennych zapatrywań na tzw. kwestię niemiecką. Oba główne wówczas mocarstwa europejskie niejednokrotnie sięgały po parawan Ligi Narodów, aby urzeczywistnić swoje plany wobec Gdańska, Bałtyku, Rosji, wschodniej granicy Niemiec itd. We wszystkich lub prawie wszystkich tych sprawach różnice między Paryżem a Londynem nasilały się i pogłębiały. Przez wiele lat kluczem, ale też wytrychem, było bezpieczeństwo – określenie rywalizujące o prymat z takimi omnipotentnymi słowami (sloganami) jak pokój czy prawo i sprawiedliwość. Liga Narodów była ich pierwszorzędnym szafarzem.

Niemожność pogodzenia francuskiego (propolskiego) i brytyjskiego (proniemieckiego) punktu widzenia skłoniła prezydenta Wilsona do poparcia utworzenia Wolnego Miasta Gdańska pod opieką promowanej przez niego Ligi Narodów. Zatem nie ulegała wątpliwości wiedząca w nim rola wielkich mocarstw, które były gwarantem konstytucji, pisanej z ich udziałem, oddanej szczególnej pieczy wysokiego komisarza, desygnowanego przez Radę Ligi Narodów. Zde-

polskiego ambasadora, że aby Stany Zjednoczone zechciały zająć stanowisko w „sprawie tak dla niej odległej jak «korytarz», musiałyby upłynąć dużo czasu i kosztować dużo wysiłku”; zob. S. Sierpowski, *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. II, Poznań 1992, s. 240; szerzej J. Kiwerska, *Między izolacjonizmem a zaangażowaniem. Europa w polityce Stanów Zjednoczonych od Wilsona do Roosevelta*, Poznań 1995, s. 183 i n.

⁷ Obszernie J. Podlaszewski, *Ustrój polityczny Wolnego Miasta Gdańska w latach 1920–1933*,

dodatkowo utrudnione przez to, że senat Wolnego Miasta Gdańska, wspierany przez zdecydowaną większość jego mieszkańców, uprawiał politykę w złej wierze. Znajdowali przy tym też, zrozumiałe często, oparcie w wysokich komisarzach LN, skoncentrowanych na obronie interesów WMG i jego obywateli. Takimi przesłankami kierowali się też urzędnicy ligowi z sekretarzem generalnym i pracownikami Sekretariatu na czele⁸.

Genewskie spojrzenie na kształtowanie się relacji polsko-gdańskich w pierwszych latach uwzględniało nierówność stron zmagających się o wszystko lub niemal wszystko. Polska była uważana za mającą przewagę, większe uprawnienia, a zatem mocniejszą pozycję, skoro prowadziła politykę zagraniczną WMG, określała politykę celną – co determinowało sytuację gospodarczą miasta – miała też siłę zbrojną, w tym flotę. Jednak z tych samych uprawnień wypływały różne alarmy, przede wszystkim o przygotowaniach Warszawy do kolejnego faktu dokonanego na wzór wileński. Były one ugruntowane i prawdopodobne, więc robiły wrażenie. Ułatwiała też sytuację zawężające interpretowanie uprawnień polskich w WMG na rzecz wyperswadowanych lub nawet wymuszanych uprawnień progdańskich.

Możliwości były duże, nawet ogromne. Pozycja prawnomiędzynarodowa Gdańska sprawiła, że jakkolwiek w intencji i społecznym odczuciu było to terytorium swoistego mandatu sprawowanego przez LN, najwyższa władza w mieście nie znajdowała się ani w rękach Rady LN, ani innego podmiotu zewnętrznego czy wewnętrznego. Funkcjonowanie WMG miała zapewnić kolegialność instytucji odpowiedzialnych za jego rozwój oraz przenikanie się kompetencji. Dlatego też w wielu sprawach decydujący, często rozstrzygający, głos znajdował się w rękach wysokiego komisarza (jako emanacji stanowiska LN) lub Rady LN, w innych Polski lub (i) Wolnego Miasta Gdańska, nierzadko organów mieszanych, jak Rada Portu i Dróg Wodnych, skupiająca wszystkie wyżej wymienione elementy. Nie można też pomijać rozwiązań prawno-ustrojowo-administracyjnych wynikających z dwustronnych porozumień polsko-gdańskich.

Ukształtowana sytuacja, zważywszy na brak woli dwóch głównych stron do współpracy, była źródłem i terenem długotrwałych, powracających i ponawianych sporów i konfliktów. Rozgrywały się one na wszystkich płaszczyznach, przy dużym zaangażowaniu społecznym samych gdańszczan (w 90%

Gdynia 1966, s. 88 i n.; także S. Sierpowski, *Rola Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku w pierwszych latach okresu międzywojennego*, [w:] *Międzymorze. Polska i kraje Europy Środkowo-Wschodniej XIX-XX wiek. Studia ofiarowane Piotrowi Lossowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, kom. red. Andrzej Ajnenkiel i in., Warszawa 1996, s. 241 i n.

⁸ Wśród osób bezpośrednio zainteresowanych sprawami WMG był też zastępca Sekretarza Generalnego Joseph Avenol, który poznał sytuację Gdańska, badając jego finanse w październiku i listopadzie 1921 roku. Merytoryczną pracę w sekretariacie LN realizowali pracownicy osobnej sekcji (ale wspólnej dla WMG, Zagłębia Saary oraz mniejszości rasowych, religijnych i językowych), którą kierował Norweg Erik A. Colban.

mówiących po niemiecku, chociaż w dużej części uważających się za „miejscowych”) oraz rządów Niemiec i Polski. Za decyzje, uważane przez którąś ze stron za niesprawiedliwe, w pierwszych latach odpowiedzialność rozkładała się na wysokiego komisarza LN, samą Ligę, Radę (nieraz urzędników Sekretariatu), ale najczęściej na Wielką Brytanię, rządzie Francję, wyjątkowo Polskę i pozostałych członków Rady. Uszeregowanie to, mające jedynie orientacyjny charakter, ma uwypuklić rosnącą rolę Wielkiej Brytanii w budowie miejsca WMG w strukturze wersalskiej. Był to też element – sędzę, że dość ważny – dowartościowania Niemców pogrążonych w politycznej i społecznej depresji z powodu klęski wojennej, rozczłonkowania państwa, utraty pozycji mocarstwowej, cesarstwa, armii, kolonii.

Wśród probierzy wsparcia dla niemieckiego odrodzenia znalazło się też Wolne Miasto Gdańsk. Brytyjczycy zawarowali sobie w nim pierwszą pozycję. Dokonało się to mimo sugestii sekretarza generalnego, który optował pierwotnie za wyborem na wysokiego komisarza przedstawiciela państwa neutralnego. Wskazał nawet na znanego polityka ze Szwecji Hjalmara Brantinga, cieszącego się dużym autorytetem międzynarodowym, akceptowanego w Niemczech (choć ich zdanie nie powinno być z formalnego punktu widzenia nawet rozważane!), przez gdańszczan i Polaków. Branting, odmawiając przyjęcia propozycji, otworzył drogę dla kandydatów brytyjskich⁹. Dokonało się to z woli polityków brytyjskich wpisujących – co nie brzmi wcale obrazobórczo – Wolne Miasto na służbę *apeasement policy*. Czy ją w Londynie zakładano? Moim zdaniem tak i to od początku walki o pokój. Anna M. Cienciała pisze: „Sprawa Gdańska była w ówczesnej polityce brytyjskiej nieodłączna od jej polityki wobec Niemiec, a więc wobec rewizjonizmu niemieckiego”¹⁰.

Także w skali szerszej dostrzegano zaczyn zasadniczego konfliktu, ulokowanego dość daleko od żywotnych interesów brytyjskich. To jeden z powodów, dla których Brytyjczycy, w tej liczbie także wysocy komisarze (sir Reginald Tower 1920–1921, gen. Richard Haking 1921–1923 i Mervyn S. MacDonnell 1923–1926) byli na ogół niechętni wpływom polskim w Gdańsku. Zarówno oni, jak i pracownicy Sekretariatu szermowali teżą o obronie słabszych, szanowaniu woli zdecydowanej większości mieszkańców, koniecznością zasypywania podziałów z czasów wojny w sytuacji, kiedy los Wolnego Miasta

⁹ Kandydat francuski nie był brany pod uwagę nie tylko z powodu ich pierwszeństwa w komisji rządzącej Zagłębia Saary. Mawiano, że nikt nie może dać gwarancji, iż nie utworzyliby oni bram Gdańska dla „spontanicznej” akcji ludu polskiego.

¹⁰ A.M. Cienciała, *Wolne Miasto Gdańsk w polityce Wielkiej Brytanii*, [w:] *Gdańsk. Z historii stosunków polsko-niemieckich*, red. M. Andrzejewski, Warszawa 1998, s. 94; problematyka gdańska ma olbrzymią literaturę, z polskiej zob. m.in. prace: Stanisław Mikos, *Działalność Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939*, Warszawa 1971; tegoż, *Wolne Miasto Gdańsk a Liga Narodów 1920–1939*, Gdańsk 1979; niemieckiej: W. Ramont, *Der Völkerbund und die Freie Stadt Danzig 1920–1934*, Osnabrück 1979; amerykańskiej: Ch.M. Kimmich, *The Free City Danzig and German Foreign Policy 1919–1934*, New Haven–London 1968.

był wśród eksploatowanych przez Niemców przykładów niesprawiedliwości i lekceważenia woli narodów itp.

Od początku głos Berlina, chociaż, jak to już powiedziano wyżej, niemający formalnie żadnego umocowania prawnego, był poważnie brany pod uwagę. Jego waga rosła tym bardziej, im bardziej i pełniej były Niemcy włączane w europejską orbitę polityczną, im bliższe było ucieleśnienie brytyjskiej koncepcji zrealizowanej podczas konferencji w Locarno (1925), która otwierała Republice Weimarskiej wrota Ligi Narodów. Ewolucja ta miała nie tylko licznych rzeczników, ale i zwolenników. I tak pozostało w ocenie historiografii, uznającej wszakże zgodnie umowy lokarneńskie za przełom w okresie międzywojennym, w dosłownym tego słowa znaczeniu. Z punktu widzenia LN układy lokarneńskie formalizowały politykę trzech najważniejszych jej członków, w tym zwłaszcza Rady, odgrywającej w sprawach gdańskich kluczową rolę. Jakkolwiek trudno jednoznacznie stwierdzić, który z noblistów z lat 1925–1926 bardziej lub mniej na Pokojową Nagrodę zasługiwał, to jednak nie ma żadnej wątpliwości, że przynajmniej minister Gustaw Stresemann był „nacjonalistą i rewizjonistą”¹¹. Nie poważę się dominujących oczekiwań niemieckich separować od woli politycznej pozostałej dwójki, tzn. Aristide’a Brianda i Austena Chamberlaina. Także oni poszukiwali rozwiązań pozwalających utrzymać pokój, mając na względzie interesy swoich państw, nie mówiąc o imperiach.

Jednocześnie to właśnie „węzeł gdański” był jednym z pierwszych, jeśli nie pierwszy, na liście konfliktów stanowiących zarzewie poważnej wojny. Do grupy najwyższego ryzyka w Europie sprawa Gdańska awansowała już u progu okresu międzywojennego. Wolne Miasto stało się jednym z najbardziej znanych miast europejskich, ale też synonimem patowej sytuacji międzynarodowej, której towarzyszyły rosnące emocje społeczne dwóch głównych uczestników sporu, nieraz trzech, kiedy fantazjowano o roszadach terytorialnych, wymianach i zamianach choćby Gdańska na Kłajpedę. Wychodzi na to, że rozwiązanie problemu dostępu Polski do morza bardziej niż osławiony art. 19 Paktu Ligi Narodów sugerowało możliwość, także nieuchronność, zmian niektórych umów międzynarodowych. Chodziło o te, których – według art. 19 Paktu – „nie da się już stosować oraz sytuacji międzynarodowej, której trwanie mogłoby zagrozić pokojowi świata”.

¹¹ S. Steiner, *The Light That Failed. European International History 1919–1933*, Oxford 2006, s. 411 – dodaje zarazem „jak wszyscy politycy niemieccy”. Janusz Pajewski z lektury *Vermächtnis* Stresemanna, opublikowanego po jego śmierci w 1929 roku, wywnioskował, że „spod maski szlachetnego Europejczyka, którego świat wielbił za nieugiętą walkę o pokój, wyjrzało chytne i przebiegłe oblicze niemieckiego imperialisty”; J. Pajewski, *Polityka Gustawa Stresemanna w świetle nowych badań*, „Przegląd Zachodni” 1957, nr 1, s. 163; „Póki Stresemann żył – pisze S. Pedersen (*Beck to the League of Nations*, „The American Historical Review” 2007, vol. 112, nr 4, s. 1196) – był ostoją przeciwko Hitlerowi, po jego śmierci Hitler stał się jego beneficjentem”.

Nie tylko w Berlinie, Londynie czy Paryżu, ale też w Genewie wiedziano, że nikt – poza Polską – nie sprzeciwi się aneksji Gdańska do Niemiec. Dotyczyło to także polityków nastawionych życzliwie do Polski – napisał Henryk Batowski i miał na myśli Francję¹². Jeśli sprawa była odkładana, to z jednej strony z powodu podtrzymywania w Berlinie (i kilku innych stolicach, choćby w Kownie, Pradze, Wiedniu czy Budapeszcie, a nawet Rzymie) nadziei na skuteczną „perswazję” Ligi Narodów oraz – z drugiej strony – przekonanie o zbrojnym oporze Polski, który może mieć nieprzewidywalne konsekwencje. A przy tym Wolne Miasto odgrywało rolę znakomitego punktu obserwacyjnego dla ponad trzydziestu konsulatów, teren badania, w jakim stopniu można przeciwstawiać się rosnącemu naciskowi polityki niemieckiej w stosunku do granicy z Polską.

Był to jednocześnie jeden z problemów integrujących ogół Niemców wokół podtrzymywanej nienawiści wobec traktatu wersalskiego. Odwoływano się nawet do rozumu i uczuć pacyfistów niemieckich, którym słowami dziennikarza „*Berliner Tageblatt*” 24 grudnia 1926 roku przypomniano, że w traktacie wersalskim nie ma drugiej tak wielkiej niesprawiedliwości jak „korytarz pomorski”. Pacyfiści niemieccy – pisano – którzy pragnęliby utrwalenia obecnych granic, wcale nie służą dobrej sprawie porozumienia. Istnienie korytarza nie może być usprawiedliwiane frazesem o dostępie do morza, gdyż jest wiele państw, które także nie mają swego pasa morskiego i żyją. Jeśli Polska chce pokoju, to powinna dobrowolnie zwrócić Prusy Zachodnie, zresztą mogłaby zachować Toruń i okolicę.

Lokarneńska roszada międzynarodowa przesuwająca punkt ciężkości w sprawach Wolnego Miasta do Genewy spowodowała, że

co najmniej cztery razy do roku nieformalna wielka trójka mogła rozprawiać *face to face* bez świadków i pośredników. Rozumie się, że decyzje podejmowała Rada, w której od września 1926 roku znalazły się zarówno Niemcy, jak i Polska. Jej walka o zrównoważenie stałego miejsca Niemiec zakończyła się sukcesem. Jeśli dla Brazylii, Hiszpanii czy Kuby (mniej Chin) był to bój głów-



Wojskowi w cywilu. Marszałek Józef Piłsudski z szefem gabinetu płk. Józefem Beckiem

¹² H. Batowski, *Zachód wobec granic Polski 1920–1940*, Łódź 1995, s. 29. Realizmem błysnął minister Józef Beck, odwołując ambasadora Lipskiego od pomysłu pójścia „na ostro” z Hitlerem, bo własnych sił brak, a z klimatu europejskiego wynikało, że „sprzedano by nas jak butkę za grosz”; cyt. za: M.K. Kamiński, M.J. Zacharias, *Polityka zagraniczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1987, s. 247.

nie prestiżowy, to dla Polski miał on znaczenie wręcz egzystencjalne. Tzw. półstałe miejsce Polski w Radzie w kontekście rewizjonistycznej ekscytacji niemieckiej miało ważki wymiar praktyczny. Ani w Radzie, ani poza nią nie było sił gotowych umierać za obronę *status quo* w Wolnym Mieście. Zamach majowy w 1926 roku dokonał się w dniach wielkich debat genewskich o równoczesne wejście do Rady obu głównych adversarzy w kwestii gdańskiej. Nie uchodziło to uwagi¹³.

Napisano wyżej, że część krytyki za konfliktową sytuację w Wolnym Mieście spadała na wysokich komisarzy LN, a pośrednio także kraje ich pochodzenia. Przedłużające się panowanie Brytyjczyków w Wolnym Mieście najbardziej wadziło Włochom, którzy niezmiennie przypominali o swych oczekiwaniach na wyrównanie rachunków za udział w wojnie. Ich naciski przyczyniły się do tego, że w końcu 1924 roku Brytyjczycy zapowiedzieli, iż w przyszłości nie będą rekomendowali na stanowisko wysokiego komisarza swego przedstawiciela. Nieco później wybuchł głośny, z pozoru drobny, konflikt na tle zawieszenia w Gdańsku skrzynek pocztowych. Kwestia ta, obecna od początku funkcjonowania w Wolnym Mieście Poczty Polskiej, powróciła na ostro, kiedy 5 stycznia 1925 roku w obrębie portu pojawiły się skrzynki z orłem. Protest senatu adresowany do MacDonnella skutkował poleceniem ich usunięcia. Na pisemną decyzję wydaną 2 lutego rząd polski reagował odwołaniem do Rady LN.

Sprawa nabrała dużego rozgłosu także z powodu stanowczej reakcji Polski. Do Genewy na 33. sesję Rady (9-14 marca 1925) udali się także minister Skrzyński i polski konsul generalny w Gdańsku Henryk Strasburger. Mogli działać jedynie zakulisowo oraz uczestniczyć w publicznych sesjach Rady. Decyzje wykluwały się i zapadały podczas tajnych spotkań Rady, w wąskim gronie jej członków (oraz sekretarza generalnego w towarzystwie personelu pomocniczego – tłumacza, protokolanta, przewodniczącego sekcji Sekretariatu mającego w kompetencji sprawy gdańskie), która zbierała się kilkakrotnie – 10, 11 i 12 marca¹⁴. MacDonnell nie przekonał do swych postanowień członków Rady. Zdecydowano zasięgnąć opinii Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej (STSM). Po jej uzyskaniu, podczas kolejnego spotkania członków Rady w czerwcu 1925 roku decyzja powzięta przez wysokiego komisarza została zakwestionowana. Rada, uzyskawszy opinię trybunału, zdezwuowała 11 czerwca 1925 roku działania swego przedstawiciela w Wolnym Mieście. Jednocześnie została zakwestionowana jego rola jako arbitra na rzecz organu pośredniczącego w sporach¹⁵.

¹³ Szerzej S. Sierpowski, *Gra o Niemcy. Międzynarodowy kontekst wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów w roku 1926*, Poznań 2015, s. 232.

¹⁴ Protokoły z dyskusji podczas tajnych posiedzeń Rady 10-12 marca skrótkowo omawiam w książce *Gra o Niemcy...*, s. 158-159, acz zasługiwałyby one na obszerniejsze omówienie.

¹⁵ Sprawie poświęca dużo uwagi S. Mikos, *Wolne Miasto Gdańsk a Liga Narodów...*, s. 155 i n. Zwraca uwagę, że była to pierwsza sprawa, która na mocy decyzji Rady z 13 marca 1925 roku

Próby redukowania znaczenia wysokiego komisarza LN w Gdańsku nie wpłynęły na umniejszenie atrakcyjności tego stanowiska z punktu widzenia Niemiec i Polski, ale także LN jako całości. Niekończące się – jak sądzono – spory, którym zarzucano stronnictwe zaangażowanie wysokich komisarzy (lub podejmowanie działań w ogóle, nieraz w sprawach, które uważano za możliwe do rozwiązania bez pośredników), negatywnie odbijało się na autorytecie Ligi, krytykowanej, nawet wyśmiewanej, za to, że nie radzi sobie z niewielką sprawą, angażując dużą część własnej energii, jak również kilku innych państw, w tym europejskich mocarstw.

To jeden z powodów, dla których zarówno Rada, jak i Sekretariat starali się minimalizować rozgłos nadawany – zwłaszcza przez prasę niemiecką – konfliktom wewnętrznym WMG. Uwidocznili się to właśnie w 1925 roku, brzemennym przede wszystkim w lokarneńskie podejście do polityki europejskiej (międzynarodowej), ale również w sprawy wokół decyzji personalnych w Zagłębiu Saary i Wolnym Mieście. Łączyła je – jak również kilka innych inicjatyw merytorycznych – świadomość bliskiej obecności Niemiec w Radzie LN ze stałym miejscem. Nowa, partnerska w założeniu rola Niemiec w Radzie niepokoiła wielu. Stąd pośpiech, aby ułożyć stosunki w obu tych szczególnych dla Ligi miejscach. MacDonnell jako wysoki komisarz w Wolnym Mieście Gdańsku podczas wspomnianego spotkania z Radą 11 marca 1925 roku nie skrywał obaw, mówiąc, że „w dzień, kiedy Niemcy zostaną członkiem LN, konflikt polsko-gdański stanie się konfliktem polsko-niemieckim. Niemcy, jako sygnatariusze traktatu wersalskiego, będą chcieli go interpretować po swojemu”¹⁶.

To wiedzieli wszyscy uczestnicy spotkania, którzy biedzili się nad sporem polsko-gdańskim dotyczącym skrzynek pocztowych. Wiemy już, że pytanie, kto wygra, trzymało w napięciu przez pół roku. Ważne, bo towarzyszyły temu demonstracje paramilitarne i szkolenia wojskowe w Prusach Wschodnich, które, według informacji wywiadu polskiego, objęły 5 tys. osób¹⁷. Pokłosiem wzajemnie „nakręcanych” ostrzeżeń o przygotowaniach do siłowego rozwiązania napięć „gdańsko-korytarzowych” była kolejna obecność MacDonnella 10 czerwca 1925 roku na tajnym posiedzeniu Rady dotyczącym m.in. wzmożonej aktywności Stahlhelmu, skupiającego według niego ok. 800-1000 młodych Niemców. Z ich strony komisarz nie widział specjalnego zagrożenia, podobnie jak i ze strony innych towarzystw skupiających byłych podoficerów, mających zresztą w Gdańsku swoje ważne siedziby. MacDonnell podkreślał

pojawiła się w STSM z udziałem Polski i WMG. Avis korzystny dla Polski ogłoszony 16 maja 1925 roku był zarazem czwartym z jej udziałem na siedemnaście wydanych wyroków i opinii STSM do sierpnia 1927 roku; *Annuaire de la Société des Nations 1920–1927*, Préparé sous la direction de Georges Ottlik, Genève 1927, s. 658 i n.

¹⁶ Les Archives de la Société des Nations, Genève (dalej ASDN), 14/9887/2385, R. 6228, Procès-verbal de la séance secrète du mercredi 11 mars 1925, matin.

¹⁷ M. Rataj, *Pamiętniki*, Warszawa 1965, s. 297.

ich patriotyczną, kulturalną, sportową i edukacyjną działalność. Chamberlain w roli przewodniczącego Rady ponawiał oczekiwanie na daleko posuniętą ostrożność postępowania, tak aby Gdańsk mógł korzystać ze swych praw jako wolne miasto, a nie jako część Niemiec¹⁸.

Do grupy najciekawszych dyskusji dotyczących sytuacji w Wolnym Mieście, a przy tej sposobności kształtujących się po nowemu stosunków wewnętrznych Rady i LN w ogóle, można zaliczyć debatę z 12 grudnia 1925 roku w sprawie powołania nowego wysokiego komisarza w Gdańsku. Kwestia była skomplikowana i – jak znakomita większość spraw – konfliktowa, m.in. z powodu braku jednego ośrodka decyzyjnego. Wobec braku politycznej woli do współdziałania postęp w jakiegokolwiek sprawie był mozolny, czasochłonny, oprotestowany przez jedną lub drugą stronę, nierzadko obie. Sięganie po różne formy perswazji, nieraz nacisków było nagminne. Zdarzyło się nawet, że senat gdański czy jego prezydent miał przeciwko sobie wszystkich członków Rady, w której nie było jeszcze przedstawiciela Rzeszy. Tak właśnie było podczas tajnego posiedzenia Rady 12 grudnia 1925 roku przy wyborze Joosta A. van Hamela na stanowisko wysokiego komisarza LN w Gdańsku.



Joost A. van Hamel – holenderski prawnik, wysoki komisarz LN w Gdańsku w latach 1926–1929

Zainteresowanie tą sprawą było duże. Kończyła się „era brytyjska”. Na odłożeniu wyboru nowego wysokiego komisarza zależało przede wszystkim Niemcom, którzy w perspektywie trzech miesięcy byli pewni przystąpienia do Ligi i zajęcia stałego miejsca w Radzie. Ich wpływ na losy Wolnego Miasta wzrósłby nieproporcjonalnie. Stąd determinacja członków Rady, przekonanych o potrzebie rozstrzygnięcia sprawy bez zwłoki. Trudnością dodatkową było planowane zakończenie kontraktu van Hamela w Sekretariacie, gdzie od zarania LN był dyrektorem sekcji prawnej. Prasa niemiecka oskarżyła go o stronnicze decyzje, w tym dotyczące przynależności Górnego Śląska. Chamberlain przyznał, że skoro Niemcy i gdańszczanie widzą w van Hamelu wroga, to trudno mu będzie realizować misję wymagającą współpracy obu stron. Łączył też niemiecką niechęć do kandydata z bliską obecnością Rzeszy w LN. Sekretarz generalny podzielił te obawy. Najbardziej oburzały go jednak „silne ataki Niemców” i sugerowanie, że van Hamel podczas wojny jako członek parlamentu holenderskiego „nie popierał sprawy niemieckiej”. Odnotowując ten zarzut, sir Eric skupił się na oskarżeniach dotyczących roli van Hamela w sprawie Górnego Śląska, w której występował jako autor opinii

¹⁸ ASDN, 14/9887/2385, R. 6228, Séance secrète du mercredi, 11 juin 1925 (matin). Audition du Haut – Commissaire.

prawnej wykonanej na zlecenie Rady. Ponadto zarzuty o stronnictwo obciążłyby całą Radę, a „van Hamel po prostu współpracował w podejmowaniu decyzji Rady”. Uznanie racji niemieckich skutkowałoby też tym, że van Hamel nie mógłby dalej pozostać w Sekretariacie, gdzie wykonywał mandat zobowiązujący go do bezstronności, niezależnie od przynależności narodowej czy państwowej.

Sekretarz generalny zauważył też, że debata prasowa, odnosząca się do jakiegokolwiek potencjalnej nominacji w Sekretariacie, stawia zainteresowanych w fatalnej sytuacji i to niezależnie od jej wyniku. Reperkusje wzmagająby się, jeśli nie sugerowano by innych kandydatów, a mimo to rozpatrywana nominacja zostałaby utracona. Mógłby nasuwać się wniosek, że stało się pod wpływem presji lub dyskusji prasowych. Drummond odniósł to także do zastrzeżeń prezydenta WMG Heinricha Sahma, „mającego obiektywne wobec wszystkich decyzji Rady”. Joseph Paul-Boncour (Francja) i Paul Hymans (Belgia) prezentowali podobne stanowisko. Ten ostatni uznawał za szokujący sam fakt interwencji prezydenta Sahma, który próbował wpływać na decyzje Rady.

Silne wsparcie kandydatura van Hamela zyskała od ministra Östen Undéna ze Szwecji. Przypominając współpracę z nim w Komitecie Prawników, Szwed określił go jako kandydata optymalnego, dobrze przygotowanego do takiej misji. Przeciwno oskarżeniom, jakoby van Hamel był stronnikiem przy podziale Górnego Śląska, wypowiedzieli się także José María Quiñones de León – nie tyle jako sprawozdawca, ile przedstawiciel Hiszpanii; Kikujirô Ishii (Japonia) i Alberto Guani (Urugwaj) obawiali się niebezpiecznego precedensu, jeśliby naciski zewnętrzne wpłynęły na decyzje Rady w przededniu wstąpienia Niemiec do Ligi. Chamberlain zgodził się z tym: „przyjęcie i akceptacja krytycznych opinii prasowych miałyby bardzo poważne konsekwencje dla wolności Rady”¹⁹. Pogląd ten poparł milczący dotąd Sidney Sonnino (Włochy), a minister Edward Benes – nie zajmując stanowiska – kierował się potrzebą uzyskania w Radzie jednomyślności. Lider Czechosłowacji zauważył też, że dochodziły do niego nieraz – uzasadnione czy nie – głosy o germanofilizmie van Hamela. Takie też opinie dotarły do Paul-Boncoura. Merytoryczną dyskusję zakończył (właściwie zamknął) Chamberlain, stwierdzając, że nie ma wątpliwości co do bezstronności van Hamela. Nowy wątek podjął znający dobrze środowisko genewskie minister spraw zagranicznych Belgii Paul Hymans. Mówił o „zmieniających się czasach”, co odnosił do „przecieków”, nazwanych brakiem dyskrecji: „Rada pracuje okresowo otoczona dwustoma dziennikarzami. W sprawie Górnego Śląska Rada przez prawie sześć miesięcy nie dopuściła się niedyskrecji. Czasy się zmieniają”²⁰.

Rada mianowała van Hamela wysokim komisarzem w Gdańsku tego samego dnia na posiedzeniu publicznym. Przedstawiony tam raport Quiñones’a

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże, 14/9887/2385; R: 6228. Nota sur la seance secrète du samdi 12 décembre 1925, matin.

de Leóna nie wzbudził uwag²¹. Nominacja nosiła datę 31 grudnia 1925 roku. Nowy komisarz funkcję objął 22 lutego 1926 roku i pełnił ją do 21 czerwca 1929 roku.

Van Hamel, instalując się w Gdańsku w roli wysokiego komisarza, w większym stopniu niż jego poprzednicy oferował stronom pomoc w usuwaniu na miejscu pojawiających się kontrowersji. Poza wszystkim była to realizacja wyraźnego życzenia Rady, która korygując w 1925 roku niektóre decyzje wysokiego komisarza, wskazywała na jego rolę jako rozjemcy, zobowiązanego do poszukiwania rozwiązań kompromisowych. Towarzyszyło temu dążenie do ograniczania spraw wpisywanych do porządku posiedzenia Rady, o co zabiegali także pracownicy Sekretariatu – będąc mimo wszystko – współodpowiedzialni za organizację prac Rady. Doświadczenia roku 1925, choć wyjątkowego, były z tego punktu widzenia złe, nawet fatalne. Rada – oprócz pięciu posiedzeń publicznych trwających zwykle kilka dni (np. 37. sesja od 7 do 16 grudnia) odbyła czternaście spotkań tajnych (bywały nawet dwa jednego dnia, np. 11 i 12 marca oraz 10 czerwca), posiedzenia publiczne, nie mówiąc o rozmowach w węższych gronach ze słynnymi *tea parties* na czele.

Zarówno z perspektywy Genewy, jak i Gdańska był to czas, w którym licznym sporom i konfliktom towarzyszyły przebłyski nadziei. Z szerszej perspektywy uwidoczniła się koniunktura gospodarcza, która w tradycji niemieckiej funkcjonuje jako złote lata dwudzieste. Rozpoczęła prace konferencja przygotowawcza przed konferencją rozbrojeniową z udziałem wielkich – także USA i ZSRR – niebędących członkami Ligi. Perspektywa europejska wypukła okresowe spotkania genewskie wybitnych polityków z pierwszej linii: Briand – Chamberlain – Stresemann, drugiej: Benesz – Titulescu – Zaleski oraz pierwszoplanowych osobistości Sekretariatu LN z sir Erikiem Drummondem oraz dyrektorem Międzynarodowego Biura Pracy Albertem Thomasem na czele. Nurtujące ich pytania – stawiane rzecz jasna z uwzględnieniem indywidualnych zapatrywań, ambicji i celów – obracały się wokół warunków koniecznych do utrzymania pokoju. Chociaż (do czego wracam z uporem!) nie można kategorycznie powiedzieć, że nikt wówczas nie chciał umierać za Gdańsk – ani kilka innych miejsc zagrożonych wybuchem konfliktu zbrojnego – to jednak dominacja myślenia i mówienia o pokoju i współpracy była wyraźna. Mówienie w duchu „ligowym” uchodziło za przejaw dobrego tonu, stało się nawet modne.

Genewa europejską areną polsko-litewskiego sporu o Wilno

Z punktu widzenia Ligi Narodów była to sytuacja dziwna i paradoksalna zarazem, skoro dwóch jej członków z własnej woli, mających analogiczne zobowiązania wynikające z Paktu LN, nie utrzymywało ze sobą żadnych stosunków. Członkowie tej samej organizacji mieli nakazane utrzymywać „jawne

²¹ „Journal Officiel” (dalej J.O.) 1926, s. 162-163.

stosunki międzynarodowe, oparte na sprawiedliwości i honorze” (według preambuły Paktu). Tymczasem nie było ani stosunków, ani sprawiedliwości, ani honoru. Zdaniem Litwinów, choć Polacy są w sensie historycznym najbliżsi ze wszystkich sąsiadów, to właśnie dlatego są najbardziej niebezpieczni²².

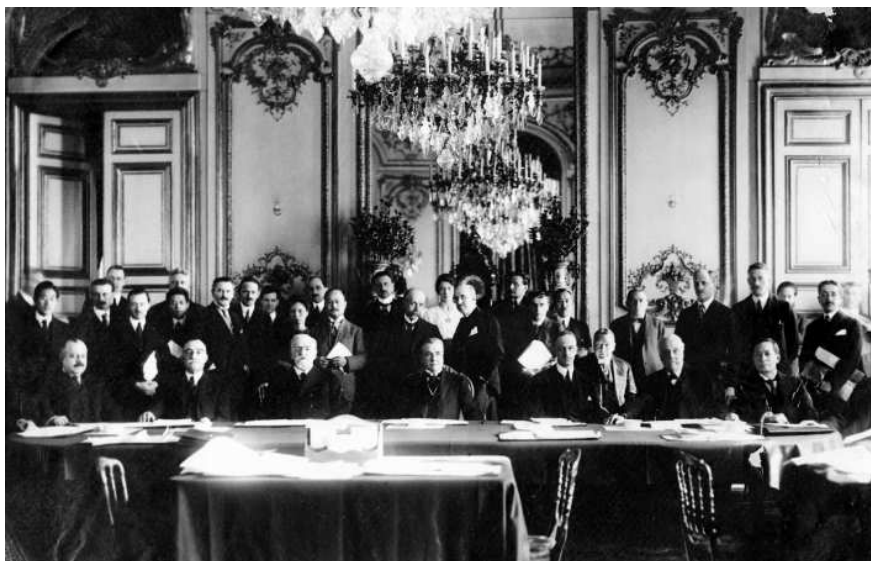
Wiernymi towarzyszami tego stanu rzeczy – wykpiwanego przez wrogów Ligi – były skargi, informacje, noty, *démarche* słane do Genewy i stolic europejskich z oskarżeniami o wrocie inicjatywy godzące w niepodległość, integralność terytorialną, gnębienie mniejszości, podsycanie do buntu, terroryzm, szpiegostwo, przekupstwa itp. Większą aktywność w tym względzie przejawiała strona litewska, która mobilizowała, wspierała, częściowo też legitymizowała antypolską propagandę. W przypadku kilku państw regionu osiągała nieraz stan fobii. Nieustanną, skupioną na „zdradzieckiej Polsce” propagandę litewską dodatkowo podniecało spokojne, nawet lekceważące stanowisko Warszawy, świadomej przewagi i swoich atutów.

Sprawa Wilna odgrywała dla Litwinów centralną rolę, a dla sporej części Polaków, zwłaszcza idących za głosem Marszałka – bardzo ważną. Dramaturgię uwypuklała konfliktowa aktywność niepodległościowa obu przywódców. Z jednej strony naczelnika państwa i sprawcy ogólnoeuropejskiego strachu w 1920 roku oraz – z drugiej – uciążliwego dla zwycięskich mocarstw, proniemieckiego premiera i ministra spraw zagranicznych rodzącej się Litwy. Tzw. sprawa wileńska na forum Ligi rozwijała się bardzo nietypowo. Przede wszystkim z inicjatywą wystąpiła Polska, która 5 września 1920 roku poinformowała sekretarza generalnego o ryzyku konfliktu zbrojnego z Litwą z powodu przekroczenia przez jej wojska ustalonej linii demarkacyjnej. Depesza polska, uzasadniona przed Ligą pragnieniem uniknięcia „bolesnej konieczności” rozlewu krwi, nie dała w konkretnej sytuacji żadnych rezultatów. Jednak postawiony problem został wchłonięty przez maszynę ligową, czyniąc zeń obiekt międzynarodowego zainteresowania. Pojawiły się formalne podstawy ingerencji mocarstw – za pośrednictwem Ligi – w rozwój wypadków wynikających z formowania się tzw. linii Curzona²³.

²² Stosunki dwustronne tego czasu mają obszerną literaturę. Z polskiej palmę pierwszeństwa dziierży Piotr Lossowski, autor książek poświęconych tej tematyce, stanowiącej fragment – dla wielu bardzo znaczący – historii obu krajów, a także polityki zagranicznej Niemiec i Rosji (ZSRR). Tam też wymienia się dziesiątki autorów piszących o sytuacji pogranicza, polityce wschodniej Polski, polityce zachodniej Litwy, Rosji, Łotwy itd., biografiach polityków i wojskowych – formacjach, bitwach, bohaterach (każdy ma swoich!) itp., wśród których na uwagę zasługują prace takich historyków, jak: Marek Baumgart, Antoni Czubiński, Jerzy Krasuski, Józef Kukulka, Andrzej Skrzypek. Do tej plejady dodać trzeba także piszących o Lidze Narodów i rodzących się stosunkach międzynarodowych okresu międzywojennego.

²³ Projekt przebiegu granicy wschodniej Polski związany z nazwiskiem brytyjskiego ministra spraw zagranicznych lorda Curzona pojawił się w lipcu 1920 roku podczas konferencji w Spa. Pośrednictwo mocarstw zachodnich w rozmowach rozejmowych z Rosją zostało uzależnione od zgody premiera Władysława Grabskiego na rozgraniczenie biegnące na północ od Suwałk, koło Grodna i Brześcia, wzdłuż Bugu, aż do byłej granicy rosyjsko-austriackiej na wschód od Przemyśla, do Karpat. Akceptacja tej linii (będącej nieznacznie zmienioną wersją propozycji

Inicjatywa ministra Sapięhy, analizowana zresztą na posiedzeniu Rady Obrony Państwa, okazała się dla Polski niekorzystna. Podjęto ją w głównej mierze z powodów propagandowych. Wydział Prasowy MSZ instruował 6 września 1920 roku, by w inicjatywie rządu polskiego widzieć dowód „pokojoych intencji Polski, która, mogąc wobec swej przewagi militarnej z łatwością pokonać Litwę, wołała zwrócić się o pośrednictwo do Ligi Narodów



XII Sesja Rady LN dotycząca sporu litewsko-polskiego; od lewej siedzą: José María Quiñones de León (Hiszpania), Guglielmo Imperiali (Włochy), Léon Bourgeois (Francja), przewodniczący Gustao da Cunha (Brazylia), sekretarz generalny Eric Drummond, lord Arthur J. Balfour (Wielka Brytania), Kikujirō Ishii (Japonia) oraz nieujęty na zdjęciu referent Paul Hymans (Belgia), Paryż, 24 lutego 1921; © United Nations Archives, Geneva

celem pokojowego załatwienia zatargu”²⁴. Także w tym wyjaśnieniu uwypukla się nietypowość polskiej inicjatywy. Regułą bowiem były skargi państwa słabszego. Dyrektor Sekcji Politycznej Paul Mantoux, informując ministra Herberta A.L. Fishera z Wielkiej Brytanii o porządku Rady zwołanej na 16 września 1920 roku do Paryża, sygnalizował komplikacje wynikające z próby rejterady strony polskiej. Następnego dnia po tym, jak telegram ks. Sapięhy dotarł do Sekretariatu, czyli 7 września, podsekretarz generalny LN Dionisio Anzillotti przyjął polskiego *chargé d'affaires*, który prosił o opóźnienie działalności

Rady Najwyższej Sprzymierzonych z 8 grudnia 1919 roku) nie miała istotnego wpływu na przebieg wojny polsko-radzieckiej, stała się jednak trwałym elementem stosunku Wielkiej Brytanii (a nawet całego Zachodu) do aspiracji Polski na wschodzie.

²⁴ Obszerne umotywowanie inicjatywy polskiej zob. P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1921–1939*, [w:] *Przyjaźnie i antagonizmy. Stosunki Polski z państwami sąsiednimi w latach 1918–1939*, red. J. Żarnowski, Wrocław 1977, s. 236 i n.

LN, ponieważ „(...) rozpatrywane są możliwości uregulowania sprzeczności w drodze bezpośrednich negocjacji”. Interwencja ta została podchwyciona przez niechętną Warszawie prasę, która 8 września zachęcała LN do śpiesznego zajęcia się konfliktem polsko-litewskim. Wówczas też – notował Paul Mantoux – otrzymaliśmy komunikat litewski będący prostą informacją o rozwoju wypadków na styku polsko-litewskim. Przewodniczący Rady Quiñones de León (Hiszpan) oraz jego zapowiedziany już następca Léon Bourgeois (Francuz) zdecydowali, że sprawa jako pilna znajdzie się w porządku obrad. Polska i Litwa miały przysłać przedstawicieli do udziału w posiedzeniu i debacie nad tym punktem. Zawiadomiono wszystkich członków Rady, że spór litewsko-polski będzie przedstawiony 16 września. Sekretariat przekazał im posiadaną korespondencję²⁵.

Ta sesja Rady nie dała Polsce powodów do radości, chociaż delegat Polski Ignacy J. Paderewski nie skąpił gestów pojednawczych, a nawet przyjacielskich. W trakcie przemówienia zaproponował nawet premierowi litewskiemu Augustinasowi Voldemarasowi podanie ręki na zgodę „jako symbolu stabilnej i trwałej przyjaźni, która winna królować między dwoma państwami”²⁶. Gest ten, jedyny w swoim rodzaju w dziejach Ligi, wywołał zrozumiały zachwyt członków Rady. Ich „żywe oklaski” oddawały tę atmosferę. Zarówno przyjęta 20 września 1920 roku rezolucja, jak i wylewność Ignacego Paderewskiego były znacznym przekroczeniem oczekiwań Polski co do roli, jaką Liga miała odegrać w stabilizacji stosunków z Litwą. W rezolucji pojawiały się elementy rozjemstwa, a nawet pewnego nadzoru ze strony Genewy. Rada oczekiwała podjęcia środków likwidujących wszelkie wrogie manifestacje, a presja jej członków spowodowała, że oba rządy uznały linię Curzona za prowizoryczną linię demarkacyjną i godziły się na ustanowienie na miejscu komisji nadzorczej, chociaż o wyraźnie obserwacyjnym charakterze²⁷.

Rada, powierzając swemu przewodniczącemu nadzór nad wykonaniem rezolucji, wyłoniła trzyosobową komisję, która uprawnienia kontrolne przekazała specjalnej komisji wojskowej z francuskim pułkownikiem Pierre’em Chardignym na czele. Oficerowie z Wielkiej Brytanii, Włoch, Japonii, Francji i Hiszpanii podjęli prace w pierwszych dniach października 1920 roku. Atmosfera była napięta: nadal trwały walki z udziałem żołnierzy obu stron, w martwym punkcie utknęły dwustronne negocjacje w Suwałkach. Naciski alianckich wojskowych spowodowały, że 7 października doszło do porozumienia. Nie przesądzało ono „terytorialnych praw żadnej z umawiających się stron”, ale ustalało linię demarkacyjną z Wilnem po stronie litewskiej. Porozumienie zwane suwalskim miało obowiązywać od 10 października²⁸. Już jednak w kil-

²⁵ ASDN, Fonds Paul Mantoux, p. 31.

²⁶ J.O. 1920, s. 400.

²⁷ Tamże, s. 398.

²⁸ Tekst umowy przytacza J. Smoleński, *Walki polsko-litewskie na Suwalszczyźnie we wrześniu 1920 r.*, Warszawa 1938, s. 459-461; omawiają: Z. Budecki, *Stosunki polsko-litewskie po wojnie*

ka godzin po jego podpisaniu rozpoczęła się polska akcja z gen. Lucjanem Żeligowskim w roli głównej, zakończona 9 października zajęciem Wilna.

Inicjatywa ta, niezależnie od mniej lub bardziej przekonujących wyjaśnień rządu polskiego czy samego „dezertera”, spotkała się z bardzo złym przyjęciem polityków większości państw. Mówiono o kpinie z wojskowej komisji działającej na spornym terenie z mandatu Rady Ligi, która odegrała ważną rolę w osiągnięciu umowy suwalskiej. Ponadto 8 października opuściła ona Suwałki, udając się do Wilna. Żeligowski był szybszy...



Augustinas Voldemaras – czołowy polityk litewski, premier i minister spraw zagranicznych w latach 1926–1929

Augustinas Voldemaras – czołowy polityk litewski, premier i minister spraw zagranicznych w latach 1926–1929. Zapewnienia Polski o poszanowaniu woli Litwinów w sprawie ustanowienia w Wilnie stolicy niepodległego państwa (m.in. podczas konferencji w Spa w lipcu 1920 roku) legły w gruzach wraz z opaniem miasta 9 października przez polskich, jakoby zbuntowanych żołnierzy. Negatywny osąd tej inicjatywy był powszechny, także w Genewie, gdzie Rada już wcześniej zajmowała się zagrożeniem pokoju na styku litewsko-polskim. Rekomendowała nawet wyjazd specjalnej komisji wojskowej, której członkowie uczestniczyli w negocjacjach, przypieczętowanych umową suwalską. Zanim weszła w życie, Wilno było już w rękach polskich.

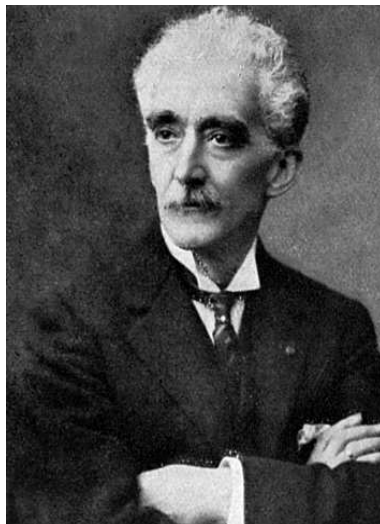
Paul Hymans jako przewodniczący Rady 14 października 1920 roku, a więc pięć dni po zajęciu Wilna, informował Ignacego Paderewskiego, który był przedstawicielem Polski w Lidze Narodów, że jeśli wojska polskie nie opuszczą w krótkim czasie Wilna, Rada będzie zmuszona zebrać się pośpiesznie celem rozpatrzenia położenia, uznanego za poważne²⁹. Nietrudno wyobrazić sobie nastroje, jakie panowały wśród członków Rady, którzy 20 października 1920 roku zbierali się w Brukseli na kolejnej sesji. Ogromna ich większość przed miesiącem z satysfakcją oklaskiwała gesty i słowa Paderewskiego. Niechęci wobec Polaków dopełniała propaganda Litwinów, wskazująca na masowe gwałty, masakry i rabunki oraz przygotowywaną ofensywę na Kowno. Wysiłki prof. Szymona Askenazego – polskiego delegata w Genewie – aby uznać misję Ligi podjętą 5 września

światowej, Warszawa 1928, s. 39-40 oraz P. Łossowski m.in. w rozprawie *Stosunki polsko-litewskie w latach 1921–1939*, s. 284 i n.

²⁹ Przygotowane przez Sekretariat LN résumé sporu w początkowych latach opublikowano w „Journal Officiel” 1923, s. 485-490; omówienie zob. m.in. S. Sierpowski, *Liga Narodów w latach 1919–1926*, Wrocław 2005, s. 85 i n.

za wyczerpaną, nie mogły przynieść efektu. Znany polityk brytyjski Arthur James Balfour przypominał, że Polska zamierza uchylić się od interwencji Ligi, choć sama o nią prosiła. Idąc w sukurs oczekiwaniom litewskim, Rada LN, opierając się na art. 15 Paktu, zajęła się istotą sporu z własnej inicjatywy. Polska i Litwa wyraziły na to zgodę.

Na tej podstawie 28 października 1920 roku Rada przyjęła wniosek Hymansa, aby kwestię przynależności Wileńszczyzny rozstrzygnąć w drodze plebiscytu. Wyznaczono w tym celu dwie komisje. Pracując w Wilnie i Kownie, zdołały one doprowadzić do polsko-litewskiego układu, podpisanego miesiąc później, o zawieszeniu broni oraz utworzeniu pasa neutralnego. Układ ten zakładał wyprowadzenie z terenu plebiscytowego „wszelkich wojsk miejscowych” i wprowadzenie międzynarodowej siły zbrojnej (około 1,5 tys. żołnierzy) złożonej z kontyngentów Francji, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Szwecji, Danii i Holandii.



Paul Hymans – minister spraw zagranicznych Belgii, główny negocjator z ramienia Ligi Narodów w konflikcie polsko-litewskim

Plany te napotykały na trudności różnej natury. Stosunkowo ograniczony wpływ miały protesty rosyjskie. W kontyngentach plebiscytowych widzieli Rosjanie zaczął interwencji zbrojnej. Zdecydowanie poważniejsze znaczenie miał sprzeciw Szwajcarii, odmawiającej przepuszczenia przez swoje terytorium oddziału hiszpańskiego, w czym dopatrywano się zamachu na wieczystą trwałą neutralność, kilka miesięcy wcześniej potwierdzoną przez Ligę. Przykład Szwajcarii zachęcił do podobnego postępowania rządu Danii i Szwecji, które także odmówiły wysłania swych kontyngentów, motywując to obawami uznania powyższego kroku za akt wojenny ze strony niektórych państw żywo zainteresowanych problemem, a niebędących członkami Ligi. Chodziło o Rosję i Niemcy³⁰.

³⁰ J.O. 1921, s. 173-174. Odmowa Szwajcarii była trudna do uzasadnienia, gdyż nie chodziło o przepuszczenie żołnierzy w celach wojennych ani nawet dla zabezpieczenia akcji wypływającej z art. 16 Paktu (do czego byli zresztą Szwajcarzy zobowiązani). Dlatego też stanowisko rządu szwajcarskiego było krytykowane. Z niewątpliwą przesadą pisano nawet, że brak zgody Szwajcarii na przepuszczenie kontyngentu hiszpańskiego spowodował upadek projektu plebiscytu; por. C. Piccioni, *La sanction militaire des décisions de Société des Nations*, Paris 1923, s. 7-8. Prekursorską rolę LN w dziedzinie utrzymywania pokoju na przykładzie zaawansowanych przygotowań do nadzoru nad plebiscytem podejmuje P.-E. Bourneuf, *La Société des Nations et la force internationale à Vilna (1920-1921): un projet précurseur pour le maintien de la paix ?*, „Relations Internationales” 2016, nr 2 (166), s. 87 i n.

Podstawowym utrudnieniem w wykonaniu rezolucji Rady była różnie uzasadniana, ale wyraźna niechęć zarówno Polski, jak i Litwy do przeprowadzenia plebiscytu. Jego wyniki, których do końca nie była w stanie przewidzieć żadna ze stron, mogły zaważyć na przynależności Wileńszczyzny. Wzmiankował o tym pułkownik Chardigny w raporcie dyskutowanym na Radzie 24 lutego 1921 roku. Zwracano uwagę na opór Polski, bardzo wolno zmniejszającej liczebność sił gen. Żeligowskiego, ale także liczne i wciąż ponawiane zastrzeżenia ze strony Litwy. W tej sytuacji – zdaniem działającej na terenie spornym międzynarodowej komisji cywilnej – nie było widoków na przeprowadzenie plebiscytu przed upływem 5-6 miesięcy. Paul Mantoux, dyrektor Sekcji Politycznej Sekretariatu, pisał w liście do Paula Hymansa, że rozważany plebiscyt napotka silny opór obu stron, ale także niechęć i obawy mocarstw, które „są zobowiązane dostarczyć kontyngenty do międzynarodowych sił policyjnych. Wskazane wydaje się sięgnięcie do innej, prostszej procedury – konsultacji lub arbitrażu”³¹.

Podobnego zdania był brytyjski premier Arthur James Balfour. Zaproponował zawieszenie rozważań w Radzie i przekazanie sporu do rozstrzygnięcia obu państwom, które powinny negocjować w Brukseli pod przewodnictwem Hymansa³². Propozycje te dowodziły, iż działalność mediacyjna Rady Ligi została uznana za nieskuteczną. Był to pierwszy wypadek, kiedy konflikt dotyczący spraw terytorialnych i silnie angażujący organy Ligi nie został załatwiony. Przekazanie sprawy do bezpośrednich negocjacji *de facto* wyłączało Radę LN z udziału w konflikcie. Wskazanie Hymansa na przewodniczącego pertraktacji było jedynie maskowaniem tego niepowodzenia.

Brane pod uwagę niepowodzenie rokowań w Brukseli wynikało z tego, że uregulowanie konfliktu mogło dokonać się jedynie w formie kompromisu. Ten zaś – kiedy obie strony zgłaszały wyłączne i niepodzielne prawo do Wilna – nie był możliwy. Brak jakichkolwiek propozycji wskazujących na możliwość pozytywnego rozwiązania problemu stał się okazją do krytyki, nawet kpin. Nie dotyczyło to jednak Litwinów: nigdy, na żadnym etapie konfliktu nie dopuszczali myśli o rezygnacji z Wilna. Było ono symbolem, wyidealizowanym mitem, „pieśnią o przyszłej chwale i potędze narodu. I dlatego zagadnienie Wilna nie jest jednym z wielu zwykłych zagadnień «terenowych», jakie dzielą różne narody”³³.

Polacy, mając Wilno w swoich rękach, stosowali w tej fazie sporu taktykę wyczekiwania, co w instrukcji Warszawy sprowadzało się do tego, aby „nie spieszyć się z finalizowaniem sprawy i oddziaływać w tym kierunku na miarodajne czynniki zagraniczne, tłumacząc im, że czas najskuteczniej przyczyni się do złagodzenia tych przeciwności, które dziś uniemożliwiają wszelkie

³¹ ASDN, Fonds Paul Mantoux, p. 31.

³² J.O. 1921, s. 181-182.

³³ T. Katelbach, *Za litewskim murem*, Warszawa 1938, s. 106.

polubowne załatwienie sporu polsko-litewskiego. Tą argumentacją osiągnąć należy utrzymanie status quo bez zmiany”³⁴.

Wśród licznych projektów branych pod uwagę lub tylko wysuwanych w rokowaniach brukselskich pojawił się plan przyłączenia Wileńszczyzny do Litwy i uznania jej za autonomiczny kanton z równymi prawami dla języka polskiego i litewskiego. „Kantony będą zorganizowane w sposób analogiczny jak kantony szwajcarskie, a rząd centralny będzie miał te same uprawnienia, co rząd federalny w Bernie. Stolicą federacji będzie Wilno”. Granica między swoistą Szwajcarią Wschodu a Polską miała przebiegać zgodnie z linią Curzona. Oba państwa miały prowadzić wspólną politykę zagraniczną³⁵. Misterny projekt – tyle interesujący, ile nierealny – zmierzał do rozwiązania kwestii Wilna przez związanie zwaśnionych państw formą zbliżoną do unii. Także ta runda rozmów przyniosła jedynie umocnienie obu stron w zajmowanych stanowiskach. Kolejne projekty, a także prowadzone w Brukseli i Genewie „prywatne konsultacje” nawet, jeśli doprowadziły do jakiegoś postępu, to były następnie zmieniane, dezawuowane.

Rada, wysłuchawszy 20 września 1921 roku raportu Hymansa o stanie pertraktacji, postanowiła przedłożyć sprawę obradującemu właśnie II Zgromadzeniu LN. Na wniosek Roberta Cecila, polityka brytyjskiego, i Herlufa Zahle’a, delegata Danii, została przyjęta rezolucja, w której kraje członkowskie solidaryzowały się z wysiłkami Rady. Odwołano się też do mądrości i wspomnienia braterstwa obu narodów, a także apelowano o porozumienie niezbędne zarówno dla obu krajów, jak i dla pokoju na świecie³⁶. Tylko tyle i aż tyle...

Apel pozostał bez pozytywnego echa. Wręcz przeciwnie. W korespondencji napływającej do Genewy mnożyły się wzajemne oskarżenia. Wśród dominujących żalów dotyczących losu mniejszości narodowych oraz celowych utrudnień gospodarczych coraz głośniejszy i mocniejszy alarm wszczyniała Litwa w związku z planami wprowadzenia na tzw. Litwie Środkowej polskich rządów cywilnych oraz wyborów do sejmu wileńskiego. Mówiono i pisano, że rząd polski złamał przyjęte w czasie rokowań brukselskich zobowiązanie nieprzeprowadzenia w Wilnie wyborów bez zgody przewodniczącego tej konferencji – Hymansa. Wybory zostały jednak przeprowadzone 9 stycznia 1922 roku; wobec bojkotu ludności niepolskiej ich wynik był przesądzony.

Rząd litewski nigdy tych wyborów nie uznał. Nota protestacyjna przedłożona została Radzie 12 stycznia. Tego samego dnia rozważała ona sumaryczny raport sekretarza generalnego będący poszukiwaniem sposobów na w miarę honorowe wycofanie się Ligi z polsko-litewskiej matni. Debata zmierzała w kierunku uznania terytorialnego *status quo*, choćby w formie prowizorycz-

³⁴ Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Ambasada Londyn, sygn. 719, k. 97 (Analiza sytuacji, Warszawa 9.05.1921 r.).

³⁵ J.O. 1921, s. 780-781.

³⁶ J.O., Séances Plénières 1921, s. 370, 399.

nej linii demarkacyjnej. Hymans, tym razem jako przewodniczący Rady, przygotował projekt zalecenia, które zostało przyjęte w obecności przedstawicieli obu stron. Rezolucja z żalem stwierdzała zakończenie procedury pojednawczej ustanowionej przez rezolucję 3 marca 1921 roku. Rada, decydując się na wycofanie wojskowej komisji kontroli, wyrażała jednocześnie nadzieję, że ustanowione przez nią pasy neutralne w rejonie Suwałk i Wilna umożliwią w drodze *modus vivendi* wytyczenie prowizorycznej linii demarkacyjnej. Przyjęła też do wiadomości protest Litwy spowodowany wyborami w Wilnie, przeprowadzonymi przez „administrację aktualnie działającą na tym terytorium i pod uciskiem okupacji wojskowej ustanowionej po 9 października 1920 r.”³⁷. Przedstawiciel Litwy Tomas Naruševičius apelował, aby Rada nadal interesowała się konfliktem i pamiętała o prawomocnym traktacie podpisanym w Suwałkach, który uregulował problem granicy z Polską. Uważał, że cały wysiłek należy skupić na tworzeniu warunków do jego zrealizowania. W odmiennym tonie wypowiadał się Szymon Askenazy. Dziękując Radzie za pracę włożoną w uregulowanie sporu, przypominał, że na pięć rezolucji podjętych w tej sprawie przez Radę rząd polski zgodził się z czterema. Tak uprzednio, jak i obecnie rząd polski jest zdecydowany – twierdził Askenazy – kontynuować wysiłki na rzecz uregulowania sprawy w duchu porozumienia³⁸.

Nowym elementem sporu, z litewskiego punktu widzenia, była uchwała podjęta 20 lutego 1922 roku przez sejm w Wilnie (zdominowany przez Polaków) o wcieleniu Wileńszczyzny do Polski. Zatwierdzenie jej następnie przez Sejm Ustawodawczy RP wywołało na Litwie rozpacz i nasiliło – wzajemne oczywiście – oskarżenia o nieprzestrzeganie zobowiązań o ochronie mniejszości oraz liczne incydenty graniczne. Na wysłanie na sporne tereny specjalnej komisji Rady w celu opracowania raportu z konkretnymi wnioskami wykonawczymi rząd litewski nie wyraził zgody³⁹. Zajęcie się tą sprawą na III Zgromadzeniu LN (w 1922 roku) na skutek skargi litewskiej o „arbitralny akt rządu polskiego dotyczący terytorium Wilna” nie wniosło niczego nowego. Rada miała skupić swą „szczególną uwagę” na sprawach podniesionych przez rząd litewski – co robiła już wielokrotnie. Zarazem stopniowo ułatwiał się pierwotny zachwyty, że państwo wielokroć silniejsze wnosi o interwencję Ligi w sporze mogący wywołać wojnę. Mozolne negocjacje, co rusz przyoblekane w modyfikowane projekty, które rozbudzały nadzieje na jakieś *modus vivendi*, okazywały się niewykonalne.

Rosła niechęć. Każda informacja o polskim panowaniu w Wilnie, których prasa, a później też radio nie skąpiły, każda manifestacja upamiętniająca zdradzieckie akcje Polaków wzmacniały i podwyższały mur wrogości. Litwini nie pomijali też żadnej sposobności na forum międzynarodowym, by przypo-

³⁷ J.O., 1921, s. 769.

³⁸ J.O., Suplement Special 1921, nr 6, s. 99 i n., 138-139.

³⁹ Tamże, s. 549 i n.

mnąć i eksponować niesprawiedliwość, jaka ich spotkała przede wszystkim ze strony Polaków – niby braci, ale oszukańczych wrogów. Gniew, cierpienie, lęki sąsiadowały z dumą i wolą walki. Każda lub niemal każda rozmowa z udziałem litewskich polityków, dyplomatów, ludzi kultury itd. obracała się wokół losów Wilna. W relacji profesora Uniwersytetu Poznańskiego Bronisława Dembińskiego, reprezentującego polskie stowarzyszenia proligowe na Kongresie UIA (Union Internationale des Associations pour la Société des Nations) w Lionie w 1924 roku czytamy: „agitacja i propaganda Litwinów jest wprost zaciekla (...) – Rozmawiałem długo z prof. Januszaitisem, ale niepodobna nawet polemizować wobec kategorycznych jego stwierdzeń i wobec uporczywego żądania Wilna, wbrew wszelkim argumentom. Przypuścić trzeba, że Litwini z każdej skorzystają sposobności, aby Wilno przypomnieć!!”⁴⁰.

Usługi pośrednika oferowane przez uznanych polityków, występujących zarazem z mandatem Ligi Narodów, okazały się nieskuteczne. Podstawowa trudność w mediacyjnej działalności Genewy wobec sporu polsko-litewskiego polegała na merytorycznej stagnacji. Litwa pożądała Wilna jako historycznej i politycznej stolicy ich państwa, natomiast będąca w jego posiadaniu Polska nie zamierzała na takie *dictum* przystać. Wszelkie kombinacje z Wilnem w roli głównej nie miały szans na sukces.

Negocjacyjny impas, obejmujący całokształt stosunków litewsko-polskich, zachwiał się z początkiem 1923 roku w momencie zajęcia Kłajpedy przez powstańców litewskich. Wywołało to duże poruszenie, będąc kolejnym przykładem działania poprzez fakty dokonane. Wydarzenia te, inspirowane i wspierane po cichu przez rząd, spowodowały, że sprawa wileńska otrzymała niemal równoważnego konkurenta. Kłajpeda (Memel), dotąd w zasadzie nieobecna na forum Ligi (art. 99 traktatu wersalskiego – Rzesza utraciła ten obszar na rzecz zwycięskich mocarstw), przebojem wkroczyła do Genewy. Determinacja „partyzantów litewskich”, ignorujących protesty przedstawicieli mocarstw oraz jednoznaczne potępienie przez Konferencję Ambasadorów, stawiało rząd w Kownie w trudnej sytuacji. W sukurs przyszedł im konflikt francusko-niemiecki i towarzysząca temu okupacja Zagłębia Ruhry, a także żądanie Polski uregulowania całokształtu spraw na wschodzie Europy, w tym uznania granicy z Litwą. Z uwzględnieniem tych sytuacji Konferencja Ambasadorów 16 lutego 1923 roku zadecydowała o włączeniu kraju kłajpedzkiego jako autonomicznego w obręb państwa litewskiego. Był to fetowany przez rząd i społeczeństwo litewskie sukces międzynarodowy⁴¹.

Przewrót dokonany w Kłajpedzie oraz argumentacja Litwinów, przypominająca wyjaśnienia związane z polską akcją wobec Wilna, w sposób radykalny

⁴⁰ AAN, Ambasada Berlin, sygn. 1529, k. 11, Sprawozdanie B. Dembińskiego z Konferencji Unii Międzynarodowych Towarzystw LN, 27.6-3.7.1924 w Lionie.

⁴¹ P. Łossowski, *Kłajpeda kontra Memel...*, s. 42 i n.; także S. Mikulicz, *Kłajpeda w polityce europejskiej 1918–1939*, Warszawa 1976, s. 39 i n.; A. Skrzypek, *Kłajpeda jako zagadnienie międzynarodowe*, „Dzieje Najnowsze” 1971, nr 3, s. 68.

przyspieszyły formalne uregulowanie sporu polsko-litewskiego. *Iunctim* między obu sprawami w prowadzonych pertraktacjach było wyraźne i oczywiste. Rząd polski w notach z 11 i 13 stycznia 1923 roku skierowanych do sekretarza generalnego Ligi domagał się ostatecznego wytyczenia granicy z Litwą. Jednoznaczne poparcie dla tej inicjatywy wyrażone przez Włochy ułatwiło mocarstwu podjęcie decyzji. Rada 3 lutego 1923 roku, opierając się na raporcie Pedra Saury (Hiszpan), postanowiła z dniem 15 lutego zlikwidować tzw. pas neutralny jako źródło konfliktów. Podzielono go w przybliżeniu na połowę, przekazując ściśle oznaczone wsie pod administrację polską bądź litewską. Decyzja ta była jednocześnie prowizoryczną linią demarkacyjną. Rada stwierdziła, że „komunikat dotyczący powyższej sprawy, a mający jedynie na celu pacyfikację ciężko doświadczonego regionu, jest jej końcową rekomendacją



W doborowym towarzystwie, od lewej: Józef Piłsudski, Aristide Briand i Austen Chamberlain, Genewa, 9 grudnia 1927 r.

w sprawie poddanej pod jej rozwałę”. Jeśli „Litwa siłą sprzeciwi się wykonaniu przewidzianych postanowień, zostanie zastosowany art. 16. Jeśli Litwa ucieknie się do wojny, to będzie uznana za dopuszczającą się aktu wojennego przeciwko wszystkim członkom Ligi”⁴².

Rezolucja Rady z 3 lutego i opierająca się na niej decyzja Konferencji Ambasadorów z 15 marca 1923 roku określająca gra-

nicę polsko-litewską otwierały kolejny rozdział sporu. Litwini konsekwentnie odmawiali uznania granicy z Polską, traktując ją jako prowizoryczną linię demarkacyjną lub administracyjną. Prowadzili w tym duchu konsekwentną kampanię propagandową, stale przypominającą bezprawną okupację Wileńszczyzny. Obiektywnym utrudnieniem akcji Litwinów było to, że przypominanie problemu Wilna oraz kwestionowanie przebiegu granicy polsko-litewskiej było równoznaczne ze wskazaniem niepowodzenia Ligi Narodów. Mimo usilnych i różnorodnych zabiegów Rady, mimo dwukrotnych zaleceń Zgromadzenia, mimo wielu interwencji Sekretariatu wielokrotnie indagowanego zarówno przez jedną, jak i drugą stronę w różnych sprawach, zwłaszcza mniejszościowych, nie zdołano przyczynić się do stworzenia nawet pozorów normalnych stosunków między dwoma państwami, będącymi jednocześnie członkami Ligi Narodów. Pewne utrudnienie w osiągnięciu stabilizacji w tej części Europy

⁴² J. O., 1923, s. 237-239, 586.

(bez wchodzenia w racje stron) wiązało się z polityką mocarstw, które nie kryły swego aktywnego zainteresowania.

Udaną próbą położenia kresu antypolskim działaniom Litwinów była decyzja marszałka Piłsudskiego, który czuł się szczególnie odpowiedzialny za istniejące stosunki polsko-litewskie i stan rzeczy na ziemi wileńskiej, tak bardzo przez niego kochanej. Decyzja o przyjeździe Piłsudskiego – jako premiera rządu polskiego – na sesję Rady w grudniu 1927 roku była wydarzeniem zgoła sensacyjnym. Fakty z tym związane, znane dobrze z literatury⁴³, uzasadniają jedynie wzmiankowanie jej poprzez wskazanie na silny nacisk wywierany na premiera Litwy w celu odstąpienia przez jego kraj od tezy o istnieniu „stanu wojny” z Polską.

Piłsudskiemu w podróży do Genewy towarzyszyło przekonanie, że zakończy się ona sukcesem. W sprawie oczekiwanej przez Polskę deklaracji o nieistnieniu stanu wojennego rząd litewski był pod presją członków Rady, nie mówiąc o urzędnikach Sekretariatu. Owa litewska samotność sugerowała, że rząd polski, reprezentowany przez znanego w świecie polityka i wojskowego, osiągnie oczekiwany cel, mieszczący się w logice istnienia i funkcjonowania organizacji międzynarodowej, ukształtowanej na podstawie pokoju i współpracy. Miało się to dokonać w wyniku pobytu zaplanowanego na trzydzieści sześć godzin, skupionego tylko na tej jednej sprawie. Swoją wymowę miała salonka na boczniczy w Genewie. Elementem presji była też sama decyzja o podróży do Genewy ze strony polityka, który nie był skory do składania wizyt zagranicznych (był tylko we Francji w 1921 roku i Rumunii w 1922 roku), chociaż od przejścia przez niego władzy minęło półtora roku. Pod tym względem Marszałek wpisywał się w krąg dyktatorów co najmniej niechętnych do wizyt zagranicznych. Dyktatorom wystarczają oklaski własnych poddanych.

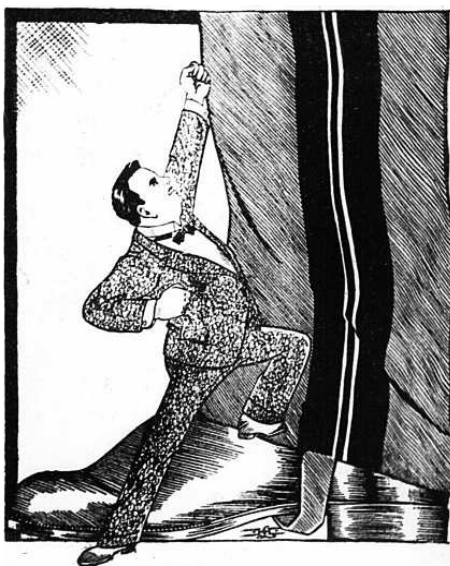
Sprawozdawcą Rady został delegat Holandii Frans Beelaerts van Blokland. Esencja polityczna kontrowersji wypłynęła podczas dwóch posiedzeń tajnych. Poufnym negocjacom towarzyszyło uzgadnianie tekstu rezolucji.



Frans Beelaerts van Blokland – holenderski minister spraw zagranicznych, sprawozdawca Rady LN odnośnie do konfliktu polsko-litewskiego w latach 1926–1927

⁴³ Zob. m.in. S. Sierpowski, *Piłsudski w Genewie. Dyplomatyczne spory o Wilno w roku 1927*, Poznań 1990.

Sprawozdawca kolejny raz pukał do drzwi Marszałka o północy z 9 na 10 grudnia. Projekt raportu przedstawiony przez niego 10 grudnia na porannym tajnym spotkaniu Rady ucierany był nie bez trudu: Polska, wspierana głównie przez Francję i Wielką Brytanię oraz w zasadzie przez Niemcy i Włochy (przy nikłym zainteresowaniu Japonii oraz niestałych członków Rady), dążyła do uzyskania deklaracji Litwy o pokoju między obu państwami. Litwa – *de facto* samotrzeć – dążyła do odsunięcia takiej deklaracji, zanim główne problemy widniejące w jej skardze (mniejszości) nie zostaną rozpatrzone. Voldemaras akceptował „główne zarysy raportu”, stwierdzając, że „nie ma stanu wojny między Litwą a Polską”. Słowo pokój jednak nie padło. Jeśli by ono padło – przekonywał w kularach Voldemaras – nie miałby po co wracać do kraju. To Briand – podczas tajnego posiedzenia Rady – przyjął powyższe oświadczenie premiera Litwy słowami: „Ponieważ nie ma stanu wojny, jest pokój”; Chamberlain: „Stan wojny nie istnieje”; Piłsudski: „Między Litwą a Polską panuje pokój”; sprawozdawca Beelaerts van Blokland: „Proklamacja pokoju przez obie strony nie pozostawia śladu wątpliwości”.



Dziadek w Genewie.

Waldemar. — Choć jam mocarz nad mocarze, zgadzam się dla świętego spokoju na zniesienie stanu wojny pomiędzy Litwą a Polską.

Dziadek w Genewie. Satyra zbudowana na porzekadle: do pięt mu nie dorasta...

Źródło: „Mucha” 1927, nr 50.

Na zakończenie tego posiedzenia Rady – trwającego półtorej godziny – Piłsudski dziękował wszystkim jej członkom, a także Voldemarasowi, za „tak jasną deklarację pokojową”. Problem w tym, że owej „jasnej deklaracji” nie było. Na wszystkie niewątpliwe naciski polityk litewski reagował ponawianym stwierdzeniem, że stanu wojny nie ma. Opór i upór był duży. O tym, że losy rezolucji ważyły się do samego końca, świadczą przesuwane terminy posiedzenia publicznego, które miało odbyć się „po południu” albo „jeszcze tego wieczoru”. Projekt rezolucji przedłożony stronom ok. godz. 16.00 wywołał pisemną ripostę litewską, w której oczekiwano stwierdzenia stanu faktycznego na granicy polsko-litewskiej przez bezstronną komisję. Konsternację

i napięcie wzmagaly kilkakrotnie powtarzane przez Piłsudskiego słowa, że uczestniczy w sesji Rady po to tylko, aby dowiedzieć się, czy między Polską a Litwą jest pokój czy wojna. Sekretarz ministra Stresemanna w notatce z posiedzenia z 10 grudnia napisał: „Piłsudski oświadczył, że przybył z Warszawy

do Genewy po to, by usłyszeć słowo «pokój». Do tej pory jednak nie mógł się go dopatrzyć ani w sprawozdaniu, ani w wypowiedziach Pana Voldemarasa. Jeżeli zaś nie usłyszysz tutaj słowa «pokój», to po prostu odjedź i w Warszawie zobaczy jak będzie mógł uregulować sprawę»⁴⁴.

Słowa „pokój” nie ma w końcowej rezolucji Rady – przyjętej podczas jedynego w dziejach Ligi posiedzenia „nocnego”, które odbyło się w sobotę. Zaplanowane na godz. 22.30, rozpoczęło się 10 minut przed 23.00 i trwało pół godziny. Marszałek, prosto z Pałacu Wilsona, pojechał na dworzec, a uczestnicy Rady (w tym całe ich zaplecze logistyczne) podążyli na spotkania, bale i koncerty, organizowane tradycyjnie w rocznicę ocalenia Genewy przed Sabaudezykami. Pośpiech był spory, zważywszy, że wśród gości uczestniczących w tym „nocnym” spotkaniu Rady były również małżonki polityków oczekujące na pozytywny, ale rychły finał.

Trzeba mówić o niewątpliwej presji mocarstw z udziałem i za pośrednictwem członków Rady. Nie można też ignorować niedwuznacznej groźby ze strony silniejszego adwersarza. Na tym też polegał szczególny i wyjątkowy charakter tej Rady. Współcześni zgodnie uznawali jej „rezolucję nocną” za sukces przede wszystkim samej Ligi, której forum okazało się przydatne, nawet niezbędne, aby doprowadzić do załagodzenia sporu państw, nieustraszonych ze sobą żadnych stosunków, wzajemnie się ignorujących i działających na szkodę – nie tylko przeciwnika, ale i własną. Sukces Polski, mierzony indywidualnością i złą sławą Piłsudskiego, łączył się z umiarkowanymi żądaniami wobec Litwy, sprowadzonymi do wyrzeczenia się przez nią stanu wojny. Dla osobistego wizerunku Marszałka, kojarzonego z wojną antyrosyjską i przewrotem wojskowym o bardzo dużej liczbie ofiar, była to zmiana równie korzystna, tak jak dla Polski pomawianej przez sąsiadów o zaborczość i imperializm.

⁴⁴ W tłumaczeniu J. Jurkiewicza, *Tajne posiedzenie Rady Ligi Narodów w grudniu 1927 r. i spotkanie Piłsudskiego ze Stresemannem*, „Sprawy Międzynarodowe” 1960, nr 2, s. 91; także S. Sierpowski, *Piłsudski w Genewie*, s. 181, aneks „G”.

ARTYKUŁY

Marcin A. Klemenski

ZANIKŁE KOŚCIOŁY POWIATU LESZCZYŃSKIEGO

Dzieje Kościoła, czy to w wymiarze ponadnarodowym, czy też lokalnym, zawsze wzbudzały zainteresowanie historyków ze względu na liczbę źródeł, jak i ważne miejsce Kościoła w społecznościach. Kontynuując badania nad duchowieństwem i służbą kościelną w średniowieczu na terenie ziemi wschowskiej (jak i obecnego powiatu leszczyńskiego)¹, zauważyłem, że istniało wiele kościołów i placówek kościelnych, które z biegiem czasu uległy likwidacji.

Omawiam tu przede wszystkim kościoły z terenu obecnego powiatu leszczyńskiego, a które w średniowieczu należały do powiatu kościańskiego. Jednak na terenie obecnego powiatu leszczyńskiego znamy jeszcze zanikłe kościoły w Boguszynie, Długich Nowych, Ogrodach, Piotrowicach, Trzebinach, Lesznie (kościół św. Ducha) i Świąciechowie, które w średniowieczu należały do ziemi wschowskiej. Zostały one omówione w osobnej publikacji². Wszystkie niżej opisane kościoły należały w średniowieczu do diecezji poznańskiej i przydzielone były do dekanatu kościańskiego (z wyjątkiem Bojanic, które przynależały do dekanatu śremskiego).

Informacje o tych kościołach czerpiemy w dużej mierze z opisów parafii zawartych w aktach wizytacji archidiakońskich, które były przeprowadzane bardzo regularnie. Dla interesującego mnie rejonu wiemy o wizytacjach archidiakonów śremskich (gdyż parafie dekanatu śremskiego, wschowskiego i kościańskiego właśnie wchodziły w zakres archidiakonatu śremskiego)³ z lat 1610, 1685 i 1737. Dzięki temu można zaobserwować rozwój i upadek wielu placówek kościelnych na terenie obecnego powiatu. Ważne są również wypisy z ksiąg grodzkich i ziemskich kościańskich i wschowskich dostępne w tomach i w katalogu kartkowym *Słownika historyczno-geograficznego województwa poznańskiego w średniowieczu*⁴.

¹ M.A. Klemenski, *Służba kościelna na ziemi wschowskiej w średniowieczu*, „Rocznik Leszczyński” 2015, nr 15, s. 69-76.

² Tenże, *Zanikłe kościoły ziemi wschowskiej*, [w:] *Życie duchowe na ziemi wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim*, red. M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa–Leszno 2017, s. 73-88.

³ M. Pukianiec, *Organizacja i funkcjonowanie poznańskiej kapituły katedralnej w XVII wieku*, s. 29-30, <<https://repozytorium.amu.edu.pl/jspui/bitstream/10593/6463/1/ost.M.%20Pukianiec.%20Organizacja%20i%20Funkcjonowanie%20pozna%C5%84skiej%20kapitu%C5%82y%20katedralnej%20w%20XVII%20wieku..pdf>> [dostęp: 18.09.2015].

⁴ Dokładne dane bibliograficzne przy odpowiednich miejscowościach.

Bojanice – parafia św. Michała Archaniola

Kościół parafialny św. Michała Archaniola położony był w dekanacie śremskim diecezji poznańskiej. Parafia została ufundowana prawdopodobnie przez Gryżyńskich bądź Bojańskich, właścicieli Bojanic w XIV wieku, a pierwszym znanym plebanem już w 1395 roku był niejaki Grzymek/Grzymisław. Między 1427 a 1436 rokiem w Bojanicach był pleban Tomasz, który później został z nieznanых przyczyn zamordowany. Z tego też powodu wieś obłożono interdyktem. Z 1453 roku pochodzi wzmianka o pobieraniu czynszu od zagrodnika przez bojanickiego plebana. W 1515 roku pleban Wojciech Strobiszewski posiadał prebendy plebańskie w Świerczynie i w Bojanicach, a już 23 marca 1548 roku poznański biskup Benedykt Izdbieński⁵, po uzyskaniu zgody patronów Macieja Daleszyńskiego i Tomasza Radomickiego, przyłączył parafię do Świerczyny ze względu na ubogie uposażenie kościoła. W 1685 roku wieś wizytował Ignacy Gniński⁶ i zapisał, że po kościele parafialnym zachowała się tylko kaplica, w której raz do roku są odprawiane msze święte. W latach 1778 i 1797 roku była wspominana już jako zrujnowana. Pomiędzy 1830 a 1846 rokiem kaplica została rozebrana⁷.

Kłoda – kościół filialny Narodzenia NMP

Parafia św. Stanisława w Rydzynie (diecezja poznańska) posiadała dwa kościoły filialne: w Dąbczu św. Katarzyny (który obecnie jest kościołem parafialnym) oraz w Kłodzie Narodzenia NMP. W Kłodzie kościół musiał powstać około 1410 roku, jak wynika z oblaty dokumentu dokonanej w 1548 roku. W 1519 roku bracia Mikołaj i Piotr Rydzyńscy ufundowali drewniany kościół, gdyż tak wynika z tablicy, którą odpisał w trakcie wizytacji 21 października 1667 roku ks. Jan Franciszek Wolski. Prawdopodobnie zatem była to już druga budowla na miejscu wcześniejszej z ok. 1410 roku. W 1598 roku wspominany jest kaznodzieja w Kłodzie, niejaki Hieronim z Gostynia – być może był to wikariusz przypisany do tego kościoła. Wiemy, że ówczesny kościół miał pięć ołtarzy poświęconych: Chrystusowi w Ogrójcu, św. Antoniemu, św. Barbarze, Matce Bożej z Dzieciątkiem oraz główny poświęcony Nawiedzeniu NMP. Również na cmentarzu znajdowała się dzwonnica z trzema dzwonami. W 1729 roku kościół był remontowany z funduszu Ludwika Mirowskiej z Dobiejewskich, lecz już w latach 1761–1769 ksiązę

⁵ Benedykt Izdbieński, biskup poznański w latach 1546–1553, zob.: *Benedykt Izdbieński*, [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, red. A. Gąsiorowski, J. Topolski, Warszawa–Poznań 1981, s. 265–266.

⁶ Ignacy Trach-Gniński, archidiakon śremski w latach 1669–1685, zob. M. Pukianiec, *Organizacja...*, s. 30.

⁷ K. Górską-Gołaska, *Bojanice*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu* (dalej SHG), red. A. Gąsiorowski, cz. 1, z. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982, s. 83–84; J. Łukaszewicz, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, kościołków, kaplic, klasztorów, szkółek parochialnych i innych zakładów dobroczynnych w dawnej diecezji poznańskiej*, t. 2, Poznań 1858, s. 32; J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. 2, Poznań 1964, s. 414, 567.

Aleksander Józef Sułkowski⁸ ufundował barokowy, murowany kościół, który, jak wynika z opisów, był pomniejszoną kopią rydzynskiego kościoła. Kościół został konsekrowany w 1769 roku. Miał trzy ołtarze: główny Nawiedzenia NMP oraz boczne św. Aleksandra i św. Józefa. Niestety w 1797 roku runęła wieża kościoła, rujnując przy okazji wnętrze. W związku z tym postanowiono rozebrać świątynię, a materiały z rozbiórki przeznaczono na budowę stodoły, owczarni i obory, natomiast pozostałe wyposażenie przeniesiono do zamku rydzynskiego. Kościół w Kłodzie był miejscem pielgrzymkowym ze względu na cudowny obraz Nawiedzenia NMP. Już w 1684 roku nakazano założyć księgę, do której miano wpisywać stwierdzone autentyczne łaski. Po likwidacji kościoła przeniesiono cudowny obraz do kościoła św. Stanisława w Rydzynie, lecz w czasie ostatniej wojny został on przeniesiony do zamku, gdzie niestety w 1945 roku spłonął. Jednak fotografie cudownego wizerunku nadal są przechowywane w rydzynskich domach. Należy żałować, że ten cenny obraz nie przetrwał, ponieważ należał do nielicznych słynących łaskami przedstawień Nawiedzenia NMP⁹.

Kłoda – kaplica przy przytułku starców św. Trójcy

Ksiązę Aleksander Józef Sułkowski oprócz nowego kościoła ufundował również przytułek dla starców, który oddał w zarząd księżom pijarom z Rydzyny. W latach 1761–1763 powstał przytułek i kaplica św. Trójcy. Wiemy, że był tam obraz św. Trójcy oraz figura Matki Bożej. W 1761 roku wzmiankowany jest zarządca przytułku, o. Cyprian Schock, związany z klasztorem pijarów w Rydzynie. W 1818 roku zlikwidowano szpital i w budynku poszpitalnym urządzono gorzelnię, lecz kaplica nadal służyła mieszkańcom Kłody. Została jednak zlikwidowana w 1835 roku, a budynek przeznaczono na potrzeby rozbudowy gorzelni. Budynek dawnego przytułku i kaplicy spłonął 28 stycznia 1945 roku podczas działań wojennych¹⁰.

Lipno – parafia św. Jadwigi Śląskiej

W Lipnie znajdował się kościół św. Jadwigi Śląskiej, położony w dekanacie kościańskim diecezji poznańskiej. Prawdopodobnie była to fundacja rodu Gryżyńskich bądź Kotwiczów z Żegrowa. Pierwszy pleban Filip wzmiankowany był w źródłach w 1418 roku, zaś kolejny, Mikołaj, wspominany był od 1425 roku, kiedy to procesował się z kmieciami o czynsze z pól opustoszałych. W 1445 roku Marcin Kuszin z Lipna pozwał tegoż Mikołaja o doznane krzywdy i zaległe pieniądze. Z 1454 roku pochodzi wzmianka, że ówczesny

⁸ Ksiązę Aleksander Józef Sułkowski był pierwszym ministrem króla Augusta III Sasa w Saksonii w latach 1733–1738. Więcej o tej arcyciekawej postaci zob. A. Perłakowski, *Kariera i upadek królewskiego faworyta. Aleksander Józef Sułkowski w l. 1696–1738*, Kraków 2013.

⁹ K. Górka-Gołaska, *Kłoda*, [w:] SHG, red. A. Gąsiorowski, cz. 2, z. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 208–209; L. Preibisz, *Rydzynski kościół świętego Stanisława 1410–1945*, Rydzyna 1991, s. 53, przyp. 16; J. Nowacki, *Dzieje...*, s. 424, 568.

¹⁰ L. Preibisz, *Rydzynski kościół...*, s. 22–23; J. Nowacki, *Dzieje...*, s. 568.

pleban Wawrzyniec rocznie otrzymywał $\frac{1}{2}$ grzywny od 6 grzywien w pół-groszach od smyczyńskiego młynarza. Pleban z Lipna Jakub w 1459 roku skonfliktowany był z proboszczem charbielińskim Wojciechem i cztery lata później dokonał zamiany prebend z Szymonem, plebanem z Rostarzewa, za co miał od tegoż Szymona otrzymać 6 ćwierci żyta. Jan Lipieński, prawdopodobnie tożsamy z Janem Piątkiem, miał oddać niejkiej Barbarze krowę za 14 lat służby u poprzedniego plebana Szymona¹¹. Tenże Jan Piątek w 1468 roku odebrał od Stanisława Trinty, mieszczanina krzywińskiego, swą część spadku po zmarłej siostrze Annie. Za rządów plebana Macieja parafia uzyskała od Kaspra Kąkolewskiego 2 grzywny czynszu. Później musiała podupaść, gdyż nie było więcej wzmianek o plebanach. W XVI wieku protestanci przejęli kościół, o czym wspomina w swoich zapiskach z wizytacji archidiakon śremski Kasper Happ¹² w 1610 roku. Tenże Happ zaznacza, że nie mógł dokonać inwentaryzacji kościoła, ponieważ ówczesna pani Lipna nie chciała dać kluczy. W 1685 roku podczas wizytacji archidiakona Ignacego Gnińskiego¹³ stał już tylko pusty plac po kościele. Tenże wizytator pisał, że w 1637 roku parafię w Lipnie przyłączono do parafii w Mórkwie dekretem sufragana poznańskiego Jana Baykowskiego¹⁴. I do dziś Lipno należy do parafii w Mórkwie, ale w 1993 roku zbudowano tam kaplicę pod wezwaniem św. Jadwigi Śląskiej nawiązującym do dawnej przeszłości parafialnej wsi. Jest to jedyny taki przypadek wśród omawianych, w którym przywrócono pamięć o dawnej parafii w tak wyrazisty sposób¹⁵.

Plebani kościoła w Lipnie

Lp.	Imię	Daty wzmiankowania
1.	Filip	1418
2.	Mikołaj	1425–1445
3.	Wawrzyniec	1454
4.	Jakub	1459–1463
5.	Szymon	1463
6.	Jan Piątek Lipieński	1467–1468
7.	Maciej	Bd.
8.	Andrzej	1493
9.	Jan	1506
10.	Andrzej z Rębina	1506–1540

Źródło: opracowanie własne.

¹¹ Więcej o tej sprawie zob. M.A. Klemenski, *Służba kościelna...*, s. 74.

¹² Kasper Stanisław Happ, archidiakon śremski w latach 1608–1619, pomocniczy biskup poznański i tytularny biskup enneński w latach 1618–1619, zob. M. Pukianiec, *Organizacja...*, s. 29.

¹³ Ignacy Trach-Gniński, archidiakon śremski w latach 1669–1685, zob. tamże, s. 30.

¹⁴ Jan z Zalesia Baykowski, archidiakon śremski w latach 1626–1651, zob. tamże, s. 29.

¹⁵ K. Górską-Gołaską, *Lipno*, [w:] SHG, red. A. Gąsiorowski, cz. 2, z. 4, Poznań 1992, s. 603–604; J. Łukaszewicz, *Krótki opis historyczny*, s. 254, J. Nowacki, *Dzieje...*, s. 431, 561–562, 569.

Lubonia – kaplica śś. Mikołaja, Marcina, Elżbiety i Barbary

Lubonia leżała w dekanacie kościańskim diecezji poznańskiej. Wiemy o kaplicy mszalnej z ufundowaną w pierwszej połowie XV wieku przez Krawców Kąkolewskich altarią o nieznanym wezwaniu, prawdopodobnie śś. Mikołaja, Marcina, Elżbiety i Barbary. Pod takim tytułem pojawia się później w Kąkolewie, gdzie została przeniesiona między 1455 a 1461 rokiem. Jedyna wzmianka o altarii w Luboni pochodzi z 1455 roku, kiedy to miejscowy altarysta Jan Lubost zapłacił 2 grzywny wityrykom kościoła w Osiecznej¹⁶.

Osieczna – prepozytura szpitalna św. Ducha, śś. Jerzego, Wojciecha, Anny i Michała Archaniola

W 1436 roku Maciej Borek Osiecki ufundował szpital i kościół św. Ducha w Osiecznej (diecezja poznańska), a rok wcześniej Mikołaj i Ramsz ze Śmigła zapisali czynsz roczny 3 grzywny dochodów ze Śmigła dla prepozyta szpitala osieckiego. W 1441 roku prepozyt Maciej był skonfliktowany z szewcem Maciejem z Osiecznej. W trzy lata później Maciej Borek Osiecki zapisał czynsz 10 grzywien z Wojnowic na rzecz szpitala. Z 1452 roku pochodzi wzmianka o legatach Henryka Kleszczewskiego, który na rzecz szpitala zapisał czynsz 5 grzywien rocznie, i wdowy po Henryku, Jadwigi, która z kolei zapisała pewną sumę pieniędzy. Wykonawcą ich testamentów miał być Maciej Borek, lecz nie spełnił swego zadania, gdyż został pozwany przez prepozyta o niedopełnienie obowiązków egzekutora. Kolejny prepozyt szpitala, Jan, był skonfliktowany z wikariuszem parafii miejskiej Jakubem (1460) oraz z Mikołajem Borkiem, z którym w latach 1463–1464 sądził się o czynsze na rzecz szpitala. Wiemy, że sprawa była rozstrzygana na cmentarzu parafialnym w obecności notariusza publicznego Stanisława, syna Pawła z Osiecznej. W latach 1492–1494 prepozytem szpitala i jednocześnie proboszczem był Jan Żakowski, rodem z Żakowa, w 1498 roku wspominany już jako zmarły, gdyż wówczas długi po nim spłacali Maciej Żakowski z żoną Barbarą. Z 1510 roku znana jest informacja, że zmarły Jan Żakowski zmarnował czynsz z Wonieścia, gdyż pobrał od razu całą sumę na wydatki. W 1504 roku wzmiankowany jest prepozyt Augustyn, który wówczas mianowany został egzekutorem testamentu po zmarłym proboszczu goniębskim Mikołaju. W 1510 roku również spisano wszystkie dochody prepozytury: znamy czynsze z ogrodów osieckich, które wypłacali Jakub Guszdol, Michał Niewczasek, Maciej tkacz, Franciszek, Grzegorz kuśnierz, Marcin krawiec, Walenty, Jan Słupski, Marcin Kościany, Stanisław Głoszek, Wojciech Popowski z żoną Anną, Bartłomiej szewc, również Chmajek i Białek – łącznie były to 3 grzywny i 16 groszy; z dwóch opustoszałych ogrodów należały się 20 grosze, a z łąki kołodzie-

¹⁶ K. Górską-Gotaską, *Lubonia*, [w:] SHG, red. A. Gąsiorowski, cz. 2, z. 4, Poznań 1992, s. 658-662; J. Nowacki, *Dzieje...*, s. 645-646.

ja czynsz w wysokości jednego wiardunku rocznie. W 1610 roku wizytował prepozyturę archidiakon Happ, który zapisał, że była to świątynia drewniana i miała trzy ołtarze. Kościół istniał jeszcze w 1778 roku, a później świątynia podupadła¹⁷.

Prepozycji kościoła św. Ducha w Osiecznej

Lp.	Imię	Daty wzmiankowania
1.	Maciej	1435–1441
2.	Jan	1460–1464
3.	Jan Żakowski	1492
4.	Augustyn	1504

Źródło: opracowanie własne.

Witosław – parafia NN

Kościół parafialny w dekanacie kościańskim diecezji poznańskiej został ufundowany na przełomie XIV i XV wieku prawdopodobnie przez ówczesnych właścicieli wsi pochodzących z rodu Szaszorów-Opalów. Była to parafia obejmująca zarówno Witosław, jak i zaginiony obecnie *Piegin*. W 1425 roku wzmiankowany jest zakrystianin Stanisław oraz pleban Jan, który był skonfliktowany z plebanem z Wonieścia w związku z przynależnością parafialną *Piegin*. Ostatecznie osada pozostała w witosławskiej parafii. Kościół był ubogo uposażony, mamy wzmianki o dziesięcinach z pól kmiecych i jezior. Pleban Jan w 1467 roku zapisał na rzecz parafii czynsz z wójtostwa w Wolikowie, a w 1509 roku ówczesny pleban Maciej z Rydzyny ufundował mszę sobotnią ku czci Wniebowzięcia NMP. Pomiędzy 1531 a 1532 rokiem z probostwa zrezygnował Maciej i w 1538 roku ówczesni kolatorzy kościoła: bracia Wojciech i Wacław Witosławscy (a więc szlachcice miejscowi) prezentowali na prebendę Stanisława z Krzywina. W 1610 roku parafię wizytował archidiakon Happ – zastał on zniszczony drewniany kościół. Ówczesne uposażenie kościelne było zajęte przez dziedziców wsi Pienińskich, którzy również na plebanii osadzili chłopą w charakterze zagrodnika. Archidiakon wymógł obietnicę na Pienińskich, że wyremontują kościół, lecz ci nie spełnili obietnicy, ponieważ w 1685 roku archidiakon Gniński pisał: „Był w Witosławiu niegdyś kościół, teraz w tem miejscu jest plac pusty, same gruzы zwałonego kościoła”. Wówczas wieś była przyłączona do parafii Osieczna, później do parafii Drzeczko¹⁸.

¹⁷ K. Górka-Golaska, *Osieczna*, [w:] SHG, red. A. Gąsiorowski, cz. 3, z. 3, Poznań 1997, s. 456-463; J. Łukaszewicz, *Krótki opis historyczny*, s. 261; J. Nowacki, *Dzieje...*, s. 658. Warto zapoznać się z artykułem w sprawie szpitali prepozyturalnych: J. Kowalczyk, *Szpital w Polsce przedrozbiorowej – na czym polegały różnice między szpitalem prepozyturalnym a parafialnym?*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” 2014, nr 13, z. 1, s. 35-39.

¹⁸ J. Łukaszewicz, *Krótki opis historyczny*, s. 264; J. Nowacki, *Dzieje...*, s. 429.

Proboszczowie w Witosławiu

Lp.	Imię	Daty wzmiankowania
1.	Jan	1425
2.	Jakub	1467
3.	Maciej z Rydzyny	1509
4.	Michał	1531–1532
5.	Stanisław z Krzywina	1538

Źródło: opracowanie własne.

Podsumowanie

Krótki przegląd dziejów zanikłych kościołów pozwala stwierdzić, że przyczyny ich upadku były wielorakie. Dominowały przede wszystkim przyczyny ekonomiczne, które zdecydowały o upadku kościołów w Bojanicach, Kłodzie, Osiecznej i Witosławiu. Problemem było fundowanie budynków kościelnych w małych wsiach, które nie były w stanie później utrzymać tych budowli. Również jednowioskowe parafie na tym terenie rzadko były w stanie się utrzymać, zatem w późniejszym czasie można zaobserwować proces łączenia jednowioskowych parafii w wielowioskowe (Gołanice-Jezierzycze Kościelne, Niechlód-Zbarzewo, Charbielin-Dłużyna).

Z powodu reformacji upadła tylko parafia w Lipnie, a z kolei altaria w Luboni została przeniesiona do Kąkolewa, stąd też przyczyna istnienia tamtejszej kaplicy zanikła. Wyjątkowym przykładem jest filialny kościół w Kłodzie, który zanikł po katastrofie budowlanej, gdy zaniechano renowacji i ocalały materiał przeznaczono na zabudowania gospodarcze.

Jak wynika z powyższych rozważań, w ciągu wieków na terenie obecnego powiatu leszczyńskiego upadło wiele parafii. Niewątpliwie temat wciąż wymaga dogłębnych badań, zwłaszcza w szerszym kontekście likwidacji parafii w diecezji poznańskiej na przestrzeni dziejów. Może w bliskiej przyszłości pojawią się porównawcze badania nad upadłymi parafiami zarówno w diecezji poznańskiej, jak i w sąsiadujących z nią innych diecezjach.

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W LESZNIE



Archiwum Państwowe w Lesznie zostało utworzone jesienią 1950 r. Wraz z reformą administracyjną i utworzeniem województwa leszczyńskiego nastąpiła reorganizacja sieci archiwów państwowych, powołano Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lesznie, które swym zasięgiem obejmowało teren ówczesnego województwa leszczyńskiego. Nowa ustawa archiwalna przyniosła kolejną zmianę – od tego momentu archiwum funkcjonuje pod nazwą Archiwum Państwowe w Lesznie. Obecnie archiwum działa na terenie województwa wielkopolskiego, dolnośląskiego i lubuskiego.

Archiwum jest instytucją powołaną do gromadzenia, opracowywania, udostępniania i przechowywania akt o wieczystej wartości historycznej. Prowadzi również nadzór nad archiwami zakładowymi, składnicami akt państwowych i samorządowych jednostek organizacyjnych. APL pełni jednocześnie funkcję urzędu administracji publicznej i prowadzi działalność naukową i popularyzatorską, wydając publikacje, organizując wystawy i sesje, przyjmując liczne wycieczki. Jego zadaniem jest także prowadzenie działalności związanej z przechowywaniem i kopiowaniem dokumentacji osobowo-płacowej.

Od 2011 roku Archiwum Państwowe w Lesznie prowadzi digitalizację zasobu archiwalnego. Wykonano dotąd blisko 550 tys. skanów z akt urzędów stanu cywilnego oraz Akt miasta Leszno. Zarówno wykonane skany, jak i zasób archiwum dostępne są na stronie internetowej www.szukajwarchiwach.pl. Zasób archiwum tworzy 248 tys. jednostek archiwalnych, czyli 2092 m.b. akt. Składają się na niego materiały z południowo-zachodniej Wielkopolski powstałe od końca XVIII wieku aż do czasów współczesnych. Są to: akta administracji państwowej i samorządowej, urzędów stanu cywilnego, administracji specjalnej, instytucji ochrony prawa i wymiaru sprawiedliwości, gmin wyznaniowych, akta spółdzielni, banków i przedsiębiorstw, klubów sportowych, stowarzyszeń, związków zawodowych, partii, instytucji oświaty, kultury i ochrony zdrowia oraz zbiory fotografii, widokówek, druków ulotnych i kartografii.

Archiwum Państwowe w Lesznie

ul. Solskiego 71, 64-100 Leszno

tel. 65 526 97 19, fax. 65 529 97 56

www.archiwum.leszno.pl, info@archiwum.leszno.pl

Tomasz Kościański

LESZNO W AKTACH SEJMIKOWYCH WOJEWÓDZTW POZNAŃSKIEGO I KALISKIEGO W CZASACH SASKICH (1696–1763)*

Celem niniejszego tekstu jest omówienie problematyki związanej z miastem Lesznom występującej w aktach sejmikowych województw poznańskiego i kaliskiego w czasach saskich (1696–1763). Szlachta województw Wielkopolski właściwej obradowała na jednym wspólnym sejmiku. Zazwyczaj odbywał się on w Środzie – tylko w sytuacjach nadzwyczajnych gromadzono się w innym miejscu. Jako akta sejmikowe należy rozumieć wszelakie akty przyjmowane i spisywane przez szlachtę podczas kolejnych zgromadzeń. Najczęściej będą to lauda sejmikowe, których oblaty w księgach grodzkich dokonywał następnie marszałek sejmiku. W prezentowanych przykładach będą to jeszcze instrukcje spisane dla posłów oraz list sejmiku do kanclerza. Do tej grupy została także zaliczona umowa zawarta przez sejmik z Augustem II Mocnym w sprawie utrzymania części wojsk saskich, wprowadzonych przez władcę do Rzeczypospolitej. Zainteresowanie kieruje się wyłącznie w stronę zgromadzeń zakończonych pozytywnie, gdyż podczas obrad zrywanych nie dochodziło do przyjmowania aktów, niezależnie od momentu, w którym nastąpiło przedwczesne zakończenie sejmiku. Tekst ukaże w węższej perspektywie, jakie decyzje śródki sejmik podejmował w sprawie Leszna¹. W szerszym ujęciu natomiast zostaną zarysowane przykładowe działania, które szlachta mogła podjąć wobec miast położonych w okręgu sejmikowym. Szkic zostanie przedstawiony w ujęciu problemowym. Podstawę źródłową stanowią dwie edycje akt sejmikowych wydane przez Michała Zwierzykowskiego².

* Pomysł na temat niniejszego artykułu powstał przy okazji pracy nad referatem *Problematyka miejska w uchwałach sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego w czasach saskich* wygłoszonym 27 maja 2017 roku podczas Międzynarodowej Konferencji Młodych Historyków (*Middle-East Europe in historical research of PhD students*) w Poznaniu.

¹ Z rozważań wyłączone zostały uchwały sejmikowe dotyczące wyłącznie kwestii dóbr leszczyńskich, bez równoczesnego bezpośredniego odniesienia do miasta Leszna.

² *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696–1732*, wyd. M. Zwierzykowski, Poznań 2008 (dalej *AS 1696–1732*); *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1733–1763*, wyd. M. Zwierzykowski, Warszawa 2015 (dalej *AS 1733–1763*). Michał Zwierzykowski jest również autorem monografii sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego obejmującej panowanie Augusta II (*Samorząd sejmikowy województw poznańskiego i kaliskiego*

W literaturze niejednokrotnie zabierano głos na temat relacji sejmików państwa polsko-litewskiego z miastami³. Obraz, jaki wyłania się z prac, nie jest jednolity. Z jednej strony badacze zauważają, iż sejmiki prowadziły niekiedy nieprzychylną politykę względem ośrodków miejskich i ich mieszkańców, nie liczyły się z interesem i problemami miast. Z drugiej strony mogły jednocześnie obdarzać je opieką na czas wojen lub po doświadczeniu klęski, np. pożaru, powodzi, morowego powietrza. Mogły wspomagać je finansowo przy dowolnej okazji lub występować w ich interesie w kontaktach z wojskiem. Na taką postawę szlachty wpływało wiele czynników. Nastawienie mogło zmieniać się wraz z upływem czasu, jak i wynikać z uwarunkowań regionalnych.

W okresie 1696–1763 odbyły się 272 zgromadzenia sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego⁴, spośród których 96 zostało zerwanych. O losach 21 dodatkowych obrad brakuje informacji, najprawdopodobniej również zostały zerwane. Pozostałe 176 zgromadzeń zakończyło się pozytywnie⁵, co oznaczałoby, że 176 razy sejmik podejmował uchwały. Z dalszych rozważań należy wyłączyć niezerwane zgromadzenia deputackie w liczbie 20, gdyż zajmowały się one jedynie wyborem deputatów trybunalskich, a problematyka miejska na nich się nie pojawiała. Sejmik w wytwarzanych przez siebie aktach rzadko odnosił się do Leszna. Na 156 możliwych zgromadzeń kwestia tego

w latach 1696–1732, Poznań 2010). Dalsze dzieje sejmiku (za Augusta III) są przedmiotem rozprawy doktorskiej przygotowywanej przez piszącego te słowa. W zespole Akta miasta Leszno 1547–1869, dostępnym na stronach Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej (dalej WBC), <<http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=157300&from=publication>> [dostęp: 2.12.2017], znajdują się odpisy dwóch laudów sejmikowych (daty obrad: 5 lutego 1711 i 2 października 1714 roku) oraz uzupełnienia instrukcji dla posłów wybranych na sejm (28 listopada 1712). Ich treść znana z oryginałów została uwzględniona we wspomnianej edycji źródłowej.

³ M.in. H. Suchojad, *Polityka sejmików małopolskich i wielkopolskich wobec miast w drugiej połowie XVII w. (1669–1699)*, „Rocznik Świętokrzyski” 1994, t. 21, s. 9–23; L. Kudła, *Miasto Kraków a sejmik szlachecki województwa krakowskiego w XVII wieku*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 1998, nr 20, s. 51–57; J. Choińska-Mika, „Miasta, które są nervus dostatków Rzeczypospolitej” – sejmiki mazowieckie doby Wazów o problemach miast i mieszczaństwa, „Rocznik Mazowiecki” 2001, t. 13, s. 163–176; E. Rzepka, *Trudne sąsiedztwo. Konflikty szlachty kujawskiej z Toruniem w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku w świetle akt sejmikowych*, „Rocznik Toruński” 2001, t. 28, s. 73–93; J. Ternes, *Sejmik ziemi chełmskiej wobec miast i mieszczaństwa (1578–1669)*, „Res Historica” 2004, z. 17, s. 55–61; J. Kaniewski, *Lwów miasto-forteca w świetle uchwał i instrukcji sejmików koronnych za panowania króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, „Rocznik Przemyski” 2006, t. 42, s. 55–72; R. Kozyrski, *Miasta i mieszczaństwo w dokumentach sejmiku ziemi chełmskiej 1648–1717*, „Rocznik Chełmski” 2006, t. 10, s. 21–35.

⁴ Dokładnie było to 190 zgromadzeń podczas panowania Augusta II oraz 82 za Augusta III. Jeśli chodzi o rodzaj zgromadzeń, liczby prezentują się następująco: 43 przedsejmowe, 14 relacyjnych, 50 deputackich, 41 gospodarskich, 21 nadzwyczajnych, 91 z limity, 7 o specjalnym statusie w okresie rozbicia politycznego oraz 5 „zjazdów nadzwyczajnych o charakterze sejmikowym”. Na podstawie: M. Zwierzykowski, *Liberum veto w praktyce wielkopolskiej działalności sejmikowej w czasach saskich*, „Biblioteka Epoki Nowożytnej” 2016, nr 4, z. 1, tab. 1, s. 103–104; cyt. tenże, *Wstęp*, [w:] *AS 1733–1763*, s. IX.

⁵ Na podstawie: M. Zwierzykowski, *Liberum veto...*

miasta została podniesiona na siedmiu z nich podczas panowania Augusta II, natomiast za Augusta III na pięciu. Warto podkreślić, że dla szlachty sprawy miejskie nie były najważniejsze. Dużo większym zainteresowaniem cieszyły się kwestie skarbowe, szczególnie gdy dotyczyły one jej samej. Szlachta musiała sobie zdawać sprawę z przygranicznego położenia Leszna, a tym bardziej z tego, iż było ono bardzo silnym ośrodkiem protestanckim. Temat Leszna dziewięciokrotnie podniesiono w laudach sejmikowych (w roku 1712 dwukrotnie oraz raz w latach 1713, 1715, 1716, 1721, 1735, 1737, 1748), dwa razy w instrukcji danej posłom na sejm (1744, 1746), raz w liście do kanclerza (1721) i raz w umowie z królem (1710).

W realiach województw poznańskiego i kaliskiego bardzo ważną rolę odgrywała Komisja Skarbowa Poznańska – organ wykonawczy sejmiku działający w latach 1686–1766⁶. Powołał ją do życia średzki sejmik i była z nim ściśle powiązana. We wzajemnych kontaktach to sejmik miał uprzywilejowaną pozycję. Siedziba komisji mieściła się w Poznaniu⁷. Była ona wyposażona w kompetencje administracyjno-skarbowe i sądownicze⁸. Rok 1717 był kluczowy w jej dziejach, co wynikało z postanowień sejmu niemego, które m.in. znacząco ograniczyły kompetencje podatkowe sejmików. Komisja w toku swojej działalności utrzymywała stałe kontakty z miastami. Wynikało to przede wszystkim stąd, iż jednym z jej poważniejszych obszarów kompetencyjnych był zarząd nad czopowym i szelężnym⁹. Michał Zwierzykowski przedstawił mechanizm poboru tych podatków pośrednich z miast:

Burmistrzowie bądź inne osoby zobowiązane do rozliczenia czopowego i szelężnego przybywały na sesje komisji zawiadomione uniwersałami lub odpowiednimi zapisami w laudach, przywożąc gotówkę albo pokwitowania z pieniędzy wypłaconych bezpośrednio asygnatariuszom na asygnacje wystawiane podczas sejmiku lub przez komisję. (...) komisarze skarbowi zobowiązani byli do ustalania wielkości produkcji oraz wyszynku w miastach i miasteczkach na podległym sobie terenie, która stawała się podstawą do naliczania stawek należnego podatku. Dokonywano tego albo poprzez juramenty (przysięgi) przedstawicieli miast na wielkość propinacji, albo zawierano dobrowolnie kontrakty¹⁰.

⁶ Zob. tenże, *Komisja Skarbowa Poznańska. Z dziejów sejmikowej administracji i sądownictwa skarbowego w Wielkopolsce w XVII i XVIII wieku*, Poznań 2003.

⁷ Chociaż siedzibą Komisji Skarbowej Poznańskiej był Poznań, to nie wszystkie jej obrady odbyły się w tym mieście. Pierwsze zebranie miało miejsce w Śremie, a przynajmniej trzykrotnie dochodziło do nich w Środzie. Więcej: tamże, s. 127-138.

⁸ W omawianej epoce połączenie kompetencji w podobnym stylu nie było czymś nadzwyczajnym. Zob. tamże, s. 163.

⁹ Praktycznie tylko one pozostały do dyspozycji sejmików po 1717 roku.

¹⁰ Tamże, s. 173-174.

Władze Leszna również były zmuszone do opłacania czopowego i szelężnego w podobny sposób. Przykładowo w latach 1696–1701 wpływ z tych podatków z Leszna wynosił 24 tys. złp rocznie, zaś dwa kwartały 1702 roku przyniosły 12 tys. złp¹¹. Opłata czopowego i szelężnego przez miasta była stała, chyba że sejmik zwolnił je z niej stosowną uchwałą lub król przywiłajem. Przykłady przytaczane w dalszej części artykułu pozwolą odnotować wyłącznie pojedyncze przypadki relacji Leszna z komisją, które bynajmniej nie należały do rzadkości, lecz były stałym procesem.

W literaturze poświęconej dziejom Leszna odnotowany został przypadek aktywności sejmiku Wielkopolski właściwej odnośnie do miasta. Sejmik, odbywający się 31 grudnia 1675 roku, miał zezwolić na zwolnienie osadników przybywających zarówno do miasta, jak i osiedlających się poza jego wałami z podatków na okres sześciu lat, z wyjątkiem podymnego. Miało to dotyczyć także zobowiązań wobec właścicieli miasta¹². Osiem lat później Bogusław II Leszczyński, opat czerwński i proboszcz katedralny w Płocku, oraz jego brat Rafał X Leszczyński, starosta wschowski i mościcki, nawiązali do treści tego postanowienia, wprowadzając zwolnienie w określonym wyżej wymiarze¹³.

Wykaz akt sejmikowych województw poznańskiego i kaliskiego lat 1696–1763, w których podjęto sprawę Leszna

Lp.	Data sejmiku miejsce	Rodzaj zgromadzenia	Rodzaj dokumentu
1.	5 grudnia 1710* Gdańsk	nie dotyczy	umowa Augusta II z sejmikiem
2.	23 lutego 1712 Środa	sejmik przedsejmowy	laudum
3.	13 września 1712 Środa	sejmik nadzwyczajny	laudum
4.	3 kwietnia 1713 Środa	sejmik relacyjny	laudum
5.	13 maja 1715 Środa	sejmik z limity	laudum
6.	25 maja 1716 pod Kościanem	sejmik z limity	laudum

¹¹ Dla porównania: w latach 1696–1701 roczny wpływ z Bojanowa sięgał 2776 złp, z Rydzyny 3000 złp. Przez dwa kwartały 1702 roku ściągnięto odpowiednio 1388 złp i 1500 złp. Dane na podstawie: M. Zwierzykowski, *Sejmik województw poznańskiego i kaliskiego w latach 1696–1702*, [w:] *Scripta Minora*, t. IV, red. B. Lapis, Poznań 2006, aneks III, s. 488–489.

¹² J. Topolski, *Leszno w latach 1656–1793*, [w:] *Historia Leszna*, red. J. Topolski, Leszno 1997, s. 95; S. Karwowski, *Kronika miasta Leszna*, Poznań 1877, s. 33; M. Komolka, *W XVII i XVIII wieku*, [w:] M. Komolka, S. Sierpowski, *Leszno. Zarys dziejów*, Poznań 1987, s. 29–30.

¹³ J. Topolski, *Leszno w latach 1656–1793*, s. 95. Treść dokumentu w WBC, <<http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=112541&from=publication>> [dostęp: 2.12.2017]. Zob. też A. Przyboś, *Leszczyński Bogusław*, [w:] *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*, <<http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/boguslaw-leszczynski-h-wieniawa-biskup>> [dostęp: 20.12.2017].

7.	24 marca 1721	sejmik relacyjny	laudum
	Środa		
8.	24 marca 1721	sejmik relacyjny	list do kanclerza
	Środa		
9.	6 czerwca 1735	sejmik nadzwyczajny	laudum
	Środa		
10.	10 września 1737	sejmik gospodarski	laudum
	Środa		
11.	24 sierpnia 1744	sejmik przedsejmowy	instrukcja dana posłom na sejm
	Środa		
12.	22 sierpnia 1746	sejmik przedsejmowy	instrukcja dana posłom na sejm
	Środa		
13.	11 września 1748	sejmik gospodarski	laudum
	Środa		

* Tutaj data i miejsce nie dotyczy sejmiku, lecz daty i miejsca wydania dokumentu

Źródło: *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696–1732*, wyd. M. Zwierzykowski, Poznań 2008, s. 618-624, 670-672, 699-703, 721-724, 793-797, 826-828, 936-940; *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1733–1763*, wyd. M. Zwierzykowski, Warszawa 2015, s. 173-175, 238-241, 352-366, 408-420, 441-446.

Jednym z częściej występujących przykładów decyzji sejmików w sprawie miast były postanowienia o libertacji, czyli czasowym zwolnieniu miast z opłat. Zwykle pojawiały się w sytuacjach trudnych, np. po pożarze. Określano w nich dokładnie, które miasto jest zwalniane, z jakiego podatku, na jaki czas. Sięgał po nie również sejmik województw poznańskiego i kaliskiego w odniesieniu do Leszna. W październiku 1709 roku August II spotkał się z Piotrem I w Toruniu. Konferencja ta zakończyła się podpisaniem nowego traktatu sojuszniczego. Chociaż do zakończenia wielkiej wojny północnej było jeszcze daleko, władza nad Rzeczpospolitą sukcesywnie powracała w ręce Wettyna. Stanisław Leszczyński, król z woli Karola XII, wycofał się na Pomorze szwedzkie. Dopiero wydarzenia po śmierci Augusta II stworzyły nowe nadzieje dla Leszczyńskiego na spełnienie politycznych aspiracji. Wobec nieobecności Lasa w Rzeczypospolitej, Sas przejął dobra leszczyńskie w 1710 roku. Z ramienia Wettyna zarządzał nimi generał Kaspar von Seidlitz, będący jednocześnie komendantem Poznania¹⁴. W marcu 1712 roku August Mocny przejeżdżał przez Leszno. Był „witany entuzjastycznie przez mieszkańców”¹⁵. Już w Warszawie wydał dokument datowany na 18 kwietnia 1712 roku, którym brał w opiekę mieszkańców Leszna, potwierdzał przywileje oraz zwalniał

¹⁴ J. Topolski, *Leszno w latach 1656–1793*, s. 97 – tam błędnie podane imię generała. W rzeczywistości był to Kaspar von Seidlitz (zob. M. Zwierzykowski, *Samorząd sejmikowy...*, s. 261); B. Goldmann, *Od prądziejów do II rozbioru Polski*, [w:] *Kalendarium miasta Leszna*, red. A. Piwoń, Leszno 1996, s. 29.

¹⁵ E. Śliwiński, *Leszczyńskie Bractwo Kurkowe 1627–1947*, Leszno 2007, s. 15-16.

ich z opłat na rzecz właściciela na sześć lat¹⁶. Działanie sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego wpisało się w tę inicjatywę. Zgromadzenie nadzwyczajne z 13 września 1712 roku zwolniło Leszno z wszelkich podatków na sześć lat, z wyjątkiem pogłównego¹⁷. Kiedy późniejszy sejmik relacyjny, obradujący 3 kwietnia 1713 roku, zwalniał Rawicz, Wieleń i Koźmin z czopowego i szelężnego na siedem lat, w laudum zostało wspomniane Leszno jako miasto, wobec którego utrzymuje się podobna libertacja¹⁸. Z analogiczną sytuacją spotykamy się również później. Sejmik z limity z 13 maja 1715 roku, zwalniając z tych podatków w takim samym terminie Wronki, Złotowo, Sieraków i Margonin („miasta spalone i przez ogień zrujnowane”), wspomniał m.in. o Lesznie, które podobne zwolnienie wcześniej otrzymało¹⁹.

Zaraz za libertacjami można wskazać pozostałe zagadnienia gospodarcze. Z laudum zgromadzenia nadzwyczajnego za uniwersałem Augusta III, z 6 czerwca 1735 roku, dowiedzieć się można o suplice złożonej podczas sejmiku przez władze Leszna²⁰. Przykład ten jest jedynym spośród omawianych, który pozwala uchwycić inicjatywę miasta wniesioną wprost na sejmik. Kwestia dotyczyła praw propinacji na Leszczynku. Sejmik rozpatrzenie jej odesłał do Komisji Skarbowej Poznańskiej. Innym przykładem jest postanowienie sejmiku gospodarskiego z 10 września 1737 roku o wypłaceniu spadkobiercom rotmistrza Stanisława Opalińskiego tysiąca czerwonych złotych. Wcześniej obiecano Opalińskiemu wypłacenie tej sumy według asygnacji, „mając wzgląd na godne zasługi”. Niestety, zanim wypełniono zobowiązania, sam zainteresowany zdążył umrzeć. Kwotę teraz zamierzano zebrać z czopowego z Leszna, Śmigła i Wschowy²¹. W instrukcji danej posłom na sejm w Grodnie w 1744 roku sejmik zlecił odbudowę jarmarków w miastach znajdujących się na terenie województw poznańskiego i kaliskiego²². Leszno zostało w niej wymienione m.in. obok Poznania, Kalisza, Gniezna i Wschowy. Ostatecznie postulat nie miał szans na realizację, gdyż sejm nie uchwalił konstytucji i został zerwany. Warto zauważyć, że kilka lat później, 12 maja 1750 roku, August III potwierdził prawo do odbywania się dwóch jarmarków w ciągu roku w mieście – być może był to również skutek zabiegów sejmikowych²³. Wreszcie sejmik gospodarski z 11 września 1748 roku zobowiązał wojewodów poznańskiego

¹⁶ E. Olender, M. Urbaniak, *Materiały archiwalne do dziejów Leszna. Publikacja wydana z okazji 470. rocznicy nadania praw miejskich Lesznu (1547–2017)*, Leszno 2017, s. 55, 310. Treść dostępna także na WBC, <<http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=112575&from=publication>> [dostęp: 11.12.2017].

¹⁷ Laudum, Środa, 13 IX 1712, [w:] *AS 1696–1732*, s. 700.

¹⁸ Laudum, Środa, 3 IV 1713, [w:] *AS 1696–1732*, s. 723.

¹⁹ Laudum, Środa, 13 V 1715, [w:] *AS 1696–1732*, s. 795.

²⁰ Laudum, Środa, 6 VI 1735, [w:] *AS 1733–1763*, s. 174–175.

²¹ Laudum, Środa, 10 IX 1737, [w:] *AS 1733–1763*, s. 240.

²² Instrukcja, Środa, 24 VIII 1744, [w:] *AS 1733–1763*, s. 362.

²³ B. Goldmann, *Od pradžiejów...*, s. 34; E. Olender, M. Urbaniak, *Materiały archiwalne...*, s. 62, 316–317.

i kaliskiego do ustalenia równych miar dla miast królewskich, duchownych i szlacheckich²⁴. Miary miały zostać wprowadzone zgodnie z zaleceniami zaproponowanymi przez sejmik²⁵. Decyzja ta nie dotyczyła jednak wszystkich ośrodków. Spośród miast południowo-zachodniej Wielkopolski właściwej wyłączone zostały Leszno, Wschowa, Rawicz i Bojanowo. Jak zauważono, w ośrodkach tych nie dochodziło do oszustw polegających na obniżaniu realnej wielkości miar, stąd też wojewodowie nie musieli w nich interweniować. Zdecydowano także, że kwestia, którą Leszno, Bojanowo i Śrem przedkładały na Komisji Skarbowej Poznańskiej, a którą ta przesłała na sejmik, powróci z powrotem na obrady komisji.

Sejmiki wspomagały także miasta w kontaktach z innymi instytucjami. Przede wszystkim dotyczyło to wojska. Podczas obrad przedsejmowych z 23 lutego 1712 roku średzki sejmik prosił komisarzy wysłanych do wojsk moskiewskich, aby domagali się „windykacy i dochodzenia krzywd poczynionych” przez oddziały carskie w Lesznie²⁶. Zauważono, że wojsko to nie było jedynym źródłem nieszczęść miasta w ostatnim okresie, wspominając pożar z 1707 roku i epidemię z 1709 roku.

Przywołany generał Kaspar von Seidlitz, zarządca Leszna, był głównym przedstawicielem obozu królewskiego w okresie konfederacji tarnogrodzkiej w Wielkopolsce właściwej. Także konfederaci po przejęciu kontroli w południowej części województwa poznańskiego starali się zapewnić Lesznu spokój wewnętrzny i pomyślny rozkwit. Sejmik z limity obradujący pod Kościanem 25 maja 1716 roku oddał miasto pod protekcję generała Andrzeja Skórzewskiego, marszałka sejmiku i konfederacji województw poznańskiego i kaliskiego²⁷. Leszno wcześniej przeszło z obozu saskiego do obozu konfederackiego. Był to efekt działań sił konfederackich na tym terenie, zakończonych sukcesami. Jeszcze w maju konfederaci pod dowództwem regimentarza Chryzostoma Gniazdowskiego wydarli Wschowę z rąk ok. 400-osobowego garnizonu saskiego. Leszno natomiast zajęli bez walki, po wcześniejszym opuszczeniu go przez regiment saski pod komendą pułkownika Mathiasa von Seidlitz (brata komendanta poznańskiego), który już 25 kwietnia został rozбит przez wojska konfederackie w bitwie pod Śremem²⁸. Marszałek Skórzewski wydał 10 maja uniwersał w Lesznie, a w nim m.in. zwoływał na wspomniany

²⁴ Laudum, Środa, 11 IX 1748, [w:] *AS 1733–1763*, s. 443. Wojewodą poznańskim był wtedy Ludwik Szoldrski, wojewodą kaliskim zaś Maciej Koźmiński (zob. *Urzędnicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. A. Bieniaszewski, Wrocław [i in.] 1987, s. 84, 147). Ten pierwszy był od 1723 do 1738 roku posesorem i administratorem Leszna wraz z przyległościami. M. Zwierzykowski, *Szoldrski Ludwik Bartłomiej*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 48, Warszawa–Kraków 2013, s. 519.

²⁵ Przyjęto miary: 14 garncy w województwie poznańskim, 16 w województwie kaliskim; w 1 garncy miały mieścić się 4 kwarty. Laudum, Środa, 11 IX 1748...

²⁶ Laudum, Środa, 23 II 1712, [w:] *AS 1696–1732*, s. 672.

²⁷ Laudum, obóz pod Kościanem, 25 V 1716, [w:] *AS 1696–1732*, s. 827.

²⁸ M. Zwierzykowski, *Samorząd sejmikowy...*, s. 275, 278.

sejmik pod Kościan²⁹. Trzy dni później pułkownik i regimentarz Gniazdowski, przebywając w obozie pod Lesznem, wydał uniwersał obejmujący opieką mieszkańców Wschowy³⁰. Postanowienia te, mówiące m.in. o wzięciu Leszna i Wschowy pod protekcję, nie wynikały wyłącznie z uciążliwości, jaką niosło ze sobą przemieszczające się wojsko, lecz zapewne wiązały się również z rozpowszechnioną treścią ordynansu generała von Seidlitz. Ten rozkazał majorowi Prebendorffowi, saskiemu dowódcy we Wschowie, konfiskatę czołowego i szelężnego oraz bydła ze wsi miejskich, a w przypadku ataku na miasto sił konfederackich Prebendorff miał spalić księgi grodzkie³¹. Leszno nie tak szybko powróciło w ręce Sasów. Zawieszenie broni, jakie ogłoszono 4 lipca, nie utrzymało się długo. W tym samym miesiącu siły konfederackie pokonały pod Lesznem wojsko królewskie. Konfederaci zdobyli też Poznań, broniony przez Seidlitz³².

Sejmik województw poznańskiego i kaliskiego podjął się również próby załagodzenia sporu wewnątrz leszczyńskiego cechu sukienniczego. Konflikt pojawił się w drugim dziesięcioleciu XVIII wieku. Prawdopodobnie jego źródłem był zamiar wykluczenia części rzemieślników kalwińskich przez luterańskich³³. Stanisław Karwowski napisał, iż spór sukienników nie jest dostatecznie rozpoznany „z powodu urywkowych tylko notatek”. Dalej oceniał: „sukiennicy leszczyńscy dążyli do rozszerzenia swoich wolności, czemu się inne cechy i magistrat oparły stanowczo”³⁴. Kwestia sporu pojawiła się w uchwałach sejmiku relacyjnego, który miał miejsce 24 marca 1721 roku. Szlachta zobowiązała marszałka sejmiku Łukasza Kwileckiego do napisania listów pod adresem ministrów, aby ci podjęli się próby rozwiązania problemu, czy to powołując komisję, czy sięgając po inny środek³⁵. Znany jest tylko list do Jana Szembeka, kanclerza wielkiego koronnego, i odpowiedź tegoż. Sejmik prosił m.in., aby kanclerz Szembek „do rozsądzenia tych dyfidencyi, non praeiudicando prawom cechu sukienniczego, czy to przez komisją, czy też insze sposoby, media w.n.w.m. pan podać raczył”³⁶. Kanclerz w odpowiedzi na list sejmiku zapewnił, że gdy tylko zostanie poinformowany o szczegółach problemu, nie powstrzyma się od pomocy³⁷.

Pozostałe dwa przykłady są dość różnorodne. W instrukcji spisanej dla posłów na sejm z 22 sierpnia 1746 roku wspomniano konstytucję sejmu pa-

²⁹ Uniwersał, Leszno, 10 V 1716, [w:] *AS 1696–1732*, s. 823–825.

³⁰ Uniwersał, obóz pod Lesznem, 13 V 1716, [w:] *AS 1696–1732*, s. 825.

³¹ M. Zwierzykowski, *Samorząd sejmikowy...*, s. 277. W tym samym czasie powszechne były wiadomości, jakoby Kaspar von Seidlitz podobnie postępował względem Poznania, a przede wszystkim zamierzał wymordować synów szlacheckich uczących się w tym mieście. Tamże, s. 277–278.

³² Tamże, s. 280–281.

³³ S. Karwowski, *Kronika miasta...*, s. 60; B. Goldmann, *Od pradziejów...*, s. 30.

³⁴ Oba cytaty: S. Karwowski, *Kronika miasta...*, s. 61.

³⁵ Laudum, Środa, 24 III 1721, [w:] *AS 1696–1732*, s. 938.

³⁶ List sejmiku do kanclerza, Środa, 24 III 1721, [w:] *AS 1696–1732*, s. 939.

³⁷ Odpowiedź Jana Szembeka, Warszawa, 25 IV 1721, [w:] *AS 1696–1732*, s. 940.

cyfikacyjnego 1736 roku pt. *Dobra Leszno i inne*. Tym razem rozwiązanie leszczyńskie miało być przykładem postępowania wobec dóbr Michała Prażmowskiego, starosty mszczonowskiego, np. przy inicjatywie powołania komisji³⁸. I tym razem wielkopolska propozycja nie miała szans powodzenia na forum sejmowym z powodu zerwania obrad.

Na osobne omówienie zasługuje pierwszy chronologicznie przypadek, odmienny od dotychczas przedstawionych, ze względu na pochodzenie dokumentu. Po doświadczeniu obecności wojsk na leżach zimowych na terenie województw Wielkopolski właściwej sejmik z limity 16 września 1710 roku powołał komisję, która miała przydzielać kwatery i negocjować z saskim Komisariatem Wojennym. W jej skład weszło 2 senatorów, 6 komisarzy, 2 rezydentów przy generale majorze saskim Plötzu oraz 2 posłów do Augusta II³⁹. Wybrani posłowie do króla udali się do Gdańska, gdzie przebywał władca⁴⁰. Rozmowy dotyczyły zasad utrzymania wojsk saskich w województwach poznańskim i kaliskim. Pierwsza odpowiedź, jaką król wydał 25 października, nie mogła zadowolić zainteresowanej strony ze względu na ogólnikowość⁴¹. Umowę ze średzkim sejmikiem zawarł Wettyn ostatecznie 5 grudnia. Na jej podstawie 6 regimentów saskich miało kwaterować przez 2 lata na terenie obu województw. Szlachta uchwaliła nawet na ten cel specjalną daninę z dóbr ziemskich⁴². Król Rzeczypospolitej i elektor saski w umowie zapewnił również, że regiment janczarski ulokowany m.in. w Lesznie, Śmiglu, Kobylinie, Rydzynie, Zaborowie i w należących do tych miast wsiach „nie będzie czynił egzakcji, ani przeszkadzał kurencyi podatków publicznych”⁴³. Wobec ulokowania wojsk saskich w Wielkopolsce właściwej wojska rosyjskie i koronne miały kwaterować gdzie indziej. Sejmik z limity z 7 stycznia 1711 roku wskazywał na niezbędność przestrzegania umowy przez stronę saską, „abyśmy stąd dalszej uskarżenia się u J.K.M. p.n.m. nie mieli okazji”⁴⁴.

Analizowane przykłady ukazują wyłącznie jedną stronę relacji, tzn. stosunek sejmik – miasto. Tylko w jednym wspomnianym przypadku występuje wzmianka o suplice złożonej podczas obrad sejmiku przez przedstawicieli miasta. Aby w pełni oddać relacje między Lesznem a tą instytucją, należałoby sięgnąć również po materiały, które ukazywałyby kontakty w odwrotnym kierunku lub potwierdziłyby udział przedstawicieli miast w zgłaszaniu

³⁸ Instrukcja, Środa, 22 VIII 1746, [w:] *AS 1733–1763*, s. 419. Zob. *Dobra Leszno i inne*, [w:] *Volumina legum*, t. VI, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860, s. 322 (*AS 1733–1763*, s. 419, przypis 498).

³⁹ M. Zwierzykowski, *Samorząd sejmikowy...*, s. 238.

⁴⁰ Posłami do Augusta II byli: Cyprian Kręski starosta stawiszyński oraz Jan Żychliński burgrabia wschowski. Laudum, Środa, 16 IX 1710, [w:] *AS 1696–1732*, s. 605.

⁴¹ M. Zwierzykowski, *Samorząd sejmikowy...*, s. 240.

⁴² Umowa Augusta II z sejmikiem, Gdańsk, 5 XII 1710, [w:] *AS 1696–1732*, s. 619; M. Zwierzykowski, *Samorząd sejmikowy...*, s. 241.

⁴³ Umowa Augusta II z sejmikiem....

⁴⁴ Laudum, Środa, 7 I 1711, [w:] *AS 1696–1732*, s. 630.

spraw znajdujących odbicie w uchwałach sejmiku. Zagadnienie niewątpliwie zasługuje na uwagę, a jego realizacja może przynieść bardzo intrygujące spostrzeżenia.

W latach 1696–1763 średzki sejmik bardzo rzadko podejmował uchwały dotyczące Leszna. Ich analiza przynosi jednak raczej pozytywny bilans. Zdecydowana większość odnosiła się do kwestii gospodarczych. Sejmik starał się też o zachowanie porządku w mieście, angażując się w rozwiązanie sporu wewnątrz cechu sukienniczego. Zabezpieczył (przynajmniej kilka razy próbował) także miasto przed nadużyciami ze strony wojska oraz na czas trwającego konfliktu. Wykorzystując umowny podział okresu saskiego według panowania władców, należy podkreślić, iż za Augusta III występowała w aktach sejmikowych niemal wyłącznie tematyka gospodarcza. Podczas panowania jego ojca i poprzednika zakres podnoszonych spraw był bardziej zróżnicowany. Jak sami zainteresowani przyjmowali postanowienia wpisywane do akt sejmikowych? Zebrany materiał nie pozwala na postawienie odpowiedzi, co wynika z jego specyfiki. Opis, jak mieszkańcy i władze miast dawnej Rzeczypospolitej przyjmowali dotyczące ich postanowienia sejmikowe, niewątpliwie stanowi ważny postulat do dalszych żmudnych badań.

Dariusz Chemperek

**KULTURA LITERACKA AUTORA RELACJI
O CZARNEJ ŚMIERCI W LESZNIE
W ROKU PAŃSKIM 1709
I PROBLEM ATRYBUCJI UTWORU**

Szeroko pojmowana kultura literacka obejmuje spłot zagadnień z pogranicza takich dziedzin, jak historia literatury, socjologia, poetyka, bibliotekoznawstwo. Włącza się do niej także badania wartości, tradycje i normy, którymi rządziła się literatura (aksjologia, repertuar konwencji i praktyk pisarskich), historię instytucji literackich, obiegu piśmiennictwa, badania nad związkami literatury z życiem publicznym, analizę polityki kulturalnej, społecznego funkcjonowania literatury, układu przestrzennego i językowego piśmiennictwa, namysł nad celami socjalnymi, które realizowała literatura¹. W niniejszym szkicu pojęcie to będzie używane do określenia źródeł *inventio* anonimowego autora *Bericht wegen der Lissnischen Pest 1709 / O czarnej śmierci w Lesznie w roku Pańskim 1709*, jego sprawności warsztatowej, celów pisarskich i generalnie – literackiej jakości relacji o katastrofie miasta. Te zaś ustalenia pozwolą przybliżyć się do odpowiedzi na pytanie o atrybucję interesującego nas utworu. Innymi słowy, rozpoznanie kultury literackiej anonimowego twórcy *O czarnej śmierci* jest elementem krytyki wewnętrznej tekstu – metody służącej dochodzeniu autorstwa, polegającej na wnioskowaniu o tożsamości twórcy tekstu (jego środowisko, horyzonty intelektualne, wykształcenie itp.) na podstawie informacji, jakie w nim o sobie zawarł².

Sprawozdanie z Leszna wpisuje się w długą, sięgającą 1348 roku tradycję literackich przekazów o dżumie, począwszy od relacji (wzmianek) kronikarzy, którzy jednak „chętniej pisali o zasięgu, prognostykach, geograficznym pochodzeniu choroby niż o jej objawach czy liczbie ofiar”³, przez utrzymane w poetyce groteski średniowieczne „tańce śmierci”, *Dekameron* Giovanniego Boccaccia, wspomnienia memuarystów (autorów pamiętników i diariuszy),

¹ Zob. m.in. K. Dmitruk, *Kultura literacka*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej (Średniowiecze, renesans, barok)*, red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temerasz, Wrocław 1990, s. 371-383.

² Zob. K. Górski, *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, Warszawa 1975, s. 161-181.

³ J. Kracik, *Staropolskie postawy wobec zarazy*, Kraków 2012, s. 56.

po najsłynniejszy w literaturach dawnej Europy *Dziennik roku zarazy* Daniela Defoe (1722) opisujący dżumę w Londynie w 1665 roku. W przeciwieństwie do dzieła angielskiego pisarza, który stworzył mistyfikację literacką (pierwszoosobowy, identyfikujący się z autorem narrator *Dziennika* opisuje epidemię z perspektywy świadka, tymczasem Defoe miał w roku zarazy zaledwie sześć lat)⁴, relacja z Leszna ma charakter werystyczny, jest pisana z autopsji. Świadczy o tym m.in. szczegółowa, dziewięciopunktowa enumeracja różnych symptomów choroby (chorób?), skrupulatne wyliczenie ofiar czarnej śmierci, opis różnych zachowań ludzkich, nawet przytaczanie anegdot dotyczących jednostkowych wypadków zgonu (np. złowróżbny sen jednego z mieszkańców)⁵. Z tego względu wydobyte i przełożone przez Marcina Błaszковского z Akt Braci Czeskich w Archiwum Państwowym w Poznaniu sprawozdanie stanowi cenny, a dotąd nieuwzględniony materiał źródłowy dla historyków, antropologów, badaczy dziejów medycyny, jest znaczącym uzupełnieniem dotychczasowej wiedzy o czarnej śmierci w Polsce w dawnych wiekach. Ma też walory literackie ze względu na klarowną kompozycję, wysoką kulturę literacką anonima (o czym niżej), zachowaną harmonię między moralizowaniem a reporterską niemal faktografią.

Cel autora *O czarnej śmierci* był jednoznaczny – anonim pragnął upamiętnić hekatombę z 1709 roku, dać przestrozę przyszłym pokoleniom. Znamienne jednak, że w relacji o charakterze komemoratywnym nie pada ani jedno nazwisko – chociażby „powietrznego” burmistrza miasta, członków rady miejskiej⁶ czy lekarza miejskiego Jana Daniela Arnolda – a więc osób zapewne najbardziej zaangażowanych w walkę z epidemią⁷. Autor uczynił bohaterem całe miasto, wszystkich zmarłych i ocalałych. Ten celowy zabieg literacki pozwolił mu nie tylko na uogólniające opisanie czasu czarnej śmierci w Lesznie, ale też, jak można przypuszczać, zapobiegł ewentualnym oskarżeniom o pominięcie w relacji tej czy innej osoby zasłużonej w zwalczaniu dżumy.

⁴ Zob. Z. Sinko, *Posłowie*, [w:] D. Defoe, *Dziennik roku zarazy*, przeł. J. Dmochowska, Warszawa 1959, s. 312-313; M. Stępień, *Dżuma. Motyw zarazy i jego funkcje w literaturze*, [w:] *Człowiek wobec epidemii chorób zakaźnych od starożytności po czasy współczesne w świetle literatury i medycyny*, cz. IX, red. E. Loch, G. Wallner, E. Flis-Czeraniak, Lublin 2011, s. 97.

⁵ Zob. *O czarnej śmierci w Lesznie w roku Pańskim 1709*, przekł., oprac. i posłowie M. Błaszkowski, Warszawa 2017, s. 16-17, 23-24, 15, 19. Dalej wszelkie odwołania do relacji podawane są za tym wydaniem. W nawisach okrągłych zaznaczono strony z tej edycji.

⁶ We wszystkich miastach wczesnonowożytnej Europy w momencie stwierdzenia zarazy wybierano „powietrznych” burmistrzów i radę miasta (stanowili ją rajcy, którzy nie uciekli). W przeciwieństwie do zwykłych burmistrzów i rajców ich kadencja nie była krótka – trwała do czasu wygaśnięcia choroby. Prerogatywy rady były ogromne, np. podlegały im jurydyki szlacheckie czy żydowskie, a do subordynacji „powietrznemu” burmistrzowi zobowiązane było także duchowieństwo.

⁷ Dla porównania, Salomon Opitz, autor innej relacji z przebiegu zarazy w 1709 roku, podaje nazwiska pięciu notabli miejskich i ówczesnego archiatry (lekarza miejskiego). Zob. S. Karwowski, *Kronika miasta Leszna*, Poznań 1966 (reprint edycji z 1877 roku), s. 51-53. Tekst Opitza nie zachował się, znany jest tylko z omówienia Karwowskiego.

Przed wszystkim zaś wymienianie z nazwisk członków rady pozostających w mieście stawiałoby w niekorzystnym świetle tych członków magistratu, którzy uciekli z Leszna, a warto dodać, że większość rajców i innych patrycjuszy zwykle salwowała się ucieczką z zapowietrzonych miast⁸. Zapewne z tego samego powodu – by nie urazić któregoś z miejskich notabli – anonim pominął swoją aktywność podczas trwania zarazy.

Treść leszczyńskiej relacji nie odbiega zasadniczo od innych tego typu sprawozdań. Porównanie tekstu anonima z przekazami o zarazie w Krakowie w latach 1708–1710⁹ wykazuje, że władze miast Rzeczypospolitej (podobnie jak innych miast europejskich) stosowały te same, wypracowane od wieków metody walki z epidemią. Należały do nich np. izolowanie chorych w domach, odseparowywanie zapowietrzonych części miasta, restrykcyjne zakazy gromadzenia się ludzi (w tym również ograniczenia zgromadzeń religijnych), godne, ale szybkie i pozbawione ceremonii żałobnych grzebanie zmarłych, aprowizacja chorych przez magistrat¹⁰. W przeróżnych relacjach, w tym w leszczyńskiej, dominował ten sam *timbre* głosu moralistów: czarna śmierć jest karą Bożą za rozpustę, zabawy, rozrzutność, strojenie się kobiet, emancypację gospodarczą Żydów (od średniowiecza często będących w takich wypadkach kozłem ofiarnym)¹¹. Sprawozdanie leszczyńskie wyróżnia się wszakże trzema swoistymi cechami: pewną erudycją humanistyczną autora, szczegółowym opisem medycznych symptomów zarazy (s. 16-17)¹² oraz sporą dozą racjonalizmu – autor nie dywaguje o fatalnej koniunkcji planet, która, jak powszechnie sądzono, powodowała epidemie, zastanawia się natomiast nad nieskutecznością leków i wysoką śmiertelnością mężczyzn w Lesznie (s. 17-18).

By wzmocnić walor perswazji swojego przekazu, autor *O czarnej śmierci* odwołuje się do autorytetu Biblii i – jak można przypuszczać – tradycji grecko-rzymskiej. Nawiązań do Pisma Świętego jest najwięcej, co zrozumiałe z racji dominującej w utworze tematyki grzechu, pokuty, pokajania. Z trzynastu odwołań do Biblii (wydawca rozpoznał dziesięć) tylko trzy zostały zaczerpnięte z Nowego Testamentu. Zawarte w *O czarnej śmierci* starotestamentowe aluzje i nawiązania dotyczą przewinień i kary za nie, stąd adekwatne odwołania do

⁸ O „kadłubowym” stanie rad miejskich w czasach zarazy zob. J. Kracik, *Staropolskie postawy...*, s. 64-65, 73-75, 80-82; A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000, s. 82-83.

⁹ Zob. J. Kracik, *Staropolskie postawy...*, s. 93-102.

¹⁰ Zob. A. Karpiński, *W walce...*, s. 80-192.

¹¹ Zob. m.in. R. Girard, *Kozioł ofiarny*, tłum. M. Goszczyńska, Łódź 1991; J. Delumeau, *Strach w kulturze Zachodu XIV-XVIII w.*, przeł. A. Szymanowski, Warszawa 1986, s. 126-128.

¹² Prawdopodobnie jedynym ściśle medycznym sprawozdaniem z epidemii czarnej śmierci, która na początku XVIII wieku pustoszyła Rzeczypospolitą, jest *De peste et eius contagio dissertatio epistolaris* Onufrego Bonfigliego (Kraków 1720). Autor, krakowski medyk, zawarł w niej opis choroby znany mu z autopsji.

biblijnej Sodomy, plag egipskich, twardych praw Mojżeszowych i tych pasusów z ksiąg prorockich, w których mowa o gniewie Pańskim. Do rozpoznanych przez Błaskowskiego śladów biblijnych w *O czarnej śmierci* dodać należy też sparafrazowany werset z psalmu błagalnego „Nie mówią bowiem o pokoju, / Lecz przeciw spokojnym w kraju zmyślają fałszywe słowa” (Ps 35, 20)¹³, który w leszczyńskiej relacji brzmi: „nieliczne były dzieci pokoju, które z Dawidem wzdychać musiały, że im trudno i uciążliwie pomiędzy tymi mieszkać przyszło, którzy pokoju tak nienawidzą” (s. 9). Ton nadziei, wiary w ustanie plagi i szerzej – w odnowienie moralne społeczności Leszna – obecny jest w nawiązaniu do wczesnochrześcijańskiego toposu Chrystusa Boskiego Lekarza (s. 18)¹⁴. Autor sprawozdania – protestant – nie odwołał się do popularnych wśród katolików świętych Sebastiana, Rocha, Rozalii, mających chronić przed epidemią, czy ikonografii maryjnej – łamiącej strzały zarazy Matki Bożej Laskawej¹⁵.

Tylko dwa *loci* wskazują na ewentualne odwołania do antyku pogańskiego. Błaskowski objaśnia fragment „naciągnął Bóg ponownie swój łuk i włożył weń śmiercionośną strzałę” (s. 9) jako nawiązanie do Homerowego obrazu Apollina, który w pierwszej księdze *Iliady* sieje pomór w obozie Greków. Takie odniesienie ma dużą dozę prawdopodobieństwa, gdyż eposy Homera jeszcze w XX wieku znajdowały się w kanonie wykształcenia Europejczyka. Jeśli więc anonimowi bliska była antyczna tradycja grecka, to równie dobrze powinien znać historię słynnej Diany Efeskiej i jej sanktuarium (odwołanie na s. 8) nie tylko z *Dziejów Apostolskich* (Dz 19, 23-40), ale np. z *Historii naturalnej* Pliniusza Starszego, zwłaszcza, że encyklopedyczne dzieło antycznego polihistora wchodziło w zakres lektur ówczesnych gimnazjów.

Zainteresowanie kultem Diany Efeskiej było w wiekach XVI i XVII ogromne. Jego wyrazem jest m.in. replika posągu bogini w Willi d'Este w Tivoli pod Rzymem (co może dziś zdumiewać, jako że właścicielami Willi byli kardynałowie), wizerunek rzeźby Diany Efeskiej spotykamy na obrazie Piotra Pawła Rubensa (*Znalezienie dziecka Erichtoniusa*, ok. 1615), zaś erudycyjną monografię poświęcił bogini uczony bibliotekarz papieża Urbana VIII Klaudiusz Menestrier. Jego *Symbolica Dianae Ephesiae* miała kilka wydań, edycja rozszerzona ukazała się w Rzymie w 1688 roku. Czy można przypuszczać, że leszczyński anonim, wspominając Dianę Efeską w passusie dotyczącym niegodnych interesów mieszkańców miasta, tuż po opisie strojnych kobiet, nawiązuje do hieroduli (prostytucji sakralnej) i kultu pieniądza, które miały miejsce w Efezie – jednym z najbogatszych miast starożytności?

¹³ Cyt. za: *Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego opracowany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego, Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 1975. Dalsze cytaty z Biblii za tym przekładem.

¹⁴ Zob. m.in. J. Pałucki, *Chrystus Boski Lekarz w pismach Klemensa Aleksandryjskiego*, [w:] *Wczesnochrześcijańska asceza. Zagadnienia wybrane*, red. F. Drączkowski, J. Pałucki, Lublin 1993, s. 14-34.

¹⁵ Zob. J. Kracik, *Staropolskie postawy...*, s. 136-153.

Trop grecki w rekonstruowaniu horyzontów wiedzy lesznianina wypada jednak porzucić. Bóg, który naciąga swój łuk, aby siać zniszczenie, to jednak nie Apollo z *Iliady*, a Bóg z Psalmu 7: „Napnie łuk swój i przygotuje go. A przygotował sobie broń śmiertelną, Ognistymi czyni strzały swoje” (Ps 7, 14-15). Obraz Boga strzelającego z łuku do niebożnych jest w Księdze Psalmów wcale częsty (np. Ps 18, 15; 21, 13). Też o korzystaniu przez anonima z tej księgi starotestamentowej, a nie z *Iliady* wspiera kolejne nawiązanie obecne w relacji: „Tak oto uwolnił Bóg swój napięty łuk i pozwolił zatrutej strzale czarnej śmierci ulecieć” (s. 11). Mowa tu o jednej strzale i napiętej cięciwie (por. Ps 21, 13), a nie ich gradzie, jak w poemacie Homera.

W świetle powyższych filologicznych dowodów wypada odrzucić hipotezę o znajomości przez lesznianina kultu Diany Efeskiej za pośrednictwem Pliniusza Starszego czy bliższej, XVII-wiecznej tradycji erudycyjno-antykwarecznej (Menestrier). Autor *O czarnej śmierci* odwołał się w tym miejscu do (wskazanego przez wydawcę) passusu z *Dziejów Apostolskich*, a w całej relacji źródłem *inventio* uczynił Biblię. Korzystał z niej w sposób funkcjonalny, nie epatując czytelnika swą erudycją biblijną, a aluzje i nawiązania do Pisma Świętego harmonijnie wtapiając w relację. Biblia była dla niego księgą czytaną na co dzień, ale nie oznacza to, że był duchownym – jej znajomość była powszechna wśród autorów z epok dawnych, zarówno protestantów, jak i katolików¹⁶.

Kim zatem był anonim? Do jakiego środowiska społecznego należał? Niewątpliwie nie był szlachcicem – inaczej w „przedakcji” swego sprawozdania wspomniałby o bitwie pod Wschową z 1706 roku, jednej z większych batalii podczas trwającej właśnie wielkiej wojny północnej. Ów mieszczanin, oprócz niewątpliwego odczytania w Biblii, znał język łaciński – przynajmniej na tyle, by wpleść w tok swej narracji użyteczne frazy (jest ich sześć w całym sprawozdaniu).

Prawdopodobnie anonim był lekarzem. Używanie przez niego terminu *contagion* jeszcze o tym nie świadczy – funkcjonował on już od połowy XVI wieku dzięki Hieronimowi Fracastorowi¹⁷ – ale wynikające z empirii opisy dziewięciu różnych objawów chorobowych (s. 16-17) zdradzają wyostrzony zmysł obserwacji, umiejętność rejestracji charakterystycznych symptomów. Spośród sześciu wtrętów łacińskich użytych przez anonima aż pięć to terminy medyczne (prócz wspomnianego wyżej, popularnego także wśród nielekarzy, są to: *chirurgi pestilenitae*, *praesens mors*, *causa pesits*, *casus*). Nie sposób zinterpretować jednoznacznie jego rozważań dotyczących nieskuteczności lekarstw, bezradności wiedzy medycznej (s. 17-18) – mogły one wyjść

¹⁶ Zob. M. Błaszkowski, *Postłowie*, [w:] *O czarnej śmierci...*, s. 40-41.

¹⁷ Zob. G. Wallner, *Historia chorób zakaźnych w świetle badań medycznych. Spojrzenie chirurga*, [w:] *Człowiek wobec epidemii chorób zakaźnych od starożytności po czasy współczesne w świetle literatury i medycyny*, cz. IX, red. E. Łoch, G. Wallner, E. Flis-Czernecki, Lublin 2011, s. 15; A. Karpiński, *W walce...*, s. 41-42.

zarówno spod pióra niemedyka bezskutecznie oczekującego pomocy, jak i przedstawiciela tej profesji, rozczarowanego brakiem sukcesu. W Lesznie pracował lekarz miejski Jan Dawid Arnold, który zmarł podczas zarazy. Anonim pisze o śmierci archiatry (s. 17), ale czy sam nie mógł nim zostać po jego zgonie? Może za młodu pobierał wykształcenie medyczne, ale zaniechał praktyki lekarskiej, by poświęcić się innemu, bardziej intratnemu zajęciu¹⁸ i dopiero teraz, w sytuacji wyższej konieczności, zaczął pełnić tę posługę na rzecz miasta? Niewykluczone też, że wykaz symptomów chorobowych i obeznanie z terminologią medyczną autor zawdzięczał systematycznym kontaktom z medykiem i cyrulikami podczas trwającej pół roku zarazy.

Dwie wzmianki: o kalwińskim kościele św. Jana – opuszczonym „domu Bożym” po pożarze w 1706 roku (s. 6) – i o podstępny rugowaniu ewangelików reformowanych z przynależnych im w Lesznie urzędów (s. 9) oraz fraza „nasz kościół reformowany” (s. 9) świadczą, że anonim był kalwinistą¹⁹. Należał więc do mniejszości wyznaniowej w mieście, na początku XVIII wieku zdominowanego przez luteranów, mniejszości, która jednak już od czasów, gdy właścicielem grodu był wojewoda bełski Rafał Leszczyński, miała zagwarantowany równy z ewangelikami augsburskimi udział w rządach magistrackich²⁰. Znamienne, że jako powód zarazy w Lesznie autor podaje – oprócz nieprzestrzegania przykazań Bożych, co w relacjach z czasów czarnej śmierci było powszechne – fakt zwalczania się stronnictw we władzach miasta (s. 7), pozbawianie ewangelików reformowanych urzędów miejskich (s. 9). Rozgrywki w magistracie były więc dla niego niezwykle ważne.

Anonim wie, że większa część członków rady miasta uciekła przed epidemią na Śląsk, choć lojalnie przyznaje, że będąc tam, zorganizowali dobre zaopatrzenie Leszna w żywność (s. 12, 14). Ponadto podaje precyzyjne dane na temat zgonów – wyliczenie zmarłych obywateli miasta i (osobno) osób niemających praw miejskich z poszczególnych ulic Leszna (s. 23-24). Zamieszcza też inną statystykę – obrazującą rozszerzanie się choroby i jej zanikanie w czasie (s. 14). Pozwala to przypuszczać, że był on związany z Ratuszem. Podczas epidemii zbieranie danych na temat liczby ofiar było obowiązkiem władz miasta, takie spisy sporządzano co tydzień dzięki informacjom od cyrulików czy specjalnych urzędników – wizytatorów

¹⁸ Z pamiętnika lekarza Macieja Vorbeka-Lettowa, pracującego dla Krzysztofa Radziwiłła i długoletniego medyka króla Władysława IV, wylania się obraz bardziej rzutkiego przedsiębiorcy niż osoby zaangażowanej w leczenie. Z kolei Bazyli Rudomicz, zamojski lekarz, porzucił praktykę medyczną na rzecz prawniczej i kariery miejskiego urzędnika. Zob. M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*, oprac. E. Galos, F. Mincer, W. Czapliński, Wrocław 2006; B. Rudomicz, *Efe-meros czyli Dziennik prywatny pisany w Zamościu w latach 1656–1672*, cz. 1-2, przeł. W. Froch, oprac. M.L. Klementowski, W. Froch, Lublin 2002.

¹⁹ Na ewangelików reformowanych jako środowisko, w którym powstał tekst, zwraca uwagę wydawca. Zob. M. Błaszowski, *Posłowie...*, s. 38-39.

²⁰ Zob. J. Dworzaczkowa, *Śląska migracja w I połowie XVII wieku*, [w:] *Leszno i Leszczyńscy. Sesja naukowa z okazji 450-lecia lokacji miasta Leszna*, red. A. Konior, Leszno 1997, s. 24-26.

(dziesiętników), których zadaniem było rejestrowanie zachorowań i zgonów, a następnie przekazywanie tych danych władzom grodu²¹. Prawdopodobne jest zatem, że autor relacji, bardzo dobrze zorientowany w sprawach organizacyjnych dotyczących duchowej, medycznej i materialnej pomocy ofiarom zarazy w mieście, był członkiem władz „powietrznych” Leszna – rajcą, który mimo zagrożenia śmiercią pozostał na miejscu, by walczyć z czarną śmiercią i wynikającym z niej chaosem.

Autor *O czarnej śmierci* to bez wątpienia niemieckojęzyczny mieszczanin²², ewangelik reformowany, człowiek o sporej erudycji biblijnej i dobrym warsztacie pisarskim. Był medykiem, rajcą miejskim i literatem w jednej osobie? Takie łączenie kompetencji nie było w okresie baroku niczym niezwykłym: dość przypomnieć postać Bazylego Rudomicza – lekarza, diarysty, profesora Akademii Zamojskiej, twórcy panegiryków i burmistrza Zamościa; Franciszka Rediego – wybitnego włoskiego parazytologa i autora poematów bachicznych; Daniela Naborowskiego – Radziwiłłowskiego lekarza, znakomitego poetę i ciwuna²³ wileńskiego; Macieja Vorbeka-Lettowa – królewskiego medyka, pamiętnikarza i (przez krótki czas) rajcę w Wilnie. Leszno zaś mogło się poszczycić nadzwyczajnymi antecedenkami: Jan Jonston, najwybitniejszy w barokowej Rzeczypospolitej przyrodnik, lekarz i polihistor o europejskiej sławie był w XVII stuleciu członkiem władz miejskich, opiekunem (scholarchą) leszczyńskiego gimnazjum.

Wydaje się, że autora *O czarnej śmierci* w Lesznie w roku Pańskim 1709 należy szukać wśród czterech członków magistratu, ewangelików reformowanych, którzy nie opuścili miasta w czasie epidemii²⁴. Byli nimi, według zaginionego sprawozdania Salomona Opitza: Jerzy Ficcar, Abraham Vergent, Daniel Zugehor i Paweł Hartmann²⁵. Prawdopodobieństwo, że

²¹ Zob. J. Kracik, *Staropolskie postawy...*, s. 60; A. Karpiński, *W walce...*, s. 81, 97-98.

²² Do 1920 roku dla większości mieszkańców Leszna niemiecki był językiem ojczystym. Świadczą o tym akta magistrackie, sądowe, cechowe czy parafialne, także produkcja leszczyńskich drukarni. Zob. K. Szymańska, *‘Insonderheit in Polnischer Sprache sich Perfectioniren...’ Znajomość języka polskiego w XVII- i XVIII-wiecznym Lesznie*, [w:] *Reformacja i tolerancja. Jedność w różnorodności? Współistnienie różnych wyznań na ziemi wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim*, red. M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa-Leszno 2015, s. 271-280. W okresie wczesnonowoczesnym kryterium językowe nie było czynnikiem identyfikacji narodowej, a nieużywanie polszczyzny na co dzień nie przeszkadzało, by mieszkańcy Leszna (podobnie jak np. gdańszczanie czy elblązanie) czuli się obywatelami Rzeczypospolitej.

²³ Godność ciwuna była charakterystyczna dla Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ciwun zarządzał majątkami królewskimi na danym obszarze. Zob. Z. Góralski, *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 1983, s. 205.

²⁴ Być może wpływ na to miała tradycja czesko-braterska – w trzy lata po przybyciu do Leszna Jan Amos Komeński, widząc bezduszność rajców wobec ofiar szerzącej się właśnie epidemii, opublikował broszurę, w której ganił pozostawianie przez władze miasta samej sobie zapowietrzanej ludności i zalecał odpowiednie środki zaradcze. Zob. m.in. M. Błaszowski, *Posłowie...*, s. 25-26, 39.

²⁵ Sprawozdanie Opitza relacjonuje Stanisław Karwowski. Zob. S. Karwowski, *Kronika...*, s. 52.

któryś z nich jest autorem relacji o zarazie potwierdzają zarówno wzmianki o konfliktach między kalwinistami a luteranami w radzie miasta, jak i autopsyjność i duże walory dokumentacyjne tekstu. Paradoksalnie też jego anonimowość – ostrożny autor nie chciał zadrażniać stosunków z luterąską większością w radzie miasta, ale jednocześnie pragnął wykazać, że właśnie on, być może odsuwany od urzędów rajca, nie zawiódł mieszkańców Leszna w czasie największej próby.

Adrian Gendera

***GESCHICHTE DER EVANGELISCHEN
KIRCHENGEMEINDE STORCHNEST***
PASTORA ALBERTA TAUBEGO
JAKO DZIEŁO DO POZNANIA HISTORII
OSIECKIEJ GMINY EWANGELICKIEJ

Historia miejscowości Osieczna jest dość dobrze opracowana i nadal badana przez historyków i regionalistów¹. Prace te dotyczą także dawnych religii wyznawanych na jej terenie, a także dzisiejszych (katolicy, ewangelicy, wyznanie mojżeszowe). Najlepiej opracowanym wyznaniem wydaje się religia katolicka, szczególnie dzieje klasztoru. Temat Żydów i ewangelików jest nadal odkrywany i opisywany. W nurt tych prac wpisuje się niniejszy artykuł traktujący o dziele osieckiego pastora Alberta Emila Carla Augusta Taubego pt. *Geschichte der evangelischen Kirchengemeinde Storchnest* z 1899 roku.

Dotychczas było ono wykorzystywane jedynie do prezentacji historii gminy ewangelickiej. Analiza samej pracy nie została jeszcze przeprowadzona. Postaram się uczynić to w niniejszym artykule, wykorzystując egzemplarz dostępny na stronach Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej², poprzez wykazanie przyczyn powstania, adresatów, kompozycji oraz treści *Geschichte*. Ponadto zaprezentuję przydatność dzieła do badań nad historią miasta Osieczna i tamtejszych protestantów.

Nieistniejąca obecnie parafia ewangelicka w Osiecznej była do końca II wojny światowej elementem współtworzącym lokalną społeczność, a jej zabudowania stanowiły część miejscowego krajobrazu kulturowego, co ukazują karty pocztowe z XIX i XX wieku. Wieża kościoła protestanckiego – obok

¹ B. Świdorski, *Ilustrowany opis Leszna i ziemi leszczyńskiej*, Leszno 1928; E. Frankiewicz, *Osieczna w walce o niepodległość. Zarys historyczno-kulturowy do dziejów Ziemi Leszczyńskiej 1890–1919*, Osieczna 1939; tenże, *Osieczna. Zarys historyczny*, Leszno 1939; B. Zgodziński, *Leszno i okolice*, Poznań 1971; tenże, *Województwo leszczyńskie*, Warszawa–Poznań 1989; S. Jędraś, *Gmina Osieczna*, Osieczna–Leszno 1994; tenże, *Osieczna i jej dzieje*, Osieczna 2013; M. Michalski, *Osieczna (Storchnest). Dawne widoki*, Osieczna–Poznań 2005. Ponadto liczne artykuły ukazują się na łamach rocznika wydawanego przez Miasto i Gminę Osieczna „Zeszyty Osieckie” (od 1993 roku).

² Egzemplarze dzieła znajdują się także w Muzeum Okręgowym w Lesznie oraz w Archiwum Państwowym w Poznaniu, Konsystorz ewangelicki, sygn. 6633.

wieży katolickiego kościoła parafialnego i klasztornego – stanowiła dominantę osieckiego krajobrazu³.

Według Macieja Michalskiego świątynię protestancką wybudowaną w latach 1898–1900 zburzono w 1975 roku⁴. Budynek szkoły i dom pastora (budowle z drugiej połowy XIX wieku), znajdujące się przy ul. Szkolnej 2 i 4, są obecnie wykorzystywane na cele mieszkaniowe. Na porośniętym krzewami i drzewami dawnym cmentarzu ewangelickim, znajdującym się przy drodze wyjazdowej z Osiecznej do Leszna i Łoniewa, utworzono w 2007 roku niewielkie lapidarium składające się z zachowanych płyt nagrobnych lub ich fragmentów⁵. Tym samym ocalono od dalszej dewastacji i zapomnienia część materialnego dziedzictwa dawnych, ewangelickich mieszkańców miasteczka.

Początki protestantyzmu w Osiecznej sięgają pierwszej połowy XVI wieku. Idee Lutra znalazły podatny grunt wśród części mieszczan pochodzenia niemieckiego oraz właścicieli miasta – Górków. Dalszy rozwój społeczności protestanckiej miał związek z napływem ewangelickich emigrantów z ogarniętego wojną trzydziestoletnią (1618–1648) Śląska. Pomyślny rozwój wyznania został zahamowany w czasach potopu szwedzkiego (1655–1660). W jego konsekwencji doszło do fali prześladowań, w wyniku których wspólnota była dwukrotnie (1656–1666 i 1668–1793) pozbawiona pastora i świątyni. W okresie 1668–1793 straciła niezależność, stając się filią leszczyńskiej gminy wyznaniowej⁶. Po wielu latach 13 stycznia 1793 roku konsekrowano w Osiecznej wybudowaną w 1791 roku świątynię i wprowadzono na urząd pastora Jochanna Martina Fechnera⁷, który podjął dzieło reaktywacji systemu parafialnego⁸. Od tego czasu funkcjonowała ona nieprzerwanie do zakończenia II wojny światowej.

Albert Taube (ur. 1853 – zm.?) został ordynowany 3 sierpnia 1878 roku. Jako pastor pomocniczy posługiwał w Wolsztynie. W 1880 roku jako jedyny kandydat zgłosił chęć objęcia wakującej parafii Osieczna. Został wybrany przez aklamację i 4 sierpnia 1880 roku objął urząd kościelny. Wprowadzenia dokonał superintendent Gustav Adolf Pfeiffer ze Wschowy. Albert Taube był mężem Emmy Thuseldy Goessler. Mieli pięcioro dzieci (3 córki i 2 sy-

³ M. Michalski, *Osieczna (Storchnest)...*, s. 17.

⁴ Tamże, s. 49.

⁵ D. Czwojdrak, *Ewangelickie cmentarze i kaplice grobowe w Gminie Osieczna – stan zachowania*, „Zeszyty Osieckie” 2011, nr 19, s. 35-36.

⁶ A. Taube, *Geschichte der evangelischen Kirchengemeinde Storchnest*, Storchnest 1899, s. 5-13.

⁷ Johann Martin Fechner, ur. 2 lipca 1760 roku w Kopanicy. Ukończył studia teologiczne na Uniwersytecie w Hall. Od 1784 do 1790 roku był diakonem w Lesznie, a następnie rektorem szkoły w Poznaniu. Na urząd osieckiego pastora został wybrany 23 grudnia 1792 roku. Wybudował szkołę, dom pastora (1796) i szpital ewangelicki (1821) w Osiecznej. Zmarł 9 lutego 1837 roku. Pochowany został na osieckim cmentarzu ewangelickim. A. Werner, *Geschichte der evangelischen Parochien in der Provinz Posen*, Lissa 1904, s. 392; D. Czwojdrak, *Duchowni ewangeliccy w Osiecznej w XVII-XX w.*, „Zeszyty Osieckie” 2013, nr 21, s. 26.

⁸ A. Werner, *Geschichte der evangelischen...*, s. 391.

nów). Posługiwał w Osiecznej do czasu przejścia na emeryturę w 1909 roku. Dalsze jego dzieje pozostają nieznane. W czasach Taubego przeprowadzono w gminie wyznaniowej znaczne inwestycje budowlane. W latach 1897–1900 powstała nowa szkoła, szpital i świątynia. Kościół wzniesiono na miejscu wyburzonych starych zabudowań szkolnych i szpitalnych. Nową szkołę umieszczono obok nowego kościoła. Natomiast działalność szpitala była kontynuowana w innym miejscu, w budynku przy ówczesnej ul. Leszczyńskiej 54. Pastor Taube jest autorem wspomnianej już historii gminy protestanckiej (*Geschichte der evangelischen Kirchengemeinde Storchnest*) oraz mowy pogrzebowej, która ukazała się w druku na łamach „Pastorblätter für Homiletik” (Lipsk 1885)⁹.

Krytyka zewnętrzna

Geschichte der evangelischen Kirchengemeinde Storchnest zostało wydane drukiem (neogotyck) w 1899 roku. Jako miejsce wydania podano Osieczną (Storchnest). Drukarnia nie jest znana. Można domniemywać, iż był nią leszczyński zakład drukarski Oskara Eulitza¹⁰. Inne miejsce druku (np. Poznań – siedziba Konsystorza) nie jest również wykluczone. Za Leszmem przemawia jednak niewielka odległość drukarni od parafii w Osiecznej, co mogło ułatwiać wzajemną komunikację.

Dzieło pastora Taubego, dostępne na stronach Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej, składa się z: okładki, exlibrisu, czterech zdjęć, strony tytułowej i dwudziestu dziewięciu stron tekstu drukowanego¹¹. Należy dodać, iż numerowane są jedynie strony z tekstem.

Na okładce znajdujemy od góry: 1) sygnaturę: 1903/4. 2364., 2) początek pieśni Lutra: *Warownym grodem jest nasz Bóg*, 3) tytuł: *Historia ewangelickiej gminy kościelnej*, 4) nazwę miejscowości: Osieczna, 5) ogólną informację o źródłach wykorzystanych do napisania pracy: „Na podstawie zapisów archiwum parafialnego”, 6) informację o okazji wydania: „Z okazji uroczystości poświęcenia nowo wybudowanego kościoła” 7) autora: „Jej poświęcona przez jej pasterza / Albert Emil Carl August Taube / w dwudziestym roku jego osieczkiego urzędowania”, 8) grafikę: róża, 9) miejscowość i rok: Osieczna 1899, 10) w lewym dolnym rogu oznaczenie: Tm 38090.

⁹ A. Taube, *Geschichte...*, s. 18-19; D. Czwojdrak, *Duchowni ewangelicy...*, s. 27-28.

¹⁰ W czasach zaboru pruskiego w Lesznie działały dwie drukarnie. Na początku XIX wieku jedna z nich była własnością osoby pochodzenia żydowskiego, a druga Niemca. W późniejszym okresie działała już tylko niemiecka. Została ona założona w 1826 roku przez Ernesta Wilhelma Günthera. Od 1857 roku zakład prowadził jego zięć Friedrich Abbecke. Natomiast od 1894 roku należała do Oskara Eulitza. Za czasów Günthera zakład drukował także książki i czasopisma polskie (np. *Dzieje Polski* Jana Długosza czy czasopismo „Przyjaciół Ludu”). S. Nawrocki, *Ludność, gospodarka i kultura*, [w]: *Historia Leszna*, pod red. J. Topolskiego, Leszno 1997, s. 207-208.

¹¹ Poniższy opis cech zewnętrznych dzieła Alberta Taubego (okładka, zdjęcia, nazwy rozdziałów) na podstawie A. Taube, *Geschichte...*

Exlibris ma postać znaku graficznego z napisem „KAISER WILHELM BIBLIOTHEK POSEN” umieszczonego nad grafiką. Wskazuje to jednoznacznie, iż analizowany egzemplarz został przekazany poznańskiej bibliotece w celu upowszechnienia i przechowania wiedzy o dziejach osieckiej parafii.

Na kolejnych ośmiu stronach znajdują się cztery czarno-białe zdjęcia, po jednym zdjęciu na stronie, a na odwrocie mamy owalną pieczęć poznańskiej biblioteki „KAISER WILHELM BIBLIOTHEK POSEN”. Pierwsze zdjęcie przedstawia Heinricha Burkharda Abegga. Był on elbląskim i królewieckim kupcem oraz właścicielem Osiecznej w latach 1861–1866¹². Na drugim zdjęciu widnieje tzw. nowy kościół (front, widok od wschodu) wybudowany z inicjatywy pastora Alberta Taubego. Trzecia fotografia ukazuje tzw. stary kościół funkcjonujący w latach 1792–1900. Na ostatnim zdjęciu znajduje się tzw. stara szkoła i stary szpital wyburzone w roku 1897. Zdjęcia drugie, trzecie i czwarte zostały wykonane przez Rudolfa Stabana (informacja pod zdjęciem)¹³. Natomiast pierwsze zdjęcie nie zostało podpisane.

Po kartach ze zdjęciami umieszczono ponownie stronę tytułową, której układ i zawarte informacje są identyczne z omówioną wcześniej okładką. Brakuje jedynie powtórzeń sygnatur nadanych przez poznańską bibliotekę.

Tekst pracy dzieli się na: wstęp, trzy rozdziały i dodatek składający się z pięciu paragrafów. Krótki wstęp (niecała strona) zapowiada treść pracy, motywy i cele jej powstania. Ma charakter podniosłej, utrzymanej w duchu religijnym (cytaty biblijne, pieśń Lutra jak na okładce) przemowy Alberta Taubego skierowanej do członków osieckiej parafii ewangelickiej. Rozdziały mają rozbudowane tytuły. Składają się one z dwóch części – informacji o okresie, którego dotyczą i cytatu biblijnego oddającego losy gminy w danym czasie. Pierwszy rozdział nosi tytuł *Pierwszy czas wiosny (1530 do 1630) czyli „O jak są pełne wdzięku na górach nogi zwiastunów, którzy obwieszczają zbawienie” (Iz 52,7)*. Drugi rozdział to *Przez wiele prób ogniowych (1630–1763) czyli „Niby umierający, a oto żyjemy” (2 Kor 6,9)*. Trzeci zatytułowano *W pokoju Boga (1769–1899) czyli „Prawica Pana podniesiona, prawica Pana odnosi zwycięstwo” (Ps 118, 16)*. Dodatek zawiera rozdziały traktujące o osieckiej szkole ewangelickiej i nauczycielach (rozdz. I), szkołach wiejskich i ich nauczycielach (rozdz. II), terytorium gminy ewangelickiej (rozdz. III), programie uroczystości położenia kamienia węgielnego w 1898 roku (rozdz. IV) oraz dobrodziejach kościoła (rozdz. V).

Cele powstania i adresaci

Jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku znajomość własnej historii była niewielka wśród wielkopolskich ewangelików. Dotyczyło to zarówno wiernych Kościoła, jak i pastorów. Rozwój historii i historiografii w XIX wieku

¹² M. Łuczak, *Niemieccy właściciele Osiecznej (I)*, „Zeszyty Osieckie” 2006, nr 14, s. 37.

¹³ M. Michalski, *Osieczna (Storchnest)*..., s. 50.

skłaniał władze Kościoła do zatroszczenia się o opracowanie i upowszechnienie wiedzy o przeszłości gmin wielkopolskich. Dążenia te były podyktowane nie tylko względami naukowymi (historia), ale także, a może przede wszystkim, społeczno-politycznymi. Miały ukazać długą, sięgającą XVI wieku tradycję protestantyzmu w regionie i dzięki temu podkreślić jego zakorzenienie w lokalnych społecznościach. Opracowania historyczne miały również jednoczyć miejscowych wyznawców, szczególnie Niemców, wokół wspólnych dziejów. Było to ważne z uwagi na świadomość emigranckiej przeszłości zdecydowanej większości Niemców w Wielkopolsce (wojny religijne w księstwach niemieckich, wojna trzydziestoletnia). Utwory były najczęściej pisane w duchu martyrologicznym lub kulturotwórczym. Wzrastający pod koniec XIX wieku nacjonalizm niemiecki propagował historię antypolską i antykatolicką. Dzieła o historiach gmin ukazywały ewangelików cierpiących prześladowania i niesprawiedliwość z rąk Polaków, katolików. Nurt kulturotwórczy zaś akcentował wyższość kulturowo-gospodarczą Niemców i ich pozytywny wpływ na Polaków oraz tereny, które Niemcy zasiedlili¹⁴.

Powyższe dwa nurty hagiografii ewangelickiej można odnaleźć w narracji Taubego. O cierpieniu gminy protestanckiej z rąk polskich katolików traktuje cały rozdział II i część rozdziału III. W interpretacji pastora okres ten był próbą wiary i wierności wyznaniu ewangelickiemu, którą dopuścił Bóg na osiedlającą gminę ewangelicką¹⁵. Z próby tej wyszła ona zwycięsko, co potwierdziło jej odrodzenie pod koniec XVIII wieku i dalsza rozbudowa parafii (rozd. III). Opis ten jest dość oczywistym nawiązaniem do historii biblijnego Joba doświadczającego bolesnych prób wiary (Jo 1-2)¹⁶. Doświadczenia te miały „szczęśliwe zakończenie”. Job został wynagrodzony (zdrowie, pomnożenie majątku) przez Boga za wytrwałość i wierność (Jo 42, 10-17)¹⁷.

Również kulturowe i gospodarcze oddziaływanie Niemców jest zaakcentowane przez Taubego. Powołując się na opinię anonimowych pisarzy katolickich, nazwał wiek XVI i pierwszą połowę XVII „złotym okresem rozkwitu” nie tylko wiary luteranckiej w Poznańskim, ale także rozwoju miast, w których osiedlili się niemieccy przybysze wypędzeni przez „katolicką nietolerancję” z ziem niemieckich podczas prześladowań XVI wieku i wojny trzydziestoletniej (1618–1648)¹⁸. Także odbudowa gminy kościelnej (rozd. III) wskazuje na wytrwałość i zdolności organizacyjne ewangelików, Niemców.

Wstęp do *Geschichte* informuje o teologicznym (duchowym) celu powstania pracy. Miała być nim chwała Boga głoszona przez historię gminy wyznaniowej. Dzieło pastora miało informować członków wspólnoty o ich historii,

¹⁴ O. Kiec, *Protestantyzm w Poznańskim 1815–1918*, Warszawa 2002, s. 258-272.

¹⁵ A. Taube, *Geschichte...*, s. 11.

¹⁶ *Pismo Święte. Stary i Nowy Testament w przekładzie z języków oryginalnych*, red. M. Peter, M. Wolniewicz, wyd. I, Poznań 2003, s. 880-881.

¹⁷ Tamże, s. 910.

¹⁸ A. Taube, *Geschichte...*, s. 6-7.

której poznanie winno wywołać świadomą wdzięczność i szacunek wobec Boga i jego łaskawości. Jak zaznacza Albert Taube, prawdziwie wdzięcznym może być ten, kto widzi i szanuje otrzymane dary¹⁹.

W 1893 roku gmina ewangelicka obchodziła setną rocznicę reaktywacji. Natomiast rok 1899 był dwudziestym rokiem osieckiego posługiwania pastora Alberta Taubego. Rocznice te oraz zgoda władz kościelnych i dofinansowanie uzyskane od pruskiego ministra kultury Roberta Bossego na szkołę (12 tys. marek) były powodem inwestycji budowlanych w Osiecznej w latach 1898–1900. Wydarzenia te były także motywem spisania i upowszechnienia wiedzy o przeszłości lokalnej gminy ewangelickiej²⁰.

Lektura pracy pastora Taubego nasuwa jeszcze jeden wniosek. Ma ona ukazać także ważną rolę pastorów w historii osieckiej wspólnoty protestanckiej. Ich dokonania w dziele rozbudowy infrastruktury parafii i troska o dobro gminy zostały wielokrotnie podkreślone.

Adresatami pracy byli oczywiście ewangelicy osieccy, a także szersze grono protestanckich czytelników, w tym – zapewne – władze Kościoła (Konsystorz) w Poznaniu. Umożliwiało to przechowywanie egzemplarza *Geschichte* w Kaiser Wilhelm Bibliothek Posen.

Źródła

Prezentacja okładki i strony tytułowej ukazała informację pastora Taubego na temat podstawy źródłowej opracowania. Są nią archiwalia parafialne. Dziś nie można ustalić ich zasobu, zostały bowiem rozproszone w czasie wojennej zawieruchy w latach 1939–1945. W głównej mierze przyczyniło się do tego szybkie zakończenie funkcjonowania parafii zimą 1945 roku (pospieszna ewakuacja). Jak dotąd nie ma informacji na temat ewentualnej ewakuacji dokumentów parafialnych wobec zbliżającego się frontu. Pastor Albert Taube, mówiąc o archiwum gminy kościelnej, wspominał o istniejącym wówczas jeszcze liście pastora Joachima Wüstehubego²¹ (XVII wiek) wysłanym do Osiecznej z Wrocławia. Dziś jest on nieznany (zniszczony lub zagubiony). Ponadto pastor podkreśla kilkakrotnie niezadowolającą go liczbę zachowanych archiwaliów dla XVI wieku i lat 1668–1791 (czas prześladowań i funkcjonowania jako filia gminy ewangelickiej z Leszna) i ubolewa nad tym²².

Drugim źródłem informacji dla pastora Taubego były przekazy ustne uzyskane od członków wspólnoty wyznaniowej. Jedna z parafianek opowiedziała o duszpasterskiej pracy (przygotowanie konfirmantów) pastora Jochanna

¹⁹ Tamże, wstęp.

²⁰ Tamże, s. 18–19.

²¹ Joachim Wüstehube (?–1685), ordynowany 30 grudnia 1653 roku w Legnicy. Nie wiadomo, od kiedy był pastorem osieckim. W 1656 roku był zmuszony zbiec z Osiecznej (zamieszki polityczno-religijne związane z potopem szwedzkim). Osiadł we Wrocławiu i działał jako kaznodzieja przy kościele i szpitalu Wszystkich Świętych. D. Czwojdrak, *Duchowni ewangelicy...*, s. 25.

²² Tamże, s. 6–9 i 21.

Martina Fechnera. Z opisu wyłania się obraz bogobojnego i zaangażowanego duszpasterza. Również informacje na temat wcześniejszych (XVII wiek) świątyni i cmentarza czerpał autor z ustnej tradycji funkcjonującej w pamięci członków lokalnej gminy protestanckiej.

Trzecim źródłem wiadomości była wiedza pastora Taubego. Przekazuje on wiele informacji na temat swojej osoby i podjętych działań, podaje m.in. okoliczności zgłoszenia się na wakujący urząd kościelny w Osiecznej, wyboru i objęcia stanowiska, przeprowadzone prace budowlane w parafii, opis uroczystości położenia kamienia węgielnego pod budowaną od 1898 roku świątynię.

Treść i kompozycja

Dzieło pastora Taubego ukazuje dzieje osieckiej gminy ewangelickiej. Informacje dotyczą głównie miasta Osieczna. Natomiast niewiele z nich odnosi się do ewangelików z wiosek podlegających pod osiecką gminę kościelną. Są wzmiankowani jedynie w kontekście pożaru miasta i ratowania zabudowań kościelnych, do czego doszło 8 maja 1793 roku (mieszkańcy Wyciążkowa i Popowa Wonieskiego), oraz przy podawaniu składu rady parafialnej z końca XIX wieku, za urzędowania pastora Alberta Taubego (Gustav Mende i Eduard Klimpel z Osiecznej, August Jähner z Trzebani, Friedrich Daunke z Frankowa i August Wagner z Popowa Wonieskiego)²³.

Najszerzej przedstawionym zagadnieniem są postaci pastorów. Zostali oni wymienieni z imienia i nazwiska, ale pominięto informacje o ich żonach i dzieciach. Taube skoncentrował się na prezentacji prac, które wykonali na rzecz parafii w okresie urzędowania. Z *Geschichte* można dowiedzieć się również na temat szkół, nauczycieli, osieckiego przedszkola i jego pracowników. W niezadowalający (prawie żadnych informacji) sposób został ukazany szpital protestancki i cmentarz.

Praca pastora Alberta Taubego ma układ chronologiczny. Historia gminy kościelnej została przedstawiona przez pryzmat urzędujących kolejno pastorów i – co już sygnalizowano – wykonywanych przez nich prac (głównie budowlanych) w parafii. Taki układ wskazuje na kronikarski charakter dzieła (chronologiczny opis historii). Stanisław Jędraś określa pracę pastora Taubego, chyba nieco na wyrost, jako monografię²⁴. Tymczasem *Geschichte* zawiera rozliczne uogólnienia, przemilczenia i braki faktograficzne. Nierzadko daty nie są podawane w sposób precyzyjny, co może wynikać oczywiście z luk w materiałach, którymi dysponował autor. Przykładem może być kwestia dat zatrudnienia poszczególnych nauczycieli w szkołach parafialnych w XIX wieku. Niejednokrotnie są podane jedynie daty roczne, bez wskazania dnia i miesiąca rozpoczęcia oraz zakończenia pracy²⁵. Dzieło nie wspomina prawie

²³ Tamże, s. 11-15 i 26.

²⁴ S. Jędraś, *Osieczna i jej dzieje*, s. 371.

²⁵ A. Taube, *Geschichte...*, s. 21-25.

wcale o zmianach polityczno-administracyjnych w Polsce (Księstwo Warszawskie, Wielkie Księstwo Poznańskie). Informuje jedynie o nowej, pruskiej władzy (w efekcie drugiego rozbioru Polski) i hołdzie składanym pruskiemu władcy w Poznaniu 7 maja 1793 roku²⁶. Pastor dysponował materiałami źródłowymi w parafii i żyjącymi świadkami wydarzeń z przeszłości. Jednakże nie wykorzystał ich w pełni (krótkie, ogólne opisy wydarzeń) lub wcale (kwestia szpitala). Co było tego powodem? Przeoczenia, brak skrupulatności czy zamierzone działanie autora? Odpowiedzi należy szukać w – ukazanym już wcześniej – celu powstania utworu i jego kompozycji. Były to racje natury religijnej (duchowej), których celem była budowa parenetycznej historii gminy kościelnej. Nawiązania biblijne, modlitwy wplecione w opis historyczny ukazują charakter historyczno-teologiczny pracy Alberta Taubego. Aby to osiągnąć, autor nie musiał szczegółowo opisywać zdarzeń z przeszłości. Wystarczyło jedynie ogólne zarysowanie faktów, by ukazać opiekę Boga nad wspólnotą. Zamiarem autora nie było więc pisanie rozprawy naukowej (historycznej), a stworzenie dzieła ukazującego historię gminy kościelnej w świetle Bożego prowadzenia.

Perspektywy badawcze

Geschichte der evangelischen Kirchengemeinde Storchnest jest przydatne do badań nad ogólną historią osieckiej gminy ewangelickiej począwszy od XVI do końca XIX wieku. Praca pozwala dobrze poznać dokonania miejscowych pastorów (sprawy budowlane), ale nie ich życie osobiste czy rodzinne. Dzieło umożliwia zapoznanie się z rozwojem materialnym gminy wyznaniowej, jednakże, z nielicznymi wyjątkami, milczy na temat spraw związanych z jej życiem religijnym. Również niewiele informacji można znaleźć na temat członków wspólnoty. Z tych względów należy wskazać, iż dzieło nie jest przydatne do badań socjologicznych i statystycznych lokalnej społeczności ewangelickiej. Nie ukazuje także relacji z katolickimi (świeckimi) mieszkańcami miasteczka. Kreśli jedynie negatywny obraz duchowieństwa katolickiego²⁷.

Podsumowanie

Protestanckie dzieje niewielkiego, wielkopolskiego miasteczka Osieczna można poznać m.in. dzięki pracy historiograficznej osieckiego pastora Alberta Taubego. Pomimo braków i niedomówień dzieło to jest najobszerniejszym ze znanych współcześnie XIX-wiecznych opracowań historycznych na temat osieckiej gminy ewangelickiej. Jest ono punktem wyjścia i nieodzowną pomocą w badaniach nad jej historią. W wyniku przeprowadzonej analizy treści i kompozycji ustalono, że jest to praca o charakterze historyczno-teologicznym oraz kronikarskim. W układzie chronologicznym, wykorzystując cyta-

²⁶ Tamże, s. 13-14.

²⁷ Tamże, s. 9-10.

ty biblijne, przedstawiono dzieje wspólnoty ewangelickiej w mieście. Praca pastora Taubego jest materiałem badawczym przydatnym dla historyków i teologów zajmujących się losami Kościoła ewangelickiego, konfliktami międzywyznaniowymi oraz kwestiami teologicznymi (Opatrzność). Natomiast niewiele pożytku przyniesie ona osobom zainteresowanym statystyką, demografią, socjologią oraz tematami dotyczącymi historii życia codziennego osieckich ewangelików. Otwartą kwestią badawczą pozostaje zagadnienie związane z drukiem, nakładem i rozpowszechnieniem pracy historiograficznej osieckiego pastora.

MUZEUM OKRĘGOWE W LESZNIE

Muzeum Okręgowe w Lesznie mieści się w zabytkowych kamieniczkach z XVIII i XIX stulecia, znajdujących się przy pl. Metziga oraz dawnej synagodze przy ul. Narutowicza. W zbiorach muzeum gromadzone są eksponaty dokumentujące zarówno historię Leszna i jego najbliższych okolic, jak również dzieła sztuki o znaczeniu europejskim.

Wiodącą ekspozycją jest „Galeria malarstwa polskiego o tematyce wiejskiej”, na której prezentowane są prace najwybitniejszych polskich artystów z przełomu XIX i XX wieku, takich jak: Teodor Axentowicz, Józef Chełmoński, Juliusz Fałat, Jacek Malczewski, Leon Wyczółkowski czy Stanisław Wyspiański. W zbiorach malarstwa znajdują się także różnorodne portrety, z których na uwagę zasługują wizerunki królewskie Marii Leszczyńskiej i Stanisława Leszczyńskiego. Wybitnym świadectwem kultury szlacheckiej doby baroku jest zespół tablic epitafijnych z lat 1715–1755, pochodzący z dawnego kościoła braci czeskich w Lesznie. Portretom towarzyszą tablice inskrypcyjne i tarcze herbowe. Wśród eksponatów dokumentujących poszczególne etapy rozwoju prywatnego miasta Leszczyńskich i Sułkowskich znajdują się cenne zabytki malarstwa i rzemiosła artystycznego z leszczyńskich parafii protestanckich oraz związane z wybitnymi postaciami, jak np. Jan Amos Komeński. Ewenementem w skali muzealnictwa polskiego jest imponująca kolekcja 81 portretów królów leszczyńskiego Bractwa Kurkowego. Pochodzi ona z lat 1715–1936. W galerii etnograficznej prezentowany jest dorobek kultury materialnej wsi południowo-zachodniej Wielkopolski. Eksponaty te tworzą grupy tematyczne: strój ludowy, narzędzia do obróbki lnu i snucia nici, narzędzia i naczynia z tradycyjnego wyposażenia izby chłopskiej. W budynku dawnej synagogi umieszczona została ekspozycja obrazująca kulturę i historię Żydów w Lesznie. Prócz przedmiotów związanych z kultem religijnym prezentowane są dokumenty i fotografie archiwalne, ilustrujące życie codzienne Żydów w Lesznie i okolicy. Dział edukacji i promocji prowadzi zajęcia dla dzieci w wieku przedszkolnym, uczniów, dzieci i rodziców oraz wykłady dla dorosłych. W muzeum działa pracownia konserwacji malarstwa.

Muzeum Okręgowe w Lesznie, pl. J. Metziga 17, 64-100 Leszno

tel. 65 529 61 40, www.muzeum.leszno.pl, sekretariat@muzeum.leszno.pl

Galeria Sztuki Muzeum Okręgowego w Lesznie, ul. Narutowicza 31, tel. 65 529 61 43



Teodor Rożankowski, Owocobranie, 1929

Źródło: Ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Lesznie.

Godziny otwarcia
dla zwiedzających:

Poniedziałek – nieczynne

Wtorek 9.00-16.30

Środa, czwartek, piątek

9.00-14.00

Sobota 10.00-14.00

Niedziela 14.00-18.00

Agata Łysakowska

DZIAŁALNOŚĆ POZNAŃSKIEGO TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI DAM POLSKICH

Działalność dobroczynna w XIX wieku to zjawisko wiążące się ściśle z charakterem ówczesnych przemian społecznych. Postępującej dezintegracji tradycyjnych instytucji społeczeństwa stanowego, w tym pełniących szeroko rozumiane funkcje socjalne czy opiekuńcze, towarzyszyło kształtowanie się nowoczesnego społeczeństwa naznaczonego wzrostem demograficznym, coraz większą mobilnością społeczną, wreszcie zjawiskami urbanizacyjnymi – przepływem ludności wiejskiej do miast i tym samym dynamicznym rozwojem tych ostatnich. Łączyło się to jednak nieuchronnie ze wzrostem liczby osób pozostających na obrzeżach ówczesnego życia społecznego, ubogich i chorych nieradzących sobie w zmieniającej się dynamicznie rzeczywistości. O państwowej opiece nad tymi kategoriami ludności nie było jeszcze mowy, a instytucje samorządowe, na które państwo usiłowało przerzucać ciężar działań socjalnych, nie zawsze, zwłaszcza w pierwszej połowie XIX wieku, potrafiły wywiązać się ze stawianych przed nimi zadań. Wzmagало to jeszcze dyskusje dotyczące problemu pauperyzmu rozumianego jako jeden z najważniejszych problemów współczesności, grożący wybuchem społecznym, którego grozę uświadamiało często przypominane w tym kontekście doświadczenie rewolucji francuskiej. W tej sytuacji tym większe znaczenie musiały mieć prywatne i społeczne inicjatywy dobroczynne. Na ziemiach polskich już w 1807 roku reaktywowano Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności (którego tradycje sięgały XVI wieku i działalności ks. Piotra Skargi), a siedem lat później podobna inicjatywa pojawiła się w Warszawie¹. Z powodzeniem działały także polskie organizacje dobroczynne na emigracji – w tym Towarzystwo Dobroczynności Dam Polskich w Paryżu założone w 1834 roku przez Annę Zofię Sapieżankę.

Również w Wielkim Księstwie Poznańskim, w tym zwłaszcza w jego stolicy i największym ośrodku miejskim – Poznaniu, powstały liczne organizacje, stowarzyszenia i grupy specjalizujące się w pomocy najuboższym. Działalność dobroczynną rozwijały tu wszystkie trzy społeczności narodowe

¹ H. Markiewiczowa, *Działalność opiekuńcza na ziemiach polskich w XIX wieku na przykładzie Towarzystw Dobroczynności Wileńskiego i Warszawskiego*, „Prace naukowe Akademii im. Jana Długosza” 2016, t. XXV, s. 635-644.

i religijne: Niemieccy protestanci², Żydzi oraz oczywiście w większości katolicka zbiorowość polska, ta ostatnia powodowana względami zarówno humanitarno-religijnymi, jak patriotycznymi³.

Jedną z pierwszych większych inicjatyw dobroczynnych środowiska polskiego, która pojawiła się w XIX-wiecznym Poznaniu, było powstałe, niezależnie od organizacji paryskiej, Towarzystwo Dobroczynności Dam Polskich zawiązane przez Celestynę z Zamoyskich Działyńską. Działalność charytatywna była tradycyjnie istotnym elementem etosu kobiet ze środowiska arystokratycznego, co w przypadku Celestyny Działyńskiej wzmacniały wzorce wyniesione z domu rodzinnego. Jej matką była bowiem Zofia z Czartoryskich Zamoyska, założycielka Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, która w spisanych w 1825 roku *Radach dla córki* zalecała: „Porządek da ci środki do pełnienia miłosierdzia i dobroczynności. Bądź dobroczynną, moja droga, jałmużna jest Bogu miłą, chce On, abyśmy dzielili z ubogiem to, co on nam daje”⁴. Adresatką tych słów była wychodząca właśnie za mąż najstarsza córka, Jadwiga Sapieżyna, która po zamążpójściu stanęła na czele lwowskiego Towarzystwa Dobroczynności św. Wincentego à Paulo, organizowała domy dla sierot oraz przytułki dla żebraków, a pod jej patronatem powstało także Towarzystwo Dobroczynności w Przemyślu⁵. W podobnym duchu działała także jej młodsza siostra, Celestyna, która w tymże 1825 roku wyszła za Tytusa Działyńskiego – jedną z najważniejszych postaci społeczności polskiej w Poznaniu w XIX wieku.

Cele stowarzyszenia

Założycielkami poznańskiego Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich były – wedle statutu – „Celestyna Działyńska, Józefowa Mycielska, pani Platerowa Stanisławowa, Pani Łuszczewska oraz pani Chłapowska”⁶. Celem nowo powstałej inicjatywy było:

² O. Kiec, *Protestantyzm w Poznaniu 1815–1914*, Warszawa 2001; W. Karolczak, *Miłosierdzie gminy, czyli żydowskie zakłady dobroczynne w Poznaniu w latach 1815–1914*, „Kronika Miasta Poznania” 2006, nr 3, s. 149–177.

³ E. Leś, *Zarys historii dobroczynności i filantropii w Polsce*, Warszawa 2001; E. Mazur, *Ku aktywności w życiu publicznym – kobiety w organizacjach dobroczynnych*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki: samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, t. 1, Warszawa 2008.

⁴ Zofia z Czartoryskich Zamoyska, *Radzy dla córki*, <<http://sanctus.pl/index.php?grupa=76&podgrupa=220>> [dostęp: 12.12.2017].

⁵ S. Kieniewicz, *Jadwiga Sapieżyna*, [w:] *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*, <<http://www.ipbs.nina.gov.pl/a/biografia/jadwiga-sapiezyna>> [dostęp: 20.10.2017].

⁶ Chodzi o Izabelę z Brzostowskich Mycielską, Antoninę z Gajewskich Broel-Plater oraz Annę Antoninę Grudzińską – postaci te pojawiają się często we wspomnieniach córek Działyńskiej jako towarzyszek ich matki; por. *Jadwiga Zamoyska w domu rodzinnym i na emigracji. Wspomnień część I*, red. E. Bątkiewicz, M. Biniś-Szkopek, [Kórnik] 2013, s. 99. Pani Łuszczewska to najprawdopodobniej Irena Łuszczewska, która wspólnie z Działyńską zakładała także Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w 1853 roku.

W ogóle jest wspierać cierpiącą ludność, tak do duszy, jak i do ciała, a więc naprzód nędzę ratować, dalej wstrzymać upadek z ubóstwa do nędzy. Że zaś złe nalogi są w Poznaniu główną przyczyną, dlatego ma się dla uchronienia wydzwigniętych z nędzy od powtórnego upadku wszelkiego dołożyć starania do moralnego ich poprawienia. Główny więc od jałmużny będzie pozyskanie zaufania biednego i zobowiązanie go sobie dla łatwiejszego oderwania go od złego. Chociaż Towarzystwo jest katolickie, z chęcią wspierać będzie potrzebujących wszystkich wyznań⁷.

Zaznaczano przy tym, że zadaniem nowo utworzonego Towarzystwa nie jest monopolizowanie aktywności charytatywnej, ale jej ułatwianie: „Nie o to idzie żeby wszystkie jałmużny przez Towarzystwo przechodziły, ale porozumienie się z nami osób dobroczynnych nienależących do towarzystwa nieskończenie byłoby pożyteczne”⁸.

Statut przedłożony został w 1845 roku naczelnemu Prezesowi Wielkiego Księstwa Poznańskiego Carlowi Moritzowi von Beurmannowi, który odpowiedział na to w piśmie z 18 marca 1845 roku. Wyraził on sprzeciw wobec planowanego organizowania kwest, zauważając, że powinny być one ograniczone, by „nie uchybiać celu swego” i zaznaczał, że oddał również takie wnioski innych funkcjonujących w Poznaniu towarzystw dobroczynnych. W swojej odpowiedzi odniósł się także do współpracy ze szpitalami. Prezes zalecał, aby władze towarzystwa skontaktowały się z właściwymi dyrektorami i władzami przełożonymi tychże placówek – to od nich miało zależeć, czy chcą nawiązać kontakt z towarzystwem, czy też nie. Prosił także, by imiona „Szanownych Dam, które komitet dyrygujący tworzą”, zostały zgłoszone dyrekcji policji⁹.

Najwidoczniej Towarzystwo posłuchało Prezesa prowincji, ponieważ w sprawozdaniu ze spotkania w kwietniu 1845 roku odnotowano:

Postanowione zostało między nami w kwietniu:

1) Że zaczniemy nasze działanie około świętego Michała, bez kwestowania, używając tylko funduszu pierwotnego towarzystwa. Spodziewamy się ze składek matek 500 tal. sióstr – 400 talarów, córek – 60 talarów, od niektórych przyjaciół: 300 talarów (w sumie 1260 talarów)¹⁰.

Struktura Towarzystwa

Poznańskiemu Towarzystwu Dobroczynności Dam Polskich nadano hierarchiczną strukturę, która ułatwić miała jego funkcjonowanie. Na czele

⁷ Towarzystwo Dobroczynności Dam w Poznaniu: Projekty statutu, protokoły sesji, rachunki itp., Biblioteka Kórnicka PAN, sygn. BK 7506, k. 11.

⁸ Tamże, sygn. Mf 7704, b.p.

⁹ Tamże, sygn. Mf 7704, k. 48.

¹⁰ Tamże, sygn. Mf 7704, k. 33.

stała matka starsza. Pod jej przewodnictwem działały matki zarządzające podległymi im siostrami¹¹. W skład Towarzystwa wchodziła również „nieoznaczona liczba córek według potrzeby towarzystwa”¹². Matki wybierane były spośród sióstr, a siostry – spośród córek. Córką mogła być osoba zamieszkująca Poznań bądź przebywająca w nim przed dłuższy czas. Każda córka musiała być zaakceptowana przez matki podczas posiedzeń Towarzystwa. Zarówno matki, jak i siostry miały jasno sprecyzowane zadania. Osoby pełniące funkcje matek były odpowiedzialne za zapoznanie podopiecznych ze statutem (co istotne – siostry nie mogły go przepisywać). Do ich zadań należało także odnotowywanie w księdze matki starszej wydanych siostrom rzeczy. Matki dysponowały także dwoma szafami. W pierwszej przechowywały bieliznę, ubrania i obuwie, natomiast druga przeznaczona była na spiżarnię.

Do zadań sióstr należało prowadzenie dwóch księzek. W pierwszej z nich miały zapisywać dane ubogich, którzy byli od ich opieką, w drugiej natomiast zarządzająca nimi matka miała wpisywać rzeczy im wydane. Do sióstr należał też obowiązek kontroli, czy przekazywane ubogim rzeczy do ubrania nie są sprzedawane bądź trafiają pod zastaw. Zaznaczono także, by siostra, która ma pod opieką młode panienki, jako córki posyłała je w miejsca wyłącznie wcześniej sprawdzone. Odnotowano także, iż: „Jednym z obowiązków sióstr będzie poznanie się z opiekunem towarzystwa mężczyzn i porozumienie się o ubogich wspieranych przez nich”. Zapewne chodziło o założone w 1845 roku przez zaprzyjaźnionego z Działyńskimi Karola Marcinkowskiego Towarzystwo ku Wspieraniu Biednych i Ubogich¹³, co potwierdzałyby późniejsze informacje o współpracy obu instytucji.

Pomiędzy członkiniami Towarzystwa a ubogimi nie funkcjonowali żadni pośrednicy – w instrukcji jasno zanotowano, że „nie będzie żadnych pośredników między dającymi a odbierającymi – żadnych (...) magazynierów i.t.p. jałmużna ma przejść z ręki do ręki, bo wtedy i serce do serca przemówi”¹⁴. Chociaż w pozostawionych notatkach dotyczących funkcjonowania zapisano, iż Towarzystwo pomagać będzie najuboższym bez względu na praktykowaną religię, podkreślić należy, że najważniejszymi współpracownikami Towarzystwa byli proboszczowie oraz funkcjonujące w Poznaniu od 1823 roku szarytki. Każda matka i każda siostra miała obowiązek zapoznać się z proboszczami swojej parafii, to także proboszczowie kierowali potrzebujących pomocy do działaczek Towarzystwa¹⁵. Natomiast siostry miłosierdzia prowadziły zakłady, w których opiekowały się ubogimi. W intencji Towarzystwa odprawiano także msze, które miały odbywać się w pierwszą lub drugą sobotę

¹¹ Tamże, sygn. Mf 7704, k. 42.

¹² Tamże, sygn. Mf 7704, b.p.

¹³ *Instrukcja dla przełożonych okręgowych towarzystwa ku wspieraniu biednych i ubogich w Poznaniu*, „Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego”, 17.12.1845, nr 295, s. 1.

¹⁴ Towarzystwo Dobroczynności Dam..., sygn. Mf 7704, b.p.

¹⁵ Tamże, sygn. Mf 7704, b.p.

miesiąca. Duchowym opiekunem stowarzyszenia został znany z aktywności społecznej biskup sufragan poznański Jan Dąbrowski¹⁶.

Sposoby pomocy

Istniały dwa obszary pomocy Towarzystwa – duchowy oraz materialny. Ten pierwszy został opisany następującymi słowami:

Będąc dziećmi Kościoła, prosić będzie towarzystwo w tym celu o współdziałanie Kościoła, jego sług i zakładów miłosiernych. Będzie więc towarzystwo chciało użyć pomocy Sióstr Miłosierdzia w każdy sposób tymże przystępny. Będzie towarzystwo wskazywało Proboszczom, których pomoc jest przytem niezbędną, zatwardziałyh grzeszników ukrywających się przed okiem Pasterza, niemogącego w natłoku pracy, i dla oddalenia miejsca częstokroć przejrzeć 6000 dusz mu powierzonych. Będzie dalej Towarzystwo napominać nałogowych pijaków do wstąpienia do Towarzystwa wstrzemięźliwości; Będzie upraszało miłosiernych lekarzy o pomoc i ratunek dla ubogiego w chorobie; będzie obmyślać inne sposoby zarobku; i będzie nareszcie używało wszelkich doświadczonych środków miłosiernej pomocy, bacząc wszędzie i zawsze, iż więcej potrzeba miłosierdzia, niż ofiary. Nadto będzie odwiedzać ubogich w domach, zachęcać do chodzenia do kościoła, do posyłania dzieci do szkoły¹⁷.

Drugim rodzajem pomocy był „sposób materialny” – na niego składały się „ofiary miesięczne, roczne lub jednorazowe, kwesta po domach, kwesta w kościołach (dwa razy w roku), opłaty dobrowolne; bale, koncerty, teatru, loterie”¹⁸. Odczyty, z których dochód przeznaczony był na inicjatywy dobroczynne Działyńskiej, najczęściej odbywały się w pałacu Działyńskich przy poznańskim Starym Rynku. W notatkach dotyczących funkcjonowania Towarzystwa znalazły się tytuły sztuk, które mogły być wystawiane ramach jego działalności. Były to *Panna na wydaniu* Adama Kazimierza Czartoryskiego, *Nikt mnie nie zna* Aleksandra Fredry czy powieść *Dwaj Sieciechowie* Juliana Ursyna Niemcewicza¹⁹.

Najbardziej widoczną formą pomocy praktykowaną przez Towarzystwo było rozdawanie najuboższym rzeczy pierwszej potrzeby. Przykładowo, według sprawozdania w 1846 roku rozdano: 125 koszul męskich, 306 koszul kobiecych, 25 koszul dziecięcych, 37 sukien kobiecych, 10 całych ubrań męskich, 22 chustki, 34 pary pończoch oraz 311 par trzewików. Odnotowano również ilość wydanej bielizny pościelowej i zaznaczono, iż Towarzystwo

¹⁶ List ks. Dąbrowskiego do Celestyny Działyńskiej z dn. 5 marca 1847 r., Biblioteka Kórnicka PAN, sygn. Mf 7704, k. 3.

¹⁷ Towarzystwo Dobroczynności Dam..., sygn. BK 7506, b.p.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

sfinansowało „warsztat stolarski 1 i wszystkie narzędzia potrzebne” oraz przekazało „budę dla przekupki 1 i fundusz potrzebny na rozpoczęcie handlu”. Natomiast trzynastu szewcom udzielono pożyczek na zakup skór. W ramach działalności sfinansowano również 3330 porcji obiadów dla chorych. Wydatki te kosztowały Towarzystwo 3507,21 zł. Bezpośrednio do ubogich trafiło 4608,16 zł. Warto przy tym nadmienić, że Towarzystwo nie tylko oferowało najuboższym konkretne dobra czy kwoty, ale często także dostarczało im pracy. W sprawozdaniu z 1846 roku odnotowano, iż przekazane miejskiej biedocie koszule zostały uszyte przez „ubogie szwaczki”, natomiast pończochy oraz trzewiki „po największej części robione przez ubogie staruszki, i przez dzieci ubogie kupowane od najuboższych szewców”²⁰.

Beneficjenci

Aby ułatwić funkcjonowanie Towarzystwa, miasto podzielono na cztery części podlegające czterem matkom. Każdy z rewirów dzielił się na mniejsze, do którego przyporządkowana była jedna siostra mogąca „użyć do pomocy przyjaciół kilka”²¹. W Bibliotece Kórnickiej zachowała się Kartoteka Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich według obwodów, a zgromadzone dokumenty świadczyć mogą o współpracy inicjatywy Działyńskiej z Towarzystwem ku Wspieraniu Biednych i Ubogich²². Każdy z okręgów miał własnego przełożonego oraz lekarza. Do dokumentu – najprawdopodobniej ręką Celestyny Działyńskiej – dopisano imiona i nazwiska sióstr odpowiedzialnych za poszczególne okręgi²³. Dzielnicą, z której pochodziło najwięcej zgłoszeń, była Śródka. Nie może to dziwić, gdyż w okresie działalności Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich była to jedna z najbardziej zaniedbanych i niedoinwestowanych części Poznania, dodatkowo często nawiedzana przez powódzie²⁴.

Istniała także druga kartoteka, posegregowana według nazwisk ubogich. Składała się z dwudziestu dwóch, alfabetycznie ułożonych teczek. Spisywano w niej historię każdej osoby, która zgłosiła się po pomoc, np.:

Eglowa Katarzyna, Zagórze No 120.

Biedna wyrobnica, której mąż po całych dniach chodzi po ulicach szukając roboty, a na koniec przyjdzie nic nie zarobiwszy zziębnięty i zgłodniały do domu. Prosi o pokarm i koszulę. Ma dwoje dzieci 1. Marianna ma lat 2
2. Marcin -||- 3 miesięcy

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże, sygn. Mf 7704, k. 36.

²² Kartoteka podopiecznych Tow. Dobroczynności Dam Polskich w Poznaniu według obwodów, Biblioteka Kórnicka PAN, sygn. BK 07507, k. 115-116.

²³ Tamże.

²⁴ W. Karolczak, *Życie codzienne mieszkańców Śródki w XIX i na początku XX wieku*, „Kronika Miasta Poznania” 1997, nr 1, s. 164.

I na odwrocie:

1846

8 marca dostała 1 koszulę

28 marca dostała 6 zł.²⁵

Wśród informacji odnotowywanych w kartotece był adres, wiek, stan cywilny, liczba członów rodziny (szczególnie informacja o dzieciach), historia osoby zgłaszającej się, jej stan zdrowia, a nawet ubiór. Starano się odnotowywać także praktykowaną religię, która była ważniejsza od narodowości, np. w przypadku Józefa Gładisza zapisano, że pomimo niemieckiej narodowości jest on katolikiem²⁶. Sam pomysł na prowadzenie kartoteki wyszedł najprawdopodobniej od Celestyny Działyńskiej, która podobne działanie podjęła podczas pobytu w galicyjskich Oleszycach²⁷. Odnotowywano każdą formę pomocy – w sprawozdaniach, zeszytach czy też w formie luźnych notatek dołączonych do odpowiednich teczek, np.:

Dla Kochanowiczowej z Ostrówka zupy na dni sześć

d. 22. go Maja 1847

C [...] Działyńska²⁸

Warto przy tym zauważyć, że część z pieniędzy była przekazywana potrzebującym w formie pożyczek. Odbierający musieli wówczas podpisać zobowiązanie, w którym deklarowali, w jakim czasie zwrócą pieniądze. Zdarzały się także przypadki, kiedy pomocy odmawiano. Szczegółowe charakterystyki proszących nie pozostawały bez wpływu na udzielaną im pomoc. W dokumentach odnotowywano, jeśli jakaś osoba zwróciła się z tą samą prośbą po raz wtóry, nie zawsze też spełniano konkretną prośbę ubogiego. Na przykład pani Sawicka prosiła o ubrania dla syna, aby mógł uczęszczać do szkoły. Przy prośbie tej odnotowano, żeby chłopczyk najpierw pojawił się w szkole, „a ubranie się później znajdzie”²⁹.

²⁵ Kartoteka (alfabetyczna) podopiecznych Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich w Poznaniu z notatkami Celestyny Działyńskiej o zapomogach, Biblioteka Kórnicka PAN, sygn. BK 7508/5 k. 386.

²⁶ Tamże, BK 7508/7 k. 509.

²⁷ Jadwiga Zamojska w swoich wspomnieniach opisywała działalność matki w Oleszycach: „moja Matka skarżyła się na brak pamięci, zrobiła sobie rodzaj słownika, w którym, alfabetycznym porządkiem, zapisywała nazwiska wszystkich zgłaszających się do niej właścian oraz wszystko to, czego się mogła od nich dowiedzieć. Można się domyślać, w jakie wpadali zdumienie, kiedy czasami przychodzili prosić o jakie wsparcie, a raptem moja Matka szła po swoją książkę i czytała im z niej, że tego a tego dnia, ta i ta kobieta ukradła komuś kurę; a że tego dnia ten a ten się upił albo z kimś się pobił lub coś podobnego. Zdarzało się czasem, że błagali, ażeby nic o nich nie zapisywać”; *Jadwiga Zamojska...*, s. 61.

²⁸ Kartoteka podopiecznych..., k. 523.

²⁹ Towarzystwo Dobroczynności Dam..., b.p.

W działalność Towarzystwa wpisało się także tworzenie szkółek czy ochronek dla dzieci, wzorowanych na szkółce założonej przez Działyńską w Oleśzycach. Jedną z takich szkół mieściła się na Piekarach, jednak, ze względu na dużą liczbę dzieci uczęszczających na zajęcia, przeniesiono ją do Sali Czerwonej pałacu Działyńskich przy Starym Rynku. Należy przy tym zauważyć, że tego typu inicjatywy były ogromnym ułatwieniem dla najbiedniejszych mieszkańców Poznania, których nie stać było na uiszczenie opłaty za szkołę dla dzieci mieszczącej się zazwyczaj się w granicach 1-3 talarów rocznie³⁰.

Zmierzch działalności

Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XIX wieku osłabło zaangażowanie dam w prace Towarzystwa. Brakowało chętnych do pomocy, a potencjalne członkinie zniechęcał fakt bezpośredniej pracy z najuboższymi, a nie tylko łóżenia odpowiednich kwot. Najtrafniej zaangażowanie w prace instytucji scharakteryzował Marceli Motty, pisząc:

Należała do niego w początku znaczna liczba pań i kilkunastu mężczyzn z tak zwanej inteligencji, zrazu bowiem panie nasze ubiegały się o udział w tej sprawie; podobały się schadzki i sesyjki, ale wkrótce (...), gdy przyszło do wypełniania obowiązków, czasem dość trudnych i nie zawsze miłych, ogorzały piórka i Towarzystwo Dobroczynności, jak u nas większa część towarzystw, popadło w anemię fizyczną i moralną³¹.

Dlatego w 1853 roku Celestyna Działyńska zdecydowała, przy pomocy ks. Mariana Kamockiego, o przekształceniu wcześniejszej inicjatywy w Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. Była to pierwsza filia tej światowej organizacji, która powstała na ziemiach polskich. Oficjalnie Towarzystwo w Poznaniu – we współpracy z szarytkami – powołano do życia 14 czerwca 1853 roku³².

Pomimo upadku Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich nie można odmówić mu pewnych sukcesów. Przede wszystkim była to jedna z pierwszych nowoczesnych instytucji dobroczynnych w Poznaniu. Jej działalność nie opierała się wyłącznie na jałmużnie jako jedynie środku doraźnym, niewpływającym realnie na poziom życia najuboższych mieszkańców Poznania. Poprzez funkcjonowanie Towarzystwa starano się pomagać ubogim długofalowo, organizując im miejsca pracy, finansując otwieranie warsztatów, tworząc kuchnie dla ubogich czy prowadząc szkółki dla dzieci. Pracę rozpoczętą przez poznańskie Towarzystwo kontynuowało – już z większymi sukcesami – Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

³⁰ W. Molik, *Szkolnictwo*, [w:] *Dzieje Poznania 1793–1945*, cz. 1: 1793–1918, pod red. J. Topolskiego, L. Trzeciakowskiego, Warszawa–Poznań 1994, s. 430.

³¹ M. Motty, *Przechadzki po mieście (Poznaniu)*, cz. I, Poznań 1889, s. 30.

³² *Ustawy Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo zaprowadzonego w Poznaniu 14 czerwca 1853*, Poznań 1864.

Dobrosława Gucia

LESZCZYŃSCY STYPENDYŚCI TOWARZYSTWA NAUKOWEJ POMOCY

W historii Wielkopolski jest wiele ważnych instytucji. Wydaje się jednak, że jedną z najważniejszych jest Towarzystwo Naukowej Pomocy im. Karola Marcinkowskiego. Instytucja, dzięki której wykształcenie zdobyło wiele osób i osiągnęło awans społeczny, a tym samym przyczyniło się w późniejszych latach do rozwoju naszego regionu i kraju.

W roku 1841 powstało, dzięki grupie świątłych Wielkopolan, Towarzystwo Naukowej Pomocy dla Młodzieży Wielkiego Księstwa Poznańskiego¹ i nieprzerwanie działało do wybuchu II wojny światowej. Wśród organizatorów tej, jakże istotnej dla rozwoju Wielkopolski instytucji, byli m.in. Karol Marcinkowski i Karol Libelt. Towarzystwo było najważniejszą organizacją poznańskiego systemu prac organicznych w XIX wieku. Instytucja przyczyniła się do awansu społecznego tysięcy młodych osób, a zarazem wykształcenia i umocnienia polskiej klasy średniej w Poznaniu, zwłaszcza inteligencji.

Myśl o zorganizowaniu instytucji wspierającej ubogich, ale zdolnych młodzieńców, aby mogli się kształcić, zjednoczyła przedstawicieli różnych zawodów i stanów. Nauka była płatna i bardzo droga. W skład pierwszego zarządu TNP, zwanego Dyrekcją, weszli: dr Karol Marcinkowski (lekarz) – prezes, dr Karol Libelt (pedagog), ks. Józef Brzeziński, Kazimierz Mioduszewski (syndyk), dr Teofil Matecki (lekarz), ks. Jan Jabczyński, prof. A. Karwowski (pedagog), dr Ludwik Gąsiorowski (lekarz), Gustaw Potworowski (ziemianin), Alfons Białkowski, Maciej Mielżyński (ziemianin), Nepomucen Sadowski i Józef Szuldrzyński (ziemianin).

Towarzystwo miało prostą strukturę organizacyjną składającą się z Walnego Zebrania, Dyrekcji, komitetów miejskich i powiatowych (w różnych okresach istniały w Poznaniu oraz Bydgoszczy). Członkiem Towarzystwa mogła zostać każda osoba, niezależnie od stanu, która zadeklarowała i systematycznie wpłacała składki na jego działalność. W pierwszym okresie osoby te wywodziły się z zamożniejszych grup, a więc byli to lekarze, duchowni, ziemianie, nauczyciele² – mężczyźni i kobiety, w dalszych latach działalności dołączyli

¹ W 1860 roku przyjęło imię swego założyciela Karola Marcinkowskiego.

² W 1886 roku pruskie władze szkolne zakazały im wstępowania do tego typu towarzystw.

rzemieślnicy, mieszczenie, a nawet bogatsi chłopci. W pierwszej połowie XIX wieku środki pozyskiwano w różny sposób. Otrzymywano dary w naturze, odsetki od kapitałów i różnych wynagrodzeń (np. od sprzedaży książek czy map), wpływy z balów, koncertów i przedstawień, a także legaty i zapisy testamentowe, a także wiele jednorazowych wpłat od osób prywatnych (także od mieszkańców z pozostałych zaborów), banków czy różnych towarzystw. Liczba członków TNP nie jest znana i wymaga badań.

Zdolnych, ale biednych osób w szkołach, głównie elementarnych, poszukiwali członkowie komitetów, a szczególnie ich przewodniczący. Stypendia otrzymywali ubodzy chłopcy i młodzieńcy, którzy musieli przedstawić świadectwo ubóstwa³. „Polecony młodzieniec winien mieć najmniej 10 lat, posiadać nauki elementarne czytania, pisanie i rachowania i znać oba języki przynajmniej w takim stopniu, iż w ciągu nauk nauczyć się może tego, czego mu w jednym z tych języków nie dostaje (...)”⁴. Udzielano „wsparcia w gotowości lub w rzeczach, np. sukniach, książkach i innych do nauki potrzebnych przedmiotach, bez względu na zawód, do którego się młodzieniec sposobi, byleby ten był użyteczny”⁵.

Stypendyści pochodzili z różnych środowisk. Były to dzieci m.in. włościan, robotników, rzemieślników, drobnych dzierżawców majątków, a nawet uboższych lekarzy, ziemian i urzędników z majątków oraz urzędników państwowych, nauczycieli. Stypendium mogło być przydzielone na jeden rok lub wiele lat. Niektórzy młodzieńcy otrzymywali je podczas nauki w gimnazjum, a następnie przez całe studia.

Towarzystwo nie tylko przekazywało środki na naukę, ale także na utrzymanie stypendysty, jeśli uczył się poza miejscem zamieszkania. Niekiedy przydzielano jedynie książki czy odzież. Stypendysta musiał okazywać się dobrymi wynikami w nauce, gdyż w innym przypadku mógł stracić wsparcie. Organizacja pomagała nie tylko finansowo, lecz także czuwała nad swymi podopiecznymi poprzez nauczycieli, którzy z nią współpracowali. TNP było także kuźnią postaw narodowych. Wielu ze stypendystów w dojrzałym wieku było działaczami narodowymi i społeczno-gospodarczymi oraz brało udział w powstaniach, a także działało w samym TNP. Wśród stypendystów jest wiele postaci znanych z historii Wielkopolski i Polski.

Choć TNP było bardzo ważną instytucją dla Wielkopolski, to do dziś nie doczekało się pełnej monografii. O jego działalności dość obszernie pisał prof. Witold Jakóbczyk w trzyczęściowej pracy *Studia nad dziejami Wielkopolski w XIX w.*⁶, a także w popularnym zarysie (dane do roku 1939) *Towarzystwo*

³ *Instrukcja dla Komitetów Towarzystwa Naukowej Pomocy*, Poznań 1843, III, paragraf 1.

⁴ *Statuta Towarzystwa Naukowej Pomocy dla młodzieży W. X. Poznańskiego*, Poznań 1841.

⁵ Tamże.

⁶ *Studia nad dziejami Wielkopolski w XIX w. (Dzieje pracy organicznej)*, t. I: 1815–1850, Prace Komisji Historycznej PTNP, t. XVI, z. 2, Poznań 1951, s. 77–100; t. II: 1850–1890, Prace Komisji Historycznej PTNP, t. XVIII, z. 3, Poznań 1959, s. 11–27; t. III: 1890–1914, Prace Komisji Historycznej PTNP, t. XXI, z. 3, Poznań 1967, s. 27–41.

*Naukowej Pomocy w Wielkopolsce 1841–1939*⁷. O awansie społeczno-zawodowym młodzieży pisał także Jan Hellwig⁸ oraz profesor Witold Molik w wielu swoich pracach⁹. W 2017 roku ukazała się praca mojego autorstwa rejestrująca stypendystów w latach 1841–1909 (z niewielkimi lukami) z podaniem imienia, nazwiska, miejsca urodzenia i kwot oraz szkół, do których uczęszczali w czasie wspierania przez Towarzystwo¹⁰. Publikacja ta oparta jest na drukowanych przez Dyрекcję *Wykazach stypendystów* i zawiera ponad 5 tys. nazwisk. Dążąc do kompletności źródeł, poszukuję brakujących *Wykazów*, tj. za lata 1851–1857 oraz rok 1897. W wyniku przeprowadzonej analizy zebranego materiału szacuję, że w okresie ponad 90 lat swego istnienia (1841–1939) TNP wsparło około 10 tys. osób i ufundowało ponad 23 tys. stypendiów.

Tradycje gimnazjalne w Lesznie są bardzo stare, bo datują się już od XVI wieku. Pośród osób zarejestrowanych w mojej publikacji jest duża grupa leszczyńskich gimnazjalistów oraz stypendystów urodzonych w Lesznie, w dawnym powiecie wschowskim, do którego Leszno administracyjnie należało, oraz w powiecie leszczyńskim.

Spośród stypendystów TNP w latach 1841–1909 ponad 130 osób uczęszczało się w gimnazjum w Lesznie, kilkunastu stypendystów urodziło się w Lesznie, a ponad 100 pochodziło z okolic Leszna, czyli z dawnego powiatu wschowskiego oraz po zmianach administracyjnych ze wschowskiego i leszczyńskiego.

Leszczynianie, którzy pobierali stypendium z Towarzystwa, najczęściej przeznaczali je na studia, a tylko dwóch było uczniami leszczyńskiego gimnazjum. Stypendystami urodzonymi w Lesznie byli:

- Stefan von Chmara – prawo w Monachium i we Wrocławiu
- Czesław Graszyński – filologia w Greifswaldzie
- Roman Graszyński – prawo we Wrocławiu
- Stefan Graszyński – agronomia we Wrocławiu
- Jan Karwowski – medycyna w Berlinie, Greifswaldzie i Halle
- Stanisław Karwowski – filologia w Berlinie i Wrocławiu¹¹
- Hieronim Kraus – medycyna w Greifswaldzie
- Emil Metzsig – rolnictwo w Waldau¹²

⁷ W. Jakóbczyk, *Towarzystwo Naukowej Pomocy w Wielkopolsce 1841–1939*, Poznań 1985.

⁸ J. Hellwig, *Rola Towarzystwa Naukowej Pomocy im. Karola Marcinkowskiego w awansie społeczno-zawodowym młodzieży polskiej*, Poznań 1994.

⁹ W. Molik, *Kształtowanie się inteligencji w Wielkim Księstwie Poznańskim 1841–1870*, Warszawa–Poznań 1979; tenże, *Inteligencja polska w Poznańskim w XIX i początkach XX wieku*, Poznań 2009.

¹⁰ D. Gucia, *Stypendyści Towarzystwa Naukowej Pomocy im. Karola Marcinkowskiego 1841–1909*, Mnichowo–Poznań 2017, ss. 444.

¹¹ Stanisław Karwowski to wybitna postać związana z Wielkopolską. Historyk, publicysta, działacz społeczny, przez wiele lat związany z TNP. Stypendystą TNP był również jego brat Jan. Więcej zob. W. Jakóbczyk, *Karwowski Stanisław*, [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, Poznań 1983, s. 320.

¹² Właściwie Karol Emil, syn lekarza z Leszna, przyjaciela Polaków.

- Józef Moliński – filologia we Wrocławiu
- Gustaw Moński – teologia w Berlinie
- Telesfor Nawrocki – uczeń gimnazjum w Lesznie
- Stanisław Piwoński – prawo we Wrocławiu i Berlinie
- Feliks Putiatycki – medycyna w Berlinie
- Karol Regentke – uczeń gimnazjum w Lesznie, a następnie filologia we Wrocławiu
- Edmund Tessmann – weterynaria w Berlinie
- Edward Tessmann – dentystyka we Wrocławiu

Być może jeszcze trzech mężczyzn pochodziło z Leszna, ale nie jest to pewne, gdyż od roku 1905 zmieniono zapis w *Wykazach* i podawano miejsce zamieszkania rodziców lub opiekunów i, jak się w trakcie wielu kwerend okazało, często podawano miejsce zamieszkania osób opiekujących się uczniami z miasta, gdzie młodzieniec się uczył. Wątpliwość dotyczy następujących osób:

- Bronisław Mizgalski – uczeń gimnazjum w Lesznie
- Wacław Szymański – studiował górnictwo
- Kazimierz Wysocki – uczeń gimnazjum w Lesznie

Jak wcześniej wspomniałam ponad 100 stypendystów pochodziło z okolic Leszna. Byli oni mieszkańcami m.in. Krobi, Kościana, Kobylnik (pow. kościański), Poznania, Osiecznej, Garzyna, Przemętu, Bukówca (dzisiaj Bukówca Górnego), Pleszewa, Ołoboku, Gostynia, Siemowa, Godurowa, Wągrowca, Koźmina, Goli, Kcyni, Ponieca, Kromolic i wielu, wielu innych. Pochodzili z różnych rodzin (od ziemiańskich czy też szlacheckich, przez urzędników państwowych i dworskich, rzemieślników, włościan, tak gospodarzy, jak i chłopów dniówkowych).

Poniżej krótko przedstawię, w układzie alfabetycznym, zarys kilku biogramów osób otrzymujących stypendia Towarzystwa Naukowej Pomocy, dzięki którym zdobyły wykształcenie (najczęściej ukończyły studia), a tym samym podniosły swój status społeczny. W informacjach podaję, kim był ojciec stypendysty, jaki zawód wykonywał bohater biogramu, w jakich latach był stypendystą TNP oraz kilka innych informacji biograficznych. Pośród stypendystów dużą grupę stanowią osoby, które oddały się posłudze kapłańskiej. Z grupy tej zostanie przedstawionych jedynie kilka osób.

Stefan Idzi Beissert/Beisert – syn nauczyciela, ksiądz, ur. 2 września 1879 roku w Świerczynie, w rodzinie Józefa i Zofii z Heynowiczów. Według *Wykazów* TNP w latach 1894–1896 uczęszczał do gimnazjum w Lesznie, po czym w latach 1898–1900 do gimnazjum w Friedeburgu (Strzelce Krajeńskie?), gdzie zdał maturę. Brak *Wykazu* za rok 1897 nie pozwala stwierdzić,

którego gimnazjum był uczniem w tym roku. Po maturze wstąpił do Seminarium Duchownego. Świecenia kapłańskie przyjął w 1903 roku w Gnieźnie. Posługę duszpasterską sprawował w Wierzenicy, Swarzędzu, Maniewie, Chłudowie oraz w Uzarzewie, gdzie zmarł 30 lipca 1967 roku i tam został pochowany¹³.

Leon Biskupski – syn piekarza, badacz dialektu kaszubskiego, językoznawca, nauczyciel, bohater PSB, ur. 11 kwietnia 1848 roku Kościanie, w rodzinie Franciszka (mistrza piekarskiego w 1878) i Katarzyny z Sobiechów. Stypendium TNP otrzymywał podczas nauki w gimnazjum w Lesznie w latach 1861–1867, gdzie zdał maturę. Następnie rozpoczął naukę na Uniwersytecie we Wrocławiu i tam również otrzymywał stypendium w latach 1868–1870 oraz 1872–1874. Utracił je w 1874 roku¹⁴. Ze względu na trudne warunki materialne studia przerwał i został nauczycielem domowym. Na uniwersytecie był uczniem Władysława Nehringa. W 1878 roku zdał państwowy egzamin we Wrocławiu i w sierpniu tegoż roku poślubił Walentynę Chociszewską, córkę Stanisława i Franciszki z Kamińskich¹⁵. Był wówczas nauczycielem w szkole realnej w Tczewie. W roku 1883 we Wrocławiu obronił doktorat z zakresu językoznawstwa dotyczący dialektu kaszubskiego¹⁶. Za *Słownik kaszubski porównawczy*, który wydał w Warszawie w 1891 roku pod pseudonimem Aleksander Berka, otrzymał od Akademii Umiejętności nagrodę im. S.B. Lindego¹⁷. Jako nauczyciel pracował także w Chojnicach, gdzie zmarł na udar serca 6 stycznia 1893 roku w wieku 45 lat.

Jan Bizieli – syn chłopa, lekarz, działacz społeczny i narodowy, Honorowy Obywatel Bydgoszczy, ur. 12 października 1858 roku w Osiecznej, w chłopskiej rodzinie Franciszka i Rozalii z Pajkertów. Stypendium TNP pobierał w czasie nauki w gimnazjum w Lesznie (1873–1879) oraz podczas studiów medycznych w Greifswaldzie (1880–1884), gdzie zrobił dyplom w 1884 roku¹⁸. Praktykę lekarską prowadził w Chełmnie (u dr. Ludwika Rydygiera), w Krzywiniu i Bydgoszczy. Tutaj udzielał się w wielu towarzystwach (przemysłowych i rzemieślniczych), był członkiem Towarzystwa Czytelni Ludowych, podczas powstania wielkopolskiego leczył powstańców. Piastował także wiele stanowisk, w tym był członkiem Rady Miejskiej Bydgoszczy. W 1892

¹³ USC Osieczna 1879, wpis 168; Baza Wielkopolscy księża od XVIII do XX wieku, <<http://www.wtg-gniazdo.org/ksieza/>> [dostęp: 12.12.2017].

¹⁴ Przerwa w wypłacaniu stypendium w roku 1870 spowodowana była służbą wojskową. W *Wydzie* dotyczącym roku 1874 w kolumnie „Uwagi” podano informację: „utracił wsparcie dla samowolnego opuszczenia Uniwersytetu”.

¹⁵ USC Poznań, Księga małżeństw 1878, wpis 223.

¹⁶ K. Pretzsch, *Verzeichnis der Breslauer Universitätsschriften 1811–1885*, Breslau 1895, poz. 2539.

¹⁷ B. Hoffmann, *Biskupski Leon*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, Kraków 1936, t. II, s. 113.

¹⁸ W *Bydgoskim słowniku biograficznym* podano, że studiował także w Lipsku.

roku w Krzywiniu poślubił Marię Ludwikę Badelt. Zmarł 4 lutego 1934 roku w Bydgoszczy¹⁹.

Ludwik Cichowski – syn szewca, ksiądz, ur. 22 sierpnia 1869 roku w Poniecu. Był synem Walentego i Marianny z Tesków. Stypendystą TNP był podczas nauki w leszczyńskim gimnazjum (w latach 1884–1890), w którym złożył egzamin dojrzałości. Później wstąpił do Seminarium Duchownego w Poznaniu. Świecenia kapłańskie przyjął 24 lutego 1894 roku. Posługę duszpasterską sprawował w wielu parafiach, m.in. w Nakielnie, Ostrowie Wielkopolskim, Śremie, Górcie Duchownej i Śmiglu, gdzie zmarł 20 grudnia 1921 roku²⁰.

Władysław August Ciecierski – syn szlachcica, urzędnika sądowego, ziemian, zarządca majątków, działacz społeczny, ur. 19 maja 1847 roku w Pleszewie. Był synem Wilhelma Ignacego Rudolfa, sekretarza sądowego z Kościana (1874), i Emilii z Ryszyńskich. Tylko przez rok (1862) był stypendystą TNP; dalszych drogi jego edukacji nie udało się ustalić. Pracował jako zarządca majątków, był członkiem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w Wielkim Księstwie Poznańskim. W 1874 roku w Poniecu poślubił rozwódkę Julianę Laubnitz (*primo voto* Zipplitt) mieszkającą w Sarbinowie, córkę Traugotta Laubnitza, właściciela browaru, i Doroty Orłowskiej²¹. W Sarbinowie Władysław był głównym zarządcą w majątku. Następnie mieszkał w Grodzisku Wielkopolskim i Mielęcinie. Zmarł 9 października 1921 w Poznaniu, dokąd przeprowadził się z Grodziska miesiąc wcześniej.

Leon Czaplicki – syn chłopa, ur. 11 kwietnia 1821 roku w Siemowie w powiecie krobskim²². Jego ojciec był gospodarzem. Stypendium pobierał przez wiele lat. Najpierw podczas nauki w szkole elementarnej w Krajewicach, następnie w gimnazjum w Lesznie, a potem na studiach we Wrocławiu (od 1841 do co najmniej 1853 roku; brak *Wykazów* za lata 1851–1857 uniemożliwia podanie dokładnej daty). W 1855 roku uzyskał stopień doktora z zakresu filozofii²³.

¹⁹ Parafia Osieczna, Księga ochrzczonych 1858, wpis 38; USC Krzywiń, Księga ślubów 1892, wpis 8. Więcej zob. J. Kutta, *Biziel Jan*, [w:] *Bydgoski słownik biograficzny*, pod red. J. Kutty, Bydgoszcz 1995, s. 35-37.

²⁰ Baza Wielkopolscy księża...

²¹ Julianna była córką właściciela browaru z Kościana, rozwiedzioną z Ottonem Juliuszem Zipplitem, także ciotką księdza Antoniego Laubitza (1861–1939), biskupa rzymskokatolickiego, działacza społecznego, biskupa pomocniczego gnieźnieńskiego. Zmarła w 1901 roku w Grodzisku. USC Poniec, 1878, wpis 8.

²² Datę urodzenia podano na podstawie K. Pretzsch, *Verzeichnis der...*, poz. 2002. Nie udało się jej zweryfikować, gdyż w aktach parafii Siemowo nie ma zapisu o jego urodzeniu.

²³ Tamże.

Bolesław Erzepki – syn ogrodnika, bibliotekarz, wydawca, publicysta, działacz społeczny, wybitna postać drugiej połowy XIX wieku, ur. 5 sierpnia 1852 roku w Pawłowicach w rodzinie Józefa i Rozalii ze Szczepańskich. Stypendium TNP pobierał w czasie nauki w gimnazjum w Lesznie (1869–1873), a następnie podczas studiów we Wrocławiu (1877–1879), gdzie studiował historię. W 1885 roku obronił rozprawę doktorską traktującą o *Kazaniach gnieźnieńskich*. Był wieloletnim członkiem Akademii Umiejętności i PTPN, konserwatorem zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk, redaktorem „Roczników TPN”, dyrektorem Archiwum Państwowego w Poznaniu²⁴. W 1891 roku poślubił Różę Węclewską. Zmarł w Poznaniu 27 marca 1932 roku.

Leon Gajowiecki – syn robotnika (tracza²⁵), ksiądz, działacz społeczny i narodowy, ur. 28 listopada 1837 roku w Kościanie w rodzinie Józefa, obywatela Kościana, i Rozalii ze Szteinbryków. Stypendystą TNP był podczas nauki w leszczyńskim gimnazjum na pewno w latach 1853–1858 (być może również w latach 1851–1852, jednak z powodu braku spisów niemożliwe jest sprawdzenie tej informacji). W Lesznie zdał egzamin maturalny i wstąpił do Seminarium Duchownego w Poznaniu. Święcenia przyjął 21 grudnia 1861 roku. Jako duszpasterz pracował w parafiach w Chodzieży (wikariusz), Wieleniu i Pile. Do Chodzieży powrócił w 1867 roku, by objąć parafię jako proboszcz. Zmarł w tym mieście 23 maja 1912 roku. Był działaczem społecznym i narodowym, członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, również cenzorem książek religijnych²⁶.

Ignacy Kazimierz Kardoliński – syn urzędnika, prawnik, urzędnik w Warszawie, ur. 21 lipca 1831 roku w Kcyni, w rodzinie poborcy podatkowego Piotra i Elżbiety Antoniny Tekli z Otto-Trąpczyńskich. Stypendystą TNP był w latach szkolnych (1843/1844–1844/1845) oraz podczas studiów we Wrocławiu (na pewno w roku szkolnym 1852/1853; ponieważ brakuje *Wykazów* z lat 1851–1857, nie wiadomo, jak długo pobierał stypendium). Po ukończeniu studiów w czasie rządów Aleksandra Wielopolskiego wyjechał do Warszawy i tam rozpoczął pracę. Był m.in. adwokatem przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie. W 1861 roku w Warszawie poślubił Izabellę Aleksandrę Harasimowicz. Zmarł 5 czerwca 1870 roku podczas kuracji w sanatorium w Ciechocinku²⁷.

²⁴ Więcej zob. I. Kwilecka, *Erzepki Bolesław*, [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, Poznań 1983, s. 174.

²⁵ Tracz – robotnik zajmujący się przecinaniem ręczną piłą bali drewna.

²⁶ *Księga społeczniczy w Wielkopolsce 1894–1919. Słownik biograficzny*, A-H, red. M. Banaszak, Gniezno 1992, s. 202–203; baza Wielkopolscy książka...

²⁷ Parafia św. Krzyża w Warszawie, Księga ślubów 1861, wpis 421; „Dziennik Poznański” 1870, nr 146. Siostrą Ignacego była Kamilla Kardolińska (1836–1903), która w Poznaniu prowadziła modowe atelier oraz pensjonat dla kobiet.

Antoni Kinowski – syn komisarza (*commisarius*), ksiądz, działacz społeczny i narodowy, ur. 3 czerwca 1847 roku w Zalesiu Wielkim (pow. krotoszyński) w rodzinie Walentego i Emilii z Jaraczewskich. Stypendystą TNP był w czasie nauki w Lesznie (1861–1869), gdzie zdał maturę. Później wstąpił do Seminarium Duchownego w Poznaniu, a następnie uczęszczał do Seminarium w Gnieźnie. Na księdza wyświęcony został 13 lipca 1873 roku. Posługę duszpasterską sprawował w Starym Gostyniu, Oporowie, Krzywiniu, Rydzynie. W okresie kulturkampfu, wbrew zakazowi władz pruskich, pełnił czynności kościelne, za co był karany grzywnami i więzieniem. Zmarł 29 sierpnia 1923 roku w Oporowie. Był bardzo czynnym działaczem społecznym i narodowym, członkiem PTPN²⁸.

Stefan Franciszek Koczwara – syn asystenta sądu rejonowego, prawnik, ur. 18 października 1875 roku w Gostyniu, syn Stefana i Heleny z Jankiewiczów. Stypendystą TNP był w latach 1890–1895 podczas nauki w gimnazjum w Lesznie, gdzie złożył maturę, a następnie w latach 1896–1899 w czasie studiów uniwersyteckich we Wrocławiu (prawo). W 1901 roku otrzymał także wsparcie z towarzystwa na odbycie praktyki sądowej w Trzcielu i Międzyrzeczu.

Leon Kutzner – syn nauczyciela, ksiądz, działacz społeczny i narodowy, ur. 8 sierpnia 1877 roku we wsi Poladowo (pow. śmigieński)²⁹ w rodzinie Józefa i Albertiny z Gaertigów. Stypendystą był w latach 1893–1899, gdy uczęszczał do gimnazjum w Lesznie, a następnie w 1901 roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Poznaniu. Świecenia przyjął 1 grudnia 1902 roku. Pracował w parafiach w Piłce, Obornikach, Jankowie Zaleśnym, Grodzisku Wielkopolskim, Wysocku i Wyskoci. W czasie II wojny światowej był więziony w Forcie VII w Poznaniu, był więźniem obozu w Dachau. Został zamordowany w Hartheim 18 maja 1942 roku. Był działaczem społecznym i gospodarczym, członkiem PTPN³⁰.

Julian Miśkiewicz – syn kościelnego, ksiądz, honorowy radca duchowny, asesor dekanalny, ur. 9 stycznia 1846 roku w Poniecu, w rodzinie Adama i Doroty z Sowińskich. Stypendium odbierał tylko przez dwa lata (1861–1862). Nie wiadomo, z jakiego powodu je utracił. W Lesznie zdał maturę. Uczęszczał do poznańskiego i gnieźnieńskiego Seminarium Duchownego. Wyświęcony został 12 kwietnia 1874 roku. Podczas kulturkampfu wbrew zakazowi pracował w parafiach. W 1886 roku rozpoczął pracę jako proboszcz w Zakrzewie w dekanacie krobskim, gdzie zmarł 24 marca 1928 roku³¹.

²⁸ Więcej zob. Historia Gminy Krzemieniewo <http://www.krzemieniewo.net/viewpage.php?page_id=1945> [dostęp 20.12.2017]; baza Wielkopolscy księża...

²⁹ W *Wykazach* stypendystów podano błędne miejsce urodzenia: Pladewo.

³⁰ Baza Wielkopolscy księża...

³¹ Więcej zob. L. Wilczyński, *Julian Miśkiewicz*, <<https://www.przewodnik-katolicki.pl/archiwum/2006/przewodnik-katolicki-6-2006/archidiecezja-poznanska/julian-miskiewicz>> [dostęp 26.01.2018]; baza Wielkopolscy księża...

Ludwik Mosanz – syn inspektora gospodarczego, inżynier, ur. 15 lipca 1890 roku w Wilkowie Polskim, w dawnym powiecie śmigielskim, w rodzinie Ludwika i Józefy z Gryczyńskich. Stypendium na pewno pobierał w latach 1908–1909, ucząc się w leszczyńskim gimnazjum. Ponieważ Dyrekcja TNP po 1909 roku zaprzestała wydania *Wykazów*, nie wiadomo, czy również podczas dalszej nauki. Został inżynierem, jednak nie udało się ustalić, na jakiej uczelni studiował. W 1911 roku zamieszkał w Poznaniu, gdzie początkowo pracował jako wolontariusz, następnie do karty meldunkowej wpisano zawód inżynier³². W 1926 roku poślubił Jadwigę Kortylewską. Zmarł w Poznaniu 30 maja 1968 roku.

Edmund Piechocki – syn listonosza, aptekarz, powstaniec wielkopolski, wiceburmistrz Wolsztyna, działacz społeczny, ur. 25 października 1883 roku we Wrześni w rodzinie Franciszka i Teodory z Kierczyńskich. Stypendystą TNP był podczas nauki w leszczyńskim gimnazjum (1898–1903) oraz podczas studiów (1907–1909). Nie wiadomo, czy po 1909 roku także otrzymywał wsparcie finansowe Towarzystwa. Studiował farmację w Berlinie (1906–1908) i w Erlangen (1908–1909). W 1911 roku otrzymał aprobatę aptekarską, po czym rozpoczął pracę w aptekach w Bytomiu, Monachium, Ostrowie Wielkopolskim i Poznaniu. W Wolsztynie od 1919 roku był właścicielem apteki Pod Orłem. Jako ochotnik brał czynny udział w powstaniu wielkopolskim, pracując w Składnicy Sanitarnej w Poznaniu³³. W Wolsztynie działał społecznie oraz dwukrotnie został wiceburmistrzem. Zmarł w Wolsztynie 14 stycznia 1931 roku. Prawdopodobnie jego brat Stanisław również był stypendystą TNP.

Władysław Poradzewski – syn nauczyciela, ksiądz, ur. 14 września 1847 roku w Rokosowie (pow. krobowski) w rodzinie Karola i Matyldy z Wolantów. Stypendium TNP pobierał w latach 1862–1865, kiedy uczył się w Lesznie (utracił wsparcie). Następnie uczył się w Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu, gdzie zdał maturę w 1869 roku, oraz w seminariach duchownych w Poznaniu i Gnieźnie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1873 roku. Podczas kulturkampfu był wielokrotnie skazywany na grzywny lub więzienie za nielegalną posługę kapłańską oraz w konsekwencji na 12 lat wygnania – przebywał wówczas w klasztorze we wsi Łąka w Galicji. Amnestionowany w 1886 roku, był wikariuszem oraz proboszczem w Koźminie. Członek PTPN. Zmarł 13 stycznia 1896 roku w Marysinie, pochowany w Koźminie³⁴.

³² Archiwum Państwowe w Poznaniu, zespół Akta miasta Poznania, Kartoteka ewidencji ludności 1870–1931.

³³ Więcej zob. J. Majewski, *Zaopatrzenie medyczno-sanitarne w powstaniu wielkopolskim i udział w nim farmaceutów*, Poznań 1998; S. Piechocki, *Edmund Piechocki – aptekarz*, gazetka okolicznościowa Szkoły Podstawowej nr 1 w Wolsztynie, styczeń 2018.

³⁴ A. Białobłocki, *Absolwenci gimnazjum i liceum Świętej Marii Magdaleny w Poznaniu 1805–1950*, Poznań 1995, s. 103; <<http://www.muzeum.gostyn.pl/Gosty%C5%84ski%20S%C5%82ownik%20Biograficzny?idAkt=578>> [dostęp: 18.12.2017].

Bruno Kazimierz Puffke – syn ziemianina, dziennikarz, publicysta, powieściopisarz, ur. 17 stycznia 1854 roku w Miąskowie³⁵, syn właściciela ziemskiego, dr. filozofii (który majątek stracił) Maurycego i Emmy z Kurowskich. Jego matka była powieściopisarką, publicystką, tłumaczką oraz właścicielką pensji w Kościanie³⁶. Uczęszczał do gimnazjów w Poznaniu i Lesznie (w leszczyńskiej szkole pobierał stypendium w latach 1868–1871) oraz Śremie, gdzie zdał egzamin dojrzałości w 1874 roku. Następnie studiował we Wrocławiu, po czym odbył praktykę w zawodzie rolnika, który to zawód porzucił, wyjechał do Warszawy i, podobnie jak matka, oddał się publicystyce. Współpracował z wieloma warszawskimi pismami, po powrocie do Poznania pracował w „Dzienniku Poznańskim”. Wydał kilka powieści, był członkiem PTPN. Rodziny nie założył, zmarł w Poznaniu 15 maja 1921 roku.

Stanisław Sadowski – syn mieszczanina, ksiądz, ur. 24 kwietnia 1839 w Grodzisku Wielkopolskim w rodzinie Tomasza i Antoniny z Karaśkiewiczów. Stypendystą był od ok. 1853 roku w czasie nauki w Lesznie. W 1860 roku zdał maturę i wstąpił do Seminarium Duchownego w Poznaniu. Świecenia przyjął w 1863 roku. Pracował w parafii Wierzbno i Przytoczna. Zmarł 9 stycznia 1895 roku³⁷.

Tertulian Anastazy Wilczewski – syn urzędnika, ksiądz, działacz społeczny, ur. 10 czerwca 1841 roku w Grodzisku Wielkopolskim, w rodzinie sekretarza sądowego Mikołaja i Zofii z Matuszkiewiczów. Stypendystą był od ok. 1853 roku, jednakże z powodu braku spisu za lata 1853–1857 nie wiadomo, kiedy otrzymał pierwsze wsparcie finansowe na naukę. Na pewno otrzymywał je w latach 1858–1861 (wówczas uczęszczał do gimnazjum w Lesznie, gdzie złożył egzamin dojrzałości). Następnie uczył się w Seminarium Duchownym. Świecenia przyjął 17 grudnia 1864 roku. Posługę duszpasterską sprawował w Opalenicy, Obornikach, Sulmierzycach i Poznaniu, a także był kapelanem wojskowym przy 10. Dywizji Piechoty w Poznaniu³⁸. Był także działaczem społecznym i narodowym, członkiem PTPN. Zmarł 10 listopada 1907 roku w Poznaniu, pochowany został w Szamotułach.

³⁵ W *Wykazie* stypendystów, ogłoszonym przez Dyрекję Towarzystwa, podano jako miejsce jego urodzenia Czerwoną Wieś, jednakże urodził się w Miąskowie, a zapis jego urodzenia wpisany jest w Księdze ochrzczonych, zaślubionych i zmarłych parafii Czerwona Wieś 1854, wpis 19.

³⁶ Więcej zob. W. Albrecht-Szymanowska, *Puffke Emma* oraz *Puffke Kazimierz*, [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, Poznań 1983, s. 603-604.

³⁷ Baza Wielkopolscy księża...

³⁸ *Tertulian Wilczewski*, <http://silesia.edu.pl/slask/index.php?title=Tertulian_Wilczewski> [dostęp 23.12.2017]; *Księża społecznicy w Wielkopolsce 1894–1919. Słownik biograficzny*, Ś-Ż, red. L. Wilczyński, H. Szatkowski, Gniezno 2009.

Mateusz Golembka

DZIEDZICTWO RODU SUŁKOWSKICH WE WSPÓŁCZESNEJ KULTURZE HISTORYCZNEJ WIELKOPOLSKI I GÓRNEGO ŚLĄSKA

Zasoby kulturowe należące w przeszłości do książęcego rodu Sułkowskich na terenie województw wielkopolskiego i górnośląskiego mają spory potencjał. Mimo że nie stanowią przewodniej atrakcji turystycznej, to coraz częściej są dostrzegane przez turystów. Sułkowscy, żyjący przed nami, w naszych miastach, pozostawili nie tylko historię, ale i teraźniejszość. Fundowali świątynie i wykładali pieniądze na budowę obiektów służących nam do dziś, spacerowali tymi samymi ulicami, po których my dziś się poruszamy. Zarówno historia, jak i dziedzictwo kulturowe, obok tradycji i tożsamości, traktowane są jako elementy kreowanej na regionalnym poziomie polityki kulturalnej, a przede wszystkim gospodarczej¹. Tematem niniejszej pracy będą dawne siedziby Sułkowskich znajdujące się we wspomnianych województwach. Przedstawię ich dzieje oraz obecne zastosowanie. Praca nie obejmuje obiektów sakralnych pozostałych po Sułkowskich. Te zasługują na oddzielne opracowanie.

Ocena działalności Sułkowskich nadal budzi dyskusje. Pozytywne i negatywne opinie zaczęły pojawiać się już od momentu budowania potęgi rodu przez Aleksandra Józefa Sułkowskiego². W okresie międzywojnia opisywano Sułkowskich jako wielkich obywateli³, natomiast w jednej z publikacji będącej pokłosiem obchodów jubileuszu 450-lecia lokacji Leszna (1997) zarzuca się im politykę rabunkową⁴. Trudno trafnie w kilku słowach ocenić tak liczną rodzinę, która zrodziła zarówno zasłużonych dla sprawy polskiej patriotów, jak i targowiczów; wrażliwych na los mieszkańców i tych spędzających czas

¹ J. Poniedziałek, *Dziedzictwo historyczne i kulturowe Warmii jako zasób rozwoju regionu: neo-regionalizm stowarzyszenia Dom Warmiński*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2013, nr 1, s. 91-92.

² H. Palkij, *Sułkowscy herbu Sulima*, [w:] *Sułkowscy – życie i dzieło. Materiały z sesji naukowej „Sulkowscy – życie i dzieło”*, Zamek w Rydzynie, 23-26 września 1998, pod red. Z. Molińskiego, Rydzyna-Leszno 1999, s. 13.

³ M. Ziemiński, T. Piechocki, *Wszcz i wzdłuż ziemi wielkopolskiej*, Poznań 1934, s. 126.

⁴ A. Matuszewski, *Odrębność i stereotypowość życia umysłowego w Lesznie w XVII wieku*, Leszno 1998, s. 39. Trudno jednoznacznie zgodzić się z tą opinią, mając na uwadze choćby wybitnych lekarzy bądź drukarzy działających w Lesznie Sułkowskich.

na niekończących się balach. Nie miejsce tu jednak na dokonywanie całościowego przeglądu literatury⁵.

Wielkopolska

Sporą część majątków wielkopolskich stanowiły dobra zakupione przez Aleksandra Józefa od Stanisława Leszczyńskiego i jego żony Katarzyny Opałińskiej. Sułkowski wykazywał zainteresowanie majątkościami monarchy już na początku przedostatniego bezkrólewia w Polsce (w 1733 roku), natomiast od września 1736 roku rozpoczęła działalność specjalna komisja senatorsko-poselska wyłoniona przez sejm pacyfikacyjny. Urzędująca w leszczyńskim Ratuszu miała podjąć decyzję co do dalszych losów majątków po królu wygnancu. Za datę przejęcia Leszna przez Aleksandra Józefa Sułkowskiego przyjmuje się październik 1737 roku, jednak stosowne dokumenty potwierdzające prawa Aleksandra Józefa do Leszna i innych dóbr leszczyńskich otrzymał on dopiero 10 marca 1738 roku. Po zakończeniu formalności, 9 września 1738 roku⁶ nastąpił oficjalny wjazd do Leszna nowego właściciela wraz z małżonką Anną Marią Franciszką Katarzyną von Stein und Jettingen. Para została oficjalnie powitana przez miejską delegację oraz duchowieństwo. Uroczystości towarzyszyło wiele atrakcji, m.in. strzały armatnie oraz strzelanie bractwa kurkowego. Zwieńczeniem ceremonii była iluminacja miasta oraz bal dla zaproszonych gości w pałacu⁷.



Pałac Sułkowskich w Lesznie widziany od podwórza. Fot. M. Gołębka (2017)

⁵ Zainteresowanych odsyłam do *Bibliografii historii Wielkopolski*, dostępnej także w formie cyfrowej, <<http://www.biblioteka.ptpn.poznan.pl/sites/default/files/bibliografiaosoby.pdf>> [dostęp 27.12.2017].

⁶ *Kalendarium miasta Leszna*, oprac. zespół pod red. A. Piwonii, Leszno 1996, s. 32.

⁷ A. Piwoń, *Sułkowscy dziedzicami Leszna*, [w:] *Sułkowscy – życie i dzieło. Materiały z sesji naukowej „Sulkowscy – życie i dzieło”, Zamek w Rydzynie, 23-26 września 1998*, pod red. Z. Molińskiego, Rydzyna–Leszno 1999, s. 30-31.

Leszczyński pałac został kompleksowo przebudowany i odrestaurowany na polecenie Sułkowskiego w latach 1750–1760 przez Karola Marcina Frantza. Na początku roku 1762 w pałacu odbyło się przyjęcie zorganizowane przez Augusta Sułkowskiego, najstarszego z synów Aleksandra Józefa, mające rozweselić schorowanego ojca⁸. Jednak twórca potęgi rodu zmarł w maju tego samego roku. Zebrany majątek został podzielony pomiędzy czterech synów. Leszno z przedmieściami oraz okolicznymi wsiami odziedziczył najmłodszy, książę Antoni, który szybko miał się wslawić gnębieniem poddanych i nałożeniem wysokich podatków, a także opinią nikczemnego⁹. Godne uwagi jest jednak, iż Antoni Sułkowski nie sprzeciwił się kolegium kościelnemu występującemu do księcia z prośbą o podarowanie drewna budulcowego z należących do niego lasów na budowę wieży, która spłonęła w 1776 roku (choć ostatecznie do tego nie doszło, ponieważ istniał wystarczający fundusz kościelny)¹⁰. W tym samym czasie wydał deklarację gwarantującą mieszkańcom kredyt na materiały budowlane potrzebne do odbudowy w związku z pożarem oraz zwalniającą z płacenia kontrybucji na sześć lat¹¹. Wystawił także przywilej apteczny Dawidowi Albertowi Klewertowi w roku 1788¹² i od tego czasu do dziś nieprzerwanie w kamienicy nr 16 na leszczyńskim rynku mieści się apteka. Po śmierci księcia w 1796 roku spadkobiercą został jego syn Antoni Paweł Sułkowski, pełen ambicji, zasłużony dla sprawy polskiej obywatel i ostatni prywatny właściciel miasta. Pełnił z oddaniem funkcję kuratora leszczyńskiego gimnazjum, fundując stypendia dla najlepszych uczniów. Ironią losu jest, że kilka lat po jego śmierci owo gimnazjum przeniesione zostało do pałacu. Było to wynikiem sprzedaży obiektu fiskusowi pruskiemu przez Augusta II Sułkowskiego, syna Antoniego Pawła, w 1845 roku.

W kolejnych latach obiekt był siedzibą instytucji związanych z wymiarem sprawiedliwości. Funkcje sądownicze pełnił do zakończenia II wojny światowej. W następnym okresie stacjonowała w nim Powiatowa Rada Narodowa, Urząd Wojewódzki, a obecnie znajduje się tam m.in. Oddział Zamiejscowy Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu¹³. Od kilku lat pojawia się pomysł przeniesienia Muzeum Okręgowego do pałacu. W roku 2017 pałac miał okazję służyć mieszkańcom na nowo podczas trwającej od 20 do 27 sierpnia trzeciej edycji festiwalu Leszno Barok Plus. Po raz pierwszy wydarzenia odbywały się także w dawnej siedzibie właścicieli Leszna. Jednym z celów stawianych

⁸ E. Kręglewska-Foksowicz, *Sztuka Leszna do początku XX wieku. Studium historyczne*, Poznań 1982, s. 59.

⁹ M. Brandys, *Oficer największych nadziei*, Warszawa 1969, s. 11.

¹⁰ T. Wąlkowiak, *Historia kościoła p.w. św. Krzyża w iglicy*, „Przyjaciel Ludu” 2000, nr 1-2, <<http://www.leszno.interbit.pl/teksty/historiakrzyza.htm>> [dostęp 27.12.2017].

¹¹ H. Florkowski, *Pożar Leszna w 1767*, „Przyjaciel Ludu” 1988, nr 2, <<http://www.leszno.interbit.pl/teksty/pozar1767.htm>> [dostęp 27.12.2017].

¹² M. Urbaniak, *Kamienica nr 16 (1635/1700/XIX w.)*, <http://www.zabytki.leszno.pl/rynek_16.html> [dostęp 27.12.2017].

¹³ Z. Moliński, *Przewodnik po Lesznie i okolicy*, Leszno 2008, s. 68-70.

przez organizatorów festiwalu jest przypomnienie mieszkańcom postaci Jana Kaspra Perszyńskiego, kopisty i kapelmistrza tworzącego w Lesznie Sułkowskich. Było to jak dotychczas jednorazowe wykorzystanie obiektu na otwarte wydarzenie kulturalne, pozostaje jednak ufać, że nie ostatnie. Czy obecne funkcje, jakie pełni pałac, zaspokajają potrzebę mieszkańców miasta? To pytanie pozostawiam bez odpowiedzi.

Jednym z najwyraźniejszych świadectw znaczenia rodu książąt Sułkowskich jest rezydencja rydzynska. Znalazła się w posiadaniu Aleksandra Józefa po długich pertraktacjach wraz z innymi dobrami dziedzicznymi Leszczyńskich. Stali się zatem Sułkowscy, po Czernińskich, Rydzynskich, Ciświckich i Leszczyńskich¹⁴, piątym i, jak się miało okazać, ostatnim rodem zamieszkującym zamek. Nowy właściciel przywrócił blask podupadającemu obiektowi, który po ostatnim pożarze w roku 1707 nie został odbudowany. Sułkowski przystąpił do odbudowy od 1743 roku, nadając niepowtarzalny wystrój wnętrzom. Jego spadkobiercą został najstarszy z synów, trzydziestotrzyletni August, który kontynuował rozpoczęte przez ojca prace remontowe w zamku. Przebudowano także oficyny i budynki gospodarcze¹⁵. W latach 1777–1784¹⁶ przebywał w Rydzynie pod opieką Augusta Józef Sułkowski, słynny adiutant Napoleona. August założył też szkołę pijarską w Rydzynie oraz ordynację, dzięki której funkcjonowała Fundacja Sułkowskich¹⁷. Po śmierci najstarszego z synów właścicielami zostawali kolejni bracia. Drugi ordynat, Aleksander, zmarł kilka miesięcy po Auguście, nie dojechawszy nawet do Rydzyny. Ordynacja przypadła zatem najmłodszemu z braci, właścicielowi Leszna Antoniemu, następnie jego synowi Antoniemu Pawłowi. Sytuacja finansowa w momencie objęcia dóbr ordynackich przez tego ostatniego (miało to miejsce w 1816 roku w momencie ukończenia przez niego trzydziestego roku życia) była już rozpaczliwa. Spore długi nie pozostawały bez wpływu na stan budowli, które zaczęły znikać z krajobrazu zamkowego – w 1820 roku zakończyła swą działalność szkoła pijarów, która połączona została przez rząd pruski z protestanckim gimnazjum w Lesznie¹⁸. Piątym ordynatem został August II Sułkowski. Mimo że finanse Sułkowskich nie poprawiły się, to nowy właściciel wydawał spore sumy na wyścigi konne, polowania czy liczne pobyty w Paryżu i Berlinie¹⁹. Zakupił także w 1844 roku Górzno, niewchodzące w skład ordynacji rydzynskiej, lecz stanowiące dobra alodialne²⁰. Ogromne

¹⁴ M. Forycki, *Stanisław Leszczyński. Sarmata i Europejczyk 1677–1766*, Poznań 2006, s. 51.

¹⁵ *Majątki wielkopolskie*, t. IV: *Powiat leszczyński*, oprac. M. Jarzewicz, Szreniawa 1996, s. 141.

¹⁶ A. Jeziorkowski, *Józef Sułkowski – mit i rzeczywistość*, [w:] *Sułkowscy – życie i dzieło. Materiały z sesji naukowej „Sułkowscy – życie i dzieło”*, Zamek w Rydzynie, 23–26 września 1998, pod red. Z. Molińskiego, Rydzyna–Leszno 1999, s. 107.

¹⁷ A. Piwoń, *Fundacja Sułkowskich w Rydzynie i jej podstawy gospodarcze (1924–1952)*, „Rocznik Leszczyński” 1977, t. 1, s. 119–172.

¹⁸ L. Preibisz, *Zamek i klucz rydzynski*, Rydzyna 1938, s. 128–133.

¹⁹ S. Borowiak, *Ostatni ordynaci rydzynscy*, „Rocznik Leszczyński” 2010, t. 10, s. 21.

²⁰ *Majątki wielkopolskie...*, s. 45.

długi zmusiły wreszcie Sułkowskiego do sprzedaży majątków niezwiązanych węzłem ordynacji, w tym niedawno nabytego Górzna. Po jego niespodziewanej śmierci w listopadzie 1882 roku szóstym ordynatem został jego najstarszy syn Antoni Ryszard. Odziedziczone po ojcu zadłużenie nie było jedynym zmartwieniem nowego właściciela. Synowie jego zmarli młodo, nie pozostawiając po sobie potomstwa, co przesądziło o końcu rydzyńskiej linii rodu. Śmierć ostatniego ordynata nastąpiła w czerwcu 1909 roku, a majątek znalazł się w rękach pruskich. Pozostał w nich do zakończenia I wojny światowej.

W czasie wspomnianej wojny zamek pełnił funkcję obozu jenieckiego²¹. Po jej zakończeniu powrócił w granice odradzającej się Polski, a w lipcu 1923 roku wraz z otoczeniem przekazany został w zarząd Kuratorium Poznańskiego Okręgu Szkolnego. Pięć lat później, 11 września, nastąpiło uroczyste otwarcie szkoły, która działała do wybuchu kolejnej wojny w 1939 roku. Po jej zakończeniu, mimo wielu prób, nie udało się przywrócić do funkcjonowania w obiekcie cenionej szkoły. We wrześniu 1949 roku w oficynach zamkowych, jeszcze przed zakończeniem prac



Reprezentacyjna fasada zamku w Rydzynie.

Fot. M. Gołębka (2017)

remontowych, rozpoczął działalność Państwowy Dom Dziecka²². Trzy lata po jego otwarciu na podstawie dekretu zniesiono wszystkie fundacje, których majątek przeszedł na Skarb Państwa. W ten sposób przestała istnieć także Fundacja Sułkowskich. Późniejsze dzieje zamku to jego wieloletnia odbudowa przez obecnego właściciela obiektu, czyli Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich. Udostępniony do zwiedzania zamek pełni dziś głównie funkcję bazy hotelowo-gastronomicznej i konferencyjnej. W najbliższym czasie mają nastąpić zmiany kadrowe i organizacyjne w zamku, zapowiadane jest także eksponowanie muzealiów i archiwaliów do tej pory niedostępnych²³.

²¹ E. Śliwiński, *Obóz jeniecki w Rydzynie podczas I wojny światowej*, „Kronika Wielkopolski” 2015, nr 2, s. 29-37.

²² A. Piwoń, *Fundacja Sułkowskich...*, s. 171.

²³ F. Wybieralski, *Zmiany kadrowe i organizacyjne. Zamek SIMP w Rydzynie*, <<http://www.elka.pl/content/view/87075/80/>> [dostęp 6.01.2018].

Należy także przypomnieć o jednym z najważniejszych wydarzeń ostatnich lat, którym było uznanie w marcu 2017 roku rydzynskiego założenia rezydencjonalno-urbanistycznego, obejmującego zamek z parkiem i basenem oraz oficyny i budynki gospodarcze terenu dawnego ogrodu, zwierzyńca, strzelnicy a także układ urbanistyczny centrum miasta, za pomnik historii²⁴.

Aleksander Józef Sułkowski, będący dobrym i energicznym gospodarzem, wyłożył pieniądze także na budowę pałacu włoszakowickiego, który, podobnie jak obiekt rydzynski, po pożodze z 1707 roku nie został odbudowany. Trójkątny pałac powstał w latach 1749–1751²⁵. Jego spadkobiercą został trzeci z synów Aleksandra Józefa – Franciszek de Paula. Słynący z żywiołowego temperamentu, miał pod groźbą obicia kijami zabronić wstępu do trójkątnego pałacu ludziom w kapeluszach okrągłych²⁶. De Paula przyjechał do Włoszakowic w 1776 roku wraz z młodą kochanką, dziećmi i służbą, powodowany kłopotami finansowymi. W sierpniu tego samego roku pałac był miejscem tajemnego ślubu Sułkowskiego z Judytą Bazardi-Montbelli, znaną lepiej pod polskim nazwiskiem Wysocka²⁷. Franciszek, bez sukcesów politycznych, zdecydowanie bardziej zasłużył się na polu kultury. Wybudował we Włoszakowicach teatr, na życzenie żony Judyty powołał kapelę dworską, w której naukę pobierali uzdolnieni muzycznie chłopcy i później trafiali do kapeli przykościelnej. W orkiestrze pałacowej grywał także ojciec Karola Kurpińskiego. Nie zmienił, niestety, Franciszek swego rozrutnego trybu życia, co spowodowało konieczność sprzedania Włoszakowic. Proces ten rozpoczął się od sprzedaży części majątków leśnych w 1780 roku. Długi okazały się jednak tak ogromne, że po dwóch latach książę sprzedał cały klucz włoszakowicki. Oznaczało to także koniec działalności kapeli dworskiej²⁸, ale nie koniec działalności Franciszka. W 1786 roku bezpotomnie zmarli jego starsi bracia i w ten sposób książę, któremu kończyły się pieniądze po sprzedaży Włoszakowic, otrzymał księstwo bielskie, stając się założycielem śląskiej gałęzi rodu. Dziś w pałacu mieści się Urząd Gminy Włoszakowice, a charakterystyczna sala trójkątna jest powszechnie dostępna. Jej ściany zdobi wiele portretów, pośród których znajdziemy zarówno Sułkowskich, Leszczyńskich, Opalińskich, jak i związanych z tą miejscowością Karola Kurpińskiego i Andrzeja Krzyckiego. W pałacu odbywają się turnieje recytatorskie im. Krzyckiego oraz koncerty ku czci sławnego kompozytora. Pamięta się także o Sułkowskich – oprócz obrazów w piwnicach pojawiły się rzeźby więźnia i żołnierza z czasów Franciszka,

²⁴ K. Kasprzak, *Nowy pomnik historii w województwie wielkopolskim*, „Kronika Wielkopolski” 2017, nr 2, s. 139-144.

²⁵ S. Malepszak, *Gmina Włoszakowice. 800 lat dziejów*, Włoszakowice 2010, s. 111.

²⁶ Informację tę należy potraktować z przymrużeniem oka. W tym samym miejscu autor błędnie przypisuje budowę zamku Franciszkowi; M. Brandys, *Oficer największych...*, s. 10.

²⁷ *Bielscy książęta Sułkowscy jakich nie znacie*, katalog wystawy, red. I. Purzycka, Bielsko-Biała 2015, s. 26.

²⁸ S. Malepszak, *Gmina Włoszakowice...*, s. 119-120.

ożywiane nagranyymi skargami tego pierwszego i replikami drugiego²⁹. Wiemy, że de Paula na wzór starszego brata Augusta, trzymającego w Rydzynie oddział piechoty i kawalerii, miał otaczać się gwardią ok. czterdziestu rycerzy, dla których słynący z rozrzutności książę był wyjątkowo hojny³⁰.



Pałac we Włoszakowicach. Fot. M. Gołębka (2017)

Wielkopolskie majątki należące w przeszłości do Aleksandra Józefa Sułkowskiego to nie tylko dobra zakupione od Stanisława Leszczyńskiego. Dwa lata po śmierci żony Sułkowski po raz kolejny wstąpił w związek małżeński. W sierpniu 1743 roku w Kaplicy Królewskiej w Gdańsku jego małżonką została córka wojewody malborskiego Anna Przebendowska³¹. Z zawarciem tego związku łączy się nabycie przez Aleksandra Józefa Krajenki, znajdującej się bliżej rodzinnych stron Anny. Klucz majątków krajeńskich zakupił od starosty nakielskiego Marcina Działyńskiego³². Mimo posiadania tak wspańiałych rezydencji jak Rydzyna i Leszno, Sułkowski odbudował znajdujący się w fatalnym stanie miejscowy zamek. Decyzja powodowana była głównie myślą o zabezpieczeniu przyszłości Anny i podkreślała kolejny raz dobrą gospodarność Sułkowskiego³³. Nie wiadomo, do kiedy po śmierci męża Anna była właścicielką Krajenki, ani nie jest znana dokładna data jej śmierci. Przekazała natomiast zamek na cele kościelne po znalezieniu się Krajenki w pań-

²⁹ Informacje uzyskane z Urzędu Gminy Włoszakowice.

³⁰ S. Malepszak, *Gmina Włoszakowice...*, s. 118.

³¹ A. Perłakowski, *Kariera i upadek królewskiego faworyta. Aleksander Józef Sułkowski w latach 1695–1738*, Kraków 2013, s. 256.

³² Tenże, *Aleksander Józef Sułkowski – u źródeł potęgi rodu*, [w:] *Zapomniani książęta? Sułkowscy w XVIII–XX wieku*, red. D. Nawrot, G. Madej, Katowice 2016, s. 22.

³³ T. Wujewski, *Zamek w Krajenie*, Poznań 2008, s. 104–105.

stwie pruskim w wyniku pierwszego rozbioru Polski. Z zamkiem tym wiąże się także pewna legenda. Otóż jeden z Sułkowskich wychowywany miał być przez dworzanina, który opowiadał mu o cnotach rodu. Natomiast kiedy tajemniczy Sułkowski stał się dorosły i zobaczył rozrzutność rodziny, wyraził głośnie dezaprobatę. Skutkiem tego była śmierć w zaaranżowanym pojedynku i zamurowanie go w podziemiach krajeńskiego zamku. Po tych wydarzeniach nieziemska zjawia krążyła wokół zamku, podrzucając listy i dokumenty. Zjawy przestała się pojawiać z chwilą przebudowania zamku na kościół³⁴. W Krajenie znajduje się także pałac Sułkowskich. Mimo że powstał on w 1825 roku, kiedy Sułkowskich w mieście już nie było, to nazwa nawiązuje do tego szlacheckiego rodu. Według niektórych pałac znajduje się na miejscu dawnego, zapewne drewnianego dworu należącego do Sułkowskich³⁵.



Zamek książąt Sułkowskich – obecnie siedziba Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej. Fot. M. Gołębka (2017)

Górny Śląsk

Zamek znajdujący się w Bielsku-Białej przy ulicy Wzgórze 16 to najstarsza, sięgająca korzeniami średniowiecza, murowana budowla dawnego Bielska³⁶. Powstał na miejscu, gdzie według legendy miał znajdować się gródek rozbójników napadających na podróżujących tamtędy kupców. Zbójców z kolei wyćpić miał książę opolski Kazimierz, wystawiając zameczek myśliwski, który, z czasem rozbudowany, wpłynął na rozwój Bielska. Pomysł stworzenia nad Białą magnackiej rezydencji przypisuje się Aleksandrowi Józefowi Suł-

³⁴ J. Sobczak, *O duchach, straszylach i rzeczach tajemnych*, [w:] *Wielkopolska nasza kraina*, t. III, pod red. W. Łęckiego, Poznań 2004, s. 139.

³⁵ T. Wujewski, *Zamek...*, s. 13.

³⁶ G. Madej, *Inwentaryzacja bielskiego zamku po śmierci księcia Aleksandra Józefa Sułkowskiego w 1804 roku*, [w:] *Zapomniani książęta? Sułkowscy w XVIII-XX wieku*, red. D. Nawrot, G. Madej, Katowice 2016, s. 69.

kowskiemu, gospodarującemu obiektem od 1752 roku. Niestety, pożar zamku w roku kolejnym znacznie opóźnił zakładane prace remontowe. Nie były one już dziełem przywracającego blask nabywanym obiektom Aleksandra Józefa ani jego pierwszych następców: Augusta (znanego z rydzińskiego splendoru) i Aleksandra Antoniego. Czwartym księciem bielskim został trzeci z jego synów, dawny właściciel Włoszakowic, Franciszek de Paula. Ten szybko przystąpił do kosztownej przebudowy zamku i ogrodów, nie wyobrażając sobie bytowania poniżej standardów obowiązujących arystokratów z naddunajskiej stolicy. Aby pozyskać gotówkę, rozpoczął sprzedaż i dzierżawę bielskich dóbr, co uznane zostało za wykroczenie przeciwko ustaleniom fideikomisu. Właściciela ubezwłasnowolniono, a zarząd księstwa przejęli wyznaczeni kuratorzy. W 1802 roku administratorem został najstarszy syn Franciszka, imiennik słynnego dziadka, Aleksander Józef. Ten zmarł niespodziewanie dwa lata później i ponownie majątek trafił pod opiekę kuratorów. Śmierć Franciszka w 1812 roku zakończyła sekwestrację, a właścicielem księstwa został jego młodszy syn Jan Nepomucen. Żoną jego była baronówna Luiza Larisch, wnosząc w posagu dobra w Słupnej na pruskim Śląsku, obecnie stanowiącą dzielnicę Mysłowic. Ta niezwykła kobieta, właścicielka i akcjonariuszka wielu kopalni węgla kamiennego i galmanu oraz hut cynku, jedyna księżna w dziejach miasta, zginęła zastrzelona w dworku w rewolucyjnym roku 1848. Wokół jej śmierci narosło wiele legend³⁷. Mimo upływu lat zagadki dotyczące Luizy się mnożą, a jedną z nich jest czaszka księżnej, która długie lata przechowywana miała być przez gliwickiego fotografa³⁸. Dziś w Mysłowicach znajdują się relikty dawnego dworu, w którym działały się zatrwające i tajemnicze rzeczy.



Dawny dworek Sułkowskich w Mysłowicach, stan obecny. Fot. M. Gołębka (2017)

³⁷ A. Zdziechiewicz, *Paryżanin na Śląsku*, [w:] *Paryżanin na Śląsku, czyli Aleksander Dumas o Mysłowicach*, E. Kroczyńska, A. Zdziechiewicz, Mysłowice 2015, s. 40.

³⁸ Tamże, s. 54-55.

W jego sąsiedztwie, staraniem towarzystwa Mysłowicki Detektyw Historyczny, stanęła tablica informacyjno-historyczna przedstawiająca dzieje obiektu i jej właścicieli. W czerwcu 2016 roku wydarzeniem towarzyszącym obchodom Dni Miasta był IV Piknik Historyczny, podczas którego grupa rekonstrukcyjna odtworzyła wydarzenia z potyczki pod Mysłowicami z 7 kwietnia 1807 roku z udziałem Jana Nepomucena i jego szwagra Karola Larysza. Jednej z miejskich ulic patronuje książę Sułkowski, a z kolei dość długa ulica Laryska upamiętnia ważną w dziejach miasta rodzinę.

Wróćmy teraz do dalszych dziejów bielskiej rezydencji. Synami Jana Nepomucena i Luizy byli Ludwik Jan i Maksymilian. Ten drugi, młodszy z nich, będący bohaterem wielu plotek i oskarżeń, takich jak zabójstwo żony i matki, czego mu nie udowodniono, odbył wyprawę do Wenezueli i Nowej Granady (dziś Kolumbia). Przywiózł z niej zbiór okazów przyrodniczych, w tym kolekcję czterystu motyli. Na jego cześć jeden z nich nazwano *Morpho sulkowski*³⁹. Niestety, czarna legenda Maksymiliana była zdecydowanie większą pożywką dla ówczesnego społeczeństwa aniżeli jego dokonania. Obecnie zwykło się go nazywać polskim Humboldtem⁴⁰. Spadkobiercą rezydencji nad Białą został urodzony w komnatach miejscowego zamku Ludwik, który w Bielsku zamieszkał w folwarku Wilhelma w Kamienicy. Zamek pozostawał zniszczony po pożodze z 1836 roku. Sytuacja gospodarcza Ludwika Sułkowskiego zaczęła się poprawiać dzięki zawarciu korzystnego (drugiego) małżeństwa z Anną Elżbietą Franciszką von Dietrich, córką barona Józefa Dietricha. Teść Ludwika to postać niezwykle ciekawa. Podczas wojen napoleońskich w 1805 i 1809 roku oraz blokady kontynentalnej zmonopolizował transport w całej Europie⁴¹. Ludwik Sułkowski okazał się dobrym administratorem – pozostał po sobie wyremontowany zamek, zapisując się w historii jako jego ostatni budowniczy. Siódmym właścicielem bielskiego majątku został syn Ludwika z pierwszego małżeństwa Józef Maria Sułkowski. Wcześniej osierocony przez matkę, zapamiętany został jako ekscentryk i utracjusz. W 1883 roku został ubezwłasnowolniony przez żonę i zamknięty w zakładzie dla umysłowo chorych. Dobra bielskie kolejny raz objęto sekwestrem i oddano w zarząd przyrodniemu bratu księcia, Alfredowi. Ten poślubił Karolinę Glass, a przyjęcie weselne, co warto odnotować, odbyło się w jednej z wielu leśniczówek znajdujących się w książęcych lasach Sułkowskich⁴². Ósmym dziedzicem biel-

³⁹ *Bielscy książęta Sułkowscy...*, s. 46.

⁴⁰ Alexander von Humboldt, brat słynnego polityka Wilhelma, przyrodnik i geograf, przywiózł z Ameryki Południowej bogate zbiory botaniczne, zoologiczne i mineralogiczne, zob. *Encyklopedia powszechna PWN*, wyd. 3, t. II, Warszawa 1984, s. 242.

⁴¹ G. Madej, *Książę Ludwik Sułkowski (1814–1879), rewolucjonista, emigrant i ostatni budowniczy bielskiego zamku*, [w:] *Zeszyty Sułkowskich III*, red. I. Purzycka, P. Kenig, G. Madej, Bielsko-Biała 2016; interesujący mnie fragment dotyczący barona Dietricha znajduje się na s. 16–18.

⁴² J. Krajewski, *Lasy książęce w Bielsku-Białej i okolicy*, [w:] *Zapomniani książęta? Sułkowscy w XVIII–XX wieku*, red. D. Nawrot, G. Madej, Katowice 2016, s. 198.

skich dóbr został Aleksander Edward, mieszkający na zamku od 1919 roku. Ostatnim właścicielem był Aleksander Ludwik Sułkowski. Ten, aby spłacić rodzeństwo, sprzedał znaczną część wyposażenia zamku.

Rok 1945 przyniósł spore zmiany. Aleksander Ludwik Sułkowski opuścił bielską rezydencję, a lasy zostały upaństwowione. Zamek stał się siedzibą Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej. Nie oznacza to, że Sułkowscy zniknęli całkowicie z obiektu – znajduje się w nim wiele muzealiów dotyczących dawnych właścicieli, sporo zostało przekazanych przez księcia Hubertusa Sułkowskiego. Wśród nich, obok portretów, są także przedmioty codziennego użytku, takie jak serwis kawowy czy toaletowy.



Leśniczówka Barbara w dolinie Wapienicy. Fot. M. Gołębka (2017)

Dziś nazwisko Sułkowskich jest wykorzystywane w ofercie eventowej miejscowości. Obchody Nocy Muzeów w 2015 roku odbyły się pod hasłem „Duchy Sułkowskich”. Zorganizowano także grę „Na tropach Sułkowskich”, której celem było rozwikłanie zagadki śmierci księżnej Luizy z 1848 roku. W 2017 roku mottem przewodnim Nocy Muzeów była „Sensacyjna noc w zamku na wzgórzu”. Wydarzeniom towarzyszyła promocja książki K.M. Bakowa *Zamek na wzgórzu*, w której pojawiają się także Sułkowscy. Do dziś zachowały się malowniczo położone leśniczówki. Na szczególną uwagę zasługuje leśniczówka księżęca Barbara. Reprezentacyjna, wybudowana w stylu tyrolskim, znajduje się w dolinie Wapienicy (dawniej dolina Luizy; nazwa ta nadal jest używana przez wielu mieszkańców).

Obecnie jesteśmy świadkami opuszczania przez sprzedawców dziesiątków lokali handlowych w centrach naszych miast, a także słyszymy o zamiarach powołania innowacyjnej polskiej bazy naukowej w Kolumbii. Z podobnymi sytuacjami zmagali się przed laty także Sułkowscy. Powoływali deputacje kupieckie dla ratowania handlu, próbowali także swych sił na odległym kontynencie. Warto o tym pamiętać.



1

Rynek

Najlepszy adres
w Lesznie



BIBLIOTEKA
RATUSZOWA

BIBLIOTEKA
DWORCOWA

książka na drogę

BIBLIOTEKA
JAZZU

biblioteka wyobraźni



Leszczyńska
Biblioteka Cyfrowa

książka z kosmosu



książka na wyciągnięcie ręki



MIEJSKA
BIBLIOTEKA
PUBLICZNA
im. Stanisława Grochowiaka
w Lesznie

największa księżnica w regionie

Miejska Biblioteka Publiczna im. Stanisława Grochowiaka
ul. Bolesława Chrobrego 3, 64-100 Leszno

www.mbpleszno.pl

BRZEZIŃSCY Z CZEMPINIA

Jolenta i Józef Brzezińscy, literatka i nauczyciel, to dziś nieznane szerzej małżeństwo, także kolekcjonerów sztuki. Nie ma ich nazwisk w *Wielkopolskim słowniku biograficznym*, ale nazwisko Jolenty Brzezińskiej, która wyraźniej zaznaczyła swą obecność w kulturze Wielkopolski, figuruje w internetowym *Wielkopolskim słowniku pisarek*, chociaż bez noty biograficznej¹. Znajdujemy też Brzezińską w *Słowniku biograficznym Leszna*². Oboje natomiast zostali przedstawieni w opracowaniu poświęconym czempiniakom w szczególności sposób zapisany w dziejach swej miejscowości³.

Brzezińscy związani byli przede wszystkim z Czempiniem, dziś kilkunastotysięcznym miastem w powiecie kościańskim⁴. Fakt ten znajduje odzwierciedlenie w tekście tablicy pamiątkowej umieszczonej na słupku parkanu otaczającego dom przy ul. Stanisława Kucmerowicza 2, w którym mieszkali razem w latach 1936–1940⁵. Po II wojnie światowej, więzieniu w obozie koncentracyjnym, okupacji przeżytej wraz z rodzicami i małym dzieckiem w Tomaszowie Mazowieckim powróciła tu już tylko Jolenta z synem. Marcin Brzeziński przechowuje rodzinne archiwum i kolekcję grafik swych rodziców⁶.

¹ Wielkopolski Słownik Pisarek, <http://pisarki.wikia.com/wiki/Wielkopolski_S%C5%82ownik_Pisarek> [dostęp: 15.12.2017]. Nazwisko Brzezińskiej zapisane jest w bazie biograficznej Biblioteki Jagiellońskiej, <<http://www.bj.uj.edu.pl/biogramy/biogram?field%5B1%5D%3D0%26value%5B1%5D%3DBrzezi%C5%84ska+Jolenta%26limit%3D50%26page%3D1=&nosearchresult=1&id=7704>> [dostęp: 10.01.2018].

² J.M. Halec, *Brzezińska Jolenta Agnieszka (1908–1966)*, [w:] *Słownik biograficzny Leszna*, red. A. Konior, B. Głowinkowska, Leszno 2011, t. 1 (dalej SBL), s. 85–86.

³ K. Braszak, *Byliśmy stąd*, Czempin 2012, s. 13–16. Również w czasopiśmie „Puls Czempinia” (2016, nr 9, s. 14) znalazł się artykuł J. Włodarczaka pt. *Jolenta Brzezińska (1908–1966)*, a w numerze 1 z 2017 roku na s. 19 umieszczony został fragment opowiadania *Łożynek*.

⁴ Notatka o Jolencie Brzezińskiej została umieszczona na stronie Stowarzyszenia Przyjaciół i Sympatyków Ziemi Czempinińskiej, jej autor jest nieznany; <<https://www.facebook.com/SPiSZCz/photos/a.263841523710610.60866.198722810222482/716902848404473/?type=1&theater>> [dostęp: 2.01.2018]. Józef Brzeziński mieszkał w Czempiniu od sierpnia 1924, Jolenta od marca 1929 roku; jako małżonkowie mieszkali najpierw w budynku poczty. Informacja pochodzi od Marcina Brzezińskiego.

⁵ Tablica została przygotowana i zamieszczona staraniem czempiniaków Jerzego Włodarczaka i Michała Werwińskiego za zgodą właściciela domu Wojciecha Grabowskiego.

⁶ Jeśli nie zostało to zaznaczone inaczej, dokumenty, listy, wycinki prasowe i inne archiwalia wykorzystane w artykule pochodzą ze zbiorów Marcina Brzezińskiego.

Jolenta i Józef Brzezińscy związani są także z Leszнем – miastem, w którym się poznali. Jolenta uczyła się w Gimnazjum Żeńskim im. Marii Konopnickiej, Józef w leszczyńskim Państwowym Seminarium Nauczycielskim Męskim. Przyszła pisarka była córką znanego w Lesznie w dwudziestoleciu międzywojennym i krótko po II wojnie światowej właściciela firmy wydającej dzieła religijne⁷. Jego nakładem ukazywały się również inne druki, np. zeszyty, notesy, listowniki oraz blankiety telegramów o treści patriotycznej, popularne wśród Polaków w okresie zaborów i w dwudziestoleciu międzywojennym⁸.

Bogaczykowie w roku 1919 przybyli do Leszna z Wielichowa, gdzie ojciec rodziny prowadził Firmę S. & A. Bogaczyk o takiej samej specjalizacji jak później w Lesznie⁹. Wcześniej natomiast mieszkali w Strzałkowie w powiecie wrzesińskim, gdzie Jan Bogaczyk był m.in. organistą i dyrygentem miejscowego chóru. Tam przyszło na świat czworo z pięciorga dzieci Stanisławy i Jana Bogaczyków: Florian¹⁰, Alfons¹¹, Romuald¹² i Jolenta. Najmłodsza Maria¹³ urodziła się w Wielichowie.

Członkowie rodziny Bogaczyków byli utalentowani i zapisali się znacząco w dziejach nie tylko Wielkopolski. Alfons był drukarzem, księgarzem i działaczem kulturalnym, szczególnie aktywnym po II wojnie światowej w Zielonej Górze, dokąd trafił jako organizator powojennego osadnictwa. Tam m.in. uruchomił pierwszą polską drukarnię oraz także wypożyczalnię książek. Był inicjatorem, animatorem i pierwszym organizatorem lubuskich Dni Winobrania, urządzanych do dziś. Młodszy, Romuald, był artystą plastykiem, w latach 1926–1931 słuchaczem Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Poznaniu, gdzie pod kierunkiem jednego z jej założycieli, Jana Jerzego Wronieckiego, studiował grafikę. Po uzyskaniu dyplomu (1931) osiadł w Lesznie. Przygotowywał m.in. projekty do publikacji ukazujących się w firmie ojca – modlitewników, śpiewników, a prawdopodobnie i telegramów patriotycznych przedstawiających postaci polskich królów i narodowych bohaterów¹⁴. Całe dorosłe życie spędził w Lesznie, które utrwalił w grafikach

⁷ J.M. Halec, *Bogaczyk Jan*, [w:] SBL, s. 74.

⁸ Taż, *Telegramy patriotyczne*, „Przyjaciół Ludu” 2015, z. 1-2, s. 2-7; taż, *Album z telegramami patriotycznymi: domowe archiwa leszczyńian*, „Przyjaciół Ludu” 2015, z. 1-2, s. 28-30, dod. I-XVI.

⁹ Firma w Lesznie ostatecznie nosiła nazwę Drukarnia Nakładowa i Księgarnia Wysyłkowa.

¹⁰ Florian (1904–?), najstarsze dziecko małżeństwa Stanisławy i Jana Bogaczyków, przebywał w szpitalu dla nerwowo i psychicznie chorych. Nie wiadomo, kiedy i gdzie został zamordowany przez Niemców podczas II wojny światowej. Miejsce pochówku także nie jest znane.

¹¹ Taż, *Bogaczyk Alfons (1905–1986)*, [w:] SBL, s. 72-74. Jego wspomnienia z pionierskiego okresu zatytułowane *W służbie polskiego słowa* znajdują się w książce pt. *Mój dom nad Odrą. Pamiętniki i wspomnienia mieszkańców Ziemi Lubuskiej*, red. J. Koniusz, Zielona Góra 1971.

¹² A. Podsiadły, *Bogaczyk Romuald Jan (1910–1980)*, [w:] SBL, s. 75-76; J. Mulczyński, *Słownik grafików Poznania i Wielkopolski XX wieku urodzonych do roku 1939*, Poznań 1996, s. 38-39.

¹³ Najmłodsza Maria żyła w latach 1919–1993.

¹⁴ Na blankietach drukowanych przez Bogaczyków u Karola Miarki nie ma signum projektanta.

zebranych w teki¹⁵. Tworzył ilustracje książkowe, plakaty, zamieszczał swoje prace w czasopismach, był dekoratorem. Był też portrecistą, m.in. namalował portret swej siostry Jolenty. Dwukrotnie zaprojektował okładkę do dwóch wydań jej jedynej książki, uczestniczył w wystawach artystycznych m.in. w Lesznie i Poznaniu.

Jolenta Agnieszka Bogaczykówna urodziła się 6 stycznia 1908 roku. O jej dzieciństwie niewiele wiadomo oprócz tego, że do szkoły powszechnej uczęszczała w Kazimierzu (obecnie w powiecie słupeckim) i Wielichowie (dziś powiat grodziski)¹⁶. Następnie w roku 1920 podjęła dalszą naukę w Żeńskim Liceum Polskim w Lesznie¹⁷. Jolenta została przyjęta do klasy drugiej. Nie wiadomo, czy w czasie, gdy była uczennicą szkoły, istniało w niej już jakieś kółko literackie, w którym mogłaby się znaleźć, nie wiadomo też, czy należała do drużyny harcerskiej założonej w roku 1923. Ze świadectwa maturalnego, podobnie jak z zachowanych kilku innych dokumentów, wynika, że była dobrą uczennicą. Jako przedmioty egzaminacyjne wymienione są: religia, język polski, język łaciński, historia wraz z nauką o Polsce współczesnej i matematyka. Poza tym na świadectwie dojrzałości są też oceny z języka francuskiego, fizyki z chemią, rysunku i ćwiczeń cielesnych. Rok później, we wrześniu 1928 roku, Jolenta podjęła studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Poznańskiego, gdzie studiowała filologię polską. W toku czteroletnich studiów uczęszczała na wykłady m.in. profesorów Stanisława Dobrzyckiego, Tadeusza Grabowskiego, Edwarda Klicha, Romana Pollaka, Henryka Ułaszyna oraz Stefana Błachowskiego (psychologia), Adama Żółtowskiego (filozofia). Uczestniczyła w zajęciach z języka greckiego¹⁸. Do czterech wymaganych egzaminów końcowych przed magisterskim przystąpiła w roku 1932, ale pracy magisterskiej nie przedstawiła.

Józef Brzeziński urodził się 18 marca 1904 roku w Łęce Wielkiej w powiecie gostyńskim jako jedyne dziecko Teofili i Ignacego. Jego ojciec był ogrodnikiem¹⁹. Także on był studentem na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Poznańskiego. Pierwszy raz podjął naukę jako słuchacz nadzwyczajny. Wpisu dokonał na rok akademicki 1926/1927 – sekcja literatury polskiej, jednak studiów nie kontynuował. Kolejny raz zapisał się na rok akademicki 1938/1939 i zaliczył go, a dobór zajęć wskazywał na jego zawód nauczyciela²⁰. Uczył

¹⁵ Teka linorytów pt. „Leszno” 1929, „Motywy z Leszna” 1929–1935.

¹⁶ Adnotacja na świadectwie dojrzałości; Archiwum UAM, Akta Jolenty Bogaczykówny, sygn. AUAM 103b/180.

¹⁷ Liceum w 1922 roku zostało przekształcone w 8-letnie gimnazjum typu humanistycznego, a rok później w Miejskie Gimnazjum Żeńskie im. Marii Konopnickiej w Lesznie. M. Komolka, *Miejskie gimnazjum i liceum żeńskie im. Marii Konopnickiej w Lesznie 1920–1950*, „Rocznik Leszczyński” 2012, t. 12, s. 119–170.

¹⁸ Książeczka legitymacyjna Jolenty Bogaczykówny-Brzezińskiej, L. alb. 1238; Archiwum UAM, Akta Jolenty Bogaczykówny, sygn. AUAM 103b/180.

¹⁹ Archiwum UAM, Akta Józefa Brzezińskiego, sygn. AUAM 103b/3662.

²⁰ Tamże.

w Szkole Powszechnej w Czempiniu. Uprawnienia do wykonywania zawodu uzyskał po egzaminach w seminarium nauczycielskim w Lesznie.

W Państwowym Seminarium Nauczycielskim Męskim Józef ukończył pięć klas i zdał egzamin dojrzałości – pierwszy egzamin nauczycielski – w dniach 2-14 czerwca 1924 roku. Kandydat został uznany „za dojrzałego do pełnienia obowiązków tymczasowego nauczyciela w szkołach powszechnych”. Drugi egzamin nauczycielski Józef Brzeziński zdał 18 października 1927 roku przed Państwową Komisją Egzaminacyjną. Ten egzamin miał miejsce w Państwowym Seminarium Nauczycielskim Żeńskim. Na świadectwie drugiego egzaminu nauczycielskiego napisano: „Na podstawie powyższego świadectwa Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego uznaje pana Brzezińskiego Józefa za uzdolnionego do otrzymania stałej posady nauczycielskiej w szkołach powszechnych”²¹. Od 1 grudnia 1927 roku został mianowany stałym nauczycielem w dotychczasowym miejscu pracy – szkole powszechnej w Czempiniu. Pracował równocześnie w szkole uzupełniającej – od roku szkolnego 1936/1937 był dodatkowo zatrudniony w Szkole Doksztalującej Zawodowej²². Wcześniej, w roku 1926, przyjął na siebie obowiązki opiekuna nowo powstałej Drużyny Harcerskiej im. Kazimierza Wielkiego²³. W roku 1938 jako nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej w Czempiniu otrzymał Brązowy Medal za Długoletnią Służbę²⁴.

Jolenta Bogaczykówna i Józef Brzeziński pobrali się 15 stycznia 1929 roku w Lesznie. Mieszkali w Czempiniu, skąd podróżowali po Wielkopolsce, zwiedzali wystawy sztuki, uczestniczyli w spotkaniach literackich. Jolenta nie pracowała zawodowo. Studiowała, zbierała materiały do swych artykułów i najważniejszej swej publikacji – zbioru nowel zatytułowanego *Nieznanjomi*. O pracy nad nimi mówiła w wywiadzie udzielonym w 1961 roku: „(...) słucham i notuję, albo w notesie, albo w pamięci. Całkiem prosty sposób”²⁵. W archiwaliach u syna Brzezińskich znajduje się notes, prawdopodobnie jeden z kilku, z zapisanymi przez Jolentę wyrazami, które zamierzała uwzględnić w swych tekstach. Główny jej słownik-notatnik zaginął w czasie II wojny, jak pisała Brzezińska w liście kierowanym do Pracowni Atlasu i Słownika Gwar Polskich w Zakładzie Językoznawstwa PAN w Krakowie.

Brzezińscy utrzymywali kontakty z ludźmi ze świata kultury. Bliskie relacje łączyły ich np. ze Stanisławem Helsztyńskim, warszawskim anglistą, poetą i autorem powieści pochodzącym z Kosowa pod Gostyniem. W kręgu ich znajomych byli zarówno leszczynianie, jak i ludzie kultury z różnych stron Wielkopolski. „Zaczęli przybywać (...) w odwiedziny do Stanisława: i ksiądz

²¹ Świadectwo drugiego egzaminu nauczycielskiego z 18 października 1927 roku.

²² Pismo Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego z 5 grudnia 1927 roku, nr I KO 463/27.

²³ K. Braszak, *Byliśmy stąd*, s. 15.

²⁴ Dyplom Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego nr 16527/38.

²⁵ J.P., *U wielkopolskich pisarzy. Znajoma dzięki „Nieznajomym”*, „Głos Wielkopolski” 1961, nr 119.

Zakrzewski z Dolska, który zajechał własną budą czyli karetą, i dr Bronisław Świdorski z Leszna, prof. Julian Szpunar też z Leszna, prof. Alfons Szyperski ze Środy, prof. Władysław Rybski z Gostynia, państwo Józef i Jolenta Brzezińscy, literaci z Czempinia, nauczyciel Leśny ze Stankowa, nauczyciel Mazur z Siemowa rodem ze Starego Sącza, kpt. Jan Formanowicz, syn dawnego naszego nauczyciela w Siemowie, potem we Wschowie i inni” – pisał w swym pamiętniku Tomasz Skorupka, ojciec Helsztyńskiego. Wspominał też obecność w tym gronie Jana Spychalskiego: „Najwięcej gości odwiedziło syna w roku 1934. Przyjechał tu wtenczas Jan Spychalski, bibliotekarz i artysta malarz”²⁶. Byli to ludzie kultury niemal tylko spoza poznańskiego centrum, z twórczymi ambicjami, regionaliści, najczęściej nauczyciele, księża. Łączyły ich m.in. relacje z „Wiciami Wielkopolskimi”, w których redagowanie najbardziej zaangażowany spośród wymienianych przez Tomasza Skorupkę był Alfons Szyperski.

Wśród zachowanej korespondencji Jolenty Brzezińskiej są listy od redaktora „Wici” Mariana Turwida, który w jednym z nich, zapowiadając zamieszczenie opowiadania adresatki, pisał: „Proszę o stałą współpracę. Po ukazaniu się kilku prac Pani na łamach «Wici» uzyska Pani prawo do bezpłatnej prenumeraty pisma. To jest – niestety – jedyne honorarium jakim dysponuję (...). Byłbym Pani mocno zobowiązany, gdyby zechciała nakłonić Swego Brata do współpracy z nami”²⁷. A na karcie pocztowej czytamy: „Opowiadanie Pani już w druku. Poleciłem drukarni skrupulatnie składać zwroty gwarowe. Ma Pani bowiem znakomite wyczucie naszej gwary”²⁸.



W Kosowie. Od lewej: Józef Brzeziński, Jolenta Brzezińska, Andrzej Majchrzak, NN, Stanisław Helsztyński

Źródło: zbiory M. Brzezińskiego.

„Wici Wielkopolskie: miesięcznik poświęcony sztuce i kulturze” ukazywały się w latach 1931–1938. Ich wydawcą był księgarz i drukarz Andrzej Prądkyński, a redaktorem – powieściopisarz, poeta i artysta plastyk Marian Turwid, pochodzący z Wrześni, działacz kultury w Bydgoszczy. Pismo drukowane było we Wrześni, tam też mieściły się biura redakcji, która miała

²⁶ T. Skorupka, *Kto przy Obrze temu dobrze*, Poznań 1974, s. 184.

²⁷ List Mariana Turwida na papierze firmowym redakcji „Wici Wielkopolskich” z 7 sierpnia 1934 roku.

²⁸ Karta pocztowa z Bydgoszczy z 4 października 1934 roku.

swe przedstawicielstwa w Poznaniu²⁹ i Warszawie. W stolicy przez cały czas ukazywania się „Wici” przedstawicielem redakcji był Stanisław Helsztyński. Miesięcznik zamieszczał wiadomości o współczesnej kulturze Wielkopolski, starał się ukazywać jej rolę w kraju, propagować kulturę ludową. Pismo miało ambicje zamieszczania informacji i artykułów dotyczących nie tylko regionu, a także zachęcania do działań w sferze kultury. Dawało szansę młodym, nieznanym wcześniej autorom, takim jak np. Brzezińscy. Wśród kilkudziesięciu autorów wymienionych w ostatnim numerze (73-74), dzięki którym czasopismo mogło się przez siedem lat ukazywać, znajdują się nazwiska Jolenty i Józefa Brzezińskich. W maju 1938 roku Marian Turwid pisał do Jolenty Brzezińskiej: „Pięknie dziękuję za cenny, pierwszy tom autentycznej wielkopolskiej prozy (...). «Wici» ukazą się jeszcze tylko po raz ostatni. (...) Przy okazji serdecznie dziękuję za okazywaną «Wiciom» życzliwość i za cenną Pani współpracę”³⁰.

Jolenta Brzezińska publikowała w tym czasopiśmie przede wszystkim swoje utwory literackie, z których większość, prócz dwóch, zatytułowanych *Konarskiego Anda* i *Posada*, została później wydana drukiem w tomie pt. *Nieznajomi*. W „Wiciach” ukazało się ich osiem: *Nieznajomi*, dwukrotnie *Konarskiego Anda* jako fragmenty powieści, *Łożynek*, *Posada*, *Pierwsze miejsca*, *Zaraza*, *Koźłorka* oraz *Figura* z zaznaczeniem „fragment opowiadania”³¹. Tylko dwa z nich: *Posada* i *Pierwsze miejsca* nie są napisane gwarą. Trzeba zaznaczyć, że nie powstała nigdy powieść, której fragmentem określała Brzezińska tekst zatytułowany *Konarskiego Anda*. W numerze 5 z roku 1935 ukazał się artykuł Brzezińskiej o artyście plastyku, nauczycielu w leszczyńskich szkołach Wilhelmie Ballarinie, uczniu Pautscha, jak stwierdza autorka³². Tekst zdradza jej zainteresowanie sztukami plastycznymi. Autorka pisze o swej wizycie w pracowni malarza, zatrzymuje uwagę na portrecie *Madonny I*, a potem na *Madonnie II* i *Św. Franciszku*. Analizuje kolor i ekspresję, szczególnie tego pierwszego, podkreśla treść i wymowę obrazów. Wspomina także udział artysty w wystawie w poznańskim Salonie IKS-a, gdzie „Ballarin wystawił (...) kompozycje akwarelowe o subtelnym kolorystyce, o przewadze subtelnie pociągniętej linii”³³. Widać tu pióro literatki.

²⁹ W Poznaniu przedstawiciele redakcji „Wici” zmieniali się kilka razy. W początkowych numerach jako przedstawiciel występuje Janusz Deresiewicz, późniejszy redaktor zbiorowego opracowania pt. *Ziemia Leszczyńska*, Poznań 1966.

³⁰ Karta pocztowa z Bydgoszczy z 16 maja 1938 roku.

³¹ „Wici Wielkopolskie: miesięcznik poświęcony sztuce i kulturze” (dalej „Wici Wielkopolskie”) 1934, nr 10, s. 76-79; 1935, nr 3, s. 20-21; 1936, nr 1, s. 6; 1936, nr 2, s. 13-15; 1936, nr 7-8, s. 57-58; 1936, nr 10, s. 76; 1937, nr 2-3, s. 13-15; 1937, nr 4-5, s. 37-38; 1937, nr 11-12, s. 83.

³² B. Błaszkievicz, *Ballarin Wilhelm (Balarin Vilém) (1894-1978)*, [w:] SBL, s. 49-51; Fryderyk Pautsch (1877-1950) – polski malarz nurtu folklorystyczno-ekspresjonistycznego w sztuce Młodej Polski.

³³ *Wilhelm Ballarin (Na marginesie wystawy w poznańskim IKS-ie.)*, „Wici Wielkopolskie” 1935, nr 5, s. 36.

Józef Brzeziński zamieścił swe artykuły w dziewięciu numerach „Wici”. Zadebiutował korespondencją wydrukowaną w stałej rubryce tego czasopisma *Listy z regionów*, która miała przynosić wiadomości nie tylko z Wielkopolski. Brzeziński w dość obszernym artykule pt. *Wystawa grupy malarzy w Lesznie* pisał o tamtejszym środowisku plastyków³⁴. Wystawa, według autora, odbywała się po długim okresie milczenia leszczyńskich artystów, tym bardziej więc była znaczącym wydarzeniem kulturalnym w kresowym Lesznie. Wartościowe prace prezentowali na niej Wilhelm Ballarin i Romuald Bogaczyk, od których zaczyna korespondent, aby przejść do omówienia prac Mieczysława Lewczenki, Leona Nowickiego, Mariana Wasielewskiego, Kornelii Popławskiej i Błotnickiej-Kumorkowej. Na końcu powraca do prac, tym razem graficznych, Romualda Bogaczyka, aby dokonać analizy formy, koloru, światła i cienia, struktury. Do środowiska leszczyńskich plastyków nawiązał także po pewnym czasie w artykule pt. *Malarze leszczyńscy pracują*³⁵, omawiając wystawę prac Nowickiego, Bogaczyka, Wasielewskiego i gościnnie Stanisława Lotza. Wnikliwa ocena dzieł poszczególnych wystawców zawarta w obu artykułach pozwala powziąć przekonanie o dobrym przygotowaniu Brzezińskiego do roli krytyka sztuki.

W takiej też wystąpił w artykule pt. *Salon 35*³⁶, przedstawiając wystawy, które miały miejsce w pierwszym roku istnienia prowadzonej w Poznaniu przez Wacława Taranczewskiego galerii powstałej po zamknięciu poznańskiego IKS-a. Podkreślał ich wysoki poziom, a także to, że oprócz uznanych autorów (m.in. Tytus Czyżewski, Józef Czapski czy Leon Dołżycki i Adam Hannytkiewicz z grupy Plastyka) znalazło się w Salonie 35 miejsce dla nowych talentów (Jan Sychalski) i awangardy (Henryk Stażewski) oraz grup (Zwornik), czyli reprezentantów różnych grup i kierunków. Krytycznie jednak oceniał Brzeziński brak na tej wystawie akwarel i rysunków młodej poznańskiej generacji. W artykule „*Wczoraj*” i „*Dziś*” na wystawach poznańskich³⁷ pisał o jubileuszowej wystawie prac lwowianina Aleksandra Augustynowicza w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych, poddając obserwacji przede wszystkim portrety, a następnie o wystawie Wacława Taranczewskiego w Salonie 35. Autor, jak zwykle w swych recenzjach, podejmował się wnikliwej analizy prezentowanych obrazów. Tak też było w kolejnej, zatytułowanej *Salon poznański i – malarstwo francuskie*. Uznaje w niej wpływ sztuki francuskiej na polską, co potwierdza, zdaniem recenzenta, omawiana przez niego wystawa Tadeusza Potworowskiego i Zbigniewa Pronaszkę w Salonie 35³⁸. Aktualnej też poznańskiej wystawie poświęcił Brzeziński artykuł pt. *Lwowscy graficy w Muzeum Wielkopolskim*³⁹. Ekspozycję stworzyły prace kilkunastu

³⁴ „Wici Wielkopolskie” 1935, nr 5, s. 39-40.

³⁵ Tamże, 1936, nr 12, s. 95.

³⁶ Tamże, nr 7-8, s. 59-60.

³⁷ Tamże, nr 11, s. 81-82.

³⁸ Tamże, 1937, nr 6, s. 47-48.

³⁹ Tamże, nr 7-8, s. 63.

artystów, z których kilku tylko zasłużyło na dobrą opinię autora rozpatrującego temat i treść wybranych prac.

Najobszerniejszy artykuł, zatytułowany *Współczesny wielkopolski świątkarz*, Brzeziński poświęcił ludowemu twórcy z Karchowa Andrzejowi Majchrzakowi⁴⁰. Brzeziński poznał Majchrzaka za pośrednictwem Stanisława Helsztyńskiego, dla którego, podobnie jak dla świątyni w Starym Gostyniu, wykonał on wiele prac. Artykuł rozpoczyna się podkreśleniem ciągłości ludowego wielkopolskiego snycerstwa, nawiązującego do żyjącego w wieku XVIII Walentego z Grabonoga, a istniejącego na przekór pojawieniu się fali gotowych produktów służących kultowi religijnemu. Reprezentantem tego świątkarstwa był, jak uważa Brzeziński, właśnie Andrzej Majchrzak, urodzony w Świerczynie w gminie Osieczna, osiadły w Karchowie (obecnie w gminie Krzemieniewo). Nauczyciel omawia pierwsze prace tegoż wykonane dla kościoła parafialnego w rodzinnej wsi, dość realistyczne, mające określony moralny sens zawarty w fabule postaci. Brzeziński przedstawia następnie walory rzeźb wykonanych na stallach kościoła w Starym Gostyniu, cztery figury znajdujące się tam w prezbiterium, a następnie *Pochód Świętych* wyrzeźbiony dla rodziny Helsztyńskiego oraz stojącą w zagrodzie Skorupków w Kosowie ciekawą kompozycyjnie Bożą Mękę zatytułowaną *Wzgórze Śmierci*. Zatrzymuje też uwagę czytelnika na rzeźbie Izydora Oracza.

Następny omawiany przez Brzezińskiego cykl rzeźb Majchrzaka stanowią polichromowane figury dwunastu apostołów i zmartwychwstałego Chrystusa, które były przeznaczone do dekoracji grobowca Skorupków i Helsztyńskich na cmentarzu w Starym Gostyniu. Autor podkreśla statykę postaci nadaną przez rzeźbiarza, dokładność detalu, wzory czerpane z ikonografii kościelnej, niekiedy za pośrednictwem prasy katolickiej. Artykuł kończy się przedstawieniem figurek bł. Jolenty i św. Józefa, które artysta z Karchowa wyrzeźbił dla małżonków Brzezińskich. Błogosławiona mniszka została wykonana według wzoru z ilustracji zamieszczonej w książce wydanej przez salezjanów, a św. Józef to własna kompozycja ludowego artysty.

Jak już wspomniano, współpraca Józefa Brzezińskiego z „Wiciami Wielkopolskimi” zaczęła się w roku 1935 relacją z leszczyńskiej wystawy tamtejszych plastyków. Wkrótce, w roku 1936, zamieścił w „Wiciach” swą pierwszą recenzję. Miała ona tytuł *Filozofia zapomnianego poety*⁴¹ i dotyczyła rozprawy Tymona Terleckiego o stosunku Ryszarda Berwińskiego do filozofii niemieckiej zatytułowanej *Ryszard Berwiński a filozofia niemiecka*, zamieszczonej w „Kronice Miasta Poznania”⁴². Brzeziński na początku podkreślił postęp badań nad Ryszardem Berwińskim, m.in. Zofii Kasprzyckiej-Strauchowej⁴³

⁴⁰ Tamże, nr 9-10, s. 69-71.

⁴¹ Tamże, 1936, nr 3, s. 17.

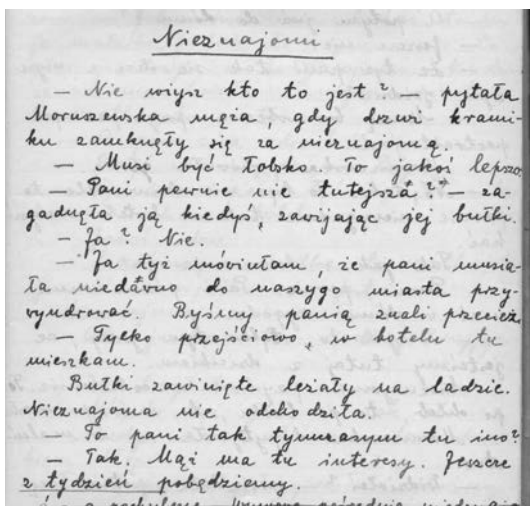
⁴² „Kronika Miasta Poznania” 1935, r. XIII, nr 4, s. 341. W „Kronice” ukazało się w sumie osiem artykułów Terleckiego poświęconych Berwińskiemu. Terlecki ogłosił też w 1937 roku pracę *Rodowód poetycki Ryszarda Berwińskiego*.

⁴³ Zofia Kasprzycka-Strauchowa zamieściła swój artykuł o Ryszardzie Berwińskim pt. *Czasy szkolne Ryszarda Berwińskiego* w „Ziemi Leszczyńskiej” 1933, z. 4, s. 1-95.

i właśnie Terleckiego. Autor rozprawy stara się, zdaniem Brzezińskiego, przedstawić stosunek poety do filozoficznych prądów jego czasów, a także infiltrację idealistycznej filozofii niemieckiej w jego twórczości.

Następna recenzja pióra Brzezińskiego, zatytułowana *Filozof Wielkiej Emigracji*, dotyczyła dzieła Józefa M. Hoene-Wrońskiego⁴⁴ *Geneza filozofii absolutnej* wydanego w Poznaniu w roku 1937. Brzeziński określił je jako podstawowe dla doktryny Wrońskiego. Pisał o głównych tezach autora, a także o wrońskistach w Polsce lat trzydziestych (Jerzy Braun, Jarosław Stępniewski) wysuwających polską ideę, którą jest „mesjanizm filozofii absolutnej”. Recenzje te, skondensowane, świadczące o erudycji autora, ukazują jeden z obszarów jego zainteresowań, jakim była filozofia i jej historia.

Obszar drugi – sztuka, a przede wszystkim malarstwo, znajduje potwierdzenie również w recenzjach książek. Brzeziński zamieścił ich w „Wiciach” kilka. *Książka o malarstwie*⁴⁵ przynosi recenzję publikacji Władysława Lama zatytułowanej *Malarstwo i jego zasady*, którą recenzent określa jako szkicowe przedstawienie zagadnień i pojęć związanych ze współczesnym malarstwem, umożliwiające ogólne zorientowanie się w tych sprawach⁴⁶. *Problemy malarstwa współczesnego*⁴⁷, kolejna publikacja



J. Brzezińska, *Nieznanomi*. Rękopis przygotowany do „Wici Wielkopolskich”

Źródło: zbiory M. Brzezińskiego.

Brzezińskiego, dotyczą książki Ireny Piotrowskiej-Głębockiej pt. *Zagadnienia współczesnego malarstwa w Polsce*, którą autor określa jako interesującą⁴⁸. Piotrowska-Głębocka analizuje współczesne polskie malarstwo przez pryzmat malarzy pracujących w Poznaniu bądź twórczością związanych z tym miastem. Są to: Leon Dołżycki, Erwin Elster, Adam Hannytikiewicz, Józef Krzyżański, Władysław Lam, Tadeusz Potworowski, Wacław Taranczewski, Jan Wroniecki. Na podstawie ich dorobku rozważania autorki książki skupiają się na okresach rozwoju artystów, formach artystycznych i stosunku współczesnej sztuki do społeczeństwa, a kończą próbą analizy stylu polskiego we współ-

⁴⁴ „Wici Wielkopolskie” 1937, nr 6, s. 42.

⁴⁵ Tamże, 1936, nr 9, s. 71

⁴⁶ W. Lam, *Malarstwo i jego zasady*, Lwów 1936.

⁴⁷ „Wici Wielkopolskie” 1936, nr 4, s. 27-29.

⁴⁸ I. Piotrowska-Głębocka, *Zagadnienia współczesnego malarstwa w Polsce*, Poznań 1935.

czesnym malarstwie polskim. Relacjonując ujęcie przez Piotrowską-Głębocką cech narodowych sztuki polskiej, Brzeziński przywołuje zdanie na ten sam temat Leona Chwistka zawarte w jego *Zagadnieniach kultury duchowej*⁴⁹. Przytacza dalej w swej recenzji opinie Piotrowskiej-Głębockiej o stosunku sztuki do społeczeństwa, od którego poziomu zależy poziom sztuki, natomiast „wyniki, jakie osiąga państwo w podnoszeniu poziomu sztuki, stoją wręcz w odwrotnym kierunku”. Obszerna recenzja wzbogacona została przez redakcję kilkoma ilustracjami dzieł współczesnych artystów.

Podsumowując aktywność Józefa Brzezińskiego na łamach „Wici Wielkopolskich”, powtórzyć należy, że w kręgu jego głównych zainteresowań znajdowały się zagadnienia sztuki i filozofii, wśród których poruszał się swobodnie, dokonując nie tylko prezentacji omawianych dzieł, ale krytycznie je oceniając i umieszczając w szerszych kontekstach, także zagranicznych.

Jolenta Brzezińska natomiast, uczestnicząc również w wydarzeniach kulturalnych w Poznaniu i miastach wielkopolskich, uwagę poświęcając sztukom plastycznym, interesowała się przede wszystkim językiem, którym posługiwali się pochodzący z różnych wiosek mieszkańcy południowo-zachodniej Wielkopolski – Czempinia, gdzie Brzezińska mieszkała, jej rodzinnego Leszna, pobliskiego Kościana i Krobi, a także okolic Wolsztyna. Było to oczywiste – wiązało się z jej studiami polonistycznymi. W latach trzydziestych XX wieku na Uniwersytecie Poznańskim pracował, badający dialekt wielkopolski, dr Adam Tomaszewski, z którego nazwiskiem wiążą się początki dialektologii na tej uczelni, autor artykułu o mowie, którą posługiwali się mieszkańcy powiatu leszczyńskiego⁵⁰. Może i tu należałoby szukać przyczyn takich zainteresowań Brzezińskiej. Adam Tomaszewski był autorem jednej z pozytywnych recenzji *Nieznajomych*. Sama autorka mówiła: „Do pisania ośmieliły mnie listowne dyskusje z publicystami poznańskimi. Pomysł zaś napisania czegoś w gwarze ludowej przyszedł mi przy słuchaniu opowiadań żony przedwojennego bezrobotnego. Nie tylko umiała opowiadać, ale posługiwała się barwnym i żywym językiem regionu. Ona też stała się bohaterką *Matki*. Na kanwie jej opowiadań opracowałam też parę innych nowel”⁵¹.

Jak napisano wcześniej, pierwszy tekst z użyciem gwary opublikowała Brzezińska w „Wiciach Wielkopolskich” w roku 1935. Byli to *Nieznajomi* – tytułowa nowela późniejszej publikacji książkowej, która ukazała się w roku 1938 i tak dobrze została przyjęta przez ówczesnych językoznawców i literatów. Książka została wydrukowana w drukarni rodziny autorki („Odbito w drukarni Bogaczyka w Lesznie Wlkp.”), a okładkę zaprojektował jej brat Romuald. Jako wydawca występuje Księgarnia Uniwersytecka Jana Jachow-

⁴⁹ L. Chwistek, *Zagadnienia kultury duchowej*, Warszawa 1933.

⁵⁰ A. Tomaszewski, *Mowa ludu polskiego w powiecie leszczyńskim*, „Ziemia Leszczyńska” 1932, z. 2, s. 10-24 oraz recenzja: S., *Dr. A. Tomaszewski: Mowa ludu polskiego w powiecie leszczyńskim*, „Wici Wielkopolskie” 1933, nr 3, s. 24.

⁵¹ J.P., *U wielkopolskich pisarzy...*

skiego w Poznaniu. Początkowo Brzezińska liczyła na wydanie *Nieznajomych* w Bibliotece „Wici Wielkopolskich”. Świadczą o tym zachowane szkice strony tytułowej wykonane jej ręką, a także karta pocztowa od Mariana Turwida, który pisał: „Linoryty Brata Pani przechowujemy. Przydadzą się – jako ilustracje – do tomiku Pani opowiadań, który prędzej czy później powinien ukazać się w Bibliotece Wici”⁵². Ten zamiar nie został jednak zrealizowany. Książka wyszła w roku 1938, gdy redakcja „Wici” właściwie już zdecydowała o zakończeniu wydawania czasopisma.

Nieznajomi zawierają dziewięć tekstów: utwór tytułowy, a także *Łożynek*, *Matka*, *Pierwsze miejsca*, *Zaraza*, *Koźlorka*, *Licytacja*, *Jeja gwiazdka*, *Figura*. Dwa z nich napisane zostały językiem literackim (*Pierwsze miejsca*, *Licytacja*), siedem natomiast gwarą zapisaną za pomocą znaków graficznych języka ogólnopolskiego. Autorka posłużyła się gwarą niemal w zupełności, a więc w wypowiedziach poszczególnych postaci i narratora, natomiast w utworze tytułowym gwarą mówią tylko występujące w niej postaci. O języku nowelki pisała Brzezińska w latach pięćdziesiątych: „W sprawie *Nieznajomych*. Główna moja informatorka mieszkała w Czempiniu, a pochodziła spod Wolsztyna. Niewątpliwie, najciekawszy jej słownik pochodził z jej stron rodzinnych, dlatego też niektóre słowa trzeba by umieścić pod Wolsztynem. Nazwy wsi nie pamiętam...”⁵³.

Witano ten tom jako ewenement, którym pozostał przez lata. Sukces Brzezińskiej polegał na tym, że nie stylizowała języka, nie wprowadzała pojedynczych wyrazów, a stworzyła utwory literackie w gwarze. Jeden z recenzentów pisał: „Gwara wielopolska wchodzi do literatury”, zajmie swe miejsce obok utworów napisanych gwarą podhalańską czy kaszubską, które już wzbogaciły polską literaturę. Według niego walory utworów Brzezińskiej polegają na ukazaniu przeżyć i reakcji psychicznych prostych ludzi i wyrażeniu ich gwarą⁵⁴. Postaci z utworów Brzezińskiej to prości ludzie wsi i miasteczek wielkopolskich, służący, bezrobotni, kobiety, gospodynie domowe z trudem wiążące koniec z końcem. Tylko w *Licytacji* i *Pierwszych miejscach* spotyka czytelnik małomiasteczkową elitę, ukazaną w krzywym zwierciadle przez autorkę, która tu próbuje swych sił jako satyryk. Mieczysław Urbanowicz, leszczyński dziennikarz i literat, napisał bardzo pochlebną recenzję, podkreślając uczuciowość niektórych postaci i ciepło całych obrazków ze świata ludzi ubogich⁵⁵. Podobnie w „Kurjerze Poznańskim” jeden z recenzentów wyraził opinię, że nowele Brzezińskiej są warte uwagi zarówno dlatego, że są interesujące,

⁵² Karta pocztowa datowana w Bydgoszczy na 17 listopada 1934 roku; szkice ilustracji Romualda Bogaczyka, które nie znalazły się jednak w książce, zachowane są w archiwum Marcina Brzezińskiego.

⁵³ Brudnopis listu do Zakładu Językoznawstwa PAN w Krakowie, lata pięćdziesiąte XX wieku.

⁵⁴ H. Kuminek, *Gwara wielopolska wchodzi do literatury*, „Dziennik Bydgoski” 1938, nr 255, s. 3.

⁵⁵ M. Urbanowicz, „*Nieznajomi*” Brzezińskiej. *Jeszcze o zbiorze nowel talentu literackiego*, „Głos Leszczyński” 1938, nr 257, s. 3.

z talentem napisane, jak i dlatego, że „powstały z folkloru wielkopolskiego”, a przemawiają do czytelnika prostotą i bezpośredniością⁵⁶. Z łamów tego samego tytułu odezwał się głos fachowca. Dr Adam Tomaszewski z Uniwersytetu Poznańskiego zatytułował swoją recenzję *Gwara wielkopolska weszła do literatury* i napisał w niej m.in.: „Istotne narodziny obchodzi dziś dialekt wielkopolski dzięki zbiorowi obrazków z życia małopolszczakowego i wiejskiego wydanemu przez p. Jolentę Brzezińską. (...) autorka uwypukliła najistotniejsze cechy naszej mowy, nie popełniając przy tym, co również na uznanie zasługuje, żadnych błędów. Słownictwo oraz struktura zdaniowa są także bogate: nawet fachowiec może się wielu szczegółów dowiedzieć”⁵⁷. Trudno chyba o pochlebniejszą dla autorki opinię, tym bardziej, że dialektolog podkreśla dalej zgodność tematyki utworów ze stylizacją i słuszność przeplatania gwary językiem literackim.

Nie wiadomo, jak odebrali utwory Jolenty Brzezińskiej czytelnicy inni niż fachowcy i dziennikarze i czy było ich wielu. Mieszkańcy Leszna mogli je znać, jeśli nie w całości, to dzięki fragmentowi, który ukazał się w „Głosie Leszczyńskim”⁵⁸. Egzemplarz *Nieznajomych* był w zbiorach leszczyńskiej biblioteki Towarzystwa Czytelní Ludowych.

Jolentę i Józefa Brzezińskich łączyły zainteresowania przede wszystkim sztuką. Począwszy od roku 1930, drogą zakupów i wymiany zebrali sporą, liczącą kilkadziesiąt obiektów kolekcję, głównie współczesnej grafiki polskiej, która w większości przetrwała wojnę i jest dziś rozszerzana przez Marcina Brzezińskiego, ich syna. Brzezińscy mieli w swych zbiorach, dobrze reprezentujących międzywojenną grafikę polską, dzieła m.in. Jana Stanisławskiego, Tadeusza Kulisiewicza, Edmunda Bartłomiejczyka, Jerzego Hulewicz, Ludwika Stachowskiego, Wacława Taranczewskiego, Romana Wilkanowicza, Jana Jerzego Wronieckiego, Leona Wyczółkowskiego. Dużą część ich zbiorów zajmowały prace Romualda Bogaczyka, w tym teki „Drzewa” i „Leszno”, litografie do poematu Emila Zegadłowicza pt. *Nad brzegami Zodiaku*. Brat Jolenty także uczestniczył w budowaniu kolekcji. Zbiór grafik uzupełniały plakaty, katalogi, książki poświęcone sztuce oraz przedmioty związane z produkcją odbitek⁵⁹.

W życiorysach Jolenty i Józefa Brzezińskich dramatycznie zapisała się II wojna światowa. Oboje zostali aresztowani w Czempiniu 16 maja 1940 roku i po więzieniu w cytadeli poznańskiej trafili do niemieckich obozów kon-

⁵⁶ J. Kisielewski, *Wielkopolska nareszcie*, „Kurier Poznański” 1938, nr 242, s. 14.

⁵⁷ A. Tomaszewski, *Gwara wielkopolska weszła do literatury*, „Kurier Poznański” 1938, nr 468, s. 8.

⁵⁸ B. Świdorski, *Stanisław Helsztyński i Jolenta Brzezińska. Z wydawnictw regionalnych – o Lesznie*, „Głos Leszczyński” 1938, nr 249, s. 5.

⁵⁹ Niektóre dzieła tworzące kolekcję Brzezińskich eksponowane były podczas dwóch wystaw zainicjowanych przez Marcina Brzezińskiego pt. *Grafika polska I poł. XX wieku ze zbiorów rodziny Brzezińskich* urządzonych w Muzeum Okręgowym w Wałbrzychu (1994) i na zamku w Gniewie (2007), którym towarzyszyły katalogi. Oba opracował Marcin Brzeziński.

centracyjnych⁶⁰. Józef Brzeziński został wywieziony do Dachau, a następnie do Mauthausen, gdzie, wycieńczony głodem i chorobą, 24 stycznia 1941 roku został okrutnie zamordowany⁶¹. Jolenta Brzezińska na kilka miesięcy znalazła się w osławionym obozie Ravensbrück (z nr 3575), skąd, jako będąca w ciąży, udało się rodzinie po wielkich staraniach wydobyć. Zachowana koperta ze stemplem z 31 sierpnia 1940 roku, w której Jolenta wysłała list z obozu do Tomaszowa, świadczy, że owe starania trwały kilka miesięcy. Następne lata hitlerowskiej okupacji przeżyła w Tomaszowie Mazowieckim, dokąd jej rodzice i rodzeństwo zostali wysiedleni z Leszna. Tam we wrześniu 1940 roku przyszło na świat jedyne dziecko małżonków Brzezińskich, syn Marcin. Ojciec nigdy go nie poznał.

Po wojnie Jolenta Brzezińska powróciła do Czempinia. Zajmowała to samo mieszkanie przy ul. Stanisława Kuczerowicza, opisane przez dziennikarza następująco: „Na ścianach ciekawe i cenne obrazy. Na stole książki, pod stołem książki i długi wał książek pod ścianą”⁶². Pracowała w bibliotece publicznej, jednak na tyle krótko, że nie odnotowano tam tego faktu, nie ma też w zbiorach bibliotecznych żadnego z dwóch wydań tomiku *Nieznajomi*⁶³. Następnie była zatrudniona w zakładzie weterynaryjnym, wykonywała także prace zlecone dla Spółdzielni Artystów Plastyków „Forma” w Poznaniu. Nadwątlone w czasie wojny zdrowie nie pozwalało jej na dłuższą pracę zarobkową, utrzymywała siebie i syna z renty po mężu. Pozwalało to na życie nader skromne.

Nadal obracała się wśród ludzi kultury. Odwiedzając tuż po wojnie swego brata Alfonsa, poznała w jego domu w Zielonej Górze sławnego aktora Ludwika Solskiego i przesłała mu następnie tomik *Nieznajomych*. Aktor napisał w odpowiedzi: „Przeczytałem z zapartym oddechem. Cóż za czułe wniknięcie w to bierne – a tak bliskie naszemu sercu środowiska. Ta regionalna gwara, a tak charakterystyczna i trudna – jakże cudnie i szczegółowo opanowana przez szanowną panią. Winszuję z całego serca i zachęcam do dalszej twórczości”⁶⁴.

Na początku stycznia 1950 roku Jolenta Brzezińska została przyjęta do Związku Literatów Polskich w Poznaniu i tam m.in. zabiegała o poparcie swych

⁶⁰ K. Braszak, *Byliśmy stąd*, s. 14, 15.

⁶¹ Okoliczności pobytu w obozie i śmierci Józefa Brzezińskiego rodzina poznała dzięki relacji Stanisława Grzesiuka w książce *Pięć lat kacetu*, Warszawa 1958, <http://blackevo.kewlnet.tk/E-book/book/Grzesiuk_Stanislaw_Piec_lat_kacetu.pdf>, s. 108-109 [dostęp: 25.01.2018].

⁶² J.P., *U wielkopolskich pisarzy...*

⁶³ Biblioteka Publiczna w Czempiniu. Historia <http://www.biblioteka.czempin.pl/asp/pl_start.asp?type=14&menu=5&strona=1>, katalog on-line, <<http://www.czempin-bp.sowwwa.pl/>> [dostęp: 14.01.2018]. Jak pisze Katarzyna Braszak, Jolenta Brzezińska w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Czempiniu była zatrudniona tylko przez dwa tygodnie w roku 1948. W okresie od 1 listopada 1949 do 31 grudnia 1950 roku pracowała jako urzędniczka w Państwowym Rejonowym Zakładzie Leczniczym dla Zwierząt. Dla „Formy” wykonywała prace zlecone w roku 1951.

⁶⁴ Karta pocztowa adresowana do Jolanty Brzezińskiej, datowana w Warszawie, Teatr Polski, 28 sierpnia 1946.

planów nowego wydania *Nieznajomych*. Korespondowała w tej sprawie także ze znanym dialektologiem Kazimierzem Nitschem, licząc na jego poparcie w Wydawnictwie Literackim w Krakowie. Na kartce zawierającej odpowiedź tego uczonego o chwilowej niemożności pomocy z jego strony czytamy: „Radzę więc na razie nie zwlekając szturmować do Wyd. Poznańskiego...”⁶⁵.

Zwracała się też o poparcie do Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, do Zakładu Językoznawstwa, Pracowni Atlasu i Słownika Gwar Polskich. Otrzymała obszerną odpowiedź podpisaną przez Zofię Stamirowską, której fragmenty ze względu na ich wagę należy przytoczyć:

Prosi mnie Pani o opinie do zastrzeżeń, jakie Pani robią wydawcy w związku z «nadmiarem» kłopotliwych dla nich form gramatycznych w Pani nowelach. Cieszę się, że mogę Pani odpowiedzieć tak jakby w imieniu prof. Nitscha, którego zdanie o Pani książce doskonale znałam, bo mu ją w ostatnich latach ponownie czytałam (...) co dawało sposobność do mnóstwa uwag i ocen. Otóż prof. Nitsch nie miał dość słów pochwał dla gwary w Pani książce. Ciągłe podkreślał, że jest wprost doskonale uchwycona, i to tylko z pożytkiem dla artystycznej wartości opowiadań, co – jedno i drugie: dobra gwara w dziele literackim i zachowanie w tak stylizowanym dziele pełnej swobody twórczego oddechu – zdarza się niezmiernie rzadko. Za osobną zasługę Pani uważał, że wprowadziła Pani do literatury gwarę zupełnie ogółowi społeczeństwa nie znaną (...) uznanie prof. Nitscha dla Pani książki i dla sposobu wprowadzenia do niej gwary pozostawiło po sobie dwa ślady: artykuł p. Ziętkówny w Języku Polskim, który był pisany z jego inspiracji i pod jego osobistą kontrolą, i włączenie Pani książki pomiędzy źródła opracowywanego przez nas słownika gwarowego, czego nie dostąpiła poza tym ani jedna publikacja z zakresu literatury pięknej⁶⁶.

Brzezińskiej udało się w końcu pokonać niechęć wydawcy przewidującego zapewne trudności z pozyskaniem nabywcy i czytelnika, o czym pisała do Krakowa: „Umowę z Wydawn. Pozn. podpisałam. Jestem święcie przekonana, że gdyby nie autorytet postaci śp. Profesora Nitscha, nie zdołałabym sprawy przeprowadzić, mimo całej życzliwości kierownika redakcji Wydawn. Mgr J. Maciejewskiego. P. Maciejewski namawia do przygotowania następnego już nie tomiku, a tomu gwarowego. To było moim wieloletnim pragnieniem. Jednak... odechciewa się wszystkiego, kiedy na każdym kroku trzeba pokonywać opory, opory, opory”. Ale w imię rzetelności autorskiej nie zamierzała ustępować, mimo trudności wynikających np. z niewiedzy pracowników wydawnictwa dotyczącej sposobu zapisywania gwary, bo „Idąc po linii czyjegoś

⁶⁵ Karta pocztowa od Kazimierza Nitscha datowana 2 maja 1958 roku.

⁶⁶ List datowany w Krakowie 7 listopada 1958 roku podpisany przez Stamirowską. Zofia Stamirowska była kierowniczką Pracowni Atlasu i Słownika Gwar Polskich Zakładu Językoznawstwa PAN w Krakowie.

widzimi się, musiałabym albo zrezygnować z pracy, albo stworzyć jednego gwarowego potworka więcej”⁶⁷. Ostatecznie wprowadziła bardzo nieznaczne zmiany, np. w zaznaczaniu nosowości samogłosek w tytułowym utworze.

Drugie wydanie książki zawierającej nowelki Brzezińskiej, również z okładką, na nowo zaprojektowaną przez Romualda Bogaczyka, ukazało się dopiero po ponad dwudziestu latach od pierwszego – w roku 1959, w nakładzie dość wysokim 2,5 tys. egzemplarzy w Wydawnictwie Poznańskim⁶⁸. Tym razem książka została opatrzona wstępem Aleksandra Rogalskiego, który już przed laty w prasie wyrażał pochlebne zdanie o zbiorze Brzezińskiej⁶⁹.

Ponowne ukazanie się książki poprzedził wspomniany wyżej artykuł zamieszczony w roku 1957 w „Języku Polskim”⁷⁰. Autorka Aleksandra Ziętkówna przeanalizowała szczegółowo język utworów Brzezińskiej, podkreślając jego zalety – zasób wyrazów, składnię, sposób zapisu – i kończąc wnioskiem o ponowne wydanie nowel. W artykule znalazła się informacja o wykorzystaniu materiału wyrazowego i cytatów z utworów w tworzonego słownika gwar polskich. Ziętkówna przesłała egzemplarz „Języka Polskiego” ze swą recenzją Brzezińskiej, zawiadamiając o przyjęciu jej samej do Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. W materiałach pozostałych po Jolencie Brzezińskiej są listy potwierdzające jej bezpośredni udział w pracach nad słownikiem gwar polskich. Do recenzji Ziętkówny nawiązał Czesław Przygodzki, zaprzyjaźniony z Brzezińską nauczyciel i regionalista z Czempinia, również opowiadając się za ponownym wydaniem tomu *Nieznajomi*. Z jego artykułu pochodzi wiadomość, że nakład przedwojenny został zniszczony przez okupanta⁷¹.

Wydanie z roku 1959 znów, tak jak pierwsze, zyskało bardzo dobre recenzje, których autorzy podnosili zarówno walory literackie, jak i przede wszystkim językowe utworów⁷². Wiadomo, że jako autorka Wydawnictwa Poznańskiego Brzezińska uczestniczyła w spotkaniach autorskich w roku 1960⁷³. W prasie z tamtego okresu można znaleźć informacje, że w tym samym czasie, gdy zabiegała o drugie wydanie *Nieznajomych*, przygotowywała także nowy tom z podobnymi utworami⁷⁴. W wywiadzie z roku 1961 mówiła: „Przygotowuję drugi tomik nowel (...) [o tematyce dość szerokiej] Od powstania wielkopół-

⁶⁷ Cytat z brudnopisu listu.

⁶⁸ J. Brzezińska, *Nieznajomi*, Poznań 1959. S. Basiński, *Nowe książki w naszej bibliotece*, „Gazeta Poznańska” – „Tygodnik Niedziela” 1959, nr 2: „Dzięki przypomnieniu krakowskich językoznawców i inicjatywie Wydawnictwa Poznańskiego otrzymaliśmy wznowienie tomiku opowiadań «wielkopolskich»”.

⁶⁹ A. Rogalski, *Opowiadania wielkopolskie*, „Kurier Poznański” 1938, nr 292, s. 10; tenże, *Nowele wielkopolskie*, „Orędownik” 1938, nr 129, s. 11.

⁷⁰ A. Ziętkówna, *Uwagi językowe o książkach*, „Język Polski” 1957, z. 2 (XXXVII), s. 146-151.

⁷¹ C. Przygodzki, *Recenzja po latach*, „Tygodnik Zachodni” 1957, nr 37, s. 5. Czesław Przygodzki urodził się w Czempiniu, był nauczycielem historii, regionalistą, jest patronem miejscowej Biblioteki Publicznej. Wykonał dla Brzezińskiej ekslibris.

⁷² S. Adamczyk, *Brzezińska przypominana*, „Orka” 1959, nr 30.

⁷³ Informacja od Marcina Brzezińskiego.

⁷⁴ J.P., *Zmarła autorka „Nieznajomych”*, „Głos Wielopolski” 1966, nr 237, s. 2.

skiego po dzień dzisiejszy”. Miały to być teksty w gwarze, „(...) z wyjątkiem kilku, które dotyczą moich przeżyć osobistych”, jak powiedziała dziennikarzowi⁷⁵. W roku 1958 „Głos Wielkopolski” wydrukował jedyny jej utwór, zatytułowany *Ślubno kobyta*. On także miał się znaleźć w nowym zbiorze. Wiadomo, że istniało kilka tekstów, których nie zamieściła w *Nieznajomych*, a które powstawały prawdopodobnie w tym samym czasie, co pomieszczone w tym zbiorze. Drukowane były w prasie w ostatnich przedwojennych latach. Były to: *Małżeństwo*⁷⁶, *Dyngus*⁷⁷, *Kasia*⁷⁸, *Do powstania*⁷⁹, z których tylko pierwszy napisany był językiem literackim. Zapewne o nich myślała, mówiąc o planowanym kolejnym nowym tomie swych nowelek. Pozostał on jednak tylko w sferze projektów.



Wejście do domu w Czempiniu, w którym mieszkali Brzezińscy. Widoczna tablica pamiątkowa. Fot. J.M. Halec (2017)

Jolenta Brzezińska zmarła 2 października 1966 roku w Poznaniu. Pochowana została cztery dni później w rodzinnym grobie na cmentarzu parafialnym przy ul. Kąkolewskiej w Lesznie. Poznański dziennikarz Józef Pieprzyk napisał wówczas: „Była nieznana szerszemu ogółowi autorką małego tomiku, który w dorobku literacko-regionalnym Wielkopolski pozostanie wydarzeniem”⁸⁰. Pamiątki po Jolencie Brzezińskiej i archiwalia związane z pisarką, przechowywane przez Marcina Brzezińskiego, prezentowane były w roku 2011 w Galerii za Regałami Miejskiej Biblioteki Publicznej im. S. Grochowiaka na wystawie z cyklu *Album Leszczyński*. Ekspozycja była zatytułowana *Bogaczykowie w Lesznie*⁸¹.

Nazwiska Jolenty i Józefa Brzezińskich widnieją na wspomnianej tablicy pamiątkowej w Czempiniu. O Jolencie czytamy m.in.: „Wprowadziła gwarę wielkopolską do literatury”, a o Józefie: „nauczyciel (...) kolekcjoner sztuki, mecenas twórczości wielkopolskiego ludowego świątkarza...”.

⁷⁵ J.P., *U wielkopolskich pisarzy...*

⁷⁶ „Orędownik” 1938, nr 295, s. 12.

⁷⁷ „Kurier Poznański” 1939, nr 164, s. 4.

⁷⁸ „Prosto z mostu” 1939, nr 19, s. 7.

⁷⁹ „Kurier Poznański”, wycinek bez daty w zbiorach Marcina Brzezińskiego.

⁸⁰ J.P., *Zmarła autorka...*

⁸¹ A. Wojciak, *Album leszczyński Bogaczyków*, „Varia” 2011, nr 40, s. 1.

Piotr Józeffiak

ZWIĄZKI MELCHIORA WAŃKOWICZA Z JERKĄ

Przedmiotem niniejszego artykułu jest ukazanie powiązań, jakie łączyły i łączą Melchiora Wańkowicza z miejscowością Jerka, położoną w gminie Krzywiń w powiecie kościańskim. W okresie średniowiecza i nowożytności Jerka stanowiła własność benedyktynów lubińskich, zaś po kasacie klasztoru przez władze pruskie w pierwszej połowie XIX wieku została przejęta na własność przez administrację zaborcy. W okresie międzywojennym stanowiła domenę państwową. Obecnie liczy 1,5 tysiąca mieszkańców.

Melchior Wańkowicz – krótka biografia

Melchior Wańkowicz urodził 10 stycznia 1892 roku w Kałużycach na Mińszczyźnie¹ jako syn Melchiora², powstańca styczniowego, i Marii Szwojnickiej³. Zmarł 10 stycznia 1974 roku w Warszawie. Był pisarzem, reportażystą, dziennikarzem i publicystą, autorem m.in. takich dzieł, jak *Szczenięce lata* (1934), *Na tropach smętki* (1936), *Bitwa o Monte Cassino* (1945–1947), *Monte Cassino* (1945), *Wrzesień żagwiący* (1947), *Ziele na kraterze* (1950), *Karaśka La Fontaine'a* (t. I 1972, t. II 1981, pośmiertnie). W 1916 roku zawarł związek małżeński z Zofią Małagowską⁴, z którą doczekał się córek Krystyny⁵ i Marty⁶. Pochowany został na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie (kwatery 186, rząd 3, miejsce 4, 5).

Wańkowiczowie w Jerce

Po I wojnie światowej, na przełomie 1918 i 1919 roku, w wyniku odzyskania przez Polskę niepodległości oraz zmian granic po traktacie ryskim w 1921

¹ Niektóre źródła podają datę 26 grudnia 1891 roku, co wynika zapewne z obowiązywania kalendarza juliańskiego i gregoriańskiego. Na nagrobku pisarza zapisano jednak datę 10 stycznia 1892 roku.

² Melchior Roman Julian Wańkowicz, ur. 3 marca 1842, zm. w 1892 roku, powstaniec styczniowy, słuchacz Uniwersytetu Moskiewskiego oraz Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, współzałożyciel Mińskiego Towarzystwa Rolniczego.

³ Maria z Szwojnickich Wańkowiczowa, ur. ok. 1850 roku, zm. w 1895 roku.

⁴ Zofia z Małagowskich Wańkowiczowa, ur. 26 maja 1890 roku w Skierniewicach, zm. 20 maja 1969 roku w Warszawie, słuchaczka Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1912/1913–1913/1914. Spoczywa na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

⁵ Krystyna Wańkowicz, ur. 9 października 1919 roku, zm. 6 sierpnia 1944 roku w Warszawie.

⁶ Marta z Wańkowiczów Erdmanowa, ur. 29 lipca 1921 roku w Prochach, zm. 16 października 1982 roku, w rodzinie nazywana Tili.

roku siedziba rodowa Wańkowiczów w Kałużycach znalazła się ostatecznie w granicach Związku Radzieckiego. W ten sposób brat pisarza Witold Wańkowicz⁷ wraz z żoną Marią (Marietą)⁸ i dziećmi musiał szukać sobie nowego miejsca na ziemi. Początkowo mieszkali w Warszawie, by następnie przenieść się do Wielkopolski. Pierwszym miejscem, w którym zamieszkali, była wieś Prochy, obecnie znajdująca się w gminie Wielichowo w powiecie grodziskim. Prócz całej rodziny Witolda Wańkowicza w Prochach zamieszkała również, wówczas w stanie błogosławionym, żona pisarza Zofia i jego starsza córka Krystyna. To właśnie tu 29 lipca 1921 roku o godz. 10 przed południem urodziła się Marta (Tili) Wańkowicz⁹. Wtedy jej ojciec pełnił funkcję kierownika Wydziału Prasy i Propagandy Straży Kresowej.

Po krótkim czasie Witold Wańkowicz dowiedział się, że istnieje możliwość wydzierżawienia domeny państwowej znajdującej się w Jerce liczącej 367 ha. Umowa dzierżawy została zawarta od 1 lipca 1921 roku do 30 czerwca 1939 roku¹⁰. Wtedy to rodzina Wańkowiczów rozpoczęła odbudowywanie zniszczonego przez wojnę życia rodzinnego. Cała rodzina: Witold, Maria wraz z dziećmi Jurem¹¹, Anną¹² i Romanem¹³ oficjalnie przeprowadziła się do Jerki 21 czerwca 1921 roku¹⁴. W *Szczenięcych latach* tak o swoim bracie Witoldzie pisze Melchior:

Tol był chłopak ja świeca. Jeśli chciałbyś znaleźć okaz rasy, czysty i niezmaczony ani epoką Sasów, ani wiekiem Oświecenia (...) Tyle o moim Tolku. Żyje i usiłuje być dzierżawcą domeny państwowej w Poznańskim, gdzie pola burczane nawiewają taką nudę na serca leśnych ludzi!¹⁵.

Marieta Wańkowicz w swym pamiętniku notuje: „Pierwszy rok spędzili z nami w Jerce też Melowie z dziećmi – druga ich córka, Tili, urodziła się w Prochach – bo Mel postanowił w ciągu roku zrobić trzy lata prawa, uczył się po 18 godzin na dobę i zdał latem 1922 końcowe egzaminy”¹⁶. W tym

⁷ Witold Wańkowicz, ur. 6 września 1881 roku w Kałużycach, zm. 13 września 1944 roku.

⁸ Maria (Marieta) z Wańkowiczów Wańkowiczowa, ur. 3 maja 1895 roku w Ślepiance, zm. 4 lipca 1987 roku, spoczywa na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

⁹ Urząd Stanu Cywilnego w Wielichowie, Księga urodzeń za rok 1921, Akt urodzenia nr 129/1921. Zgodnie z treścią aktu dziecku nadano imiona Maria Kazimiera.

¹⁰ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Urząd Wojewódzki Poznański Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych, sygn. 1743.

¹¹ Jur Wańkowicz, ur. 24 grudnia 1916 roku w Mińsku, zm. 4 stycznia 2000 roku, spoczywa na cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie.

¹² Anna z Wańkowiczów Morawska, ur. 7 września 1918 roku w Mińsku, zm. 5 kwietnia 1996 roku, spoczywa na cmentarzu leśnym przy Zakładzie dla Niewidomych w Laskach.

¹³ Roman Wańkowicz, ur. 24 stycznia 1920 roku w Warszawie, zm. 1 sierpnia 1944 roku w Warszawie, spoczywa na cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie.

¹⁴ Archiwum Państwowe w Lesznie, Akta gminy Krzywiń, sygn. 235, k. 13-14.

¹⁵ M. Wańkowicz, *Szczenięce lata*, Kraków 1987, s. 89.

¹⁶ D. Mycielska, *Z kresów do Wielkopolski. Wańkowicze w Jerce*, Krzywiń 2002, s. 31.

miejsu parę słów należy poświęcić edukacji pisarza. Zaczęła się ona w Gimnazjum im. Pawła Chrzanowskiego w Warszawie, gdzie w 1911 roku Wańkowicz uzyskał świadectwo dojrzałości. Następnie podjął naukę na Uniwersytecie Jagiellońskim na Wydziale Filozoficznym jako student zwyczajny oraz na Wydziale Prawa jako student zwyczajny. Równolegle był słuchaczem Polskiej Szkoły Nauk Politycznych w Krakowie. Następnie był słuchaczem Uniwersytetu w Kijowie, Piotrogradzie oraz w Warszawie. Edukację zakończył złożeniem 5 listopada 1921 roku państwowego egzaminu prawniczego historyczno-prawnego. Został do niego dopuszczony jako absolwent innych uniwersytetów. Egzamin odbył się na Uniwersytecie Warszawskim. Należy podkreślić, iż czterokrotne podjęcie studiów przez pisarza wynikało z tego, iż za każdym razem ich ukończenie przerywały mu działania wojenne¹⁷.

W aktach studenckich zachowanych w Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego Wańkowicz podał w jednym z dokumentów datowanym na 26 lutego 1922 roku jako miejsce swojego zamieszkania „województwo poznańskie majątek i poczta Jerka (przez Kościan)”¹⁸. Potwierdzeniem przebywania pisarza w Jerce są słowa zamieszczone w książce *Ziele na kraterze*:

pojechaliśmy na pół roku mego końcowego kucia w Poznańskie (...) Łószczko Tili stało więc w Jerce. Jerka była to dzierżawa domeny państwowej, którą Tol otrzymał na osiemnaście lat. Mały domek ekonomiczny stał na skrzyżowaniu szos: Leszno – Śrem i Kościan – Gostyń. Do tego domu spłynęły jakimś cudem ocalałe rozbitki, jakieś trochę trofeów z polowań najstarszego brata w Afryce i Azji. Jakieś obrazy Walentego Wańkowicza, Czechowicza, Smuglewicza, rękopisy Bartelsa, nieco portretów rodzinnych; wszystko to – w tym domku przy skrzyżowaniu dwu szos, dwu traktów, przy skrzyżowaniu jakichś nie w pełni nam wówczas znanych rzutów idących z głębi dziejów w głąb przeszłości. Sześć głowin dziecinnych znowu rosło ze stratowanego życia – Jur, Hania, Rom, Irenka – Tolów; Krysia oraz Tili nasze¹⁹.

W tym też czasie Witold Wańkowicz pomagał zapewne swemu bratu finansowo, który wraz z żoną i córkami zamieszkiwał w oficynie zwanej domeczkiem. Jak wynika ze wspomnień Wandy Meissnerowej, której rodzina pracowała w majątku dzierżawionym przez Witolda Wańkowicza, Melchior Wańkowicz był miłym i sympatycznym człowiekiem, który wielkim szacunkiem darzył osoby pracowite i wykonujące ciężkie zajęcia. Ponadto uważał się za jakobina, czyli demokratę²⁰. W trakcie swych pobytów w Jerce zawsze

¹⁷ Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, Akta studenckie Melchiora Wańkowicza, sygn. RP 3921.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ M. Wańkowicz, *Ziele na kraterze*, Warszawa 1993, s. 6-7.

²⁰ Gazetka szkolna „Korzystniak”, nr 2, wywiad z Wandą Meissnerową, <<http://www.zsjerka.pl/component/content/article?id=98:korz2&catid=41>> [dostęp: 11.08.2017].

znajdował czas, by spędzić go z córkami i dziećmi swego brata. Ponadto organizował im zabawy i psoty, przygotowywał występy i przedstawienia, na których mogły być obecne dzieci zamieszkujące jerecką wieś²¹. Należy podkreślić, iż w czasie pobytów w Jerce pisarz często kosztował wielkopolskich specjalów, zaś szczególnie przepadał za dzikim ptactwem: kuropatwami, dzikimi kaczkami czy też bażantami²². Nieodłącznym elementem garderoby pisarza był kapelusz, w którym spacerował niezależnie od pory roku i pogody²³, a miejscem jego spacerów był najczęściej jerecki park.

Ciekawy obraz Melchiora Wańkowicza przebywającego w Jerce przedstawia Irena Górecka: przejeżdżając konno obok sklepu jej ojca zatrzymał się, by zakupić kilka sztuk cygar, które były pakowane po 50 sztuk. Niekiedy zdarzało się, iż po Jerce konno przejeżdżała jedna z córek pisarza²⁴. W pamięci starszych mieszkańców Jerki zapisała się także żona pisarza Zofia, która szanowała każdego człowieka, niezależnie od pochodzenia. Irena Górecka zaznacza, iż ciężar wychowania i pierwszej edukacji dzieci spoczywał na jej barkach. Czasami zajmowała się również dziećmi swego szwagra, wychodząc z nimi na spacer²⁵.

Jerka stała się dla Zofii i Mariety Wańkowicz miejscem pracy. To tu Melchior Wańkowicz zachęcał je do tłumaczenia literatury obcej. W tej materii szybko odnalazła się Marieta, która biegle posługiwała się językami obcymi²⁶. W późniejszym czasie opuszczała często Jerkę, udając się do Warszawy, by finalizować sprawy związane z tłumaczeniem książek. Dowiadując się o postępach w nauce swych dzieci w kościańskim gimnazjum, rozmawiała z profesorami tylko w języku francuskim²⁷.

W kolejnych latach Melchior Wańkowicz wraz z żoną był częstym gościem w Jerce. Dzieci pisarza i jego brata miały grono licznych rówieśników w pobliskich miejscowościach: kuzyni Karol i Andrzej Wańkowiczowie z Gorzyczek, Ryś Chłapowski z Czerwonej Wsi, Hieronim, Barbara, Magdalena i Maciej Morawscy oraz rodzeństwo Bukowieckich z Cichowa. Ponadto pisarz odwiedzał Jerkę przy okazji różnych świąt i spotkań okolicznościowych. Należy również wspomnieć o działalności Witolda i Mariety Wańkowiczów w środowisku jereckim. Witold był m.in. członkiem kółka rolniczego w Lubiniu, Wielkopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Rolnika w Krzywiniu, Towarzystwa Czytelni Ludowych, Rady Nadzorczej Kolei Powiatowej w Kościanie,

²¹ B. Chełmkowska, *Na tropach Wańkowiczów w Jerce*, [w:] *Z przeszłości Ziemi Krzywińskiej*, t. I, pr. zb. pod red. P. Buksalewicza, Krzywiń 2000, s. 57.

²² Tamże, s. 56.

²³ Tamże.

²⁴ Gazetka szkolna „Korzystniak”, nr 2, wywiad z Ireną Górecką, <<http://www.zsjerka.pl/component/content/article?id=98:korz2&catid=41>> [dostęp: 11.08.2017].

²⁵ Tamże.

²⁶ G. Nowak, *Przekłady klanu Wańkowiczów*, <<http://www.dziennik.com/przegląd-polski/artykuł/przekłady-klanu-wankowiczow>> [dostęp: 11.08.2017].

²⁷ B. Chełmkowska, *Na tropach Wańkowiczów...*, s. 58.

sędzią niezależnym przy Sądzie Okręgowym w Lesznie oraz przewodniczącym Spółki Melioracyjnej Jerka – Łuszkowo. Patronował również Towarzystwu Gimnastycznemu Sokół. Marieta zaś poświęcała się pracy społecznej, organizowała kursy gotowania, przygotowywania przetworów, robót ręcznych i krawiectwa²⁸. Wspomagała również organizację przedstawień, które odbywały się na terenie zabudowań majątku. Wystawiono m.in. *Gwiazdę Sybiru*, *Grube ryby*, *Chatę za wsią*, *Bursztyny Kasi*²⁹. Była także członkinią stowarzyszeń i związków, m.in. Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej, Związku Włościanek Wielkopolskich, Towarzystwa Czytelni Ludowych, Koła Młodych Polek³⁰.

Ważnym wydarzeniem dla jereckiej społeczności były zaślubiny córki Witolda i Mariety Anny z Krzysztofem Morawskim³¹, właścicielem Turwi, który był synem Kazimierza Morawskiego, wybitnego filologa klasycznego, kawalera Orderu Orła Białego, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz prezesa Polskiej Akademii Umiejętności oraz prawnukiem generała Dezyderego Chłapowskiego. Zanim jednak objął we władanie dobra turewskie, odbył w latach 1924–1929 studia wyższe na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego, które ukończył w lipcu 1929 roku. Jednocześnie uzyskał tytuł magistra nauk ekonomiczno-politycznych³². Prócz bliższych i dalszych krewnych w uroczystościach uczestniczył m.in. Melchior Wańkowicz. Ślub cywilny odbył się 14 lutego 1938 roku w Krzywiniu, zaś kościelny miał miejsce 17 lutego 1938 roku w klasztorze benedyktynów w Lubiniu. Sakramentu udzielał ojciec Zygmunt Mreła OSB. Bezpośrednio po uroczystości w Jerce odbyło się przyjęcie weselne.

Zgodnie z umową dzierżawy Wańkowiczowie gospodarowali w Jerce do końca czerwca 1939 roku. Jak wynika z danych meldunkowych, rodzina wyjechała z Jerki 5 lipca 1939 roku i udała się do Łojewa³³, położonego w ówczesnym powiecie inowrocławskim, gospodarując tam zaledwie do września 1939 roku.

Okres okupacji hitlerowskiej to dla rodziny Wańkowiczów czas walki o wolność i niepodległość ojczyzny, ale też tułaczki po świecie w poszukiwaniu lepszego miejsca na ziemi. Podkreślić należy, iż była to analogiczna sytuacja do tej po zakończeniu I wojny światowej, kiedy to na zawsze musieli opuścić rodzinne Kałużyce. Wtedy jednak nikt z rodziny nie stracił życia za

²⁸ D. Mycielska, *Z kresów do Wielkopolski...*, s. 65.

²⁹ B. Chełmkowska, *Na tropach Wańkowiczów...*, s. 59.

³⁰ D. Mycielska, *Z kresów do Wielkopolski...*, s. 66.

³¹ Krzysztof Antoni Stanisław Morawski, ur. 23 czerwca 1903 roku w Turwi, zm. 5 stycznia 1981 roku w Warszawie, spoczywa na cmentarzu leśnym przy Zakładzie dla Niewidomych w Laskach.

³² Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Akta studenckie Krzysztofa Morawskiego, sygn. 103d/3537.

³³ Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Krzywiniu, Księga Ruchu Ludności Jerka – obszar dworski [bez sygnatury].

ojczyznę. W czasie II wojny światowej zginęli: Roman Wańkowicz (poległ 1 sierpnia 1944 roku przy ul. Kazimierzowskiej w czasie powstania warszawskiego), Krystyna Wańkowicz ps. Anna, Anna I, Hanna (zginęła 6 sierpnia 1944 roku w czasie walk w rejonie cmentarza kalwińskiego na warszawskiej Woli, była łączniczką batalionu Parasol), Irena Wańkowicz ps. Renia, Zula (zginęła w powstaniu warszawskim 27 września 1944 roku, pełniła funkcję łączniczki i sanitariuszki), Witold Wańkowicz (został zastrzelony 13 września 1944 roku przez niemieckiego strażnika w majątku Rosocha)³⁴. Po wojnie cała rodzina ostatecznie zamieszkała w Warszawie. Pisarz wraz z żoną udał się na emigrację, początkowo do Wielkiej Brytanii, a następnie do Stanów Zjednoczonych, gdzie przebywała jego córka Marta. Do Polski powrócił w 1958 roku. Nigdy nie zapomniał o gościnie, jaką ofiarował mu jego brat w czasie pobytów w Jerce. Po wojnie role się odwróciły i to on wspierał swoją bratową Marię, która wtedy podjęła pracę w Państwowym Instytucie Wydawniczym w charakterze tłumacza.

Współczesne związki Melchiora Wańkowicza z Jerką

Współczesne związki Melchiora Wańkowicza z Jerką sięgają początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy to aktem nadania imienia Szkoła Podstawowa w Jerce uzyskała patrona w postaci pisarza. Działo się to 6 stycznia 1994 roku. Wtedy przy głównym wejściu do dworku Wańkowiczów odsłonięto pamiątkową tablicę ufundowaną przez Jarosława Tomczaka ze Zbęch. Wryto na niej następującą inskrypcję: „W tym domu w okresie międzywojennym gościł u swego brata Witolda pisarz i publicysta Melchior Wańkowicz (1892–1974)”. W tym dniu (lub zbliżonym) corocznie obchodzone jest święto patrona szkoły. Data obchodów celowo została ustanowiona na dzień imienin Melchiora. Uczniowie szkoły poznają twórczość pisarza, odwiedzają wystawę autorstwa Doroty Mycielskiej (wnuczki Witolda Wańkowicza, córki Hanny i Krzysztofa Morawskich) *Wańkowiczowie w Jerce*, która została otwarta 20 października 2001 roku oraz poprzez spotkania z osobami, które mają związek z pisarzem, poznają jego postać i twórczość³⁵. Ponadto szkoła z okazji święta patrona organizuje konkursy związane z postacią Wańkowicza i okolicznościową akademię. W 2009 roku po raz pierwszy zorganizowano dla uczniów Bieg im. Melchiora Wańkowicza. Częstościami gośćmi szkoły są potomkowie rodziny Wańkowiczów: Dorota Mycielska, która ostatni raz odwiedziła szkołę krótko przed swą śmiercią w styczniu 2007 roku, oraz prawnuk patrona Dawid Walendowski. Do 9 lutego 2010 roku imię Wańkowicza nosiła tylko szkoła podstawowa, zaś w tym dniu uchwałą Rady Miejskiej Krzywina imię Melchiora Wańkowicza nadano gimnazjum w Jerce. Uroczystość odbyła się 28 maja

³⁴ D. Mycielska, *Z kresów do Wielkopolski...*, s. 150.

³⁵ Wywiad Hanny Danel z dyrektorką Zespołu Szkół w Jerce Dorotą Słowińską, <http://www.koscian.net/Dwie_dekady_z_Wankowiczem,20790.html> [dostęp: 11.08.2017].

2010 roku, a wniosek o nadanie imienia złożyli wspólnie dyrektor szkoły, Rada Pedagogiczna, Rada Szkoły, Rada Rodziców i Samorząd Uczniowski³⁶.

Ważnym wydarzeniem dla społeczności szkolnej były działania podjęte przez dyrekcję, pracowników, uczniów, rodziców i przyjaciół szkoły, które miały doprowadzić do ufundowania sztandaru. Przedsięwzięcie zakończyło się sukcesem i 28 maja 2010 roku dokonano przekazania i poświęcenia sztandaru. Ma on kształt kwadratu o wymiarach 100 x 100 cm, przygotowany został na haftowanej ręcznie tkaninie, obszytej złotą taśmą i złotymi frędzlami. Awers sztandaru stanowi nawiązanie do barw narodowych: na czerwonym tle zostało umieszczone godło Rzeczypospolitej Polskiej, wokół niego wpisano nazwę szkoły – Zespół Szkół Szkoła Podstawowa Gimnazjum im. Melchiora Wańkowicza w Jerce. Natomiast rewers sztandaru został wykonany w kolorze niebieskim. W środkowej części umieszczono wizerunek Melchiora Wańkowicza w ujęciu z lewego profilu. W otoku umieszczono cytat z jego książki *Przez cztery klimaty 1912–1972*: „Každy dzień ma swój aromat”. W dolnej części lewej strony zapisano rok fundacji sztandaru – 2010. Drzewce sztandaru zostały zakończone głowicą o kształcie orła³⁷.

Kolejnym ważnym ogniwem pamięci o Melchiorze Wańkowiczu w Jerce jest powołane do życia na zebraniu założycielskim w pałacu w Brodnicy 14 listopada 2000 roku Towarzystwo im. Melchiora Wańkowicza³⁸. Oficjalna rejestracja towarzystwa nastąpiła 13 lipca 2001 roku przez Sąd Okręgowy w Poznaniu. Prezesem został artysta plastyk z Lubinia Paweł Zając. Głównym celem działania towarzystwa jest gromadzenie i eksponowanie pamiątek po Melchiorze Wańkowiczu, upowszechnianie wiedzy o pisarzu i jego rodzinie, promowanie wsi Jerka i jej okolic jako jedyne miejsce w Polsce, gdzie zachował się budynek, w którym przebywał Melchior Wańkowicz i o którym pozostał ślad w jego twórczości. Zadaniem członków jest również kultywowanie pamięci o Kresach, z których pochodziła rodzina Wańkowiczów oraz organizowanie konkursów w dziedzinach uprawianych przez Melchiora Wańkowicza. Ponadto towarzystwo chce aktywizować społeczność lokalną z wykorzystaniem zasobów środowiska naturalnego i społecznego w celu wyrównania szans edukacyjnych i kreowania postaw obywatelskich oraz uwrażliwiających na polskie dziedzictwo kulturowe³⁹. Towarzystwo było współorganizatorem wystaw dotyczących rodziny Wańkowiczów w Jerce, Kajetana Morawskiego

³⁶ Uchwała nr XXXV/278/2010 Rady Miejskiej Krzywina z dnia 9 lutego 2010 roku w sprawie nadania imienia Gimnazjum w Jerce.

³⁷ Opis sztandaru Zespołu Szkół w Jerce, <<http://www.zsjerka.pl/sztandarszkoły>> [dostęp: 11.08.2017].

³⁸ Wszelkie informacje na temat powstania i działalności Towarzystwa im. Melchiora Wańkowicza uzyskałem dzięki uprzejmości Pawła Zajęca, który latem 2015 roku udzielił mi wywiadu na ten temat.

³⁹ Krajowy Rejestr Sądowy nr 0000291040 prowadzony przez Sąd Rejonowy Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, IX Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego.

i Heleny Modrzejewskiej. Ich autorką była Dorota Mycielska. W 2003 roku otrzymała ona Nagrodę Twórczą Miasta i Gminy Krzywiń za przybliżenie sylwetki Melchiora Wańkowicza oraz za kultywowanie więzi łączącej rodzinę Wańkowiczów z ziemią krzywińską. Rok wcześniej towarzystwo we współpracy z Krzywińskim Towarzystwem Kulturalnym wydało książkę *Z kresów do Wielkopolski. Wańkowicze w Jerce*. Autorką publikacji była także Dorota Mycielska. Kolejną wystawę, tym razem dotyczącą Mieczysława Chłapowskiego, ostatniego właściciela miejscowości, który w 1939 roku został rozstrzelany przez hitlerowców na rynku w Kościanie, zorganizowano w pałacu w Kopaszewie.

Ponadto, dzięki współpracy towarzystwa z Wyższą Szkołą Dziennikarstwa im. M. Wańkowicza w Warszawie⁴⁰, we wrześniu 2003 roku powstał film dotyczący rodziny Wańkowiczów w Jerce będący formą wywiadu z Barbarą Chelmińską, emerytowaną nauczycielką jereckiej szkoły. Swoistą kontynuacją tych działań było zorganizowanie w 2013 roku spotkania z dziennikarzem, watykanistą, prezesem Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Pisarzy Polskich Jackiem Moskwą. Dzięki inicjatywie towarzystwa w 2008 roku została wydana książka autorstwa Niny Piotrowiak *Profesor Tadeusz Wolski we wspomnieniach* (Tadeusz Wolski przez wiele lat pracował w pobliskiej Choryni nad różnymi odmianami zbóż).

Od listopada 2001 roku główne skrzyżowanie w Jerce uzyskało nazwę rondo Melchiora Wańkowicza. Aktu odsłonięcia tablic dokonali Yves Cordon (mer Le Bény-Bocage – miasta partnerskiego gminy Krzywiń), pochodzący z Jurkowa korespondent Radia Wolna Europa Maciej Morawski (syn Kajetana Morawskiego), Imre Kulin (burmistrz innego miasta partnerskiego gminy – Pomaz) oraz starosta kościański Jerzy Skoracki, burmistrz miasta i gminy Krzywiń Paweł Buksalewicz oraz Przewodniczący Rady Miejskiej Krzywina Andrzej Jęcz.

Skromny domek na skrzyżowaniu szos, który w dwudziestolecie międzywojennym zajmowała rodzina Wańkowiczów, jest obecnie własnością gminy oraz siedzibą oddziału przedszkolnego. Natomiast od 1 września 2017 roku dzieci uczęszczające do przedszkola zostały przeniesione do nowo oddanego budynku. Należy mieć nadzieję, iż dawny domek rodziny Wańkowiczów zostanie właściwie wykorzystany przez władze gminne i szkolne.

Podsumowanie

Mimo upływu lat postać Melchiora Wańkowicza jest ciągle żywa w pamięci mieszkańców Jerki dzięki wysiłkom podejmowanym przez szkołę oraz przez towarzystwo, które noszą jego imię. Najważniejszym celem, jaki przyświecał mi w trakcie pisania tych słów, było ukazanie związków pisarza i reportażysty z regionem leszczyńskim i ziemią krzywińską.

⁴⁰ Niepubliczna szkoła wyższa działająca w Warszawie w latach 1995–2003.

Rafał Makowski

REALNY OŚRODEK WŁADZY. WYBRANE ASPEKTY DZIAŁALNOŚCI KOMITETU MIEJSKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W LESZNIE W LATACH 1975–1989

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza była partią władzy, która w całym okresie swojego istnienia (1948–1990) starała się oddziaływać na wszystkie sfery życia publicznego, a w znacznej części także na życie prywatne obywateli. Kreowała idee, wyznaczała trendy gospodarcze, nadzorowała oświatę, prowadziła politykę zagraniczną państwa, kontrolowała aparat bezpieczeństwa i armię. W Biurze Politycznym Komitetu Centralnego PZPR skupiała się najwyższa władza państwowa. Podmioty formalnie powołane do rządzenia Polską, m.in. Rada Ministrów i Sejm, znajdowały się *de facto* w głębokim cieniu warszawskiego „Białego Domu”. Podobna sytuacja miała miejsce w gminach, miastach, powiatach i województwach, w których także funkcjonowały odpowiednio niższej rangi centra decyzyjne, których oficjalnym postanowieniom i zaleceniom, a także nieformalnym stanowiskom podporządkowywały się zarówno organy administracji lokalnej, jak i zależne od nich przedsiębiorstwa, instytucje i organizacje¹. Społeczeństwo doskonale wiedziało, że najważniejsze decyzje dla środowisk lokalnych zapadały nie w urzędach gminnych czy miejskich, ale w odpowiednich komitetach PZPR.

Najważniejsza w czasie trwania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej reforma administracji z 1950 roku – likwidująca samorząd terytorialny i tworząca w jego miejsce rady narodowe – cofnęła rozwój kraju i przyniosła ogromne straty dla miast i wsi. Jednolitość władzy, oznaczająca traktowanie wybieranych przez obywateli rad narodowych jako terenowych organów władzy państwowej, przetrwała aż do pierwszych po II wojnie światowej wyborów samorządowych w 1990 roku. Podstawowe jednak znaczenie miało podporządkowanie rad narodowych strukturom PZPR. Władze terenowe przestały na cztery dekady wypełniać faktyczną funkcję gospodarza wsi, miast i woje-

¹ Zob. M. Żukowski, *Wybrane aspekty dotyczące PZPR w latach 1948–1990 (liczebność, skład społeczny, dewizowe składki członkowskie i nomenklatura kadr)*, „Komunizm: System – Ludzie – Dokumentacja. Rocznik Naukowy” 2013, nr 2.

wództw². W niniejszym artykule analizie poddano protokoły posiedzeń plenarnych oraz posiedzeń egzekutywy (kierownictwa) Komitetu Miejskiego PZPR w Lesznie w latach 1975–1989, a więc od utworzenia województwa leszczyńskiego i jednocześnie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lesznie do samorozwiązania „przewodniej siły narodu”³. Szczegółowa ich kwerenda, przy jednoczesnej konfrontacji choćby z protokołami sesji Miejskiej Rady Narodowej w Lesznie w analogicznym okresie pozwala na jednoznaczne stwierdzenie, że wszystkie istotne dla miasta decyzje zapadały w gronie miejskiego kierownictwa PZPR, oczywiście w uzgodnieniu z kierownictwem struktur wojewódzkich tej partii, także funkcjonujących w Lesznie. Świadczą o tym przede wszystkim powszechnie obowiązujący system nomenklatury, czyli zatwierdzanie osób na kierowniczych stanowiskach w administracji, przemyśle i usługach, a także m.in. szeroki i kompleksowy zakres tematyki posiedzeń organów partyjnych, podejmowane na nich decyzje, w tym zalecenia i polecenia, duża częstotliwość obrad, jak również liczba i ranga obecnych na posiedzeniach osób funkcyjnych – przedstawicieli administracji, sektora społecznego i zapraszanych gości. Ograniczona objętość artykułu pozwala jedynie na zasygnalizowanie tematyki działalności KM PZPR w Lesznie w ciągu niespełna dwóch schyłkowych dekad PRL. Zagadnienie to z pewnością wymaga dalszych badań i pogłębionej analizy.

W omawianym w artykule okresie (1975–1989) realną władzę w Lesznie sprawował Komitet Miejski PZPR. Zgodnie ze statutem władze partyjne wybierano na konferencji sprawozdawczo-wyborczej, która była najwyższą władzą miejskiej organizacji partyjnej. W skład wyłonionego Komitetu Miejskiego wchodziło średnio ok. 50 członków, struktury partyjne uwzględniały również funkcje: zastępców członków KM, członków Miejskiej Komisji Rewizyjnej i członków Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej⁴. Na czele Komitetu Miejskiego stał I sekretarz, który wraz ze swoimi najbliższymi współpracownikami, tzw. sekretarzami resortowymi: organizacyjnym, ekonomicznym i propagandowym, oraz jeszcze kilkunastoma osobami tworzył egzekutywę Komitetu Miejskiego, czyli miejski ośrodek decyzyjny.

Zgodnie ze statutem Komitet Miejski był najwyższą władzą PZPR w okresie między konferencjami. Jego zadania związane były zarówno z działalnością *stricte* partyjną, m.in. wyborem egzekutywy i sekretarzy resortowych, określeniem głównych kierunków działania dla organów wykonawczych Komitetu

² R. Makowski, *Władza bez władzy. Wojewódzka Rada Narodowa w Lesznie w latach 1975–1990*, „Rocznik Leszczyński” 2015, nr 15, s. 153.

³ Archiwum Państwowe w Lesznie, Komitet Miejski PZPR w Lesznie (dalej APL, KM PZPR) (sygn. 510). PZPR dokonała samorozwiązania na XI Zjeździe 29 stycznia 1990 roku. Ostatni protokół w zbiorze „Posiedzenie Plenum KM PZPR w Lesznie. Rok 1989” nosi datę 28 października 1989 roku (APL, KM PZPR, sygn. 18).

⁴ Przykładowo w 1982 roku KM PZPR składał się z 55 członków, 5 zastępców członków, 11 członków Miejskiej Komisji Rewizyjnej i 15 członków Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej; APL, KM PZPR, sygn. 11, k. 32–35.

Miejskiego, organizacji zakładowych i podstawowych „w zakresie pracy wewnętrzpartyjnej, ideologicznej, inspiracji działalności instytucji państwowych, gospodarczych i organizacji społecznych oraz polityki kadrowej”, jak i dużo szerszą, np. powoływaniem komisji problemowych i koordynacją ich prac⁵. Na posiedzeniach plenarnych (tzw. plenach) członkowie KM PZPR zbierali się nie rzadziej niż raz na dwa miesiące, natomiast egzekutywa Komitetu Miejskiego – główny organ wykonawczy – obradowała bardzo często, nie rzadziej niż raz na dwa tygodnie (czyli znacznie częściej niż Miejska Rada Narodowa). Na jej czele stał I sekretarz KM PZPR. W omawianym okresie funkcję tę w Lesznie sprawowali kolejno: Edward Linke (1975–1980), Marian Skotarek (1980–1986) i Tomasz Malepszy (1986–1990). W skład egzekutywy wchodziło kilkanaście osób, w tym tzw. sekretarze resortowi oraz w zależności od kadencji m.in. dyrektorzy szkół, przedstawiciele kierownictwa Komendy Miejskiej Milicji Obywatelskiej, lekarze, szefowie znanych przedsiębiorstw i instytucji, zaśluzeni działacze partyjni, a także obowiązkowo prezydenci Leszna. W latach 1975–1989 byli nimi kolejno: Edmund Jankowski, Janina Małgorzata Halec i Zenon Lorek. Już sam fakt, że stojący na czele administracji miejskiej prezydent był w hierarchii partyjnej podwładnym I sekretarza Komitetu Miejskiego, jak również mógł w każdej chwili utracić zaufanie statutowych organów PZPR, a nawet być pociągniętym do odpowiedzialności partyjnej, wyraźnie świadczył o dominującej w administracji miejskiej roli „przewodniej siły narodu” zarówno w wymiarze politycznym, jak i przede wszystkim faktycznym.

Jednym z najważniejszych mechanizmów wpływania PZPR na życie publiczne był obowiązujący system nomenklatury kadr. Pełna kontrola nad przyznawaniem, a jednocześnie i odbieraniem kierowniczych stanowisk w zakładach, instytucjach i organizacjach społecznych stanowiła środek wymuszania posłuszeństwa bez stosowania przemocy⁶. Wykazy tzw. stanowisk nomenklaturowych (wymagających każdorazowo akceptacji określonego organu partyjnego) były bardzo rozbudowane i w części utajnione, a dostęp do nich mieli zazwyczaj tylko zaufani działacze, piastujący wysokie funkcje partyjne. Spisy stanowisk nigdy nie miały charakteru zamkniętego. Partia pozostawiała sobie nieskrępowaną możliwość zawłaszczania kolejnych pól oddziaływania⁷.

⁵ Tamże, sygn. 13, k. 29.

⁶ A. Dudek, *Funkcjonowanie systemu nomenklatury kadr PZPR na szczęblu wojewódzkim (1948–1980). Przykład Krakowa*, [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 99.

⁷ Najważniejszym dokumentem regulującym obsady stanowisk nomenklaturowych były „Wytoczne Biura Politycznego w sprawie nomenklatury kadr instancji partyjnych wraz z wykazem stanowisk objętych nomenklaturą KC, KW, KM, KD, KMG, KG, KZ” z 1977 roku; zob. D. Magier, *System nomenklaturowy partii komunistycznej*, [w:] *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, red. A. Górak, K. Latawiec, D. Magier, Lublin–Siedlce 2010, t. 3, s. 688–711. Pod koniec istnienia PRL (w 1988 roku) według obliczeń Andrzeja Paczkowskiego było w kraju ok. 273 tys. „stanowisk nomenklaturowych”; zob. A. Paczkowski, *System nomenklatury kadr w Polsce 1950–1970*, „Czasy Nowożytne” 2000, t. VIII (IX), s. 30–39.

Kandydaci przeznaczeni do obsadzenia stanowisk musieli mieć formalną rekomendację swojej organizacji partyjnej. Zgodnie z normatywami na władzach każdej instytucji partyjnej podejmującej decyzje personalne spoczywał obowiązek prowadzenia rozmów z osobami przeznaczonymi do objęcia stanowisk. Dariusz Magier wyjaśnia tego powody: „System nomenklatury (...) stanowił główne narzędzie sprawowania władzy, nagradzania i karania, a także wymuszania wierności we własnych szeregach. Podstawowym celem jego istnienia było ułatwianie awansu ludziom, którzy gwarantowali wierność i utrzymanie ustrojowego status quo”⁸.

Komitety miejskie PZPR zatwierdzały na stanowiskach m.in. kierowników wydziałów urzędów miejskich, dyrektorów oddziałów Narodowego Banku Polskiego, Banku Gospodarki Żywnościowej, Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, dyrektorów państwowych i spółdzielczych zakładów przemysłowych, budowlanych, handlowych i usługowych (nieobjętych nomenklaturą KW PZPR), inspektorów oświaty i wychowania oraz dyrektorów szkół, kierowników placówek służby zdrowia, kierowników zakładów wchodzących w skład kombinatów, kierowników samodzielnych oddziałów przedsiębiorstw wielozakładowych, a nawet przewodniczących zarządów związków i stowarzyszeń. Dariusz Magiera podkreśla, że:

Członkowie nomenklatury znajdowali się in gremio w uprzywilejowanej sytuacji w stosunku do pozostałych obywateli. Otrzymywali dobrze płatną pracę, która często wiązała się z łatwiejszym dostępem do trudno osiągalnych dóbr materialnych (samochód, paszport etc.). W niektórych instytucjach i urzędach państwowych obejmowanie kierowniczych stanowisk pracy wiązało się z posiadaniem czerwonej legitymacji. (...) Jednak należy pamiętać, iż przynależność do PZPR (...) mogła, ale wcale nie musiała stanowić poważnego kapitału politycznego, społecznego czy też materialnego jej poszczególnych członków⁹.

Kwerenda protokołów egzekutywy KM PZPR w Lesznie potwierdza, że ten organ partyjny systematycznie zatwierdzał rekomendowane przez organizacje partyjne i instytucje kandydatury na stanowiska nomenklaturowe¹⁰.

Ze względu na znaczącą liczbę placówek oświatowych w mieście najliczniejsza grupa stanowisk zatwierdzanych przez Komitet Miejski to dyrektorzy szkół i przedszkoli oraz osoby na stanowiskach urzędniczych związanych z edukacją¹¹. Niekiedy zmiany personalne wiązały się ze specjalnymi poruczeniami,

⁸ D. Magier, *System nomenklatury partii...*, s. 686.

⁹ Tamże, s. 694-695.

¹⁰ Odpowiednie przykłady można znaleźć m.in. [w:] APL, KM PZPR, sygn. 20, k. 157; sygn. 26, k. 51, 253, 156; sygn. 29, k. 133.

¹¹ Szczegółowe dane na ten temat można znaleźć m.in. [w:] APL, KM PZPR, sygn. 33, k. 41; sygn. 35, k. 45.

np. Egzekutywa KM PZPR 8 grudnia 1976 roku zatwierdziła wniosek prezydenta miasta Leszna w „przedmiocie objęcia stanowiska” zastępcy inspektora Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego w Lesznie przez Jadwigę Pilujską, z wyraźnym zadaniem: „Egzekutywa postanowiła nałożyć tow. Pilujskiej zadanie partyjne «Oddziaływanie na nauczycieli w sprawie zwiększenia ich zaangażowania politycznego»”¹².

Prowadzona przez KM PZPR polityka nomenklaturowa niezwykle rzadko spotykała się z wewnętrzną krytyką w łonie partyjnym, choć oczywiście w gronie opozycji solidarnościowej, czy szerzej antykomunistycznej, stanowiła jeden z głównych zarzutów wobec systemu władzy w PRL. W tym kontekście na uwagę zasługuje przebieg plenum KM PZPR 1 października 1980 roku. Wtedy to na fali posierpniowej odwilży i rosnącego w siłę wielomilionowego społecznego ruchu, na czele którego stała Solidarność, Zbigniew Tuła, sekretarz Wojewódzkiego Biura Planowania Przestrzennego w Lesznie (późniejszy architekt miejski Leszna), tłumaczył:

Należy oficjalnie ujawnić tych ludzi, którzy kosztem stanowiska dorobili się. Powołuje się na stanowiska kierownicze niezgodnie z posiadanym wykształceniem, np. na dyrektora przedsiębiorstwa budowlanego powołuje się z wykształcenia elektryka, na zastępcę ds. technicznych matematyka, na zastępcę ds. inwestycyjnych melioranta, ds. planowania – inżyniera sanitarnego. Nie można pozwolić sobie na takie sytuacje, aby powołanego na stanowisko dyrektora po trzech dniach aresztowano¹³.

Z kolei 22 stycznia 1982 roku, na pierwszym plenum KM PZPR w Lesznie w stanie wojennym, Stachowiak apelował, że trzeba dokonać przeglądu kadr, gdyż fachowcy powinni pracować w swoich zawodach, podczas gdy „dyrektorem BWA jest osoba studiująca na AWF, a dyrektorem spółdzielni «Barwa» jest wf-ista”¹⁴. Zdarzały się też, choć bardzo rzadko, przypadki utraty zaufania gremium partyjnego do osoby funkcyjnej, czego konsekwencją najczęściej była utrata stanowiska. Egzekutywa KM PZPR 24 sierpnia 1978 roku rozpatrywała sprawę odwołania ze stanowiska kierownika grupy robót Zakładu Budowlano-Remontowego Budrem w Lesznie Henryka Ostoi. W uzasadnieniu jego odwołania egzekutywa stwierdziła u ocenianego brak właściwego nadzoru na budowie, złą organizację pracy, ogólny nieporządek, który powoduje straty materialne, a także brak zabezpieczenia bhp¹⁵. Z kolei za niewłaściwie prowadzoną przez Leszczyńską Budowlaną Spółdzielnię Pracy Budostal w Lesznie politykę płacową w Betoniarni Śmigiel naganę partyjną otrzymał

¹² Tamże, sygn. 21, k. 177.

¹³ Tamże, sygn. 9, k. 171.

¹⁴ Tamże, sygn. 11, k. 6.

¹⁵ Tamże, sygn. 24, k. 42.

prezes Marian Sentfleben, a naganę partyjną z ostrzeżeniem – zastępca prezeasa ds. ekonomicznych Tadeusz Grzeski¹⁶.

Komitetowi Miejskiemu, który swymi decyzjami kadrowymi kształtował politykę zdecydowanej większości działających w mieście instytucji tzw. sektora uspołecznionego, łatwo było kreować politykę rozwojową miasta, decydować o sporej części inwestycji i przedsięwzięć, jak również sprawować nadzór nad działalnością setek urzędników i pracowników, gdyż struktura organizacyjna PZPR była skorelowana ze strukturą organów władzy i administracji miejskiej. Funkcjonujące w ramach aparatu Komitetu Miejskiego wydziały, które nadzorowali tzw. branżowi sekretarze, miały pełen dostęp do wszystkich informacji, jakimi dysponował urząd miejski, szkoły, przedsiębiorstwa, spółdzielnie itd. Członek egzekutywy Komitetu Miejskiego, jakim był każdorazowo prezydent, systematycznie raportował (lub robili to funkcyjni urzędnicy) na temat sytuacji bieżącej i perspektywicznej Leszna, odpowiadając na zadawane mu w czasie posiedzeń struktur partyjnych pytania lub przygotowując żądane informacje. Władze PZPR prowadziły jednak systematyczną i szeroką działalność kreatywno-kontrolną w zakresie wszystkich dziedzin życia publicznego. W porządkach posiedzeń egzekutywy i plenum znajdowały się punkty poświęcone m.in. polityce urbanistycznej, sytuacji w handlu, stanowi dróg i urządzeń infrastrukturalnych, problemom walki z przestępczością, umacnianiu ładu i porządku publicznego, wychowaniu dzieci i młodzieży oraz oczywiście – co akurat zupełnie nie powinno dziwić, bo to przecież główna działalność partii – sytuacji politycznej i społecznej w mieście. W tym ostatnim zakresie oprócz m.in. zatwierdzania kandydatów na radnych MRN, a potem ich oceny Komitet Miejski zajmował się bieżącą działalnością propagandową, m.in. organizowaniem i oceną przebiegu cyklicznych uroczystości, np. rocznicy wybuchu rewolucji październikowej, Dnia Kobiet, 1 Maja, a także świąt państwowych, w tym przede wszystkim Święta Odrodzenia Polski przypadającego na 22 lipca.

Niezwykle aktywną rolę odegrał Komitet Miejski w czasie stanu wojennego. Na plenum KM PZPR 10 grudnia 1982 roku I sekretarz Marian Skotarek relacjonował:

Stan wojenny niejako samorzutnie uruchomił poważną, bo liczącą 181 osób, grupę aktywu partyjnego, którzy od wczesnych godzin rannych 13 grudnia

¹⁶ Tamże, sygn. 26, k. 83. Do niecodziennej sytuacji w okresie przedsierpniowym doszło w dniach 2-3 października 1979 roku, gdy 14 pracowników Betoniarń Śmigiel (w tym czterech członków PZPR) przerwało pracę. Bezpośrednią tego przyczyną było obniżenie przez Spółdzielnię Budostal w Lesznie stawek średnio o 30%, a o 20% od propozycji kierownika zakładu skonsultowanych z załogą. Zmiana norm spowodowana była większym zmechanizowaniem prac i miała zrównać poziom zarobków z sąsiednimi betoniarńiami. Pracownicy zażądali przyjazdu do Śmigla kierownictwa spółdzielni, ale prezes i dwaj wiceprezesi odmówili. Dopiero interwencja w Komitecie Wojewódzkim PZPR spowodowała „natychmiastowy przyjazd” do Śmigla trzech prezesów. Wyższe stawki płac obowiązywały jeszcze przez dwa miesiące, a załoga zadeklarowała odrobienie zaległości w produkcji wynikające z przestoju; zob. tamże, k. 89-95.

1981 roku zgłaszali się do dyspozycji Komitetu Miejskiego. Wierni i wypróbowani dla partii i narodu, związani z partią na dobre i na złe, uformowali oddział samoobrony i w mroźne, krytyczne dni grudnia i stycznia ochraniali gmachy partyjne, patrolowali wspólnie z funkcjonariuszami MO i wojskiem ulice miasta, strzegli ładu i porządku¹⁷

i jednocześnie ostrzegał:

Mimo postępującej z dnia na dzień normalizacji nie należy się spodziewać zaprzestania działań ze strony przeciwnika: podziemia, części parafialnego kleru i ośrodków dywersji na zachodzie. Wręcz odwrotnie, humanitarne i ludzkie decyzje władz mogą być odczytywane jako przejaw słabości organów państwowych, a uchylenie rygorów obowiązujących w warunkach stanu wojennego rozzuchwalić i powodować podejmowanie działań na szerszą skalę. Spokoju społecznego i socjalizmu trzeba bronić jak wolności¹⁸.

Egzekutywa PZPR systematycznie wskazywała władzom administracyjnym zadania inwestycyjne do wykonania lub je opiniowała. Na przykład podczas posiedzenia egzekutywy Komitetu Miejskiego 15 maja 1978 roku w ramach punktu „Uwagi do pracy USC w Lesznie” administracji wytknięto brak cmentarza komunalnego oraz instytucji organizującej obrzęd pogrzebowy, co „stawia rodzinę świecką przed bardzo trudnymi problemami organizacyjnymi”¹⁹. W referacie o przebiegu inwestycji zamieszczonym w protokole posiedzenia egzekutywy KM PZPR 28 czerwca 1980 roku z kolei czytamy: „Dokonania minionych lat upoważniają nas do stwierdzenia, że jeszcze nigdy w historii miasta w tak krótkim czasie nie zrobiono tak wiele. Od 1978 r. przybyło w Lesznie ponad tysiąc nowych mieszkań, (...) wybudowano centralną kotłownię, (...) trwają końcowe prace przy budowie wiaduktu”²⁰.

Szczególną rolę Komitet Miejski poświęcał oświacie, z jednej strony wielokrotnie podejmując temat poprawy stanu infrastruktury edukacyjnej, która przy dynamicznym wzroście liczby mieszkańców Leszna nie nadążała za demografią (zbyt mała liczba żłobków i przedszkoli, dwuzmianowość w szkołach), a z drugiej nadmiernie dbając o oświatowy „front ideowo-wychowawczy”. Na posiedzeniu egzekutywy 28 czerwca 1979 roku w poświęconym edukacji referacie stwierdzono, że „partia oddziałuje i oddziaływać musi szczególnie na tych, którzy są podstawowym, decydującym elementem funkcjonowania systemu oświatowego, a więc na ogół nauczycieli, niezależnie od ich przynależności partyjnej”. Na ogólną liczbę zatrudnionych wówczas 702 nauczycieli do PZPR należało 261, czyli 37%. Najliczniejszą organizację par-

¹⁷ Tamże, sygn. 11, k. 223-224.

¹⁸ Tamże, k. 239.

¹⁹ Tamże, sygn. 23, k. 153.

²⁰ Tamże, sygn. 9, k. 147.

tyjną miał Zespół Szkół Zawodowych nr 1 w Lesznie (obecny Zespół Szkół Technicznych) – należało do niej 45% nauczycieli²¹.

Okres PRL to stan permanentnego niedoboru we wszystkich dziedzinach życia. W Lesznie brakowało m.in. wystarczającej liczby mieszkań, miejsc w szkołach i przedszkolach, odpowiedniego stanu infrastruktury technicznej, w tym nowej oczyszczalni ścieków, stacji uzdatniania wody i ciepłowni miejskiej, nowej siedziby szpitala wojewódzkiego. Inwestycje prowadzone były za długo, brakowało na nie pieniędzy i materiałów budowlanych, bywały problemy ze znalezieniem wykonawców. Komitet Miejski systematycznie zajmował się tymi sprawami – oceniał, polecał, uchwalał – ale nie miało to na ogół większego wpływu na przyspieszenie prac. Podczas plenum KM PZPR 26 czerwca 1987 roku zajmowano się „perspektywicznym rozwojem miasta po 1990”. W uchwale zapisano:

Szczególnie pilnego rozwiązania wymagają problemy gospodarki wodno-ściekowej i uzbrojenia terenu pod budownictwo w mieście. Plenum krytycznie ocenia działania kompetentnych organów w tym zakresie. Konieczne jest przyspieszenie prac przygotowujących budowę nowej oczyszczalni ścieków. Plenum popiera stanowisko UM Leszna w sprawie nowelizacji obowiązującego ogólnego planu zagospodarowania przestrzennego. W celu potanienia i racjonalizacji infrastruktury komunalnej miasto winno rozwijać się w istniejących granicach administracyjnych. W tym celu konieczne jest wyprowadzenie SHR Antoniny z terenu miasta, w pierwszej kolejności produkcji zwierzęcej²².

W 1989 roku, jak się wkrótce okazało, u schyłku swej działalności, główną tematyką poruszaną przez Komitet Miejski były najpierw przygotowania do pierwszych częściowo wolnych po II wojnie światowej wyborów parlamentarnych, a po spektakularnej klęsce PZPR przy urnach – dyskusja na temat odzyskania dawnej pozycji w państwie i funkcjonowania w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej. Na szczególną uwagę zasługuje przebieg obrad na ostatnim zaprotokołowanym posiedzeniu Komitetu Miejskiego, odbytym wspólnie z Miejską Komisją Kontrolno-Rewizyjną 28 października 1989 roku (trzy miesiące przed samorozwiązaniem partii), którego tematem była dyskusja nad przyszłością partii i ewentualnym utworzeniem jej następczyni. Zanim odśpiewano *Międzynarodówkę*, którą kończono posiedzenia egzekutywy, uczestnicy spotkania rozważali różne scenariusze dalszych losów leszczyńskiej lewicy. Największym optymistą był Tomasz Malepszy, I sekretarz KM PZPR, który nie ukrywał, że w nowej partii powinno znaleźć się jak najwięcej członków PZPR:

²¹ Tamże, k. 20.

²² Tamże, sygn. 16, k. 77-78.

Hasło tow. Jaruzelskiego „ta sama, ale nie taka sama” pozostało pustosłowiem. Na zebraniach partyjnych powszechnie wskazywano na nieefektywność naszych działań. Po raz kolejny w historii PZPR nie wysłuchiwanie opinii dołów zaowocowało kryzysem partii, jak i państwa. Kryzys ten nie wynika z przegranej w wyborach do Zgromadzenia Narodowego, ale z wielkiego żalu i goryczy, których przyczyną jest obecny stan socjalno-bytowy narodu i obywatela. Pomimo zniechęcenia do działalności partyjnej, malejącego stanu ilościowego miejskiej organizacji partyjnej – w br. zmniejszył się o prawie 200 członków – (...) stać nas na podważenie się do aktywności politycznej. Będzie o nią trudno, zwłaszcza wobec spadającego poziomu życia oraz ujawnienia wielu niezbyt chlubnych faktów i procesów wynikających z działalności partii i jej członków. Sondaż wykazał – a poddało mu się nieco ponad 60 proc. ogółu członków – zdecydowanie proreformatorskie nastawienie²³.

PZPR przez cały czas swego funkcjonowania była ugrupowaniem masowym prowadzącym konsekwentnie, choć z różnym nasileniem w poszczególnych dekadach, upartyjnianie społeczeństwa. W dużej mierze wykorzystywanym do tego narzędziem była nomenklatura kadr. Pozwalała ona na stałą kontrolę sytuacji przy obsadzaniu tysięcy stanowisk w kraju. Poprzez nadzorowanie tego systemu partia mogła wywierać realny wpływ na postawę polityczną znacznej części obywateli. Nomenklatura niejako podzieliła PRL na strefy wpływów, dając poszczególnym komitetom wybrane obszary działania. To dawało jej wielką, niekontrolowaną społecznie (przynajmniej do czasów reaktywowania po stanie wojennym Solidarności) władzę²⁴ obejmującą nie tylko politykę kadrową, ale większość dziedzin życia publicznego. Komitet Miejski PZPR w Lesznie był więc ośrodkiem realnej władzy, kontrolującym większość sfer życia obywateli.

²³ Tamże, sygn. 18, k. 52-56.

²⁴ M. Żukowski, *Wybrane aspekty...*, s. 138-139.

ŹRÓDŁA I MATERIAŁY

HISTORIA UCZY SKROMNOŚCI I POKORY ROZMOWA Z PROFESOREM ANTONIM CZUBIŃSKIM* (ROZMOWA ARCHIWALNA Z 1988 ROKU Z OKAZJI 70. ROCZNICY WYBUCHU POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO)

Rekomendacja

Niewielki wywiad opublikowany w masowym nakładzie przed trzydziestu laty zachowuje swoją aktualność. Przypomina on m.in., że wartością, na której buduje się przyszłość, jest przeszłość, łącząca ludzi zamieszkujących określone terytorium, mówiących wspólnym dla większości językiem, akceptujących zbliżone wartości kulturowe. Godzą się oni, że jednym z fundamentów teraźniejszości jest refleksyjny ogląd czasów minionych, budowany na rzetelnych badaniach historycznych. W obliczu współcześnie nasilonego – w Polsce, Europie i na świecie – mieszania w kotle dziejów powrót do okolicznościowych przecież uwag prof. Antoniego Czubińskiego – historyka wybitnego, związanego głównie ze środowiskiem poznańskim – mógłby być obarczony ryzykiem i narażać się na zarzut ogólnikowości. Są one jednak ważne, gdyż odnajduję w tym zwięzłym tekście wartości ponadczasowe, odzwierciedlające poglądy osób zaangażowanych w życie społeczne i polityczne naszego kraju. Profesor Czubiński był historykiem zawodowcem, promotorem kilkuset magistrów, wypromował z górą pięćdziesięciu doktorów, napisał setki opinii awansowych na profesorów. W tym gronie byłem i ja. Teraz po niemal piętnastu latach od Jego śmierci przychodzi także mnie robić swój własny bilans. Jest w nim miejsce na poglądy wyrażone przez Profesora z okazji swoich sześćdziesiątych urodzin. Jest także miejsce na pytanie, czy i w jakim stopniu mogę dzisiaj podać w wątpliwość swoją pracę jako zawodowego historyka, obywatela i człowieka. Bo – jak to także wynika z poniżej przytoczonej rozmowy sprzed wielu lat – my wszyscy, a już zwłaszcza, którzy uprawiają i interesują się historią najnowszą, mają powody do zadumy.

Stanisław Sierpowski

* Wywiad ukazał się w „Głosie Wielkopolskim”, 11.11.1988, s. 2.

Są dwa typy pracowników naukowych. Jedni szukają tematów, myśląc o tym, czy książka spodoba się czytelnikowi, czy będzie cieszyła się poczytnością. Drudzy, a profesor Antoni Czubiński jest ich czołowym przedstawicielem, kierują się w swych badaniach głębokim umiłowaniem prawdy i dążeniem do jej wykrycia. Nie zawsze jest to droga łatwa i wygodna, ale tylko badania oparte na takiej podstawie mogą mieć trwałą wartość dla nauki.

Janusz Pajewski

Tadeusz Kaczmarek: Panie profesorze, rozmawiamy w przededniu sześćdziesiątej rocznicy pańskich urodzin, na początku jedenastego roku sprawowania przez pana stanowiska dyrektora Instytutu Zachodniego w Poznaniu i w trzydziestym czwartym roku pracy naukowej. Proszę przyjąć najserdeczniejsze gratulacje i życzenia i pozwolić, że naszą rozmowę skieruję na tory pozajubileuszowe.

Prof. Antoni Czubiński: Za życzenia dziękuję i słucham pana.

Jest pan historykiem interesującym się różnymi obszarami przeszłości, wśród nich przede wszystkim najnowszymi dziejami Polski, niemcoznawstwem, stosunkami polsko-radzieckimi, łącząc przy tym swą aktywność naukową z wielostronną działalnością polityczną, społeczną i organizatorską...

Interesuje mnie historia najnowsza w ujęciu powszechnym. Historię Polski, w moim przekonaniu, zrozumieć i wyjaśnić można tylko w powiązaniu z historią Niemiec i Rosji czy historią Europy w ogóle. Próby odrębnego wyjaśnienia polskich problemów nie dają pożądanych efektów poznawczych. Konieczne są tutaj badania i studia porównawcze.

Kiedy już przed wielu laty spotykałem pańskich studentów – wówczas, gdy o tym, co dzisiaj nazywa się głośnością w naszej części świata można było tylko marzyć – oni podkreślali przede wszystkim to, iż odważnie sobie pan poczyną, wyznaczając tematy prac magisterskich bądź doktorskich z obszarów, które uchodziły za tabu. Wszyscy o nich wiedzieli, ale mało kto publicznie o nich choćby wspominał...

Mieliśmy znaczne ograniczenia w publikowaniu wyników badawczych. Natomiast nigdy nie mieliśmy ograniczeń w sferze badań. Program badań zależał od kierującego nimi profesora i decyzji rad naukowych. Stąd tak w Instytucie Historii UAM, jak i w Instytucie Zachodnim stale, systematycznie prowadziliśmy takie badania, jakie sami uznawaliśmy za potrzebne. Jeśli nawet wyników ich nie było można publikować, to pozostawały one w bibliotekach instytutów, można było z nich korzystać w pracy dydaktycznej i w miarę doj-

rzewania odpowiedniego klimatu politycznego publikować w czasopiśmie lub w postaci samodzielnych książek. Ośrodek poznański ma duże osiągnięcia w tym zakresie.

Jak pan, z perspektywy lat i swego naukowego doświadczenia, teraz patrzy na te swoiste obszary niewiedzy w najnowszej historii?

Sądzę, że tych, jak pan nazywa, obszarów niewiedzy jest niewiele. Historycy *sensu stricte* zawsze interesowali się całością dziejów, a nie tylko poszczególnymi ich fragmentami. Im bardziej problemy były trudne, tym większą przyciągały uwagę badaczy. Warunkiem, od którego zależało zrealizowanie celów badawczych, był dostęp do źródeł. Nie było z tym najlepiej. Jeśli są pewne luki czy jeśli odczuwamy niedosyt, to głównie ze względu na ograniczenia w dostępie do źródeł. Jest to bariera hamująca postęp badawczy. Była ona trudna do pokonania. Historyk dziejów najnowszych cierpi z jednej strony na nadmiar informacji źródłowych drugiej czy trzeciorzędnej wartości poznawczej. Brak mu natomiast stale źródeł pierwszorzędnej rangi, pozwalających wyjaśnić i zrozumieć sprawy najważniejsze. Z tego punktu widzenia „obszary niewiedzy” występują; historycy próbują je likwidować. Jest to ich główne zadanie.

Nie wszyscy naukowcy podzielają pańskie widzenie spraw. Czy może także dlatego, iż w swojej pracy naukowej posługuje się pan marksistowskimi metodami?

Sposób podejścia do wyjaśnienia przeszłości określa postawa badawcza (metodologia), sposób prowadzenia badań (metody badawcze) i możliwości jej zrozumienia. Oczywiście założenia metodologiczne, wynikające z materializmu historycznego, mają tutaj swoje znaczenie. Pragnę jednak zwrócić uwagę, że istotne różnice w sposobie ujęcia, ocenach poszczególnych faktów występują również pomiędzy historykami marksistami. Także marksiści podejmują problemy kontrowersyjne, prowadzą ze sobą dyskusje, dopracowują stopniowo swoje oceny. Są to sprawy trudne. W badaniach nie ma spraw od początku w pełni jasnych i prostych. Gdyby tak było, badania byłyby zbędne.

Dla historyka zawsze ważne, a nawet najistotniejsze są pytania o fakty, chociaż nauka historii nie jest prostą rejestracją faktów. Tym bardziej nie można pominąć pytania o sens historii. Jak pan widzi te sprawy?

Wprawdzie nie brałem udziału w wielkiej sesji, jaką na ten temat przeprowadzono niedawno w Warszawie, ale problemu tego nie unikam. Historia to nie tylko mniej lub bardziej udana próba odtworzenia faktów z przeszłości. To tylko kronika. By z niej stworzyć historię, historyk musi fakty te porównać ze sobą, musi szukać ich wzajemnych powiązań, wyjaśnić przyczyny, które ją spowodowały i podać ich następstwa. W ten sposób zbliża się on, chcąc czy nie chcąc, do filozoficznego pytania o sens dziejów. Odpowiedź na to pytanie dać mogą jednak dopiero historycy doświadczeni i dobrze przygotowani do swego zawodu. Szukanie odpowiedzi na ten temat to sprawa bardzo trudna i odpowiedzialna. Osobiście jeszcze jej nie sprecyzowałem.

Czego z historii, uwzględniając pańskie zainteresowania, można się nauczyć? Co należałoby zapamiętać dla przyszłości?

Sądzę, że historia uczy nas przede wszystkim skromności i pokory. Z historii wynika, że czas płynie szybko i że wszystko przemija. Jeśli chce się coś w życiu osiągnąć, to należy wyteńczyć swe siły, pracować wytrwale i szybko. Odnosi się to tak do pojedynczych osób, jak i do całych narodów. Opóźnienia w rozwoju narodu spowodować można dość łatwo, przewyciężyć je, to rzecz trudna. Tymczasem w łańcuchu występujących po sobie pokoleń każde pokolenie ma do spełnienia określone zadanie. Nasi następcy postawią kiedyś pytanie, w jaki sposób nasze pokolenie wypełniło ten swój obowiązek wobec własnego narodu i ludzkości w całości. O tym powinniśmy pamiętać.

Panie profesorze, dziękuję za rozmowę.

Tadeusz Kaczmarek

Stanisław Sierpowski

POLSKA PRZEŁOMU TYSIĄCLECI*

Magnificencjo Rektorze, Wysoki Senacie, Szanowni Państwo!

Jako historyk parający się badaniem dziejów najnowszych mam obowiązek wykorzystać okazję stworzoną przez wykład inauguracyjny do przypomnienia, że oto inaugurujemy naukę i pracę nie tylko w nowym wieku, ale także nowym tysiącleciu. Przypomnienie to zachęca do postawienia pytania o miejsce Polski i Polaków w Europie i skali powszechnej. Szeroko zakreślona optyka zawsze wymusza większą rozagę przy formułowaniu uogólnień, charakteryzujących się zresztą naturalną skłonnością do wynoszenia zasług własnych i pozostawiania niepowodzeń innym do podziału.

Miniony, XX wiek wrył się w milenijne dzieje polskiego państwa i narodu faktem powrotu na mapę Europy w 1918 roku, po ponadwiekowym panowaniu obcych, z natury rzeczy faworyzujących własne, a więc niemieckie, rosyjskie czy austriackie interesy. Polonocentryczna teza łącząca dwudziestowieczny proces narodowyzwolenczy w Europie ze zmianami wyrosłymi z I wojny światowej wymaga poszerzenia o skutki przemian ostatniej dekady, kiedy niepodległość uzyskało więcej państw niż przed ponad osiemdziesięciu laty.

* Niepublikowany tekst wykładu wygłoszonego w Teatrze Wielkim w Poznaniu z okazji inauguracji roku akademickiego 2001/2002 w Wyższej Szkole Umiejętności Społecznych.

Epicentrum tych zmian dziejących się na naszych oczach ulokowało się na wschodzie Europy i Bałkanach. Nowo powstałe państwa mają zwykle niewielkie terytorium, skromną liczbę ludności, najczęściej duże trudności gospodarcze oraz gorę pretensji do sąsiadów.

Na tle postępującej, źle się kojarzącej tzw. bałkanizacji Europy, a więc rozdrobnienia Europy Wschodniej i Południowej, sytuacja Polski jest raczej stabilna. W ogólnym rachunku jej pozycja w miarę upływu lat była coraz lepsza, a uniknięcie wojny domowej, do której co najmniej dwukrotnie było blisko – podczas przewrotu majowego w 1926 roku i stanu wojennego w 1981 roku – uzasadnia pogląd o szczęśliwym rozwoju sytuacji. Zarazem jednak owo generalne położenie Polski – tej międzywojennej, PRL-u i współczesnej – jest pod wieloma względami trudne do porównania. Lata 1918–1939 to mimo wszystko czas rozejmu, który nastał po niezwykle krwawej wielkiej wojnie, a złe lub bardzo złe stosunki ówczesnej Polski ze wszystkimi jej sąsiadami miały wzajemne mocne podstawy i uzasadnienie. Zmiana mapy w tej części Europy dokonywała się na drodze walki z europejskimi potęgami, z których dwie – Niemcy i Rosja – ani wówczas, ani później nie zrezygnowały ze swych przywódczych aspiracji. Ich okresowe osłabienie nie zmieniało istoty polskiego dramatu wynikającego z geopolityki, którą chętnie i często uznaje się za historyczną zmołę. Polska stała się wówczas najpoważniejszym buforem mającym z jednej strony powstrzymać ekspansję bolszewizmu, a z drugiej strony przyjąć na siebie i wytrzymać, jak długo będzie to możliwe, brany stale pod uwagę rewanż niemiecki.

W schemacie obowiązującej przez cały XX wiek teorii dwóch wrogów społeczeństwo polskie nie zachowało jednolitej postawy. Nie widać końca trwających od lat sporów o to, który z wielkich sąsiadów bardziej zaciążył na naszych dziejach. Stale żywe są zwłaszcza obawy o cele Niemiec, tym bardziej, że wiek XX dowiódł pierwszorzędnej roli szeroko rozumianej kwestii niemieckiej. I nie jest przesadą uznanie jej za najważniejszą, najbardziej brzemienne w skutki w skali kontynentu oraz jedną z centralnych dla świata. Uprawnione więc jest nazywanie XX wieku stuleciem Niemiec, bo przecież wchodziły weń i zamknęły go wiodącą pozycją kontynentalną i globalną. Dziś jeszcze bardziej niż wcześniej o niemieckiej sile współdecyduje rozwijająca się gospodarka, oparta na tradycji i nowoczesnej technologii.

W istniejącej i utrzymującej się w polskiej świadomości teorii o dwóch wielkich narodowych wrogach obawy wynikające z supremacji Rosji były w ogólnym rachunku mniejsze. Powody tego ponadczasowego stanu kształtowały się przez dziesięciolecia i zasadały na kultywowaniu sytuacji, w których Polacy byli równorzędnymi partnerami, a nawet „byli górą”. O trwałości tego myślenia dobrze świadczy ustanowienie dnia Wojska Polskiego w rocznicę zwycięskiej bitwy warszawskiej 1920 roku. Decyzja ta, podjęta samodzielnie przez marszałka Piłsudskiego, została potwierdzona przez polityków III RP. Wojna na wschodzie, zaliczana współcześnie do najważniejszych, najbardziej

chwalebnych kart polskiej historii, niewątpliwie mieści się w rzędzie kilku szczególnie ważnych, a samodzielnie powziętych inicjatyw państwa polskiego w XX wieku. Konstatacji tej musi towarzyszyć wszakże pamięć, że wyprawa 1920 roku postawiła pod znakiem zapytania istnienie dopiero co wywalczonej, wypłakanej i wymodlonej niepodległości. Wojciech Korfanty w „Odezwie do Ludu Śląskiego” z grudnia 1927 roku tak to ujmował: „gdyśmy tu walczyli o każdą piędź ziemi polskiej, która jest więcej warta, niż całe powiaty na Rusi, odpowiedzialni sternicy naszego państwa szukali szczęścia i sławy pod Kijowem (...). Niemcy zaś ludności górnośląskiej co dzień obwieszczali o upadku Warszawy i ryczeli nam pod oknami: *Finis Poloniae*”.

Ukształtowane u progu międzywojnia przekonanie o różnie motywowanej wyższości Polaków nad narodami żyjącymi na wschód od Bugu miało też swoje źródło w nieskuteczności Litwy poszukującej sprzymierzeńców do walki o odzyskanie Wilna – historycznej stolicy i ukochanego miasta, będącego dla Litwinów czymś w rodzaju Gniezna, Krakowa i Częstochowy razem wziętych. Zajęcie tego miasta w 1920 roku przekreśliło cały dorobek polsko-litewskiej tradycji opiewającej Grunwald i antygermańską solidarność słowiańską. Litwini wskazywali na Polaków jako na przedstawicieli narodu, który „od zawsze” zagrażał litewskiej tożsamości narodowej, a więc także ich niepodległości. Przechowują przeto w pamięci dzień 28 października 1939 roku, kiedy Związek Radziecki przekazał im Wileńszczyznę w zamian za wprowadzenie na jej terytorium 30-tysięcznego kontyngentu Armii Czerwonej. Z tego też powodu obrzydzenie dla paktu Ribbentrop-Mołotow było i jest na Litwie mniejsze niż w innych państwach tego regionu dotkniętych złą radziecko-niemiecką.

Druga wojna światowa stanowi przełom w dziejach świata, Europy, a więc także i Polski. Kraj nasz stał się obiektem już nie tylko europejskiej (jak to było w XVIII wieku), ale globalnej rozgrywki, zdominowanej przez supermocarstwa oraz bipolarny układ stosunków w świecie. Zmiana tego układu w ostatniej dekadzie XX wieku była efektem długiego procesu, z różnie rozkładanymi akcentami przez społeczeństwa skore do uczestniczenia w zwycięskiej uczcie. Sytuacja Polski była pod wieloma względami szczególna. W kontekście budowanego wówczas pod egidą ZSRR systemu socjalistyczno-komunistycznego Polska okazała się państwem najbardziej opornym wobec dyktatu moskiewskiego i najbardziej zaawansowanym na drodze odwrotu od stalinowskich, później radzieckich założeń ustrojowych oraz towarzyszącej im praktyki.

Siła tego oporu wynikała m.in. z głębokiego przekonania społeczeństwa polskiego, że zawsze stanowiło ono część zachodnioeuropejskiego dziedzictwa kulturowego, które za fundament ma cywilizację łacińską. Między innymi dlatego od dziesięcioleci funkcjonuje określenie Polski jako kraju obrotowego, a więc: Zachód dla Wschodu, ale zarazem Wschód dla Zachodu. W sztuce *Rodzina* z 1934 roku Antoniego Słonimskiego możemy przeczytać: „Jesteśmy czymś w rodzaju przedmurza, ale przedmurza obrotowego. Od Wschodu albo od Zachodu. Zależnie od koniunktury”. Sławomir Mrozek w sztuce *Kontrakt*

z 1986 roku przedstawiał się jako osoba pochodząca „z kraju położonego na wschód od Zachodu i na zachód od Wschodu”.

W Polsce stanowiącej część zewnętrznego imperium radzieckiego bastionami antysocjalistycznego oporu był Kościół katolicki oraz silnie z nim związane środowisko wiejskie, skutecznie walczące o utrzymanie prywatnej własności ziemi. Ogromną rolę społeczną odegrali rzemieślnicy, sklepikarze oraz inni przedstawiciele stale gnębionego sektora indywidualnego w mieście, którzy stanowią trwający przez lata, a niedoceniany współcześnie element spajający dzieje Polski w XX wieku. Przywiązanie do tradycji kultywującej walkę o wolność, religię i ziemię odegrało najważniejszą rolę w tym, że ani stalinizm, ani zbudowany na tych podwalinach system socjalistyczny nie były wiernym odwzorowaniem doświadczeń radzieckich. Stalin, poirytowany niedogadzanymi mu postawami Polaków, chciał ich poniżyć, stwierdzając – co upowszechnił zmarły w 1998 roku kard. Agostino Casaroli, że „łatwiej z krowy zrobić wierzchowca niż z Polaka komunistę”. W gruncie rzeczy podobny podtekst wyziera z opinii Karola Modzelewskiego, jednego z liderów antypeerełowskiej opozycji, który w 1997 roku pisał o „nadwiślańskim socjalizmie z perskim okiem”, wspierając tym samym obiegową opinię o Polsce jako najweselszym baraku w radzieckim cyrku.

Przekonanie to stało się powszechne w latach siedemdziesiątych. Ekipa Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza zręcznie i z powodzeniem lawirowała między otwarciem na Zachód a czołobitnością wobec radzieckich przywódców. Wielkie wrażenie robiła pompa, z jaką przyjmowany był w Polsce Leonid Breżniew w 1975 roku. Towarzyszyły mu hołdy, prezenty, ordery, ale też prześmiewna ulica: „Staruszka, usłyszawszy huk salwy armatniej, pyta przechodnia: «Czy to wojna?» «Nie. Breżniew przyjechał.» Ponowna salwa znowu zaniepokoiła starszą panią: «A teraz to wojna?» «Nie – odpowiada przechodzień – Breżniew przyjechał.» «A to za pierwszym razem nie trafili?»”.

Znakomity Jerzy Topolski w syntezie dwudziestowiecznych dziejów Polski zauważa, że w latach PRL-u „Polacy nie tylko cierpieli i walczyli, lecz także żyli normalnym życiem rodzin, szkół, uniwersytetów, wsi czy fabryk. Prowadzili badania naukowe, byli bardzo aktywni w dziedzinie kultury i życia artystycznego”. Dotyczy to także znakomitych osiągnięć w sporcie (nie tylko wyczynowym, ale i masowym), tzw. polskiej szkoły filmowej, której pozycję uwypukla Oskar dla Andrzeja Wajdy przyznany w 2000 roku za całokształt twórczości (a więc także za *Popiół i diament* z 1958 roku czy *Popioły* z 1965 roku), dokonań wybitnych kompozytorów, jak Witold Lutosławski czy Krzysztof Penderecki, plejady powszechnie znanych twórców plakatu, ale też unormowanych stosunków z Kościołem, co pozwoliło kard. Stefanowi Wyszyńskiemu powiedzieć Polonii Zagłębia Ruhry w 1978 roku: „Tak jak niegdyś śpiewaliśmy «Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie», tak dziś mówimy: «Ojczyznę wolną pobłogosław Panie»”. Pozytywną samoocenę Po-

laków już w latach PRL-u wysoko wyniósł wybór Karola Wojtyły na papieża w 1978 roku, który znalazł się w rządzie największych Polaków wszech czasów oraz indywidualności ostatnich dekad skończonego stulecia.

Oswabdzanie się Polski z radzieckiego ucisku oraz socjalistycznego sposobu myślenia o gospodarce nie było łatwe, proste ani szybkie. Przemiany społeczno-polityczne i gospodarcze, podlegające stałej presji powstałego w 1980 roku ogólnonarodowego ruchu Solidarności (wielką sławę zdobyło w tych latach hasło „Nie ma wolności bez Solidarności”), w połączeniu z nastaniem „ery Gorbaczowa” przywiodły społeczeństwo polskie do tzw. Okrągłego Stołu w 1989 roku. Zasługuje on na miano najbardziej znamienego elementu ewolucji polskiej rzeczywistości, może nawet politycznej mentalności. Uszczypliwa czy wręcz negatywna opinia na temat Okrągłego Stołu (ponieważ najważniejsze sprawy zostały załatwione w wąskim gronie w Magdalence) kontrastuje z wysoką oceną tego wydarzenia w kontekście nie tylko historycznych doświadczeń polskich (choćby kryzysów z lat PRL-u), ale zwłaszcza w optyce europejskiej. Konsensus pozwalający na liczenie głosów w urnach zamiast licytowania się o wielkość strat własnych oraz nigdy niezakończonych sporów o to, kto pierwszy strzelił i która ze stron ponosi większą odpowiedzialność za rozwój krwawej konfrontacji, wystawia organizatorom okrągłostołowego porozumienia wysoką notę. Był on bowiem koniecznym elementem długiego procesu prowadzącego Polskę w kierunku demokracji i gospodarki rynkowej. Ewolucja ta spowodowała, że tak daleko idąca zmiana dotycząca nie tylko życia wewnętrznego Polski, ale też będąca wstrząsem dla układu sił w Europie Środkowowschodniej dokonała się raczej łagodnie, bez rozlewu krwi.

Spółecznym pognębieniem różnych koniunkturalnych lustratorów i dekomunizatorów, ludzi mówiących wyłącznie z obrzydzeniem o historii PRL-u były wybory prezydenckie w 2000 roku, w których Aleksander Kwaśniewski został wybrany na prezydenta już w pierwszej turze. W dziejach Polski była to sytuacja niemająca precedensu. Gabriel Narutowicz – pierwszy prezydent odrodzonej Polski – piastował urząd kilka dni, jego następca Stanisław Wojciechowski został usunięty z urzędu w efekcie zamachu majowego marszałka Piłsudskiego – jednak zwycięzca ofiarowanego mu przez Zgromadzenie Narodowe stanowiska prezydenta nie przyjął, narzucając Ignacego Mościckiego jako swojego kandydata. Reelekcję Mościckiego w 1933 roku zbojkotowało i oprotestowało wielu posłów i senatorów: spośród 555 członków Zgromadzenia w posiedzeniu wyborczym uczestniczyły tylko 343 osoby. Na wyznaczonego przez niego sukcesora we wrześniu 1939 roku Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego nie zgodziła się Francja; w kraju zdominowanym po wojnie przez PPR i PZPR urząd prezydenta został zepchnięty do roli ceremonialnej. Powrotowi do zasad państwa demokratycznego towarzyszył wybór gen. Wojciecha Jaruzelskiego przez Zgromadzenie Narodowe przewagą jednego głosu i niespodziewanie spieszne zastąpienie go po roku przez Lecha Wałęsę, którego sukces pomniejszała konieczność walki w drugiej turze

z nieznanym emigrantem Stanisławem Tymińskim. W tym kontekście reelekcja Aleksandra Kwaśniewskiego w pierwszej turze stanowi historyczną datę w dziejach państwa i narodu, także jako przejaw niechęci społeczeństwa do wszelkich ekstremizmów.

Powyższe w niczym nie zmienia powszechnie zaakceptowanej konstatacji, że eksperyment zapoczątkowany w Rosji w 1917 roku i realizowany przez wiele lat w PRL-u okazał się załkiem historii. Ale też rozbudzone przez ten system nadzieje zostały wpisane w stałe poszukiwanie lepszych warunków do życia i bardziej sprawiedliwego ustroju. W ostatnim roku XX wieku w trzynastu z piętnastu krajów Unii Europejskiej partie socjaldemokratyczne uczestniczyły w sprawowaniu rządów, a w jedenastu socjaldemokraci byli premierami. Ton ich aktywności nadawali socjalistyczni premierzy trzech najważniejszych państw europejskich: Niemiec, Wielkiej Brytanii i Francji.

W miarę upływu lat XX wieku sytuacja Polski, tak wewnętrzna, jak i międzynarodowa, upodabniała się coraz bardziej do dominującego wokół niej standardu, cechującego się rosnącą liczbą elementów wspólnych, ogólnoeuropejskich. Więcej nawet. Losy Polaków coraz ściślej związane są z powszechnymi, cywilizacyjnymi zagrożeniami z terroryzmem i nacjonalizmem na czele. Zakwestionowane podczas II wojny światowej przywództwo Europy w świecie, co uwidoczniło się w narodzinach systemu jałtańsko-poczdamskiego, zdominowanego przez globalne interesy supermocarstw oraz postępującą dekolonizację, jest na nowo definiowane przez rozwój instytucji unijnych. Ale też finał stworzonego pod egidą supermocarstw bezpieczeństwa opartego na strachu to nie tylko rozwiązanie Układu Warszawskiego w 1991 roku, ale także usilne zabiegi większości „osieroconych” państw o przyjęcie do Paktu Północnoatlantyckiego. Połączenie procedury przyjęcia Polski, Czech i Węgier z uroczystościami 50-lecia powstania NATO nabrało symbolicznej wymowy. Można dodać, że przyjęcie Polski do NATO stanowi zachętę do reanimacji pojęcia przedmurza, które jedno ze swych marzeń łączy z pytaniem o miejsce Polski w wielopokoleniowych kontaktach prawosławnego Wschodu oraz łacińskiego w istocie Zachodu.

Spółeczeństwa Europy zjednoczonej w Unii, coraz bardziej mieszczańskie w swej mentalności oraz liberalne w sensie politycznym, z często manifestowaną obawą rozważają zyski i straty płynące z planów rozszerzania się Unii i objęcia nią państw reprezentujących w wielu dziedzinach duży ładunek ryzyka. Także w tej optyce dalekie są oczekiwania na uznanie ludzi za sobie równych, na akceptację wielokulturowości obejmującej obyczaje, religię, rasę, kulturę. Motyw wyzwalań, uznany za siłę napędową XX wieku, zachowuje więc swoje dziejowe znaczenie, obejmując kolejne fronty zmagania, w tym generalną zmianę obyczajowości, aż po pełne równouprawnienie, będące zresztą nieosiągalnym ideałem.

Nie może być mowy np. o prawdziwej jedności Europy, jeśli miałaby ona tolerować dominację jednego narodu (czy państwa) nad innymi. Nie można

też zakładać budowy superpaństwa i superrządu, w ramach których silniejsi zdominują i wchłoną słabszych. Zarazem nie ma wątpliwości, że w procesie integracji europejskiej, będącej także fragmentem globalizacji, stopniowo zanikać będą narodowe odrębności. Tendencja do uniformizacji, tak jednoznacznie widoczna np. w muzyce i modzie, zwłaszcza młodzieżowej, obejmuje niemal wszystkie dziedziny zbiorowej konsumpcji, od motoryzacji, po gusta kulinarne. Miniony XX wiek dowiódł i pokazał, że partykularyzm i izolacjonizm są coraz wyraźniej melodią przeszłości, źle brzmiącą w kontekście penetracji przez człowieka kosmosu i rozpowszechnionej komunikacji satelitarnej.

Poznań, wrzesień 2001

Stanisław Jędraś

WINCENTY BRZESKWINIEWICZ – POWSTANIEC WIELKOPOLSKI I UCZESTNIK WALK NA FRONCIE ROSYJSKIM

Wincenty Brzeskwiniewicz urodził się 17 lipca 1877 roku w Miejskiej Górze w powiecie rawickim. Był synem Kaspra i Marianny z Łukowskich. Po ukończeniu siódmej klasy szkoły powszechnej zaczął się uczyć zwozu kupieckiego u właścicieli sklepów kolonialnych i w destylatorni w Sarnowie. Tam też pracował aż do powołania go do służby wojskowej w 1897 roku. Odbił ją w Krotoszynie w 37. Pułku Piechoty armii pruskiej. Później pracował w różnych ośrodkach. Poprzez ożenek dorobił się własnego domu w Miejskiej Górze i pracował w tamtejszym Banku Ludowym. Wychował z żoną dwie córki i syna. W 1914 roku został wezwany do wojska. Kiedy wybuchła wojna, Polacy byli coraz bardziej pewni, że Niemcy ją przegrają i powstanie wolna Polska. Gdy w Niemczech wybuchła rewolucja listopadowa w 1918 roku, Wincenty Brzeskwiniewicz wrócił do Miejskiej Górki¹.

Rok 1918, jak również 1919 należały do niezwykłych w dziejach Polski. Już w lecie, po wielkim zwycięstwie Francuzów nad Marną Polacy pod za-

¹ S. Jędraś, *Ziemia rawicka w powstaniu wielkopolskim 1918–1919*, Rawicz 2001, s. 119.

borem pruskim z napięciem oczekiwali upadku potęgi niemieckiej, a tym samym połączenia ziem polskich rozdartych pod koniec XVIII wieku przez trzy mocarstwa. Kiedy w końcu września 1918 roku załamał się również front bałkański, stało się jasne, że zbliża się upadek Niemiec. Gdy możliwość odrodzenia się wolnego kraju była coraz bliższa, Polacy przestali marzyć o wolnej Polsce, a zaczęli się jej otwarcie domagać. W parlamencie niemieckim Wojciech Korfanty powiedział: „My nie chcemy ani piędzi niemieckiej ziemi, lecz zjednoczenia polskich ziem z wolnym i pewnym tj. przez polską ludność zamieszkałym dostępem do morza. Do Polski muszą należeć polskie części Śląska, Poznańskiego, Prus Zachodnich i Wschodnich”². Na te słowa, zdawałoby się niemożliwe takim miejscu, odpowiedziano mu grzecznie: „Pan zapewne sądzi, że stoi przed przyszłym kongresem pokojowym, a zapomina, że to parlament niemiecki. Zupełnie to nie uchodzi z tej trybuny odrywania niemieckich krain od niemieckiego państwa”³.

Niepodległe państwo polskie powstało 11 listopada 1918 roku, ale bez ziem zaboru pruskiego i Niemcy nie myśleli z nich ustąpić. Spowodowało to na tych terenach ogromne napięcie pomiędzy ludnością polską oraz niemiecką i każda iskra mogła spowodować wybuch. I tak się stało. Przyczyną było zatrzymanie się 26 grudnia 1918 roku w Poznaniu Ignacego Paderewskiego w czasie przejazdu z misją aliancką z Paryża do Warszawy. Mieszkańcy Poznania zapewnili Paderewskiemu bezpieczeństwo, a trasę przejazdu przybrano flagami narodowymi. Było to wbrew zakazowi władz niemieckich. Następnego dnia Niemcy, wykorzystując 6. Pułk Grenadierów stacjonujący w Poznaniu, urządzili wielki pochód sprzeciwu. Wznosili antypolskie okrzyki, profanowali polskie flagi, zdemolowali siedzibę Naczelnej Rady Ludowej. W tej sytuacji doszło do wymiany strzałów i połała się krew⁴. Będący 27 grudnia 1918 roku w Poznaniu podporucznik Konstanty Pietruszyński – powstaniec i bliski kolega Ignacego Buszy (nauczyciela i późniejszego dowódcy powstańców na powiat rawicki) – tak wspomina wybuch powstania wielkopolskiego:



Wincenty Brzeskwiniwicz, ok. 1919 roku

Źródło: S. Jędraś, *Ziemia rawicka w powstaniu wielkopolskim 1918–1919*, Rawicz 2001.

² Wypowiedzi te przytacza ks. Z. Zakrzewski w opracowaniu *Walki o Rawicz. Wspomnienia z powstania ks. Zdzisława Zakrzewskiego, proboszcza w Golejewku*, Leszno 1921/1922, s. 2.

³ Tamże.

⁴ A. Czubiński, Z. Grot, B. Miśkiewicz, *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919. Zarys dziejów*, Warszawa–Poznań 1988, s. 14–196.

Dnia 27 grudnia 1918 byłem na zjeździe nauczycielskim w Poznaniu, a zjazd odbył się w Apollotheater. Na zjeździe tym wygłosił referat były poseł na sejm pruski – Trąmpczyński. Podczas jego przemówienia, a było to około godziny 16.00 wyszedł spoza kurtyny mężczyzna, szepnął mu coś do ucha, a Trąmpczyński powiada: kończę mój referat, a wyjdźcie na ulicę, to zobaczycie, co się tam dzieje. Zebrani natychmiast się rozeszli, a na wszystkich ulicach i w centrum toczyły się zażarte walki, gdzie po zdobyciu Polizeipresidium poległ bohaterką śmiercią Franciszek Ratajczak. W tym samym dniu wieczorem opuściłem Poznań udając się do powiatu rawickiego, do miejscowości Sobiałkowo⁵.

Wybuch powstania stał się faktem i wstrząsnął całą Wielkopolską. Duży wpływ na wydarzenia w Wielkopolsce miała rewolucja listopadowa w Niemczech, rozpoczęta przez marynarzy w Kilonii. W całym kraju zaczęto tworzyć rewolucyjne rady robotnicze i żołnierskie. Cesarz Wilhelm II znalazł schronienie w Holandii. W powiecie rawickim takie rady zaczął tworzyć Maks Niederlich. Był to niemiecki socjalista i sierżant 50. Pułku Piechoty stacjonującego w Rawiczu. Pierwsze rady utworzył właśnie tam. Było to 10 listopada 1918 roku⁶. W jaki sposób doszło do utworzenia rad w Miejskiej Górcie, przedstawił w swoim pamiętniku Wincenty Brzeskwiniowicz, znany powstaniec wielkopolski z Miejskiej Góry⁷.

Niederlich nakazał zwołać wiec w sali Anny Grzybek. Przybyło wielu mieszkańców, przede wszystkim Polaków. Na rozkaz Niederlicha pojawili się również niemieccy urzędnicy. Za stołem prezydalnym zasiedli: ks. administrator parafii miejskogóreckiej Roman Dadaczyński, Maks Niederlich, burmistrz Stiller i żandarm Golc. Wiec zagaił ks. Dadaczyński i oddał głos Niederlichowi, a ten poddał dotychczasowy rząd niemiecki druzgocącej krytyce. Dużo mówił o krzywdach wyrządzonych zarówno Polakom, jak i partii socjalistycznej Niemiec. Potępił wojnę, która pochłonęła miliony ludzi, pozostawiła mnóstwo kalek, wdów i sierot. Cesarza Wilhelma II nazwał tchórzem i gałganem. Po przemówieniu wybrano obie rady. Wiec trwał 3 godziny. Polacy opuszczali go z zadowoleniem, Niemcy byli przygnębieni.

Nazajutrz obie rady się połączyły, tworząc Radę Robotniczo-Żołnierską. Na przewodniczącego Rady wybrano Wincentego Brzeskwiniowicza. Rada wysunęła wiele postulatów, które miały dotyczyć poprawy sytuacji Polaków. Domagała się m.in.: równego traktowania języka polskiego i niemieckiego w urzędach, podawania publicznych obwieszczeń w mieście w obu językach, nauczania dzieci polskich religii w szkole w ich ojczystym języku, dwujęzycz-

⁵ Wspomnienia Konstantego Pietruszyńskiego pochodzą z 1961 roku i zostały przez niego spisane w Koszalinie, gdzie podał się on jako major w stanie spoczynku. Z zawodu był nauczycielem. Jego wieś rodzinna to Sobiałkowo w powiecie rawickim.

⁶ S. Jędraś, *Ziemia rawicka...*, s. 20.

⁷ Pamiętnik Wincentego Brzeskwiniowicza jest rękopisem. Opiekuje się nim wnuczka Brzeskwiniowicza Maria Stróżyk.

nych napisów na tutejszych gmachach publicznych, oddania pod opiekę Rady broni i amunicji będącej w posiadaniu Towarzystwa Niemieckich Wojaków i osób prywatnych, utworzenia w mieście Straży Ludowej itp.

Praca Rady nie była łatwa, bo urzędy były obsadzone przez zagorzałych Niemców i zgłoszone postulaty im nie odpowiadały. Komisarz Ehmann lekceważąco wypowiadał się o Radzie i jej uchwałach. Dopiero ostra interwencja Brzeskwiniwicza ukróciła postępowanie komisarza. Udało się powołać Straż Bezpieczeństwa, ale tylko w liczbie 5 mężczyzn i wyłącznie do utrzymania porządku w mieście. Z Rawicza otrzymali oni 5 karabinów i 50 naboí. Duże napięcie wśród Polaków wywołała uchwała Rady Miejskiej Rawicza wraz z landratem o odłączeniu powiatu rawickiego od prowincji poznańskiej i przyłączeniu go do Śląska. Polska Powiatowa Rada Ludowa, która odbywała posiedzenie w Miejskiej Górcie, zareagowała bardzo ostro i domagała się natychmiastowego cofnięcia tej uchwały oraz zagroziła wstrzymaniem dostaw żywności do Rawicza⁸.

W niedzielę 5 stycznia 1919 roku o godz. 9.00 doniesiono Brzeskwiniwiczowi, że z cukrowni wyjechał pociąg towarowy. Stwierdzono, że było to 40 wagonów załadowanych głównie węglem i cukrem. Odbyło się to za zgodą dyrekcji cukrowni i wbrew zakazowi Rady. Tego samego dnia o godz. 18.00 Brzeskwiniwicz dowiedział się, że przed budynkiem policji zgromadzą się ludzie. Okazało się, że potajemne wysłanie pociągu wywołało bunt w mieście. Mieszkańcy domagali się od Rady, aby odwołała ze stanowisk niemieckich urzędników. Wincenty Brzeskwiniwicz obiecał takie działania, ale następnego dnia w magistracie.

Dzień 5 stycznia 1919 roku był faktycznym dniem wybuchu powstania w Miejskiej Górcie i powiecie rawickim. Powstańcy opanowali miasto. Komisarzowi Ehmanowi i przewodniczącemu Towarzystwa Niemieckich Strzelców Strolochowi odebrano broń. Ważniejsze punkty miasta obsadzono strażą bezpieczeństwa. Następnego dnia o godz. 10.00 Rada podjęła uchwałę o usunięciu urzędników niemieckich. Do magistratu przywołano burmistrza Stillera i powiedziano mu, że sytuacja polityczna się zmieniła i musi ustąpić ze stanowiska. Na jego miejsce powołano Leona Szworca. Zastępcą został Franciszek Bartkiewicz. Zwolniono policjanta Burbulę, a powołano Juliana Regulskiego i później Jakuba Andrzejewskiego. Na poczcie sprawie polskiej dobrze się przysłużyła Władysława Kopeć. Nadzór nad całym urzędem pocztowym powierzono Władysławowi Funkiemu. Nadzór komisaryczny objął Władysław Reszelski. Wkrótce z Miejskiej Górki zbiegli: dzierżawca Małej Górki Gieze, dyrektor cukrowni Bittner, komisarz Ehmann⁹.

Także 6 stycznia o godz. 12.00 zebrała się przed Domem Sierot potajemnie utworzona Straż Ludowa. Było to 47 mężczyzn obytych z wojną. W trzech punktach miasta rozstawiono odwachy. Odwach pierwszy w budynku poli-

⁸ S. Jędraś, *Ziemia rawicka...*, s. 31.

⁹ Informacja z pamiętnika Wincentego Brzeskwiniwicza.

cyjnym, odwach drugi z siedzibą na dworcu kolejowym, odwach trzeci w cukrowni. Odwachy rozstawiły posterunki w różnych punktach miasta. Dzień później wyzwolił się również Jutrosin. I tu zwolniono niemieckich urzędników. Powołano powiat rawicki – do czasu powrotu Rawicza do Polski – z siedzibą w Jutrosinie. Pierwszym starostą rawickim został rolnik z Bartoszewic Stefan Suchocki, a po nim Metody Stelmachowski¹⁰.

Miejska Górka stała się głównym ośrodkiem powstańczym na terenie powiatu rawickiego. Już 8 stycznia utworzono tu Okręgową Straż Ludową. Komendantem Straży Ludowej na powiat został Ignacy Busza. Wincenty Brzeskwiniiewicz, jako obyty z księgowością, został płatniczym, miał pod opieką kasę i odpowiadał za dostarczanie żywności i odzieży dla powstańców. Busza chciał rozpocząć swoją działalność w wielkim stylu, od uderzenia w nocy z 8 na 9 stycznia na Rawicz i zdobycia go. Wspierali go w tym zamiarze zarówno koledzy, jak i ks. Roman Dadaczyński. W związku z tym 8 stycznia wieczorem ogłoszona została powszechna mobilizacja Straży Ludowej w Miejskiej Górze. Przybyło wielu mieszkańców z różnych stron. Organizatorzy nie wiedzieli, że tego dnia przed południem w Golejewku ks. Zakrzewski prowadził z Niemcami rozmowy pokojowe i podjęto obustronne zobowiązania. Dowiedziawszy się o mobilizacji, ks. Zakrzewski przybył wieczorem do Miejskiej Górki samochodem w towarzystwie hr. Janusza Czarneckiego i oficera z Warszawy Zbigniewa Ostroróg-Gorzeńskiego. Duchowny zwrócił się do Buszy w następujących słowach: „W każdym razie proszę pana stanowczo, wobec wszystkich tu obecnych, abyś pan, póki nasza powstańcza organizacja wojskowa nie ma łączności z Poznaniem, bez uprzedniego porozumienia się z nami, Radą Ludową, od której polecenie zorganizowania wojsk pan odebrał, żadnej akcji zaczepnej nie podejmował, tylko w danym razie obronną i dalszą organizacyjną”¹¹. Busza przyrzekł, chociaż niechętnie, stosować się do tych uwag.

Sprzeciw ks. Zakrzewskiego zarówno co do śmiałego planu sierżanta garnizonu rawickiego Stanisława Kamińskiego dotyczącego zdobycia Rawicza przez zaskoczenie na początku powstania, jak i zamiaru Buszy ostro skrytykował Zygmunt Wieliczka, który uważał, że ks. Zakrzewski popełnił błąd, przeszkadzając dowódcom wojskowym w zdobyciu Rawicza. Uważał bowiem, że na początku powstania i przez zaskoczenie było to zupełnie możliwe. Natomiast był pełen uznania dla ks. Dadaczyńskiego, który był zwolennikiem zaczepnego wystąpienia przeciw Niemcom¹². Zdobycie Rawicza na początku powstania, przez zaskoczenie, z pewnością by się powiodło, ale utrzymanie go w rękach polskich było problematyczne. Do dzisiaj pozostaje to kwestią sporną. Na szczęście Rawicz 17 stycznia 1920 roku wrócił do Polski.

¹⁰ S. Jędraś, *Miasto i Gmina Jutrosin*, Leszno 1999, s. 102, 360. Stefan Suchocki był starostą powiatu rawickiego od stycznia do lipca 1919 roku, po nim funkcję tę pełnił Metody Stelmachowski. Do 16 stycznia 1920 roku siedzibą powiatu rawickiego był Jutrosin.

¹¹ Ks. Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz...*, s. 21, 22.

¹² Z. Wieliczka, *Od Prosnego po Rawicz*, Poznań 1931.

W okresie od 11 stycznia do 18 lutego 1919 roku Niemcy organizowali napady na wsie polskie, ale zawsze powstańcy zmuszali ich do powrotu do Rawicza. Ostrzeliwali także z armat polskie wsie. Powstańcy w nocy z 3 na 4 i z 5 na 6 lutego uderzyli na Rawicz, ale próby zdobycia miasta się nie powiodły¹³. Niemcy mieli dobre dowództwo i byli dostatecznie uzbrojeni.

Ignacy Busza i Wincenty Brzeskwiniewicz 11 stycznia 1920 roku wraz 11. Pułkiem Strzelców Wielkopolskich udali się na front bolszewicki w rejon miasta Lida. Nazwę pułku 5 lutego 1920 roku zmieniono na 69. Pułk Piechoty. Z pułkiem tym cofali się przed wielką ofensywą bolszewicką. Brzeskwiniewicz notował: 5 lipca 1920 roku jego oddział został otoczony przez dużą grupę Kozaków. Aby uratować pieniądze, gdyż był kasjerem, przepłynął dość szerokie jezioro. Za ten wyczyn został uhonorowany Krzyżem Walecznych¹⁴. Po wygranej w bitwie warszawskiej uczestniczył z Ignacym Buszą w zwycięskiej kontr-ofensywie. W czasie ataku na Myszyniec Busza został ciężko ranny i zmarł w szpitalu w Ostrołęce. Jest pochowany na cmentarzu w Rawiczu¹⁵. Wincenty Brzeskwiniewicz wrócił z wojska 24 kwietnia 1922 roku jako chorąży.



Ks. Roman Dadaczyński – administrator parafii miejskogóreckiej i kapelan powstańców, ok. 1919 roku

Źródło: S. Jędraś, *Ziemia rawicka w powstaniu wielkopolskim 1918–1919*, Rawicz 2001.

Żołnierz po powrocie do Miejskiej Górki po kilku miesiącach otrzymał pracę jako agent Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego, a potem pracował w Banku Ludowym. Zmarł 17 lipca 1930 roku, akurat w 53. rocznicę swoich urodzin. Pogrzeb odbył się 21 lipca i był wydarzeniem w mieście. „Orędownik Rawicki”, który poświęcił mu długi artykuł, podał, że był to znany i ceniony obywatel oraz działacz społeczny. Feralnego dnia wrócił on z kilkudniowej podróży do Warszawy, gdzie pomyślnie załatwił sprawy finansowe związane z Bankiem Ludowym w Miejskiej Górcie. Zmęczony podróżą, postanowił odpocząć i więcej już nie wstał. Podano także, że przed I wojną światową Brzeskwiniewicz działał w organizacjach polskich. Był założycielem Koła Śpiewu „Lutnia” w Miejskiej Górcie, współzałożycielem Towarzy-

¹³ W. Sobisiak, *Dzieje ziemi rawickiej*, Poznań 1967.

¹⁴ Informacje z pamiątnika Wincentego Brzeskwiniewicza.

¹⁵ S. Jędraś, *Ziemia rawicka...*, s. 114.

stwa Przemysłowców, przyczynił się do rozkwitu Banku Ludowego. Należał do przyjaciół Ignacego Buszy i Stanisława Kamińskiego. Z jego inicjatywy powstało w Miejskiej Górze – jako pierwsze w powiecie rawickim – Towarzystwo Powstańców i Wojaków. Od momentu utworzenia go aż do śmierci był jego prezesem. Towarzystwo organizowało imprezy przypominające dzieje powstania. Był także współzałożycielem pierwszej Orkiestry Powstańców i Wojaków w Miejskiej Górze w 1922 roku. W chwilach wolnych zajmował się malowaniem. Przede wszystkim jednak opisywał zdarzenia z czasów powstania wielkopolskiego, by przekazać je potomnym¹⁶.

¹⁶ Informacje z pamiętnika Wincentego Brzeskwiniewicza.

Adam Podsiadły

KS. DR STEFAN ABT – PISARZ I PROBOSZCZ LESZCZYŃSKI

Na podstawie badań aktywności publicystycznej leszczyńskich duchownych katolickich z lat międzywojnia trudno wymienić księdza, który dorównywał pod tym względem ostatniemu przedwojennemu proboszczowi parafii pw. św. Mikołaja ks. dr. Stefanowi Abtowi. Jego życiowe losy zostały co prawda przedstawione już w kilku opracowaniach biograficznych, ale znaczący dorobek pióra, który po sobie pozostawił, potraktowano w nich w sposób daleko niepełny i bardzo powierzchowny. Z tego powodu wydaje się uzasadnione poświęcenie spuściznie pisarskiej ks. Abta większej, osobnej uwagi z podjęciem próby jej charakterystyki oraz spojrzenia na tematykę jego studiów i zainteresowań, co też jest celem tego artykułu.

Napisany przez ks. dr. Stefana Abta tekst, opublikowany na łamach lwowskiej „Gazety Kościelnej”, pt. *O wiejskich proboszczach i ich pracy* wzbudził wówczas w środowiskach kościelnych żywą dyskusję i polemikę z poglądami autora, opartymi na własnych doświadczeniach i obserwacji pozycji i postrzegania obowiązków duszpasterskich księży pracujących w parafiach na wsi i w mieście. W jednym z akapitów autor wskazywał na „osobne powołania” osób duchownych, wymieniając: „kapłana-wychowawcę, kapłana-organizatora, kapłana-misjonarza, kapłana-budowniczego i kapłana-pisarza”¹. Niewątpliwie w jego biografii powołanie na kapłana pisarza ma mocne uzasadnienie, zwa-

¹ Ks. S. Abt, *O wiejskich proboszczach i o ich pracy*, „Gazeta Kościelna” 1933, r. 40, s. 757-777.

żywszy na twórczy dorobek przełożony na wydane drukiem książki i liczne artykuły ogłoszone w czasopiśmie. Podkreślić jednak trzeba, że w duszpasterskiej pracy ksiądz Abt udowadniał na co dzień także powołanie nauczyciela, wychowawcy, budowniczego i rzutkiego organizatora.

Ks. Stefan Abt był tym typem kapłana społecznika, który dla celów duszpasterskich zajmował się pisaniem, korzystając z gruntownej wiedzy, czytania, znajomości języków obcych, bogatego doświadczenia i szerokich zainteresowań. Miał wrodzony talent pisarski. Pisał w dobrym stylu, klarownie przedstawiał tezy problemu, argumenty i własne poglądy wobec zagadnień, które podnosił. Zasadnie można przypuszczać, że udoskonalił umiejętności pisarskie i redakcyjne jako kleryk w seminarium i na studiach za granicą. Dużo czytał, pogłębiając rozeznanie w najnowszej literaturze religijnej, o czym świadczą odwołania źródłowe i bibliograficzne w jego pracach oraz napisane recenzje z lektur.

Z generalnie religijnej tematyki będącej przedmiotem zainteresowań ks. Abta należy postawić na pierwszym miejscu patrystykę – naukę zajmującą się twórczością Ojców Kościoła i pisarzy starochrześcijańskich, powiązaną z historią dogmatów. Ponadto jego publikacje miały na celu popularyzację wiedzy teologicznej, misjologii i pedagogiki. Nie stronił także od poruszania aktualnych spraw ogólnospołecznych, jak ludzka bieda, ubóstwo, starość, obowiązki opieki nad chorymi itp.

W tym roku 6 września minie 120 lat od dnia urodzin Stefana Abta w Kiełczewie, małej wiosce w powiecie kościańskim. Przyszły ksiądz był synem stolarza Ludwika Abta i jego żony Ludwiki. Rodzice wysłali młodego Stefana po ukończeniu szkoły powszechnej do Gimnazjum im. św. Marii Magdaleny w Poznaniu. Zanim złożył w nim maturę w 1917 roku, odbył obowiązkową służbę w armii niemieckiej. Na poligonie w Biedrusku podczas ćwiczeń został poważnie ranny w klatkę piersiową. Odniesiony uszczerbek na zdrowiu w późniejszych latach przysparzał mu wiele problemów i miał wpływ na tragiczny kres życia w obozie koncentracyjnym. Po wybuchu powstania wielkopolskiego w 1918 roku wstąpił ochotniczo do rezerwowego plutonu skautów w 1. kościańskim baonie powstańczym².



Ks. dr Stefan Abt (1898–1942)

Źródło: ze zbiorów autora.

² *Ziemia kościańska w Powstaniu Wielkopolskim 1918–1919*, red. B. Polak, Kościan 1999, s. 123, 177; M. Langner, *Księga powstania wielkopolskiego*, „Przyjaciel Ludu” 2011, nr 2/3, s. 31–46.

Ksiądz Abt od wczesnej młodości wyróżniał się religijną gorliwością, a jego życiowym celem był stan kapłański. Studia teologiczne w seminariach w Poznaniu i Gnieźnie odbył w latach 1919–1923. Po święceniach kapłańskich w 1923 roku został wikarym w parafii w Ostrowie Wielkopolskim. Jako młody stażem ksiądz, mimo próśb przedkładanych zwierzchnikom, nie uzyskał zgody na publikowanie w czasopismach rozpraw o treści religijnej, ale arcybiskup poznański, uznając wykazywane zdolności młodego kapłana, skierował go na dalsze studia teologiczne do Francji. W latach 1924–1927 odbywał je na Uniwersytecie Katolickim w Lyonie, uzyskując doktorat z teologii i następnie magisterium z prawa kanonicznego. Duszpasterzował polskim emigrantom osiedlonym w Waziers niedaleko Lille, prowadził rekolekcje i uczył w gimnazjum. Znalazł czas na poznanie Londynu, Paryża, Brukseli, Madrytu, Berlina, Wiednia. Po powrocie do kraju Stefan Abt przez rok pełnił funkcje sekretarza w Kancelarii prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda, a później był prefektem w poznańskim Gimnazjum im. Karola Marcinkowskiego i katechetą w Liceum Handlowym³. We wrześniu 1932 roku został administratorem parafii w Lechlinie (pow. wągrowiecki).

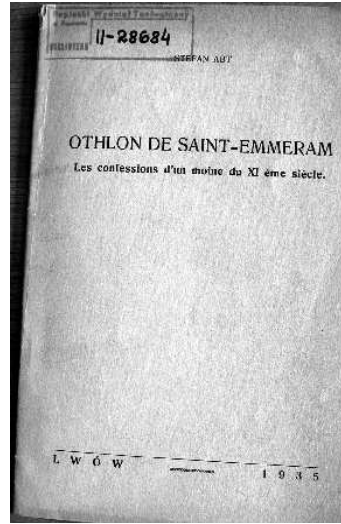
Gdy zmarł ks. Stefana Jankiewicz, ks. Abt objął po nim 1 października 1936 roku probostwo parafii pw. św. Mikołaja w Lesznie. Od początku tej pracy podjął zadanie budowy drugiego w mieście kościoła katolickiego pw. św. Szczepana. Przewodniczył społecznemu komitetowi budowy i różnymi sposobami zbierał na ten cel fundusze, także przeznaczając na budowę własne środki. Na przykład, aby pobudzić ofiarność parafian, ufundował stiukową figurę św. Szczepana przeznaczoną do głównej nawy nowego kościoła⁴. Organizował także specjalne kolekty, koncerty z udziałem znanych muzyków i śpiewaków. Ukończenie tego dzieła przerwał wybuch wojny, a wzniesione już mury świątyni zostały zburzone.

Jako przewodnik duchowy ks. Stefan Abt działał w organizacjach parafialnych, m.in.: Akcji Katolickiej, Kole Wykształcenia Religijnego, Katolickim Stowarzyszeniu Mężów, Caritas, Stowarzyszeniu Pań św. Wincentego à Paulo, kierował leszczyńskim okręgiem chórów kościelnych. Był także delegatem kościelnym przy egzaminach maturalnych, współzałożycielem świetlicy dla bezrobotnych w Lesznie, występował z prelekcjami na Uniwersytecie Powszechnym. Zasiadał również w zarządzie Powiatowego Komitetu Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego i Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich, a także był przedstawicielem arcybiskupa w Oddziale Poznańskiego Związku Misyjnego Polek. Pełnił również funkcję kapelana Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej Odrodzenie w Poznaniu oraz należał do Polskiego Towarzystwa Teologicznego.

³ Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego 1931, nr 10, s. 217.

⁴ Całkowity koszt budowy kościoła miał wynosić 380 tys. zł. Figurę św. Szczepana wykonał poznański rzeźbiarz Kazimierz Piotrowski; *Dwie figury świętych dla Kościoła Farnego w Lesznie dzięki ofiarności ks. proboszcza Dr. Abta*, „Gazeta Leszczyńska”, 2.06.1937, s. 122.

Bezpośrednio po wybuchu II wojny światowej proboszcz Abt opuścił Leszno, ale w październiku 1939 roku powrócił do swojej parafii i pełnił posługę kapłańską w zakresie, w jakim zezwalało na to represyjne prawo okupacyjne. W sierpniu 1941 roku został aresztowany i uwięziony w Forcie VII w Poznaniu. Po krótkim czasie zwolniono go i ponownie aresztowało go gestapo. Został wówczas wysłany do obozu koncentracyjnego w Dachau (z numerem obozowym 28053) i przewieziony w transporcie więźniów inwalidów do Hartheim nieopodal Linzu, gdzie mieścił się jeden z ośrodków eutanazji III Rzeszy⁵. Ks. dr Stefan Abt zmarł z wycieńczenia 10 sierpnia 1942 roku⁶.



Bibliografia ks. dr. Stefana Abta, którą Okładka pracy doktorskiej ks. udało się ustalić, liczy ponad 160 pozycji, za- Stefana Abta. Fot. A. Podsiadły tem nie sposób w tym miejscu omówić ich nawet skrótowo. Dlatego bliżej zostaną tu przedstawione jedynie jego prace wydane jako druki zwarte (książki, broszury) i wybrane artykuły w czasopismach i gazetach.

Zwieńczeniem studiów teologicznych duchownego była dysertacja doktorska pt. „Othlon de Saint-Emmeram. Les confessions d'un moine du XI ème siècle” („Othlon z Saint-Emmeram. Wyznania XI-wiecznego mnicha”). Napisał ją w 1926 roku po francusku pod kierunkiem ks. Louisa Josepha Tixeronta (1856–1925), profesora teologii na Uniwersytecie Katolickim w Lyonie. Na sześćdziesięciu stronach maszynopisu ks. Abt zanalizował wyznania mnicha Othlona o pokusach, na które był wystawiony, i przeżyty kryzys wiary, z którego ostatecznie wyszedł zwycięsko⁷. Pracę doktorską ks. Abt ogłosił drukiem w 1935 roku (w języku oryginału) najpierw w czasopiśmie Polskiego Towa-

⁵ K. Kaczmarek, *Abt Stefan (1898–1942)*, [w:] *Słownik biograficzny Leszna*, red. B. Głowinkowska, A. Konior, Leszno, wyd. II, t. 1, s. 20–21; tenże, *Ksiądz doktor Stefan Abt (1898–1942)*, „Pamiętnik Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej 1999–1995”, t. 9, s. 260–268; F. Lenort, *Abt Stefan ks.*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 1, Warszawa 1973, s. 46; W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w l. 1939–1945*, Warszawa 1978, z. 4, s. 119, 128–131; Ł. Jastrząb, *Archidiecezja Poznańska w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Poznań 2012, s. 42, 370, 497, 499, 608, 780, 929, 1189.

⁶ Urzędowa data śmierci to 5 września 1942 roku.

⁷ Othlon (Otloh) ur. ok. 1010 roku, zm. w 1067 roku. Złożył śluby zakonne w monasterze Saint-Emmeram w Regesburgu, gdzie był dziekanem szkoły zakonnej. Napisał m.in. *quasi*-autobiograficzne omówienie pokus, które pokonywał w swoim życiu *Liber de tentationibus suis*, *Dialogus de suis tentationibus, vara furtuna et scrip*, zbiór wizjonerskich opowieści pt. *Liber visionum* oraz hagiograficzne *Życie św. Bonifacego*, *Życie św. Wolfganga w Ratyzbonie*, *Życie św. Magnusa*. Jest zaliczany do nauczycieli teorii muzyki kościelnej w czasach średniowiecznych.

rzystwa Teologicznego „Collectanea Theologica” i w tym samym roku we Lwowie jako osobną publikację⁸. Jak wykazała kwerenda, doktorat ten nie został wydany w języku polskim.

Wypisy do dziejów Kościoła powszechnego są odpowiedzią ks. Abta na brak w pedagogicznej literaturze religijnej źródeł pochodzących z piśmiennictwa kościelnego. Wybrał je i zredagował przede wszystkim dla katechetów, starszych uczniów w gimnazjach i akademików pracujących w katolickich organizacjach. Tom pierwszy zawiera wyjątki z pism papieży i Ojców Kościoła, z dzieł historycznych, objaśniających starożytność chrześcijańską i zmiany warunków społeczno-religijnych z cezurą do 500 roku. Ponadto w *Wypisach* pomieszczone zostały fragmenty najnowszych opracowań polskich dotyczących tej epoki. W recenzji ks. Stefan Biskupski napisał: „(...) życzyliby należało, aby Autor, który potrzebę reformy nauczania dziejów Kościoła doskonale wyczuł, podjął się trudu i rozpoczął pracę prowadził dalej na szerszych podstawach (...)”⁹. Deklaracja z przedmowy autora: „(...) oddaję rzecz do druku i zabieram się do podobnego opracowania średniowiecza i czasów nowszych (...)” nie doczekała się jednak realizacji.

W Krakowie w 1930 roku nakładem autora ukazała się rozprawa *Święty Augustyn jako pedagog*. Pedagogiczne powołanie św. Augustyna ks. Abt rozważał z dwóch względów: po pierwsze był autorem pism pedagogicznych, a po drugie sam spełniał obowiązki retora i nauczyciela – wychowawcy, filozofa, krzewiciela patrystyki w Kartaginie i Rzymie. Na poparcie tych względów uzupełnił je trzecim, przywołanym za cenionym badaczem biografii św. Augustyna Louisem Bertrande: „(...) postać jego nie może być obojętna dla nikogo, kto się jej przygląda, tym samym zaś działa wychowawczo na każdego obserwatora (...)”¹⁰. Materiał do opracowania książki i zarazem podstawa do autorskich komentarzy został wybrany z *Wyznań*, niezwyklej autobiografii św. Augustyna, skupionej nad kolejami i problemami dziecięcego okresu życia i bardzo wczesnej młodości oraz starożytnymi sposobami wychowawczymi, których doświadczył późniejszy biskup z Hippony.

Zaliczając św. Augustyna „do wielkich nauczycieli ludzkości”, ks. Abt zastanawia się w podsumowaniu rozprawy nad dydaktycznym spożytkowaniem

⁸ Oryginał maszynopisu pracy doktorskiej znajduje się w bibliotece Uniwersytetu Katolickiego w Lyonie (sygn. kat. LFCH 33.C-6-15). List z potwierdzającą informacją w tej sprawie do autora artykułu od Daniela Mouleta z Wydziału Teologicznego UKL z 29 czerwca 2017 roku. Natomiast wydanie książkowe jest dostępne w bibliotece Wydziału Teologicznego UAM w Poznaniu (sygn. kat. II-28684). W tym miejscu dziękuję mgr Romie Guerder z Lyonu za pomoc w kwerendzie archiwalnej we francuskich bibliotekach i czas poświęcony na cenne konsultacje oraz tłumaczenie z języka francuskiego fragmentów pracy doktorskiej ks. Abta. Por. ks. S. Abt, *Rekolekcje dla początkujących*, „Ruch Katolicki” 1935, r. 5, nr 11, s. 534-539; nr 12, s. 569-572.

⁹ S. Biskupski, Ks. Dr Stefan Abt, „*Wypisy do dziejów Kościoła powszechnego*”, Poznań 1930, „Ateneum Kapłańskie” 1931, t. 27, z. 5, s. 516. Spis rzeczy *Wypisów* obejmuje: 1. Nauczycielstwo Kościoła, 2. Pisma Ojców Kościoła, 3. Opracowania.

¹⁰ Ks. Abt powołuje się na opracowanie L. Bertranda, *Saint Augustin*, Paris 1913, s. 144.

pism świętego na poszczególnych stopniach szkolnictwa. W jego przekonaniu w szkolnictwie powszechnym życie św. Augustyna dostarczyć może poglądu na wysnucie prawdy o łasce Bożej i miłości prawdziwej syna do matki. W szkole średniej można już czytać w gronie wybranej młodzieży z udziałem katechety z *Wyznań* księgę pierwszą, zawierającą rozważania wieku dziecięcego i księgę drugą podzieloną na dwa wyznania: o grzechu nieczystości i grzechu kradzieży. Duchowny wyraża przy tym przekonanie, że „taktowny katecheta potrafi na tle tej księgi przed dorastającym młodzieńcem wytłumaczyć genezę psychologiczną grzechu osobistego i przestrzec przed jego źródłem”. Z księgi czwartej „(...) można by wybrać przemile ustępy o przyjaźni i dalej zaś o roli autorytetu w wierze (...)”. Przed młodzieżą świeckich szkół wyższych stawia zadanie przeczytania *Wyznań* w całości: „(...) bo w nich myśli i forma sprzęgły się w całość tak piękną, jak w żadnym innym piśmie autora (...)”. Natomiast „(...) dla młodych, kształcących się w kierunku katolickim przewodników narodu” zaleca poznanie wybranych ustępów z innego dzieła św. Augustyna – *Państwa Bożego* – gdzie jest mowa o powołaniu społecznym inteligencji i o władzy Kościoła. Jeszcze wyższe wymagania stawia pod względem poznawczym spuścizny pedagogicznej świętego seminarzystom wyższych szkół duchownych. Oni, poza wspomnianymi traktatami, powinni znać w łacińskich oryginałach dzieła takie, jak np.: *De doctrina christiana*, *De libero arbitrio*, *De natura arbitrio* i wydane po polsku *O początkowem nauczaniu katechizmu*.

Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu wydał w 1936 roku broszurę ks. Abta *Rekolekcje jako kurs życia wewnętrznego*. Autor zebrał w niej materiały i myśli zredagowane jako metodyczny przewodnik dla księży prowadzących rekolekcje. Sam często je organizował i prowadził nie tylko w parafiach dekanatu leszczyńskiego oraz podkreślał wielką wagę „religijnych ćwiczeń duchowych” dla wiernych, składających się z rozważań, kazań, medytacji i nabożeństw¹¹.

Ks. Abt, jako nauczyciel i wychowawca, dbał o bliskie związki młodego świeckiego pokolenia z ewangelizacją w ramach działalności Akcji Katolickiej. Propagowaniu tej aktywności miała służyć broszura z postawionym w tytule pytaniem: *Co daje młodzieży przynależność do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej?* Wydano ją w Lesznie w 1936 roku. Egzemplarz kosztował 5 groszy. Zysk ze sprzedaży, jak zaznaczono na karcie tytułowej, przeznaczony był dla K.S.M. w Lesznie.

W 1928 roku duchowny objął funkcję naczelnego redaktora „Roczników Związku Akademickich Kół Misyjnych w Polsce”, gdzie zamieścił teksty poświęcone zagadnieniom misjologii i prowadził rubrykę sprawozdawczo-informacyjną o działalności kół misyjnych w kraju i za granicą oraz o pracy polskich księży misjonarzy w różnych zakątkach świata. Dbął o wartości na-

¹¹ Ks. S. Abt, *Ocena duszpasterskiego działania*, „Duszpasterz” 1937, r. 1, nr 2, s. 27-28.

ukowe materiałów przeznaczonych do druku i zdołał pozyskać współpracowników, którzy mieli wysokie rozeznanie tematyki poruszanej w czasopiśmie. Pod jego kierunkiem ukazały się w Poznaniu dwa tomy „Roczników”. Po nim stanowisko redaktora naczelnego pełnił Zygmunt Otyński, a jako redaktorka odpowiedzialna pracowała Wanda Błęńska¹². Ukazujący się we Lwowie „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” zaproponował w 1939 roku ks. Abtowi wejście w skład redakcji czasopisma, lecz wybuch wojny wykluczył skorzystanie z tej propozycji.

Niewątpliwie pod wpływem lektur, które poznał na studiach we Francji, ksiądz zaczerpnął pomysł na artykuł *Albert de Mun. Początki jego pracy społeczno-apostolskiej*, który opublikował w miesięczniku „Prąd” – organie prasowym Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej Odrodzenie. Albert de Mun (1841–1914) był arystokratą z urodzenia, z hrabiowskim tytułem, kapitanem kawalerii, uczestnikiem wojny francusko-pruskiej 1870 roku, zdeklarowanym wrogiem Komuny Paryskiej, deputowanym do Zgromadzenia Narodowego, aktywnym i wpływowym politykiem, rojalistą i etatystą. Przez długie lata był w opozycji wobec III Republiki Francuskiej, ale zmienił swój krytyczny stosunek do ustroju republikańskiego pod wpływem encykliki ogłoszonej w 1891 roku przez papieża Leona XIII *O Kościele i państwie we Francji*. Jako antyliberał i antysocjalista, który twierdził, że „nie ma chrześcijańskiego socjalizmu”, uznawany za teoretyka korporacjonizmu, a przede wszystkim propagatora idei katolicyzmu społecznego, uważał, że zadaniem i szansą tego ruchu jest zapewnienie luki dzielącej klasę robotniczą i liberalizm, która ujawniła się we Francji po czasach Komuny Paryskiej. Rozpowszechnieniu idei katolicyzmu społecznego służyć miały Stowarzyszenie Kół Katolickich Robotników i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Francuskiej. De Mun podjął próby utworzenia nowych, katolickich związków zawodowych łączących kapitalistów właścicieli i najemnych pracowników (tj. godzenia kapitału i pracy). W niewielkim stopniu się to powiodło. Jako znakomity mówca z trybuny parlamentu bardzo często wyjaśniał cele, do których zmierzał. Napisał też wiele artykułów programowo-propagandowych w piśmie „Catholic Association”. Wygłaszał także przemówienia podczas zebrań, wieców i pielgrzymek do członków wspomnianych stowarzyszeń i sympatyków popierających katolicyzm społeczny. Ich zbiór ogłosił drukiem w kilku tomach¹³. Na najwcześniejszych dwudziestu siedmiu mowach de Muna z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku opierał się zasadniczo artykuł ks. Abta, który, jak można zauważyć, przychylił się do idei i poglądów de Muna oraz chwalił go za publiczne i konsekwentne podnoszenie zasług Kościoła na polu spo-

¹² Czasopismo zmieniło później nazwę na „Annales Missiologicae”.

¹³ Comte A. de Mun, *Discours (et écrits divers) 1888–1904*, Paris 1908. Uzasadnienie swoich poglądów, planów i dążeń politycznych wyłożył obszernie w książce *Ma vocation sociale* wydanej w tym samym roku.

łecznym, a także osobisty upór w walce o reformy społeczne oparte „(...) na nauczycielstwie Stolicy Apostolskiej (...)”¹⁴. Pisząc w krajowym czasopiśmie o mało wówczas znanym w Polsce Albercie de Munie, jak go określił „klasyku katolicyzmu społecznego”, ks. Abt miał na celu pobudzenie zainteresowania środowisk inteligencji katolickiej w Polsce przykładami jego działalności.

Zestawienie bibliograficzne wskazuje, że ks. dr Stefan Abt począwszy od 1928 roku współpracował regularnie z kilkunastoma tytułami gazet i czasopism kościelnych i religijnych. Redakcje, ceniąc tematy, które proponował i sposób pisania, chętnie zamieszczały na łamach jego artykuły. Sam zastrzegł, iż jako pisarz katolicki w pracy publicystycznej nie zajmuje się „wysoką teologią”, „wysoką dydaktyką”, „wysoką misjologią” lub zawile podaną patrystyką, które w ten sposób przedstawione, nie trafiają do czytelnika. Chciał zawsze przedstawić i jasno opisać zasób wiedzy, zachęcić do przemyśleń, wyrobienia własnej opinii¹⁵. Był jak najdalszy w pisarstwie od popadania w ton „kaznodziejsko-ambonowy”, czego nie znosił i nie akceptował. Zobrazował to piórem następująco:

Narzędziem kapłana jest słowo, Słowem Bożym szafuje tak, jak umie. Kaznodzieja powinien mieć coś z proroka, coś z myśliciela i coś z apostoła. Najlepsze kazania są skromne, zrozumiałe i pouczające. Za takie kazania lud nas nie podziwia. Dobre kazanie w rozumieniu ludu jest wtedy, gdy kaznodzieja rzuca się na ambonie, puszcza w świat szumne zwroty, piorunuje głosem, grozi gestem słuchaczom i zapowiada im okropne nieszczęścia w tym czy przyszłym życiu. Pożytku z takich kazań nie ma żadnego. Korzystny to jest objaw, gdy słuchacze przez dłuższy okres przed kazaniem pytają: co on też nam dziś powie nowego? Kaznodziejów tworzą słuchacze, mówi włoskie przysłowie. Dlatego nie trzeba, by zachowywali się jak mumie, ani też jak dzieci ruchliwe (...) ¹⁶.

Nierzadko ks. Abt był podobnie krytyczny i wysuwał dość odważne postulaty oraz propozycje zmian i reform służących poprawie codziennego funkcjonowania parafii, sposobu podejścia księży do swoich wiernych, niedostatecznego przygotowania księży katechetów do prowadzenia lekcji religii. Np. w artykule *Nasz stosunek do mamony* napisał:

¹⁴ Wątki o ruchu katolicyzmu społecznego, wyrażane przez postawę i działalność de Muna, znajdziemy także w artykule ks. S. Abta, *Pierwiastek religijny w dziejach Francji*, „Pro Christo: Wiara i Czyn. Organ Młodych Katolików” (dalej „Pro Christo” 1931, r. 7, s. 644-659.

¹⁵ Tenże, *O zadaniach pisarza katolickiego*, „Pro Christo” 1938, r. 8, s. 452-460.

¹⁶ Tenże, *O wiejskich proboszczach...*; tenże, *Środek do ożywienia kaznodziejstwa*, „Miesięcznik Kościelny. Organ Archidiecezji Poznańskiej i Gnieźnieńskiej” (dalej MK) 1935, r. 50, s. 263-266. W duchu własnych na ten temat poglądów ocenił w recenzji opracowanie ks. Andrzeja Wronki, *Liturgia na ambonie. Zasady i wskazówki* (Poznań 1933), „Gazeta Kościelna” 1933, r. 40, s. 533; także MK 1934, r. 49, s. 22-23.

(...) U kapłana śledzi się krytycznym okiem nie tylko jego pobożność i moralność, nie tylko jego wiedzę, ale także jego stosunek do mamony czyli do strony gospodarczo-financej życia. Przecenianie pieniądza należy do najbrzydszych wad kapłańskich i najczęściej rodzi nam nieprzyjaciół. Najtrudniej przebaczą wierni kapłanowi zdzierstwo, chciwość i sknerstwo. I może mają rację, bo ta właśnie wada więcej od innych zaciera charakter kapłański, katolicki i chrześcijański. Nie pomogą encykliki społeczne ani orędzia biskupie, pełne serdecznej troski o doczesny byt wiernych, jeżeli duszpasterz będzie w skrajnym do nich przeciwnieństwie. Owszem spowodują drwiące uwagi i zgryźliwe szyderstwa (...)”.

Nie były także miłe dla duchownych braci w wierze stwierdzenia ks. Abta w artykule *Czy dawniej było lepiej*:

Jest wśród duchowieństwa zawsze pewien odłam zawodowych laudatores temporis acti, chwalców przeszłości. Przyczyną tego usposobienia jest często starość, nieraz zawód życiowy, kiedy indziej choroba, w każdym zaś razie jakieś niepowodzenie. W tych warunkach energia życiowa leniwieje, ręce opadają, budzi się niechęć do władzy i konfratrów, podejrzewa się czystość intencji w każdym zamierzeniu, nakłada się ciemne okulary, a tylko wtedy, gdy wzrok sięga w przeszłość, okulary błękitnieją i różowieją. Wspominając dawne czasy, laudator temporis acti ożywia się, rozgrzewa, promienieje; w chwili obecnej zaś widzi tylko masonów wokół siebie, donosicieli, antyklerykałów, krzywdzicieli (...) ¹⁷.

Duchowny odnotowywał ważne dla Kościoła katolickiego daty z jego historii i te dotyczące uczczenia świętych, uczonych mężów i papieży. Kilkanaście artykułów poświęcił problematyce pedagogicznej i wychowaniu młodzieży. Prawdopodobnie z czasu zabiegów i starań o budowę nowego kościoła w Lesznie wziął się ciekawy artykuł pt. *Kilka uwag o sztuce z uwagami ks. Abta* dotyczącymi budownictwa sakralnego, które na zakończenie podsumował:

Oczywiście nie wszystkie przejawy twórczości w stylu nowoczesnym są piękne i genialne, tak jak i dawniej budowano gmachy nieudane w innych stylach. Dlatego, gdy chodzi o architekturę kościelną nie należy stylu nowoczesnego odpychać, ale zarazem trzeba żądać projektów naprawdę dobrych i odpowiadających duchowi liturgicznemu i potrzebom kultu ¹⁸.

I kiedy zobaczy się rysunki z projektem nowego kościoła pw. św. Szczepana w Lesznie, niestety niezrealizowanego, według projektu architektów Mariana

¹⁷ Ks. S. Abt, *Czy dawniej było lepiej?*, MK 1935, r. 50, s. 204-206.

¹⁸ Charlotte Kellogg, „Jadwiga”, Kraków 1933, MK 1938, r. 53, s. 376 (recenzja książki).

Rejka i Franciszka Morawskiego, to rzeczywiście trzeba przyznać, że był to projekt nowoczesny i liturgicznie funkcjonalny¹⁹.

Ksiądz Abt często wracał do nadal mu bliskich reminiscencji z kilkuletniego pobytu we Francji, jak choćby w charakterystyce tamtejszej literatury katolickiej czy też w próbie porównania kleru francuskiego i duchowieństwa w Polsce, czy już wspomnianym artykule o de Munie, albo w szkicu o Charles'u Montalembertie (1810–1870), polityku, historyku i dziennikarzu, autorze prac o monastycyzmie i św. Bernardzie i zarazem przeciwniku ultramontanizmu²⁰. Głoszone przez niego idee, ujęte w rozwinięty z czasem program katolicyzmu społecznego, były dla ks. Abta bardzo bliskie i dawał temu wyraz w tekstach publicystycznych.

Duchowny należał do aktywnych recenzentów wydawnictw, przeważnie religijnych. Wybierał ku temu najnowsze opracowania autorów polskich i nierzadko, ważne, jego zdaniem, w tej dziedzinie wiedzy pozycje opublikowane w językach francuskim i niemieckim, które dobrze znał. Chwytał też za recenzenckie pióro, aby ocenić literaturę innego rodzaju. Po ukazaniu się pierwszego tomu *Zarysu encyklopedycznego wiedzy i kultury*²¹ pochwalił dzieło za „światny poziom naukowy”. Stwierdził, że artykuły „światopoglądowe są zadawałające ze stanowiska katolickiego, bowiem wyszły spod pióra wytrawnych teologów”, ale, jego zdaniem, jest ich „trochę mało” i proponował: „może to będzie podnieta, żeby wydać z pożytkiem encyklikę²² współczesnych zagadnień katolickich?”.

Recenzując książkę *Pątniczym szlakiem. Wrażenia z pielgrzymki* Zofii Kosak-Szczuckiej²³, zaliczył tę powieść do „poważnego studium dobrego opisu ziemi świętej z przytaczaniem co krok stosownych wersetów z Ewangelii”. W końcowej konstatacji ks. Abt napisał: „Wystarczyłoby, zdaje mi się, przeczytać kilka razy te sto szesnaście stron, a homilie nasze stałyby się barwne i świeże, dając tem samem nam i słuchaczom dużo zadowolenia. Szczególnie ożyłyby nasze kazania pasyjne, które, co roku głoszone, wymagają coraz to nowej podniety i nowych myśli”.

O sprawach *stricte* politycznych nie pisywał wprost, a głównie wtedy, gdy brał w obronę „interesy doczesne” Kościoła w Polsce. Odniósł się jednak do głośnego konfliktu spowodowanego przeniesieniem w inne miejsce sarkofagu ze zwłokami Józefa Piłsudskiego z wawelskiej krypty św. Leonarda. Jak przy-

¹⁹ F. Bruno, *Świątynie nowego państwa. Kościoły rzymskokatolickie w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2012, s. 146, rys. s. 174.

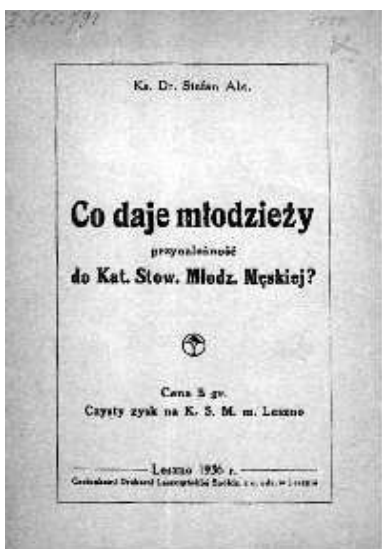
²⁰ Ks. S. Abt, *Dzieje polityczne i literackie XIX wieku we Francji. Szkic bibliograficzny*, „Przegląd Katolicki” 1928, r. 66, s. 377-378, 393-395, 409-411, 428-429; tenże, *Pierwiastek religijny w dziejach Francji*, „Pro Christo” 1931, r. 7, s. 644-659; tenże, *Kler francuski a my*, MK 1935, nr 12, s. 425-428.

²¹ *Zarys encyklopedyczny wiedzy i kultury*, pod red. Z. Łepickiego, Lwów–Warszawa 1933.

²² Prawdopodobnie chodziło o encyklopedię.

²³ Z. Kosak-Szczucka, *Pątniczym szlakiem. Wrażenia z pielgrzymki*, Poznań 1934.

stało duchownemu, ks. Abt bronił jednoznacznie arcybiskupa krakowskiego Adama Sapiehy, stawiając pytania: „Jakie ustawy i prawa Państwa Polskiego ten Ksiądz Kościoła naruszył? W jaki sposób miał obrazić majestat Rzeczypospolitej? Za co więc ten czcigodny Arcypasterz Metropolii Krakowskiej ma iść do więzienia albo do Berezki Kartuskiej, jak sobie niektórzy, widocznie chorobliwie umysły życzą?” i zganił: „(...) burzycieli pokoju, przesadnych w swoich pretensjach strzelców, młodych legionistów itd., którzy stanowią mniejszość Narodu Polskiego (...)” Na koniec przypomniał burzycielom prawa kościelnego, konkordatu i konstytucji, że: „(...) nad gruntami kościelnymi i zwłokami zmarłych katolików decyduje w pierwszym rzędzie Kościół (...)”²⁴.



Strona tytułowa broszury ks. dr Stefana Abta drukowanej w Drukarni Leszczyńskiej. Fot. A. Podsiadły

odegrał (...).” Ks. Abt wszystkie te memoracje przełożył z łaciny na język polski i podał we wspomnianym czasopiśmie, a księdza Jana za tę twórczość nazwał „barokowym literatem”.

W okolicznościowym wydawnictwie na regionalną wystawę rzemieślniczo-przemysłową w Lesznie w sierpniu 1937 roku zamieścił liczne wiadomości kościelne o Lesznie, osadzone na historycznym tle miasta. Natomiast *Wrażenia z podróży do Rzymu* przygotował w obszernych odcinkach dla „Głosu Leszczyńskiego”. Ten „reportaż amatorski” (takim podtytułem objaśnił przyjętą przez siebie dziennikarską formę tekstu) powstał przy okazji pielgrzymki do stolicy Włoch i Watykanu, którą ks. proboszcz Abt poprowadził dla leszczyńskich parafian. Po przeczytaniu trzynastu odcinków *Wrażeń* zastanawiają

Bardziej wnikliwa kwerenda spuścizny pisarskiej ks. dr. Abta umożliwiła odszukanie tekstów, które uznamy za regionalne. W kwartalniku „Ziemia Leszczyńska” przedstawił oryginalny w zamyśle i opracowaniu artykuł *Literatura w księdze zgonów*. Autor wydobył z tej księgi notatki Jana Zachera, ks. wikarego (1732–1739) przy leszczyńskim kościele parafialnym, które ów ksiądz zapisywał po łacinie przy nazwiskach zmarłych. Niezwykłość tych zapisów polegała na tym, podkreśla ks. Abt, że prosty fakt notatki o zgonie „(...) ubierał on w najkunsztowniejsze formy omówień. Zapisał tak 85 wypadków śmierci, a nie powiedział ani razu po prostu zmarł, lecz użył 85 różnych zwrotów na te samą myśl, starając [się] je dostosować do zanotowanego wypadku i okoliczności, w których się

²⁴ Ks. S. Abt, *Z dziedziny wychowania*, MK 1937, r. 52, s. 81-84.

przyczyny niewydrukowania ich przez autora w osobnej broszurze, jako że ten „reportaż” jest zarazem doskonałym przewodnikiem po zabytkach, skarbach sztuki sakralnej i świeckiej, fundamentalnych miejscach dla chrześcijaństwa i opowieścią o życiu i zwyczajach mieszkańców dawnej i współczesnej Italii. Autor wykazał przy tym imponującą znajomość historii sztuki, nie mówiąc już o wszechstronnej wiedzy o Stolicy Apostolskiej.

Pracę twórczą ks. dr Stefan Abt potrafił umiejętnie połączyć z absorbującymi obowiązkami duszpasterskimi i społecznymi, co z pewnością nie było dla niego łatwe. Podjęta próba przeglądu dorobku pisarskiego i publicystyki rzuciła także pewne światło na kwestię poznania jego myśli i poglądów. Ks. Abt, mając w sobie i rozwijając powołanie kapłana pisarza, udowodnił, jak ten dar i talent z pożytkiem wykorzystać, o czym dowodzi również spis jego prac ogłoszonych drukiem w latach 1928–1939.

Bibliografia publikacji ks. dr. Stefana Abta²⁵

Wykaz skrótów czasopism użytych w bibliografii:

CM – „Cześć Maryi”

D – „Duszpasterz”

GK – „Gazeta Kościelna”

GL – „Głos Leszczyński”

MK – „Miesięcznik Kościelny. Organ Archidiecezji Poznańskiej i Gnieźnieńskiej”

MKW – „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy”

PK – „Przegląd Katolicki”

„Pro Christo” – „Pro Christo. Wiara i Czyn. Organ Młodych Katolików”

RC – „Ruch Charytatywny”

RK – „Ruch Katolicki”

RZAKMP – „Roczniki Związku Akademickich Kół Misyjnych w Polsce”

Dlaczego Poznań?, RZAKMP 1928, r. 1, s. 180-184.

Dzieje polityczne i literackie XIX wieku we Francji. Szkic bibliobibliograficzny, PK 1928, r. 66, s. 377-378, 393-395, 409-411, 428-429.

Kazania z okazji nabożeństw misyjnych, RZAKMP 1928, r. 1, s. 262-266.

Kazanie na Boże Królowanie (wygłoszone w katedrze poznańskiej 30 października 1927 roku), RZAKMP 1928, r. 1, s. 251-254.

Kazanie na nabożeństwie misyjnym w 3 niedz. Adwentu dnia 11 grudnia 1927 r. w Poznaniu, RZAKMP 1928, r. 1, s. 255-258.

Kierownictwo i organizacja ruchu misyjnego, RZAKMP 1928, r. 1, s. 97-107.

Ruch misyjny a młodzież akademicka, RZAKMP 1928, r. 1, s. 165-171.

Sprawozdanie z Kongresu w prasie zagranicznej. Sprawozdanie w prasie krajowej, RZAKMP 1928, r. 1, s. 208-247.

Świętego Pawła myśli i czyny misyjne, RZAKMP 1928, r. 1, s. 42-69; także odbitka

²⁵ Próbę opracowania bibliografii publikacji ks. dr. Stefana Abta podjął ks. Marian Wolniewicz i jej rezultat zamieścił w *Słowniku polskich teologów katolickich 1918–1981* (red. L. Grzebień, Warszawa 1983). Autor niniejszego artykułu po przeprowadzonej przez siebie kwerendzie znacznie poszerzył liczbę tytułów prac ks. Abta oraz dokonał istotnych poprawek i uzupełnień w zestawieniu ks. Wolniewicza.

- z „Tygodnika Społecznego” 1928, nr 7, s. 50-57.
- Uwagi o polskiej misji salezjańskiej na wschodzie Ekwadoru*, RZAKMP 1928, r. 1, s. 131-137.
- Z polskiej statystyki misyjnej*, RZAKMP 1928, r. 1, s. 118-130.
- Co o nas piszą?*, „Przegląd Misyjny”. Dodatek do „Gazety Polskiej” 1929, nr IV, s. 18-19.
- Duch czasu*, PK 1929, r. 67, s. 657-658.
- Idea misyjna w liturgii mszalnej*, RZAKMP 1929, r. 2, s. 15-16; także „Mysteriis Christi” 1929/1930, z. 6, s. 11-12.
- Kazanie w Uroczystość Trójcy Świętej (3 VI 28 r.) w kościele jezuickim w Poznaniu, wygłoszone do młodzieży akademickiej*, RZAKMP 1929, r. 1, s. 259-261.
- Św. Ambroży, PK 1929, r. 67, s. 743-745; także „Pro Christo” 1929, r. 5, s. 38-44.
- Św. Pawła myśli i czyny misyjne, „Prąd” 1929, t. XVI, s. 67-89.
- Święty Hieronim, „Pro Christo” 1929, r. 5, s. 179-184.
- Inowrocław, perła uzdrowisk polskich*, GK 1930, r. 37, s. 480.
- Jak świadczyć o Kościele dzieje cywilizacji*, „Pro Christo” 1930, r. 6, s. 325-337.
- Jak ustosunkować się do papieskich dzieł misyjnych*, PK 1930, r. 68, s. 625-626.
- Kongres misyjny w Wiedniu*, RZAKMP 1930, r. 3, s. 263-283.
- Kurs dokształcający dla ks. prefektów*, PK 1930, r. 68, s. 487-488.
- Kurs naukowy dokształcający dla księży prefektów*, GK 1930, r. 37, s. 390-392.
- Lat dziewięćset upływa...*, „Tęcza” 1930, r. 4, s. 6.
- Młodzież ZMP a chwila obecna*, PK 1930, r. 68, s. 561-562.
- Módlmy się o szkoły na misjach*, CM 1930, r. 8, nr 2, s. 51-53.
- Najnowszy stan misji w Europie i Azji*, RZAKMP 1930, r. 3, s. 48-61.
- Notatki statystyczne o diecezji poznańskiej*, „Wiadomości Diecezjalne” 1930, r. 17, s. 225-236.
- Pięćdziesiąt lat encyklik Leonowych*, PK 1930, r. 6, s. 643-646; także „Pro Christo” 1930, r. 6, s. 718-725.
- Pokój żywym i umarłym*, PK 1930, r. 68, s. 657; także „Wiadomości Katolickie” 1930, r. 7, s. 451-453.
- Postawa współczesnego pedagoga wobec ucznia*, PK 1930, r. 68, s. 707-709; także MKW 1930, r. 19, s. 353-361; „Wiadomości Katolickie” 1930, r. 7, s. 386-394.
- Sprawa katechetyki*, PK 1930, r. 68, s. 228-230.
- Sprawa nauczania etyki*, PK 1930, r. 68, s. 753.
- Św. Justyn, filozof i męczennik, „Pro Christo” 1930, r. 6, s. 207-212.
- Święty Augustyn jako pedagog, Kraków 1930, nakł. autora, ss. 52.
- Tysiąc pięćset letnia rocznica śmierci św. Augustyna*, PK 1930, r. 68, s. 86-87.
- Tysiącletnia rocznica śmierci św. Augustyna*, „Przegląd Oświatowy” 1930, r. 17, nr 7, s. 219-221.
- Wodzów nam potrzeba!*, PK 1930, r. 68, s. 209.
- Wypisy do dziejów Kościoła powszechnego*, t. 1: *Starożytność chrześcijańska*, Poznań 1930, ss. 155. Recenzje: X. A.P. (GK 1930, r. 37, nr 38, s. 434; Stefan Biskupski, „Ateneum Kapłańskie” 1931, t. 17 z. 5, s. 516.
- Albert de Mun. *Początki jego pracy społeczno-apostolskiej*, „Prąd” 1931, t. 20, s. 305-321.
- Diagnoza Europy w encyklikach Leona XIII*, „Pro Christo” 1931, r. 7, s. 719-736; 1932, r. 8, s. 72-93.
- Encyklika Piusa XI o małżeństwie*, „Pro Christo” 1931, r. 7, s. 198-203.
- Hinkmar z Reims, *średniowieczny kanonista i biskup*, „Pro Christo” 1931, r. 7, s. 271-274.
- Kilka uwag z historii Wielkiego Postu*, „Misterium Christi” 1931, nr 3, s. 101-102.
- Lacordaire*, PK 1931, r. 69, s. 516-518.
- Misje katolickie*, „Pro Christo” 1931, r. 7, s. 388-396.
- Montalembert*, PK 1931, r. 69, s. 114-115.
- Na tysiąc pięćsetlecie Soboru Efeskiego*, PK 1931, r. 69, s. 114-115.

- Pierwiastek religijny w dziejach Francji*, „Pro Christo” 1931, r. 7, s. 644-659.
- Pięćdziesiąt lat encyklik Leonowych*, PK 1931, r. 69, s. 291-293, 310-312, 328-329; także „Pro Christo” 1931, r. 7, s. 455-469, 525-530.
- Przyczynki bibliograficzne kongregacji misyjnych*, RZAKMP 1931, r. 4, s. 254-263.
- Rycerzowi Bogarodzicy*, PK 1931, r. 69, s. 535-537.
- Tragiczny konflikt Lamennaisego*, PK 1931, r. 69, s. 564-566, 580-583.
- Uwagi o nauczaniu etyki*, MKW 1931, r. 20, s. 54-56.
- Akcja katolicka*, CM 1931/1932, r. 10, nr 3, s. 44-45.
- Caritas*, CM 1931/1932, r. 10, nr 4, s. 65-66.
- Jak zdobywać świat dla Chrystusa*, CM 1931/1932, r. 10, nr 10, s. 86-87.
- Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Dublinie*, CM 1931/1932, r. 10, nr 10, s. 177.
- Ostatnia encyklika Ojca św. „Zniewoleni miłością Chrystusową”*, CM 1931/1932, r. 10, nr 8, s. 146.
- Ruszamy...*, CM 1931/1932, r. 10, nr 8, s. 146.
- Troski Kościoła*, CM 1931/1932, r. 10, nr 5, s. 86-87.
- Akcja apostołska w V w.*, „Pro Christo” 1932, r. 8, s. 211-213.
- Auctor laudatus. (Silvio Antoniano)*, MKW 1932, r. 21, s. 369-376.
- Czym jest Eucharystia dla człowieka?*, „Pro Christo” 1932, r. 8, s. 385-389.
- Dyskusja około małżeństwa*, „Pro Christo” 1932, r. 8, s. 588-592.
- Jakie znaczenie ma dogmat Niepokalanego Poczęcia?*, PK 1932, r. 38, nr 50, s. 786.
- Kobieta katolicka wobec idei misyjnej*, „Pro Christo” 1932, r. 8, s. 156-159.
- Kulturkampf a zjazdy katolików niemieckich*, „Pro Christo” 1932, r. 8, s. 517-535.
- Produkcja literacka katolickiej Francji w ub. roku*, „Pro Christo” 1932, r. 8, s. 175-179.
- Wychowanie religijne na tle ruch pedagogicznego*, MKW 1932, r. 21, s. 276-283.
- Wychowanie religijne na tle ruchu pedagogicznego*, „Pro Christo” 1932, r. 8, s. 260-272.
- Andrzej Wronka, „Liturgia na ambonie. Zasady i wskazówki”*, Poznań 1933, GK 1933, r. 40, s. 533 (recenzja książki); także MK 1934, r. 49, s. 22-23.
- Dorobek moralny zjazdów katolików niemieckich w okresie kulturkampfu, 1871–1887*, „Pro Christo” 1933, r. 9, s. 6-22.
- Istota Królestwa Chrystusowego*, RK 1933, r. 3, s. 396-398.
- Klasyk teologii o modlitwie*, „Pro Christo” 1933, r. 9, s. 70-79.
- O medytacji liturgicznej*, GK 1933, r. 40, s. 549-550; także MK 1934, r. 49, s. 16-19.
- O wiejskich proboszczach i o ich pracy*, GK 1933, r. 40, s. 757-777.
- Papież i prymas o Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej*, PK 1933, r. 71, s. 499-50; także „Pro Christo” 1933, r. 9, s. 519-531.
- Przymioty wychowawcy (Materiały do pogadanki)*, RK 1933, r. 3, nr 3, s. 377-379.
- Rozważania o Kościele Chrystusowym*, „Pro Christo” 1933, r. 9, s. 145-158.
- Trzechsetlecie urodzin najuczeńszego historyka*, „Pro Christo” 1933, r. 9, s. 396-410.
- Wykłady i Pogadanki. On naszym Królem*, „Kierownik. Pismo dla Zarządów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej” 1933, nr 9, s. 279-280.
- Anna Szottowa, „Krzyż na równiku”*, Poznań 1933, MK 1934, r. 49, s. 79 (recenzja książki).
- Apostół świecki (Szkielet pogadanki)*, RK 1934, r. 4, s. 70-71.
- Czterdzieścioletnie orędzia papieskiego do biskupów polskich*, MK 1934, r. 49, s. 144-146.
- Czy nowy Kulturkampf?*, MK 1934, r. 49, s. 68-70.
- Ex orient lux?*, MK 1934, r. 49, s. 94-96.
- Jan Szukalski, „Katechezy» dla wyższych oddziałów szkoły powszechnej. Podręcznik metodyczny do nauki historii biblijnej”*, cz. III: „O lasce”, Potulice 1934, MK 1934, r. 49, s. 280 (recenzja książki).
- Józef Tuszwowski, „O. Marian Morawski T.J.”*, Kraków 1934, MK 1934, r. 49, s. 78-79

- (recenzja książki).
- Kardynał Bourne, „O wychowaniu duchownem”, *Poznań 1932*, MK 1934, r. 49, s. 360 (recenzja książki).
- Kim jest dla nas papież?*, seria *Żywe Słowo*, nr 38, *Poznań 1934*, ss. 26.
- Klerykalizm czy Akcja Katolicka?*, MK 1934, r. 49, s. 314-316.
- Maksymilian Rode i in., „*Ruch misyjny wśród inteligencji polskiej*”, 1932–1933, *Poznań 1934*, MK 1934, r. 49, s. 235 (recenzja książki).
- Nowowyswięconym konfratrom na drogę*, MK 1934, r. 49, s. 221-223.
- O pełny obraz Chrystusa*, RK 1934, r. 4, s. 420-422.
- Refleksje jubileuszowe*, MK 1934, r. 49, s. 266-268.
- Rekolekcje dla początkujących*, RK 1934, r. 4, s. 225-229, 384-388, 530-533.
- Troska o ubogich*, MK 1934, r. 49, s. 384-386.
- Zaniedbane studium*, MK 1934, r. 49, s. 185-187.
- Znaczenie św. Tomasza dla duszpasterza. Refleksje po zjeździe neotomistów*, MK 1934, r. 49, s. 342-345.
- Zygmunt Lempicki (red.), „*Świat i życie. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury*”, t. 1. *Książnica Atlas*, *Lwów–Warszawa 1933*, MK 1934, r. 49, s. 280 (recenzja książki).
- Andrzej Krzesiński: „*Kultura nowoczesna i jej tragizm*”, *Warszawa 1934*, MK 1935, r. 50, s. 44 (recenzja książki).
- Czem jest papież dla jednostki i dla ogółu?* RK 1935, r. 5, nr 2, s. 74-76.
- Czy dawniej było lepiej?*, MK 1935, r. 50, s. 204-206.
- Giovanni Papini: „*Żywy Dante*”. *Warszawa 1935*, MK 1935, r. 50, s. 76 (recenzja książki).
- Katolickie Stowarzyszenie Mężów*, MK 1935, r. 50, s. 56-70.
- Istota i cechy miłosierdzia. (Rozważania wprowadzające)*, RC 1935, r. 14, nr 7/8, s. 194-195.
- Kilka myśli na tle encykliki „Quadragesimo anno”*, „*Głos Kapłański*” 1935, r. 9, s. 354-356.
- Kilka myśli o wiejskich proboszczach i ich pracy*, „*Głos Kapłański*” 1935, r. 9, s. 162-165.
- Kler francuski a my*, MK 1935, nr 12, s. 425-428.
- Możliwość ożywienia kaznodziejstwa. Wyzyskać orędzia papieskie i listy pasterskie*, „*Głos Kapłański*” 1935, r. 9, s. 162-165.
- Nasz stosunek do mamony*, MK 1935, r. 50, s. 142-144.
- O kapłańskiej pracy dokształcającej*, MK 1935, r. 50, s. 269-271.
- O podstawy gospodarcze pasterskiego działania*, MK 1935, r. 50, s. 315-318.
- Othlon de Sanit-Emmeran. *Les confessions d'un moine du XI-ème siècle*, „*Collectanea Theologica. Societatis Theologorum Polonorum*” 1935, r. 16, f. 4, s. 216-244, 340-372; także osobna odbitka, wyd. *Lwów 1935*, ss. 64.
- Papież o niedoli gospodarczej*, RC 1935, r. 14, s. 135; nr 5, s. 148-149.
- Providentissimus Deus*, „*Ateneum Kapłańskie*” 1935, t. 35, s. 51-54.
- Rekolekcje dla początkujących*, RK 1935, r. 5, nr 11, s. 534-539; nr 12, s. 569-572.
- Rekolekcje jako kurs życia wewnętrznego*, RK 1935, r. 5, s. 275-278.
- Środek do ożywienia kaznodziejstwa*, MK 1935, r. 50, s. 263-266.
- Troska o pogodną starość duchowieństwa. Głosy kapłańskie*, MK 1935, r. 50, s. 211-212.
- Ubóstwo i niebo*, RC 1935, r. 14, nr 9, s. 253-255.
- Znaczenie parafii w życiu Kościoła*, MK 1935, r. 50, s. 34-36.
- Aktualność Skargi dla katolicyzmu w Polsce (Na 400-lecie urodzin)*, MK 1936, r. 51, s. 25-28.
- Aktualność św. Wincentego à Paulo*, RC 1936, r. 15, nr 1, s. 43-48.
- Aleksander Zychliński, „*Wtajemniczenie w umiejętność świętych*”, *Poznań 1935*, MK

- 1936, r. 51, s. 181 (recenzja książki).
- Alex Munthe, „Księga z San Michele”, Warszawa 1935, MK 1936, r. 51, s. 343 (recenzja książki).
- Bernhard Bartmann, „Stworzenie. Bóg-Świat-Człowiek”, Kraków 1933, MK 1936, r. 51, s. 299-300 (recenzja książki).
- Co daje młodzieży przynależność do Kat. Stow. Młodz. Męskiej?, Leszno 1936, ss. 17.
- Do kogo należy wychowanie?, RK 1936, r. 6, nr 8, s. 373-376.
- Edmund Etter, „Religia i jej nakazy”, Kraków 1933, MK 1936, r. 51, s. 300 (recenzja książki).
- Edward Kosibowicz, „Państwo a szkoła”, Kraków 1932, MK 1936, r. 51, s. 300 (recenzja książki).
- Felix Kieffer, „Autorytet w wychowaniu (Zagadnienia wychowawcze)”, t. 1, Poznań 1936, MK 1936, r. 51, s. 343 (recenzja książki).
- Luźne uwagi o książkach, „Przegląd Oświatowy” 1936, r. 30, nr 3, s. 22-25.
- Na uroczystość św. Szczepana, GL 1936, nr 330, s. 4.
- O celu wychowania i polityce szkolnej, RK 1936, r. 6, nr 9/10, s. 509-513.
- Orientacje, MK 1936, r. 51, s. 170-171.
- Paweł Siwek, „Metody zjawisk nadprzyrodzonych. Problem konnersreuth”, Kraków 1936, MK 1936, r. 51, s. 300 (recenzja książki).
- Poniżanie duchowieństwa, MK 1936, r. 51, s. 213-215.
- Rekolekcje jako kurs życia wewnętrznego: materiały i myśli dla XX rekolekjonistów, Biblioteka. Seria Rekolekcyjna, Poznań 1936, nr 8, ss. 15.
- Wiejski proboszcz, MK 1936, r. 51, s. 332-334.
- Zofia Eltz (tłum. L. Schechtlówna), „Godzina anielska. Opowiadania o ulubionych Świętych”, Poznań 1934, MK 1936, r. 51, s. 344 (recenzja książki).
- Zofia Kossak-Szczucka, „Pątniczym szlakiem: wrażenia z pielgrzymki”, Poznań 1933, MK 1936, R. 51, s. 344 (recenzja książki).
- Czy Kościół popiera pracę?, GL 1937, nr 180, s. 6.
- Głos nieuprzedzonego w sprawie krypty wawelskiej, „Gazeta Leszczyńska” 1937, nr 145, s. 5.
- Kilka refleksji na temat rekolekcji dla początkujących, D 1937, r. 1, nr 3, s. 64-65.
- Kodeks zobowiązań, MK 1937, r. 52, s. 57-58.
- Literatura w księdze zgonów, „Ziemia Leszczyńska” 1937, z. 3, s. 157-166.
- Młodzież pozaszkolna w organizmie parafialnym, D 1937, r. 1, nr 6, s. 157-158; także GK 1938, r. 45, s. 179-180, 197-199, 211-213, 228-230, 242-245.
- Na Kongres Chrystusa Króla, GL 1937, nr 142, s. 3.
- Na zjazd katolików, GL 1937, nr 146, s. 1.
- Ocena duszpasterskiego działania, D 1937, r. 1, nr 2, s. 27-28.
- Wiadomości kościelne w Lesznie, [w:] Regionalna Wystawa Rzemieślniczo-Przemysłowa w Lesznie od 8-15 sierpnia, Leszno 1937, s. 41-46.
- Z dziedziny wychowania, MK 1937, r. 52, s. 81-84.
- Zamartychwstan jest!, GL 1937, nr 72, s. 11.
- Zesłanie ducha św., GL 1937, nr 111, s. 1.
- Charlotte Kellogg, „Jadwiga”. Kraków 1933, MK 1938, r. 53, s. 376 (recenzja książki).
- Dopędzamy prąd czasu!, D 1938, r. 2, nr 1, s. 2-7.
- Kilka uwag o sztuce, MK 1938, r. 53, s. 413-415.
- Ks. prob. dr. Abt informuje o życiu parafii leszczyńskiej w roku ubiegłym, GL 1938, nr 14, s. 5.
- Na Ducha Świętego zesłanie, GL 1938, nr 128, s. 1.
- Niezależność kapłańska, D 1938, r. 2, nr 5, s. 163-165.
- Nowoczesny katolicyzm i nowoczesny katolik w świetle uchwał Synodu Plenarnego z 1936

- roku, D 1938, r. 2, nr 3, s. 73-76.
- Nowoczesny katolicyzm i nowoczesny katolik według uchwał Synodu Plenarnego z r. 1937*, GL 1938, nr 12, s. 1.
- O zadaniach pisarza katolickiego*, „Pro Christo” 1938, r. 8, s. 452-460.
- Przymioty Akcji Katolickiej (Miłość chrześcijańska – Życzliwość – Radość – Życiowość)*, D 1938, r. 2, nr 3, s. 39-41.
- Sakrament ładu*, MK 1938, r. 52, s. 376.
- Tempus tacendi et tempus loquendi*, MK 1938, r. 53, s. 278-280.
- Wrażenia z podróży do Rzymu. Reportaż amatorski*, GL 1938, nr 92, s. 3; nr 94, s. 2; nr 96, s. 3; nr 99, s. 5; nr 102, s. 4; nr 104, s. 3; nr 107, s. 3; nr 110, s. 4; nr 112, s. 3; nr 114, s. 3; nr 119, s. 3; nr 124, s. 3; nr 128, s. 8.
- W sprawie katechizacji*, D 1938, r. 2, nr 3, s. 142-143.
- Wysłuchani w miódopłynnego nauczyciela*, „Homo Dei” 1938, r. 7, s. 7-11.
- Wszelstronne przebudzenie*, GL 1938, nr 89, s. 1.
- Zmysł katolicki*, MK 1938, r. 53, s. 230-232.
- Duszpasterz wobec ubogich parafian*, D 1939, r. 3, nr 3, s. 67-69.
- Pius XI-ty Papież o stowarzyszeniach młodzieży katolickiej (S.M.K.)*, MKW 1939, r. 28, s. 66-75.

Elżbieta Olender

SPUŚCIZNY ARCHIWALNE W ZBIORACH ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W LESZNIE

Przed 1945 rokiem archiwa państwowe w zasadzie nie gromadziły archiwaliów prywatnych. Materiały takie trafiały raczej do instytucji naukowych, bibliotek, rzadziej do muzeów. Po II wojnie światowej archiwisci zaczęli interesować się archiwami rodowymi i osobistymi¹. W połowie lat pięćdziesiątych w archiwach zaczął pojawiać się problem spuścizny archiwalnej. Jeszcze w 1952 roku w *Polskim słowniku archiwalnym* pod red. Rafała Gerbera nie pojawia się pojęcie spuścizny². W 1957 roku w rozporządzeniu Rady Ministrów wprowadzono zapis, że w skład państwowego zasobu archiwalnego wchodzi materiały powstałe po 22 lipca 1944 roku w wyniku działalności działaczy państwowych i społecznych, pracowników nauki, literatury i sztuki, jak również wybitnych działaczy budownictwa socjalistycznego, o ile materiały te wchodziły we władanie państwa³. W 1960 roku na VIII Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich Zygmunt Kolankowski stwierdził, że „wszystkie papiery, które po zgonie takiej osobistości znalezione zostają w jej poko-

¹ T. Zielińska, *Archiwalia prywatne (pojęcie, zakres gromadzenia, metody opracowania)*, „Archeion” 1971, t. 56, s. 80.

² *Polski słownik archiwalny*, pod red. R. Gerbera, Warszawa 1952.

³ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 lutego 1957 r. w sprawie państwowego zasobu archiwalnego, Dz. U. 1957, nr 12, poz. 66.

ju pracy, w szufladach biurka, stanowią spuściznę rękopiśmienną”⁴. Andrzej Piber w swym artykule napisał, że „spuściznę tworzą materiały piśmienne, drukowane, fono-fotodokumenty wytworzone i zebrane przez osobę zajmującą się działalnością polityczną, społeczną, naukową, literacką lub artystyczną i odnoszące się do poszczególnych etapów jej życia, działalności i zainteresowań, dotyczące jej spraw osobistych, rodzinnych i majątkowych”⁵. Pojęcie spuścizny archiwalnej pojawia się w 1974 roku w *Polskim słowniku archiwalnym*. Jest ono definiowane jako oznaczenie zespołu archiwalnego wytworzonego przez osobę (osoby) fizyczną. W praktyce włącza się do spuścizny także zbiory archiwalne powstałe z zainteresowań kolekcjonerskich twórcy spuścizny⁶. Jak pisała Teresa Zielińska w latach siedemdziesiątych, przy rozwoju biurokracji archiwalia prywatne zyskują na wartości, zawierają bowiem nieraz wierniejsze i bardziej wszechstronne spojrzenie na wydarzenia i ludzi. Archiwalia prywatne przedstawiają często klimat epoki i środowiska. W jej ocenie archiwalia prywatne trzeba uznać za wartościowe uzupełnienie archiwaliów proveniencji urzędowej i w związku z tym należy je gromadzić. Stwierdziła także, że najważniejsza w tym procesie jest rola kierownika archiwum powiatowego, który może mieć najlepszy kontakt z terenem. Ważne były także kontakty osobiste archiwistów z posiadaczami archiwaliów i autorytet, jaki wyrobił sobie kierownik powiatowego archiwum państwowego⁷.

Obecna ustawa o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach podaje, iż państwowy zasób archiwalny tworzą materiały powstałe w wyniku działalności: działaczy politycznych, społecznych i gospodarczych, twórców w dziedzinie nauki i techniki, kultury i sztuki oraz innych osób, które wniosły swój historyczny wkład do rozwoju państwa polskiego, życia politycznego, społecznego i gospodarczego oraz do rozwoju nauki i techniki oraz kultury i sztuki, jeżeli materiały te stały się własnością państwa w wyniku zakupu, darowizny lub w innej drodze⁸.

Spuścizny archiwalne są specyficznymi zespołami, które nie podlegają zasadzie pertynencji terytorialnej, czyli nie muszą być związane z terytorium, na którym zostały wytworzone. Spuścizny stanowiące prywatną własność twórcy mogą być przez niego lub jego rodzinę przekazywane dowolnej instytucji na dowolnym obszarze. Mogą zatem trafiać do archiwów państwowych, Polskiej Akademii Nauk, bibliotek, muzeów czy innych instytucji.

⁴ Z. Kolankowski, *Archiwalne opracowanie spuścizn rękopiśmiennych i jego problemy*, [w:] *Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Referaty i dyskusja. IX. Nauki pomocnicze historii*, pod red. A. Gieysztor, Warszawa 1960, s. 144.

⁵ A. Piber, *Spuścizna archiwalna – jej istota, zawartość, układ, metody porządkowania*, „Archeion” 1965, t. 42, s. 44-45.

⁶ *Polski słownik archiwalny*, pod red. W. Maciejewskiej, Warszawa 1974, s. 78.

⁷ T. Zielińska, *Archiwalia prywatne...*, s. 82-83.

⁸ Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 sierpnia 2016 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, Dz.U. 2016, poz. 1506.

Spuścizny zawierają najczęściej materiały związane z działalnością oraz zainteresowaniami jej twórcy. Mogą obejmować różnorodną działalność artystyczną, naukową, polityczną, społeczną, gospodarczą, różnorodną korespondencję, zarówno prywatną, jak i służbową. Do spuścizny włącza się także dokumentację powstałą niezależnie od jej twórcy, ale także z nim związaną, np. akty urodzenia, małżeństwa itp. W spuściznach znaleźć można także dokumentację urzędową powstałą w wyniku pełnionych przez jej twórcę funkcji. Spotyka się także materiały związane z kolekcjonerskimi pasjami twórcy. W zespołach tych można znaleźć również dokumenty związane z działalnością twórcy, które zostały wytworzone przez różne instytucje. Wówczas należy podjąć decyzję, czy mamy do czynienia ze spuścizną archiwalną czy zbiorem zebrany przez konkretną osobę⁹.

Archiwum Państwowe w Lesznie działało w różnych formach organizacyjnych od 1950 roku, zaś jego dyrektor Aleksander Piwoń był osobą znaną w środowisku lokalnym, promującą działania i zadania archiwum. Archiwa regionalne, jak wskazano wcześniej, były tymi, które miały być blisko ludzi i to one miały za zadanie, poprzez kontakty ze środowiskiem lokalnym, pozyskiwać i gromadzić spuścizny po lokalnych działaczach. Dlaczego tak nie było w przypadku Archiwum Państwowego w Lesznie, trudno stwierdzić. W regionie prowadziło działalność wiele osób mających wpływ na kulturę, sport i inne dziedziny życia w południowo-zachodniej Wielkopolsce. Świadczy o tym *Słownik biograficzny Leszna*, który wystarczy tylko przekartkować, aby poznać lokalnych działaczy.

Prace nad przejmowaniem spuścizn zostały zintensyfikowane w kolejnych latach. Pierwszą spuściznę przejęto dopiero w maju 2004 roku. Przekazał ją ówczesny dyrektor archiwum Aleksander Piwoń, a dotyczyła ona księdza prałata Teodora Korcza. Liczyła 12 jednostek archiwalnych z lat 1933–2001. Ksiądz prałat Teodor Korcz był proboszczem parafii św. Mikołaja w latach 1950–1981, więźniem Dachau. Zebrane w spuściznie akta przedstawiają życie i działalność księdza prałata w parafiach w Gorzycach Wielkich i Lesznie. Wśród akt są materiały biograficzne i wspomnieniowe, ponadto liczne fotografie z różnych okresów posługi kapłańskiej. W spuściznie znalazła się także korespondencja prowadzona przez ks. Korcza z współwięźniami z obozu koncentracyjnego w Dachau. Do zespołu zostały również włączone akta siostry Antoniny (Agnieszki Bizewskiej), wieloletniej współpracownicy księdza w parafii św. Mikołaja, która zbierała materiały dotyczące ks. Teodora Korcza. Zespół ten jest jedyną opracowaną spuścizną w zasobie archiwum.

W 2006 roku rozpoczął się proces przejmowania spuścizny od redaktora Jerzego Zielonki. Była to pierwsza osoba, która postanowiła przekazać swoje zbiory do archiwum za swojego życia. Jak twierdził wówczas przekazują-

⁹ R. Górski, *Archiwa osobiste. Problemy gromadzenia, opracowania i udostępniania*, „Problemy Archiwistyki” 2009, nr 2, s. 25-26.

cy, skłoniła go do tego popularyzatorska działalność archiwum prowadzona przez nowego dyrektora. Jerzy Zielonka, redaktor „Panoramy Leszczyńskiej” pracujący w niej od momentu powstania, regionalista, autor publikacji książkowych przez lata swojej działalności zgromadził bardzo dużo materiałów związanych z terenem południowo-zachodniej Wielkopolski. Jego spuścizna liczy 166 jednostek archiwalnych z lat 1902–2005. Wśród przekazanych materiałów znajduje się wiele wspomnień z okresu okupacji, np. Heleny Handke o działalności konspiracyjnej męża Jerzego Handkego, Sylwestra Tylewicza czy ciekawe wspomnienia Józefa Borowiaka z życia okupacyjnego w podleszczyńskich Pawłowicach. W zbiorze przekazanym przez redaktora Zielonkę znalazło się ponad 2 tys. zdjęć z różnego okresu, poczynając od początku XX wieku, przez powstanie wielkopolskie, okupację, po czasy współczesne. Zdjęcia przedstawiają ważne wydarzenia z życia regionu, widoki różnych miejscowości, pomniki, budynki, a także osoby związane z szeroko rozumianym regionem leszczyńskim. Bardzo ważne miejsce w zespole zajmują materiały dotyczące zbrodni katyńskiej. Jerzy Zielonka był jedną z pierwszych osób w regionie, które podjęły ten problem. Przez wiele lat gromadził materiały po osobach związanych z regionem, które były internowane w obozach w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. Dzięki jego badaniom oraz dr. Piotra Bauera powstała publikacja *Żołnierska droga przez mękę. Wielkopole w obozach sowieckich*. Działania te przyczyniły się do wzbogacenia się archiwum o zdjęcia, kserokopie listów oraz korespondencji rodzin dotyczących ponad stu zamordowanych osób. Zbiór katyński uzupełniają publikacje oraz



Ks. prałat Teodor Korcz (pierwszy z prawej strony) wśród uczestników pielgrzymki księży – byłych więźniów obozów koncentracyjnych w Dachau, 1970 r.

Źródło: APL, Książd prałat Teodor Korcz 1933–1981– spuścizna.

wycinki prasowe z lat 1943–1989. W spuściźnie Jerzego Zielonki znajdują się także wspomnienia powstańców wielkopolskich, relacje z kampanii wrześniowej, materiały dotyczące Batalionów Obrony Narodowej.

Osobną grupą ponad 50 jednostek archiwalnych poświęcona jest działalności podziemnej w okresie okupacji w południowo-zachodniej Wielkopolsce. Oprócz wspomnień, życiorysów, korespondencji zgromadzone zostały liczne fotografie. Zespół uzupełniają także płytki szklane, widokówki oraz album architekta niemieckiego Alfreda Mensebacha ze zdjęciami miejscowości Sołczewka (przebudowa papierni na obiekty wojskowe), Leszna (np. przysięga Volkssturmu na rynku) oraz dokumentującymi niszczenie Warszawy po powstaniu warszawskim. Alfredowi Mensebachowi, architektowi z Leszna, Jerzy Zielonka poświęcił swój czas i niejeden artykuł. Współpraca z tym redaktorem była inspiracją do poszukiwania osób, których działalność i zbiory powinny zostać trwale upamiętnione.

Kolejną osobą, która zechciała przekazać swoje zbiory do archiwum, był Jerzy Solla. Dzięki niemu do Archiwum Państwowego w Lesznie trafiły materiały zebrane przez jego ojca Tadeusza Solłę, działacza harcerskiego, członka Tajnej Drużyny Harcerskiej, więźnia obozów koncentracyjnych. Przekazana spuścizna liczy 17 jednostek archiwalnych pochodzących z lat 1935–1982. W zbiorze znajdują się materiały osobiste Tadeusza Solli, m.in. akt urodzenia, życiorys, relacje, podziękowania, życzenia i nekrolog, a także wycinki prasowe dotyczące przede wszystkim więźniów obozów koncentracyjnych, harcerzy. Liczną grupę stanowią fotografie dotyczące 7. Kolejowej Drużyny Harcerskiej z lat 1935–1939.

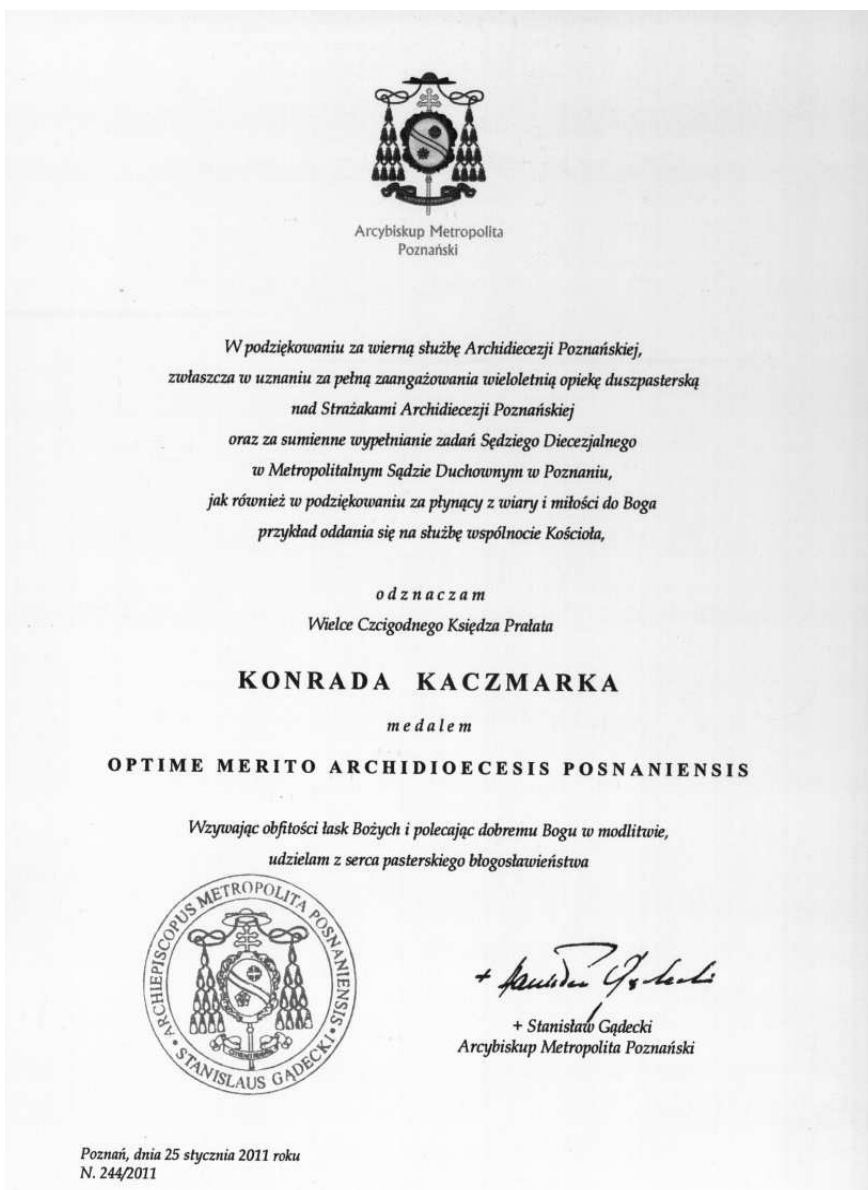
W 2009 roku do Archiwum Państwowego w Lesznie zbiory przekazał jego długoletni dyrektor dr Aleksander Piwoń. Uznał on, że instytucja, którą kierował przez lata, jest najlepszym miejscem do przechowywania spuścizny po jego osobie. Przekazane materiały pochodzą z lat 1962–2004 i stanowią 27 jednostek archiwalnych. Znajdują się tam głównie materiały związane z pracą dyrektora Archiwum Państwowym w Lesznie i działalnością naukową, popularyzacyjną i kulturalną w regionie. W zespole znalazły się także materiały związane z pracą Aleksandra Piwoń w szkolnictwie, redakcjach „Rocznika Leszczyńskiego”, „Informatora LTK”, „Rydzyniaka”. W spuściźnie zgromadzono liczne materiały związane z nagrodami, odznaczeniami, medalami, dyplomami, a także podziękowaniami i gratulacjami, jakie otrzymał jej twórca. Wiele dokumentów związanych jest z publikacjami ukazującymi się w „Archiwiscie”, „Życiu Nadobrza”, „Głosie Leszna”, „Przewodniku Katolickim. Dodatku Leszczyńskim” i innych. W zespole znalazły się także wycinki prasowe, zaproszenia, fotografie oraz akwarela Jana Kromuszczyńskiego przedstawiająca dawny budynek archiwum przy ul. Bolesława Chrobrego.

W następnym roku archiwum przejęło dwie kolejne spuścizny. Pierwszą z nich przekazała Felicja Skrzypczak-Krzywińska, uczestniczka tajnego nauczania w Lesznie. Spuścizna ta pochodzi z lat 1892–2014, zawiera 3 jed-

nostki archiwalne. Przekazane materiały związane są z nauczaniem w szkole, uczestnictwem i działalnością w tajnym nauczaniu oraz w harcerstwie. Drugą spuściznę przekazał ksiądz prałat Konrad Kaczmarek, proboszcz parafii św. Mikołaja w latach 1981–1997. Spuścizna ta zawiera 49 jednostek archiwalnych pochodzących z lat 1967–2010. Znajdują się w niej materiały związane z działalnością ks. prałata, m.in. praca magisterska („Dzieje rzymskokatolickiej parafii Radomicko”), biogram twórcy spuścizny, liczne gratulacje i życzenia okolicznościowe, materiały związane z działalnością w parafii św. Mikołaja (jubileusz 450-lecia Leszna, zdjęcia wnętrza kościoła św. Mikołaja itp.), z wydawaniem publikacji, np. *Z dziejów kultu św. Mikołaja w Polsce, Nawiedzenie*, a także dotyczące 50-lecia kapłaństwa, 80-lecia urodzin oraz liczne zdjęcia związane z działalnością prałata. Dodatkowo w spuściznie znalazły się inne materiały, np. kronika parafii świętego Mikołaja w Lesznie z lat 1981–1997, kronika parafii Lubiąż z lat 1968–1972, spis inwentarza parafii św. Mikołaja z 1997 roku, materiały historyczne zebrane przez ks. Konrada Kaczmarka.

W roku 2011 rozpoczął przekazywanie swojej spuścizny prof. zw. dr hab. Stanisław Sierpowski, historyk urodzony w Lesznie, pracownik Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, założyciel Leszczyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Stanisław Sierpowski jest współautorem i redaktorem wielu monografii, m.in. Leszna, Gostynia i Rawicza, a także mentorem młodego pokolenia leszczyńskich historyków. Zespół przekazywany przez jego twórcę liczy obecnie 91 jednostek archiwalnych z lat 1961–2016. Wśród przekazanych akt znalazły się dokumenty dotyczące pracy naukowej, zawodowej oraz życia osobistego. Materiały związane z pracą zawodową dotyczą np. powołania na funkcję prorektora UAM, pracy na uniwersytecie, działalności w Ośrodku Współpracy Naukowo-Kulturalnej w Lesznie, powołań do pracy i działalności w różnych instytucjach i gremiach (np. Radzie Archiwalnej, Polskiej Akademii Nauk, Bibliotece Kórnickiej, Polskim Klubie Stosunków Międzynarodowych, Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, Radzie do spraw Edukacji Europejskiej). Sporo materiałów dotyczy działalności naukowej profesora. W zespole są więc wnioski o nagrody za działalność naukową i przyznane nagrody, materiały związane z przewodem doktorskim, habilitacją, stanowiskiem docenta oraz akt nadania tytułu profesora nadzwyczajnego i akt mianowania na stanowisko profesora zwyczajnego, liczne opinie i inne materiały związane z nadawaniem stopni naukowych przygotowane przez twórcę spuścizny. W części tej zgromadzono także wiele dokumentów dotyczących wydawanych publikacji, np. tekst do części czwartej publikacji *Leszno. Zarys dziejów czy Niemcy jako problem międzynarodowy po II wojnie światowej* pod redakcją Stanisława Sierpowskiego oraz jego liczne artykuły i wystąpienia. W części spuścizny dotyczącej życia osobistego znaleźć można życiorys profesora, liczne życzenia, podziękowania i gratulacje, materiały związane z ukończeniem studiów. Tę część zespołu uzupełniają akta dotyczące

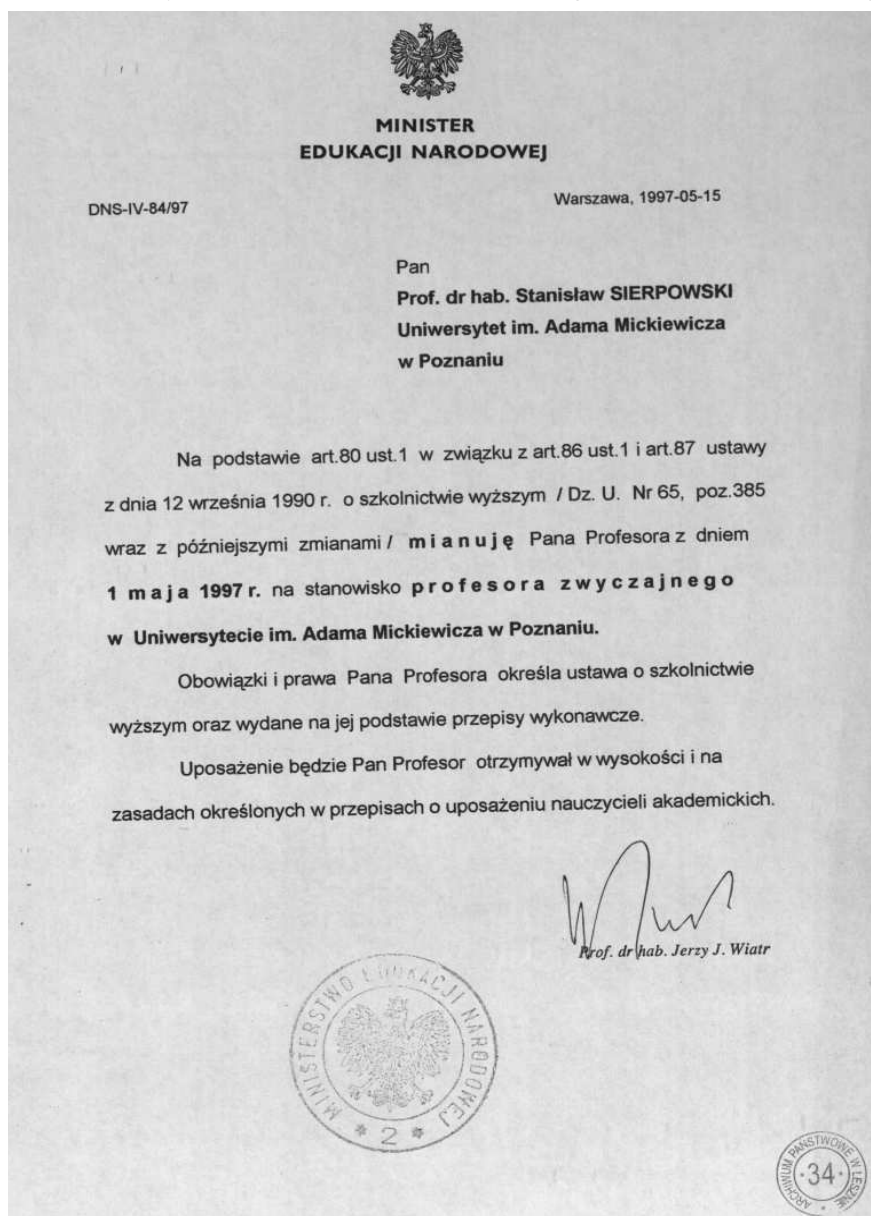
historii rodu Sierpowskich, Fundacji rodu Sierpowskich, zjazdów rodzinnych, a także liczne odznaczenia, nagrody oraz korespondencja odnosząca się do różnych sfer działalności.



Dyplom odznaczenia ks. prałata Konrada Kaczmarka medalem Optime Merito Archidiecesis Posnaniensis przez arcybiskupa metropolitę poznańskiego Stanisława Gądeckiego, 25 stycznia 2011 r.

Źródło: APL, Ksiądz prałat Konrad Kaczmarek – spuścizna (proboszcz parafii pw. św. Mikołaja w Lesznie w latach 1981–1997).

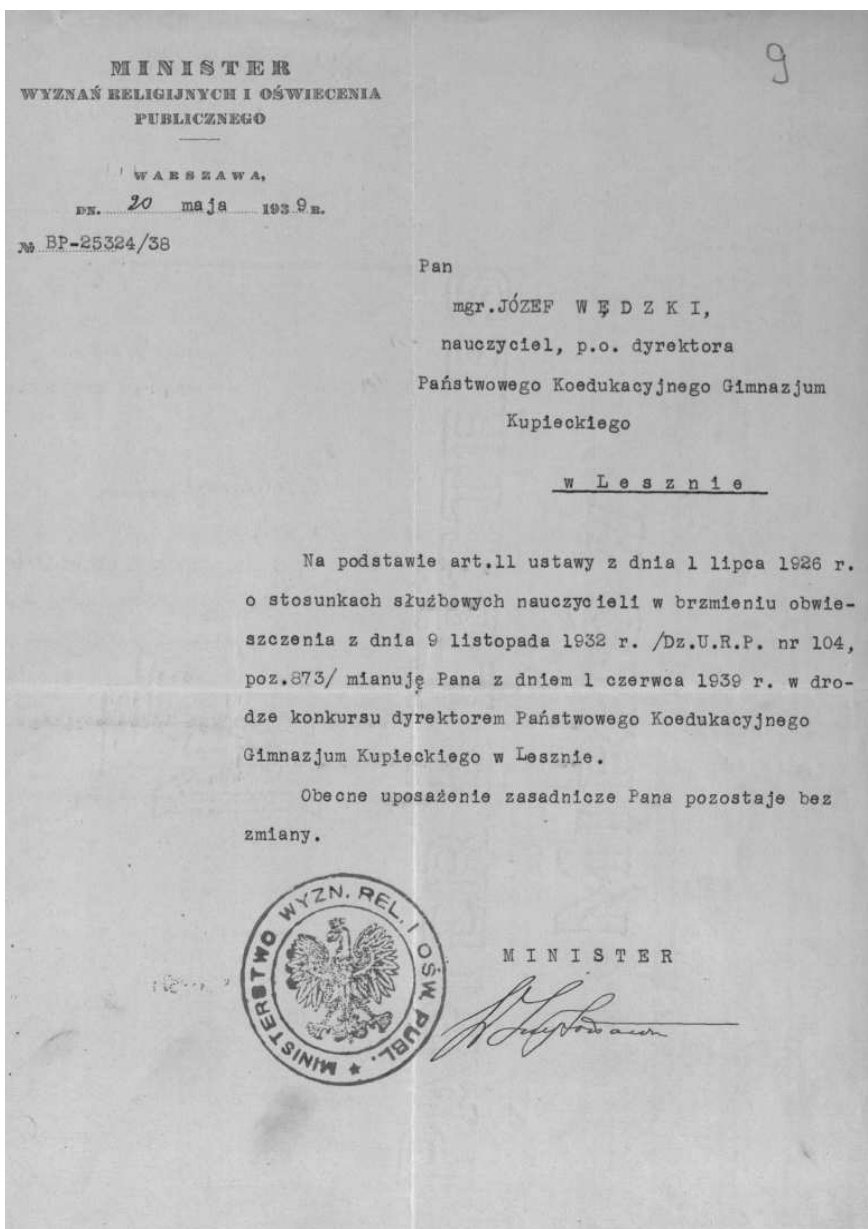
Rok 2012 obfitował przejęciem przez leszczyńską placówkę trzech spuścizn. Jako pierwsza trafiła do archiwum spuścizna po Józefie Wędzkim, wieloletnim dyrektorem Technikum Ekonomicznego w Lesznie, a wcześniej



Akt mianowania prof. dr. hab. Stanisława Sierpowskiego na stanowisko profesora zwyczajnego, 1997 r.

Źródło: APL, prof. zw. dr hab. Stanisław Sierpowski – spuścizna (historyk, pracownik naukowy UAM, współzałożyciel LTPN).

Państwowego Koedukacyjnego Gimnazjum Kupieckiego. Spuścizna pochodzi z lat 1922–1983 i zawiera 4 jednostki archiwalne. W przekazanych do archiwum materiałach zachowały się: dyplom z tytułem nauk ekonomicz-



Nominacja Józefa Wędzkiego na dyrektora Państwowego Koedukacyjnego Gimnazjum Kupieckiego w Lesznie, 20 maja 1939 r.

Źródło: APL, Józef Wędzki – spuścizna (dyrektor Technikum Ekonomicznego w Lesznie).

no-politycznych Józefa Wędzkiego, zaliczenie służby w Polskiej Organizacji Wojskowej i Wojsku Polskim w latach 1916–1921, dyplom kwalifikacji zawodowych, mianowanie na dyrektora Państwowego Koedukacyjnego Gimnazjum Kupieckiego oraz podziękowanie za długoletnią pracę. W zespole znajduje się również 70 fotografii związanych z pracą Józefa Wędzkiego z lat 1922–1983.

Kolejne materiały, które przejęło archiwum, zgromadził Marek Kędzierski, oficer 69. Leszczyńskiego Pułku Przeciwlotniczego, regionalista, kustosz Izby Tradycji Garnizonu. Spuścizna liczy 38 jednostek archiwalnych i pochodzi z lat 1896–2011. Zawarte są w niej materiały dotyczące 55. Pułku Piechoty, 17. Pułku Ułanów oraz 69. Pułku Przeciwlotniczego oraz powstania wielkopolskiego. Wśród akt są także materiały dotyczące Stefana „Grota” Roweckiego. W zbiorach po Marku Kędzierskim na uwagę zasługuje oryginalna mapa radziecka południowo-zachodniej Wielkopolski i części Dolnego Śląska z zaznaczonymi szlakami Armii Czerwonej. W spuściznie znajduje się także ponad 500 fotografii, głównie o tematyce wojskowej, w tym wiele kopii zdjęć Stefana Roweckiego, zdjęć z okresu powstania wielkopolskiego, leszczyńskich pułków zarówno z okresu dwudziestolecia międzywojennego, jak i lat powojennych oraz czasów współczesnych.

W tym też roku rozpoczął przekazywanie swojej spuścizny Eugeniusz Wachowiak – poeta, tłumacz literatury niemieckiej. Obecnie w archiwum przechowywane są 163 jednostki archiwalne z lat 1921–1992. Materiały dotyczą głównie życia i twórczości autora spuścizny. Wśród nich znajdują się także teczk z dokumentami dotyczącymi życia poety, w tym zeszyty lekcyjne, dokumenty pracy zawodowej, świadectwa szkolne, legitymacje i książeczki informujące o przynależności do różnych organizacji i stowarzyszeń, dokumenty osobiste oraz dotyczące rodziców i dziadków poety. W spuściznie odnaleźć można pamiętnik Eugeniusza Wachowiaka z okresu 9 stycznia 1945 – 25 sierpnia 1946 roku, w którym opisuje m.in. moment opuszczenia przez Niemców Leszna i wkroczenie wojsk radzieckich. Wśród zgromadzonych materiałów jest także kilka tomów dziennika Eugeniusza Wachowiaka z lat 1980–1995, który nazwał *Zapiski refleksyjne* oraz kroniki przez niego prowadzonej w latach 1957–2008. Oprócz tego w zespole znalazły się rękopisy wierszy poety, maszynopisy książki *Kielich księdza Abta* z notatkami autora związanymi z powstaniem pracy, także inne prace oraz maszynopisy przekładów książek, np. Karola Maya *Nad Rio de La Plata*. W zespole zachowana jest także liczna korespondencja Eugeniusza Wachowiaka m.in. z Wisławą Szymborską, Ditherem von Trzebiatowskim, Ingeborg i Sigismundem Lieyenami, Dore-Marie Bröker. W spuściznie znajdują się również materiały związane z regionem, np. informacje o wypadzie na Wschowę dokonany przez wojska polskie 2 września 1939 roku, materiały dotyczące obozu w Lesznie-Gronowie czy postaci Tadeusza Berusa – harcmistra, członka Tajnej Siódemki, a także

Z a ś w i a d c z e n i e

My niżej podpisani :

- 1/ Wojtecki Maksymilian urodz. 31 lipca 1901 w Dąbrówce pow. Poznań zamieszkały w Lesznie ul. Lipowa Nr. 47 a.
- 2/ Dymalski Władysław urodz. 13 lutego 1902 w Nabyzycach pow. Ostrów Wlkp. zamieszkały w Lesznie, ul. Leszczyńskich Nr. 30

Zaświadczamy po pouczeniu o skutkach fałszywego zeznania art. 140 K.K. co następuje :
Ob. Jaśkowiak Wojciech urodz. 29 marca 1895 w Gozdawie pow. Mogilno zamieszkały w Lesznie ul. Żwirki i Wigury Nr. 19a jest nam znany osobiście.

Służył w Wojsku Polskim od 28 lutego 1919 do 2 stycznia 1920 w 58 Pułku Piechoty.
- od 3 stycznia 1920 do 18 lutego 1921 w 5 Pułku Strzelców Granicznych
- od 11 lutego 1921 do zakończenia działań wojennych t.j. do 20^o września 1939 r. razem znani w 55 Poznańskim Pułku Piechoty - popadł do niewoli niemieckiej dnia 21 września 1939 r.

Wymieniony służył w charakterze podoficera zawodowego w stopniu st. sierżanta .

Leszno, dnia 15 lipca 1947 r.

1/ *Wojtecki Maksymilian*
/ Wojtecki Maksymilian /
2/ *Dymalski Władysław*
/ Dymalski Władysław /

Zgodność własnoręcznych podpisów Ob. Wojteckiego Maksymiliana i Dymalskiego Władysława stwierdzam.



Leszno, dnia 15 lipca 1947 r.

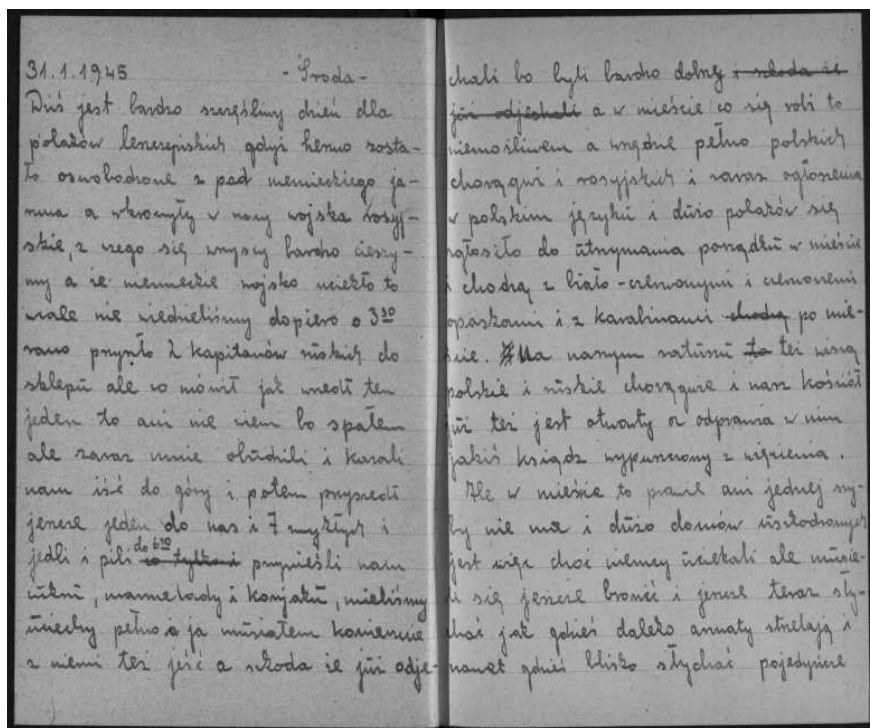
Zarząd Miejski Leszno

Za Burmistrza

H. Kaczor
/ Dziekan /
sekretarz miejski

Zaświadczenie wystawione dla Wojciecha Jaśkowiaka dotyczące przebiegu służby w 5. Pułku Strzelców Granicznych, 55. Poznańskim Pułku Piechoty oraz pobytu w niewoli, 15 lipca 1947 r.

Źródło: APL Marek Kędziński – spuścizna (oficer 69. Pułku Przeciwlotniczego, regionalista, kustosz Izby Tradycji Garnizonu Leszno).



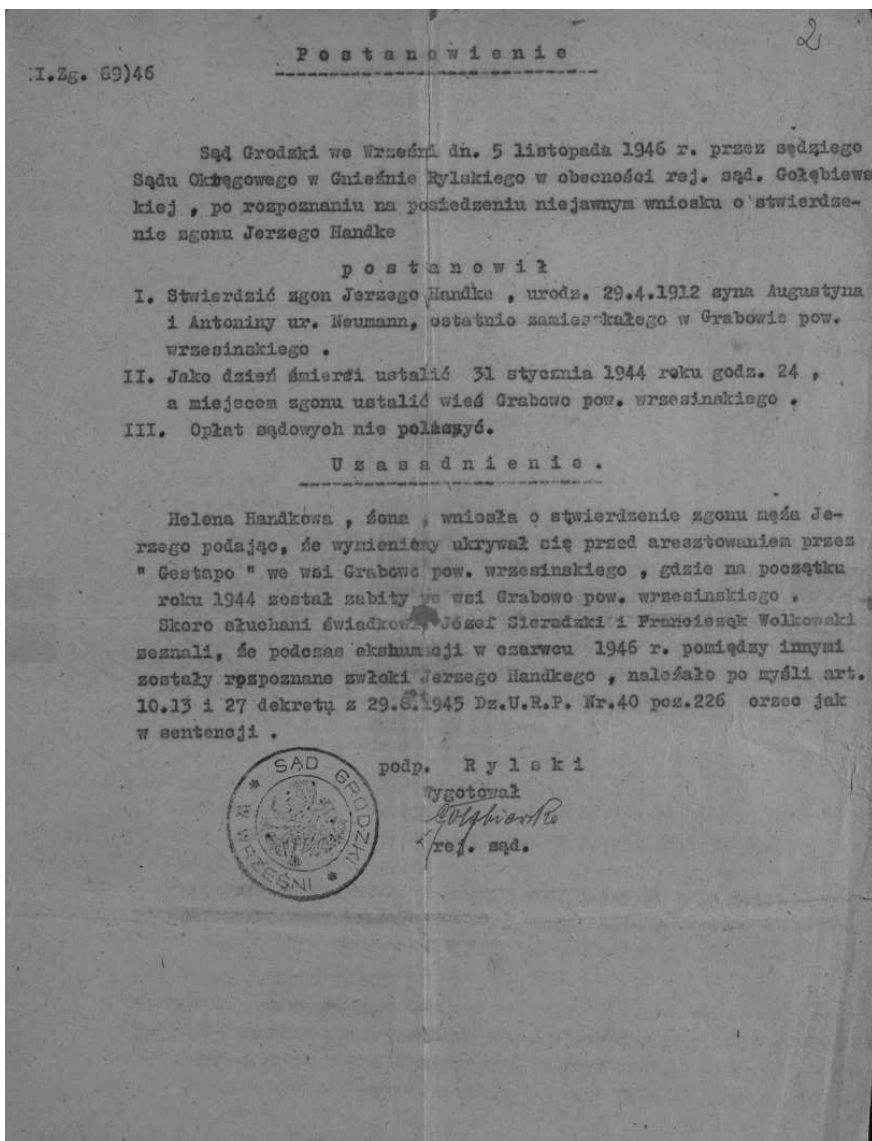
Fragment pamiętnika pisanego przez Eugeniusza Wachowiaka dotyczący wyzwolenia Leszna, 31 stycznia 1945 r.

Źródło: APL, Eugeniusz Wachowiak – spuścizna (poeta, tłumacz literatury niemieckiej).

związane z kontaktami poety z Renate Sternel, córką leszczyńskiego pastora Martina Rutza.

W roku 2014 do archiwum trafiła jedna spuścizna, którą przekazał Andrzej Handke. Dotyczy ona Jerzego Handkego, nauczyciela, komendanta Inspektoratu Rejonowego Armii Krajowej w Lesznie. Spuścizna zawiera 9 jednostek archiwalnych pochodzących z lat 1921–1992. W zgromadzonym materiale znalazły się dokumenty osobiste, m.in. świadectwa chrztu i urodzenia, świadectwa szkolne, dyplom nauczyciela. Osobną grupę stanowią materiały związane z pracą zawodową Jerzego Handkego, np. umowy o pracę, pamiątkowy album z pobytu w szkole w Grudziądzu, przemówienie z okazji 2. rocznicy śmierci Józefa Piłsudskiego. Inną grupę stanowią materiały związane z działalnością konspiracyjną, m.in. oświadczenie Zygmunta Nawry, zaświadczenie o wpisaniu na listę gończą Gestapo, postanowienie o stwierdzeniu zgonu. Osobnateczka poświęcona jest jego żonie Helenie Handke. W zespole znajduje się także akwarela wykonana przez Jerzego Handkego oraz jego portret, a także liczne zdjęcia dotyczące życia komendanta rejonowego AK w Lesznie.

W roku 2015 do leszczyńskiej placówki trafiła spuścizna Heleny May, mieszkanki Leszna. Zespół liczy 8 jednostek archiwalnych z lat 1877–1985. Znalazło się w nim ponad 240 kart pocztowych z lat 1911–1968. Kartki przedstawiają widoki miast z lat 1916–1948, obok nich są kartki okolicznościowe bożonarodzeniowe, wielkanocne i imieninowe. W spuściznie



Postanowienie Sądu Grodzkiego we Wrześni uznające Jerzego Handkego za zmarłego, 5 listopada 1946 r.

Źródło: APL Jerzy Handke – spuścizna (nauczyciel, komendant Inspektoratu Rejonowego Armii Krajowej w Lesznie).

znajdują się także materiały związane z obozem jenieckim w Lesznie-Gronowie – są to rysunki wykonane przez jeńców wojennych.

Rok 2016 przyniósł przekazanie do leszczyńskiej placówki czterech spuścizn. Archiwum przejęło materiały po Henryku Frąckowiaku, fotografie Leszna i regionu. Zespół liczy na razie 5 jednostek archiwalnych z lat 1926–1999. Wśród przejętych materiałów są dwa bardzo ciekawe albumy. Jeden przedstawia Leszno i władze miejskie oraz wizytę prezydenta Stanisława Wojciechowskiego w roku 1926. Album został przygotowany z myślą o przekazaniu go prezydentowi Wojciechowskiemu. Dziś nie jesteśmy w stanie ustalić, czy do tego doszło, a przechowywany w leszczyńskim archiwum egzemplarz jest drugim przygotowanym albumem. Kolejny album w zespole pochodzi z lat 1945–1947. Jest przygotowany w języku rosyjskim i polskim, ale nie wiadomo, w jakich okolicznościach powstał. Najprawdopodobniej miał być pamiątką od władz miasta dla opuszczającej Leszno komendantury radzieckiej. W albumie znajdują się zdjęcia Leszna z lat 1945–1947. Fotografie przedstawiają m.in.: obchody 1 i 9 maja 1945 roku czy pierwszą powojenną procesję Bożego Ciała, jaka miała miejsce w roku 1945. Wśród fotografii znalazły się zdjęcia z uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci poległych żołnierzy radzieckich oraz zdjęcia komendantury wojennej miasta Leszna. Dziś nie da się już ustalić, w jakich okolicznościach albumy te znalazły się w rękach Henryka Frąckowiaka. W spuściznie znajdują się także zdjęcia autorstwa samego fotografa. Upamiętniają m.in. szybowcowe mistrzostwa świata, jakie odbywały się w Lesznie w roku 1958 i 1968. Archiwum liczy także, że w przyszłości przejmie



Mecz piłki nożnej między drużyną kolejarzy i drużyną jednostki wojskowej, 1945 r. Źródło: APL, Henryk Frąckowiak – spuścizna (1922–1994, fotograf Leszna i regionu leszczyńskiego).



Edmund i Marian Rajewscy, ok. 1940 r.
Źródło: APL, Edmund Rajewski – spuścizna
(poeta, harcerz, organizator Paktu Czterech).

więźnia Dachau. Zespół liczy 3 jednostki archiwalne z lat 1930–1979. Wśród zgromadzonych dokumentów znajdują się listy ks. Marciniaka pisane z obozu koncentracyjnego w Dachau, listy pisane do Aleksandry Opatrny w latach 1937–1949 oraz zdjęcia z lat 1930–1979.

W tym samym roku Archiwum Państwowe w Lesznie przejęło także spuściznę po Edmundzie Rajewskim, poecie, harcerzu, organizatorze tajnej organizacji Pakt Czterech działającej w okresie II wojny światowej na terenie Kościana. Zespół liczy 22 jednostki archiwalne z lat 1914–2014. Spuściznę przekazała siostra poety Bożena Jakubiak. W spuściznie znajdują się materiały związane z życiem jej twórcy – pamiątka I komunii św., list od ukochanej Uli – muzy młodego poety, materiały związane z rodziną. Licznie reprezentowana jest działalność literacka Edmunda Rajewskiego, zgromadzono poezję (tomiki: *Moje przeżycia wakacyjne*, *Sen* i inne wiersze), przekład wierszowany noweli Henryka Sienkiewicza *Nad Jankiem szumią brzozy...*, powieść *Z kart Gehenny Wynałazców*, pamiętnik *Uwięzione myśli*, a także „Gazetę Polską” z opublikowanymi wierszami młodego poety. W zespole znalazły się także materiały zgromadzone przez Edmunda Rajewskiego dotyczące m.in. życia marszałka Józefa Piłsudskiego. Część spuścizny związana jest z działalnością konspiracyjną jej twórcy w Pakcie Czterech: zachował się pamiętnik z wpisami członków Paktu, wyciąg z aktu oskarżenia Edmunda Rajewskiego oraz pismo informujące o jego śmierci, kondolencje przesłane do rodziny, „Gazeta Codzien-

wiejęć zdjęć wykonanych przez Henryka Frąckowiaka od opiekunów jego spuścizny Lucyny i Jana Sołtysiaków.

W 2016 roku materiały przekazała także Grażyna Janusz z domu Opatrny, córka leszczyńskiego adwokata, radnego i działacza społecznego Mieczysława Opatrnego. Spuścizna ta liczy 3 jednostki archiwalne z lat 1927–1945. Materiały dotyczą głównie rodziny Opatrnych i Thomasów. Wśród nich jest korespondencja z oflagu Jana Opatrnego pisana do Aleksandry Opatrny (matki Grażyny Janusz), a także zdjęcia z okresu wysiedlania do Tomaszowa Mazowieckiego. Grażyna Janusz przekazała także drugą spuściznę, która znajdowała się w jej domowym archiwum, a mianowicie materiały dotyczące księdza Sylwestra Marciniaka, duszpasterza chorych, wychowawcy młodzieży,

na” z nekrologiem, a także listy pisane z więzienia w Poznaniu i Miejskiej Górze. Zespół uzupełniają liczne zdjęcia rodzinne, z lat szkolnych, okresu okupacji, a także wycinki prasowe i fragmenty książek dotyczących działalności twórcy spuścizny.



Uczestnicy przedstawienia (wystawiano prawdopodobnie *Zemstę* A. Fredry) na podwórku u państwa Jazłowskich; na pierwszym planie pan Jazłowski z żoną, czerwiec 1943 r. Źródło: APL, Felicja Skrzypczak-Krzywińska – spuścizna (uczestniczka tajnego nauczania w Lesznie).

Oprócz tego w leszczyńskim archiwum funkcjonuje zespół pod nazwą Archiwum prof. Mirona Urbaniaka. Zespół liczy 59 jednostek archiwalnych z lat 1906–1996 i zawiera materiały zgromadzone przez Mirona Urbaniaka w trakcie, jak na razie krótkiej, acz bardzo intensywnej, pracy zawodowej związanej z zabezpieczeniem i poszerzaniem wiedzy na temat zabytkowych obiektów kolejnictwa, przemysłu i techniki na terenie Polski.

W tym miejscu należy wspomnieć, że wiele osób przekazuje materiały zebrane w trakcie swojej działalności, które nie stanowią spuścizny, a związane są z działalnością różnych instytucji czy organizacji. Materiały takie włączane są do poszczególnych zespołów. Wspomnianego przekazania dokonali m.in. dr Mirosława Komolka, Eugenia Strojna-Sternal czy Tadeusz Pogoreło.

Materiały przekazane przez osoby prywatne a zgromadzone w Archiwum Państwowym w Lesznie odnoszą się do życia społecznego, kulturalnego, historii regionu i nie tylko. Mogą być wykorzystywane przez użytkowników archiwum do wielu tematów badawczych. W spuściznach znajdują się materiały biograficzne, dorobek twórców oraz wiele ważnych informacji o regionie.

Twórcy spuścizn w większości należą do osób znanych w regionie, a także poza nim, mających często wpływ na życie kulturalne, naukowe i społeczne. Spuścizny archiwalne są ważnym dodatkiem do dokumentów urzędowych gromadzonych przez archiwum. Uzupełniają wiedzę o osobach i ich działalności oraz o wydarzeniach, jakie miały miejsce w regionie. Bez takich materiałów nasza wiedza byłaby niepełna. Materiały zgromadzone w spuściznach są też bardzo cenne, ponieważ pokazują, jak jednostka może oddziaływać na region i jakie może mieć dla niego znaczenie. Warto zatem gromadzić spuścizny w archiwach państwowych, gdyż znacząco wzbogacają zasób, czyniąc go bardziej różnorodnym i nakierowanym także na historie poszczególnych osób. Przekazanie swoich spuścizn do Archiwum Państwowego w Lesznie, które daje gwarancję ich zachowania i możliwość korzystania z nich przez szersze grono użytkowników dla dobra regionu, jest dobrym sposobem na ich upamiętnienie.

Monika Jania-Szczechowiak

PRZESIEDLENIA WEWNĘTRZNE I WYWŁASZCZENIE LUDNOŚCI POLSKIEJ W POWIECIE LESZCZYŃSKIM W LATACH 1943–1944

Celem niniejszego artykułu jest próba pokazania, jak wyglądały – formalnie i faktycznie – przesiedlenia wewnętrzne i wywłaszczenia ludności polskiej w powiecie leszczyńskim (*Kreis Lissa*) w latach 1943–1944, kogo wywłaszczono i przesiedlono, z jakich miejscowości przesiedlano i dokąd, ile osób w powiecie przesiedlono, a ilu osobom pozwolono zostać, jednocześnie ich wywłaszczając, kto był beneficjentem i zajmował majątek Polaków oraz jakiej wielkości gospodarstwa przejmowano. Aby zrealizować przyjęte zamierzenie, przeanalizowano akta Centralnego Urzędu Przesiedleńczego zdeponowane w Archiwum Państwowym w Poznaniu oraz w Archiwum Federalnym Berlin-Lichterfelde. Tematykę wysiedleń i przesiedleń ludności polskiej z Kraju Warty w ujęciu ogólnym podejmował w swoich pracach prof. Czesław Łuczak¹, zaś prof. Maria Rutowska w rozprawie habilitacyjnej

¹ C. Łuczak, *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939–1945)*, Poznań 1996; tenże, *Polska i Niemcy w drugiej wojnie światowej*, Poznań 1993; tenże, *Wysiedlenia hitlerowskie na tak zwanych „ziemiach wschodnich” wcielonych do Rzeszy*, Zamość 1972; tenże, *Wysiedlenia ludności polskiej na tzw. ziemiach wcielonych do Rzeszy 1939–1945*, „Documenta Occupatio-nis” 1969, t. VIII.

skoncentrowała się na wysiedleniach Polaków z Kraju Warty do Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939–1941².

Namiestnikiem Rzeszy w Kraju Warty został Arthur Greiser, który podlegając bezpośrednio Hitlerowi, skupił w swoim ręku pełnię władzy partyjnej i państwowej. Celem Greisera było nie tylko zwiększenie powierzchni Kraju Warty, ale przede wszystkim uczynienie z niego okręgu wzorcowego, co wiązało się z wdrożeniem polityki określonej w literaturze przedmiotu jako germanizacja ziemi. Jej najsukcesowniejszym narzędziem było metodyczne, szybkie i masowe wysiedlenie ludności polskiej i równoczesne osiedlenie w jej miejsce – choć w innych proporcjach³ – Niemców etnicznych. Jak wyjaśnia Maria Rutowska, przez pojęcie Niemców etnicznych (*Volksdeutsche*) rozumieć należy tych z „krajów nadbałtyckich (Litwy, Łotwy i Estoni – tzw. *Baltendeutsche*) oraz Wołynia, ze wschodniej Galicji i Białostoczczyzny”⁴. Cezury czasowe masowego, zorganizowanego wysiedlania wyznaczają październik 1939 i październik 1944 roku, co oznacza, że przeprowadzano je z różną intensywnością przez pięć lat. Podstawę prawną wysiedleń stanowiło rozporządzenie Hitlera o umacnianiu niemieczyzny z 7 października 1939 roku⁵. Za całokształt przeprowadzanych działań odpowiadał Heinrich Himmler, którego mianowano Komisarzem Rzeszy dla Umocnienia Niemczyzny⁶ (dalej KRdUN). Organami wykonawczymi Himmlera w terenie byli pełnomocnicy KRdUN, którą to funkcję sprawowali wyżsi dowódcy SS i policji. Tworzyli oni odpowiednie referaty lub podlegające im organy. Przykładem takiego organu był Specjalny Sztab dla Przesiedlania Polaków i Żydów utworzony w Poznaniu już 11 listopada 1939 roku, który przemianowano na Urząd dla Przesiedlania Polaków i Żydów. Kolejne przeobrażenie tej instytucji miało miejsce wiosną 1940 roku, kiedy zmieniono jego nazwę na Urząd Przesiedleńczy, a kilka tygodni później na Centralny Urząd Przesiedleńczy z siedzibą w Poznaniu i z ekspozyturą w Łodzi. Z kilku powodów⁷ podległość służbowa Łodzi

² M. Rutowska, *Wysiedlenia ludności polskiej z Kraju Warty do Generalnego Gubernatorstwa 1939–1941*, Poznań 2003.

³ Trudno sprowadzić politykę wysiedleńczo-osiedleńczą okupanta do jakiegokolwiek algorytmu. Nie ulega jednak wątpliwości, że w miejsce wysiedlonych Polaków nie osiedlano takiej samej liczby Niemców etnicznych, lecz było ich mniej. Osiedleńcy mieli zatem do dyspozycji większy areał ziemi i większą powierzchnię domu na osobę niż wcześniejsi polscy właściciele.

⁴ Tamże, s. 22.

⁵ *Erlaß des Führers und Reichskanzlers zur Festigung deutschen Volkstums vom 7. Oktober 1939*, <<https://www.europa.clilo-online.de/quelle/id/artikel-3303>> [dostęp: 2.01.2018].

⁶ Wybór Himmlera nie był przypadkowy. Odpowiadał on za szeroko pojętą politykę ludnościową, w którą doskonale wpisywały się wysiedlenia, oraz jako twórca i zwierzchnik „państwa SS” dysponował aparatem terroru, który dzięki dyscyplinie i ideologii był gotów przeprowadzić każdą akcję „w służbie Rzeszy”.

⁷ Do powodów tych zaliczyć należy: dogodne położenie miasta w komunikacji z GG, w granice którego kierowano wysiedlonych oraz zmysł organizacyjny szefa łódzkiej placówki, funkcjonariusza służby bezpieczeństwa, SS-Obersturmführera Hermana Krumeya, który oprócz zarządzania tą placówką i nadzorowania akcji wysiedleńczych osobiście czynnie w nich uczestniczył. Na

wobec Poznania była nominalna. W masowe wysiedlanie ludności polskiej zaangażowane były: żandarmeria i policja ochronna – które tworzyły dwa piony policji porządkowej⁸, jednostki samoobrony oraz oddziały szturmowe NSDAP, SS i Narodowosocjalistyczny Korpus Motorowy⁹.

Polacy w Kraju Warty stali się ofiarami trzech typów wysiedleń: tzw. dzikich wysiedleń, wysiedleń poza granice ich okręgu – do Generalnego Gubernatorstwa (dalej GG) lub do pracy przymusowej w Rzeszy oraz przesiedleń wewnętrznych. Dzikie wysiedlenia odbywały się na początku okupacji i przyjmuje się, że trwały do końca listopada 1939 roku¹⁰. Nie można ich jednak uznać za część oficjalnej polityki okupanta, ponieważ nie były objęte planami centralnymi i przeprowadzano je niemalże wyłącznie z inicjatywy władz lokalnych i „na wnioski” miejscowych Niemców, którzy mieszkali na tych terenach przed 1 września 1939 roku. Ich przyczynami były najczęściej pobudki osobiste. Okupacja dała lokalnym Niemcom szansę dokonania odwetu na polskich sąsiadach. Wysiedlanego wzywano do opuszczenia jego miejsca zamieszkania lub powiatu w ciągu dwudziestu czterech godzin pod groźbą zesłania do obozu koncentracyjnego. Mógł zabrać ze sobą tylko odzież i jedzenie na drogę. Pozostawiony majątek podlegał konfiskacie przez lokalne władze. Ponieważ były one zainteresowane wywłaszczeniem najbogatszych, na dzikie wysiedlenia narażeni byli przede wszystkim wielcy posiadacze ziemscy, kupcy i rzemieślnicy.

Drugi typ postępowania z ludnością polską w Kraju Warty to wysiedlenia. W odróżnieniu od tzw. dzikich wysiedleń były one przeprowadzane w ramach planów centralnych i oparte na szczegółowych dyrektywach. Punktem wyjścia było sporządzenie listy proskrypcyjnej, tj. osób przeznaczonych do wysiedlenia, co było udziałem SS, starostów, nadburmistrzów i kierowników powiatowej NSDAP. Listę ukrywano i, wykorzystując element zaskoczenia, wysiedlano głównie w nocy lub nad ranem. Przedstawiciele ww. formacji otaczali całe wioski lub dzielnice miast, następnie wchodziłi do domów lub mieszkań i nakazywali ich natychmiastowe opuszczenie. Co do zasady, wysiedleni mieli do trzydziestu minut na opuszczenie swoich domów, ale w praktyce wszystko zależało od nastroju policjantów. Wysiedlano całe rodziny: wielopokoleniowe i wielodzietne, w tym osoby starsze, schorowane i niepełnosprawne. Można przypuszczać, że krótki czas oraz atmosfera strachu, którą budowali policjanci, sprawiały, że wysiedlani nie byli w stanie zabrać nawet tego, co najpotrzebniejsze, nie mówiąc już o „przygotowaniu się” na czekającą ich tułaczkę. Dozwolono wprowadzić na wzięcie bagażu o wadze 25-30 kg na osobę dorosłą i 10 kg na dziecko, ale w atmosferze zagrożenia życia trudno o spokojną

podstawie: S. Abramowicz, *Obozy przejściowe i przesiedleńcze*, [w:] *Obozy hitlerowskie w Łodzi*, red. A. Głowacki, S. Abramowicz, Łódź 1998, s. 105.

⁸ Policja ochronna działała w miastach, a żandarmeria na wsiach.

⁹ C. Łuczak, *Pod niemieckim jarzmem...*, s. 10-11; tenże, *Polska i Niemcy...*, s. 143; tenże, *Wysiedlenia hitlerowskie...*, s. 6; tenże, *Wysiedlenia ludności polskiej...*, s. 9.

¹⁰ Tenże, *Wysiedlenia hitlerowskie...*, s. 5.

kalkulację i przewidywanie, co powinno się zabrać, a czego brać nie należy. Ponadto wysiedleni mogli mieć przy sobie maksymalnie 200 zł na osobę, ale później zmniejszono tę kwotę do 20 zł. Wysiedleni byli następnie transportowani lub szli pieszo do wskazanego punktu zbornego, których funkcję pełniły najczęściej budynki gospodarcze, skąd trafiali do obozów przesiedleńczych¹¹, a później deportowano ich do GG lub do pracy przymusowej w Rzeszy.

„Oprócz wysiedlania i wywożenia Polaków poza terytorium ziem «wcielonych» do Rzeszy przesiedlano także wewnątrz okręgów administracyjnych. W praktyce polegały one na przenoszeniu poszczególnych rodzin polskich z jednej miejscowości do drugiej, z centralnych dzielnic miasta na peryferie, z lepszych mieszkań na gorsze, z większych gospodarstw rolnych na mniejsze”¹². W Kraju Warty okupant określał ten typ przesiedleń mianem *Vedrängung*, czyli dosłownie „wyparcie”, „rugowanie”. Przesiedlenia wewnętrzne można podzielić na dwa rodzaje. Pierwszy typ tworzą te, w przypadku których Polaków usuwano z ich domów i mieszkań, ale nie wskazano im miejsca nowego osiedlenia się, a jedynie rozkazano osiedlić się w obrębie danego okręgu administracyjnego, najczęściej powiatu. W konsekwencji wysiedleni udawali się najczęściej do swoich krewnych, jeżeli ci mieszkali w danym okręgu, lub tułali się od miejscowości do miejscowości w poszukiwaniu czegoś wolnego do zamieszkania. Drugi typ przesiedleń wewnętrznych to te, w których wysiedlanym Polakom wskazywano, dokąd mają się udać i osiedlić¹³. Decyzja o przesiedleniu łączyła się zawsze z pozostawieniem majątku – domu, gospodarstwa, inwentarza.

Rutowska podała w swojej książce, że ogółem w latach 1939–1945 z powiatu leszczyńskiego wysiedlono, przesiedlono lub wyrugowano 7286 osób, z czego 2454 osoby wysiedlono do GG¹⁴, a 4832¹⁵ osoby przesiedlono i wyrugowano w okresie od stycznia 1941 do grudnia 1944 roku¹⁶. Na podstawie materiałów Centralnego Urzędu Przesiedleńczej w Poznaniu¹⁷ można

¹¹ Więcej o obozach przesiedleńczych w Kraju Warty [w:] M. Rutowska, *Wysiedlenia ludności polskiej...*, s. 93-194; S. Abramowicz, *Obozy przejściowe i przesiedleńcze*, [w:] *Obozy hitlerowskie w Łodzi*, red. A. Głowacki, S. Abramowicz, Łódź 1998, s. 101-132; *Zbrodnie hitlerowskie wobec dzieci i młodzieży Łodzi oraz okręgu łódzkiego*, red. J. Fijałek, T. Lenczewski, J. Olbryk, R. Rosin, W. Walczak, Łódź 1979.

¹² C. Łuczak, *Wysiedlenia ludności polskiej...*, s. 11.

¹³ W tym miejscu warto też zasygnalizować, że część wysiedlonych w ten sposób kierowano do tzw. rezerwatów dla Polaków (*Polenreservate*), czyli wiosek zorganizowanych specjalnie, aby przyjąć wysiedlonych Polaków. Wioski takie istniały w latach 1942–1943 w trzech powiatach rejencji łódzkiej: ostrowskim, kaliskim i wieluńskim.

¹⁴ W okresie od 1 grudnia 1939 do 20 stycznia 1941 roku.

¹⁵ W tym miejscu warto zaznaczyć, że w powiatach sąsiadujących z powiatem leszczyńskim liczba Polaków przesiedlonych i wyrugowanych od stycznia 1941 do grudnia 1944 roku wyniosła odpowiednio: Wolsztyn – 3268 osób, Kościan – 11154, Gostyń – 3784, Rawicz – 3926. M. Rutowska, *Wysiedlenia ludności polskiej...*, s. 57-58.

¹⁶ Tamże, s. 57.

¹⁷ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Centrala Przesiedleńcza w Poznaniu, *Verdrängungslisten* Lissa [Leszno], sygn. 53/1009/0/2/9.

dowiedzieć się więcej na temat przesiedleń wewnętrznych i wywłaszczeń w tym powiecie w latach 1943–1944. Daty początkową i końcową przesiedleń w rozpatrywanym tu czasie ustalono na podstawie raportów o przeprowadzonych wysiedleniach (*Meldung über durchgeführte Evakuierungen*¹⁸).

Rzecz dotyczy więc przesiedleń i wywłaszczeń, co do których istnieje pewność, że zostały „skutecznie” przeprowadzone. Opierając się na tych założeniach, ustalono, że początek przesiedleń datować należy na 13 stycznia 1943 roku¹⁹, a ich koniec na 31 października 1944 roku²⁰. Wprawdzie w dokumentach zachowała się korespondencja odnośnych władz z listopada 1944 roku dotycząca planów wysiedlenia rodzin Mackowiaków i Pachurów, ale nie

Posen I. den. . . 10.5.44 . . . 194

Meldung über durchgeführte Evakuierungen
in . . . L i s s a

I. Bei der Evakuierung am . . . 1.4.44 . . . in den Gemeinden
Feuerstein

solten . . . 1	Familien zur Aussiedlung kommen,
solten . . . 3	Personen zur Aussiedlung kommen,
sind . . . 1	Familien zur Aussiedlung gekommen,
sind . . . 3	Personen zur Aussiedlung gekommen.

Das sind Familien Haushälter mit Personen
angewidelt worden (Angaben des „Aussiedlungsstabes”).

Die Aussiedlung wurde zum Zwecke . . . Sonderaktion-Schwarzeerdeutsch
durchgeführt.

II. Das Arbeitsamt wurde benachrichtigt am . . . 10.5.44

Handwritten signature: J. Peters
Unterschrift: J. Peters
Stabschef

Raport o wysiedleniu przeprowadzonym 1 kwietnia 1944 roku w powiecie leszczyńskim w gminie Feuerstein (Krzemieniewo)

Źródło: Archiwum Państwowe w Poznaniu, Centrala Przesiedleńcza w Poznaniu, Verdrängungs-lissen Lissa [Leszno], k. 159.

¹⁸ Z pełną świadomością przetłumaczono „Evakuierung” jako „wysiedlenie”, ponieważ, choć w dokumentach sporządzonych przez okupanta niemieckiego głównie pojawia się pojęcie „Evakuierung”, to należy mieć na uwadze, że nie oznacza ono ewakuacji, lecz wysiedlenie, a co za tym idzie – wywłaszczenie i deportację. Por. Wstęp do inwentarza zespołu Umwandererzentralstelle Posen (R75) zdeponowanego w Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde sporządzony przez Svena Devantiera.

¹⁹ Tamże, k. 551.

²⁰ Tamże, k. 17. Akcje przesiedleńcze i wywłaszczeniowe odbyły się w następujących terminach: 13 stycznia, 18 i 23 lutego, 13, 16, 18 i 25 marca, 2 grudnia 1943 roku; 19, 20, 24, 26, 31 stycznia, 1, 12, 15, 16, 22, 23, 24 i 26 lutego, 1, 8, 9, 10, 11, 15, 17, 23 marca, 1, 4, 5, 14, 26 kwietnia, 3, 18 maja, 10, 29 czerwca, 3, 8, 12, 14, 17, 28 lipca, 1 sierpnia, 31 października 1944 roku.

zachował się raport potwierdzający przeprowadzenie przesiedlenia rodziny Pachurów i umieszczenie w obozie przejściowym rodziny Mackowiaków²¹.

Od strony formalnej przesiedlenie przebiegało w opisany poniżej sposób. Decyzję o nim podejmowała placówka poznańska Centralnego Urzędu Przesiedleńczego, który podlegał Szefowi Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa²². Placówka ta przekazywała wytyczne i listę osób przeznaczonych do przesiedlenia urzędowi pracy w Lesznie oraz burmistrzowi miasta. Termin wysiedlenia był podawany przez Sztab Osiedleńczy w Lesznie. Następnie żandarmeria, pozostając w kontakcie ze sztabem pracy SS, przeprowadzała wysiedlenie, przesiedlenie lub wywłaszczenie, o przebiegu i rezultatach którego informowano placówkę poznańską²³. Ta na podstawie uzyskanych informacji sporządzała raport o przeprowadzonych wysiedleniach, u dołu którego po lewej stronie widniał napis: „niezwłocznie dostarczyć Centralnemu Urzędowi Przesiedleńczemu w Łodzi”, a nawet: „Jeszcze w dniu wysiedlenia dostarczyć do Centralnego Urzędu Przesiedleńczego w Łodzi”²⁴. Im bliżej końca wojny – rzecz dotyczy zwłaszcza roku 1944 – tym później, licząc od dnia przesiedlenia, zawiadamiany był urząd pracy, a co za tym idzie, tym później placówka poznańska sporządzała raport. W czerwcu 1944 roku od momentu wysiedlenia do przygotowania raportu minęły 2 tygodnie²⁵, a w lipcu tego roku był to już prawie miesiąc²⁶. Placówka poznańska przesyłała żandarmerii, odpowiedzialnej za wysiedlanie Polaków w sensie fizycznym, wytyczne dotyczące obiegu dokumentów po wysiedleniu oraz tego, co wolno, a czego zakazuje się zabrać ze sobą wysiedleńcom²⁷. Polacy mogli zabrać ze sobą wszystkie możliwe ubrania, tj. bieliznę, sukienki, garnitury, obuwie, w następnej kolejności koce, przy czym zastrzeżono ich liczbę – maksymalnie jeden koc na dwie osoby, dalej artykuły spożywcze, które miałyby starczyć na okres od 6 do 8 dni (!). Nie wolno było jednak zabrać zboża ani zarżniętego drobiu. Hodowcy mogli zabrać ze sobą zapasy mięsa. Ponadto należało zabrać ze sobą nietłukące się naczynia oraz sztucce. Kazano również wziąć dokumenty i dowody oraz trzymać je przy sobie, w takim miejscu, aby w każdej chwili móc szybko je wyjąć i przedłożyć. Z „okólnika” wynikało też, że wysiedlonym nie wolno było konfiskować pieniędzy

²¹ Tamże, k. 4-16.

²² Pełna i oficjalna nazwa tego urzędu brzmiała: Szef Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa, Centralny Urząd Przesiedleńczy w Poznaniu, Placówka Poznańska (*Der Chef der Sicherheitspolizei und des SD Umwandererzentralstelle Posen Außenstelle Posen*), a jej siedziba mieściła się w Poznaniu przy Kaiserring 15.

²³ Przykładowo: tamże, k. 498.

²⁴ Tamże, k. 495.

²⁵ Wysiedlenie przeprowadzono 10 czerwca 1944 roku, a raport powstał 23 czerwca. Tamże, k. 106.

²⁶ Wysiedlenie przeprowadzono 12 lipca 1944 roku, a raport sporządzono 9 sierpnia. Tamże, k. 57.

²⁷ Tamże, k. 503.

ani rzeczy wartościowych. Zaznaczono jeszcze, że przy przesiedleniach obowiązywały takie same zarządzenia dotyczące bagażu jak przy wysiedleniach. Taka była teoria. W rzeczywistości wysiedleńcy i przesiedleńcy byli zaskakiwani w nocy i nie mieli nawet godziny na spakowanie się i przygotowanie rodziny, w tym małoletnich i osób starszych, do opuszczenia swoich domów. Zostawiali oni majątek swojego życia, który niemal natychmiast przejmowali Niemieccy osiedleńcy lub Rzesza²⁸.

Raporty o przeprowadzonych wysiedleniach potwierdzają, że w powiecie leszczyńskim Polaków przesiedlono i wywłaszczano w następujących miejscowościach: Boyenau/Bojenau²⁹ (Bojanice), Buchenhof, Dambitsch (Dąbcze), Feuerstein (Krzemieniewo), Gelsendorf, Gr. Torsdorf, Gr. Trotzen, Grünchen (Gronówko), Grune (Gronowo), Grünwinkel (Kąty), Hermsdorf, Kankel (Kąkolewo), Kläne (Klonówek), Kletschau, Langenau, Laune, Leiperode (Lipno), Lindensee (Krzycko Wielkie), Lissa (Leszno), Luschwitz/Luschewitz (Włoszakowice), Neugut, Paulshuben (Pawłowice), Pfeildorf (Grotniki), Priebisch, Reisen (Rydzyna), Rotbuchen/Rothbuchen (Bukowiec Górny), Saake (Żakowo), Schatzdorf-Abbau (Drobnin), Schlesingen (Robczysko), Schwedengrund (Wojnowice), Schwetzkau (Święciechowa), Seefurt (Brenno), Storchnest (Osieczna), Wickingen (Wyciążkowo), Wulke (Wolkowo).

Wobec ludności polskiej powiatu leszczyńskiego postępowano w dwojaki sposób. Po pierwsze, Polaków wysiedlano z ich domów i gospodarstw, aby przesiedlić ich w inne, wskazane miejsce. W parze z decyzją o przesiedleniu szło wywłaszczenie. Po drugie, Polakom pozwalano zostać, ale pozbawiano ich majątku. Rodzinom tym oświadczano, że traktuje się ich jak wysiedlonych i nie mają oni żadnych praw do swojej wcześniejszej własności³⁰. Szczegółowe dane dotyczące obu schematów działań zostały przedstawione w tabelach. Podczas ich opracowywania przyjęto następujące zasady:

- zachowano oryginalną – choć obarczoną błędami – pisownię niemiecką polskich imion i nazwisk (tak jak występują one w źródłach, a więc najczęściej bez polskich znaków diakrytycznych i/lub zapisane fonetycznie);
- nazwiska uporządkowano alfabetycznie;
- uwzględniono wyłącznie tych mieszkańców powiatu leszczyńskiego, którzy zostali „skutecznie” przesiedleni i wywłaszczeni, co zostało potwierdzone w raporcie sporządzonym przez placówkę poznańską, a co oznacza, że pominięto osoby, wobec których toczyły się postępowania wyjaśniające, np. weryfikowano, czy mają one krewnych w Rzeszy, w Wehrmachcie itd. lub co

²⁸ Tamże, k. 388 i 389, na których widnieje napis: „przyszły właściciel: do zagospodarowania przez Rzeszę”.

²⁹ W dokumentach niemieckich raz jest pisane przez „y”, innym razem przez „j”.

³⁰ Formuła ta pojawiała się w pismach kierowanych przez szefów posterunków żandarmerii do placówki UWZ w Poznaniu. Tamże, k. 329.

do których istniało podejrzenie, że omyłkowo pojawili się na listach osób do wysiedlenia³¹;

– imiona członków rodziny wpisano począwszy od osoby najstarszej, a skończywszy na najmłodszej (w dokumentach zespołu Centrali Przesiedleńczej w Poznaniu widnieją daty urodzin wysiedlanych, ale tu ich nie przywoływano z powodu ograniczenia objętości opracowania);

– pogrubiono imię głowy rodziny – gospodarza.

Trzeba zaznaczyć, że nie wszyscy pierwotnie przeznaczeni do wywłaszczenia i przesiedlenia wewnętrznego lub wywłaszczenia z możliwością pozostania w swoim miejscu zamieszkania zostali tak potraktowani. Ostatecznie nie wysiedlano tych, którzy byli spokrewnieni z Niemcami z Rzeszy³², zwłaszcza, jeśli przedłożyli dokumenty potwierdzające pokrewieństwo pierwszego stopnia lub mieli krewnych w Wehrmachcie, ale w tym przypadku skrupulatnie³³ sprawdzano stopień pokrewieństwa lub powinowactwa³⁴. Interesujący jest jednak fakt, że czasami, mimo potwierdzonych kontaktów z Niemcami z Rzeszy, podejmowano decyzję o wysiedleniu³⁵.

Na podstawie przeanalizowanego materiału można wyciągnąć kilka wniosków. Ogółem w powiecie leszczyńskim w latach 1943–1944 wywłaszczono 489 osób³⁶, w tym 192 osoby zostały wywłaszczone i przesiedlone, a 297 osób pozbawiono majątku, ale pozwolono zostać im w swoich domach. Owe 489 osób to 10,12%³⁷ wszystkich przesiedlonych i wyrugowanych w okresie od stycznia 1941 do grudnia 1944 roku. Jeśli chodzi o całe rodziny, to wywłaszczono ogółem 126 rodzin, z czego 49 przesiedlono, a 77 pozwolono zostać. Ofiarami polityki okupanta byli głównie rolnicy. Ponieważ nie zachowały się dane dotyczące arealu wszystkich przesiedlonych i wywłaszczonych w latach 1943–1944, wnioski sformułowano tylko na podstawie tych dokumentów, w których podano wielkość gospodarstwa rolnego. Można stwierdzić, że przesiedleni i wywłaszczeni byli posiadaczami niewielkich gospodarstw rolnych. Najmniejsze miały powierzchnię mniejszą niż hektar, a największe miało 31,497 ha.

³¹ Rozumianego szeroko, tj. jako przesiedlenia wewnętrznego i/lub wywłaszczenia.

³² Tamże, przykładowo: k. 259, 183, 163, 150, 37, 36, 33, 30.

³³ Tamże, k. 207.

³⁴ Tamże, k. 250.

³⁵ Tamże, k. 207, 210 i 211. Konkluzja brzmi: „mimo zakomunikowanego pokrewieństwa z Niemcami z Rzeszy można wysiedlić”.

³⁶ Z zastrzeżeniem, że są to dane potwierdzone jednośnymi raportami. Rzeczywista liczba przesiedlonych i wywłaszczonych mogła być wyższa.

³⁷ 489:4832 x 100%.

Rodziny wywłaszczone i przesiedlone w powiecie leszczyńskim w latach 1943–1944

Lp.	Nazwisko	Imiona członków rodziny	Zawód głowy rodziny	Liczba osób w gosp. dom.	Wielkość gosp. [w ha]	Wcześniej zamieszkały w	Przesiedlony do	Beneficjent (na korzyść kogo przesiedlo- no Polaków)	Uwagi
1.	Andrzejewski	Franziska, Johann , Henryk, Czesław, Wanda		5		Boyenau nr 23	Boyenau		akcja Czarnomory
2.	Aponarska	Franziska		1		Rotbuchen nr 167	Rotbuchen nr 247		
3.	Bartkowiak	Katharina, Josef , Czesława, Gertruda, Alex	rolnik	5	0,6611	Grätz nr 13	Grätz nr 1		akcja Czarnomory
4.	Bednarczyk	Franz , Martha	rolnik	2	5,807	Grünchen 7	Grünchen 9		akcja Czarnomory
5.	Chodkiewicz	Stanisława, Marie, Johann, Stanisław , Marie, Weronika	rolnik	6	3,5596	Langenau nr 53	Langenau nr 18		akcja Czarnomory
6.	Cugier	Franz, Janina, Kasimir, Bolesław		4		Paulshuben nr 41	Paulshuben nr 15		akcja Czarnomory
7.	Czernaszuk/ Czernaszcik	Stanisław, Leokadia, Johann , Marie, Sylwester, Alois	rolnik	6	2,057	Langenau nr 45	Langenau nr 1A		akcja Czarnomory
8.	Dudkowiak	Stanisław, Katarina		2		Boyenau nr 23	Boyenau		akcja Czarnomory
9.	Dudziak	Martin, Stanisław , Stanisława, Maria, Josef, Theresie, Lucia	rolnik	7	6,8965	Schatzdorf nr 14	Schatzdorf, Abbau		akcja Czarnomory
10.	Dudziak/ Duczik	Kasper , Maria, Stanisław , Helena, Josef	rolnik	5	15,7502	Schweitzkau, Dorfstr. 6	Schweitzkau		akcja Czarnomory
11.	Dudzik	Franziska, Marie , Helene, Bronisława	rolniczka	4	1,3686	Rotbuchen nr 167	Rotbuchen nr 247	Christian Marks	

12.	Dutkiewicz/ Dutkiewitsch	Andreas , Władysława, Salomea, Georg, Stefania	rolnik	5	6,6836	Storchnest 81a	Storchnest, Fleischerstr. 110	akcja Czarnomorey
13.	Gat/Gond	Eva, Johann	rolnik	2	5,3866	Langenau 47b	Langenau 50	Niemka bałycka
14.	Gielnik	Weronika, Stefan, Bronisława, Stanisława		4		Wulke nr 5	Wulke nr 7	akcja Czarnomorey
15.	Glapiak	Lorenz , Marie, Johann, Marie, Johann, Kasimir, Tadeus, Bronislaus, Bolesława, Ludwig, Lorenz, Tadeus	rolnik	12	21,5	Kankel nr 186	Kuräne, Gut Kuräne	Niemiec z Besarabii
16.	Gorczałak	Martin , Barbara, Jan	rolnik	3	1,28	Kankel nr 143	Kankel nr 116	
17.	Gorczałak	Michael , Franziska, Agnes	rolnik	3	1,25	Kankel, Dorfstr. 146	Kankel, Dorfstr. 160	
18.	Hanusek/ Hanusak	Thomas , Antonie	rolnik	2	2,0869	Pfeilsdorf nr 36	Pfeilsdorf nr 23	akcja Czarnomorey
19.	Jagodziak	Franziska, Franziska , Apollonia	rolniczka	3	1,668	Rotbuchen nr 166	Rotbuchen nr 247	Christian Marks
20.	Jagodziak	Ludwig, Jadwiga, Sofia, Czeslaus, Stefan	rolnik	5	22,916	Schweitzkau, Dorfstr. 8	Schweitzkau	akcja Czarnomorey
21.	Juszczałak	Stefania, Adalbert, Feliks, Johann		4		Boyenau nr 21	Boyenau	akcja Czarnomorey
22.	Kasprzak	Stanislaus , Władysława, Marian, Bogdan, Florentina		5		Kletschau nr 1	Gut Murke	folksdojcz
23.	Klarczyński	Stanislaus, Konstancja		2		Lissa, Lindenstr. 62	Lissa, Schweitzkauer- str. 49	
24.	Kociński	Pelagia, Leon, Janina, Stanislaus		4		Boyenau nr 13	Boyenau	akcja Czarnomorey
25.	Kostełewska/ Kostrzewska	Franz, Gertrud , Anna	rolniczka	3	0,968	Storehnest 118	Storchnest, Fleischerstr. 129	akcja Czarnomorey

26.	Krupke	Josef , Agata		2	1,5959	Rotbuchen nr 71	Rotbuchen nr 41		akcja Czarnomory
27.	Kurpisch	Antonina , Anna, Maria, Paul, Henryk	rolnik	5	31,497	Schwetzkau, Dorfstr. 11	Schwetzkau		akcja Czarnomory
28.	Kurpisz	Johanna, Kasper		2	10,1393	Lindensee nr 50	Lindensee nr 39		akcja Czarnomory
29.	Marciniak	Stanisław , Maria, Johann, Josef, Ludwika, Stefan, Jadwiga	rolnik	7	14,5654	Schwetzkau, Dorfstr. 22	Schwetzkau		akcja Czarnomory
30.	Marcinkowski	Anton , Marianna, Anton, Komeli, Marie, Johann, Barbara	rolnik	7	15,413	Buchenhof nr 33	Buchenhof nr 20 lub 30 (do innej polskiej rodziny)		
31.	Matuszewski	Josef, Wladislawa, Pelagia, Mieczyslaw	rolnik	4	10,022	Grünwinkel 73	Grünwinkel 98		
32.	Menzel	Johann , Stefanie, Helene, Johann, Bronislawa		5	30,099	Seefurt 66	Sztetl 6/okręg urzędowy Seefurt	Josef Kalinowski	
33.	Mikolajczyk (Mikolajery)	Marie, Helene, Wladislawa		3		Seefurt 66	Sztetl 6/okręg urzędowy Seefurt	Josef Kalinowski	
34.	Nyczke	Melchior , Marie	rolnik	2	0,5126	Langenau nr 46A	Langenau nr 33	Irene Beckmann	Niemka baltycka
35.	Poradka	Wlzlaw, Jadwiga, Cecile		3		Kankel, Dorfstr. 146	Kankel, Dorfstr. 160		
36.	Sobecki	Agnes, Maria		2		Rotbuchen nr 71	Rotbuchen nr 41		akcja Czarnomory
37.	Sobierajski/ Sobirajski	Franz , Maria, Weronika, Stefan, Waclaw, Franz , Tadeusz		7	1,0048	Kankel 124	Kankel 60	Gottfried Nuske	
38.	Soltysiak	Marie, Ludwig, Stanislaus		3		Boyenau nr 49	Boyenau		akcja Czarnomory

39.	Stachowiak	Ignatz, Stanisława, Mieczysław		3		Boyenau nr 48	Boyenau		akcja Czarnomory
40.	Stachowiak	Ignatz		1		Pfeilsdorf nr 36	Pfeilsdorf nr 23		akcja Czarnomory
41.	Stawiński	Katharina		1		Boyenau nr 22	Boyenau		akcja Czarnomory
42.	Sterna	Maria		1		Langenau 47b	Langenau 50	Irene Beckmann	Niemka batycka
43.	Stocki	Franz , Agnes, Kasimir, Veronika		4	6,1151	Pfeilsdorf nr 5	Pfeilsdorf nr 48		
44.	Strauchmann	Josef, Stanisława, Valentina, Ludwig		4		Langenau nr 44	Langenau nr 34		akcja Czarnomory
45.	Studzinski/ Studzianski	Stanislaus , Pelagia, Therese, Lucia, Stanislaus		5	0,0874	Grünwinkel nr 10A	Grünwinkel nr 4 (do ojca)		akcja Czarnomory
46.	Szwon	Maria, Rosalia		2		Storchnest nr 60	Storchnest nr 72		akcja Czarnomory
47.	Szymanski	Stanislaus, Helene, Stanislaus, Helene, Janina		5		Boyenau nr 22	Boyenau		akcja Czarnomory
48.	Tiel/ Thiel	Anton , Sofie, Zenon, Johanna, Bronisława		5	0,0638	Grünwinkel nr 4A	Seeweiler nr 8 (do Lysiak, Stanislaus)		akcja Czarnomory
49.	Ustawski	Anton, Hedwig, Eugenie, Bernardine, Sbigniew		5		Boyenau nr 13	Boyenau		akcja Czarnomory

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Verdrängungslisten Lissa [Leszno], Centrala Przesiedleńcza w Poznaniu.

Rodziny, które wywłaszczono, ale pozwolono im zostać w ich domach w powiecie leszczyńskim w latach 1943–1944

Lp.	Nazwisko	Imiona członków rodziny	Zawód głowy rodziny	Liczba osób w gosp. dom.	Wielkość [w ha] gosp.	Wcześniej zamieszkały w	Przesiedlony do	Beneficjent (na korzyść kogo przesiedlono Polaków)	Wcześniejszy adres beneficjenta	Uwagi
1.	Bergmann	Hedwig , Irene, Franziska	rolnik	3	2,9928	Kläne nr 25	Jacob Löffelbein	Kläne		Bergmann
2.	Biedziński	Ludwig , Barbina, Marić, Stanisława, Franz, Anton	rolnik	6	9,7694	Saake nr 12 i 11	Eduard Kunz, Gottlieb Rollof	Saake nr 9, Saake nr 3		Biedziński
3.	Borowiak	Johann, Katharina, Anton , Janina, Irena	rolnik	5	6,0847	Schatzdorf Abbau 10	Jacob Hoffmann	Schatzdorf Abbau 5,6		Borowiak
4.	Bortlisz/ Bontlisch	Marić, Anton , Elisabeth, Apolonia, Stanislaus, Kristina, Kasimir, Maria	rolnik	8	10,1713	Seefurt nr 103			na zakład dla poszkodowanych na wojnie	Bortlisz/ Bontlisch
5.	Budzyn/ Budzin	Marić, Josef , Władysława, Stanislaus	rolnik	4	2,1231	Pfeilsdorf nr 74				Budzyn/ Budzin
6.	Chalupka	Johann, Johanna, Leo, Martha, Josef		5	8,0931	Feuerstein nr 95	Emil Franke	Feuerstein	folksdojez	Chalupka
7.	Chapowski	Franz		1		Neugut nr 48	Johann Nather	Neugut nr 60	folksdojez	Chapowski
8.	Chomski/ Chorowski	Agnes, Johann , Marian, Jelene	rolnik	4	1,9846	Bojenau nr 32			akcja Czarnomorye	Chomski/ Chorowski

9.	Ciesla	Stanisława, Eugeniusz		2		Gr. Trotzen nr 24			Ciesla
10.	Dawid	Maria , Kasimir, Pelagia	rolniczka	3	2,0052	Paulshuben nr 23C		akcja Czarnomorcy	Dawid
11.	Duda	Adam	rolnik	1	8,5	Schwedengrund nr 7	Dawid Wiege	Schwedengrund	Duda
12.	Dzik	Wladislaus, Antonina, Franz, Anna, Eugenia, Tadeus		6		Schatzdorf nr 9 Abbau		akcja Czarnomorcy	Dzik
13.	Elsner	Johann, Stanisława		2		Kläne nr 25	Jacob Löffelbein	Kläne	Elsner
14.	Galon	Martha, Genowefa		2		Feuerstein nr 95			Galon
15.	Gosciniak	Marianna, Franziska, Walerian, Stefan, Raymond, Marie		6		Grüne nr 44		akcja Czarnomorcy	Gosciniak
16.	Grochowczak	Josef, Eufrosine, Alina, Irenius		4		Rotbuchen nr 199			Grochowczak
17.	Halasinski/ Halas	Wiktoria, Johann	rolnik	2	11,9942	Schatzdorf nr 4	Friedrich Hintz	Schatzdorf nr 2	Halasinski/ Halas
18.	Ignaszewski	Johann , Marie, Helene, Edmund, Josef, Stefan, Marie	rolnik	7	4,667	Hermisdorf nr 12	Gustaw Kühn	Hermisdorf nr 9	Ignaszewski
19.	Jakubowski	Czeslaus, Helene , Marian, Helene, Kasimira	rolnik	5	2,0011	Bojenau nr 17		akcja Czarnomorcy	Jakubowski
20.	Janicki	Barbara		1		Pfeilsdorf nr 27			Janicki

21.	Jaszak	Hedwig		1		Gr. Torsdorf nr 101				akcja Czarnomory	Jaszak
22.	Kaczmarek	Marie		1		Schatzdorf nr 4					Kaczmarek
23.	Kedziora	Stanislaus, Helene, Josef	rolnik	3		Bojenau nr 18				akcja Czarnomory	Kedziora
24.	Klups/ Klupsch	Michael, Marie, Anton, Bronislaus, Alois	rolnik	5	11,0994	Bojenau nr 28				akcja Czarnomory	Klups/ Klupsch
25.	Knop	Martin, Agnes, Stanislawa, Irene		4	2,888	Pfeilsdorf nr 37					Knop
26.	Kocinski	Andreas, Katharina, Marie, Franek	rolnik	4	14,4506	Bojenau nr 40				akcja Czarnomory	Kocinski
27.	Kocinski	Josef, Stanislawa	rolnik	2		Bojenau nr 17				akcja Czarnomory	Kocinski
28.	Kosmaschinski/ Kosmacezinski	Apolonia, Hedwig, Maks, Marie, Theresia, Irene	rolniczka	6	4,1603	Seefurt 6	August Flieger	Seefurt 7		folksdojez	Kosmaschinski/ Kosmacezinski
29.	Kosmowski	Kornela, Kazmiera, Marian, Jadwiga, Zygmunt, Johanna		6		Priebisch nr 38				akcja Czarnomory	Kosmowski
30.	Kubicki	Franz, Anna, Edmund, Marie	rolniczka	4	8,3076	Seefurt nr 93				na zakład dla poszkodowanych na wojnie	Kubicki
31.	Kurpisz	Hedwig		1		Seefurt nr 93				na zakład dla poszkodowanych na wojnie	Kurpisz
32.	Kurpisz	Konstanzia, Zdislaw		2		Rotbuchen nr 202					Kurpisz

33.	Kurzawski	Johann, Maria, Władysław		3	8,9573	Laune 44				akcja Czarnomory	Kurzawski
34.	Lorenz	Siegmund		1		Schwetzkau, Posenerstr. 2	Franz Thiel	Schwetzkau, Schulstr. 8	folksdojez		Lorenz
35.	Lucerek	Barbara, Franz , Anna, Sophia	rolnik	4	1,0987	Pfeilsdorf nr 27					Lucerek
36.	Mackowiak	Ignatz, Anna, Stanisława, Władysława, Josef		5		Schlesingen nr 10				akcja Czarnomory	Mackowiak
37.	Majchrzak	Franziska		1		Kankel nr 144					Majchrzak
38.	Marciniak	Agnes		1		Schatzdorf nr 4					Marciniak
39.	Mastalerz	Johann, Katharina	rolnik	2		Bojenau nr 38				akcja Czarnomory	Mastalerz
40.	Mielcarek/ Milcarek/ Milkarek	Władysław(a), Barbara, Czesław	rolnik	3	6,0159	Kankel nr 219	Samuel König	Kankel nr 220			Mielcarek/ Milcarek/ Milkarek
41.	Mroz	Ignatz, Agnes, Stanisław	rolnik	3	12,5054	Gr. Torsdorf nr 101				akcja Czarnomory	Mroz
42.	Musielak	Josef, Michalina		2		Schatzdorf nr 1 Abbau				akcja Czarnomory	Musielak
43.	Nawrocik	Marie, Ignatz , Marie	rolnik	3	1,0213	Paulshuben nr 75	Johann Hinz	Paulshuben nr 77			Nawrocik
44.	Niwczyk/ Niwczik/ Niewczik	Anton , Maria, Alexander, Christine, Władysława	rolnik	5	6,755	Schwetzkau, Posenerstr. 2	Franz Thiel	Schwetzkau, Schulstr. 8	folksdojez		Niwczyk/ Niwczik/ Niewczik
45.	Nowak	Martin, Marie		2		Pfeilsdorf nr 74					Nowak

46.	Obiora	Josef , Konstantine, Zenon, Josefa	rolnik	4	7,5309	Seefurt 86	August Flieger	Seefurt 7	folksdojcz	Obiora
47.	Pawlowski	Franz , Stanislawa, Anton, Genowefa, Sabina, Franz	rolnik	6	15,9967	Bojenau nr 15			akcja Czarnomorey	Pawlowski
48.	Peizert/ Peissert	Leon , Helene, Stanislawa, Stanislaus	rolnik	4	3,2645	Bojenau nr 47			akcja Czarnomorey	Peizert/ Peissert
49.	Piepszyk/ Pieprzyk/ Pierszyk	Simon, Sofia, Ludwig , Florian, Ludwig , Stanislaw, Sofia	rolnik	7	9,1334	Saake 10a				Piepszyk/ Pieprzyk/ Pierszyk
50.	Przybylak/ Przibilak	Stanislawa , Jadwiga, Christina	rolnik	3	1,9841	Bojenau nr 19			akcja Czarnomorey	Przybylak/ Przibilak
51.	Ratajczak	Agnes, Josef , Leokadia	rolnik	3	13,9562	Neugut nr 48	Johann Nather	Neugut nr 60	folksdojcz	Ratajczak
52.	Ratajczak	Josef , Marie, Stanislawa, Josef, Johann, Stanislaus, Wladislaus, Anton	rolnik	8	11,4128	Bojenau nr 14			akcja Czarnomorey	Ratajczak
53.	Renkosz	Franziska, August , Hedwig, Pelagia, Regina	rolnik	5	2,6566	Seefurt nr 118			na zakład dla poszkodowanych na wojnie	Renkosz
54.	Rolka	Franz , Elisabeth, Franz, Leokadie, Cecilie, Bernhard, Wladislaus, Hieronim, Josef, Johann	rolnik	10	2,6368	Seefurt nr 122			na zakład dla poszkodowanych na wojnie	Rolka

55.	Rozanek	Stanisława		1		Schwetzkau, Posenerstr. 2	Franz Thiel	Schwetzkau, Schulstr. 8	folksdojez	Rozanek
56.	Rygusik	Peter, Agathe, Roman , Bronisława	rolnik	4	10,2267	Rotbuchen nr 212	Christian Neumann	Rotbuchen nr 29		Rygusik
57.	Serwatka	Josef, Franziska, Stanisława, Władysława		4		Schatzdorf nr 8 Abbau			akcja Czarnomorey	Serwatka
58.	Słedz	Johanna, Stefan, Bernhard, Terzy		4		Pfeilsdorf nr 71				Słedz
59.	Smiejczak	Josef , Marie, Genowefa, Marian, Josef	rolnik	5	2,0263	Bojenau nr 38			akcja Czarnomorey	Smiejczak
60.	Smola	Johanna, Anton , Stanisław, Ignacy	rolnik	4	10,392	Dambitsch 42	Friedrich Schulz	Dambitsch nr 37	folksdojez	Smola
61.	Sobecki	Maria, Martin , Antonina, Stanisław, Edmund	rolnik	5	0,419	Leiperode nr 6			akcja Czarnomorey	Sobecki
62.	Stachowiak	Marie, Franziska, Anton , Max, Georg, Dżisław	rolnik	6	12,4729	Bojenau nr 43			akcja Czarnomorey	Stachowiak
63.	Stachowski	Marie, Peter , Peter		3	2,042	Rotbuchen nr 202				Stachowski
64.	Sterna	Stanisława, Johann , Theophil, Hyronim, Ludwika, Władislaus, Helene	rolnik	7	3,3955	Pfeilsdorf nr 32				Sterna
65.	Strozynski	Johann		1		Paulshuben nr 45				Strozynski

66.	Swietek/ Schwietek/ Świętek	Paul , Elisabeth, Maria		3	5,2343	Pfeilsdorf nr 24					Swietek/ Schwietek/ Świętek
67.	Synoradecki	Martin, Franziska		2		Pfeilsdorf nr 24					Synoradecki
68.	Szelong/ Szeląg	Wladislaus , Katharina, Edmund, Anna, Stanislaus, Wanda, Hedwig	rolnik	7	16,1558	Neugut nr 29	Paul John, Paul Feld	Neugut nr 46, Neugut nr 7	obydwójce folksdojce		Szelong/ Szeląg
69.	Szmanda/ Schanda	V(W)iktor , Konstanzia, Agnes, Elisabeth, Johann	rolnik	5	1,4741	Pfeilsdorf nr 71					Szmanda/ Schanda
70.	Szubert	Wladislaus , Pelagia, Teodor		3		Gr. Trotzen nr 24	John Klara	Gr. Trotzen	folksdojcz		Szubert
71.	Szymczak/ Szymaniak	W(V)alentin , Franziska, Bronislaus, Regina, Johann, Franziska, Stanislaus	rolnik	7	2,5933	Paulshuben nr 45	Julianne Neubauer	Paulshuben nr 78	Niemiec z Besarabii		Szymczak/ Szymaniak
72.	Szymanski	Franziska	rolniczka	1	0,5	Rotbuchen nr 199	Christian Bretter	Rotbuchen nr 198	Niemiec z Besarabii		Szymanski
73.	Szymkowiak	Franz , Anna, Marian, Ludwig, Marta	rolnik	5	5,5832	Langenau 40	Irene Beckmann	Langenau	Niemka bałtycka		Szymkowiak
74.	Torsch	Franz , Anna, Roman, Julius, Josef, Heiner ich, Anna	rolnik	7	13,2377	Schwetzkau, Lindenstr 37	Stanislaus Kunz, Benjamin Sept	Schwetzkau, Lindenstr. 31 i Lindenstr. 22			Torsch

75.	Veitzak/ Walczak	Stanislaus	rolnik	1	11,25	Schwedengrund nr 8	Dawid Pahl	Schwedengrund		Veitzak/ Walczak
76.	Wieja	Wiktor , Czesława, Władysław, Kasimir	rolniczka	4	7,8524	Wickingen Siedlung (osiedle) nr 2	Andreas Ludwig	Wickingen, Siedlung (osiedle) nr 3		Wieja
77.	Wolnik	Johann, Stanislaus, Władisław , Anna, Bronisława, Mieczysław, Kasimira	rolnik	7	9,0201	Seefurt nr 104			na zakład dla poszkodowanych na wojnie	Wolnik

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Verdrängungslisten Lissa [Leszno], Centrala Przesiedleńcza w Poznaniu.

Majątki ograbionych Polaków niemal natychmiast przejmowali Niemcy etniczni, wśród których dominowali Czarnomorcy³⁸, i to ich osiedlenie było główną przyczyną akcji wysiedleńczych Polaków w latach 1943–1944, ale zdarzali się też Niemcy z Besarabii czy Niemcy Bałtycy, choć sporadycznie. Warto również zwrócić uwagę na to, że część folksdojczy mieszkała wcześniej po sąsiedzku z przesiedlonymi i wywłaszczonymi Polakami. Polaków pozbawiono ich majątków nie tylko na korzyść niemieckich osiedleńców, ale również z myślą o ich zagospodarowaniu przez Rzeszę czy w celu urządzenia zakładu dla poszkodowanych na wojnie. Jak wynika z przedstawionych danych, ludność przesiedlano w ramach tej samej miejscowości, a nawet tej samej ulicy, ale kilka (kilkanaście/kilkadziesiąt) domów dalej lub do innego miasta czy wsi. Można przypuszczać, że osoby, którym pozwolono zostać na gospodarstwie, nie były przypadkowe. Niemieccy osiedleńcy potrzebowali przecież siły roboczej, a w tej roli najlepiej sprawdzali się wcześniejsi właściciele gospodarstw, którzy wiedzieli, jak uprawiać ziemię i prowadzić hodowlę. Ludność polska z właścicieli stała się więc najemnymi robotnikami – parobkami.

³⁸ Z dokumentów wynika, że główną przyczyną przesiedleń wewnętrznych i uwłaszczeń (zwłaszcza uwłaszczeń!) były akcje (specjalne) związane z osiedleniem na tych terenach Niemców znad Morza Czarnego, zwanych potocznie Czarnomorcami.

**Wielkość gospodarstw zawłaszczonych Polakom w powiecie leszczyńskim
w latach 1943–1944**

Wielkość gospodarstw [w ha]	Udział % w całości
poniżej 1 ha	9,09
od 1 do 4,99 ha	36,36
od 5 do 9,99 ha	24,68
od 10 do 14,99 ha	19,48
od 15 do 19,99 ha	5,19
od 20 do 30 ha	2,60
powyżej 30 ha	2,60

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Verdrängungslisten Lissa [Leszno], Centrala Przesiedleńcza w Poznaniu.

Michał Janeczek

PRACE DYPLOMOWE STUDENTÓW PWSZ NA TEMAT LESZNA

W 2017 roku minęło osiemnaście lat od utworzenia Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie. Pierwsi studenci opuścili mury uczelni po trzyletnim okresie edukacji. Najwcześniej (2002) uczynili to absolwenci kierunków *wychowanie muzyczne* oraz *wychowanie fizyczne* (w ramach dwóch specjalności)¹. Rocznicą ta skłania do pewnych refleksji, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę, że w leszczyńskiej szkole wyższej kształciło się 2752 inżynierów, 11 942 licencjatów i 4643 absolwentów studiów podyplomowych. Łącznie pozostawili oni w uczelni 13 975 prac dyplomowych (stan na 31 grudnia 2017). Obecnie studenci mogą studiować w trybie stacjonarnym, niestacjonarnym i dualnym na następujących kierunkach pierwszego stopnia: *bezpieczeństwo narodowe* (trzy specjalności), *ekonomia* (trzy specjalności), *filologia* (trzy specjalności), *pedagogika* (trzy specjalności), *pielęgniarstwo*, *turystyka i rekreacja* (cztery specjalności), *wychowanie fizyczne* (dwie specjalności), *budownictwo* (dwie specjalności), *elektrotechnika* (trzy specjalności), *informatyka* (dwie specjalności), *logistyka* (dwie specjalności), *mechanika i budowa maszyn* (trzy specjalności). W 2015 roku zostały uruchomione studia drugiego stopnia, które dziś obejmują dziewięć kierunków.

¹ *Bonum faustum fortunatumque. Dziesięć lat Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie*, pod red. A. Mamulskiej, Leszno 2009, s. 255, 267.

Istnienie wyższej uczelni w mieście pod każdym względem wpływa pozytywnie na cały region. Leszno jest najważniejszym ośrodkiem miejskim w południowo-zachodniej Wielkopolsce, żyje swoim własnym rytmem dzięki sprawnej działalności podmiotów gospodarczych oraz inicjatywom publicznym i prywatnym. Niespełna 65-tysięczne Leszno może pochwalić się istnieniem: 3 żłobków, 25 przedszkoli, 14 szkół podstawowych, 11 gimnazjów (obecnie stopniowo likwidowanych), 5 zasadniczych szkół zawodowych, 6 liceów ogólnokształcących i profilowanych, 5 techników, 3 szkół wyższych, szpitala oraz wielu zakładów opieki zdrowotnej, klinik weterynaryjnych, 9015 podmiotów gospodarczych objętych rejestrem gospodarki narodowej REGON, 8 placówek bibliotecznych, muzeum, 3 kin, Miejskiego Ośrodka Kultury, rozbudowanej struktury administracji publicznej, 35 klubów sportowych oraz zmodernizowanego stadionu żużlowego, 5 obiektów hotelowych, 2 stacji radiowych i 2 stacji telewizyjnych, 2 portali internetowych, 6 redakcji prasowych, minizoo². Tu naprawdę jest o czym pisać, bo i wydarzeń kulturalnych w mieście przybywa.

Spośród prac dyplomowych powstających w PWSZ wiele dotyczy właśnie Leszna. Większość z nich to rzeczy odtwórcze, niemające większej wartości naukowej, ale część z nich eksploruje tereny dziewicze. Mowa tu o kilkudziesięciu pracach przekazywanych corocznie do biblioteki uczelnianej. Dzięki temu poznajemy historię rodzinnych firm, kondycję fizyczną uczniów leszczyńskich szkół, dzieje lokalnych zespołów muzyczno-wokalnych, strukturę branży hotelarskiej, gastronomicznej i turystycznej, zakres produkcji rolniczej, kształtowanie się autorskich programów nauczania w tutejszych szkołach, wyposażenie techniczne miejscowych zakładów pracy, ale też obraz patologicznych zachowań i sytuacji w mieście, ciemne strony gospodarki kapitalistycznej. Jak dotąd naukowcy leszczyńscy w znikomym stopniu wykorzystywali prace dyplomowe studentów.

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie studenckich obserwacji w odniesieniu do wszystkiego, co łączy się z Lesznem. Najbardziej zainteresowani tym dorobkiem studentów powinni być wykładowcy akademicy – ludzie związani z Lesznem, śledzący przeszłość i teraźniejszość tego miasta. Na niektórych kierunkach powstają prace służące zorganizowanym badaniom, które po opracowaniu fragmentarycznych danych złożą się na większe rozprawy. Z pewnością jest to potencjał warty wykorzystania, tym bardziej, że takie skonsolidowane przedsięwzięcia dotyczą też tematycznie kwestii związanych z Lesznem. Natomiast studentom, którzy zdecydują się zajrzeć do tego artykułu, łatwiej będzie zyskać rozeznanie w tym, co zostało już przedstawione w pracach starszych kolegów, a co dotąd nie zyskało zainteresowania.

Podstawą niniejszych uwag są prace dyplomowe z lat 2001–2011 mające w tytule nazwę Leszno. W praktyce okazało się jednak, że obraz powinien być poszerzony także o prace pozbawione tego kluczowego słowa. Konieczne

² Zob. *Leszno w liczbach 2016* [folder], Leszno 2016.

okazało się również wprowadzenie kryterium chronologicznego. Cezura roku 2011 wynikała z istotnych zmian w strukturze uczelni.

Materiał podzieliłem i omówiłem według instytutów. Osobny podrozdział tworzą prace podyplomowe, które też starałem się pogrupować według kryterium formalnego. Podstawowym źródłem wiedzy o materiale badawczym były wykazy prac dyplomowych: do 2006 roku sporządzane ręcznie, później w postaci wydruków komputerowych. Dodatkowo korzystałem z wyszukiwarki haseł przedmiotowych, co pomagało przy określeniu liczby prac na temat tego samego zagadnienia. Okazało się, że jest ich bardzo dużo, dlatego też starałem się wybrać prace, które można było uznać za ciekawe, oryginalne i przydatne do wykorzystania w dalszych badaniach. Zrezygnowałem z tradycyjnych przypisów ze względu na ich wielką liczbę; w tekście podałem tylko w nawiasie kwadratowym numer pozycji w bibliografii, samą zaś bibliografię ułożyłem w porządku alfabetycznym z podziałem na instytuty. Nota bibliograficzna do każdej pracy dyplomowej umieszczona została w części bibliograficznej w formie nieco zmodyfikowanej w stosunku do ogólnie przyjętego schematu³, ponieważ wszystkie prace powstały w PWSZ w Lesznie. Opis obejmuje: autora, tytuł główny, promotora, miejsce i rok powstania.

Prace dzielą się na teoretyczne, teoretyczno-praktyczne i praktyczne. Preferowane są i liczebnie najbardziej widoczne prace teoretyczno-praktyczne. Badania praktyczne, terenowe są zazwyczaj poprzedzone częścią teoretyczną, w której student referuje stan badań, założenia metodologiczne, historię miejscowości itd. Część prac dotyczy regionu leszczyńskiego, a więc obszaru, na którym zaznacza swe wielorakie wpływy centralny ośrodek miejski. Te prace uwzględniałem tylko wtedy, jeśli w znacznej mierze dotyczyły sfery miejskiej w jej granicach administracyjnych.

Instytut Muzyki

Studenci zdobywali tu wiedzę na kierunku *edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej*. Nie sprzyjało to powstawaniu prac licencjackich o Lesznie. Seminarzyści wybierali raczej tematy dotyczące gatunków muzycznych, nauki tańca i śpiewu, technik posługiwania się instrumentami muzycznymi, życia i twórczości wybitnych kompozytorów. Jednak można wymienić co najmniej kilka prac odnoszących się do życia muzycznego w Lesznie. W 2005 roku swą pracę oddała Katarzyna Wiśniewska [6], która skupiła się na zagadnieniu ostatnio bardzo aktualnym, a mianowicie na możliwości wspierania rozwoju psychofizycznego dzieci poprzez muzykę. Tytuł pracy jest nieco mylący, bowiem autorka ogranicza się do prezentacji wyników badań z jednej tylko placówki leszczyńskiej – Szkoły Podstawowej nr 1 im. Marii Konopnickiej. Studenci dość często sondowali w swych pracach znaczenie kultury muzycz-

³ Zob. M. Antczak, A. Nowacka, *Przypisy, powołania, bibliografia załącznikowa*, wyd. 2 popr., Warszawa 2009, s. 39.

nej w edukacji uczniów różnego szczebla. O ile w tytule pracy przeważnie podawali typ szkoły, to niestety równie często pomijali jej pełną nazwę. A jednak wgłębienie się w treść pracy pozwoliło dostrzec, że Marta Tyma [4], Marta Rubrycka [3] i Elżbieta Wareńczak [5] prowadziły swoje badania odpowiednio w Gimnazjum nr 1 oraz w szkołach podstawowych nr 7 i 3.

Bardzo interesującą pracę napisała w 2006 roku Violetta Zygmantowska [7]. Jest to bodajże jedyna jak dotąd monografia Miejskiej Orkiestry Dętej, przedstawiająca jej historię, działalność artystyczną i koncertową, a to wszystko poprzedzone krótkim rysem kultury muzycznej Leszna. Równie zajmująca jest lektura pracy poświęconej działalności chórów w Lesznie [1]. Brakuje jej, co prawda, rzetelnego warsztatu naukowego, szczególnie w kwestii stworzenia solidnych przypisów, ale nie zmienia to faktu, że dzięki Patrykowi Cepie wiele informacji mogliśmy poznać po raz pierwszy. Ostatnia praca, podobnie jak dwie poprzednie, powstała pod kierunkiem Antoniego Grochowalskiego. Jej autor, Maciej Kończak [2], postanowił sprawdzić, jaką popularnością w leszczyńskim środowisku muzycznym cieszy się gitara. Informacje zbierał w Państwowej Szkole Muzycznej, klubach młodzieżowych, zespołach muzycznych, wymieniał też liczne festiwale i przeglądy odbywające się w Lesznie.

Instytut Wychowania Fizycznego

Do wyboru studenci mieli dwie specjalności: *wychowanie fizyczne z gimnastyką korekcyjno-kompensacyjną* oraz *wychowanie fizyczne z edukacją zdrowotną*. Prace o Lesznie powstałe w tym instytucie są dość licznie reprezentowane, dlatego trzeba było poczynić gruntowną selekcję. Charakter prac wymagał przeprowadzenia badań w terenie, z oczywistych względów najliczniej były one realizowane w środowisku uczelnianym. Głównym obiektem badań byli sami studenci. Tematem ogromnej liczby prac był „stan rozwoju fizycznego i sprawności fizycznej...”. Studenci byli badani według rozmaitych kryteriów: najczęściej narzucanymi ograniczeniami był wiek badanych, płeć, instytut, w którym przeprowadzono analizę rozwoju fizycznego [14, 35, 83]; bywa że porównywane były dwie grupy studentów z różnych instytutów [17, 54], a czasem ocenę sprawności motorycznej studentów konfrontowano z zespołami z zewnątrz [84]. Niektórzy autorzy prac chętniej śledzili zmiany cech fizycznych u studentów w zadanym okresie [32, 57], inni zaś usiłowali zgłębić poziom korelacji pomiędzy wybranymi cechami somatycznymi u człowieka a jego motorycznością [61, 89]. Koncepcyjnie łączą się z tymi rozprawkami prace poświęcone określonym zmianom fizjologicznym u człowieka [59, 64, 97]. W 2006 roku Szymon Piątkowski przygotował pracę, w której usiłował zgłębić zainteresowania kobiet aktywnością fizyczną [70]. Przy PWSZ funkcjonuje Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe – studenci nie omieszkali wykorzystać tego faktu w swoich pracach [20, 90, 91]. Bardzo prężną działalnością, potwierdzoną licznymi sukcesami sportowymi, może poszczycić się Klub Uczelniany Akademickiego Związku Sportowego, którego prezesem jest

Grzegorz Kapitan – historyczne już dzieje klubu dokumentuje Edyta Izydorek [27]. Ofertą dydaktyczno-szkoleniową dostępną dla studentów kierunku *wychowanie fizyczne* zajęło się trzech seminarzystów [18, 43, 73]. W ostatniej pracy, ściśle związanej z leszczyńską uczelnią, omówiono wyniki badań ankietowych na temat przebiegu karier dydaktycznych na poziomie szkoły wyższej [36].

Stan rozwoju fizycznego i sprawności fizycznej był chętnie sprawdzany nie tylko w odniesieniu do studentów PWSZ. Autorzy prac z wychowania fizycznego i kultury fizycznej w ciągu dziesięciu lat przebadali pod tym kątem społeczność Leszna, poczynając od przedszkolaków, a kończąc na seniorach. Romana Skiba oceniła rozwój dzieci z Przedszkola nr 11 w Lesznie [81]. Największa liczba prac z tego zakresu powstała na materiale zdobytym w szkołach podstawowych. Tutaj podano tylko reprezentatywną część z ponad stu rozpraw licencjackich [29, 71, 75, 76, 87]. Równie szeroko przebadano młodzież z gimnazjów leszczyńskich [30, 85], natomiast badania w szkołach średnich były już znacznie rzadsze [67]. Niewiele jest w katalogu prac, które uwzględniają rozwój motoryczny osób mających okres edukacji dawno za sobą, dlatego tym bardziej są to cenne przyczynki do wiedzy o aktywności mieszkańców Leszna. Dzięki ich autorom poznaliśmy kondycję fizyczną wojskowych, strażaków i pracowników oświaty [8, 22, 74]. Do tej grupy prac można też włączyć kilka rozpraw o rozwoju fizycznym sportowców – niektórzy studenci opisali sprawność zawodników, porównując dwie drużyny sportowe [38, 42, 66, 96]. Na temat rozwoju motorycznego ludzi w średnim okresie dorosłości, a także najstarszej wiekiem grupy leszczynian powstały trzy prace [11, 86, 94].

Wśród prac powstałych z wykorzystaniem badań zorganizowanych w szkołach podstawowych w Lesznie można wskazać także te podejmujące inne niż aktywność fizyczna zagadnienia. Duża grupa prac dotyczy zmian fizjologicznych i korekcji wad postawy u dzieci. Kilkunastu seminarzystów oceniało nieprawidłowości w budowie stóp [37, 92], co najmniej kilku mierzyło wytrzymałość mięśni posturalnych [68, 95]. Studenci wykazywali spore zainteresowanie problemem nadwagi u uczniów szkół podstawowych [19, 34]. Ogólną charakterystykę wad postawy ciała u dzieci w Szkole Podstawowej nr 4 przeprowadził Urban Hetman [24]. Kilka refleksji o systemie opieki nad dziećmi z wadami postawy wyłożył Krzysztof Bagiński [9]. O rozwoju psychofizycznym dzieci i wpływie na ten rozwój nawyków żywieniowych pisał Krzysztof Ilczyszyn [26]. Aktywność fizyczną dzieci w czasie wolnym od zajęć szkolnych z dwóch szkół podstawowych omówiła Paulina Mikityszyn [62]. Sprawa umiejętności ruchowych dzieci w wieku 10 lat pochłonęła Błażeja Rzepeckiego i Łukasza Kurzawskiego [45, 77]. Przemysław Nadstawski ukierunkował swoje badania na poznanie umiejętności pływackich chłopców z leszczyńskich szkół podstawowych [65]. W późniejszym czasie temat ten poszerzyła o badania ankietowe Katarzyna Kubasik [39]. Pewna liczba prac

dotyczyła zachowań agresywnych wśród uczniów szkół podstawowych [60, 79]. Tematem badań były też programy nauczania – jeden z nich odnosi się bezpośrednio do szkolnictwa leszczyńskiego [52].

Wśród uczniów szkół średnich prowadzono bardziej różnorodne analizy. Przykładowo Michał Majchrzak ocenił wartość odżywczą pokarmów spożywanych przez uczniów Gimnazjum nr 9 [53]. W tej samej placówce badano wpływ siedzącego trybu życia na zdrowie młodzieży [41]. U uczniów leszczyńskich szkół ponadgimnazjalnych mierzono także pojemność płuc [98]. Radosław Łodziński przeanalizował zakres wiedzy wychowanków Zespołu Szkół Technicznych na temat niedozwolonych substancji w sporcie [46]. Podobne badania, ale w odniesieniu do profesjonalnych sportowców, poczynił Paweł Paprocki [69].

Nierzadko można spotkać w katalogu prace na temat działalności klubów sportowych ulokowanych na terenie miasta Leszna. Szczególnie wszechstronnie studenci omówili historię i działalność poszczególnych sekcji Klubu Sportowego „Polonia 1912”: piłki nożnej [63, 93], koszykówki [15], boksu i kick-boxingu [47, 72], szermierki [82]; dotąd jednak nikt nie poświęcił swego trudu, by opracować dane na temat sekcji kręglarskiej. Spojrzenie interdyscyplinarne na funkcjonowanie klubu zaprezentowała Elżbieta Matysik, obejmując swą uwagę stan kadr, finansów i infrastruktury „Polonii 1912” [58]. Drugim szczególnie zasłużonym dla miasta klubem jest Unia Leszno. Tu trzeba wyróżnić prace Michała Szpurki i Marka Łuczaka [50, 88]. Od 1994 roku działa w Lesznie Klub Pływacki „Akwawit”, który ma cztery sekcje: pływania, masters, pływania i pływania synchronicznego. Mateusz Ciszak omówił genezę i rozwój sekcji pływania [13], a Michał Maleszka – sekcji pływania [55]. Własnego opracowania doczekały się m.in. następujące kluby: MKS „Arot-Astromal” [31], KS „Achilles” [28], Stowarzyszenie Kultury Fizycznej „Satori” [21]. Jedną z dyscyplin sportowych, która do pewnego stopnia decyduje o tożsamości Leszna, jest szybownictwo – jego historią zajęła się Anna Duda [16].

Już nie historia i działalność organizacji, a aspekt treningowo-wyczynowy danej dyscypliny zdominował dwie prace. Obie opierały się na materiale uzyskanym w Lesznie [23, 78]. Jest cała grupa prac poświęconych sportom wodnym, które zainicjowano po wybudowaniu pływalni „Akwawit” [12, 25, 40, 51, 80]. Praca Krzysztofa Podgórskiego na temat towarzystwa „Sprawni-Razem” wykracza nieco poza ścisły obszar miasta, ale warto ją tu odnotować, bo to jedyna taka praca napisana w tym instytucie.

Leszczyńska prasa chętnie wspomina o wynikach sportowych miejscowych drużyn i kilkoro studentów podjęło trud, by zreferować zakres tych informacji [33, 44, 48]. Wyniki rywalizacji sportowej pomiędzy szkołami różnego szczebla w sezonie 2003/2004 przedstawił Damian Bartkowiak [10]. Interesujący problem badawczy z zakresu higieny postawił w swej pracy Grzegorz

Łaniesz [49]. Zupełnym ewenementem jest rozprawa opisująca pracę jednego człowieka – mowa o meteorologu Janie Mandacie [56]. Szkoda jednak, że zabrakło w niej informacji biograficznych dotyczących pracownika IMGW.

Instytut Ekonomii i Zarządzania

Pierwsi absolwenci w tym instytucie ukończyli pisanie swych prac w 2005 roku. Było to możliwe na dwóch kierunkach: *ekonomika i organizacja małych i średnich przedsiębiorstw* oraz *finanse i rachunkowość małych i średnich przedsiębiorstw*. Przegląd prac warto zainicjować od tych nawiązujących do Leszna w pewnym uogólnieniu. Na pierwszy plan wysuwa się budżet miasta, o którym pisało co najmniej troje studentów [140, 145, 156]. W strategii rozwoju Leszna i regionu dużą wagę przykładą się do właściwej promocji, przy czym nie jest to tylko domena urzędników [99, 160, 175]. Około spraw związanych z funkcjonowaniem Urzędu Miasta Leszna powstało kilka prac [103, 148, 179]. Wielkim wyzwaniem dla każdego miasta jest bezrobocie wśród ludności. Na przykładzie bardzo licznej grupy prac widać, że temat ten żywo obchodził seminarzystów, którzy bądź opisywali to negatywne zjawisko ekonomiczne [108, 115, 211, 220], bądź analizowali metody i koszty walki z jego skutkami [119, 167, 173, 185, 196, 197]. W pewnym sensie na przeciwnym biegunie sytuuje się praca Pauliny Korbik, która zajęła się strukturą zatrudnienia w Lesznie [149]. Ostatnią pracą z tej grupy jest rozprawa traktująca o relacji pomiędzy Europejskim Funduszem Społecznym a Urzędem Pracy w Lesznie [203].

Z kilku prac można dowiedzieć się o rozmieszczeniu i strukturze podmiotów gospodarczych z różnych branż: bankowej [105], motoryzacyjnej [214], medycznej [127], gastronomicznej [178], spożywczej [137], odzieżowej [152]. Charakterystyką objęto także handel w śródmieściu [172], handel wielkopowierzchniowy [121] i – choć to trochę inna dyscyplina – rynek nieruchomości [106, 154]. Pewnemu uogólnieniu poddano takie tematy, jak: wpływ globalizacji na lokalną przedsiębiorczość [218], bariery rozwoju małych i średnich firm [135], formy ich wspierania przez lokalne władze [199], sposoby motywowania pracowników w wybranych zakładach [222], przestępczość gospodarcza [169], e-biznes w działalności przedsiębiorstw [151, 186]. Produkcja i handel nie mogłyby się pomyślnie rozwijać bez odpowiedniej infrastruktury – o niej pisała w 2005 roku Ewelina Kordek [150]. Istotną rolę w kształtowaniu przedsiębiorczości odegrały niewątpliwie fundusze strukturalne Unii Europejskiej. Z licznej grupy prac wybrano cztery, które traktują o tym zagadnieniu [109, 158, 171, 208]. Paweł Piotrowski zbadał, jaki jest stosunek leszczyńskich przedsiębiorców do europejskiej waluty [184].

Kierując swą uwagę na konkretne przedsiębiorstwa, studenci formułowali najróżniejsze tematy prac. Preferowane były jednak określone typy zagadnień związanych z funkcjonowaniem firm, by wymienić trzy najczęściej pojawiające się w tytułach: analiza finansowa, polityka kadrowa i strategie marketin-

gowe. Najliczniej opisanymi przez seminarzystów instytucjami Leszna niewątpliwie były banki, ich działalność usługowa [125, 147, 164, 200, 217] oraz szeroko pojęte zarządzanie zasobami ludzkimi [143, 165, 223]. Na drugim miejscu pod względem liczby prac usytuował się PWSZ. Jej wychowankowie zadali sobie trud, by opisać zarówno formy promowania całej placówki [101, 205], jak i samego tylko Instytutu Ekonomii i Zarządzania [128, 130]. Inne wyniki przyniosła analiza SWOT uczelni [201], a inne analiza finansowa [182, 183]. Dwie studentki postanowiły prześledzić kariery zawodowe absolwentów wspomnianego wcześniej instytutu [111, 161]. W jednej pracy przeanalizowano popyt studentów na usługi telekomunikacyjne [126]. Ciekawe, że żadna z pozostałych uczelni wyższych miasta nie została scharakteryzowana przez studentów Instytutu Ekonomii i Zarządzania. Niewątpliwie znaczącą rolę odgrywają w gospodarce terenowej towarzystwa ubezpieczeniowe, co dokumentują co najmniej trzy prace [159, 189, 193]. Dwie osoby zajęły się marketingiem sportowym na przykładzie Unii Leszno [170, 177].

Wykorzystując kryterium własności, można podzielić przedsiębiorstwa na publiczne i prywatne. Wśród tych pierwszych mamy kilka prac o Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym [139, 176, 198, 216], Poczcie Polskiej [180, 187, 224], Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych [124, 181]. Prócz tego studenci scharakteryzowali prawie wszystkie instytucje funkcjonujące w Lesznie. Oto niektóre z nich: Urząd Skarbowy [120], Agencja Rozwoju Regionalnego [163], Miejska Biblioteka Publiczna [206], Miejski Zakład Komunikacji [191], Miejski Zakład Budynków Komunalnych [116], Miejski Zakład Oczyszczania [142], Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji [168], Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna [195], Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego [207], Wielkopolski Urząd Wojewódzki w Poznaniu – Delegatura w Lesznie [157]. Można tu również dołączyć prace o leszczyńskim szkolnictwie [144, 210]. Charakter instytucji publicznej ma także Regionalna Izba Przemysłowo-Handlowa [212].

Wśród przedsiębiorstw prywatnych można wyodrębnić takie, które zostały sprywatyzowane, i takie, które od początku powstały z prywatnej inicjatywy. Państwowa Komunikacja Samochodowa [114, 132], Leszczyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa [133], Metalplast LOB [113, 138, 174], Leszczyńska Fabryka Pomp [134, 141, 202], Spinko [122], Lespin [102, 107], PPF „Akwa-wit” [204] to przykłady firm przekazanych w drodze prywatyzacji różnym spółkom. Przedsiębiorstwa od początku swego istnienia zasilane przez kapitał prywatny to z jednej strony flagowe firmy Leszna, a z drugiej małe rodzinne zakłady, liczące niekiedy 2-3 pracowników. Studenci opisywali bardzo różne przedsiębiorstwa i trudno nawet wszystkie tu wymienić, dlatego przegląd prac uwzględnia tylko kilka przykładów. Pewnym powodzeniem cieszyły się tematy związane z leszczyńskimi mediami [209], szczegółowo opisano radio Elkę [123, 221] i radio Eskę [131]. W pozostałych przypadkach zainteresowanie studentów konkretnymi firmami przejawiało się na poziomie jednej bądź

dwóch prac. Przebadali oni sytuację następujących przedsiębiorstw: Centrum Handlowego „Manhattan” [192], Leszczyńskiego Centrum Medycznego „Ventriculus” [110], Leszczyńskiej Oficyny Wydawniczej (wydawcy gazety „ABC”) [112], Leszczyńskiej Agencji Wydawniczej [188, 215], hotelu „Akwawit” [219], dwóch salonów samochodowych [100, 213], Peamco [190], Biurimexu [146], Skanska [194], Sportingu [104, 225], a także tych firm, które w ostatnich latach zniknęły z leszczyńskiego krajobrazu, czyli Nomi [166], SEWS [153], Zombudu [162]. Ciekawą pracę dotyczącą Kłastr Poligraficzno-Reklamowego przedstawiła Małgorzata Gwizdek [129].

Pozostałe prace licencjackie trudno gdziekolwiek przyporządkować. Studenci omówili w nich zakres funkcji Miejskiego Rzecznika Konsumentów [136], przeanalizowali opinię mieszkańców Leszna na temat stanu środowiska w regionie [117], skupili się na płacach nauczycieli nauczania przedszkolnego [155], a także na problematyce wypalenia zawodowego wśród nauczycieli [118].

Instytut Turystyki

Jakkolwiek studenci kierowali swą uwagę na regiony znacznie ciekawsze turystycznie, to jednak na kierunku *turystyka i rekreacja* powstało również wiele prac o Lesznie. Niektóre dotyczą tzw. regionu leszczyńskiego, zamykającego się w granicach byłego województwa, jednak zgodnie z tytułem i założeniami metodologicznymi artykułu zostały one pominięte. Przegląd prac powstałych w tym instytucie należy zacząć od tych, które ogólnie traktują o walorach turystycznych i rekreacyjnych miasta [233, 234, 282]. W niektórych ujęciach tego tematu pojawiają się doprecyzowania: Karol Szkudlarczyk opisuje cechy miasta z perspektywy rowerzysty [286], Maciej Kuchel i Marta Talarczyk skupiają uwagę na jednej z dzielnic Leszna [259, 290], Sergiusz Andrzejewski natomiast omówił zabytki kamienne dawnego grodu Sułkowskich [227]. Swoistych ujęć monograficznych doczekały się następujące zabytki oraz całe ich zespoły: starówka [241, 266], ratusz [238], pałac Sułkowskich [265], wiatraki [293], synagoga [247], kościół św. Jana Chrzciciela [242, 254], kościół św. Krzyża [260], lapidarium wokół tejże świątyni [284]. W nieco szerszym aspekcie temat zabytków sakralnych porusza praca z 2003 roku [236]. Barokowe zabytki powiatu leszczyńskiego opisała Maria Michałowska, a ponieważ Leszno ma ich całkiem sporo, niniejsza praca znalazła się w zestawieniu [267]. Wielokulturowość dawnego Leszna przejawiająca się w obiektach architektury, jego pogmatwana historia zostały przebadane pod kątem potencjału turystycznego miasta przez Łukasza Sztulę [287]. Anita Prałat zawęziła ten temat do obszaru dokonań jednej z grup wyznaniowych – braci czeskich [274]. Interesujące są prace, w których seminarzyści wytyczyli szlaki turystyczne na podstawie dokonań wybitnych postaci związanych przed wiekami z ziemią leszczyńską. Wykraczają one nieco poza geograficzny obszar miasta, ale warto je z uwagi na nazwiska przywołać [251, 257, 276].

W Lesznie znajdują się także liczne miejsca pamięci narodowej – skatalogował je Krystian Marok [264]. W ostatnich latach dużym zainteresowaniem badaczy cieszy się infrastruktura techniczna w Lesznie i okolicy – zajęło się tym kilkoro studentów [277].

Następna duża grupa prac związana jest z koncepcją wykorzystania potencjału turystyczno-rekreacyjnego Leszna. Kilkoro studentów pokazuje, jak ważne jest otoczenie marketingowe i wszelkie działania promocyjne, by miało miejsce zaistnieć w świadomości społeczeństwa [239, 261, 295]. By ośrodek miejski był trwale obecny na mapie turystycznej Polski, musi on spełnić liczne warunki – tym problemem zajęli się podopieczni różnych promotorów [253, 279]. Na atrakcyjność Leszna z pewnością wpływa jego baza rekreacyjna i obiekty sportowe [248, 249, 262, 263, 271, 280]. Szczegółowego omówienia doczekał się najważniejszy tego typu obiekt w mieście – stadion im. Alfreda Smoczyka [229]. Stadion jest głównie użytkowany przez klub żużlowy Unia Leszno. Dwaj studenci pokazali, że marka ta jest nieodłącznie kojarzona z tym wielkopolskim ośrodkiem [250, 268]. W tej grupie prac sytuuje się także rozprawa Justyny Abramowicz, choć dotyczy ona motywacji w sporcie żużlowym [226]. Wielką renomę w ciągu kilkudziesięciu lat zyskało też lotnisko, na którym organizowane są cyklicznie zawody szybówcowe. Temat ów poruszono w trzech pracach [240, 246, 299]. Słabym zainteresowaniem cieszyło się natomiast leszczyńskie hotelarstwo – można tu wskazać tylko jedną pracę penetrującą to zagadnienie [270]. Sporą atrakcją turystyczną mógłby być zbiornik wodny przy ul. Henrykowskiej, gdyby był właściwie zagospodarowany. Propozycję takiego przedsięwzięcia złożyła Joanna Bieńczak, do pracy dołączyła wielkoformatową mapę sytuacyjno-wysokościową [231]. Coraz większą popularnością, także w regionie leszczyńskim, może poszczycić się turystyka konna. W samym Lesznie są dwie stadniny, gdzie można spróbować tej formy rekreacji, o czym napisała Marlena Wajda [292]. Kiedy większość studentów zajmowała się badaniem potencjału turystyczno-rekreacyjnego, Daria Gahl postanowiła zasięgnąć opinii młodzieży szkolnej na ten temat [243].

Ważną kategorią turystyczną jest pojęcie czasu wolnego od pracy, warunkuje on bowiem wszelką aktywność turystyczno-rekreacyjną. I znów w niektórych pracach studenci w ogólnym zarysie podeszli do tego tematu, dając przegląd wyłonionej reprezentatywnej grupy mieszkańców Leszna [256, 258, 269, 285]. Inni zawężają badania do określonej grupy społecznej, najczęściej do studentów PWSZ [235, 275, 283, 301]. Jedna praca dotyczy czasu wolnego uczniów Szkoły Podstawowej nr 2 [288]. Rozpatrując to zagadnienie z innej strony, warto zauważyć, że są instytucje, które specjalizują się w zagospodarowaniu czasu wolnego mieszkańców Leszna – w katalogu figurują dwie takie prace [237, 255]. Natomiast w bliskim sąsiedztwie prac o czasie wolnym sytuują się rozprawy o aktywności turystycznej i rekreacyjnej określonych grup społecznych: osób starszych [245, 278] i niepełnosprawnych [298]. Jedna praca omawia problem bez wprowadzania dodatkowych kategorii [291].

W związku z rozwojem turystyki rowerowej na terenie Leszna i okolic wzrasta zapotrzebowanie na bezpieczne ścieżki rowerowe. Powstały na ten temat bardzo różne prace; tu można przytoczyć cztery z nich, uznając je za wystarczająco reprezentatywne [244, 272, 289, 294].

Pozostałych prac o Lesznie nie da się pogrupować w żaden blok tematyczny. Są tu tak różne przedsięwzięcia, jak próba oceny nawyków żywieniowych mieszkańców [252, 281, 296], charakterystyka działalności komitetów społecznych w zakresie ochrony środowiska [232], ukazanie problematyki wycieczek szkolnych [300], badanie opinii publicznej w lokalnym środowisku studenckim [228, 230]. Nie powstała do tej pory, z jednym wyjątkiem, praca o działalności leszczyńskich biur podróży [297]. Nietypową pracę, bardziej pasującą do dziedziny ekonomii, napisał Dawid Podgórný [273] w 2005 roku.

Instytut Nauk Edukacyjnych

Najpopularniejszym, a co za tym idzie, najchętniej wybieranym przez studentów kierunkiem była do 2010 roku *pedagogika społeczna*. Pozostałe specjalności, w ramach których powstawały prace w Instytucie Nauk Edukacyjnych, to *praca socjalna*, *wychowanie przedszkolne i edukacja wczesnoszkolna* oraz *praca opiekuńczo-wychowawcza*. Bardzo wiele prac powstało z wykorzystaniem badań ankietowych, mających na celu badanie tzw. opinii publicznej. I znów najbardziej naturalnym terenem do przeprowadzania tego typu sondaży były mury PWSZ. Ankietowani wypowiadali się na zupełnie różne tematy, czasem neutralne, a czasami bardzo kontrowersyjne. Nie sposób przedstawić tu wszystkich prac, dlatego wybrałem reprezentatywną grupę: seminarzyści pisali o zaburzeniach snu [347], schizofrenii [398], depresji [377], chorobach nowotworowych [368], problemach z nauką na tle nerwicowym [324], prostytucji [361], alternatywnych związkach partnerskich [325], samotnym macierzyństwie [405], aborcji [379], eutanazji [350], kulturze teatralnej w społeczności uczelnianej [307], postrzeganiu niepełnosprawności przez studentów [342], ich stosunku do kwestii plagiatu [389]. Swoją opinię w tych sprawach wyrażali także uczniowie szkół średnich [392], a niekiedy nawet nauczyciele [397]. Na terenie leszczyńskiej uczelni działa Dyskusyjny Klub Filmowy – jego aktywność zaprezentował Krzysztof Borowski [308]. Z kolei działalność Samorządu Studenckiego przybliżyła Marta Małgorzata Kmiecik [344]. Wyjątkowym zainteresowaniem cieszyły się tematy prac dotyczące planów życiowych młodzieży studiującej, a także ich aspiracji zawodowych [312, 364, 366, 393].

W pokazanej grupie prac studenci zajmowali się zjawiskami patologicznymi we współczesnej polszczyźnie, jaką posługuje się młodzież. Chodziło zarówno o nasycenie słownictwa wulgaryzmami, jak i stopień agresji werbalnej [326, 340, 395, 404]. Promotorem wszystkich prac z tego zakresu był Krzysztof Maćkowiak. Inne wnioski płynęły zapewne z pracy Mateusza Kamińskiego, który omówił znajomość słownictwa aksjologicznego wśród uczniów jednej

ze szkół podstawowych [337]. Narastające zjawisko agresji w postmodernistycznym społeczeństwie próbowało przedstawić w swych pracach wielu studentów. Formalnie należałoby te prace podzielić na te, które traktują o agresji u dzieci [332, 365, 386, 396] i te dotyczące przemocy wobec dzieci [343, 359]. Zjawisko fizycznego i psychicznego znęcania się nad ofiarą jest obecne w różnych typach szkół, co dokumentują autorzy prac. W pewnym sensie podsumowanie rozważań o przemocy w rodzinie daje praca Anny Pieśniak [373]. O kryminogennych zachowaniach kobiet w Lesznie i okolicach pisał Wiesław Andrzejewski [303]. Natomiast nad przyczynami przestępczości wśród kobiet zastanawiał się Marcin Leśniowski [353]. Tu trzeba także usytuować rozprawę o funkcjonowaniu Aresztu Śledczego w Lesznie [351].

Kilkoro studentów podjęło w swoich pracach badania na temat sytuacji życiowej rozmaitych grup społecznych: głównie młodzieży szkolnej [391, 407, 408], a ponadto starszych mieszkańców Leszna [304]. Niewątpliwie wpływ na warunki, w jakich dorasta dziecko, ma ogólna kondycja komórki rodzinnej [318, 384, 403]. O stylu życia młodzieży wiele mówią sposoby spędzania przez nią czasu wolnego [302, 354, 362, 372]. Jednym z nich jest udział w akcjach charytatywnych. Młodzi ludzie chętnie wchodzą w rolę wolontariuszy, co dokumentują cztery prace licencjackie [306, 317, 390, 406]. W Lesznie, podobnie jak w innych większych miastach Polski, występuje problem bezdomności – jego skalę przedstawiają w swych pracach dwie autorki [355, 376]. Negatywnym zjawiskiem społecznym jest także prostytutka [333, 371, 382]. Maciej Skrzypczak przedstawił w swej pracy Leszno z punktu widzenia osoby niepełnosprawnej fizycznie [385].

W Lesznie funkcjonują liczne instytucje użyteczności publicznej świadczące szeroko pojętą pomoc społeczną osobom potrzebującym. W minionych latach pewnym problemem był poziom bezrobocia, w związku z tym zwiększyły się oczekiwania społeczne w stosunku do Powiatowego Urzędu Pracy, co pokazali studenci w swych pracach [305, 314, 335, 400]. Szczególne uwarunkowania pracy Szpitalnego Oddziału Ratunkowego omówiła Aniela Serwicka [380]. Opiekę nad ludźmi starszymi i samotnymi oferuje Dom Pomocy Społecznej [338, 345, 360]. Pokrzywdzeni w wyniku przemocy domowej, osoby starsze mogą szukać wsparcia w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie [310, 313, 316]. Podobnymi problemami społecznymi zajmuje się Ośrodek Interwencji Kryzysowej [315, 321]. W mieście działa także Poradnia Profilaktyki i Terapii Uzależnień „Monar”, co z pewnością ma istotne znaczenie dla uzależnionych od narkotyków i ich rodzin [331, 367]. W katalogu prac figurują też dwie opisujące działalność instytucji wspierających osoby uzależnione od alkoholu [334, 346]. Studenci nierzadko przeprowadzali swoje badania w Ośrodku Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczym [327, 363, 375] mieszczącym się przy ul. Starozamkowej. O zajęciach socjoterapeutycznych dla niepełnosprawnych w Środowiskowym Domu Samopomocy napisała Anna Ławecka [358]. Niepełnosprawni z powodu wady słuchu najczęściej szukają wsparcia w Polskim Związku Głuchych. Koło terenowe tej organizacji mieści

się przy ul. Bolesława Chrobrego [336, 339]. Czy przynależność do Związku Harcerstwa Polskiego ma jeszcze dla młodzieży jakąkolwiek wartość? Odpowiedzi na to pytanie szukała w swej rozprawie Anna Wojtkowiak [401].

W katalogu bibliotecznym można znaleźć kilka prac dotyczących stanu kultury w mieście. Większość imprez organizowanych w Lesznie zawdzięcza my Miejskiemu Ośrodkowi Kultury [349]. W przestrzeni miejskiej funkcjonuje kilka klubów młodzieżowych, ale właściwie tylko jeden z nich doczekał się opracowania na swój temat – to „Klub na Piętrze” [369]. Na różnych polach aktywności swoją obecność zaznaczają ludzie w wieku emerytalnym [348]. Dwie studentki próbowały ustalić, jaką wartość dla młodego człowieka ma kultura popularna i media [341, 356]. Z pewnością warto też przyrzeć się temu, jak kształtuje się obraz świata zawodowego u przedszkolaków [381]. Duży nacisk na ekologię w szkołach sprawił, że wzrosła świadomość potrzeby ochrony środowiska naturalnego [320, 330, 394].

W Instytucie Nauk Edukacyjnych nie mogło zabraknąć prac poświęconych sprawom oświatowym, dydaktycznym i wychowawczym. Do kategorii historii oświaty i zarazem czasopiśmiennictwa zaliczymy rozprawę Krzysztofa Seweryna Chodkowskiego [309]. Ku współczesności kieruje się Przemysław Andrzej Leśniewicz, który zbadał szanse edukacyjne młodych leszczynian [352]. Coraz częściej, by stworzyć wszystkim dzieciom równe szanse, organizowane są w Lesznie grupy integracyjne. Współżycie dzieci pełnosprawnych z niepełnosprawnymi rodzi pewne problemy, o czym dowiadujemy się z dwóch prac [311, 322]. O kompetencjach szkolnych dzieci napisała Joanna Stachowiak [388]. Problem praw ucznia w szkole poruszyła Beata Ludwiczak [357]. Przełomowym momentem w życiu młodego człowieka jest wybór przyszłego zawodu [328, 402]. Ważną funkcję w strukturach szkolnych pełni pedagog, co zostało podkreślone w dwóch pracach [323, 383]. Oprócz funkcji dydaktycznych szkoła ma także zadania wychowawcze, co zainteresowało trzy studentki [374, 378, 399]. Trudności w wychowaniu dziecka w okresie przedszkolnym przedstawiła Małgorzata Galas [319]. Innym problemem, wartym szerszego komentarza, są niepowodzenia szkolne [370]. Badaniem objęto nie tylko placówki szkolne, ale też Bursę Międzyszkolną nr 1 [387] oraz Ochotniczy Hufiec Pracy [329].

Instytut Politechniczny

Wiedza teoretyczna, która w trakcie powstawania prac przekuta została w praktyczną, nierzadko weryfikowana była na terenie Leszna. Prace inżynierskie powstawały na dwóch kierunkach: *elektrotechnika z informatyką techniczną* oraz *eksploatacja i diagnostyka maszyn*. Studenci tego pierwszego kierunku przeprowadzali swoje badania głównie w Centrum Kształcenia Praktycznego, które oferuje bogato wyposażone laboratoria. Najczęściej rozważania dotyczyły techniki komputerowej i projektowania sieci komputerowych [410, 414, 417, 439]. Prócz tego jedna praca referuje system telewizji

przemysłowej zainstalowanej w ośrodku [447] i także jedna praca zawiera ocenę jakości oświetlenia elektrycznego w tymże budynku [433]. Urządzenia elektroenergetyczne będące na wyposażeniu Rejonowej Dyspozycji Ruchu, ich konstrukcja i działanie zostały omówione w trzech pracach [423, 429, 445]. Kwestia przesyłu energii i wynikające z tego ograniczenia to problem roztrząsany przez dwóch studentów [424, 428]. Badania prowadzono także w murach PWSZ, a dotyczyły one wyłącznie spraw związanych z prezentacją multimedialną wybranych sal, dlatego na potrzeby niniejszego artykułu wyszczególniono dwie przykładowe prace [411, 437].

Studenci kierunku *eksploatacja i diagnostyka maszyn* częściej w swych badaniach korzystali z urządzeń dostępnych w przedsiębiorstwach na terenie miasta lub po prostu częściej to wyrażali w tematach prac. Przegląd rozpraw inżynierskich rozpocząć należy od dwóch prac referujących poziom hałasu w mieście [415, 448]. Co najmniej kilkadziesiąt osób zdecydowało się na pisanie prac, wykorzystując bazę laboratoryjną i park maszynowy Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. Piotr Więckowiak sporządził katalog urządzeń mechanicznych w obrębie Stacji Uzdatniania Wody Strzyżewice [446]. Trzech studentów omówiło procedury stosowane przy obsłudze i naprawie tychże mechanizmów [413, 416, 430]. Niektórzy seminarzyści akcentowali w swych pracach czynności eksploatacyjne urządzeń z wykorzystaniem inżynierii jakości [412, 434, 435]. Dla innych autorów inżynieria jakości posłużyła do przeanalizowania poziomu zadowolenia klientów MPWiK [420, 426, 432]. Promotorem wszystkich tych prac był Hieronim Suturski.

Studenci, którzy zainteresowali się leszczyńskimi zakładami produkcyjnymi, skupiali się głównie na stosowanych w nich procesach technologicznych i czynnościach eksploatacyjnych maszyn przemysłowych. Omówili wytwarzanie następujących produktów: głowicy motorstul w Leszczyńskiej Fabryce Pomp [438], sofy w firmie Euroline [422], korpusu łożyskowego turbosprężarki w firmie Spinko [440]. Tę ostatnią firmę wymieniono jeszcze w tematach dwóch innych prac: w jednej z nich dokonano analizy systemów pomiarowych stosowanych w zakładowym laboratorium [427], w drugiej zajęto się problematyką zapewnienia niezawodności obrabiarce sterowanej numerycznie [442]. Krzysztof Bandyk opisał technologię obsługi linii produkcyjnej w firmie Arot Polska [409]. Wybrane zasady obsługi technicznej maszyn oraz czuwanie nad bezpieczeństwem pracy w Metalplacie to domena dwóch prac z 2004 roku [431, 441]. Projekt modernizacji urządzeń będących na wyposażeniu stacji obsługi pojazdów Skodex przedstawił Daniel Konieczny [421]. Pracę na temat koncepcji pisania sprawozdań z egzaminów na prawo jazdy stosowanej w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego przedstawiło dwóch dyplomantów [436].

Istnieją również prace nawiązujące w swych tematach do PWSZ. Dwie z nich penetrują obszary wiedzy z akustyki [443, 444], jedna odnosi się zarówno do dziedziny materiałoznawstwa, jak i teorii projektowania wnętrza [419].

Część zajęć praktycznych dla studentów odbywała się w Centrum Kształcenia Praktycznego, stąd dwie prace bazują na ćwiczeniach laboratoryjnych w tymże ośrodku badawczym [418, 425].

Instytut Rolnictwa

Instytut powołany został w 1999 roku jako Instytut Rolnictwa i Ekonomii, a w 2005 roku doszło do podziału na odrębne jednostki. Pierwsi absolwenci tego instytutu zaczęli opuszczać mury uczelni w 2003 roku. Wszystkie prace inżynierskie z tego instytutu powstawały na kierunku *rolnictwo* w ramach specjalności *produkcja i zarządzanie w rolnictwie*. W 2008 roku wprowadzono trzy nowe specjalności, ale do końca 2011 nie wpłynęła jeszcze do Biblioteki Uczelnianej żadna praca. Przegląd rozpraw zainicjowanych na tym kierunku warto zacząć od omawiających działalność agencji i instytucji rolnych w Lesznie. Jest ich co najmniej kilka. Dwoje studentów przeanalizowało zakres funkcji sprawowanych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa [457, 461]. Jednostkowym zainteresowaniem objęte zostały: placówka terenowa Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego [454], biuro powiatowe Wielkopolskiej Izby Rolniczej [452], Ośrodek Doradztwa Rolniczego [449]. Ewa Ciesielska przedstawiła ogólny zarys działalności służb doradczych sektora rolnego na terenie powiatu leszczyńskiego, choć głównie skupiła się na leszczyńskim oddziale Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego [451]. Wspólna Polityka Rolna Unii Europejskiej zaowocowała programem SAPARD przygotowanym dla krajów starających się o członkostwo we Wspólnocie – procesowi wdrażania programu przez urzędy leszczyńskie przyjrzał się Grzegorz Pawlak [460].

Bardzo medialne i dobrze odbierane społecznie są wszelkie działania mające na celu ochronę środowiska naturalnego. Leszno chętnie przyłącza się do takich akcji, czego nie odzwierciedla niestety liczba prac poruszających ten temat. Dwie z nich mówią o zarządzaniu środowiskiem [456, 462], kolejne dwie o problemie rekultywacji pól irygacyjnych w Lesznie [450, 466]. W 2007 roku jedna ze studentek przypomniła, jak kształtowała się produkcja roślinna na obszarze miasta w ostatnim dwudziestopięcioleciu XX wieku [458].

Wśród prac pojawiały się również takie, które zajmowały się funkcjonowaniem firm państwowych i prywatnych. Tutaj należy zauważyć przede wszystkim prace poświęcone Zespołowi Szkół Rolniczo-Budowlanych [453, 455, 463]. Interesujące są przykłady rozpraw dotyczących firm prywatnych, np. leszczyńska Piekarnia-Cukiernia Ratajczak i Gawlicki przeanalizowana została pod kątem działalności marketingowej [459]. Monika Szwarc-Kistowska zbadała ofertę kredytową Banku BPH dla ludności Leszna [464]. Przeobrażenia organizacyjne w Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Społem” były doniosłym zagadnieniem dla Andrzeja Tyszlera [465].

Prace podyplomowe

PWSZ oferował w latach 2000–2011 około 20 różnych studiów podyplomowych. Nie jest to stała liczba, ponieważ z uwagi na mniejsze zainteresowanie nie zawsze w danym roku udawało się otworzyć każdy kurs. Przeglądając prace podyplomowe na kierunku *organizacja i zarządzanie w oświacie*, trudno wyodrębnić jakieś bloki tematyczne, które szczególnie chętnie realizowane były przez studentów. Warto jednak zwrócić uwagę na prace opisujące dzieje i rozwój konkretnych placówek oświatowych: Przedszkola Miejskiego nr 13 [469], Gimnazjum nr 2 [481, 494], Zespołu Szkół Rolniczych [500], Liceum Ogólnokształcącego nr 1 i 2 [498, 499]. Niektóre prace nastawione są w nieco większym stopniu na sprawy organizacji i zarządzania szkołami [471, 521, 530]. Wpływ reformy szkolnictwa zawodowego na sytuację Zespołu Szkół Technicznych został skomentowany przez Henryka Ratajczyka [523]. Trzy absolwentki pozostawiły na uczelni prace, których głównym problemem było zmierzenie jakości pracy wybranych placówek edukacyjnych [467, 507, 533]. Organem nadzoru pedagogicznego w Lesznie jest delegatura poznańskiego Kuratorium Oświaty [539]. Sprawy *stricte* dydaktyczne stały się przedmiotem badań niektórych autorów [470, 472, 475]. Na temat tworzenia szkolnych programów wychowawczych w Zespole Szkół Ekonomicznych wypowiedział się Jerzy Jurga [490]. Ważnym zadaniem, przed jakim stają współczesne szkoły, są zagadnienia integracyjne [512, 528]. Roztrząsane były też kwestie pracownicze, szczególnie w zawodzie nauczycielskim [484, 516, 520]. W kilku przypadkach wysiłek badawczy ukierunkowany został na ucznia i jego sytuację socjologiczną [487, 535]. Na temat współpracy placówki oświatowej z rodzicami powstała jedna praca dyplomowa [505]. W mieście istnieją także inne organizacje, które w mniejszym lub większym stopniu wymagają odpowiednich kwalifikacji od ich kierowników. Przykładem takich instytucji są: Rodzinny Ośrodek Diagnostyczno-Konsultacyjny [515], Bursa Międzyszkolna nr 2 [480], Klub Uczelniany Akademickiego Związku Sportowego przy PWSZ [485, 492].

Z kierunku *gimnastyka korekcyjno-kompensacyjnej dla nauczycieli* udało się wyodrębnić sześć prac. Dwie z nich referują stan rozwoju fizycznego uczniów szkół podstawowych [477, 488], jedna dotyczy uczennic Gimnazjum nr 5 [483]. Wpływem sprawności motorycznej na wyniki w nauce zajęła się jedna osoba [525]. W dwóch pracach omówiono kwestię prawidłowej sylwetki człowieka [486, 537].

Wychowanie fizyczne dla nauczycieli to studium podyplomowe, które sporadycznie dostarczało prac na temat Leszna. Najwcześniejsze szkice powstały w 2003 roku; w pierwszym z nich zostały zebrane opinie studentów PWSZ o roli sportu w życiu człowieka [497], w drugim dokonano oceny sprawności fizycznej nastolatków ze Szkoły Podstawowej nr 1 [476]. Trzy lata później do uczelnianej bazy danych trafiła praca dotycząca sprawności ogólnej i spe-

cialnej u młodocianych koszykarzy [508]. W innej pracy z tego samego roku scharakteryzowano wady postawy ciała u dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 12 [474]. Od 2007 roku można przeczytać rozprawę Joanny Szlachty poświęconą najbardziej popularnym formom rekreacji ruchowej wśród mieszkańców Leszna [527].

Zainicjowanie studium podyplomowego na kierunku *pedagogika (kwalifikacyjne)* przyczyniło się do powstania kilkudziesięciu prac, z czego sześć zrealizowano, wykorzystując miejscowe realia. Aż trzy opracowania dotyczą patologicznych zachowań leszczyńskiej młodzieży [495, 501, 504]. Nie tylko złe nawyki uczniów były przedmiotem badań uczestników tego studium. Donata Wachowiak zapytała dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 11 o rolę telewizji w ich życiu [532], a Tadeusz Nowak zbadał wyobrażenia niepełnosprawnych na temat miłości [511]. Wewnątrzszkolny System Oceniania w Zespole Szkół Specjalnych przeanalizowała Monika Wawrzak [536].

Głównym problemem, który zaprzętała uwagę uczestników kierunku *pomoc psychologiczno-pedagogiczna*, była agresja w środowisku szkolnym, także w placówkach leszczyńskich [509, 522]. Ilona Osińska zebrała „rozważania” uczniów Zespołu Szkół Ekonomicznych na temat miłości [513]. O pomocy udzielanej dzieciom rozwodzących się rodziców przez pracowników Bursy Międzyszkolnej nr 1 napisała Beata Głowacz [478].

Tylko jedna praca odwołująca się w tytule do Leszna powstała w ciągu ostatnich dziesięciu lat na studiach podyplomowych na kierunku *edukacja artystyczna przedmiotu sztuka* – napisała ją Julita Kaczmarek w 2002 roku [491]. Identyczny rezultat został osiągnięty na kierunku *język polski dla nauczycieli* [517].

Sprzyjającym powstawaniu prac na temat Leszna kierunkiem była *informacja naukowa i bibliotekoznawstwo*. Przedmiotem zainteresowania w głównej mierze była historia bibliotek, placówek oświaty i piśmiennictwa. Ogólny zarys bibliotekarstwa w Lesznie w okresie międzywojennym dał Wojciech Gościński [479]. Działalności i zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej dotyczą trzy prace [482, 502, 529], a tylko jedna odnosi się do Biblioteki Szkolnej przy Gimnazjum nr 2 [493]. Dwie autorki przedstawiły genezę i rozwój dwóch szkół średnich w Lesznie [506, 524]. Na pewno wartościowa z perspektywy czasu będzie bibliografia Zespołu Szkół Ekonomicznych za lata 1990–2000 [489]. Patrycja Urbańczak postanowiła sprawdzić, jak wygląda stan zaopatrzenia leszczyńskich bibliotek w dzieła Tadeusza Borowskiego i jaka jest ich recepcja [531]. Głębiej w przeszłość sięgnęła Władysława Kruk, która dokonała przeglądu drukarstwa leszczyńskiego w XVII wieku [503]. Niewielki przewodnik po źródłach archiwalnych i drukowanych do dziejów Leszna przygotowała w 2006 roku Katarzyna Klak [496].

Prace, które powstały na kierunku *historia i wiedza o społeczeństwie* także dostarczały cennych wiadomości o wielkopolskim mieście. Łatwo je pogrupować w bloki tematyczne. Pierwszym jest sytuacja polityczna i gospodarcza

dawnego Leszna, do którego to zagadnienia przyporządkować można trzy prace [473, 514, 519]. Drugi blok także obejmuje trzy prace, a dotyczą one historii zabytków i instytucji [468, 518, 538]. W trzeciej grupie mieści się praca omawiająca dzieje jednego rodu – właścicieli Leszna do 1738 roku [526].

Jakkolwiek absolwenci *informatyki dla nauczycieli* bardzo rzadko wchodzili w obszar zagadnień regionalistycznych, to jednak udało się odnaleźć w katalogu bibliotecznym dwie prace z hasłem „Leszno” w tytule. Obie poświęcono kwestii tworzenia witryn internetowych [510, 534].

Żadna praca bezpośrednio (w tytule) odnosząca się do badań przeprowadzonych w Lesznie nie powstała na takich kierunkach, jak: *matematyka dla nauczycieli*, *doskonalenie kadr Państwowej Inspekcji Sanitarnej*, *przyroda dla nauczycieli*.

Podsumowanie

Generalnie prace dyplomowe studentów PWSZ stoją na niskim poziomie edytorskim (niekonsekwencja w użyciu aparatu krytycznego, błędy w paginacji, zły sposób zaznaczania cytowań) i równie niskim poziomem naukowym (powielanie schematów myślowych, brak dociekliwości badawczej, widoczna zła organizacja pracy), jednakże trzeba mieć świadomość, że są to tylko prace dyplomowe, a ich autorzy nie mają obowiązku wykazywania się talentem i skrupulatnością naukową. Niejednokrotnie broni ich jednak oryginalna tematyka. Dzięki nim zdobywamy wiedzę o tych zagadnieniach, które w poważnych rozprawach nie mają szans zaistnienia. Warto uświadomić sobie jeszcze i to, że żywot pracy dyplomowej jest stosunkowo krótki, a ponadto występuje ona tylko w dwóch egzemplarzach. Biblioteka uczelniana nie ma sprecyzowanych przepisów dotyczących przechowywania tych materiałów w wersji drukowanej, dlatego też w ostatnich latach, z uwagi na zapelnienie magazynu, rozpoczęto ich ubytkovanie. Archiwum uczelniane ma obowiązek przechowywania akt osobowych studenta, do których zalicza się też praca dyplomowa, przez pięćdziesiąt lat⁴. Biblioteka otrzymuje ponadto egzemplarz pracy w wersji elektronicznej, dawniej na dyskietkach, obecnie już na płytach CD, który jest zgrywany w celach archiwalnych na bardziej pojemne płyty DVD. Nie wszystkie jednak płyty, jak pokazuje praktyka, zawierają właściwe pliki. Zdarza się bowiem, że nośniki są uszkodzone, puste lub z błędnie zapisanym materiałem.

Konkluzja jest zatem następująca: dzięki Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego powstało około 540 prac dyplomowych różnego typu z hasłem „Leszno” w tytule. Warto zainteresować się tym rodzajem dokumentów, bo – jak już wspomniano – ich walory poznawcze przewyższają niedostatki warsztatowe.

⁴ Zob. Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 14 września 2011 r. w sprawie dokumentacji przebiegu studiów (Dz.U. 2011, nr 201, poz. 1188).

Bibliografia prac dyplomowych*

Instytut Muzyki

1. Cepa P., *Działalność i rozwój chórów miasta Leszna na przykładzie „Chóru Instytutu Muzyki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie” oraz chóru „Chopin”*, pod kier. A. Grochowskiego, Leszno 2007.
2. Kończak M., *Popularność instrumentu gitara w środowisku leszczyńskim*, pod kier. A. Grochowskiego, Leszno 2006.
3. Rubrycka M., *Znaczenie muzyki ludowej regionu Wielkopolski w edukacji uczniów szkoły podstawowej*, pod kier. T. Śnitko, Leszno 2009.
4. Tyma M., *Muzyka epoki średniowiecza w edukacji uczniów gimnazjum*, pod kier. A. Grochowskiego, Leszno 2008.
5. Wareńczak E., *Możliwości wykorzystania polskich pieśni patriotycznych w klasach IV-VI szkoły podstawowej*, pod kier. A. Pietrzak, Leszno 2009.
6. Wiśniewska K., *Możliwości oddziaływania terapeutycznego poprzez muzykę na przykładzie uczniów szkół podstawowych miasta Leszna*, pod kier. T. Śnitko, Leszno 2005.
7. Zygmantowska V., *Działalność Orkiestry Dętej Miasta Leszna*, pod kier. A. Grochowskiego, Leszno 2008.

Instytut Wychowania Fizycznego

8. Angier S., *Badania rozwoju fizycznego i motorycznego funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej w Lesznie*, pod kier. H. Kowalewskiej-Kamińskiej, Leszno 2006.
9. Bagiński K., *System opieki dzieci z wadami postawy w leszczyńskich szkołach podstawowych*, pod kier. M. Bąk, [b.m.] 2005.
10. Bartkowiak D., *Wyniki rywalizacji sportowej leszczyńskich szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych w Mistrzostwach Miasta Leszna w roku szkolnym 2003/2004*, pod kier. B. Janowskiej, Leszno 2004.
11. Bednarczyk A., *Znaczenie aktywności fizycznej w okresie średniej dorosłości na podstawie badań przeprowadzonych w Lesznie*, pod kier. J. Poły, Leszno 2008.
12. Chlebicka M., *Pływanie synchroniczne w Lesznie w latach 1994–2004*, pod kier. M. Grelewicza, Leszno 2004.
13. Ciszak M., *Geneza i rozwój Klubu Pletwonurków Akwawit w latach 1994–2004*, pod kier. M. Nowackiej, Leszno 2004.
14. Czuczvara-Frąckowiak M., *Stan rozwoju fizycznego i sprawności fizycznej studentów III roku PWSZ w Lesznie, specjalność: wychowanie fizyczne z edukacją zdrowotną oraz wychowanie fizyczne z gimnastyką korekcyjno-kompensacyjną*, pod kier. J. Poły, Leszno 2002.
15. Dawidowicz A., *Historia i działalność klubu MKKS „Polonia 1912” Leszno – sekcja koszykówki*, pod kier. M. Molickiej, Leszno 2004.
16. Duda A., *Historia szymbownictwa w Lesznie w latach 1945–2007*, pod kier. M. Nowackiej, Leszno 2008.
17. Duda T., *Stan rozwoju fizycznego i sprawności fizycznej studentów drugiego roku kierunków turystyka i rekreacja oraz wychowanie fizyczne Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie*, pod kier. J. Poły, Leszno 2009.
18. Dudziak G., *Badanie warunków realizacji programu wychowania fizycznego i sportu w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie*, pod kier. W. Osińskiego, Leszno 2005.

* Zachowano oryginalną pisownię tytułów prac dyplomowych.

19. Dzierła O., *Otyłość dziewcząt i chłopców w Szkole Podstawowej nr 13 w Lesznie – przyczyny i skutki*, pod kier. M. Nowackiej, Leszno 2010.
20. Franek A., *Zawody ratownicze na przykładzie startów Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego przy Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Lesznie*, pod kier. B. Janowskiej, Leszno 2008.
21. Głapiak A., *Geneza i rozwój klubu Stowarzyszenie Kultury Fizycznej „Satori” Leszno w latach 1996–2002*, pod kier. M. Nowackiej, Leszno 2002.
22. Handke J., *Zmiany sprawności fizycznej żołnierzy zasadniczej służby wojskowej w okresie szkolenia podstawowego w pododdziale przeciwlotniczym*, pod kier. K. Cieślik, Leszno 2004.
23. Heliński A., *Komunikacja niewerbalna w piłce nożnej na podstawie klubu KS Polonia 1912 Leszno*, pod kier. W. Osińskiego, Leszno 2008.
24. Hetman U., *Ocena wady postawy ciała u dzieci klas I-III w Szkole Podstawowej nr 4 w Zaborowie*, pod kier. M. Bąk, Leszno 2005.
25. Huczko M., *Rozwój pływania synchronicznego w Lesznie*, pod kier. W. Osińskiego, Leszno 2002.
26. Ilczyszyn K., *Rozwój fizyczny, struktura żywienia oraz wyniki w nauce klasy o profilu pływackim ze Szkoły Podstawowej nr 7 w Lesznie*, pod kier. W. Osińskiego, Leszno 2005.
27. Izydorek E., *Działalność Klubu Uczelnianego Akademickiego Związku Sportowego w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Lesznie w latach 2000–2004*, pod kier. R. Muszkiety, Leszno 2006.
28. Jankowski K., *Geneza i rozwój Klubu Sportowego „Achilles – Leszno” w latach 1995–2004*, pod kier. M. Nowackiej, Leszno 2005.
29. Jarosz R., *Stan rozwoju fizycznego i sprawności fizycznej dziewcząt w wieku 7-12 lat ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Lesznie*, pod kier. S. Drozdowskiego, Leszno 2006.
30. Jędraszczyk A., *Stan rozwoju fizycznego i sprawności fizycznej dziewcząt i chłopców w wieku od 13 do 15 lat z Gimnazjum nr 3 w Lesznie*, pod kier. S. Drozdowskiego, Leszno 2004.
31. Kamieniarz K., *Geneza i rozwój Klubu MKS „Arot – Tęcza” Leszno w latach 1993–2004*, pod kier. M. Nowackiej, Leszno 2004.
32. Kaźmierczak M., *Zmiany cech somatycznych i motorycznych studentów wychowania fizycznego*, pod kier. H. Kowalewskiej-Kamińskiej, Leszno 2008.
33. Kołodziejczyk A., *Gazeta „ABC” jako informator, propagator i współorganizator sportu szkolnego i kultury fizycznej w Lesznie w 2005 roku*, pod kier. M. Nowackiej, Leszno 2006.
34. Kowalewski D., *Rozkład podściółki tłuszczowej i typ otluszczenia wśród chłopców ze Szkoły Podstawowej nr 7 w Lesznie*, pod kier. S. Drozdowskiego, Leszno 2005.
35. Kozal A., *Charakterystyka stanu rozwoju fizycznego i sprawności fizycznej studentek II roku Instytutu Pedagogiki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie*, pod kier. K. Cieślik, Leszno 2004.
36. Krawczyk D., *Kariery szkolne młodzieży studiującej w PWSZ w Lesznie i ich społeczno-środowiskowe uwarunkowania*, pod kier. B. Biniakiewicz, Leszno 2006.
37. Króśniewska J., *Ocena wysklepienia podłużnego stopy metodą Clarke’a u dzieci 11-letnich w Szkole Podstawowej nr 7 w Lesznie*, pod kier. M. Bąk, Leszno 2004.
38. Krzystyniak A., *Porównanie sprawności fizycznej zawodników uprawiających sport żużlowy Klubu Sportowego „Unia” i częstochowskiego Klubu Motocyklowego „Włókniarz” w 2005 roku*, pod kier. H. Kowalewskiej-Kamińskiej, Leszno 2006.

39. Kubasik K., *Lekcja nauki pływania w ocenie 10-letnich uczniów ze szkół podstawowych miasta Leszna*, pod kier. H. Kowalewskiej-Kamińskiej, Leszno 2007.
40. Kubiak K., *Metodyka nauczania pływania synchronicznego na przykładzie zajęć w Klubie Pływackim „Akwawit Astromal” Leszno*, pod kier. B. Janowskiej, Leszno 2008.
41. Kubiak K., *Sedenteryjny tryb życia (uzależnienie od telewizji, komputera, konsoli do gier jako współczesne zagrożenia cywilizacyjne) i aktywność fizyczna a zdrowie uczniów Gimnazjum nr 9 w Lesznie*, pod kier. W. Osińskiego, Leszno 2009.
42. Kucharzak P., *Wpływ okresu przygotowawczego na zmiany poziomu sprawności fizycznej ogólnej i specjalnej piłkarzy juniorów KS Polonia 1912 Leszno*, pod kier. J. Poły, Leszno 2009.
43. Kuczyński P., *Urazowość i zapewnienie bezpieczeństwa podczas zajęć prowadzonych na kierunku wychowania fizycznego w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. J.A. Komeńskiego w Lesznie*, pod kier. W. Osińskiego, Leszno 2006.
44. Kurkowska K., *„Panorama Leszczyńska” jako informator i propagator kultury fizycznej w Lesznie w roku 2005*, pod kier. M. Nowackiej, Leszno 2006.
45. Kurzawski Ł., *Ocena umiejętności ruchowych dzieci w wieku 10 lat ze Szkoły Podstawowej nr 7 w Lesznie*, pod kier. H. Kowalewskiej-Kamińskiej, Leszno 2009.
46. Lodziński R., *Ocena wiedzy uczniów Zespołu Szkół Technicznych w Lesznie na temat wspomagania i dopingu*, pod kier. Z. Kasprzaka, Leszno 2002.
47. Lorkiewicz M., *Zachowania agresywne wśród zawodników uprawiających boks i kick-boxing w sekcji boks i kick-boxingu Kolejowego Klubu Sportowego „Polonia 1912” w Lesznie*, pod kier. W. Osińskiego, Leszno 2007.
48. Łakomski P., *„Panorama Leszczyńska” jako informator, propagator i organizator kultury fizycznej w Lesznie w 2003 roku*, pod kier. M. Nowackiej, Leszno 2004.
49. Łaniusz G., *Świadomość mieszkańców Leszna w zakresie potrzeby dbałości o właściwy stan sanitarny miejsc zabaw i rekreacji*, pod kier. H. Mazgajskiej-Wiktor, Leszno 2009.
50. Łuczak M., *70-lecie działalności sportowej żużlowego klubu Unia Leszno*, pod kier. M. Bąk, Leszno 2009.
51. Łysik G., *Progresja wyników zawodników Klubu Pływackiego Akwawit w Lesznie*, pod kier. M. Grelewicz, Leszno 2005.
52. Maciołowska P., *Taniec i muzyka w programach szkolnych i ich realizacja w szkołach podstawowych w Lesznie*, pod kier. W. Osińskiego, Leszno 2007.
53. Majchrzak M., *Ocena spożycia pokarmów bogatych w wapń i witaminę D przez uczniów gimnazjum w Lesznie*, pod kier. Z. Kasprzaka, Leszno 2008.
54. Majer M., *Porównanie stanu rozwoju fizycznego i sprawności fizycznej studentów kierunku mechanika i budowa maszyn i kierunku wychowanie fizyczne w PWSZ w Lesznie*, pod kier. M. Nowackiej, Leszno 2009.
55. Maleszka M., *Geneza i rozwój Klubu Pływackiego „Akwawit” w latach 1994–2004*, pod kier. M. Nowackiej, Leszno 2005.
56. Mandat M., *Porównanie pracy meteorologa Jana Mandata w Lesznie w 2004 roku oraz na ekspedycji na Spitsbergenie w 2005 roku*, pod kier. M. Nowackiej, Leszno 2005.
57. Marzęcka L., *Charakterystyka zmian sprawności fizycznej studentek III roku wychowania fizycznego Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie w rocznym cyklu obserwacji*, pod kier. J. Konarskiego, Leszno 2007.

58. Matysik E., *Analiza strategii rozwoju KS Polonia Leszno*, pod kier. R. Panfila, Leszno 2009.
59. Mayer Ł., *Rozkład podściółki tłuszczowej i typu otluszczenia wśród studentów I i II roku Wychowania Fizycznego kierunku edukacja zdrowotna PWSZ w Lesznie*, pod kier. H. Kowalewskiej-Kamińskiej, Leszno 2002.
60. Mądry R., *Zachowanie agresywne w szkole i na lekcjach wychowania fizycznego na przykładzie Szkoły Podstawowej nr 12 w Lesznie*, pod kier. B. Biniakiewicz, Leszno 2005.
61. Michalik S., *Wpływ wysokości i masy ciała na sprawność fizyczną studentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego*, pod kier. H. Kowalewskiej-Kamińskiej, Leszno 2009.
62. Mikityszyn P., *Aktywność fizyczna dzieci ze Szkoły Podstawowej w Osiecznej oraz Szkoły Podstawowej w Lesznie poza obowiązkowymi zajęciami szkolnymi*, pod kier. A. Logi, Leszno 2009.
63. Miś K., *Działalność sekcji piłki nożnej KS „Polonia 1912” Leszno*, pod kier. W. Nowocińskiego, Leszno 2009.
64. Nadolna A., *Ocena wysklepienia podłużnego i poprzecznego stóp u studentów Instytutu Wychowania Fizycznego w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Lesznie*, pod kier. M. Bąk, Leszno 2009.
65. Nadstawski P., *Charakterystyka umiejętności pływackich u chłopców 10- i 11-letnich szkół podstawowych z Leszna*, pod kier. B. Janowskiej, Leszno 2002.
66. Nawrot Ł., *Porównanie stanu sprawności fizycznej i rozwoju fizycznego trenujących piłkę nożną w zespole „Lew” Pogorzała z piłkarzami „Polonii 1912” Leszno*, pod kier. A. Logi, Leszno 2010.
67. Nowak A., *Z badań stanu rozwoju fizycznego i sprawności fizycznej dziewcząt w wieku 15-19 lat z I Liceum Ogólnokształcącego w Lesznie*, pod kier. S. Drozdowskiego, Leszno 2004.
68. Nowakowski P., *Wytrzymałość mięśni posturalnych a postawa ciała u dzieci 9-letnich w Szkole Podstawowej nr 13 w Lesznie*, pod kier. M. Bąk, Leszno 2005.
69. Paprocki P., *Doping w świadomości zawodników Klubu Sportowego Unia Leszno*, pod kier. B. Biniakiewicz, Leszno 2006.
70. Piątkowski S., *Postawy i zainteresowania aktywnością fizyczną i sportową studentek I roku pedagogiki społecznej w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. J.A. Komeńskiego w Lesznie*, pod kier. W. Osińskiego, Leszno 2006.
71. Połomska J., *Ocena stanu rozwoju fizycznego i sprawności fizycznej chłopców w wieku 10-12 lat na przykładzie uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 10 w Lesznie*, pod kier. S. Drozdowskiego, Leszno 2009.
72. Pudlicka C., *Historia i działalność klubu MKKS „Polonia 1912” Leszno – sekcja boksu i kick-boxingu*, pod kier. M. Molickiej, Leszno 2004.
73. Radajewski M., *Efektywność szkoleń w zakresie resuscytacji krążeniowo-oddechowej wśród studentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego*, pod kier. B. Janowskiej, Leszno 2007.
74. Rączka D., *Aktywność fizyczna pracowników szkół wyższych w Lesznie*, pod kier. H. Kowalewskiej-Kamińskiej, Leszno 2008.
75. Reim T., *Rozwój morfofunkcjonalny dzieci w wieku siedmiu lat ze Szkoły Podstawowej nr 12 w Lesznie*, pod kier. H. Kowalewskiej-Kamińskiej, Leszno 2005.
76. Rosadziński R., *Stan rozwoju fizycznego i sprawności fizycznej dziewcząt klas 4-6 ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Lesznie*, pod kier. J. Poły, Leszno 2004.
77. Rzepecki B., *Ocena umiejętności ruchowych dzieci w wieku 10 lat ze Szkoły Podstawowej nr 7 w Lesznie*, pod kier. H. Kowalewskiej-Kamińskiej, Leszno 2009.

78. Samół Ł., *Skuteczność rzutowa koszykarza w zespole kadetów Polonii 1912 Leszno*, pod kier. J. Poły, Leszno 2010.
79. Siciński M., *Zachowanie agresywne w szkole na przykładzie Szkoły Podstawowej nr 3 w Lesznie*, pod kier. B. Biniakiewicz, Leszno 2006.
80. Sikora M., *Ratownictwo wodne i pierwsza pomoc na pływalniach i kąpieliskach na przykładzie pływalni „Akwawit” w Lesznie*, pod kier. J. Konarskiego, Leszno 2008.
81. Skiba R., *Stan rozwoju fizycznego i sprawności fizycznej dziewcząt i chłopców w wieku 6 lat z Przedszkola nr 11 w Lesznie*, pod kier. H. Kowalewskiej-Kamińskiej, Leszno 2008.
82. Skorlińska A., *Geneza i rozwój Klubu Sportowego „Polonia 1912” Leszno z wyodrębnieniem sekcji szermierki w latach 1986–2007*, pod kier. M. Nowackiej, Leszno 2008.
83. Skrzypczak M., *Poziom rozwoju somatycznego i sprawności fizycznej studentek wychowania fizycznego Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie w roku 2007/2008*, pod kier. J. Konarskiego, Leszno 2008.
84. Sobierajski K., *Analiza porównawcza stanu sprawności fizycznej studentów III roku wychowania fizycznego PWSZ w Lesznie z siatkarzami MKS „Łągom Kania” Gostyń*, pod kier. R. Strzelczyka, Leszno 2004.
85. Sobolewski P., *Charakterystyka stanu rozwoju fizycznego i sprawności fizycznej dzieci w wieku 13-16 lat z Gimnazjum nr 4 w Lesznie*, pod kier. S. Drozdowskiego, Leszno 2004.
86. Sulikowski D., *Aktywność fizyczna osób starszych w Lesznie*, pod kier. H. Kowalewskiej-Kamińskiej, [b.m.] 2008.
87. Szkudlarczyk G., *Rozwój fizyczny, sprawność motoryczna i wyniki w nauce uczniów klasy sportowej o profilu piłki nożnej ze Szkoły Podstawowej nr 7 w Lesznie*, pod kier. W. Osińskiego, Leszno 2002.
88. Szpurka M., *KS Unia Leszno – zasłużony klub żużlowy w Polsce*, pod kier. H. Kowalewskiej-Kamińskiej, Leszno 2007.
89. Szumska M., *Cechy somatyczne a poziom i struktura motoryczności studentów i studentek kończących Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Lesznie w roku 2002*, pod kier. R. Strzelczyka, Leszno 2004.
90. Szymendera Ł., *Działalność ratowników WOPR na przykładzie Stowarzyszenia Kultury Fizycznej WOPR przy PWSZ w Lesznie*, pod kier. B. Janowskiej, Leszno 2005.
91. Tabak K., *Ratownictwo wodne w aspekcie działalności drużyny ratowników przy PWSZ w Lesznie*, pod kier. B. Janowskiej, Leszno 2002.
92. Tomasik A., *Ocena wysklepienia poprzecznego stóp u dzieci IV klas szkoły podstawowej w Lesznie*, pod kier. M. Bąk, Leszno 2004.
93. Tomkowiak M., *Geneza i rozwój sekcji piłki nożnej Klubu Sportowego „Polonia 1912” Leszno w latach 1995–2009*, pod kier. M. Nowackiej, Leszno 2010.
94. Wasilewski R., *Aktywność fizyczna słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Lesznie*, pod kier. A. Logi, Leszno 2010.
95. Wencel-Pindara H., *Ocena wytrzymałości siły mięśni posturalnych u dzieci w Szkole Podstawowej nr 12 w Lesznie*, pod kier. M. Bąk, Leszno 2007.
96. Wierzbicka K., *Sprawność fizyczna ogólna i specjalna zawodniczek uprawiających piłkę koszykową w klubie „Duda” PWSZ Leszno i „UKS I” Wschowa*, pod kier. H. Kowalewskiej-Kamińskiej, [b.m.] 2007.
97. Wolna A., *Zmiany parametrów równowagi ciała pod wpływem wysiłku fizycznego u studentek I roku Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie*, pod kier. A. Logi, Leszno 2005.

98. Woźniak A., *Porównanie pojemności życiowej płuc wśród uczniów z leszczyńskich szkół ponadgimnazjalnych*, pod kier. B. Janowskiej, Leszno 2007.

Instytut Ekonomii i Zarządzania

99. Adamczak D., *Promocja w strategii rozwoju miasta Leszna*, pod kier. J. Przybysza, Leszno 2011.
100. Adamczak M., *Strategia marketingowa salonu samochodowego Skodex w Lesznie*, pod kier. F. Pawlaka, Leszno 2006.
101. Adamska B., *Reklama w oświacie na podstawie Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie*, pod kier. Z. Nawrockiego, Leszno 2005.
102. Andrzejewska B., *Kształtowanie polityki kadrowej jako element strategii firmy na przykładzie spółki „Lespin” w Lesznie*, pod kier. P. Bartkiewicza, Leszno 2010.
103. Andrzejewski B., *Charakterystyka wybranych elementów komunikacji w procesie decyzyjnym na przykładzie jednego z wydziałów Urzędu Miasta w Lesznie*, pod kier. A. Górskiej, Leszno 2006.
104. Apolinarska D., *Zatrudnianie pracowników na przykładzie firmy handlowej „Sporting”*, pod kier. Z. Nawrockiego, Leszno 2006.
105. Baginski G., *Rozmieszczenie i funkcjonowanie wybranych banków w Lesznie*, pod kier. M. Chudaka, Leszno 2008.
106. Bajon J., *Kształtowanie się cen nieruchomości w Lesznie*, pod kier. K. Echausta, Leszno 2009.
107. Bartkowiak A., *Wsparcie rozwoju pracy chronionej dla firm na przykładzie firmy „Lespin” sp. z o.o.*, pod kier. K. Echausta, Leszno 2006.
108. Benier-Bordecka D., *Bezrobocie w Lesznie w latach 2003–2005*, pod kier. M. Chudaka, Leszno 2007.
109. Błaszczuk W., *Wpływ funduszy z Unii Europejskiej na rozwój gminy Leszno*, pod kier. T. Kujaczyńskiego, Leszno 2010.
110. Borowiec J., *System zarządzania jakością na przykładzie Leszczyńskiego Centrum Medycznego Ventriculus*, pod kier. T. Kujaczyńskiego, Leszno 2007.
111. Brzozowska K., *Problem karier zawodowych wśród absolwentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie*, pod kier. K. Piaseckiego, Leszno 2008.
112. Chrzan A., *Analiza finansowa na przykładzie Leszczyńskiej Oficyny Wydawniczej sp. z o.o.*, pod kier. T. Kujaczyńskiego, Leszno 2008.
113. Chrzan M., *Kształtowanie produktu w przedsiębiorstwie Metalplast-LOB S.A. – na przykładzie antywłamaniowego zamka YETI*, pod kier. W. Topczewskiego, Leszno 2006.
114. Chudzińska J., *Projektowanie kampanii reklamowej na przykładzie firmy transportowej PKS Leszno Sp. z o.o.*, pod kier. J. Przybysza, Leszno 2011.
115. Czarnecka A., *Analiza ekonometryczna bezrobocia miasta Leszna w latach 2001–2006*, pod kier. K. Echausta, Leszno 2007.
116. Daniel B., *Motywacja i ocenianie pracowników w zarządzaniu zasobami ludzkimi na przykładzie Miejskiego Zakładu Budynków Komunalnych w Lesznie*, pod kier. J. Przybysza, Leszno 2008.
117. Dworacka L.M., *Analiza opinii mieszkańców miasta Leszna dotycząca czynników środowiska w latach 1995–2005*, pod kier. F. Pawlaka, Leszno 2006.
118. Dydyna K., *Analiza zjawiska wypalenia zawodowego na przykładzie pracowników szkół publicznych w Lesznie*, pod kier. A. Andrzejczak, Leszno 2009.
119. Dykiert M., *Szkolenia jako metoda aktywizacji bezrobotnych na przykładzie Powiatowego Urzędu Pracy w Lesznie*, pod kier. A. Andrzejczak, Leszno 2007.

120. Frąckowiak H., *Rola szkoleń w rozwoju kapitału ludzkiego na przykładzie Urzędu Skarbowego w Lesznie*, pod kier. A. Andrzejczak, Leszno 2008.
121. Giera M.A., *Lokalizacja i funkcjonowanie wybranych supermarketów w Lesznie*, pod kier. M. Chudaka, Leszno 2008.
122. Giernicka K., *Zarządzanie jakością i wdrażanie norm ISO na przykładzie firmy Spinko sp. z o.o. w Lesznie*, pod kier. A. Ziomek, Leszno 2005.
123. Glapiak H., *Skuteczność emisji reklamy na podstawie Radia Elka*, pod kier. P. Urbaniaka, Leszno 2006.
124. Głuma D., *Management w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych na przykładzie Inspektoratu ZUS w Lesznie*, pod kier. F. Pawlaka, Leszno 2005.
125. Górczak L., *Oferta kredytowa dla małych i średnich przedsiębiorstw Banku Zachodniego WBK S.A. w Lesznie*, pod kier. K. Echausta, Leszno 2006.
126. Grobelny K.A., *Analiza popytu usług telefonii komórkowej na przykładzie studentów Instytutu Ekonomii i Zarządzania w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie*, pod kier. M. Pleckiej, Leszno 2009.
127. Grzeško P., *Znaczenie, struktura oraz rozmieszczenie usług farmaceutycznych i rehabilitacyjnych w Lesznie*, pod kier. M. Chudaka, Leszno 2009.
128. Gumpert A., *Obraz Instytutu Ekonomii i Zarządzania w oczach absolwentów*, pod kier. K. Piaseckiego, Leszno 2009.
129. Gwizdek M., *Przedsiębiorstwo jako element struktury klastra na przykładzie Klastra Poligraficzno-Reklamowego z Leszna*, pod kier. A. Ziomek, Leszno 2009.
130. Hadaś P., *Promocja Instytutu Ekonomii i Zarządzania wśród kandydatów na studia*, pod kier. K. Piaseckiego, Leszno 2009.
131. Hoffmann J., *Radio jako medium reklamowe na przykładzie Radia Eska*, pod kier. B. Pilarczyk, Leszno 2010.
132. Hojka K., *Szkolenia pracowników jako element zarządzania zasobami ludzkimi na podstawie firmy PKS Leszno spółka z o.o.*, pod kier. A. Andrzejczak, Leszno 2008.
133. Hrankowska A., *Analiza i ocena przedsięwzięć inwestycyjnych na przykładzie Leszczyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej*, pod kier. K. Echausta, Leszno 2007.
134. Hyla P., *Czynniki wpływające na motywację do pracy na przykładzie Leszczyńskiej Fabryki Pomp sp. z o.o.*, pod kier. B. Guzika, Leszno 2005.
135. Jabłońska K., *Bariery rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw w Lesznie*, pod kier. M. Pleckiej, Leszno 2008.
136. Janicka I., *Ochrona uprawnień konsumenckich na przykładzie działania Miejskiego Rzecznika Konsumentów w Lesznie w latach 2004–2005*, pod kier. P. Urbaniaka, Leszno 2007.
137. Janicka M.M., *Przestrzenno-ekonomiczne problemy rozwoju detalicznego handlu spożywczego w Lesznie*, pod kier. M. Chudaka, Leszno 2008.
138. Jaraczewska M., *Analiza finansowa na przykładzie przedsiębiorstwa Metalplast LOB S.A. w latach 2000–2002*, pod kier. A. Górskiej, Leszno 2005.
139. Jaraczewska R., *Wdrażanie systemu HACCP na przykładzie Działu Żywnienia przy Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Lesznie*, pod kier. T. Kujaczyńskiego, Leszno 2005.
140. Jaszewska M., *Analiza budżetu Urzędu Miasta Leszna w latach 2001–2004*, pod kier. J. Mańczak, Leszno 2006.
141. Kasperska B., *Marketingowa strategia produktu na przykładzie Leszczyńskiej Fabryki Pomp sp. z o.o.*, pod kier. F. Pawlaka, Leszno 2005.
142. Kasperska E., *Analiza sytuacji majątkowej przedsiębiorstwa na przykładzie Miejskiego Zakładu Oczyszczania Spółka z o.o.*, pod kier. P. Przepióry, Leszno 2009.

143. Kasztelan M., *Szkolenia pracowników jako element zarządzania zasobami ludzkimi na przykładzie oddziału banku BGŻ w Lesznie*, pod kier. A. Andrzejczak, Leszno 2010.
144. Kasztelan P., *Organizacja i funkcjonowanie publicznych liceum ogólnokształcących w Lesznie*, pod kier. M. Chudaka, Leszno 2010.
145. Klupsz K., *Budżet miasta Leszna w latach 2003–2008*, pod kier. M. Chudaka, Leszno 2010.
146. Kmiecik P., *Organizacja sprzedaży i usług serwisowych urzędów biurowych na przykładzie firmy „Biurimex”*, pod kier. W. Topczewskiego, Leszno 2006.
147. Kmieć A., *Działalność kredytowa banków komercyjnych na przykładzie banku BZ WBK w Lesznie*, pod kier. F. Pawłaka, Leszno 2007.
148. Konieczna J., *Zatrudnianie i wynagradzanie pracowników administracji samorządowej na przykładzie Urzędu Miasta Leszna*, pod kier. B. Godziszewskiego, Leszno 2011.
149. Korbik P., *Analiza zatrudnienia w Lesznie w latach 2006–2010*, pod kier. P. Dziukowskiego, Leszno 2011.
150. Kordek E., *Zagospodarowanie transportowe miasta Leszna i powiatu leszczyńskiego*, pod kier. J. Weltrowskiej, Leszno 2005.
151. Kowalski J., *Rola i zastosowanie Internetu w leszczyńskich przedsiębiorstwach*, pod kier. K. Piaseckiego, Leszno 2008.
152. Koziczyńska I., *Przedsiębiorczość w branży odzieżowej w Lesznie i powiecie leszczyńskim*, pod kier. P. Dzikowskiego, Leszno 2011.
153. Kubacka M., *Strategia jakości w przedsiębiorstwie SEWS Polska w Lesznie*, pod kier. T. Łuczki, Leszno 2006.
154. Kubacki D., *Ocena rynku nieruchomości w Lesznie wraz z analizą statystyczną cen nieruchomości w latach 2006–2008*, pod kier. M. Just, Leszno 2009.
155. Kubiak R., *Analiza wynagrodzenia nauczycieli na przykładzie nauczycieli przedszkoli w Lesznie w latach 2004–2008*, pod kier. A. Andrzejczak, Leszno 2009.
156. Kunikowska B., *Analiza budżetu dynamiki miasta Leszna na przełomie lat 1999–2006*, pod kier. K. Piaseckiego, Leszno 2008.
157. Kurpisz K., *Formy i aspekty komunikacji na przykładzie Wydziału Finansów i Budżetu Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Delegatura w Lesznie*, pod kier. A. Górskiej, Leszno 2005.
158. Lewandowska M., *Analiza projektów finansowanych z funduszy europejskich w latach 2007–2013 w Lesznie i powiecie leszczyńskim*, pod kier. P. Dzikowskiego, Leszno 2011.
159. Lewandowski G., *Działania marketingowe na przykładzie Punktu Obsługi Klienta PZU Życie S.A. w Lesznie*, pod kier. S. Jankiewicz, Leszno 2005.
160. Ławiak P., *Promocja miasta przez organizację non-profit na przykładzie Urzędu Miasta Leszna*, pod kier. J. Przybysza, Leszno 2008.
161. Maćkowiak A., *Zakładanie działalności gospodarczej jako forma aktywizacji zawodowej absolwentów specjalności Ekonomika i organizacja małych i średnich przedsiębiorstw*, pod kier. K. Piaseckiego, Leszno 2006.
162. Maćkowiak E., *Przyczyny upadłości przedsiębiorstwa w świetle analizy finansowej na przykładzie Zombud sp. z o.o.*, pod kier. T. Kujaczyńskiego, Leszno 2011.
163. Maćkowiak K., *Działalność Agencji Rozwoju Regionalnego S.A. w Lesznie w latach 1992–2004*, pod kier. A. Andrzejczak, Leszno 2005.
164. Marach K., *Oferta kredytów mieszkaniowych na rynku usług bankowych w Lesznie w 2008 roku*, pod kier. A. Ziomek, Leszno 2009.

165. Marcinkowska M., *Szkolenie pracowników jako element rozwoju zasobów ludzkich na przykładzie banku PKO BP S.A. oddział II w Lesznie*, pod kier. A. Andrzejczak, Leszno 2008.
166. Matuszewska M., *Proces zarządzania zasobami ludzkimi na przykładzie „Nomi” S.A. w Lesznie*, pod kier. J. Przybysza, Leszno 2008.
167. Mendelevska A., *Przeciwdziałanie bezrobociu w Lesznie w latach 1999–2004*, pod kier. P. Urbaniaka, Leszno 2007.
168. Michalczak P., *Analiza finansowa Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Lesznie*, pod kier. T. Kujaczyńskiego, Leszno 2009.
169. Mostowa-Nowak I., *Przestępczość gospodarcza jako zjawisko społeczno-gospodarcze na przykładzie miasta Leszna*, pod kier. F. Pawłaka, Leszno 2005.
170. Nadzieja Ł., *Działania promocyjne klubu sportowego na przykładzie klubu żużlowego Unia Leszno*, pod kier. B. Pilarczyk, Leszno 2008.
171. Naskręt Z., *Fundusze strukturalne jako źródło finansowania małych i średnich przedsiębiorstw na przykładzie miasta Leszno*, pod kier. T. Łuczki, Leszno 2009.
172. Nawrocki M., *Ocena funkcjonowania i rozmieszczenia handlu w śródmieściu Leszna*, pod kier. M. Chudaka, Leszno 2011.
173. Nowak P., *Wsparcie samozatrudnienia w powiecie leszczyńskim przez Powiatowy Urząd Pracy w Lesznie*, pod kier. M. Pleckiej, Leszno 2008.
174. Nowakowska A., *Formy komunikowania się w przedsiębiorstwie Metalplast LOB S.A.*, pod kier. A. Górskiej, Leszno 2005.
175. Nyczke A., *Promocja regionu w mediach prasowych na przykładzie Panoramy Leszczyńskiej*, pod kier. J. Przybysza, Leszno 2005.
176. Olejniczak D., *Analiza finansowa Wojewódzkiego Szpitala Zespólnego w Lesznie w latach 2000–2004*, pod kier. T. Kujaczyńskiego, Leszno 2006.
177. Olszewska A., *Public relations w marketingu sportowym na przykładzie sportu żużlowego w Lesznie*, pod kier. J. Przybysza, Leszno 2009.
178. Orzałekiewicz P., *Struktura i funkcjonowanie usług gastronomicznych w Lesznie*, pod kier. M. Chudaka, Leszno 2009.
179. Pawlik D., *Motywowanie i szkolenie pracowników jako element zarządzania zasobami ludzkimi na przykładzie Urzędu Miasta Leszna*, pod kier. J. Przybysza, Leszno 2008.
180. Pazoła I., *Badanie marketingowe efektywności promocji na przykładzie Poczty Polskiej oddział w Lesznie*, pod kier. J. Przybysza, Leszno 2007.
181. Perszewski A., *Analiza systemu motywacji na przykładzie instytucji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Lesznie*, pod kier. A. Andrzejczak, Leszno 2008.
182. Piechowiak D., *Analiza finansowa Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie w latach 2000–2004*, pod kier. J. Mańczak, Leszno 2006.
183. Pieprzyk A., *Gospodarka finansowa państwowych szkół wyższych na przykładzie Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie*, pod kier. T. Kujaczyńskiego, Leszno 2005.
184. Piotrowski P., *Postawy leszczyńskich przedsiębiorców wobec wprowadzenia waluty euro*, pod kier. K. Piaseckiego, Leszno 2008.
185. Potoczna K., *Polityka lokalna na rzecz redukcji bezrobocia na terenie miasta Leszna*, pod kier. P. Urbaniaka, Leszno 2011.
186. Przyjemski G., *Znaczenie usług e-biznesu w działalności firm mikro i MSP w Lesznie*, pod kier. P. Dzikowskiego, Leszno 2010.
187. Pudliszewska P., *Struktura organizacyjna i zarządzanie kadrami na przykładzie p.p.u.p. Poczta Polska w Lesznie*, pod kier. M. Chudaka, Leszno 2008.

188. Ratajczak A., *Promocja jako system komunikacji marketingowej na przykładzie firmy „Leszczyńska Agencja Wydawnicza”*, pod kier. J. Przybysza, Leszno 2008.
189. Ratajczak K., *Oferta ubezpieczeniowa dla małych i średnich przedsiębiorstw na przykładzie Towarzystwa Ubezpieczeń i Reasekuracji „Warta” S.A. region Leszno*, pod kier. T. Łuczki, Leszno 2007.
190. Ratajska M., *Rozwój firmy Peamco Materiały Budowlane Tomczak sp. j. w latach 1993–2008*, pod kier. F. Pawłaka, Leszno 2009.
191. Rosińska E., *Miejski Zakład Komunikacji jako dobry przykład na zaspokojenie potrzeb klientów*, pod kier. Z. Nawrockiego, Leszno 2005.
192. Rozwalka A., *Struktura i funkcjonowanie handlu i usług na przykładzie Centrum Handlowego „Manhattan” sp. z o.o. w Lesznie*, pod kier. M. Chudaka, Leszno 2008.
193. Sałbut A., *Analiza obowiązkowego ubezpieczenia OCK w towarzystwach ubezpieczeniowych działających w Lesznie*, pod kier. F. Pawłaka, Leszno 2006.
194. Sawala H., *Analiza systemu komunikacji w firmie Skanska S.A.*, pod kier. A. Andrzejczak, Leszno 2010.
195. Schimber E., *Wdrażanie systemu zarządzania jakością w Oddziale Laboratorium Powiatowej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej w Lesznie*, pod kier. Z. Nawrockiego, Leszno 2006.
196. Silczak P., *Efektywność instrumentów Urzędu Pracy w zakresie przeciwdziałania bezrobociu na przykładzie Powiatowego Urzędu Pracy w Lesznie w latach 2001–2005*, pod kier. B. Pilarczyk, Leszno 2006.
197. Skrzypczak J., *Działalność instytucji rynku pracy w Lesznie*, pod kier. P. Dzikowskiego, Leszno 2010.
198. Skrzypczak J., *Zarządzanie zasobami ludzkimi na przykładzie Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Lesznie*, pod kier. A. Springer, Leszno 2007.
199. Sokołowski M., *Formy wspierania małej przedsiębiorczości na przykładzie miasta Leszna do 2004 roku*, pod kier. A. Andrzejczak, Leszno 2005.
200. Spolankiewicz A., *Oferta kredytowa dla małych i średnich przedsiębiorstw na przykładzie wybranych banków w Lesznie*, pod kier. T. Łuczki, Leszno 2007.
201. Spychała S., *Analiza SWOT Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie*, pod kier. Z. Nawrockiego, Leszno 2005.
202. Stachowiak M., *Analiza finansowa Leszczyńskiej Fabryki Pomp sp. z o.o. w latach 2006–2008*, pod kier. P. Bartkiewicza, Leszno 2010.
203. Stawińska M., *Europejski Fundusz Społeczny jako podstawowy instrument wspierający działania Powiatowego Urzędu Pracy w Lesznie*, pod kier. M. Pleckiej, Leszno 2008.
204. Szkudlarczyk A., *Analiza działalności marketingowej przedsiębiorstwa produkcyjno-handlowego na przykładzie Przedsiębiorstwa Przemysłu Fermentacyjnego „Akwawit” S.A. w Lesznie*, pod kier. F. Pawłaka, Leszno 2006.
205. Szkudlarczyk K., *Ocena wykorzystania wybranych narzędzi promocji usług edukacyjnych na przykładzie Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie*, pod kier. B. Pilarczyk, Leszno 2008.
206. Szulc B., *Struktura dochodów i wydatków instytucji kultury na przykładzie biblioteki publicznej*, pod kier. T. Łuczki, Leszno 2011.
207. Szulc H., *Proces wdrażania i funkcjonowania systemu zarządzania jakością w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego*, pod kier. F. Pawłaka, Leszno 2005.
208. Szymańska A., *Rola projektów UE w rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw w Lesznie*, pod kier. M. Pleckiej, Leszno 2008.

209. Szymańska R., *Leszczyńskie media na tle niektórych zagadnień związanych z public relations*, pod kier. A. Andrzejczak, Leszno 2005.
 210. Śląska A., *Analiza budżetu ZSR-B w Lesznie w latach 2005–2007*, pod kier. F. Pawlaka, Leszno 2008.
 211. Thiel P., *Analiza bezrobocia w Lesznie w latach 1995–2005*, pod kier. F. Pawlaka, Leszno 2006.
 212. Tomczak A., *Formy wspierania małych i średnich przedsiębiorstw przez Regionalną Izbę Przemysłowo-Handlową miasta Leszna*, pod kier. Z. Nawrockiego, Leszno 2005.
 213. Tomiak D., *Marketing w branży samochodowej na przykładzie salonu samochodowego „Ford” w Lesznie*, pod kier. A. Ziomek, Leszno 2005.
 214. Tórz M., *Lokalizacja i funkcjonowanie salonów samochodowych w Lesznie*, pod kier. M. Chudaka, Leszno 2008.
 215. Turowski A., *Implementacja e-biznesu w przedsiębiorstwie na przykładzie Leszczyńskiej Agencji Wydawniczej*, pod kier. J. Przybysza, Leszno 2007.
 216. Tutucki P., *Struktura organizacyjna i funkcjonowanie Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Lesznie*, pod kier. M. Chudaka, Leszno 2010.
 217. Wancicka K., *Oferta kredytowa dla małych i średnich przedsiębiorstw Spółdzielczego Banku Ludowego oddział w Lesznie*, pod kier. T. Kujaczyńskiego, Leszno 2006.
 218. Winiarczyk N., *Wpływ globalizacji na rozwój mikro, małych i średnich przedsiębiorstw w regionie leszczyńskim*, pod kier. P. Dzikowskiego, Leszno 2010.
 219. Winkler M., *Wykorzystanie marketingu w branży hotelarskiej na przykładzie hotelu „Akwawit”*, pod kier. J. Przybysza, Leszno 2010.
 220. Witkowska A., *Bezrobocie wśród absolwentów szkół wyższych na terenie miasta Leszna w latach 2005–2007*, pod kier. A. Ziomek, Leszno 2009.
 221. Witkowski Ł., *Funkcjonowanie małych i średnich przedsiębiorstw na przykładzie Radia Elka Sp. z o.o.*, pod kier. T. Łuczki, Leszno 2006.
 222. Włodarczyk D., *Placowe i pozapłacowe instrumenty motywowania pracowników w wybranych przedsiębiorstwach miasta Leszna*, pod kier. P. Dzikowskiego, Leszno 2010.
 223. Wojciechowski P., *Szkolenie i doskonalenie kadr na przykładzie Gospodarczego Banku Wielkopolski oddział w Lesznie w latach 2005–2009*, pod kier. A. Andrzejczak, Leszno 2010.
 224. Wojtyniak R., *Szkolenia jako element rozwoju pracowników na przykładzie Poczty Polskiej – centrum poczty oddział rejonowy w Lesznie*, pod kier. A. Andrzejczak, Leszno 2008.
 225. Zyguła A., *Diagnoza korzyści sponsoringu dla firmy sponsora na przykładzie firmy „Sporting” w Lesznie*, pod kier. A. Ziomek, Leszno 2009.
- Instytut Turystyki
226. Abramowicz J., *Charakterystyka motywacji w sporcie żużlowym na przykładzie zawodników Zielonogórskiego Klubu Żużlowego oraz Klubu Sportowego Unia Leszno*, pod kier. P. Śliwy, Leszno 2005.
 227. Andrzejewski S., *Walory i zasoby turystyczno-przyrodnicze kamiennych zabytków Leszna*, pod kier. J. Skoczylasa, Leszno 2006.
 228. Bartkowiak M., *Promocja i reklama w turystyce i jej odbiór w środowisku studentckim*, pod kier. K. Wojnowskiego, Leszno 2005.
 229. Białasik S., *Stadion im. Alfreda Smoczyka w Lesznie jako atrakcja turystyczna*, pod kier. I. Miedzińskiej, Leszno 2006.

230. Białkowska O., *Znajomość walorów turystycznych Wielkopolskiego Parku Narodowego wśród studentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie*, pod kier. A. Machnik, [b.m.] 2009.
231. Bieńczak J., *Propozycja zagospodarowania turystycznego żwirowni w Zaborowie*, pod kier. A. Zajadacz, Leszno 2009.
232. Biernacik J.M., *Działalność społecznych komitetów mieszkańców osiedla Zato-rze w zakresie ochrony środowiska*, pod kier. Z. Nawrockiego, Leszno 2003.
233. Borecki P., *Walory turystyczne miasta i gminy Leszno*, pod kier. K. Gregora, Leszno 2006.
234. Bortel M., *Walory turystyczne i stan zagospodarowania miasta Leszna i okolic*, pod kier. M. Pietrzaka, Leszno 2005.
235. Brocki R., *Turystyka i rekreacja w modelu spędzania czasu wolnego przez stu-dentów wybranych kierunków Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie*, pod kier. J. Śniadek, Leszno 2009.
236. Czyż K., *Wybrane kościoły leszczyńskie jako przykład współistnienia obok siebie w mieście różnych wyznań chrześcijańskich*, pod kier. M. Gniazdowskiej, Leszno 2003.
237. Damrych S., *Automobilklub Leszno w kreowaniu oferty wolnoczasowej*, pod kier. I. Miedzińskiej, Leszno 2009.
238. Deczyński P., *Ratusz w Lesznie jako atrakcja turystyczna*, pod kier. E. Śliwiń-skiego, Leszno 2004.
239. Dudzisz E., *Koncepcja rozwoju markowych produktów turystycznych miasta Leszna*, pod kier. J. Śniadek, Leszno 2004.
240. Dziurzyński W., *Sporty lotnicze jako produkt markowy miasta Leszna*, pod kier. J. Śniadek, Leszno 2009.
241. Ficek K., *Starówka leszczyńska jako atrakcja turystyczna*, pod kier. E. Śliwiń-skiego, Leszno 2008.
242. Frączak A., *Kościół św. Jana Chrzcziciela i bracia czescy*, pod kier. E. Śliwińskie-go, Leszno 2006.
243. Gahl D., *Leszno i okolice jako region turystyczny w opinii dzieci i młodzieży szkolnej*, pod kier. I. Miedzińskiej, Leszno 2007.
244. Gawel M., *Miejska turystyka rowerowa na przykładzie Leszna i okolic*, pod kier. I. Miedzińskiej, Leszno 2009.
245. Grzegorek A., *Turystyka i rekreacja osób starszych na przykładzie mieszkańców Leszna*, pod kier. I. Miedzińskiej, Leszno 2006.
246. Janiszewska W., *Szybownictwo jako forma aktywności rekreacyjnej na przykła-dzie lotniska w Lesznie*, pod kier. I. Miedzińskiej, Leszno 2008.
247. Jaworowicz J., *Synagoga żydowska jako walor kulturowy miasta Leszna*, pod kier. A. Zajadacz, Leszno 2008.
248. Juskowiak P., *Rozwój funkcji sportowo-rekreacyjnych w systemie miejskim na przykładzie dzielnicy Leszna – Zaborowo*, pod kier. I. Miedzińskiej, Leszno 2009.
249. Kaczmarek Ł., *Baza rekreacyjna miasta Leszna – stan i perspektywy rozwoju*, pod kier. I. Miedzińska, Leszno 2007.
250. Kiałka A., *Leszczyńskie byki jako markowy produkt sportowy Leszna*, pod kier. J. Śniadek, Leszno 2009.
251. Kicińska M., *Śladami Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie*, pod kier. M. Pietrza-ka, Leszno 2008.
252. Kleinert K., *Ocena nawyków żywieniowych studentów II roku wychowania fi-zycznego PWSZ w Lesznie*, pod kier. Z. Kasprzaka, Leszno 2008.

253. Kociucki K., *Potencjalne warunki rozwoju turystyczno-rekreacyjnego Leszna*, pod kier. M. Szaryka, Leszno 2006.
254. Kokot Ł., *Kościół Św. Jana w Lesznie*, pod kier. E. Śliwińskiego, Leszno 2004.
255. Konarowska N., *Rola Klubu Sportowego „Unia Leszno” w zagospodarowaniu czasu wolnego mieszkańców Leszna*, pod kier. J. Śniadek, Leszno 2007.
256. Kozub A., *Formy spędzania czasu wolnego przez mieszkańców miasta Leszna*, pod kier. A. Zajadacz, Leszno 2007.
257. Krakowski Ł., *Śladami pastora-poety Johanna Hermanna*, pod kier. E. Śliwińskiego, Leszno 2009.
258. Kubiak K., *Infrastruktura czasu wolnego w Lesznie – stan obecny i perspektywy rozwoju*, pod kier. J. Śniadek, Leszno 2009.
259. Kuchel M., *Walory turystyczne dzielnicy żydowskiej w Lesznie*, pod kier. J. Skoczyłasa, Leszno 2006.
260. Luniak T., *Kościół Św. Krzyża*, pod kier. E. Śliwińskiego, Leszno 2004.
261. Mania H., *Promocja turystyczna miasta na przykładzie miasta Leszna*, pod kier. J. Śniadek, Leszno 2003.
262. Marecka A., *Leszno jako centrum sportu i rekreacji*, pod kier. K. Gregora, Leszno 2004.
263. Markowska M., *System rekreacyjny miasta Leszna*, pod kier. I. Miedzińskiej, Leszno 2009.
264. Marok K., *Miejsca pamięci narodowej w Lesznie*, pod kier. E. Śliwińskiego, Leszno 2007.
265. Matuszak I., *Pałac Sułkowskich w Lesznie jako atrakcja turystyczna*, pod kier. E. Śliwińskiego, Leszno 2004.
266. Michałowska K., *Leszno – starówka*, pod kier. E. Śliwińskiego, Leszno 2007.
267. Michałowska M., *Zabytki barokowe w powiecie leszczyńskim*, pod kier. E. Śliwińskiego, Leszno 2007.
268. Nowak A., *Historia Klubu Sportowego „Unia Leszno” w oparciu o powstanie sportu motocyklowego na świecie*, pod kier. J. Sempacha, Leszno 2005.
269. Pawłowska K., Wolny D., *Motywy podróży i spędzania czasu wolnego mieszkańców Leszna*, pod kier. A. Zajadacz, Leszno 2005.
270. Pluta A., *Analiza działalności marketingowej hotelu na przykładzie hotelu „Akwawit” w Lesznie*, pod kier. J. Śniadek, Leszno 2003.
271. Pluta M., *Stan obecny i możliwości rozwoju sportu i rekreacji w Lesznie*, pod kier. J. Śniadek, Leszno 2004.
272. Płocieniczak P., *Propozycja trasy rowerowej „Kółka wokół Leszna”*, pod kier. A. Zajadacz, Leszno 2008.
273. Podgórný D., *Proces prywatyzacji na przykładzie „Metalplast – LOB” S.A. w Lesznie*, pod kier. Z. Nawrockiego, Leszno 2005.
274. Prałat A., *Szlak dokonania braci czeskich w Lesznie. Jan Amos Komeński*, pod kier. M. Gniazdowskiej, Leszno 2003.
275. Przeracka A., *Rola sportu i rekreacji w wykorzystaniu czasu wolnego na przykładzie studentów turystyki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie*, pod kier. K. Gregora, Leszno 2003.
276. Ratajczak A., *Śladami Pompeo Ferrariego po ziemi leszczyńskiej. Propozycja szlaku turystycznego*, pod kier. M. Gniazdowskiej, Leszno 2003.
277. Ruta M., *Obiekty techniki w regionie leszczyńskim jako atrakcje turystyczne w rozwoju turystyki kolejowej*, pod kier. I. Miedzińskiej, Leszno 2008.
278. Sędlak S., *Aktywność turystyczna ludzi starszych w Lesznie*, pod kier. J. Śniadek, Leszno 2008.
279. Sikorska M., *Uwarunkowania rozwoju turystyki osób niepełnosprawnych na przykładzie miasta Leszna*, pod kier. I. Miedzińskiej, Leszno 2009.

280. Skiba M., *Główne obiekty sportowo-rekreacyjne na terenie miasta Leszna*, pod kier. J. Sempacha, Leszno 2004.
281. Skorupska M., Raczak K., *Próba oceny żywienia i nawyków żywieniowych mieszkańców Leszna w wieku 25-35 lat*, pod kier. Z. Kasprzaka, Leszno 2004.
282. Skrzypek E., *Turystyczne i rekreacyjne walory Leszna*, pod kier. K. Wojnowskiego, Leszno 2005.
283. Stasiak E., Wójtowicz K., *Aktywność wolnoczasowa studentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego a oferta i zaplecze sportowo-rekreacyjne miasta Leszna*, pod kier. I. Miedzińskiej, Leszno 2008.
284. Stępniewski A., *Przewodnik po lapidarium przy kościele Św. Krzyża w Lesznie*, pod kier. M. Gniazdowskiej, Leszno 2005.
285. Sucholiński M., *Motywy podróżowania i wyboru miejsc wypoczynkowych w czasie wolnym mieszkańców miasta Leszna*, pod kier. P. Śliwy, Leszno 2006.
286. Szkudlarczyk K., *Walory turystyczne miasta Leszna i okolic w czasie wycieczki rowerowej po ziemi leszczyńskiej*, pod kier. K. Gregora, Leszno 2003.
287. Sztul Ł., *Wpływ historii na atrakcyjność turystyczną Leszna*, pod kier. J. Skoczylasa, Leszno 2007.
288. Szulczyńska A., *Kultura fizyczna w szkole podstawowej na przykładzie Szkoły Podstawowej nr 2 im. Obrońców Polskiego Morza w Lesznie. Czas wolny spędzany na terytorium szkoły i poza nią*, pod kier. J. Sempacha, Leszno 2003.
289. Śmigielski M., *Ścieżki rowerowe jako atrakcja turystyczna okolic Leszna*, pod kier. J. Skoczylasa, Leszno 2007.
290. Talarczyk M., *Zasoby i walory turystyczne Zaborowa jako dzielnicy Leszna*, pod kier. J. Skoczylasa, Leszno 2007.
291. Tokarz A., *Aktywność rekreacyjna mieszkańców Leszna*, pod kier. J. Śniadek, Leszno 2004.
292. Wajda M., *Turystyczne i rekreacyjne wykorzystanie stajni i stadnin koni w rejonie leszczyńskim*, pod kier. K. Wojnowskiego, Leszno 2005.
293. Walkowiak N., *Wiatraki w rejonie leszczyńskim jako atrakcja turystyczna (na wybranych przykładach)*, pod kier. I. Miedzińskiej, Leszno 2009.
294. Wasielewska H., *Ścieżki rowerowe miasta Leszna i okolic*, pod kier. F. Pawlak, Leszno 2005.
295. Wasilewski A., *Koncepcja promocji Leszna jako centrum turystyczno-rekreacyjnego południowej Wielkopolski*, pod kier. J. Śniadek, Leszno 2004.
296. Włodarczyk K., *Nawyki żywieniowe studentów PWSZ w Lesznie na podstawie studentów Turystyki i rekreacji oraz Pedagogiki*, pod kier. Z. Kasprzaka, Leszno 2009.
297. Wojtkowiak T., *Nurkowanie jako najlepiej rozwijająca się oferta leszczyńskiego biura podróży „Octopus”*, pod kier. A. Zajadacz, Leszno 2008.
298. Zdonek M., *Aktywność rekreacyjna osób niepełnosprawnych w Lesznie*, pod kier. I. Miedzińskiej, Leszno 2005.
299. Zgarda A., *Sporty lotnicze uprawiane w Aeroklubie Leszczyńskim*, pod kier. K. Gregora, Leszno 2003.
300. Zielona K., *Wartość poznawcza wycieczki szkolnej na przykładzie Leszna i Rydzyny*, pod kier. E. Mateckiego, Leszno 2007.
301. Zych S., *Aktywność turystyczna studentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie*, pod kier. J. Śniadek, Leszno 2007.

Instytut Nauk Edukacyjnych

302. Andersz M., *Rola rodziców w organizowaniu czasu wolnego dzieciom w wieku przedszkolnym w opinii rodziców dzieci uczęszczających do Przedszkola nr 4 w Lesznie*, pod kier. M. Ratajczak-Zawodnej, Leszno 2010.

303. Andrzejewski W., *Przestępczość kobiet w Leszczyńskim i czynniki współwystępujące z przestępczością*, pod kier. Z. Ziarko, Leszno 2003.
304. Becella E., *Sytuacja życiowa starszych mieszkańców Leszna i jej niektóre wyznaczniki instytucjonalne*, pod kier. J. Modrzewskiego, Leszno 2008.
305. Bednarz M., *Bezrobocie kobiet w Lesznie*, pod kier. M. Ratajczak-Zawodnej, Leszno 2010.
306. Bernacka B., *Młodzież licealna w wolontariacie Polskiego Czerwonego Krzyża w Lesznie*, pod kier. M. Beczkiewicz, Leszno 2004.
307. Bondzior P., *Kultura teatralna w środowisku studentów PWSZ w Lesznie*, pod kier. K. Wojnowskiego, Leszno 2006.
308. Borowski K., *Działalność Dyskusyjnego Klubu Filmowego w opiniach studentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie*, pod kier. Z. Ziarko, Leszno 2004.
309. Chodkowski K.S., *Obraz leszczyńskiej oświaty w „Panoramie Leszczyńskiej” w latach 1979–1989*, pod kier. A. Mamulskiej, Leszno 2004.
310. Cińcio M., *Działalność Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Lesznie*, pod kier. H. Muszyńskiego, Leszno 2004.
311. Cizsak A., *Problemy integrowania się osób pełnosprawnych z osobami niepełnosprawnymi na przykładzie Szkoły Podstawowej nr 13 w Lesznie*, pod kier. J. Lausch-Żuk, Leszno 2010.
312. Dembowski E., *Aspiracje i orientacje życiowe absolwentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie ze specjalności pedagogika społeczna z lat 2003–2005 pochodzących z małych miast*, pod kier. R. Wajcherta, Leszno 2006.
313. Dominiczak M., *Przemoc w rodzinie wobec dzieci w wieku szkolnym w opinii pracowników Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Lesznie*, pod kier. D. Sipińskiej, Leszno 2009.
314. Dorosz A., *Analiza form przeciwdziałaniu bezrobociu przez Powiatowy Urząd Pracy w Lesznie*, pod kier. M. Ratajczak-Zawodnej, Leszno 2010.
315. Drożdżyński B., *Monografia socjopedagogiczna Ośrodka Interwencji Kryzysowej w Lesznie*, pod kier. J. Modrzewskiego, Leszno 2005.
316. Dylak A., *Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Lesznie wobec potrzeb osób starszych*, pod kier. J. Modrzewskiego, Leszno 2006.
317. Gabryś M., *Wolontariat w opinii młodzieży licealnej (Na przykładzie III Liceum Ogólnokształcącego i Młodzieżowego Centrum Profilaktyki „Alternatywa” w Lesznie)*, pod kier. D. Sipińskiej, Leszno 2008.
318. Gahl D., *Wpływ rodziny rozbitej na rozwój społeczny dziecka w opinii wychowawców szkoły podstawowej (na przykładzie Szkoły Podstawowej nr 9 w Lesznie)*, pod kier. D. Sipińskiej, Leszno 2008.
319. Galas M., *Trudności wychowawcze dziecka w okresie przedszkolnym na przykładzie Przedszkola nr 21 w Lesznie*, pod kier. K. Wojnowskiego, Leszno 2005.
320. Galon E., *Kształtowanie świadomości ekologicznej dzieci i młodzieży miasta Leszna*, pod kier. F. Pawlaka, Leszno 2004.
321. Genderka O., *Ośrodek Interwencji Kryzysowej wobec problemu narkotykowego młodzieży leszczyńskiej*, pod kier. J. Modrzewskiego, Leszno 2007.
322. Głapiak I., *Problemy i efekty integracji dzieci pełnosprawnych z dziećmi z niepełnosprawnościami w opinii rodziców dzieci uczęszczających do Przedszkola Miejskiego nr 21 w Lesznie*, pod kier. J. Lausch-Żuk, Leszno 2005.
323. Golembka A., *Model założony zadań pedagoga szkolnego a jego realizacja w praktyce szkolnej w opinii pedagogów leszczyńskich szkół średnich*, pod kier. D. Sipińskiej, Leszno 2008.

324. Górna M.Z., *Wpływ nerwicy na rozwój i postępy w nauce studentów (na przykładzie opinii środowiska studenckiego Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie)*, pod kier. D. Sipińskiej, Leszno 2006.
325. Granos W., *Alternatywne formy życia rodzinnego w opiniach studentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie*, pod kier. A. Matysiak-Błaszczyk, Leszno 2010.
326. Gumińska A., *Przejawy procesu wulgaryzacji językowej w ocenie uczniów klasy III o profilu matematycznym Liceum Ogólnokształcącego nr 2 w Lesznie*, pod kier. K. Maćkowiaka, Leszno 2009.
327. Gutsche K., *Charakterystyka placówki terapeutycznej dla dzieci z niepełnosprawnością intelektualną na przykładzie Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego w Lesznie*, pod kier. J. Lausch-Żuk, Leszno 2004.
328. Hodura M., *Młodzież licealna wobec decyzji wyboru zawodu na przykładzie Liceum Ogólnokształcącego nr 3 w Lesznie*, pod kier. D. Sipińskiej, Leszno 2008.
329. Hojan M., *Wpływ trudnej sytuacji rodzinnej na szanse edukacyjne uczniów gimnazjum Ochotniczego Hufca Pracy w Lesznie*, pod kier. D. Sipińskiej, Leszno 2007.
330. Jakubowska K., *Kształtowanie świadomości ekologicznej dzieci w przedszkolach miasta Leszna*, pod kier. F. Pawłaka, Leszno 2003.
331. Janaszek K., *Resocjalizacja młodzieży uzależnionej od narkotyków na podstawie Poradni Profilaktyki i Terapii „Monar” w Lesznie*, pod kier. D. Sipińskiej, Leszno 2006.
332. Jankowska A., *Agresja u dzieci w Szkole Podstawowej nr 3 w Lesznie*, pod kier. K. Wojnowskiego, Leszno 2008.
333. Jąder T., *Stosunek do prostytucji jako zjawiska społecznego (na przykładzie opinii mieszkańców Leszna i ziemi leszczyńskiej)*, pod kier. A. Mikołajczaka, Leszno 2010.
334. Jekel K., *Działalność Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Lesznie*, pod kier. H. Muszyńskiego, Leszno 2004.
335. Jezierska J., *Rola doradcy zawodowego w urzędach pracy na przykładzie Powiatowego Urzędu Pracy w Lesznie*, pod kier. B. Szymańskiej, Leszno 2006.
336. Kabala W., *Warunki życia osób z uszkodzonym analizatorem słuchowym, będących członkami PZG w Lesznie*, pod kier. J. Lausch-Żuk, Leszno 2006.
337. Kamiński M., *Znajomość słownictwa aksjologicznego wśród uczniów klasy VI Szkoły Podstawowej nr 7 w Lesznie*, pod kier. K. Maćkowiaka, Leszno 2007.
338. Kasińska K., *Kontakty mieszkańców Domu Pomocy Społecznej w Lesznie z ich rodzinami*, pod kier. K. Wojnowskiego, Leszno 2008.
339. Kaźmierczak A., *Udział osób z uszkodzonym słuchem w życiu społecznym (na przykładzie oddziału leszczyńskiego Polskiego Związku Głuchych)*, pod kier. A. Mikołajczaka, Leszno 2010.
340. Kempiak K., *Opinie na temat agresji werbalnej wśród młodzieży kończącej gimnazjum (na przykładzie uczniów klas trzecich Gimnazjum numer 1 w Lesznie)*, pod kier. K. Maćkowiaka, Leszno 2010.
341. Kielo M., *Znaczenie mediów w życiu współczesnego młodego człowieka na przykładzie uczniów Gimnazjum nr 3 w Lesznie*, pod kier. D. Sipińskiej, Leszno 2009.
342. Kliszka M., *Stosunek studentów wobec osób z niepełnosprawnością intelektualną w opinii studentów III roku Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie*, pod kier. J. Lausch-Żuk, Leszno 2009.
343. Kłopocka D., *Wpływ przemocy w rodzinie na funkcjonowanie dziecka w szkole podstawowej w klasach 4-6 na terenie Leszna*, pod kier. D. Sipińskiej, Leszno 2008.

344. Kmiecik M.M., *Działalność Samorządu Studenckiego Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie w latach 1999–2004*, pod kier. F. Pawlaka, Leszno 2004.
345. Kociałkowska A., *Przeciw samotności ludzi starszych przebywających w Domu Pomocy Społecznej w Lesznie*, pod kier. D. Sipińskiej, Leszno 2006.
346. Koczorowska A., *System leczenia odwykowego na terenie miasta Leszna*, pod kier. K. Wojnowskiego, Leszno 2007.
347. Kowalski J., *Zaburzenia snu u studentów III roku Pedagogiki społecznej w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie*, pod kier. M. Molickiej, Leszno 2009.
348. Krause R., *Aktywność ludzi w wieku emerytalnym na terenie Leszna*, pod kier. J. Lausch-Żuk, Leszno 2006.
349. Krzyżoszczak A., *Miejski Ośrodek Kultury w Lesznie jako organizator uczestnictwa mieszkańców w kulturze*, pod kier. D. Sipińskiej, Leszno 2005.
350. Kucharczak A., *Stosunek studentów PWSZ do problemu eutanazji*, pod kier. D. Sipińskiej, Leszno 2008.
351. Kudelka J., *Założone i rzeczywiste funkcje aresztu śledczego na przykładzie Aresztu Śledczego w Lesznie i osób w nim osadzonych*, pod kier. J. Modrzewskiego, Leszno 2005.
352. Leśniewicz P.A., *Szanse i możliwości edukacyjne dzieci na terenie miasta Leszna*, pod kier. D. Sipińskiej, Leszno 2006.
353. Leśniewski M., *Przyczyny popełniania przestępstw przez kobiety skazane osadzone w Areszcie Śledczym w Lesznie*, pod kier. D. Sipińskiej, Leszno 2005.
354. Lewandowicz M., *Czas wolny studentów studiów niestacjonarnych na przykładzie Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie*, pod kier. A. Mamulskiej, Leszno 2006.
355. Lis E., *Problem bezdomności w doświadczeniu mieszkańców Leszna i próby jego przezwyciężenia*, pod kier. J. Modrzewskiego, Leszno 2008.
356. Lisiecka E., *Znaczenie kultury popularnej w procesie kształtowania postaw społecznych uczniów Gimnazjum nr 7 w Lesznie*, pod kier. D. Sipińskiej, Leszno 2009.
357. Ludwiczak B., *Prawa ucznia w szkole, ich przestrzeganie i naruszanie na przykładzie Gimnazjum nr 7 z Oddziałami Integracyjnymi im. Jana Pawła II w Lesznie*, pod kier. A. Mamulskiej, Leszno 2004.
358. Ławecka A., *Niepełnosprawni uczestnicy zajęć socjoterapeutycznych organizowanych przez Środowiskowy Dom Samopomocy w Lesznie*, pod kier. J. Modrzewskiego, Leszno 2003.
359. Majowicz J., *Uczeń wobec przemocy w szkole podstawowej na przykładzie Szkoły Podstawowej nr 3 w Lesznie*, pod kier. K. Wojnowskiego, Leszno 2005.
360. Marchwacka A., *Jakość życia mieszkańców domu pomocy społecznej na przykładzie Domu Pomocy Społecznej w Lesznie*, pod kier. J. Modrzewskiego, Leszno 2005.
361. Matela A., *Postawy i opinie studentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie na temat prostytucji*, pod kier. A. Matysiak-Błaszczyk, Leszno 2009.
362. Mendiya K., *Spędzanie czasu wolnego młodzieży studium na przykładzie studentów III roku Pedagogiki społecznej w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie*, pod kier. A. Mamulskiej, Leszno 2006.
363. Michałowicz P., *Hipoterapia w pracy z osobami z głębszą i głęboką niepełnosprawnością intelektualną z Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego w Lesznie*, pod kier. J. Lausch-Żuk, Leszno 2005.
364. Michniewska I., *Aspiracje zawodowe studentów III roku pedagogiki społecznej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej imienia Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie*, pod kier. M. Molickiej, Leszno 2007.

365. Mizera I., *Negatywne zachowania młodzieży gimnazjalnej na terenie miasta Leszna*, pod kier. K. Wojnowskiego, Leszno 2006.
366. Nowacka K., *Plany życiowe młodzieży studiującej w PWSZ pochodzenia wiejskiego w jej samoocenie*, pod kier. J. Modrzewskiego, Leszno 2005.
367. Nowak E., *Aspiracje zawodowe młodzieży uczęszczającej do Poradni Profilaktyki i Terapii Monar w Lesznie*, pod kier. M. Molickiej, Leszno 2005.
368. Nowak M., *Choroba nowotworowa w opinii studentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie*, pod kier. M. Molickiej, Leszno 2008.
369. Patalas M., *Funkcjonowanie i rozwój zainteresowań dzieci na przykładzie działalności „Klubu na Piętrze”*, pod kier. A. Mac, Leszno 2005.
370. Patoka D., *Niepowodzenia szkolne uczniów w okresie młodszoszkolnym na przykładzie Szkoły Podstawowej nr 2 w Lesznie*, pod kier. K. Wojnowskiego, Leszno 2005.
371. Perłakowska P., *Współczesne formy zachowań prostytucyjnych młodzieży w opinii uczniów szkoły licealnej w Lesznie*, pod kier. A. Matysiak-Błaszczyk, Leszno 2010.
372. Picz J., *Zagospodarowanie czasu wolnego w świetlicy szkolnej na przykładzie Szkoły Podstawowej nr 12 w Lesznie*, pod kier. A. Mamulskiej, Leszno 2005.
373. Pieśniak A., *Przemoc w rodzinie na terenie miasta Leszna*, pod kier. M. Beczkiewicz, Leszno 2006.
374. Polak D., *Szkoła jako instytucja wychowawcza na przykładzie gimnazjum nr 8 w Lesznie*, pod kier. W. Segieta, Leszno 2004.
375. Poniecka S., *Działalność Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego w Lesznie*, pod kier. M. Beczkiewicz, Leszno 2005.
376. Poprawa P., *Noclegowania dla bezdomnych mężczyzn ofertą pomocy osobom bezdomnym*, pod kier. W. Segieta, Leszno 2005.
377. Pyczak M., *Depresja i jej przyczyny w opinii studentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie*, pod kier. M. Molickiej, Leszno 2005.
378. Ratajczak I., *Działalność wychowawcza szkoły na przykładzie Szkoły Podstawowej nr 5 w Lesznie*, pod kier. D. Sipińskiej, Leszno 2004.
379. Rzyska M., *Aborcja w opinii studentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej*, pod kier. M. Molickiej, Leszno 2005.
380. Serwicka A., *Szczególne uwarunkowania pracy Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Lesznie*, pod kier. K. Wojnowskiego, Leszno 2006.
381. Sidlecka N., *Kształtowanie obrazu świata zawodowego u dzieci w wieku przedszkolnym na przykładzie dzieci uczęszczających do Przedszkola nr 10 w Lesznie*, pod kier. M. Ratajczak-Zawodnej, Leszno 2009.
382. Sierpowska M., *Lokalny wymiar prostytucji na przykładzie miasta Leszno*, pod kier. J. Modrzewskiego, Leszno 2006.
383. Skrzypczak A., *Współpraca pedagoga szkolnego z nauczycielami i uczniami w Szkole Podstawowej nr 3 w Lesznie*, pod kier. B. Roszak, Leszno 2004.
384. Skrzypczak K., *Współczesna rodzina polska jako środowisko wychowawcze na przykładzie dzieci z klas 4-6 Szkoły Podstawowej nr 12 w Lesznie imienia generała dywizji Stefana Roweckiego „Grota”*, pod kier. D. Sipińskiej, Leszno 2005.
385. Skrzypczak M., *Bariera architektoniczne dla osób niepełnosprawnych na terenie miasta Leszna*, pod kier. K. Wojnowskiego, Leszno 2007.
386. Smolibowska A., *Agresja i przemoc wśród młodzieży na podstawie Gimnazjum nr 1 w Lesznie*, pod kier. B. Roszak, Leszno 2007.

387. Spławska B., *Profilaktyczna funkcja placówek opiekuńczo-wychowawczych na przykładzie Bursy Międzyszkolnej nr 1 w Lesznie*, pod kier. M. Ratajczak-Zawodnej, Leszno 2007.
388. Stachowiak J., *Kształtowanie się kompetencji szkolnych dzieci w warunkach środowiska miejskiego na przykładzie miasta Leszna*, pod kier. J. Modrzewskiego, Leszno 2006.
389. Synowiec A., *Plagiat w świadomości studentów PWSZ. Etyka studiowania*, pod kier. M. Ratajczak-Zawodnej, Leszno 2009.
390. Szczechowiak J., *Postawy prospołeczne na przykładzie wolontariuszy PCK w Lesznie*, pod kier. M. Molickiej, Leszno 2005.
391. Szymańska H., *Zaniedbania opiekuńcze i zagrożenia socjalizacyjne doświadczane przez młodzież gimnazjalną w środowisku miejskim (Leszno)*, pod kier. J. Modrzewskiego, Leszno 2010.
392. Szymańska J., *Eutanazja w opiniach młodzieży licealnej miasta Leszna*, pod kier. H. Muszyńskiego, Leszno 2008.
393. Szymczak A., *Plany życiowe absolwentów PWSZ ze środowisk miejskich*, pod kier. R. Wajcherta, Leszno 2006.
394. Ślaska H., *Kształtowanie świadomości ekologicznej społeczeństwa miasta Leszna na podstawie działalności placówek oświatowo-kulturalnych*, pod kier. F. Pawłaka, Leszno 2003.
395. Świątkowska K., *Opinia studentów trzeciego roku wychowania fizycznego Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie na temat wulgaryzacji współczesnego języka Polaków*, pod kier. K. Maćkowiaka, Leszno 2009.
396. Świerzewski Z., *Dzieci przestępcze wykolejające się w środowisku leszczyńskim*, pod kier. J. Modrzewskiego, Leszno 2004.
397. Tajer K., *Dogoterapia w opinii nauczycieli Miejskiego Przedszkola nr 21 w Lesznie*, pod kier. M. Molickiej, Leszno 2005.
398. Tomczak D., *Schizofrenia w opinii studentów pedagogiki I roku PWSZ w Lesznie*, pod kier. M. Molickiej, Leszno 2010.
399. Traczyk K., *Realizacja zadań wychowawczych i opiekuńczych przez nauczyciela szkoły podstawowej klas IV-VI w kontekście reformy oświaty w Polsce (na przykładzie Szkoły Podstawowej nr 7 w Lesznie oraz Szkoły Podstawowej nr 10 w Lesznie)*, pod kier. D. Sipińskiej, Leszno 2004.
400. Turla M., *Sytuacja młodych ludzi pozostających bez pracy na przykładzie osób zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy w Lesznie na przestrzeni lat 2000–2004*, pod kier. A. Mamulskiej, Leszno 2005.
401. Wojtkowiak A., *Znaczenie przynależności do Związku Harcerstwa Polskiego w opinii harcerzy i harcerek z klas 4-6 Szkoły Podstawowej w Lesznie*, pod kier. A. Matysiak-Błaszczyk, Leszno 2010.
402. Woźniak H., *Aspiracje edukacyjno-zawodowe młodzieży licealnej z III Liceum Ogólnokształcącego w Lesznie*, pod kier. A. Matysiak-Błaszczyk, Leszno 2008.
403. Woźniak K.J., *Praca zawodowa rodziców a podstawowe funkcje rodziny na przykładzie rodziców uczniów Szkoły Podstawowej nr 5 im. Henryka Sienkiewicza w Lesznie*, pod kier. M. Ratajczak-Zawodnej, Leszno 2010.
404. Wrona A., *Łamanie współczesnej normy językowo-kulturowej w świetle opinii studentów PWSZ w Lesznie – na przykładzie studentów drugiego roku wychowania fizycznego*, pod kier. K. Maćkowiaka, Leszno 2009.
405. Zajdel B., *Samotne macierzyństwo w opinii studentów I roku Pedagogiki społecznej w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie*, pod kier. M. Molickiej, Leszno 2008.
406. Zajkiewicz R., *Wolontariat na terenie Leszna*, pod kier. K. Wojnowskiego, Leszno 2005.

407. Zalisz E., *Warunki życia ucznia szkoły podstawowej w Lesznie w opiniach rodziców*, pod kier. Z. Ziarko, Leszno 2006.
408. Zaręba F., *Życie gimnazjalisty w Lesznie*, pod kier. Z. Ziarko, Leszno 2006.

Instytut Politechniczny

409. Bandyk K., *Technologia obsługowa wybranej linii produkcyjnej firmy Arot Polska w Lesznie*, pod kier. H. Suterskiego, Leszno 2009.
410. Biernaczyk P., Lajszner K., *System bezprzewodowego dostępu do Internetu w Centrum Kształcenia Praktycznego w Lesznie*, pod kier. K. Józefowicza, Leszno 2009.
411. Borowiec K., Spychaj M., *Multimedialna prezentacja pomieszczeń laboratoryjnych Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie w programie 3D Studio*, pod kier. K. Józefowicza, Leszno 2006.
412. Brodziak M., Ciesielski D., *Opis wybranych elementów eksploatacji i diagnostyki sieci wodociągowej Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Lesznie z wykorzystaniem inżynierii jakości*, pod kier. H. Suterskiego, Leszno 2006.
413. Bryczkowski P., *Propozycje rozwiązań gospodarki obsługowo-naprawczej urządzeń mechanicznych w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Lesznie*, pod kier. H. Suterskiego, Leszno 2004.
414. Cieśla M., *Projekt strukturalnej sieci komputerowej na podstawie sali A1 w Centrum Kształcenia Praktycznego w Lesznie*, pod kier. A. Turkota, Leszno 2005.
415. Gano M., Urbańczyk S., *Ocena zagrożenia hałasem samochodowym miasta Leszna w wybranych węzłach komunikacyjnych*, pod kier. I. Pielechy, Leszno 2004.
416. Grzegorzewski D., *Procedura określająca sposób prowadzenia zabiegów obsługowo-naprawczych taboru samochodowego w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Lesznie*, pod kier. H. Suterskiego, Leszno 2004.
417. Jakubowski M., Dembicki R., *Pracownia systemów operacyjnych i sieci komputerowych na bazie pomieszczenia B7 w CKP w Lesznie*, pod kier. K. Józefowicza, Leszno 2010.
418. Jęsiak T., *Dokumentacja eksploatacyjna maszyn i urządzeń Centrum Kształcenia Praktycznego*, pod kier. W. Niemczyka, Leszno 2007.
419. Kaniecki D., *Projekt laboratorium wytrzymałości materiałów dla PWSZ im. J.A. Komeńskiego w Lesznie*, pod kier. M. Ostwalda, Leszno 2006.
420. Kiciński K., Miedziarek J., *Zastosowanie inżynierii jakości do porównania wskaźników zadowolenia klientów MPWiK w Lesznie w latach 2004–2007*, pod kier. H. Suterskiego, Leszno 2008.
421. Konieczny D., *Wyposażenie nowoczesnej stacji obsługi pojazdów – projekt modernizacji stanowisk i wyposażenia stacji obsługi pojazdów Skodex w Lesznie*, pod kier. W. Niemczyka, Leszno 2007.
422. Kwita M., *Algorytmiczny opis procesu produkcyjnego sofy w firmie Euroline w Lesznie*, pod kier. H. Suterskiego, Leszno 2007.
423. Lach B., *Ocena awaryjności kabli elektroenergetycznych SN na terenie działania Rejonu Dystrybucji Leszno w latach 1998–2003*, pod kier. R. Batury, Leszno 2004.
424. Makowski W., *Kompensacja mocy biernej oraz ocena efektywności zastosowania jej przykładowych rozwiązań u wybranych odbiorców Oddziału Obsługi Klienta ENEA S.A. w Lesznie*, pod kier. J. Janiszewskiego, Leszno 2006.
425. Malinowski C., *Identyfikacja parametrów akustycznych maszyn działu obróbki mechanicznej CKP – Leszno*, pod kier. R. Barczewskiego, Leszno 2007.

426. Manc R., *Badanie zadowolenia klientów MPWiK w Lesznie częścią Systemu Zarządzania Jakością na podstawie normy ISO 9001:2000*, pod kier. H. Suterskiego, Leszno 2004.
427. Marszałek J., *Diagnostyka badawcza wraz z procedurą analizy systemów pomiarowych MSA w laboratorium pomiarowym spółki Spinko w Lesznie*, pod kier. H. Suterskiego, Leszno 2007.
428. Matuszewski K., *Straty mocy i energii w sieciach dystrybucyjnych na przykładzie sieci Rejonu Energetycznego Leszno*, pod kier. R. Frąckowiaka, Leszno 2005.
429. Nowak M., *Ocena normalnego stanu pracy sieci dystrybucyjnej na przykładzie sieci SN podległej RDR Leszno*, pod kier. R. Frąckowiaka, [b.m.] 2010.
430. Paluszkiwicz L., *Propozycje rozwiązań gospodarki obsługowo-naprawczej pomp w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Lesznie*, pod kier. H. Suterskiego, Leszno 2005.
431. Piszczysłowa R., *Propozycja planowanych rozwiązań obsługi technicznej parku maszynowego elementem Zintegrowanego Systemu Zarządzania Jakością w Metalplast LOB S.A. Leszno*, pod kier. H. Suterskiego, Leszno 2004.
432. Pluskota M., Ciszewski J., *Analiza porównawcza badań zadowolenia klienta Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Lesznie w latach 2004–2005*, pod kier. H. Suterskiego, Leszno 2005.
433. Płachta M., *Ocena jakości oświetlenia elektrycznego oraz propozycje zmian oświetlenia w CKP w Lesznie*, pod kier. R. Batury, [b.m.] 2005.
434. Płatek M., *Zapewnienie jakości wyposażenia badawczego laboratorium pomiarowego MPWiK w Lesznie w oparciu o procedury identyfikacji przyrządów i planowanie obsługi zgodnie z obowiązującymi kryteriami*, pod kier. H. Suterskiego, Leszno 2003.
435. Robakowski W., *Przykłady wykorzystania inżynierii jakości dla określenia przyczyn awarii w sieciach wodociągowych w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Lesznie*, pod kier. H. Suterskiego, Leszno 2004.
436. Ruprecht A., Staniszewski M., *Zastosowanie wybranych narzędzi zarządzania jakością do przedstawienia wyników egzaminów na prawo jazdy w latach 2003–2006 w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego w Lesznie*, pod kier. H. Suterskiego, Leszno 2007.
437. Siebner D., *Prezentacja multimedialna Instytutu Politechnicznego – kierunek: Elektrotechnika*, pod kier. K. Józefowicza, Leszno 2005.
438. Stachowiak S., *Procedura procesu technologicznego wybranego elementu pompy produkowanej w Leszczyńskiej Fabryce Pomp*, pod kier. H. Suterskiego, Leszno 2008.
439. Syc R., *Strona internetowa Centrum Kształcenia Praktycznego w Lesznie*, pod kier. K. Józefowicza, Leszno 2006.
440. Szlachetka P., *Planowanie i technologia wykonania wybranego przedmiotu w firmie „Spinko” w Lesznie*, pod kier. H. Suterskiego, Leszno 2009.
441. Szulc Ł., *Wybrane zasady integracji systemu zarządzania bezpieczeństwem i higieną pracy z innymi systemami zarządzania w Metalplast LOB S.A. w Lesznie – wspólne elementy, zalety i wady*, pod kier. H. Suterskiego, Leszno 2004.
442. Szybiak M., *Ogólna problematyka zapewnienia wymaganej niezawodności maszyn i urządzeń technologicznych na przykładzie obrabiarki CNC Mazak z firmy Spinko w Lesznie*, pod kier. H. Suterskiego, Leszno 2009.
443. Szymanowski L., *Badanie parametrów akustycznych wybranych sal wykładowych i laboratoryjnych PWSZ w Lesznie*, pod kier. R. Barczewskiego, Leszno 2006.

- 444. Śliwiński T., *Badania akustyczne systemu klimatyzacji w PWSZ*, pod kier. R. Barczewskiego, [b.m.] 2006.
- 445. Wasilewski Ł., *Łączniki sterowane radiowo w sieci SN na przykładzie doświadczeń eksploatacyjnych sieci Rejonowej Dyspozycji Ruchu Leszno*, pod kier. R. Frąckowiaka, Leszno 2006.
- 446. Więckowiak P., *Katalog urządzeń mechanicznych SUW Strzyżewice w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Lesznie*, pod kier. H. Suterskiego, Leszno 2007.
- 447. Wilkoński M., Kędziora P., *System telewizji dozorowanej w Centrum Kształcenia Praktycznego w Lesznie*, pod kier. K. Józefowicza, Leszno 2008.
- 448. Wolnik M., Grochowy J., *Ocena hałasu środowiskowego na przykładzie wybranych obiektów w obrębie miasta Leszna*, pod kier. R. Barczewskiego, Leszno 2008.

Instytut Rolnictwa

- 449. Bartkowiak A., *Funkcje i zadania Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Lesznie*, pod kier. A. Filistowicz, Leszno 2009.
- 450. Bryl M., *Przyrodniczo-agrotechniczne aspekty rekultywacji pól irygacyjnych w Lesznie*, pod kier. F. Pawłaka, Leszno 2002.
- 451. Ciesielska E., *Działalność służb doradczych sektora rolnego na terenie powiatu leszczyńskiego*, pod kier. W. Topczewskiego, Leszno 2007.
- 452. Gębiak K., *Działalność instytucji samorządowych w rolnictwie na przykładzie Wielkopolskiej Izby Rolniczej – Biura Powiatowego w Lesznie*, pod kier. W. Topczewskiego, Leszno 2007.
- 453. Giera J., *Blaski i cienie działalności Zespołu Szkół Rolniczo-Budowlanych w Lesznie*, pod kier. Z. Nawrockiego, Leszno 2007.
- 454. Giezek D., *Analiza działalności KRUS na przykładzie placówki terenowej w Lesznie*, pod kier. W. Topczewskiego, Leszno 2007.
- 455. Ginter M., *Funkcjonowanie jednostki budżetowej na przykładzie pracowni ćwiczeń praktycznych Zespołu Szkół Rolniczo-Budowlanych w Lesznie w realiach gospodarki rynkowej*, pod kier. W. Topczewskiego, Leszno 2009.
- 456. Hodura S., *Instrumenty oddziaływania społecznego w zarządzaniu środowiskiem w Lesznie*, pod kier. F. Pawłaka, Leszno 2002.
- 457. Kraśner H., *Dopłaty bezpośrednie do gruntów rolnych realizowane przez ARiMR w Lesznie w latach 2004 i 2005*, pod kier. W. Topczewskiego, Leszno 2006.
- 458. Kuźnia J., *Produkcja roślinna w Lesznie w latach 1975–1999*, pod kier. S. Gładysiaka, Leszno 2007.
- 459. Ławniczak H., *Analiza marketingowa Piekarni – Cukierni Ratajczak i Gawlicki*, pod kier. Z. Nawrockiego, Leszno 2007.
- 460. Pawlak G., *Fundusze pomocowe SAPARD w realizacji inwestycji sektora przetwórstwa rolno-spożywczego na terenie powiatu leszczyńskiego*, pod kier. W. Topczewskiego, Leszno 2005.
- 461. Polewska D., *Działalność Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa na terenie miasta Leszna*, pod kier. Z. Nawrockiego, Leszno 2008.
- 462. Prałat A., *Organizacje non profit działające na rzecz środowiska w Lesznie*, pod kier. F. Pawłaka, Leszno 2009.
- 463. Prüfer A.M., *Działalność Szkolnego Gospodarstwa Rolnego Zespołu Szkół Rolniczo-Budowlanych w Lesznie*, pod kier. Z. Nawrockiego, Leszno 2010.
- 464. Szwarc-Kistowska M., *Działalność kredytowa banku komercyjnego na przykładzie Banku BPH S.A. w Lesznie*, pod kier. Z. Nawrockiego, Leszno 2008.

- 465. Tyszler A., *Przeobrażenia organizacyjne w PSS „Społem” w Lesznie*, pod kier. F. Pawlaka, Leszno 2008.
- 466. Zając M., *Koszty rekultywacji pól irygacyjnych na terenie miasta Leszna*, pod kier. F. Pawlaka, Leszno 2002.

Prace podyplomowe

- 467. Andrzejewska K., *Mierzenie jakości pracy w oparciu o IV Liceum Ogólnokształcące działające przy Zespole Szkół Odzieżowych w Lesznie*, pod kier. F. Pawlaka, Leszno 2005.
- 468. Balcerowiak-Woźniak H., *Historia kościoła ewangelicko-augsburskiego w Lesznie*, pod kier. P. Nowaka, Leszno 2005.
- 469. Berus H., *Funkcjonowanie Przedszkola Miejskiego nr 13 w Lesznie*, pod kier. S. Wawryniuka, Leszno 2001.
- 470. Borowiak W., *Organizacja zajęć dydaktycznych w zespole szkół zawodowych na przykładzie Zespołu Szkół Ekonomicznych w Lesznie*, pod kier. F. Pawlaka, Leszno 2001.
- 471. Cadler K., *Organizacja i zarządzanie Zespołem Szkół Budowlanych w Lesznie*, pod kier. W. Osińskiego, Leszno 2001.
- 472. Chmielarz Z., *Nowe kierunki kształcenia w Zespole Szkół nr 1 w Lesznie*, pod kier. W. Osińskiego, Leszno 2001.
- 473. Ciąder P., *Rozwój gospodarczy Leszna 1920–1939*, pod kier. P. Nowaka, Leszno 2005.
- 474. Dudziak M., *Występowanie wad postawy ciała u dziewcząt i chłopców w Szkole Podstawowej nr 12 w Lesznie*, pod kier. R. Muszkiety, Leszno 2006.
- 475. Dziedzic M., *Regionalizm w nauczaniu zintegrowanym na przykładzie Szkoły Podstawowej nr 2 w Lesznie*, pod kier. F. Pawlaka, Leszno 2005.
- 476. Dzikowska-Julska E., *Ocena stanu rozwoju fizycznego i sprawności fizycznej dzieci w wieku 11-13 lat ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Lesznie*, pod kier. S. Drozdowskiego, Leszno 2003.
- 477. Dzikowska-Julska E., *Stan rozwoju fizycznego i sprawności fizycznej dzieci w wieku 10-13 lat ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Lesznie*, pod kier. S. Drozdowskiego, Leszno 2005.
- 478. Głowacz B., *Pomoc na terenie Bursy Międzyszkolnej nr 1 w Lesznie udzielana młodzieży znajdującej się w sytuacji rozvodu rodziców*, pod kier. M. Wieczorek-Stachowicz, Leszno 2002.
- 479. Gościński W., *Biblioteki w Lesznie w latach 1920–1939*, pod kier. F. Pawlaka, Leszno 2005.
- 480. Grzelczak M., *Funkcje opiekuńczo-wychowawcze Bursy Międzyszkolnej nr 2 w Lesznie*, pod kier. S. Wawryniuka, Leszno 2001.
- 481. Hamrol G., *Rozwój Gimnazjum nr 2 w Lesznie od momentu powstania do dnia dzisiejszego*, pod kier. F. Pawlaka, Leszno 2005.
- 482. Janeczek M., *Katalog ekslibrisów biblioteki publicznej w Lesznie*, pod kier. P. Nowaka, Leszno 2006.
- 483. Janowicz K., *Rozwój fizyczny i sprawność fizyczna dziewcząt z Gimnazjum nr 5 w Lesznie*, pod kier. S. Drozdowskiego, Leszno 2001.
- 484. Janowicz Z., *Postawy nauczycieli wobec pracy w perspektywie rozwoju Szkoły Podstawowej nr 9 w Lesznie*, pod kier. J. Michalczyka, Leszno 2001.
- 485. Janowska B., *Budowa wizerunku Klubu Uczelnianego AZS przy Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Lesznie w aspekcie organizacji*, pod kier. M. Molickiej, Leszno 2001.

486. Janowska B., *Stan wysklepienia stóp studentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie*, pod kier. A. Metery, Leszno 2001.
487. Janus B., *Aspiracje życiowe uczniów Gimnazjum nr 1 im. Powstańców Wielkopolskich w Lesznie*, pod kier. S. Wawryniuka, Leszno 2001.
488. Jóźwiak H., *Stan rozwoju fizycznego i sprawności fizycznej dziewcząt w wieku 7-10 lat ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Lesznie*, pod kier. S. Drozdowskiego, Leszno 2001.
489. Jurga I., *Zespół Szkół Ekonomicznych w Lesznie w piśmiennictwie regionalnym i ogólnopolskim. Bibliografia za lata 1990–2000*, pod kier. E. Żgutowicz, Leszno 2001.
490. Jurga J., *Tworzenie i wdrażanie szkolnych programów wychowawczych na przykładzie Zespołu Szkół Ekonomicznych im. J.A. Komeńskiego w Lesznie*, pod kier. F. Pawlaka, Leszno 2001.
491. Kaczmarek J., *Terapia muzyką w Środowiskowej Świetlicy Terapeutycznej przy Szkole Podstawowej nr 2 w Lesznie*, pod kier. A. Grochowalskiego, Leszno 2002.
492. Kapitan G., *Akademicki Związek Sportowy w aspekcie działalności Klubu Uczelnianego AZS Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie w latach 2002–2004*, pod kier. K. Maćkowiaka, Leszno 2005.
493. Kędziora G., *Rozwój i działalność bibliotek szkolnych z uwzględnieniem Biblioteki Gimnazjum nr 2 w Lesznie*, pod kier. F. Pawlaka, Leszno 2005.
494. Kędziora M., *Proces powstawania Gimnazjum nr 2 w Lesznie*, pod kier. F. Pawlaka, Leszno 2007.
495. Klak K., *Przemoc i agresja wśród młodzieży na podstawie Szkoły Podstawowej nr 9 w Lesznie*, pod kier. A. Zajkiewicz, Leszno 2009.
496. Klak K., *Źródła archiwalne i drukowane do dziejów Leszna*, pod kier. P. Nowaka, Leszno 2006.
497. Klimaszewski J., *Sport w opinii studentów studium podyplomowego Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie*, pod kier. R. Strzelczyka, Leszno 2003.
498. Kocerka A., *Funkcjonowanie i perspektywy rozwoju II Liceum Ogólnokształcącego w Lesznie*, pod kier. W. Osińskiego, Leszno 2001.
499. Kochanek B., *Projekt rocznego planu rozwoju szkoły na przykładzie I Liceum Ogólnokształcącego w Lesznie*, pod kier. J. Michalczyka, Leszno 2001.
500. Kokocińska J., Kokociński K., *Kierunki rozwoju Zespołu Szkół Rolniczych w Lesznie*, pod kier. F. Pawlaka, Leszno 2001.
501. Kołata M., *Przyczyny zażywania alkoholu przez młodzież na podstawie ZST w Lesznie*, pod kier. A. Zajkiewicz, Leszno 2010.
502. Kostrakiewicz C.K., *Komputeryzacja Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Stanisława Grochowiaka w Lesznie w latach 1990–2006*, pod kier. P. Nowaka, Leszno 2006.
503. Kruk W., *Drukarnstwo leszczyńskie w XVII wieku*, pod kier. R. Biberstajna, Leszno 2005.
504. Kubiacyk M., *Przyczyny zażywania narkotyków przez młodzież szkół średnich na podstawie Zespołu Szkół Technicznych w Lesznie*, pod kier. A. Zajkiewicz, Leszno 2010.
505. Majewska B., *Współpraca Przedszkola Miejskiego nr 10 w Lesznie z rodzicami wychowanków*, pod kier. S. Wawryniuka, Leszno 2001.
506. Markiewicz A., *I Liceum Ogólnokształcące w Lesznie – powstanie i rozwój*, pod kier. P. Nowaka, Leszno 2006.
507. Marszałek I., *Mierzenie jakości pracy szkoły w Zespole Szkół Odzieżowych w Lesznie*, pod kier. S. Wawryniuka, Leszno 2001.

508. Matuszewska I., *Sprawność ogólna i sprawność specjalna u koszykarzy Uczniowskiego Klubu Sportowego „Trójka” Leszno*, pod kier. S. Drozdowskiego, Leszno 2006.
509. Napieralska B., *Program profilaktyczny „Przeciw agresji” dla świetlicy szkolnej Gimnazjum nr 8 w Lesznie*, pod kier. J. Karmolińskiej, Leszno 2002.
510. Nowak P., *Realizacja projektu strony internetowej Leszczyńskiego Towarzystwa Muzycznego im. Romana Maciejewskiego*, pod kier. A. Turkota, [b.m.] 2006.
511. Nowak T., *Wyobrażenie uczniów na temat miłości w Zasadniczej Szkole Specjalnej im. Janusza Korczaka w Lesznie*, pod kier. A. Zajkiewicza, Leszno 2010.
512. Nyczka R., *Działania Zespołu Szkół Specjalnych im. Janusza Korczaka w Lesznie na rzecz integracji uczniów*, pod kier. M. Weina, Leszno 2005.
513. Osińska I., *Rozważania teoretyczne oraz opinie młodzieży Zespołu Szkół Ekonomicznych w Lesznie związane z problemem miłości*, pod kier. A. Zajkiewicza, Leszno 2002.
514. Pawlicka A., *Przyczyny spalenia Leszna w 1656 r. a sytuacja polityczna Polski i Europy w XVII w.*, pod kier. P. Nowaka, Leszno 2004.
515. Peda K., *Rodzinny Ośrodek Diagnostyczno-Konsultacyjny w Lesznie jako placówka pedagogiczna*, pod kier. B. Biniakiewicz, Leszno 2001.
516. Perek K., *Motywacja jako jeden z elementów zarządzania zasobami ludzkimi na przykładzie Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. J.A. Komeńskiego w Lesznie*, pod kier. K. Wojnowskiego, Leszno 2005.
517. Pomykała-Barczak M., *Frazeologizmy w słowniku i w świadomości językowej użytkowników współczesnej polszczyzny na terenie miasta Leszna*, pod kier. R. Biberstajna, Leszno 2005.
518. Prus-Maćkowiak M., *Historia kościoła p.w. Św. Krzyża w Lesznie*, pod kier. E. Śliwińskiego, Leszno 2004.
519. Przybylska W., *Leszno w okresie zaboru pruskiego*, pod kier. M. Komolki, Leszno 2001.
520. Przychodzko A., *Cele i warunki kształcenia ustawicznego nauczycieli w opinii nauczycieli Szkoły Podstawowej nr 9 w Lesznie*, pod kier. J. Michalczyka, Leszno 2001.
521. Puk A., *Organizacja i zarządzanie Zespołem Szkół Technicznych w Lesznie*, pod kier. W. Osińskiego, Leszno 2001.
522. Raczyńska M., *Agresja w Zespole Szkół Budowlanych w Lesznie – źródła zjawiska i sposoby jego redukcji*, pod kier. J. Karmolińskiej, Leszno 2002.
523. Ratajczyk H., *Koncepcja przekształcania Zespołu Szkół Technicznych w Lesznie w świetle reformy szkolnictwa zawodowego*, pod kier. C. Królikowskiego, Leszno 2000.
524. Samol M., *Zarys dziejów Zespołu Szkół Odzieżowych w Lesznie*, pod kier. P. Nowaka, Leszno 2007.
525. Stachowicz D., *Poziom sprawności motorycznej a wyniki w nauce uczniów i uczennic ze Szkoły Podstawowej nr 9 w Lesznie*, pod kier. W. Osińskiego, Leszno 2002.
526. Szaniawska I., *Leszczyńscy – panowie na Lesznie*, pod kier. E. Śliwińskiego, Leszno 2004.
527. Szlachta J., *Formy rekreacji ruchowej popularne wśród mieszkańców Leszna*, pod kier. S. Drozdowskiego, Leszno 2007.
528. Szwarczyńska M., *Zagadnienia integracyjne w szkolnictwie podstawowym na przykładzie Szkoły Podstawowej nr 7 i Zespołu Szkół Specjalnych w Lesznie*, pod kier. J. Michalczyka, Leszno 2001.

529. Szymanowska A., *Promocja książki i twórczości literackiej w działalności Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Stanisława Grochowiaka w Lesznie w latach 2001–2003*, pod kier. R. Biberstajna, Leszno 2005.
530. Szymańska M., *Projekt rozwoju organizacyjnego Zespołu Szkół Rolniczych w Lesznie*, pod kier. S. Wawryniuka, Leszno 2001.
531. Urbańczak P., *Obecność spuścizny poetyckiej Tadeusza Borowskiego w zbiorach bibliotek leszczyńskich*, pod kier. R. Biberstajna, Leszno 2007.
532. Wachowiak D., *Telewizja w oczach uczniów Szkoły Podstawowej nr 11 w Lesznie*, pod kier. A. Zajkiewicz, Leszno 2003.
533. Walczak B., *Mierzenie jakości pracy w Przedszkolu Miejskim nr 7 w Lesznie*, pod kier. S. Wawryniuka, Leszno 2001.
534. Walkowiak R., *Metodyka tworzenia witryny internetowej na przykładzie IPA Leszno*, pod kier. S. Miedziarka, Leszno 2004.
535. Wasilewska-Hibner J., *Czas wolny i jego wykorzystanie przez młodzież Gimnazjum nr 9 w Lesznie*, pod kier. J. Michalczyka, Leszno 2002.
536. Wawrzak M., *Analiza Wewnątrzszkolnego Systemu Oceniania w Zespole Szkół Specjalnych w Lesznie*, pod kier. A. Mamulskiej, Leszno 2003.
537. Weber A., *Wady postawy kręgosłupa u dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 9 w Lesznie*, pod kier. A. Metery, Leszno 2007.
538. Wrzesińska K., *Historia kina w Lesznie*, pod kier. P. Nowaka, [b.m.] 2005.
539. Zaleśny L., *Rola organu nadzoru pedagogicznego stopnia wojewódzkiego w strukturze organizacji i zarządzania placówkami oświatowymi na przykładzie Delegatury Leszczyńskiej Kuratorium Oświaty w Poznaniu*, pod kier. J. Michalczyka, Leszno 2001.

Tomasz Musielak

CMENTARZ ŻYDOWSKI W ŚMIGLU PRZYKŁADEM OCHRONY ŻYDOWSKIEGO DZIEDZICTWA KULTUROWEGO

Choć skromna ilość źródeł historycznych nie pozwala na zadowalające poznanie historii diaspory żydowskiej w południowo-zachodniej Wielkopolsce, to dzięki wysiłkowi naukowców i regionalistów możliwe jest przedstawienie choćby podstawowych informacji na jej temat¹. Dorobek ten zawdzięczamy przede wszystkim działaniom powołanego w 1993 roku przy leszczyńskim Muzeum Okręgowym Działu Judaistycznego, a także pracy naukowej m.in.

¹ Na brak szczegółowego opracowania historii osadnictwa żydowskiego w Wielkopolsce oraz na nikłą bazę źródłową i ogromne jej rozproszenie zwracał uwagę Dariusz Czwojdrak, autor kilku poważnych artykułów na temat Żydów w południowo-zachodniej Wielkopolsce; zob. m.in. D. Czwojdrak, *Pamięci osiekich Żydów*, „Zeszyty Osieckie” 2006, z. 14, s. 23-24.

związanego z tą placówką przez wiele lat, obecnego kustosa w Muzeum Ziemi Wschowskiej Dariusza Czwojdraka. Biorąc to pod uwagę, w niniejszym artykule zrezygnowano z powtórnego przywoływania dziejów społeczności żydowskiej w regionie, ograniczając się do przedstawienia najważniejszych faktów, jak również do przywołania zagadnień związanych z ochroną zabytków na przykładzie kirkutu w Śmiglu, ze szczególnym naciskiem na jego powojenne losy. To właśnie Śmigiel stanowi jeden z najlepszych w okolicy przykładów zmiany, jaka w ostatnich kilkunastu latach zaszła w stosunku mieszkańców do historii własnej miejscowości (w tym również do tematu zamieszkujących ją niegdyś Żydów). Zwrot ten zbiegł się w czasie z szerszym, ogólnopolskim trendem, w ramach którego badacze oraz regionaliści z różnych dziedzin na nowo „odkrywają” dzieje miast i miasteczek. W Śmiglu jego wyrazem jest popularyzacja miejscowości poprzez hasło „miasto wiatraków”, a także podejmowanie działań zmierzających do zwiększenia zainteresowania dziejami lokalnymi dzięki inicjatywom związanym z innymi zabytkami: stanowiskiem archeologicznym w Bruszczewie, cmentarzem ewangelickim czy Śmigielską Kolejką Wąskotorową. Oprócz organizacji różnego rodzaju wydarzeń kulturalno-naukowych, dzięki wsparciu władz zaczęły także powstawać publikacje poświęcone lokalnemu dziedzictwu kulturowemu².

Śmigielski cmentarz żydowski, choć również eksponowany przez władze miasta jako miejsce warte zobaczenia, nie doczekał się do tej pory opracowania na swój temat. Jego historii nie przedstawiono pod hasłem „Śmigiel” w wydanej w 1909 roku niemieckojęzycznej publikacji poświęconej historii Żydów w Wielkim Księstwie Poznańskim³. Także w polskiej, powstałej po II wojnie światowej literaturze traktującej o dziejach miejscowości ukazały się dotychczas wyłącznie wzmianki na temat zabytku, przytaczane przy okazji omawiania czasów okupacji hitlerowskiej⁴. Jedynie śmigielskie instytucje kulturalne starały się przybliżyć mieszkańcom dzieje nekropolii poprzez publikację krótkich artykułów na swoich stronach internetowych⁵. Warto także odnotować, że rys historyczny zabytku dostępny jest na prowadzonym przez

² Zob. m.in.: M. Szydłowski, *Bruszczewo. Starożytne centrum cywilizacyjne w okolicach Śmigla*, Śmigiel 2004; H. Zbierski, *O śmigielskich wiatrakach, cechach i organizacjach rzemieślniczych*, Śmigiel 2006; K. Springer, *Od Śmigielskiej Kolei Powiatowej po Śmigielską Kolej Dojazdową (1900–2010)*, Śmigiel 2010.

³ *Schmiegel*, poln. *Śmigiel*, [w:] A. Heppner, J. Herzberg, *Aus Vergangenheit und Gegenwart der Juden und der jüden Gemeinden in den Posener Landen, nach gedruckten und ungedruckten Quellen*, Koschmin–Bromberg 1909, s. 920–922.

⁴ *Dzieje miasta Śmigla*, red. L. Gomolec, Poznań 1960; *Ziemia Śmigielska w latach okupacji (1939–1945)*, red. J. Zielonka, Śmigiel 2005; H. Zbierski, *Sylwetki rozstrzelanych mieszkańców Ziemi Śmigielskiej w 1939 roku*, Śmigiel 2009.

⁵ J. Pawicki, *Żydzi w Śmiglu przed II wojną światową*, Centrum Kultury w Śmiglu, <https://ck-smigiel.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=422:zydzi-w-smiglu-przed-ii-wojna-swiatowa&catid=93&Itemid=199&lang=pl> [dostęp: 20.09.2017].

Muzeum Historii Żydów Polskich Polin portalu Wirtualny Sztetl⁶. Jak jednak wspomniano, we wszystkich przywołanych tekstach losy śmigieckiego kirkutu potraktowane zostały skrótowo. Pominęto w nich również jego powojenne dzieje.

Podstawę źródłową niniejszego artykułu stanowi dokumentacja przechowywana w archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Poznaniu – Delegatury w Lesznie⁷. Wpływ na taki dobór materiałów miała nie tylko podejmowana tematyka ochrony zabytków oraz ramy czasowe artykułu, ale i utrata znacznej części dokumentacji w wyniku zniszczenia archiwów kałnych. Jak zauważył Dariusz Czwojdrak, w przypadku cmentarzy żydowskich znajdujących się w regionie „zachowało się zaledwie kilka poszytów, i to w bardzo skromnej postaci, z których nieliczne tylko są bardziej szczegółowego omówienia”⁸. Niewielkie wzmianki na temat kirkutu pochodzą też z Akt magistratu Śmigla przechowywanych w Archiwum Państwowym w Lesznie⁹.

Podobnie jak w przypadku archiwaliów, także i materialna spuścizna po cmentarzach żydowskich dotrwała do naszych czasów w znikomym kształcie. Burzliwe wydarzenia XX wieku sprawiły, że nekropolie te zostały niemal doszczętnie wyeliminowane z krajobrazu kulturowego naszego regionu. O ile po likwidowanych w latach siedemdziesiątych XX wieku cmentarzach protestanckich pozostał – przede wszystkim dzięki staraniom społeczników oraz służb konserwatorskich – ślad w postaci np. lapidariów¹⁰, tak dewastowane w wojennej rzeczywistości Polski czasów okupacji hitlerowskiej kirkuty nie miały szansy na ratunek. Upamiętnieniu tych miejsc nie sprzyjał również okres powojenny, kiedy to zmieniono przeznaczenie dawnych miejsc grzebalnych, nie dbając przy tym o szacunek dla pochowanych tam ludzi. W przypadku Rawicza-Sarnowy w pobliżu kirkutu usytuowano wysypisko śmieci. Kontrowersyjną decyzję podjęto również w Piaskach Wielkopolskich, gdzie obszar cmentarza, bez jakichkolwiek wcześniejszych prac, został w całości zabudowany przez osiedle domków jednorodzinnych. W niektórych przypadkach (np. Bojanowo, Jutrosin) teren nekropolii przeznaczono na pola i łąki dla okolicznych rolników. Niekiedy tylko, czego przykładem jest Rawicz, kirkut przekształcono w park, który do dziś porastają wiekowe, uznane za pomniki przyrody dęby.

⁶ Wirtualny Sztetl, Cmentarz żydowski w Śmiglu, <<https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/s/1386-smigiel/114-cmentarze/35470-cmentarz-zydowski-w-smiglu-ul-skarzynskiego>> [dostęp: 20.09.2017].

⁷ Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Poznaniu – Delegatury w Lesznie (dalej AWUOZL), Śmigiel – cmentarz żydowski, sygn. 10/6.

⁸ D. Czwojdrak, *Jak Żydzi w Kościanie grunta kupowali*, „Przyjaciel Ludu” 2002, z. III, s. 28–32.

⁹ Archiwum Państwowe w Lesznie (dalej APL), Akta magistratu Śmigla, sygn. 714, 778.

¹⁰ Zob. T. Musielak, *Dziedzictwo niedostrzegane. Cmentarze poewangelickie na terenie Rawicza*, „Rocznik Leszczyński” 2017, t. 17.

Zniszczenia czasu okupacji oraz sposób zagospodarowania terenów cmentarnych po wojnie były szczególnie dotkliwe dla Żydów, którzy zupełnie inaczej niż w chrześcijaństwie pojmują związek duszy i ciała. Zgodnie z tradycją i prawem żydowskim cmentarz jest tam, gdzie znajdują się szczątki ludzkie. Nie ma znaczenia to, że zewnętrzne oznaki „domu grobów” uległy zniszczeniu, jego granice zostały zatarte, a teren zabudowano. Taki sposób pojmowania przestrzeni nekropoli sprawia, że nawet zagospodarowanie jej terenów i postawienie tam nowych obiektów o innym przeznaczeniu nie jest równoznaczne z utratą statusu miejsca świętego. Co więcej, judaizm głosi, że ludzkie ciało jest święte nawet po śmierci i pozostaje takie aż do dnia Sądu Ostatecznego. Dlatego kości tych, którzy odeszli, pozostają święte i nienaruszalne. Jest to o tyle ważne, że podczas dewastacji cmentarzy przez władze hitlerowskie nie dbano o znajdujące się na nich szczątki ludzkie, w związku z czym fragmenty kości z pewnością nadal tam są¹¹.

Biorąc pod uwagę znaczenie dawnych kirkutów dla społeczności żydowskiej oraz ich wartość historyczną jako świadectwa wielokulturowej historii regionu, teren każdego z nich podlega ochronie konserwatorskiej poprzez włączenie do wojewódzkiej ewidencji zabytków. Relikty cmentarza żydowskiego w Lesznie decyzją wojewódzkiego konserwatora zabytków w Lesznie z 22 kwietnia 1992 roku wpisano dodatkowo do rejestru zabytków. Oprócz samych nekropolii ochroną prawną objęto także nieliczne już budynki służące celom pogrzebowym. Najlepsze przykłady tego typu architektury znajdują się w Lesznie, gdzie na terenie cmentarza wyznania mojżeszowego (obecnie zabudowanego blokami z tzw. wielkiej płyty) zachował się dom przedpogrzebowy, wyróżniający się czterospadowym dachem z sygnaturką i arkadowymi podziałami dłuższych elewacji oraz skromniejszy dom grabarza, z dachem dwuspadowym i współcześnie



Dom przedpogrzebowy w Śmigłowie w 2000 roku
Źródło: Archiwum WUOZL, repr. T. Musielak.

dobudowanymi wystawkami. Oba budynki powstały na początku XX wieku, a ich projektantami byli słynni wrocławscy architekci: Richard i Paul Ehrlichowie¹². Mniej okazałe przykłady domów przedpogrzebowych znajdują się na terenie pocmentarnym w Kościanie i Rawiczu.

¹¹ Informacja uzyskana z Komisji Rabinicznej ds. Cmentarzy działającej przy Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP.

¹² M. Urbaniak, *Leszno w latach 1832–1914. W drodze ku nowoczesności*, Leszno 2016, s. 281

Relikty tego typu zabudowy znajdują się również w Śmiglu, co zostanie omówione poniżej.

W samym Śmiglu cmentarz żydowski powstał na przełomie XVIII i XIX wieku¹³, choć początki funkcjonowania w mieście gminy żydowskiej datuje się na początek XVIII wieku. Do czasu założenia kahału miejscowi Żydzi korzystali z nekropolii położonych w innych miejscowościach, mianowicie w Lesznie i Grodzisku Wielkopolskim. Sytuacja taka nie była wówczas niczym niespotykanym; warto przypomnieć, że leszczyńscy Żydzi zmuszeni byli przez pewien czas przewozić swoich zmarłych do Krotoszyńska, kościańscy do Czempania, natomiast gostyńscy do Piasków Wielkopolskich¹⁴. Pod koniec XVIII wieku Śmigiel zamieszkiwało 235 wyznawców judaizmu, przy czym całkowita liczba mieszkańców miasta wynosiła wtedy 2125 osób. Podobnie jak w innych ośrodkach w Wielkopolsce od początków XIX wieku do ośrodka zaczęło napływać coraz więcej Żydów, dzięki czemu w 1843 roku odnotowano 357 osób tego wyznania¹⁵. Najpewniej to właśnie rozrost miejscowej gminy wyznaniowej sprawił, że przystąpiono do zakładania cmentarza. Kirkut w Śmiglu ulokowano na zachodnich peryferiach miasteczka, z dala od rynku; na terenach tych występowała wówczas wyłącznie zabudowa wiejska, dlatego też ulica przy nim zyskała nazwę „Stodołowej”. Nowo powstały cmentarz otoczono ceglany murem, w jego południowo-zachodnim narożniku umiejscowiono dom przedpogrzebowy wraz z pomieszczeniem na karawan, natomiast przy zachodniej granicy postawiono dom grabarza. Na teren grzebalny przeznaczono północną i centralną część kirkutu, gdzie też znajdowały się macewy.

Na przełomie XIX i XX wieku w Śmiglu zaobserwować można efekty charakterystycznego dla całego zaboru pruskiego zjawiska zmniejszania się liczby ludności wyznania mojżeszowego w związku z procesami asymilacji, a przede wszystkim w wyniku emigracji w głąb Niemiec. Czynniki te sprawiły, że pod koniec XIX wieku Śmigiel zamieszkiwało tylko 208 Żydów, natomiast w 1910 roku było ich już jedynie 73. Odpływ ludności wyznawców judaizmu z Wielkopolski przełożył się na trudności finansowe gmin żydowskich, co spowodowało ich rozwiązanie: najpierw w 1922 roku w Gostyniu, Krzywiniu, Kościanie, a następnie w kolejnych miastach. W efekcie na terenie południowo-zachodniej Wielkopolski w okresie dwudziestolecia międzywojennego działała tylko jedna gmina żydowska – w Lesznie, skupiająca powiaty: gostyński, kościański, leszczyński i rawicki¹⁶. Warto jednak zaznaczyć, że

¹³ We współczesnych dokumentach czas powstania nekropolii datuje się na 1785 rok lub na pierwszą połowę XIX wieku. Zob. Wirtualny Sztetl, *Cmentarz żydowski w Śmiglu...*

¹⁴ D. Czwojdrak, *Ślady przeszłości. Synagogi i cmentarze żydowskie w Wielkopolsce*, „Gazeta Śremska” 2014, nr 5.

¹⁵ *Żydzi w Wielkopolsce na przestrzeni dziejów*, red. J. Topolski, K. Modelski, Poznań 1995, s. 152.

¹⁶ A. Piwoń, *Gminy żydowskie*, „Przyjaciół Ludu” 1990, z. 5-6, s. 31-35; D. Czwojdrak, *Z dziejów ludności żydowskiej w południowo-zachodniej Wielkopolsce*, Grabonóg 2004, s. 105, 124-130.

i ona popadła w tarapaty finansowe, o czym doskonale świadczy m.in. fakt sprzedaży organów z synagogi¹⁷.

Kres działalności skupiającego już zaledwie kilka osób kahału w Śmiglu przypadł na początek lat dwudziestych XX wieku, a jego oficjalne rozwiązanie nastąpiło w 1923 roku. Od tego czasu władze miejskie rozpoczęły starania o przejęcie należących do gminy nieruchomości¹⁸. Po kilkuletnich negocjacjach w 1930 roku podpisano umowę, na mocy której miasto przejęło bożnicę i cmentarz, zobowiązując się zarazem do prac remontowych przy obiektach. W kwestii kirkutu dokument precyzuje, że na „nieruchomości o łącznym obszarze 26,97 arów znajduje się kostnica i domek mieszkalny. (...) Znajdujące się na powyższych nieruchomościach budowle są zniszczone i potrzebują gruntownej renowacji”¹⁹. Umowa określała także sposób zagospodarowania terenu. Władze miasta zobowiązały się utrzymać cmentarz oraz zachować otaczający go mur. Obszar miał pozostać w nienaruszonej formie, bez możliwości wznoszenia jakiejkolwiek nowej budowli. Jedynymi obiektami na terenie cmentarza miały być „dawna kostnica oraz szopa służąca do przechowywania karawanu”. Zgodnie z umową budynki te miały zostać zaadaptowane na miejsce organizacji uroczystości żałobnych dla Żydów. Ostatecznie kirkut w Śmiglu zamknięto w 1932 roku, kiedy to odbył się na nim ostatni pogrzeb.



Lapidarium umieszczone na ogrodzeniu cmentarza żydowskiego w Śmiglu. Fot. T. Musielak (2016)

Do czasu wybuchu II wojny światowej nie podjęto żadnych prac przy obiektach. W 1940 roku, na skutek zarządzeń niemieckich, teren cmentarza został wyrównany, natomiast znajdujące się na nim nagrobki wykorzystano m.in. do brukowania ulic. Okupację hitlerowską przetrwał okalający nekropolię mur oraz dom przedpogrzebowy wraz z pomieszczeniem na karawan. Przez kolejnych kilkadziesiąt lat temat dawnego kirkutu nie funkcjonował w przestrzeni publicznej. Sytuacja zmieniła się niespodziewanie na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku.

¹⁷ A. Piwoń, *Gminy żydowskie...*, s. 31-35.

¹⁸ J. Pawicki, *Żydzi w Śmiglu...*

¹⁹ APL, Akta magistratu Śmigła, sygn. 778, Kupno nieruchomości od gminy żydowskiej 1922–1939.

W 1986 roku, podczas prac rozbiórkowych przy jednej ze stodół w Śmiglu, odkryto pozostałości wykonanych z białego piaskowca macew z miejscowego cmentarza żydowskiego²⁰. Płyty te trafiły tam prawdopodobnie podczas wojny – wykorzystano je do wyłożenia klepiska w obiekcie, który podczas okupacji należał do niemieckiego osadnika. Odkryciem zainteresował się osobiście wojewódzki konserwator zabytków w Lesznie Wawrzyniec Kopczyński i dzięki jego staraniom fragmenty macew zabezpieczono²¹. Jako że teren cmentarza żydowskiego był zaniedbany, to odkryte zabytki postanowiono przenieść na nieużytkowany dawny cmentarz ewangelicki. Wojewódzki konserwator zabytków w Lesznie proponował, aby utworzyć na nim lapidarium sztuki nagrobnej XVII-XIX wieku, w którym miejsce znalazłyby zabytki żydowskie i ewangelickie ukazujące wielokulturową historię Śmigla²². Jednocześnie proszono władze miejskie o uporządkowanie terenu, co do którego podjęto starania o wpis do rejestru zabytków (postępowanie w tej sprawie zakończyło się dopiero w 2003 roku). Do realizacji koncepcji lapidarium nie doszło przede wszystkim z powodu polityki władz miejskich, które od samego początku nie były zainteresowane tą inicjatywą²³.

Temat śmigiejskich macew powrócił w 1998 roku, kiedy to przystąpiono do prac porządkowych na terenie byłego cmentarza ewangelickiego przy ul. Reymonta w Śmiglu. Aby ocenić wartość znajdujących się na jego obszarze nagrobków, zwrócono się o wsparcie do Muzeum Okręgowego w Lesznie, którego ówczesny pracownik Dariusz Czwojdrak miał za zadanie wydzielić macewy od innych płyt epitafijnych²⁴. Przy okazji prac dokonano także inspekcji posesji przy ul. Kilińskiego, na której w latach osiemdziesiątych XX wieku doszło do odkrycia omawianych zabytków kultury żydowskiej. Okazało się wówczas, że przed dwudziestoma laty nie dopatrzone zostały wszystkie macewy, a na terenie nadal znajdowało się kilkadziesiąt fragmentów nagrobków: część z nich służyła jako posadzka w kolejnym budynku gospodarczym, natomiast z pozostałych ułożono podjazd do kolejnego obiektu²⁵. Odnalezione płyty nagrobne zabezpieczono, jednak kwestię ich wykorzystania odłożono na później.

²⁰ Warto nadmienić, że w kolejnych latach doszło w regionie do kilku podobnych odkryć. Oprócz Śmigla pamiątki po cmentarzu żydowskim odnaleziono w Borku Wielkopolskim, Osiecznej i Rydzynie. Za sprawą informacji medialnych rozpoczęto także poszukiwania fragmentów macew w Lesznie. Wirtualny Sztetl, Borek Wielkopolski, <<http://www.sztetl.org.pl/pl/article/borek-wielkopolski/12,cmentarze/17152,cmentarz-zydowski-ul-lisia/>> [dostęp: 20.09.2017].

²¹ AWUOZL, Śmigiel – cmentarz żydowski, sygn. 10/6, Pismo WKZ w Lesznie do Społecznego Komitetu Opieki nad Cmentarzami i Zabytkami Kultury Żydowskiej w Polsce z dn. 16.11.1987 roku.

²² Tamże, Pismo WKZ w Lesznie do Pełnomocnika ds. Wyznań przy Urzędzie Wojewódzkim z dn. 03.07.1989 roku.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże, Informacja Urzędu Miasta Śmigla z 17.11.1998 roku.

²⁵ Tamże, Notatka służbowa D. Czwojdrak, kopia do wiadomości PSOZ z 26.03.1999 roku.

Zawirowania wokół cmentarza żydowskiego zwróciły uwagę na jeszcze inne materialne świadectwa po działalności śmigiełskiego kahału, mianowicie na budynki domu przedpogrzebowego oraz pomieszczenia na karawan. Pozostałości obu tych nieruchomości do dziś usytuowane są przy południowej granicy nekropolii; ich elewacje tylne tworzą jej granicę. Jak wspomniano, obiekty te wymienione zostały w umowie między kahałem i miastem, w myśl której przeznaczono je na miejsce organizacji uroczystości żałobnych dla Żydów. Już wtedy sygnalizowano potrzebę ich pilnego remontu²⁶. Od 1932 roku, kiedy to odbył się ostatni żydowski pochówek, obiekty stopniowo popadały w ruinę, a podczas II wojny światowej pełniły prawdopodobnie funkcje magazynowe.

Po zakończeniu działań wojennych przez długie lata dawny dom przedpogrzebowy oraz pomieszczenie na karawan pozostawały w zapomnieniu, stopniowo niszcząc. Pamięć o nich odżyła dopiero za sprawą odkrytych pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku fragmentów macew. W 1990 roku, na zlecenie wojewódzkiego konserwatora zabytków w Lesznie, opracowano dla obiektów kartę ewidencyjną zabytku architektury i budownictwa, czyli tzw. kartę białą²⁷. W celu dodatkowej ochrony obiektu zadbano, aby teren cmentarza żydowskiego (a co za tym idzie, również pozostające w jego granicach obiekty) został wymieniony w decyzji wojewódzkiego konserwatora zabytków w Lesznie z 14 kwietnia 1992 roku o wpisie do rejestru zabytków założenia urbanistycznego i zespołu budowlanego miasta Śmigła. Choć tym sposobem zyskał on ochronę prawną, nie zmieniło to jednak jego sytuacji.

Katastrofalny stan techniczny spowodował, że Urząd Miejski w Śmiglu dostarczył w 1998 roku do wojewódzkiego konserwatora zabytków w Lesznie wniosek o rozbórkę obiektów znajdujących się na parceli po cmentarzu żydowskim. Działanie to było równoznaczne ze złożeniem do generalnego konserwatora zabytków wniosku o zmianę decyzji o wpisie do rejestru zabytków układu urbanistycznego Śmigła w części dotyczącej kirkutu, czyli o uszczuplenie granicy obszaru chronionego. Wraz z pismem wpłynęła opinia techniczna dokumentująca stopień degradacji obiektów. Jak wynika z dokumentu, w chwili powstania ekspertyzy pomieszczenie na karawan praktycznie nie istniało; zachował się tylko mur od południa biegnący wzdłuż ul. Iwaszkiewicza (dawniej ul. Nowej). W ruinie był też dom przedpogrzebowy. Jego elewacja frontowa praktycznie nie istniała, przetrwały wyłącznie fragmenty dolne murów o wysokości ok. 50 cm. Wyższe części muru zapadły się do wnętrza. Wraz ze ścianami zawalił się dach, a szczątki więźby dachowej umieszczono przy cegłach wewnątrz obiektu. W opinii technicznej przestrzegano, że choć ściany szczytowe nadal stoją, to ich silne spękanie oraz pozbawienie połącze-

²⁶ APL, Akta magistratu Śmigła, sygn. 714, Sprawy żydowskie 1924–1933.

²⁷ AWUOZL, *Dom przedpogrzebowy żydowski* – karta ewidencyjna zabytków architektury i budownictwa, aut. Ł. Gajda, 1990 rok.

nia z jedną ze ścian bocznych może przyczynić się do zawalenia budynku²⁸. Katastrofalny stan sprawiał, że dawny dom pogrzebowy stanowił zagrożenie dla poruszających się ul. Iwaskiewicza osób.

Z uwagi na bardzo zły stan techniczny obiektu oraz całkowity brak perspektyw na jego zabezpieczenie generalny konserwator zabytków wydał decyzję zezwalającą na częściową rozbiorę. Przychylnono się jednak do sporządzonej na jego zlecenie opinii autorstwa Teresy Palacz oraz Karoliny Prymas z Wielkopolskiego Ośrodka Studiów Ochrony Środowiska Kulturowego w Poznaniu na temat wartości zabytku. W opinii podnoszono konieczność bezwzględnego zabezpieczenia ceglanego muru stanowiącego niegdyś elewację tylną budynku, a zarazem granicę południową cmentarza. Zobligowano również właściciela terenu byłego kirkutu i domu grabarza, aby w dalszym ciągu zachował to miejsce w nienaruszonym stanie, nie dopuszczając do wprowadzenia nowej zabudowy²⁹.



Dom przedpogrzebowy w Śmiglu w 1989 roku widziany od strony cmentarza
Źródło: Archiwum WUOZL, repr. T. Musielak.

Sprawa zabudowań po śmigolskim cmentarzu żydowskim sprawiła, że w przestrzeni publicznej powrócił temat upamiętnienia tego miejsca oraz wykorzystania w tym celu odnalezionych kilka lat wcześniej macew. W pomysł zaangażowało się Śmigolskie Towarzystwo Kulturalne, którego członkowie uzyskali wsparcie Urzędu Miejskiego w Śmiglu. Kwestią otwartą pozostawało to, jaką formę zastosować. Jeszcze w 2005 roku

Dariusz Czwojdrak na łamach „Przyjaciela Ludu” proponował, aby śmigolski kirkut upamiętnić poprzez ustawienie tzw. ściany pamięci³⁰. Tego typu obiekt, złożony z ceglanego muru, do którego przytwierdzono fragmenty nagrobków, wzniesiono w tym samym roku w Osiecznej. Ostatecznie jednak zadecydo-

²⁸ Tamże, Śmigol – cmentarz żydowski, sygn. 10/6, Wniosek Urzędu Miejskiego w Śmiglu z dn. 9 listopada 1998 roku w sprawie częściowego skreślenia z rejestru zabytków wraz z opinią techniczną na temat domu przedpogrzebowego przy ul. Iwaskiewicza 2 w Śmiglu (kserokopia bez karty tytułowej).

²⁹ Tamże, T. Palacz, K. Prymas, Opinia na temat częściowego skreślenia z rejestru zabytków domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim przy ul. Iwaskiewicza 2 w Śmiglu, 1999 rok; tamże, Decyzja z dn. 28 marca 2000 roku uchylająca decyzję ostateczną WKZ w Lesznie wpisującą pod numerem 1297A układ urbanistyczny Śmigla, w części wpisujący dawny dom pogrzebowy znajdujący się na parceli po dawnym cmentarzu żydowskim w Śmiglu.

³⁰ D. Czwojdrak, *Żydowskie nagrobki w Osiecznej /III/, „Przyjaciel Ludu”* 2006, z. 2, s. 10.

wano, aby przy realizacji przedsięwzięcia wykorzystać zachowane zabytkowe ogrodzenie, stanowiące zarazem zachodnią granicę terenu cmentarnego. Uroczyste otwarcie lapidarium nastąpiło 21 września 2008 roku w obecności parlamentarzystów z regionu, przedstawicieli władz lokalnych, naczelnego rabina Wrocławia i Śląska, dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie oraz przewodniczącej Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Poznaniu³¹. Oprócz macew na murze umieszczono także tablicę pamiątkową opatrzoną napisem „Lapidarium Żydowskie poświęcamy pamięci o wspólnej przeszłości – Społeczeństwo Ziemi Śmigiełskiej”.

Historia cmentarza żydowskiego w Śmiglu to tylko jeden z przykładów burzliwych dziejów nie tylko kirkutów, ale i całej społeczności żydowskiej zamieszkującej nasz region. Na przełomie XVIII i XIX wieku doszło w Śmiglu, jak i w całej Wielkopolsce, do wzrostu liczby ludności wyznania mojżeszowego. Naturalnym tego skutkiem było powstanie kahału, a później również cmentarza wyznaniowego. Sytuacja zmieniła się całkowicie po ponad stu latach, kiedy to procesy asymilacyjne oraz emigracja Żydów (głównie do Niemiec, ale i Stanów Zjednoczonych) sprawiły, że wobec braku członków dalsze funkcjonowanie gmin żydowskich w wielu miastach Wielkopolski stało się bezzasadne, a mienie kahałów w okresie międzywojnia przejęło państwo polskie lub samorządy. Być może dziedzictwo to przetrwałoby do dziś, jednak brutalna polityka okupacyjnych władz niemieckich doprowadziła do niemal całkowitego wyeliminowania z przestrzeni wielkopolskich miast i miasteczek dziedzictwa kultury żydowskiej, z wyjątkiem nielicznych synagog, których jedno z lepszych przykładów oglądać dziś można w Lesznie czy Ostrowie Wielkopolskim. Brak zainteresowania relikdami, które przetrwały wojnę, w czasach Polski Ludowej przyczynił się do degradacji tego, co pozostało. Skutkowało to zacieraniem się wśród mieszkańców wiedzy o wielowiekowym osadnictwie Żydów w regionie. Sytuacja zmieniła się pod koniec XX wieku, do czego przyczynił się wzrost zainteresowania dziejami lokalnymi. Zbiegło się to w czasie z odkryciem pozostałości macew, do których doszło w kilku miejscowościach regionu, w tym w Śmiglu. W kolejnych latach, dzięki inicjatywie mieszkańców oraz wsparciu władz lokalnych, udało się w tym mieście w ciekawy sposób upamiętnić miejscowych Żydów, zabezpieczając przy okazji cenne zabytki kultury żydowskiej.

³¹ A. Kasperska, *Aby przywrócić i zachować pamięć*, „Witryna Śmigiełska” 2008, nr 10 (316), s. 5.

Mateusz Hurysz**Marcin Kotarski**

**ZBIGNIEW TYLEWICZ –
POZNANIAK, LESZCZYNIANIN,
PREKURSOR POLSKIEJ REHABILITACJI
MŁODZIEŻY NIEPEŁNOSPRAWNEJ**

Nauczyciele Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej im. Zbigniewa Tylewicza w Poznaniu (SOSW) Mateusz Hurysz i Marcin Kotarski 10 grudnia 2016 roku rozmawiali z Teresą Tylewicz, wdową po patronie SOSW. Okazją do spotkania były przygotowania do obchodów setnej rocznicy działalności ośrodka przypadającej w 2019 roku. Z tego też powodu zostanie wydana jubileuszowa publikacja o ośrodku, w której zapewne znajdą się informacje o jego patronie. Warto dodać, że sama rozmowa trwała prawie dwie godziny. Jej transkrypcję oraz opis początkowy sporządził Mateusz Hurysz. Tekst przed publikacją został przekazany do autoryzacji. Usuniętego z niego niektóre zbyt osobiste wątki².



Zbigniew Tylewicz (1920–1995)¹

Teresa Tylewicz z domu Owsianowska urodziła się 8 czerwca 1932 roku w Gnieźnie. Jej ojciec był rzemieślnikiem i pracownikiem Polskich Kolei Państwowych. Bardzo szybko został przeniesiony do Poznania, gdzie od 1934 roku zamieszkała cała rodzina. Teresa Tylewicz po wojnie otrzymała skromną edukację w trybie przyspieszonym, co nie przeszkodziło, aby od 1950 roku zaczęła pracować w Państwowym Zakładzie Szkolnym dla Inwalidów Wojennych i Wojskowych. Pracowała tam do 1959 roku, kiedy to wyszła za mąż za Zbigniewa Tylewicza. Mimo śmierci męża Teresa Tylewicz wraz z córkami utrzymując stały związek z SOSW im. Zbigniewa Tylewicza w Poznaniu

¹ Wszystkie fotografie pochodzą z archiwum rodzinnego Teresy Tylewicz.

² Serdecznie dziękujemy Pani Teresie Tylewicz za wyrażenie zgody na opublikowanie rozmowy oraz udostępnienie fotografii rodzinnych.

– rodzina Tylewiczów jest zapraszana na różne uroczystości szkolne, np. nadanie szkole imienia w 2004 roku. Teresa Tylewicz chętnie dzieli się z pracownikami szkoły swoimi wspomnieniami, czego owocem jest zamieszczona poniżej rozmowa zawierająca wiele wątków z życia osobistego rodziny. Pojawiają się w niej także wątki leszczyńskie.

Wprawdzie Zbigniew Tylewicz był rodowitym poznaniakiem, to jednak los jego samego i rodziny związany był z Leszmem, w którym spędził młodość oraz okupację. Należy w tym miejscu dodać, że tym, kim był dla polskiej rehabilitacji prof. Wiktor Dega, tym w odniesieniu do rehabilitacji młodzieży niepełnosprawnej w Polsce był Zbigniew Tylewicz. Przy czym ten pierwszy działał na polu medycznym, zaś drugi w obszarze pedagogicznym. Zbigniew Tylewicz, przychodząc na świat w 1920 roku, wpisał się automatycznie w los pokolenia Kolumbów. W okresie międzywojennym był silnie związany z harcerstwem. Po wybuchu II wojny światowej pełnił jeszcze służbę wartowniczą do 2 września 1939 roku. W czasie wojny młody Zbigniew znajdował się w Lesznie i działał w miejscowej księgarni. Zdołał współorganizować w tej miejscowości tajne nauczanie. Po wojnie studiował w Poznaniu, po czym na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku związał się ze szkolnictwem, najpierw we Wschowie, a potem na stałe w Poznaniu. W okresie swojej pracy, to jest od roku 1952 aż do emerytury (przeszedł na nią w 1980 roku), Zbigniew Tylewicz poświęcił się zwłaszcza młodym ludziom niepełnosprawnym i sprawom z nimi związanym. W tym miejscu³ można wymienić jego kilka przełomowych przedsięwzięć:

- zwrócenie uwagi na rolę obozów letnich, sportu i turystyki jako istotnej rekreacji inwalidów z dysfunkcją narządów ruchu;
- określenie charakteru turystyki jako czynnika integracji społecznej inwalidów;
- zastosowanie rehabilitacji pedagogicznej jako metody integracji środowiska inwalidów w kraju;
- dostrzeżenie potrzeby kształcenia zawodowego ludzi niepełnosprawnych celem ich usamodzielnienia się z wykorzystaniem wykonywanego zawodu;
- dbanie o infrastrukturę i wyposażenie pomieszczeń przeznaczonych dla osób niepełnosprawnych.

O pozycji Zbigniewa Tylewicza niech świadczą liczne wymiany międzynarodowe, które odbył, oraz jego działalność naukowa. Za swoje nowatorskie działania profesor Tylewicz otrzymał m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Komisji Edukacji Narodowej czy medale zagraniczne z Rathenow i Bratysławy. Największą nagrodą, jaką mógł otrzymać, było zapewne nadanie jego imienia Ośrodkowi Szkolno-Wychowawczemu dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Poznaniu w 2004

³ Szerzej zob. zakładka Patron, <<http://www.sosw.poznan.pl/sosw/?id=229>> [dostęp: 3.02.2018].

roku⁴. Zbigniew Tylewicz zmarł 30 maja 1995 roku, po dwudziestu ośmiu latach pracy szkolnej i dalszych latach działalności społecznej⁵.

T.T. Witam panów, miło mi, że mnie odwiedziliście. Cieszę się. Jeżeli tylko będę mogła, to będę odpowiadała na wasze pytania.

M.H. My ze swojej strony dziękujemy za zaproszenie i chcemy w ramach zbliżającej się setnej rocznicy istnienia ośrodka przeprowadzić rozmowę z Panią jako wdową po Panu Zbigniewie Tylewiczu. Wierzymy, że dzięki temu spotkaniu poznamy wiele cennych faktów.

M.H. W którym roku i gdzie Pani się urodziła?

Urodziłam się w 1932 roku w Gnieźnie. W 1939 roku miałam pójść do szkoły, ale ze względu na wybuch wojny stało się to niemożliwe. Chodziłam jedynie ok. półtora miesiąca do szkoły powszechnej na ulicy Garncarskiej w Poznaniu. Wkrótce jednak Niemcy usunęli ze szkoły polskie dzieci i mogły do niej uczęszczać tylko niemieckie. W tym krótkim czasie jako mała dziewczynka chciałam mieć najwyższe stopnie i przynosiłam do domu same „sehr gut”. A mama włosy z głowy darła, mówiąc: „Ty się tego nie ucz!” . Pytałam: „dlaczego?”. Mama na to: „bo cię zniemczą i wywiozą do Niemiec”. Nie chodziłam też na tajne komplety, aby nie narażać siebie i rodziców. Uczyłam się w warunkach domowych. Niemiecki nie został w głowie, bo zabraniano nam się uczyć. Od 1950 roku zaczęłam pracować w administracji Państwowego Zakładu Szkolnego dla Inwalidów Wojennych i Wojskowych w Poznaniu. Przygotowanie miałam nadzwyczaj skromne. Przyjmował mnie zacy dyrektor Karol Schweiger⁶. Był dla mnie wielkim autorytetem i w moich oczach miał miłe usposobienie w kontaktach międzyludzkich. Najpierw pracowałam w sekretaria-



Sklep Józefa Tylewicza na Górnej Wildzie w Poznaniu przed I wojną światową

⁴ „11 maja 2004 roku Uchwałą Rady Miasta Poznania nadano naszemu Ośrodkowi imię wieloletniego dyrektora placówki i dobrego ducha tego miejsca – Zbigniewa Tylewicza”; cyt. za: *Historia*, <<http://www.sosw.poznan.pl/sosw/?id=230>> [dostęp: 3.02.2018].

⁵ Zakładka Patron, <<http://www.sosw.poznan.pl/sosw/?id=229>> [dostęp: 3.02. 2018].

⁶ Karol Schweiger, ur. 1 stycznia 1911 roku, zm. 16 września 1999 roku.

cie zakładu, potem w księgowości. Na samym końcu, kiedy odeszła na emeryturę księgowa pani Alicja Szczeszek, powierzono mi stanowisko głównej księgowej.

M.H. A kiedy urodził się Zbigniew Tylewicz?

Mój mąż urodził się 9 lipca 1920 roku.

M.H. Gdzie w ogóle mąż mieszkał przed wojną?

Przed wojną mieszkał w Poznaniu, na Wildzie przy ulicy Strumykowej (obecnie ulica gen. Władysława Sikorskiego). Był zatem rodowitym poznaniankiem. Jeszcze w okresie międzywojennym w celach zawodowych rodzina Tylewiczów przeprowadziła się jednak do Leszna.

M.H. A gdzie mąż skończył gimnazjum?

W 1939 roku ukończył Wydział Licealny Humanistycznego Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Króla Stanisława Leszczyńskiego w Lesznie.

M.H. Czy Zbigniew Tylewicz wspominał coś Pani o swoich latach szkolnych?

Nie słyszałam, raczej nie wspominał. Trudno mi dziś to sobie przypomnieć.

M.H. A co się działo z młodym Zbigniewem podczas okupacji?

Ten okres spędził również w Lesznie. W czasie II wojny światowej pewien Niemiec, który przejął lokalną księgarnię, zaczął szukać pracowników. Mój mąż, znając bardzo dobrze niemiecki, zgłosił się do tej pracy. Zatrudnił go najpierw jako sprzedawcę, a potem przeniósł do wypożyczalni książek. Jemu to było na rękę, bo działając w tajnym nauczaniu, jednocześnie miał stały dochód. Nie wiem, czy mam powiedzieć o pewnej przygodzie?

M.H., M.K. Oczywiście, prosimy o nią.

Wiadomo, jak to młodzi chłopcy, pewnego razu, gdy szef wyszedł z księgarni, zaczęli nieco w niej rozrabiać. Pech był taki, że znajdowało się w tym pomieszczeniu popiersie Hitlera, poturčili je i uległo zniszczeniu. Stało się to w sposób nieumyślny. Tym bardziej przerazili się. Jak wspominałam, szefa nie było, więc szybko pobiegli niedaleko od miejsca pracy, do jego żony, licząc, że ona załatwi sprawę. Powiedzieli jej, że mają problem i jakiego typu. Ona na to: „Oj! To się źle skończy”. Chłopcy tłumaczyli, że zrobili to niechcący i proszą o pomoc. Jak to kobieta, po wielkim namyśle orzekła: „No dobrze, powiem, że weszłam i poturčila”. I tak uczyniła, dlatego mąż cenił ją sobie wysoko. Po wojnie mąż chciał tę rodzinę, nazwisko Weirach, odszukać i tej pani podziękować, że tak się wszystko dobrze skończyło. A mogły im grozić straszne konsekwencje.

M.H. Co się działo z mężem po wojnie?

Po II wojnie światowej Zbigniew Tylewicz wrócił z Leszna do Poznania. Rozpoczął studia na wydziale prawniczym Uniwersytetu Poznańskiego. Zamieszkał ponownie⁷ przy ulicy Strumykowej na stacji u przyjaciółki

⁷ Teresa Owsianowska przed wybuchem II wojny światowej mieszkała przy tej samej ulicy co jej przyszły mąż.

swojej mamy. W tym czasie żył skromnie, bo studiowanie pochłaniało znaczne koszty.

M.H. Jak w latach pięćdziesiątych XX wieku wyglądała szkoła, budynek, jaka była kadra, czy uczniowie byli dorośli, czy była to młodzież?

Pierwotnie do Państwowego Zakładu Szkolenia dla Inwalidów Wojennych i Wojskowych uczęszczali jedynie mężczyźni i to nawet nie cywilni. Po upływie lat zapisywano cywilnych, ale ciągle mężczyzn. To były osoby pełnoletnie, które uczyły się w systemie szkolnym. Początkowo szkoła ta mieściła się na rogu ulic ks. Piotra Wawrzyniaka i gen. Karola Świerczewskiego (dziś ulica Bukowska) w Poznaniu. Tam znajdowała też szkoła i internat, ale ciągle panowały ciężkie warunki.



Matura 1939. Zbigniew Tylewicz stoi piąty od lewej w rzędzie środkowym. Fot. R. Matuszewski (Dąbrowskiego 5), Leszno

M.H. W jaki sposób Zbigniew Tylewicz znalazł się w tej placówce?

Dyrektor Schweiger wyjechał na szkolenie kadry kierowniczej w Wielkopolsce. Po powrocie opowiadał nam, ja wtenczas pracowałam w sekretariacie zakładu, że poznał tam wspaniałego człowieka. Wspominał, że: „jest on urodzony w Poznaniu, ale mieszka w tej chwili w Lesznie”. Dyrektor był tak zdecydowany, że mówi: „Ja go tu do Poznania ściągnę”. Tak się stało. W 1952 roku dyrektor Schweiger zatrudnił męża w charakterze pedagoga w Zakładzie Szkolenia Inwalidów, poprzedniczce obecnej szkoły, mieszczącej się wówczas przy ulicy Wawrzyniaka 45. Jak już zaznaczyłam, dyrektor ten poznał młodego Zbigniewa na kursie kadry kierowniczej. Mąż czuł się wtenczas zobowiązany, aby uzupełnić swoje wykształcenie. I po pewnym czasie zrobił

jeszcze studia w Krakowie. Pragnę w tym miejscu dodać, że mąż skończył prawo, jednak z powodu swojej przeszłości harcerskiej nie dostał pracy w zawodzie, w którym się wykształcił...

M.H. Proszę powiedzieć, czy wybór studiów prawniczych przez Zbigniewa Tylewicza to tradycje rodzinne czy wybór osobisty?

To nie była tradycja rodzinna.

M.H. A jak to się stało, że Zbigniew Tylewicz zainteresował się harcerstwem?

Jego starszy brat Jan był harcerzem i to on zainteresował Zbigniewa harcerstwem. Niestety, Jan zginął w Katyniu.

M.H. Przyznam, że ostatnio robiliśmy w naszej szkole ankietę na temat Poznania. Jednym z pytań było: „Czy wiesz, kim był Zbigniew Tylewicz?” Ankieta wyszła bardzo dobrze, a wśród najczęściej pojawiających się odpowiedzi, obok patrona szkoły, przyjaciela dzieci, pisano, że był harcerzem. Jak się państwo poznali i kiedy odbył się pani ślub ze Zbigniewem Tylewiczem?

Ja nie należałam do grona pedagogicznego, ale przyszły mąż przychodził do mnie często w sprawach służbowych. I tak trwało to przez ok. siedem lat. Mąż miał przyjaciela, księdza Michała Petera, i poszliśmy do niego uzgodnić ślub. Jednakże w tym czasie był już dyrektorem zakładu i nie wolno mu było



Rodzina Tylewiczów w domu rodzinnym podczas świąt Bożego Narodzenia w 1937 roku. W drugim rzędzie od lewej: Sylwester (ur. 15.12.1915, zm. 3.10.1997), Stefania (ur. 13.07.1912, zm. 30.11.2007), Jan (ur. 1.10.1910, zm. 14.04.1940 w Katyniu), Kazimiera (ur. 6.01.1911, zm. 27.01.1998), Józef (ur. 20.06.1918, zm. 1939, grób nieznamy); w pierwszym rzędzie od lewej: Zbigniew (ur. 9.07.1920, zm. 30.05.1995), matka Antonina (ur. 6.06.1889, zm. 1957), ojciec Józef (ur. 2.08.1884, zm. 22.09.1964), Maria (ur. 25.03.1924, zm. 24.06.2002). Fot. Albin Flieger, Leszno

afiszować się z przekonaniami religijnymi. Dlatego odbył się ślub, ale bez wesela. Na ślub przyszło mniej niż dziesięć osób. Ostatecznie sakrament małżeński został udzielony przez kolegę księdza Petera, bo ów wyjechał do Rzymu. Ślubowanie odbyło się 29 czerwca 1959 roku w kościółku Najświętszej Maryi Panny na Ostrowie Tumskim.



Zbigniew Tylewicz z harcerzami, ok. 1946 roku

M.H. Co było potem?

W państwowym zakładzie dyrektor i główna księgowa nie mogli być związani więzami rodzinnymi. Zanim wzięliśmy ślub, mąż wspominał, że ktoś musi odejść. Ale kto? Powiedziałam: „Ty zdecyduj”. Mąż postanowił, że ja odejdę, bo myślał, że z dyrektorskiej pensji będzie mógł nas i naszą rodzinę utrzymać. Zwolniłam się i przez pewien czas nie pracowałam. Potem urodziłam córkę. Jednakże już trzy lata po narodzinach dziecka podjęłam pracę w Akademii Rolniczej w Poznaniu w charakterze księgowej. Następnie pracowałam w Wojewódzkim Zarządzie Inwestycji Rolniczych w Poznaniu jako księgowa, a dalej do emerytury, czyli do 1989 roku, jako kierownik działu.

M.H. Gdzie Państwo zamieszkali?

Do czasu zawarcia związku małżeńskiego mieszkałam u rodziców, a Zbigniew mieszkał przy ulicy Wawrzyniaka w mieszkaniu służbowym. Po ślubie

zamieszkaliśmy przy ulicy Wojskowej 19/11 na czwartym piętrze, bez windy, ogrzewania i łazienki. Panowały tam spartańskie warunki. Byłam jednak zadowolona, bo znajdowaliśmy się we własnym mieszkaniu, chociaż toaleta mieściła się na strychu. Mąż musiał nosić węgiel do mieszkania, traktował to jednak jako gimnastykę. Gdy Zbigniew wyjechał za granicę, przychodziło do mnie UB i pytało: „czym się zajmuje mój mąż?, co pisze w korespondencji do Polski”.

M.K. A dokąd jeździł mąż?

Zbigniew dostał stypendium ONZ-u i wyjechał na trzy miesiące do RFN i Szwecji kształcić się w zakresie zasad rehabilitacji. Zapewne był rok 1959. Mąż mógł się przyglądać ówczesnej nowoczesnej architekturze budynków przeznaczonych dla osób niepełnosprawnych. I na tej podstawie inż. Lech Sternal mógł później zaprojektować, według zachodnich standardów, poznański budynek szkoły. Mąż był szalenie zadowolony z tego wyjazdu. Zobaczył i zwiedził kawał świata.

M.H. A jak Pani poczytuje męża jako ojca. Czy miał dużo czasu dla dzieci?

Owszem miał, ale na wywiadówki nie lubił chodzić. Jednak córki uczyły się dobrze. Myślę, że był dobrym ojcem. Z tego związku mamy dwie córki. Katarzyna urodziła się w 1961 roku, a Agnieszka w 1969. Dbał o nie, kupował piękne sukienki, po prostu troszczył się. W tym miejscu chciałabym jeszcze dodać, że smutno mi, że mąż nie doczekał wnuków, które urodziły się 2001 roku – Marianna i w 2004 roku – Edmund. Są dobrymi, a nawet bardzo dobrymi uczniami szkoły podstawowej i liceum. I jako pedagog byłby z nich dumny i szczęśliwy.

M.H. Czym się mąż interesował na co dzień?

Interesowała go sztuka. Miał wielu znajomych artystów z Leszna. Przykładowo u Wandy Sternal z Leszna zamówił obrazy św. Katarzyny i św. Agnieszki – to był dar dla córek.

M.H. Pan Zbigniew był religijną osobą?

Tak, pochodził z religijnej rodziny. W trudnym okresie PRL-u był jednak problem z chodzeniem do kościoła, gdyż odgórnie sugerowano pedagogom, że nie powinni tego czynić.

M.K. Czy Zbigniew Tylewicz był do końca życia dyrektorem szkoły?

Nie, bo nie należał do partii. Dlatego w 1972 roku przesunięto go, po piętnastu latach zarządzania szkołą, na stanowisko wicedyrektora. Pomimo to przeszedł do historii jako najdłużej pełniący funkcję dyrektora tej placówki.

M.H. Jakie były relacje i stosunek Zbigniewa Tylewicza do młodzieży niepełnosprawnej?

Tego wam nie powiem. O pracy w szkole nie mówiło się w domu. Ja miałam swoje sprawy zawodowe i rodzinne. Zapewne lubił młodzież. Przebywał z nią na obozach harcerskich.

M.K. Jak patron naszej szkoły spędzał wolny czas?

W wolnym czasie przygotowywał przede wszystkim sprawy związane ze szkołą. Lubił bardzo koncerty symfoniczne, ale nie było czasu, aby na nie chodzić. Był raczej pracoholikiem. Lubił fotografię. Wywoływał zdjęcia. Zawsze coś miał do pisania. Kochał sztukę. Kolekcjonował wazony i rzeźby, nie przepadał za kryształami. Zbierał kieliszki i porcelanę, ale zdecydowanie napojów alkoholowych nie pił. Żył wśród obrazów, książek i rzeźb. Poza tym udzielał się społecznie, na emeryturze w Towarzystwie Walki z Kalcetwem. Miał bardzo częsty kontakt z harcerzami w Lesznie. A książka dla męża to świętość. Nie przepadał za beletrystyką, czytał po niemiecku i czesku (ale tylko literaturę fachową dotyczącą rehabilitacji osób niepełnosprawnych). Kolekcjonował słowniki, encyklopedie, leksykony, z których często korzystał. Zbierał również albumy o sztuce, a także książki przyrodnicze i krajoznawcze. Słuchał muzyki poważnej, najczęściej symfonicznej. Bardzo lubił kolędy. To mu się kojarzyło z rodzinnym domem i dużą rodziną.

M.K. A jakie poczucie humoru miał Zbigniew Tylewicz?

Raczej był człowiekiem poważnym. Czasami nawet oglądał filmy Disneya – to mu przypominało lata dziecięce.

M.K. A jakie nasz patron miał podejście do zwierząt?

Kochał zwierzęta. W domu rodzinnym w Lesznie zawsze były zwierzęta. Mieli swoje ulubione pieski. Jak mieszkaliśmy przy ulicy Wojskowej, ktoś podarował nam pieska. Mąż się ucieszył. Ale nie było warunków i wydaliśmy go szwagrowi, który był prezesem sądu i mieszkał w Głogowie. Mieliśmy też papużki.

M.H. Czy Zbigniew Tylewicz lubił życie rodzinne?

Był bardzo rodzinny. Przykładowo kilka miesięcy przed świętami bożonarodzeniowymi kupował prezenty i kładł je wysoko na szafę biblioteczną. Nie można tam było zaglądać. Celebrował tradycję kolacji wigilijnej. Według niego powinna trwać godzinę i dwadzieścia pięć minut. Tak długo trzeba było czekać na rozpakowanie prezentów. Z potraw wigilijnych najbardziej lubił tradycyjne makiełki (domowej roboty, z makaronem, mielonym makiem, miodem i śmietaną oraz bakalią).

M.H. Czy mąż lubił słodycze?

Bardzo lubił. Gdy pracował przy biurku, nic nie słyszał, ale gdy tylko otwierałam czekoladę, mąż nagle słyszał i mówił: „Słuchajcie, moją porcję odłóżcie, dziś już nie będę jadł, bo umyłem zęby, ale jutro chętnie zjem”. Lubił też „mokre ciasta” z kremem czy śmietaną.

M.H. A inne potrawy?

Generalnie nie był wybredny w jedzeniu. Chociaż lubił arbuzy, a nie banany, bo przypominały mu w smaku ziemniaki. Lubił przygotowywać naleśniki i sałatkę według przepisu matki chrzestnej, ciotki Miękickiej. Gwarancją smacznych naleśników było przygotowanie ciasta na godzinę przed smaženiem, aby mogło poleżakować i osiągnąć właściwą konsystencję. Z kolei przepis na sałatkę podpatrzył podczas wakacji, spędzając je u wspomnianej cioci. Tego typu sałatka składała się z: jabłka, czerwonej papryki, pomidora, cytryny,

zielonego ogórka i żółtego sera. Całość pokrojona w cienkie paski była polana oliwą i kwaśną śmietaną oraz przyprawiona solą, pieprzem i odrobiną cukru.

M.K. Czy mąż miał może jakieś ulubione przysłowie albo powiedzenie?

Nie pamiętam. Nie przypominam sobie.



Zbigniew Tylewicz z gratulacjami u prof. Wiktora Degi z okazji 90. rocznicy urodzin nestora polskiej medycyny (1986)

M.H. Czy mogłaby Pani na zakończenie naszej rozmowy skierować już dziś życzenia dla naszej szkoły, młodzieży i kadry pedagogicznej z okazji 100. rocznicy naszego Ośrodka w 2019 roku?

Życzę, żeby ten zakład obchodził nie tylko stulecie, ale dwustulecie. Jestem przekonana, że tego typu placówka jest absolutnie potrzebna. Kiedyś uczęszczali tam inwalidzi wojenni i wojskowi. Na szczęście w obecnych czasach w Polsce wojny nie ma. Myślę, że dzisiejsi uczniowie dobrze się tam czują. Żebyście wszyscy Państwo mieli pracę, żeby was ona satysfakcjonowała, a ja osobiście chciałbym doczekać stulecia szkoły...

M.H., M.K. Z głębi serca Pani tego życzymy.

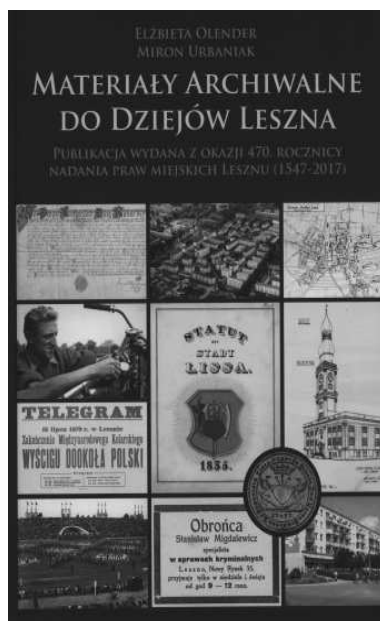
RECENZJE I OPINIE

Marceli Kosman

**ELŻBIETA OLENDER, MIRON URBANIAK,
MATERIAŁY ARCHIWALNE DO DZIEJÓW LESZNA.
PUBLIKACJA WYDANA Z OKAZJI 470. ROCZNICY
NADANIA PRAW MIEJSKICH LESZNU (1547–2017)
(LESZNO 2017, SS. 326, FOT., IL., MAPY)
(ARTYKUŁ RECENZYJNY)**

Eleganckie w formie i starannie przygotowane pod pieczę Archiwum Państwowego w Lesznie wydawnictwo albumowe, które ukazało się dzięki finansowemu wsparciu Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w Warszawie oraz Urzędu Miasta Leszna, upamiętnia datę przekształcenia u schyłku panowania Zygmunta Starego wioski magnackiej w jeden z najbardziej znanych, nie tylko w Złotym Wieku, ośrodków miejskich na terenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pod względem edytorskim należy wspomnieć o zasługach wypróbowanego łódzkiego Księżego Młyna Domu Wydawniczego¹, który rok wcześniej dał się poznać ze wzorowej edycji książki Mirona Urbaniaka, współautora prezentowanego tu dzieła².

W pierwszym fundamentalnym dziele polskim doby porozbiorowej (*Encyklopedia* Samuela Orgelbranda) Cezary Biernacki tak rozpoczął w 1864 roku tekst o mieście Leszczyńskich: „Leszno,



¹ Umiejętnym wprowadzeniem do zaprezentowania zawartości dzieła jest zestaw jedenastu ilustracji zamieszczonych na okładce, wśród których znalazły się dokument rękopiśmienny, pieczęć, widoki ratusza, osiągnięcia sportowe, spojrzenia na współczesne miasto, jego dawny plan, anons prasowy specjalisty w sprawach kryminalnych, a także strona tytułowa ozdobionej herbem z czasów zaboru pruskiego (1835) publikacji przepisów *Statut der Stadt Lissa*.

² M. Urbaniak, *Leszno w latach 1832–1914. W drodze ku nowoczesności*, Łódź 2016.

po niemiecku *Lissa* w dawnym województwie poznańskim, ziemi wschowskiej, obecnie w Wielkim Księstwie i okręgu regencyjnym poznańskim, powiecie wschowskim, przy trakcie bitym wrocławskim, wałem otoczone miasto, było gniazdem i dziedzictwem sławnej rodziny wielkopolskiej Leszczyńskich herbu Wieniawa. Rafał Leszczyński, kasztelan przemęcki, wyjednał roku 1547 u Zygmunta I przywilej zamieniający Leszno ze wsi na miasto, razem z prawem niemieckim, targiem tygodniowym i trzema jarmarkami do roku. Tenże sam dziedzic Leszna przejąwszy się w szkole poznańskiej Lubrańskiego zasadami reformacji, przyjął wyznanie braci czeskich i oddał im r. 1550 kościół katolicki farny ze wszystkimi funduszami. Wypadek ten przyciągnął wiele rodzin dysydenckich, chroniących się od prześladowania i uciekających ze Szląska, Czech, Morawii, Austrii (...)”³. W cytowanym artykule dokonania braci czeskich zajmują wiele miejsca. Autor wspomina dokonania wybitnych pisarzy ewangelickich, w tym „sławnego Jana Amosa Komenijusa”.

Znacznie obszerniejszy – uwzględniający obok czasów przedrozbiorowych wiek XIX – tekst o Lesznie, zawierający także urzędową ówczesną niemiecką nazwę miasta (*Lissa*), podaje fundamentalne kompendium geograficzne, które kończy się odwołaniem do niedawno opublikowanej monografii miasta pióra Stanisława Karwowskiego. Poprzedza je znamienna informacja: „O ile miasto usposobienia jest niemiecko-pruskiego, tego dowody złożyło w czasach wewnętrznych rozruchów, jako to r. 1848, kiedy Niemiec mieszczenie z zaciętością walczyli przeciw objawom ludności polskiej. Tu jednak od r. 1834 do 1840 wychodził *Przyjaciel Ludu*. Teraz w L. ludności czysto polskiej już się tylko liczy na setki”. Teraz, to znaczy w 1881 roku, na ogólną liczbę 11 758 mieszkańców odnotowano 6071 ewangelików, 3836 katolików i 1833 starozakonnych⁴.

Prezentowane dzieło ma charakter jubileuszowy, formę albumową, łączy zaś w sobie walor naukowy i popularny, przeznaczone jest dla czytelników profesjonalnych oraz miłośników miasta ongiś Leszczyńskich i Sułkowskich, które szczyty się monarchą Rzeczypospolitej Obojga Narodów – królem Stanisławem. Przygotowane zostało przez wytrawnych znawców tematyki – dyrektor Archiwum Państwowego w Lesznie oraz związanego z tym miastem wrocławskiego profesora, autora książek o dziejach miasta w okresie jego drogi od czasów staropolskich do nowoczesności, przedzielającym przynależność do Polski okresem zaborowej okupacji pruskiej. W syntetycznej *Przedmowie* dr Elżbieta Olender zwraca uwagę na barwne i złożone dzieje tego szlacheckiego grodu, zasłużonego przez zasłużony dla historii Polski ród:

„W ciągu minionych stuleci Leszno stało się ośrodkiem wielokulturowym, tolerancyjną przystanią dla różnowierców, a do tego – w XVII w. – drugim co do wielkości i znaczenia miastem Wielkopolski. Przypomnieć trzeba o słyn-

³ C.B., *Leszno*, [w:] *Encyklopedia powszechna*, t. 16, Warszawa 1864, s. 931.

⁴ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. V, Warszawa 1884, s. 177-180.

nym gimnazjum braci czeskich, znanym nie tylko w Polsce i Europie za sprawą działającego i wykładającego tu słynnego pedagoga Jana Amosa Komeńskiego (...). Autorka przypomina postać króla Stanisława, zasłużonego dla ojczyzny i Lotaryngii, w której jako teść króla Francji spędził kilka dziesięcioleci i zakończył życie, a także przejście miasta wraz z dobrami – jeszcze przed upadkiem Rzeczypospolitej – w ręce rodu Sułkowskich: „Dopiero w okresie zaboru pruskiego stało się niezależnym i w pełni samorządnym ośrodkiem municypalnym, a dzięki szeroko zakrojonym inwestycjom o charakterze publicznym, na przełomie XIX i XX w. przeszło swoistą modernizację, prowadzącą z jednej strony ku nowoczesności, z drugiej zaś skutkującą uplasowaniem się w dziesiątce największych miast ówczesnego Wielkiego Księstwa Poznańskiego. W latach 1975–1998 udziałem Leszna stało się nadanie mu statusu siedziby województwa leszczyńskiego”, jednego z pięciu w historycznej Wielkopolsce.

Ciąg dalszy prezentacji Leszna – a przede wszystkim jubileuszowego dzieła – zawiera *Rekomendacja* pióra prof. Stanisława Sierpowskiego, który kończy ją następującą oceną dokonań tamtejszego Archiwum Państwowego: „(...) jest to placówka świetnie zorganizowana, otwarta – w sensie dosłownym i przenośnym – na nowych regionalistów, miłośników i tropicieli przeszłości, ale i ambitnych oraz wytrawnych badaczy. Prezentowana książka jest tego kolejnym dowodem”.

Zawartość dzieła w pełni potwierdza tę konkluzję. Wyboru dokumentów dokonali wybitni znawcy archiwaliów ze zbiorów leszczyńskich i poznańskich – Elżbieta Olender jest autorką monografii kierowanej przez nią placówki od połowy XX do początków XXI wieku⁵, bibliografia przypomina postać wieloletniego jej poprzednika, dr. Aleksandra Piwonii⁶, zaś Miron Urbaniak swój bogaty dorobek dotyczący XIX stulecia (trzy pozycje książkowe znajdujemy we wspomnianym przed chwilą wykazie) wzbogacił analityczno-syntetyczną rozprawą opublikowaną w poprzednim tomie „Rocznika Leszczyńskiego”⁷. Przypomina ona 160. rocznicę powstania kolei żelaznej, która połączyła miasto z Wielkim Księstwem Poznańskim, Rzeszą Niemiecką, a tym samym zbliżyła do pozostałych zaborów i Europy.

Podstawą kwerendy stały się zespoły dotyczące grodu Leszczyńskich: Akta Miasta, Powiatowej Rady Narodowej, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, Urzędu Miejskiego, Urzędu Wojewódzkiego, Starostwa Powiatowego. Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Poznaniu poszukiwania objęły przede wszystkim Akta Braci Czeskich w Wielkopolsce, Akta Miasta Leszna, Cechy Miasta Leszna, Księgi Sądu i Urzędu Grodzkiego we Wschowie, także atlasy drukowane; szczegól-

⁵ E. Olender, „Powstanie i działalność Archiwum Państwowego w Lesznie w latach 1950–2002”, Wrocław 2016 (maszynopis).

⁶ *Kalendarium miasta Leszna*, pod red. A. Piwonii, Leszno 1996.

⁷ M. Urbaniak, *160-lecie kolei w Lesznie (1856–2016)*, „Rocznik Leszczyński” 2017, nr 17, s. 15–34.

nie cenne dla celów części albumowej wydawnictwa stały się tłoki pieczętno-urzędów i instytucji. W edycji znalazły się reprodukcje 33 dokumentów pergaminowych i papierowych, 40 pieczęci, 51 akt archiwalnych, 36 planów różnych obiektów, 16 map, 17 anonsów prasowych, 59 widokówek i plakatów oraz 49 fotografii. Wszystkie zostały zaopatrzone zwięzłymi, ale treściwymi informacjami.

Materiały archiwalne do dziejów Leszna w swym zasadniczym kształcie składają się z trzech części, z których druga została zatytułowana identycznie jak cała książka, bo też zajmuje w niej miejsce szczególne i zdecydowanie góruje nad pozostałymi objętościowo (s. 27-286). Poprzedza ją część pierwsza, pióra Elżbiety Olender (*Z historii leszczyńskich archiwaliów*, s. 11-25), w której autorka prezentuje temat na tle dziejów miasta i tym samym bogactwa związanych z nim materiałów źródłowych, zniszczonych lub ocalonych w ciągu niemal pięciu stuleci w wyniku tak licznych wojen i pożarów. Szczególnie cenne archiwum Jednoty Braci Czeskich, którzy znaleźli w Lesznie i Wielkopolsce schronienie przed prześladowaniami w swojej ojczyźnie w czasie wojny trzydziestoletniej, odbywało liczne wędrówki (wywiezione na Śląsk podczas szwedzkiego potopu, wróciło do Leszna w 1720 roku, a ostatecznie, częściowo, od 1881 roku przechowywane było w Archiwum Państwowym w Poznaniu. W 1918 archiwum ponownie powróciło do Leszna. Po peregrynacjach w czasie II wojny światowej, odzyskane z Niemiec, zostało pół wieku temu przekazane do zbiorów Archiwum Państwowego w Poznaniu, aby ostatecznie w 2015 roku znaleźć się na liście UNESCO programu Pamięć Świata). Przechowywane w ratuszu archiwum miejskie spłonęło wraz z nim w 1656 roku. Gromadzona od połowy XVII wieku dokumentacja, uporządkowana pod nadzorem AP w Poznaniu po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej⁸, weszła w skład archiwum poznańskiego jako jeden z jego powiatowych oddziałów w 1950 roku. Droga do usamodzielnienia leszczyńskiej placówki otworzyła się po przeprowadzeniu zmian w strukturze administracyjnej Polski i od 1976 roku archiwum leszczyńskie przekształciło się w Wojewódzkie Archiwum Państwowe (1976). Jego dziejom oraz zasobom poświęcona jest połowa tekstu Elżbiety Olender.

W części drugiej na 260 stronach autorzy zaprezentowali kompetentnie wyselekcjonowane materiały do dziejów Leszna wraz z komentarzami w ramach ośmiu rozdziałów: 1. „Dokumenty pergaminowe i papierowe”, 2. „Tłoki pieczętno-urzędów”, 3. „Aktowe materiały archiwalne”, 4. „Dokumentacja kartograficzna”, 5. „Dokumentacja techniczna”, 6. „Prasa – ogłoszenia”, 7. „Materiały archiwalne ulotne”, 8. „Fotografie”. Ten reprezentatywny zbiór otwiera – bo

⁸ Podczas wojny uległa zniszczeniu znaczna część zbiorów, ocalałe – zanim wróciły na swoje miejsce – zostały zabezpieczone w Poznaniu oraz w Bibliotece Kórnickiej (nawiasem mówiąc, nie była to jeszcze placówka Polskiej Akademii Nauk, która powstała kilka lat później, a zaśluzony tu jej dyrektor, profesor Bodniak, miał na imię Stanisław, a nie, jak napisano na s. 15, Stefan).

jakże inaczej! – przywilej lokacyjny miasta Leszna wydany 30 kwietnia 1547 roku przez Zygmunta I Starego dla kasztelana przemęckiego Rafała Leszczyńskiego, wpisany pół wieku później do księgi grodzkiej we Wschowie, przechowywanej w poznańskim Archiwum Państwowym. Tamże znalazła się *Ordynacja wewnętrzna miasta Leszna* nadana w 1561 roku przez Wacława Leszczyńskiego i kolejne dokumenty przedstawicieli tego rodu dla miejscowej gminy oraz szkoły. Wśród dokumentów królewskich spotykamy oryginalny przywilej Jana III Sobieskiego z początku panowania opatrzonego pieczęcią oraz – niestety zachowany tylko w odpisie, przy tym tłumaczonym na język niemiecki – przywilej Stanisława Leszczyńskiego, który w 1704 roku zatwierdził wszystkie uprawnienia dla miasta i nakazał podczas wyborów zachować parytet kandydatów katolickich i protestanckich. Trzy lata później wystawił kolejny przywilej (datowany w Lipsku, znany też z kopii), a kolejne w roku 1736 (dla gminy braci czeskich) i 1737. Od następnego roku zaczynają się dokumenty wystawiane przez nowych właścicieli dóbr – Sułkowskich. Do wieków XIX i XX przybywa materiałów reprodukowanych w ich nowej postaci, przede wszystkim prasowej, planów, szkiców i starannie (zresztą jak w całości dzieła) dobranych fotografii obiektów architektonicznych oraz postaci z wieku XX przypominanych z okazji ważnych dla miasta wydarzeń historycznych.

Czytelnicy ze szczególną wdzięcznością przyjmą udostępnione w części trzeciej (s. 287-324), poprzez tłumaczenia na język polski z łaciny i niemieckiego, dokumenty zaprezentowane wcześniej (rzecz jasna w wyborze) w wersji oryginalnej. Kończącą część dzieła otwiera dokument z 1547 roku, kolejne miejsca zajmują *Ordynacja wewnętrzna miasta Leszna* z tego samego roku oraz akt z 1579 roku potwierdzający przekazanie gminie braci czeskich ziemi pod szkołę. Równie interesujące są dalsze materiały, te z doby przedrozbiorowej i dotyczące południowych sąsiadów Rzeczypospolitej, którzy szukając schronienia przed prześladowaniami wyznaniowymi w ojczyźnie, znaleźli je na terenie Wielkopolski.

Twórcom dzieła należy pogratulować doskonałej realizacji ambitnego planu, a sponsorom zapewnienia odpowiednich środków na jego realizację. *Materiały archiwalne do dziejów Leszna* mogą stanowić wspaniałą wzór dla innych miast z doby staropolskiej, chcących przypomnieć jubileuszowo godne pamięci dokumenty ze swej wielowiekowej przeszłości.

Stanisław Sierpowski

**„WIELKOPOLSKI POWSTANIEC 1918–1919”
(2017, SS. 208, IL., MAPY)
(ARTYKUŁ RECENZYJNY)**



Tylko specjalne względy mogą uzasadnić zwrócenie uwagi na jeden z ponad dwudziestu tomów rocznika o charakterze oświatowo-historycznym, który ukazał się w minionym roku. Owa szczególna sytuacja polega na tym, że w pewnym sensie inauguruje on przygotowania do setnej rocznicy odrodzenia państwa polskiego. Wśród wydarzeń o szczególnym znaczeniu poczesne miejsce od lat, co nie znaczy zawsze, zajmowało i zajmuje powstanie wielkopolskie. Wybitna rola omawianej edycji zasługuje na wyjątkową uwagę. Rocznik „Wielkopolski Powstaniec” wydawany jest w Poznaniu, gdzie ma także swoją siedzibę Zarząd Główny Towarzystwa

Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 (TPPW). Pismo, finansowane ze środków Samorządu Województwa Wielkopolskiego, skupia uwagę na różnych aspektach powstańczej epopei. Jest to dorobek imponujący, zważywszy, że w przyszłym roku ukaże się tom 25. Każdy z nich to ponad 200 stron druku, obficie uzupełnianych czarno-białymi ilustracjami.

Na omawiany tom składa się 10 następujących części: 1. Z dziejów i tradycji wolnościowo-powstańczych; 2. Historia Powstania Wielkopolskiego w kulturze; 3. Powstańcy Wielkopolscy wzorem dla młodzieży; 4. Wystawa w muzeum w Gostyniu; 5. Przygotowania do obchodów 100. rocznicy – porozumienia i inicjatywy; 6. Laureaci Nagrody Honorowej Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego w roku 2016; 7. Pierwsze Koła Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego (wspomnienie); 8. Dzień tradycji na Jarmarku Świętojańskim; 9. Pro memoria; 10. Kronika.

Najobszerniejsza część 1 (około jednej trzeciej objętości) jest wizytówką tomu i zawiera artykuły osób tradycyjnie obecnych na łamach rocznika, takich jak Marek Rezler, Tomasz i Zdzisław Kościkańscy, Bogusław i Michał Polakowie, Wawrzyniec Wierzejewski. Całości patroluje redaktor naczelny

i honorowy prezes TPPW Stefan Barłóg, będący przez wiele lat duszą wszelkich działań związanych z upamiętnieniem powstańczego poświęcenia.

Rozumie się samo przez się, że ograniczony tylko do części Wielkopolski rejon walk powstańczych oraz stosunkowo krótki okres ich trwania nie może stale dostarczać nowych, a już zwłaszcza rewelacyjnych źródeł. Ogromna większość dokumentacji związanej z rozwojem sytuacji od 27 grudnia 1918 roku do 16 lutego 1919 roku, kiedy został wymuszony przez Francję na Niemcach rozejm w Trewirze, została poznana, opracowana i zinterpretowana. To jedna z przyczyn, dla której autorzy powracają do własnych wcześniejszych ustaleń, wprowadzając korekty niewielkie, niemające z merytorycznego punktu widzenia większego znaczenia.

Każdy regionalista, zwłaszcza organizator i redaktor kolejnych tomów, staje przed trudnym zadaniem weryfikacji tekstów z punktu widzenia powtarzalności zawartych w nich treści. Zbyt długo poznają warsztat regionalistów, żeby ignorować i nie widzieć wielkiej ochoty do powielania tekstów w różnych miejscach, poczynając od wydawnictw mających skromną liczbę odbiorców, a więc edycji niskonakładowych, po sięganie do dużych nakładów, zwłaszcza prasowych, by często znaleźć finał w książce – czy to pod własnym nazwiskiem, czy jako fragment opracowania zbiorowego. Jest to choroba, z którą walka jest trudna, ale możliwa. Jej pierwszym punktem jest pytanie, w jakim stopniu autor sięga do nowych źródeł, zagląda do archiwum, konfrontuje i weryfikuje wiedzę funkcjonującą w przeszłości i będącą w tzw. obiegu.

Takie spojrzenie na omawiany tom uzasadnia zwrócenie uwagi na dobry merytorycznie tekst Tomasza Kościańskiego, który na podstawie lektury „Kuriera Poznańskiego” i „Dziennika Poznańskiego” przybliży atmosferę towarzyszącą dwudziestej rocznicy wybuchu powstania. Minusem opracowania jest to, że obie podstawy źródłowe były bardzo zbliżone w sensie społecznym i lokowały się na prawicy. Nieco inaczej rozłożono akcenty programowe: „Dziennik Poznański” był wprawdzie konserwatywny, ale jednak bliższy sanacji i bardziej liberalny niż „Kurier” – wyraźnie endecki, a zwłaszcza antypiłsudczykowski. Stąd prezentowany obraz jest interesujący, ale właśnie niepełny, a przez to ułomny, bo nie oddaje rzeczywistości w jej wielkiej złożoności. Pozostaje nadzieja wypełnienia tej luki, aczkolwiek ze świadomością trudności z dotarciem do jakichś periodyków o charakterze centrowym, nie mówiąc o lewicowych.

Niezależnie od tej uwagi podjęta i zaprezentowana w artykule materia pozwala dostrzec trwającą cały czas rywalizację o przypisywanie sobie większych zasług przez dwa główne obozy polityczne. Jej ówczesne i późniejsze ślady łączą się z generalnym pytaniem o filozofię aktywności i obecności Polski w tej części Europy: czy ma odwoływać się do tradycji piastowskiej – zorientowanej na zachód, czy też ulec prymatowi religii jagiellońskiej, zapatrzonej w miraż wschodnie.

Cechy opracowania nowatorskiego ma także artykuł Zbigniewa Zwierzewskiego o wyzwoleniu Żnina (s. 56-68). Drobną uwagę w kontekście całego tomu dotyczy pewnych niedostatków formalnych. Wzmiankę o nich dlatego, że autor jest przedstawiony jako historyk, którego obowiązują ustalone, nawet rygorystyczne zasady stosowania przypisów. Moim zdaniem jest to swoista przepustka do grupy zawodowców.

Przy tej sposobności zauważam brak na stronie tytułowej nazwiska redaktora wydawniczego. Nie waży się publikować jakiegokolwiek pracy zbiorowej bez współpracy z nim, jako ważnym, wręcz fundamentalnym ogniwem pozwalającym na utrzymanie jednorodności edytorskiej tomu i całej edycji i umożliwiającym to zamierzenie.

Organizatorzy kolejnych tomów starają się stale poszerzać tematykę dotąd niepodjętą, a zatem nieznaną lub marginalizowaną jak kultura czy też poezja powstańcza. Ogromną rolę odgrywają dość liczne informacje poświęcone kultywowaniu pamięci patronów szkół różnych stopni, najczęściej podstawowych oraz gimnazjów, które zresztą wkrótce znikną. Ważną funkcję spełniają też omówienia wydawnictw poświęconych powstaniu, które ukazują się w wielu miejscowościach i odnoszą się do epizodów oraz poszczególnych jego wątków. Z przytoczonego przez Zdzisława Kościńskiego omówienia (bez wartościowania i oceniania) najnowszych wydawnictw wynika, że zainteresowanie regionalistów tym tematem jest nadal duże i obfituje w liczne wydawnictwa mające za miejsce wydania nie tylko Poznań (tu ma swoją siedzibę redakcja omawianego rocznika oraz zainicjowanej przed wielu laty przez prof. prof. Antoniego Czubińskiego i Bogusława Polaka edycji zawierającej biogramy powstańców – w roku 2016 ukazał się tom XIII), ale miasta powiatowe i mniejsze, jak Piła, Gniezno, Środa Wielkopolska, Chodzież, Rawicz, Wyszów, Brwinów, Suchy Las itd. Przynajmniej w sensie ilościowym jest to dorobek poważny, może nawet imponujący. Pokazuje on także pozytywny stosunek miejscowych władz do prowadzonych badań służących popularyzacji historii regionalnej oraz integracji społeczności lokalnej.

Na kilkunastu stronach przedstawione zostały plany związane z przygotowaniem do obchodów setnej rocznicy powstania wielkopolskiego. Istotnym elementem tej wielopiętrowej konstrukcji jest porozumienie podpisane 20 stycznia 2017 roku przez marszałka województwa wielkopolskiego Marka Woźniaka i prezesa ZG TPPW Tadeusza Musiała. Wspólnie wyłoniony komitet organizacyjny, jako koordynator działań na szczeblu lokalnym, regionalnym i ogólnokrajowym, przygotowuje szczegółowy program obejmujący inicjatywy związane z honorowaniem tej rocznicy. Z tekstu opracowanego przez Piotra Wojtczaka widać ogrom prac przewidzianych do realizacji w ciągu najbliższych kilku miesięcy. Na czoło wysuwają się nowe opracowania o charakterze naukowym i popularyzatorskim, konkursy i wystawy, marsze

okolicznościowe, a także stawianie pomników, obelisków i tablic oraz restauracja już istniejących obiektów upamiętniających powstanie. Kontynuowana będzie także akcja znakowania grobów powstańców na cmentarzach, które nie mają wyodrębnionych kwater.

Z natury rzeczy wartościową częścią periodyku, jakkolwiek pozbawionego bieżącej numeracji, a jedynie wyróżnionego przez fakt wyeksponowania na stronie tytułowej roku publikacji, jest kronika. Obejmuje ona najważniejsze wydarzenia od sierpnia 2016 do lipca 2017 roku i świadczy o formach i metodach oraz zakresie aktywności. Skoro została przedstawiona na ponad 40 stronach druku, to pośrednio znaczy, że dzieje się dużo. Dział ten zredagowali Jacek Pietraszko, Jerzy Przybecki i Piotr Wojtczak, wspierając się informacjami nadsyłanymi od organizatorów bądź uczestników różnych przedsięwzięć na terenie Wielkopolski, a nieraz także poza jej obszarem. Jest to dokumentacja bardzo ważna, także z powodu bogatej ikonografii. Nie zawsze autorzy trzymają się rygorystycznej zasady, że każda ilustracja musi zawierać cztery podstawowe informacje: co, kto, gdzie i kiedy. Bez nich wartość historyczna ilustracji traci wiele walorów informacyjnych, a nierazdo wszystkie.

Redaktorzy i autorzy działu bywają pod presją, kiedy niektóre osobistości związane z działalnością Towarzystwa pojawiają się zbyt często. Z racji swej działalności uczestniczą w bardzo wielu przedsięwzięciach i jako osoby znane, a więc w środowisku rozpoznawalne i eksponowane, znajdują się na wielu fotografiach. Trudno, nie ma wyboru. Każda ilustracja jest wartością sama dla siebie. Kiedy zatem na stronie 198 mamy dobrą w sensie technicznym ilustrację pokazującą czterech dżentelmenów, ale z nazwiska i funkcji wymienia się tylko jednego, to mamy do czynienia z informacją niepełną. Współcześnie wiemy, kto jest na tej ilustracji i kogo przyjmował ksiądz arcybiskup, jednak za czas jakiś może okazać się kłopotem wskazanie wszystkich uczestników spotkania z nazwiska i imienia. Przyznając w pełni rację redaktorom rocznika co do znaczenia ilustracji dla popularyzacji działalności Towarzystwa, baczyć trzeba pilnie nie tylko na stronę informacyjną, a więc jakie treści widnieją w podpisie pod zdjęciem, ale także na jego jakość techniczną i wartość sytuacyjną. Na ogół zasadniczych zastrzeżeń nie ma, ale nigdy nie jest tak dobrze, żeby nie mogło być lepiej. Powstaje wielki problem, kiedy mamy do czynienia z ilustracjami wieloosobowymi, grupowymi. Jak pokazać i przedstawić, a przez to także usatysfakcjonować nie tylko osoby najważniejsze w grupie, ale także pozostałe, drugiego i dalszego planu. Wszyscy mamy z tym do czynienia nawet wówczas, kiedy oglądamy szkolne zdjęcia robione na zakończenie tego lub innego spotkania po upływie określonego czasu. Opisujemy więc zdjęcia na bieżąco.

Widoczna od tomu za rok 2017 troska o poszerzenie podstawy źródłowej dotyczącej wydarzeń powstańczych zaowocowała apelem o nadsyłanie nieznanych dokumentów obrazujących dzieje powstania wielkopolskiego.

Redakcja woła: bądźcie odkrywcami i dokumentalistami powstania wielkopolskiego 1918–1919 i zapowiada, że będzie drukowała materiały źródłowe, w tym archiwalia, zapiski pamiętnikarskie i kronikarskie (s. 69). Jak trudne w realizacji okazuje się takie przedsięwzięcie, świadczą przytoczone w roczniku pierwsze nadesłane materiały. Henryk Hejducki nadesłał dwa zdjęcia z Miejskiej Górki z bardzo krótką, liczącą kilka wierszy notką, że dotyczą zlikwidowanego budynku, na którym znajdowała się tablica pamiątkowa – zniszczona przez hitlerowców, po wojnie odrestaurowana. Z notatki nie dowiadujemy się jednak o jej losach. Jeśli tablica nie została zabezpieczona (w co wątpię), to pozostanie jedynie jej treść: „W tym domu utworzono pierwszy oddział Powstańców Wielkopolskich, który w dniu 6. 1. 1919 r. wyruszył do walki z Niemcami o oswobodzenie Polski”.

Znacznie większe wątpliwości zrodziły się po publikacji listu z 1964 roku, który Wincenty Wierzejewski napisał do Józefa Jęczkowiaka – swego podkomendnego i „uczestnika zbrojnej konspiracji przygotowującej Powstanie, członka POW z.p.”. Taką jego prezentację znajdziemy w notatce sporządzonej przez właściciela listu Wawrzyńca Wierzejewskiego. Lektura tej charakterystyki, jak zwłaszcza treść publikowanego listu, legły u podstaw skreślenia tych kilku uwag. Nawiazują one zarazem do wypowiedzi, zamieszczonej w 2010 roku w „Roczniku Leszczyńskim” (t. 10), gdzie opublikowana została rozszerzona recenzja książki *Wincenty Wierzejewski. Działaj, twórz i nie bój się życia* przygotowanej przez Szymona Dąbrowskiego (Poznań 2008). Widniejący w RL tekst nosił dostatecznie wymowny tytuł: *Czy spory o Polską Organizację Wojskową zaboru pruskiego wracają do gry?*

Stroniąc od wchodzenia w liczne zawilości z tym związane, na szczególną uwagę zasługują dwie kwestie. Pierwsza z nich dotyczy genezy powstania z fundamentalnym z historycznego punktu widzenia pytaniem – czy było ono przygotowane, czy też wybuchło spontanicznie. Druga kwestia łączy się z poprzednią, m.in. przez ponawiany spór o rolę Wincentego Wierzejewskiego oraz jego miejsce w ciągu przyczynowo-zdarzeniowym całego powstania. Poglądy są w tej sprawie skrajne. Zygmunt Wieliczka, autor poważny i uwiarygodniony czynnym udziałem w epopei powstańczej, twierdzi wręcz, że POW w zaborze pruskim w ogóle nie było, a legendę preparowano *post factum*. Niektóre z argumentów Wieliczki prof. Antoni Czubiński – dla mnie najlepszy znawca i wolny od stronniczości analityk tego wydarzenia – uważa za trudne do odparcia. Twierdzi jednak zarazem, że POW z.p. istniała, jakkolwiek jej rola „została niewątpliwie wyolbrzymiona”¹. Głównie opierając się na tej wiedzy, w podobnym duchu wypowiedziałem się przed kilku laty, publikując wspomnianą recenzję.

W tekście tym, dostępnym zresztą w wersji elektronicznej, zawarłem sporo różnych wątpliwości, które, jak widać, nie mają żadnego wpływu na

¹ A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919. Geneza – Charakter – Znaczenie*, Poznań 2002, s. 109.

współczesną wizję aktywności powstańczej Wincentego Wierzejewskiego. Przeciwnie nawet. W omawianym tomie rocznika 2017 podtrzymano wersję zainteresowanego, publikując jego list z 1964 roku udostępniony ze zbiorów prywatnych. Żadną miarą nie zamierzam kwestionować prawa do publikowania korespondencji prywatnej, z różnych powodów ważnej. Istota problemu sprowadza się do tego, że został on opublikowany bez żadnej „obrobki” warsztatowej, na którą zasługuje każde źródło, także wspomnienie, jeśli podejmuje i omawia szczegóły wydarzeń z niemal półwiecznej perspektywy, a w literaturze podważane bądź kwestionowane. Okazja po temu była wyborna, zwłaszcza, że w prezentowanym tomie znajduje się biogram Wincentego Wierzejewskiego napisany przez nietuzinkowych znawców powstania, panów profesorów z Koszalina Bogusława i Michała Polaków (s. 33-35), którzy w nurtującej mnie sprawie zachowują umiar i dystans, uchylając się zarazem od wzmianki o istniejących rozbieżnościach. Podają jednak, że w listopadzie 1918 roku kierownictwo POW w zaborze pruskim przejął Mieczysław Andrzejewski oraz, że Wierzejewski „miał swój udział w pomyślnym przebiegu tak zwanego zamachu na ratusz 13 listopada 1918 roku”. W wersji Wincentego Wierzejewskiego z 1964 roku przekazanej do wiadomości Józefa Jęczkowiaka wygląda to tak „(...) poleciłem zarekwirować kilka samochodów ciężarowych i na każdym wozie z obsadą kilku żołnierzy umieściliśmy biało-czerwony sztandar. Komendantowi każdej takiej załogi dałem mapę miasta Poznania z wyznaczonym rejonem ulic, które ma objeżdżać strzelając w powietrze na znak, że Poznań jest pod władzą Polską. Ja osobiście udałem się pod Ratusz gdzie nasze oddziały się gromadziły. W czasie tym delegacja nasza wkroczyła na Ratusz, a ja żeby pomóc w obradach naszej delegacji poleciłem wystrzelić kilka razy w powietrze. Oczywiście, Niemiaszki wystraszeni sądzili, że to jest ich ostatnia godzina i zgodzili się na udział Polaków Radzie” (s. 73).

A znaczyć to powinno, że datowanie powstania wielkopolskiego musi zostać zmienione i spory o to, kto pierwszy strzelił 27 grudnia 1918 roku są kompletnie pozbawione sensu. Bez żadnego znaczenia jest też przyjazd Ignacego Paderewskiego, bo, wedle powyższych słów, w Poznaniu wszystko było już „pozamiatane”. Nazwisko Paderewskiego w ogóle zresztą nie występuje. Nie ma też w tym liście żadnej daty, co utrudnia, a raczej uniemożliwia osadzenie opisywanych wydarzeń w czasie. Znawcy detali powstania zapewne poradzą sobie z tym i dlatego żałować należy, że nie zadali sobie takiego trudu.

Czytelnicy, a już zwłaszcza historycy zakładają, że ostatni opublikowany tekst, nie tylko artykuł czy recenzja, ale zwłaszcza materiał źródłowy, uwzględnia wiedzę będącą syntezą dorobku na dany temat wszystkich poprzednich badań, obejmujących całe piśmiennictwo. Rozumie się, że należy zachować proporcje w ocenie prywatnego listu, pisanego jednak przez człowieka sprawnego, chociaż mającego wówczas 75 lat, który był oswojony z taką właśnie wizją swojego miejsca w powstaniu. Mówił o tym w tej właśnie

konwencji w 1938 roku z okazji dwudziestej rocznicy odrodzenia państwa i wmurowywania tablicy pamiątkowej na budynku, gdzie 11 listopada otwarte pierwsze w Poznaniu biuro werbunkowe do Wojska Polskiego. Skoro w Poznaniu nie było legionistów, to trzeba było całą zasługę powstańczą złożyć w ręce POW z.p. To oni, podłóg słów wypowiedzianych podczas uroczystej akademii zorganizowanej w auli Uniwersytetu Poznańskiego, znaleźli się na „wszystkich ważniejszych posterunkach. Objęli swym władaniem wszystkie środki łączności paraliżując wrogie działania niemieckie. Obsadzili lub kontrolą swą objęli wszystkie ważniejsze obiekty wojskowe. Obsadzili oddziałami wojska polskiego forty okalające Poznań. Tak dojrzewał w szczegółach przygotowany dzień wybuchu powstania, dzień 27 grudnia”². O spontanicznym, tym mniej plebejskim charakterze powstania nie było w tej wypowiedzi ani słowa.

Publikowany list absolutnie nie może być traktowany jako ostatnie słowo w tej niezbyt jasnej dla historyka biografii, jeśli chodzi o czas powstania wielkopolskiego. Mam nadzieję na pojawienie się, chociażby na łamach rocznika „Powstaniec Wielkopolski”, biografii z prawdziwego zdarzenia poświęconej osobie mającej w Poznaniu w dzielnicy Grunwald swój skwer. Mam też nadzieję, że potencjalny autor zechce zapoznać się z literaturą przedmiotu, choćby najbardziej podstawową, choćby tylko jednego autora. Nie będzie to łatwe, skoro jeden z nich, prof. Antoni Czubiński, w jednym tylko 1988 roku, a więc z okazji 70. rocznicy wybuchu powstania, opublikował 12 pozycji, w tym drugie wydanie pracy *Powstanie Wielkopolskie. Geneza – Charakter – Znaczenie*. Książka liczy 537 stron, niemal tyle samo ile wydanie pierwsze, które ukazało się dziesięć lat wcześniej. Piszę o tym z zakłopotaniem wywołanym nieobecnością dorobku tego wielkiego uczonego i, nie waham się użyć określenia, piewcy powstania na łamach recenzowanego tomu. Kieruję te słowa przede wszystkim pod adresem zawodowców, ale przecież także w przypadku regionalistów amatorów nie może wchodzić w grę pomijanie szerszego kontekstu opisywanych wydarzeń, co dla każdego historyka jest po prostu fundamentem. Smutek, a właściwie zniesmaczenie wywołane tą obserwacją jest tym większe, że w dorobku prof. Antoniego Czubińskiego, liczącego bez mała tysiąc pozycji, czyn zbrojny Wielkopolan zajmuje poczesne miejsce. Niemal symbolicznie podsumowywał też swoje życie, jako historyk zawodowiec nieustannie zmagający się z cenzurą, niezależnie od zmieniających się oczekiwań i zaleceń władzy. Mogę zaświadczyć, że zmagania te dotyczyły także różnych elementów związanych z powstaniem wielkopolskim, nieraz bardzo szczegółowych. Na kilka miesięcy przed śmiercią profesor cieszył się niewymownie nowym, niemal bibliofilskim wydaniem książki o powstaniu wielkopolskim. Było to wydanie trzecie, poprawione i uzupełnione. Profesor Zbigniew Dworecki podczas spotkania zorganizowanego w grudniu 2003 roku,

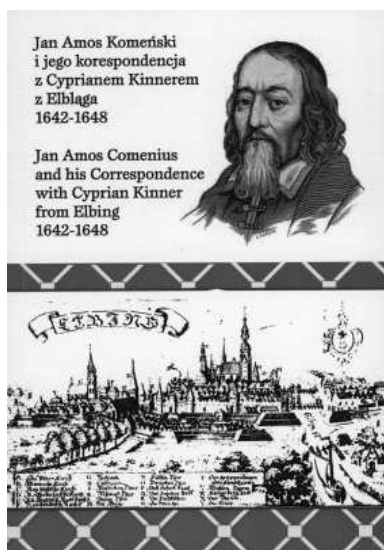
² 11 listopada 1918 w Poznaniu. *Obchód XX-lecia*, Poznań 1938, s. 18-19 (dostępne w wersji cyfrowej: <WBC.poznan.pl> [dostęp: 15.01.2018]).

w rocznicę ukazania się tego dzieła, stwierdził, że wśród imponującego dorobku pisarskiego Antoniego Czubińskiego wyróżniające miejsce zajmuje właśnie ta synteza – kompletna w sensie fotograficznym oraz kompetentna i uczciwa interpretacyjnie. Ona właśnie ma szansę funkcjonować przez dziesięciolecia jako dzieło skończone. Podobnego zdania byli autorzy i wydawcy katalogu źródeł i materiałów dotyczących powstania wielkopolskiego, którzy efekt pracy kilkudziesięciu historyków, bibliotekarzy i archiwistów zadedykowali „pamięci profesora Antoniego Czubińskiego (1928–2003), wybitnego badacza dziejów Powstania Wielkopolskiego 1918–1919, pierwszego laureata Nagrody Honorowej Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego *Dobosz Powstania Wielkopolskiego*”³.

Jak tu niesmucić się, że w całym omawianym tomie, tak silnie eksploatującym trwające od kilku lat przygotowania, także o charakterze naukowym, do setnej rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego, żadne z tych dwóch dzieł nie zostało odnotowane przez żadnego z kilkunastu autorów. Jedynie Zbigniew Zwierzykowski, pisząc o Żninie, informuje o pierwszym wydaniu tej książki z 1978 roku. Oba wspomniane wyżej wydania dzieli jednak ćwierć wieku. Autor wykorzystywał ten czas na gromadzenie nawet drobnych faktów, nawet okruszków, pozwalających w pełni pokazać nie tylko genezę, ale także przebieg powstania i jego różnorakie skutki. Będąc rasowym historykiem, baczyl na różne zasadzki, zastawiane w przeszłości i współcześnie przez rzeczników odmiennych, także sprzecznych punktów widzenia.

³ *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919. Katalog źródeł i materiałów*, red. S. Sierpowski, Poznań 2003, s. 5; B. Polak, *Dobosz Powstania Wielkopolskiego*, [w:] *Antoni Czubiński 1928–2003. Życie i dzieło*, red. S. Sierpowski, Poznań 2004, s. 212 i n.

**JAN AMOS KOMEŃSKI I JEGO KORESPONDENCJA
Z CYPRIANEM KINNEREM Z ELBLĄGA 1642–1648 /
JAN AMOS COMENIUS AND HIS CORRESPONDENCE
WITH CYPRIAN KINNER FROM ELBING 1642–1648,
TRANSKRYPCJA ORAZ TŁUMACZENIE ANGIELSKIE
I POLSKIE ZE WSTĘPEM, PRZYPISAMI I BIBLIOGRAFIĄ
WILLIAM J. HITCHENS, ALOJZY KONIOR,
ADAM MATUSZEWSKI, JOHN T. YOUNG
(SHEFFIELD–WARSZAWA–LESZNO 2017, SS. 271, IL.)**



Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, jak ważną rolę odgrywa korespondencja w badaniach historycznych i literackich. Jest doskonałym źródłem wiedzy o cechach charakterologicznych badanych postaci, o życiu prywatnym, upodobaniach, zainteresowaniach, a niejednokrotnie dostarcza cennych informacji faktograficznych pozwalających wypełnić lukę w dotychczasowym stanie wiedzy o ludziach i wydarzeniach. Każdą nową edycję korespondencji sprzed wieków należy zatem powitać z nadzieją na odnalezienie w niej odpowiedzi na wiele pytań. Niewątpliwie interesujące treści zawiera korespondencja Jana Amosa Komeńskiego, którego rozliczne kontakty z wybitnymi

postaciami ze świata nauki, polityki i teologii gwarantują dostęp nie tylko do życia bohatera listów, ale i ukazują panoramę ówczesnych elit intelektualnych Europy¹. Pokazny zbiór listów Comeniusa zarejestrowany jest w bazie dostępnej w wersji elektronicznej na stronie internetowej Biblioteki Bodlejańskiej w Oksfordzie². Znajdziemy w niej sześćdziesiąt dwa listy Cypriana Kinnera (ok. 1600–1649) – śląskiego prawnika, pedagoga i lekarza współpracującego z Comeniusem w zakresie opracowania podręczników. Są one zapisem inte-

¹ K. Szymańska, *Kontakty zagraniczne Jana Amosa Komeńskiego. Zarys problematyki*, „Siedleckie Zeszyty Komeniologiczne” 2015, z. 11, s. 227–235.

² The Correspondence of John Amos Comenius [Komeńský] <<http://emlo-portal.bodleian.ox.ac.uk/collections/?catalogue=jan-amos-comenius>> [dostęp: 5.03.2018].

lektualnych rozmów nie tylko z Comeniusem, ale też z innymi ważnymi postaciami ówczesnego świata nauki: Johannem Alstedem, Johannem Christianem Agricolą, Gottfriedem Hottonem czy Johannem von Wolzogenem, będącymi jednocześnie interlokutorami Komeńskiego³. Gwoli uzupełnienia odnotować trzeba też wcześniejsze edycje książkowe korespondencji Komeńskiego pióra wybitnych czeskich badaczy: Adolfa Patery⁴ i Jana Kvacali (Kvačala)⁵. Najnowsza edycja dwudziestu sześciu listów jest zatem opracowaniem fragmentu większego zbioru.

Recenzowana publikacja ukazała się w 2017 roku nakładem Prezydenta Leszna i Leszczyńskiego Towarzystwa Kulturalnego. Ta trójjęzyczna edycja listów przechowywanych w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu w Sheffield jest wspólnym dziełem zespołu złożonego z badaczy angielskich i polskich, którzy tworzyli: William J. Hitchens, Alojzy Konior, Adam Matuszewski, John T. Young. Są oni już znani polskiemu czytelnikowi zainteresowanemu dziejami XVII-wiecznego życia naukowego Leszna i ówczesnej Europy z wydawnictwa, które w 2002 roku dostarczyło polskim czytelnikom edycję listów Jana Jonstona do Samuela Hartliba, również ze zbiorów z Sheffield⁶. Książka *Jan Amos Komeński i jego korespondencja z Cyprianem Kinnerem z Elbląga 1642–1648* opracowana została według tej samej metody. Składa się z trzech części poprzedzonych wstępem, w którym Alojzy Konior kreśli realia powstania listów, przedstawia bohaterów. Dalej następuje bibliografia do wstępu obejmująca dwanaście pozycji, spis listów wraz z sygnaturami, datowaniem oraz streszczenie zawartości listów w opracowaniu Adama Matuszewskiego. W dalszej kolejności znajdziemy najważniejszą część pracy: odpis listów w języku korespondencji – po łacinie, następnie w tłumaczeniu na język polski i angielski. Na końcu na pięciu stronach zamieszczonych zostało siedem reprodukcji ukazujących podobiznę listu, widok XVII-wiecznego Elbląga i tamtejszego gimnazjum akademickiego, postać Władysława IV, salę obrad Colloquium Charitativum oraz współczesne zdjęcia ulicy Komeńskiego w Elblągu. Jak na edycję tekstów źródłowych przystało, zebrany materiał oraz artykuł Matuszewskiego są opatrzone przypisami zarówno kierującymi czytelnika do literatury przedmiotu, jak i objaśniającymi opisane wydarzenia, sformułowania czy przybliżającymi wzmiankowane w listach postaci.

Książka jest efektem pracy grona tłumaczy, zwłaszcza Adama Matuszewskiego, autora licznych prac dotyczących XVII-wiecznego Leszna i jego elity intelektualnej, środowiska naukowego. Matuszewski – pracownik biblioteki

³ The Correspondence of John Amos Comenius [Komenský] 186 Results <http://emlo.bodleian.ox.ac.uk/forms/advanced?browsing=people&letter=k&shopping_basket=uuid_36d31c68-dc3e-4c06-9dc7-f08af508e22b> [dostęp: 5.03.2018].

⁴ *Korrespondence Jana Amosa Komenského*, wyd. A. Patera, Prague 1897.

⁵ *Korrespondence Jana Amosa Komenského*, wyd. J. Kvačala, Prague, 1898–1902, t. 1-2.

⁶ *Listy Jana Jonstona do Samuela Hartliba*, transk., tłum. ze wstępem, przypisami i bibliografią W.J. Hitchens, A. Matuszewski, J.T. Young, Sheffield–Warszawa 2002.

Polskiej Akademii Nauk – znany jest czytelnikowi leszczyńskiemu zwłaszcza z publikacji *Odrębność i stereotypowość życia umysłowego w Lesznie w XVII wieku* (Leszno 1998), wspomnianej edycji listów Jana Jonstona, haseł biograficznych w *Słowniku biograficznym Leszna* oraz z artykułów zamieszczanych na łamach „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki” czy w zbiorach tekstów z konferencji organizowanych przez Leszczyńskie Towarzystwo Kulturalne. Pracę nad przekładem listów Kinnera do Komeńskiego rozpoczął w 2008 roku⁷, a dwa lata później na łamach „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki”⁸ opublikował obszerny komentarz dotyczący przetłumaczonej korespondencji. Ten sam tekst zamieszczony został w recenzowanej książce jako wstęp.

Dwadzieścia sześć listów tworzących książkę odnosi się do współpracy Kinnera i Komeńskiego nad podręcznikami dla szwedzkich szkół, jakie zobowiązał się opracować Comenius na polecenie Ludwika de Geera, wpływowego przedsiębiorcy w służbie Karola Gustawa. Korespondencję zainicjował Kinner, który w pierwszym liście przypomniał, że przyjaźnił się ze szwagrem Komeńskiego w Uherskim Brodzie i w jego domu poznał pedagoga. Bezpośrednią przyczyną nawiązania listownego kontaktu był zachwyt nad popularnym podręcznikiem Comeniusa, wydanym po raz pierwszy w Lesznie w 1631 roku pt. *Janua linguarum reserata* i zrodzona z niego chęć napisania książki do nauki podstaw łaciny, która pozwoliłaby osiągnąć podstawową wiedzę w 24 godziny. Zasadniczym celem korespondencji była wymiana myśli i pomysłów na udoskonalenie metod nauczania. Te treści stanowią też główny przekaz prowadzonej listownie dyskusji. I choć ostatecznie znajomość i współpraca zostały zerwane z różnych przyczyn, tak obiektywnych (np. rezerwa de Geera wobec pomysłu zatrudnienia Kinnera), jak i wynikających z cech charakterologicznych czy metodyki pracy obydwu mężów, niemniej jednak interesujący jest drugi plan listów, który ukazuje realia pracy naukowców w XVII wieku. Obydwaj zależni byli od sponsorów i ich kaprysów, spotykało ich niezrozumienie: Kinner wręcz żalił się, że nawet za darmo nie znajdzie uczniów, którzy poddali się eksperymentalnej metodzie nauczania. Jego doświadczenia w tym zakresie były pesymistyczne: większość ludzi uważała zaproponowaną przez niego metodę za śmieszną i nierealną, a nawet spotykał się z atakami przeciwników. Pobrmiewają w listach także, jakże aktualne, skargi na brak funduszy i domowe obowiązki, które odciągają od pracy naukowej. Kilkakrotnie przedmiotem uwag interlokutorów stała się opieszałość kurierów przewożących listy. Uczni zmagali się wreszcie z chorobami, śmiercią bliskich, a Kinner tłumaczył odkładany przyjazd do Elbląga faktem narodzin córeczki. Istotnym aspektem trwającej korespondencji są obecne na kartach realia ówczesnej rzeczywistości politycznej i wyznaniowej: wojna trzydzie-

⁷ J. Piskurewicz, *Sprawozdanie z działalności badawczej Instytutu Historii Nauki PAN w roku 2008*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2009, r. 54, nr 2, s. 219.

⁸ A. Matuszewski, *Mało znana korespondencja Cypriana Kinnera z Janem Amosem Komeńskim*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2010, r. 55, nr 2, s. 123-138.

stoletnia na Śląsku i wynikające z niej niebezpieczeństwa oraz obrady Colloquium Charitativum w Toruniu w 1645 roku, na które udał się – wbrew zaleceniom de Geera – Comenius.

Lektura listów jest interesująca i pouczająca, zwłaszcza jeśli dysponuje się wiedzą o przedmiocie wymiany myśli pomiędzy obydwu uczonymi. Informacje uzupełniające, zwarte w przypisach do tekstu Adama Matuszewskiego, bez wątplenia czynią ją przystępniejszą. Niestety komentarz tłumacza wywołuje niedosyt. Jest on w istocie streszczeniem korespondencji; nie objaśnia realiów, w jakiej zaistniała twórcza znajomość pomiędzy Komeńskim i Kinnerem, nie wyjaśnia związków pomiędzy nimi i pomiędzy innymi postaciami przywoływanymi na kartach listów. Zabrakło również próby podsumowania znajomości obydwu uczonych, przedstawienia wymiernych owoców kilkuletniej współpracy czy odniesienia do sposobów wymiany intelektualnej ówczesnych czasów, w której korespondencja nadal odgrywała zasadniczą rolę. Nie obniża to wartości publikacji, bo zasadniczym celem, jaki autorzy postawili przed sobą, było udostępnienie korespondencji, co zostało zrealizowane także w przekładzie na języki polski i angielski. Szkoda, że przy okazji nie została zasygnalizowana specyfika życia naukowego w pierwszej połowie XVII wieku i rola w niej Komeńskiego. Być może kończąca tę część książki, niepoparta przypisem konkluzja o rywalizacji, jaka wywiązała się pomiędzy Kinnerem i Komeńskim po zerwaniu wymiany listów, jest zapowiedzią kolejnej publikacji. Należy oczekiwać, że Adam Matuszewski nie zaprzestanie prac translatorskich i udostępni polskiemu czytelnikowi inne ważne teksty znajdujące się w angielskich zasobach. To badacz zasłużony dla badań nad dawnym Lesznom, a recenzowana publikacja znacznie wykracza poza lokalne czy regionalne postrzeganie Komeńskiego i nade wszystko poszerza zakres wiadomości na temat koncepcji pedagogicznych oraz związków pomiędzy uczonymi o zdecydowanie słabiej znaną postać, jaką był Cyprian Kinner.

Kamila Szymańska

**JOHANN HEERMANN, SZLACHETNA SZTUKA DRUKU,
PRZEKŁ. MARCIN BŁASZKOWSKI, POSŁOWIE
KAMILA SZYMAŃSKA, MARCIN BŁASZKOWSKI
(LESZNO 2017, SS. 76, IL.)**

W 1640 roku w leszczyńskiej drukarni Wiganda Funcka ukazała się niewielka książeczka *in octavo*, zawierająca dzieło Johanna Heermannna *Ehren-Ruhm der Edlen Buchdrucker-Kunst, welche Gott im Jahr nach Christi Ge-*

burt 1440. jetzo vor zweihundert Jahren auß sonderbahrer Gnade der Welt geschencket hat / Auffgesetzt. Autor – luteranin, wybitny śląski poeta i pisarz religijny, tworzący w języku niemieckim i łacińskim – przez ostatnią dekadę swego naznaczonego przeciwnościami losu i cierpieniem życia (1585–1647) związany był z Leszno. Leszno jako znaczący w południowej Wielkopolsce ośrodek kultury protestanckiej, ewangelicko-augsburskiej i braci czeskich było też ważnym ośrodkiem wydawniczym. Miejscowe drukarnie Daniela Vettera, Michała Bucka i Wiganda Funcka służyły tamtejszemu środowisku intelektualnemu, naukowemu, religijnemu i całemu intensywnie rozwijającemu się miastu. Typografia przez dwieście lat istnienia „stała się prawdziwie wiernym sługą ludzkości”, jak napisał właśnie Funck w przedmowie do wydania zamówionej u Johanna Heermanna poetyckiej pochwały tego rzemiosła z okazji obchodzonego w 1640 roku w krajach kultury niemieckiej jubileuszu wynaleźnienia druku.

W jubileuszowym dla reformacji roku 2017 po blisko czterech stuleciach okolicznościowy druczek, a jakże cenny dokument dawnej kultury intelektualnej, odżył w edycji przygotowanej w leszczyńskim środowisku naukowym. Tomik *Szlachetna sztuka druku* zawiera przekład tekstów (przedmowy drukarza Funcka i wierszy Heermanna) dokonany przez Marcina Błaszkwskiego, reprodukcję fototypiczną oryginału z 1640 roku oraz posłowie napisane przez Kamilę Szymańską i tłumacza. Przedmowę do książki podał biskup diecezji pomorsko-wielkopolskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP Marcin Hintz. Podkreślono w niej rolę drukarstwa w rozprzestrzenianiu i ugruntowaniu idei reformacji, która w 2017 roku świętowała jubileusz pięćsetlecia.

Wydanie to ze wszelkich miar jest godne uwagi, a zaleca się odbiorcom swoim walorem dokumentacyjnym. Dzięki wierszowanemu przekładowi służyć będzie łatwej lekturze „starożytności” leszczyńskich, a fototypia oryginału da łatwy dostęp do tekstu specjalistom, którzy mogą pominąć spolszczenie Marcina Błaszkwskiego. A to ma swoje zalety: oddaje wcale wiernie treść i bieg myśli autora, wiersz toczy się wartko, tekst czyta się płynnie, z przyjemnością. Przekład ma swój urok, ale w najmniejszym stopniu nie oddaje retorycznego charakteru dzieła sprzed czterech wieków, stylu poetyckiej *laudatio* (pochwały) sławiącej pożytki książki drukowanej. Tłumacz zdecydował się, jak sam wyznaje, na przekład funkcjonalny, co współgra z popularnym charakterem edycji przeznaczonej dla szerokich kręgów czytelnich. Tekstom towarzyszy wartościowy, ciekawie podany, o dobrze przemyślanej zawartości artykuł Kamili Szymańskiej. Szkic przedstawia historię życia Funcka i zwięzłą charakterystykę jego produkcji wydawniczej, okoliczności powstania utworu. Skonstatowano też, iż „skromne miejsce w historii drukarstwa zapewnił sobie jednak nie dorobkiem drukarskim (...), ale jedną publikacją, którą symbolicznie włączył Leszno do grona miejsc, gdzie świadomość rangi wykonywanego zawodu drukarza i kulturotwórczych konsekwencji jego owoców wyrastała ponad traktowanie tego fachu w kategoriach użytecznego rzemiosła” (s. 43).

Lektura książki nasuwa również uwagi krytyczne. Z kształtu edycji domyślać się można celu popularyzatorskiego. W tej funkcji na pewno spełni swe zadanie. Żałować jednak wypada, że nie pokuszono się o przygotowanie *lege artis* naukowej edycji krytycznej. Tu potrzebny byłby (jeszcze) filologiczny przekład prozą oddający wiernie nie tylko myśli Heermanna, ale retoryczny tok i elegancki ton poetyckiej pochwały drukarstwa, ujętej w klasyczną formułę ody (a nie poematu, jak określają ją wydawcy). Inny kształt musiałby też mieć aparat krytyczny, szczególnie komentarze do tekstu. Jednakże nawet w publikacji niemającej ambicji naukowych zadbać należało o wyższą kulturę podania tekstu.

Ponieważ w tomiku nie znalazła się nota określająca zasady wydania, trudno orzec, jakimi przesłankami kierowano się w opracowaniu przypisów do tłumaczenia utworu Heermanna. A kryje on wiele realiów trudnych dziś do zrozumienia. Pomocne są zawsze noty językowo-rzeczowe objaśniające rzeczy, słowa, postaci, zdarzenia, etc. W opracowaniu komentarza w tej edycji zabrakło konsekwencji – trywialne szczegóły wyjaśnione są encyklopedycznymi definicjami, a pominięto te istotne dla zrozumienia sensu (np. „Jowisza psoty” to w sensie przenośnym: plotki, fałsze), liczne aluzje i nawiązania („Indianie” jako twórcy druku, „bandy i sekty”...). Podano, kim był Coster, a nie rozjaśniono postaci Fausta, aluzji biblijnych, nie rozwinięto skrótów itd. Tu w sukurs przychodzi artykuł Kamili Szymańskiej szczegółowiej informujący o wielu postaciach i realiach historycznych wzmiankowanych w dziełku. Z pożytkiem dla czytelnika przynajmniej warto było w takich „trudnych” miejscach umieścić odnośnik do strony tego artykułu. Najwłaściwsze jednak byłoby umieszczenie not u dołu stronic, łatwo dostępnych w trakcie lektury.

Szkoda, że w toku prac wydawniczych zabrakło uważnego redaktora i czujnego korektora. Redakcyjno-korektorskie przeoczenia błędów z zakresu polskiej pisowni i interpunkcji utrudniają lekturę i odbierają przyjemność obcowania z książką. Szczególnie rażą one w części zawierającej przekład dzieła Heermanna. Brak kilkudziesięciu (!) przecinków zaciemnia lub fałszuje sens. Użycie cudzysłowów przydałoby się w miejscach, gdzie autor/tłumacz wprowadza cudze wypowiedzi w trybie *oratio recta*, a pytańników w zdaniach oczywiście pytajnych. Nie ma też konsekwencji w grafii tekstu wierszowanego. Przemieszano dwie zasady pisowni: tradycyjną – wielką literę stawiano na początku każdego wersu – i nowszą – używano jej w zgodzie z zasadami składniowo-intonacyjnymi. Potrzebne było w tej materii ujednolicenie. Niedopatrzaniem redakcyjnym i korektorskim jest też pojawiająca się, niczym nieuzasadniona pisownia wielką literą rzeczowników pospolitych (refleks niemieckiej grafii?). Zważywszy na przedmiot i wyznaniowe konteksty laudacji Heermanna wątpliwości rodzi zapis wyrazu „pismo”. Wielka i mała litera w tym przypadku winna być używana z wielką rozważą i w stosownych miejscach objaśniona. Wieloznaczność słowa i jego konfesyjne nacechowanie odzwierciedla także tekst Heermanna: „Pismo” to i Biblia, i pisma zawierają-

ce doktrynę teologiczną ewangelicyzmu, jak np. wyznanie wiary, katechizm; „pismo” zaś niesie wszystkie znaczenia potoczne. Szkoda, że wydawcy zaniechali krytycznego wglądu w przedruk wierszy Hermanna w jubileuszowym tomie *Jubilaum Typographorum Lipsiensium, oder zweihundertjähriges Buchdrucker-Jubelfest* opublikowanym w Lipsku w tymże 1640 roku przez Gregora Ritzscha.

Nasuują się też ogólniejsze refleksje. Wielokrotnie przewija się w wypowiedziach wydawców emfaticzne stwierdzenie, będące zresztą echem Heermanna (i jego tłumacza), iż „drukarnstwo było wtedy sztuką, a nie tylko techniką”. W określeniu „Buchdruckerkunst” owa „die Kunst” znaczy istotnie „sztukę”, jednakże rozumianą pospolicie – zgodnie z dawnym podziałem sztuk na wolne, umysłowe (*liberales*) i pospolite (*artificiales*) – jako „umiejętność”, „poprawne wytwarzanie”, „sprawność”. Tak pojmowanej „szlachetnej sztuce druku” oddawał hołd Heermann. Znamienne, że w pierwszej części swojego wywodu, który jest swoistą wierszowaną mową pochwalną na cześć typografii, uwznioślał ją zgodnie z „wysokim” tonem *laudatio*, nazywając „szlachetną sztuką”. Natomiast w naznaczonym dydaktycznym i satyrycznym rysem drugim wierszu *Ku pamięci panów drukarzy*, który niesie przesłanie o godności i pożytku ich rzemiosła, mówi o „fachu”, „drukowaniu”, „pracy”, a więc w zgodzie z ówczesnym rozumieniem *artes*.

Warto też zauważyć odrębność sytuacji rzemiosła typograficznego w XVII stuleciu wobec złotej ery druku w renesansie, gdy reformacja i odrodzeniowe piśmiennictwo dostarczały impresorom stale nowej materii, ugruntowując rangę druku jako techniki komunikacji społecznej. Dwieście lat po wkroczeniu wynalazku Gutenberga w tradycyjną kulturę rękopiśmienną to nie był czas na apologię techniki, z którą się oswojono, oczywiście były jej zalety, przewagi i skutki tak szeroko i zasadnie wywodzone przez Heermanna. Jednak książka rękopiśmienna ani nie zanikła, ani nie utraciła racji bytu, a w XVII wieku obserwuje się jej powrót. Ów „wiek rękopisów” nie był tylko polskim fenomenem, w którym postrzegano bądź regres cywilizacyjny wobec zmodernizowanej pod tym względem Europy, bądź specyficzną cechę rodzimej kultury, znanie sarmatyzacji – podobne zjawisko miało miejsce w Czechach, na Węgrzech, w Serbii. Może więc w jubileuszowej pochwalie sztuki drukarskiej brzmi także żarliwa obrona pożytecznej techniki utrwalania tekstu o innej jakości niż te reprodukowane rękopiśmiennie, obrona nowej rzeczywistości, którą stworzyła drukowana książka, broszura, ulotka, ilustracja (a w tym nade wszystko poreformacyjnego zróżnicowania konfesyjnego). Budowanie wspólnoty europejskich typografów na trwałej, spójnej narracji o niemieckich (jak reformacja) źródłach kultury druku, o uniwersalnym etosie zawodu drukarza wpisywałoby się w klimat tamtego czasu. Jakby druk, drukarnstwo, książka drukowana były dla ewangelików elementem spajającym wspólnotę konfesyjną i określającym jej tożsamość, szczególnie w ówczesnych warun-

kach kontrereformacji. Heermann – śląski pastor i pisarz – osobiście doświadczył jej skutków.

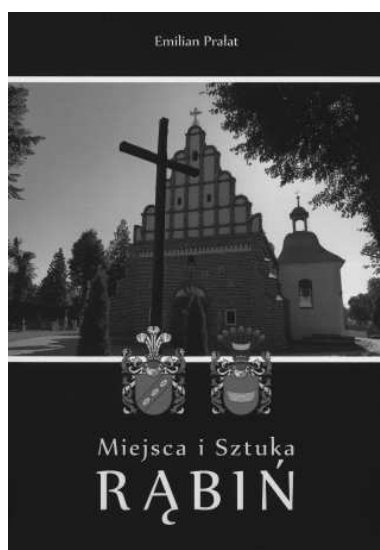
Poprzestając na tych refleksjach, stwierdzić trzeba, iż nowa edycja wierszy Heermanna będzie bez wątpienia wartościowa poznawczo dla miłośników dawnej literatury i historii, zwłaszcza dziejów drukarstwa, także medioznawców, bibliofilów i regionalistów.

Katarzyna Meller

EMILIAN PRAŁAT, *MIEJSCA I SZTUKA. RĄBIŃ* (ŁÓDŹ 2016, SS. 283, IL., INDEKSY)

Rąbiń to mała wieś w gminie Krzywiń, w powiecie Kościan. Niewiele jest tak małych osad, które doczekały się tak szczegółowego opracowania swej przeszłości. Niewiele jest też takich obiektów sakralnych jak zabytkowy kościół parafialny w Rąbiniu, których historia i wyposażenie zostałyby tak gruntownie opisane, udokumentowane, zanalizowane, a także zilustrowane. Książka zawiera bowiem 173 ilustracje, w tym aż 127 kolorowych.

Jej autor, doktor nauk humanistycznych, historyk sztuki i sławista w jednej osobie, społeczny opiekun zabytków, współpracujący z Archiwum Państwowym w Lesznie, wykorzystał bogatą i wszechstronną podstawę źródłową z archiwów państwowych, kościelnych i prywatnych. Zadbał nie tylko o zilustrowanie swych wywodów zdjęciami obiektów dużych i drobnych, kolorowymi rysunkami herbów, ale i tablicami genealogicznymi, schematami, zdjęciami dokumentów, a także ich edycjami. Wszystko to podniosło walor pracy. Autor pochodzi z Turwi, jednej z miejscowości parafii Rąbiń, i tamże mieszka. Książka powstała w ramach jego autorskiej serii *Miejsca i Sztuka* (wcześniej wydał *Turew* i *Kopaszewo*), w której wykorzystując źródła, prezentuje historię najciekawszych miejscowości powiatu kościańskiego i ich zabytków, ze szczególnym uwzględnieniem miejsc, gdzie znajdowały się siedziby rodziny



Chłapowskich, lub zawierających obiekty, w których uwidocznił się mecenat artystyczny tej rodziny.

Książka jest nie tylko udaną realizacją ambitnego zamierzenia naukowego, ale i wyrazem patriotyzmu lokalnego, świadomości, że znajomość historii i kultury ten patriotyzm buduje, ale także swoistym hołdem dla niezwyklej akcji ratowania zabytkowego kościoła zagrożonego katastrofą budowlaną. Dzięki determinacji i skutecznej operatywności proboszcza parafii w Rąbiniu, ks. Ryszarda Jankowskiego, któremu udało się pozyskać środki finansowe z rozmaitych źródeł, dzięki solidarności, ofiarności i bezpośredniemu zaangażowaniu mieszkańców parafii (prace przygotowawcze, porządkowe i pomocnicze) oraz udziałowi specjalistów z wielu dziedzin nauki (w tym autora) i techniki zabytkowy kościół został nie tylko uratowany, ale i wyremontowany wraz jego bezpośrednim otoczeniem. Przy okazji prac konserwatorskich wykonano wiele badań poszczególnych większych i mniejszych zabytkowych fragmentów, przedmiotów i dzieł sztuki, a ich wyniki znalazły się w pracy.

Książka składa się z rozdziałów dotyczących historii miejscowości, historii rodzin, które były jej właścicielami, szczegółowego opisu tzw. nekropolii Chłapowskich wraz z biogramami pochowanych na niej osób, historii parafii w Rąbiniu, kościoła parafialnego, akcji ratowania kościoła. Drobiazgowo zostało przedstawione i zanalizowane wyposażenie kościoła – znajdujące się w nim dzieła sztuki rozmaitego rodzaju – wreszcie inne budynki parafii (probostwo, dzwonnica), a w końcu pozostałe obiekty zabytkowe na terenie miejscowości (kaplica w lesie rąbińskim, figury przydrożne, Kopaszewska Droga Krzyżowa, kolumna morowa). Książka jest, co należy docenić, zaopatrzona w obszerną bibliografię, wykaz ilustracji i indeks osób.

Bogactwo wykorzystanych źródeł z archiwów państwowych, kościelnych i prywatnych, szczegółowość opisów, wiele analiz i ciekawych ustaleń, bogata szata ilustracyjna, a przede wszystkim poziom merytoryczny powodują, że książkę należy ocenić wysoko jako cenną pozycję dla historyków, historyków sztuki, biografistów i regionalistów.

Krzysztof Chłapowski

**EMILIAN PRAŁAT, *RÓD HISTORII. HISTORIA RODU.*
ARCHIWUM KOPASZEWSKIE CHŁAPOWSKICH
(LESZNO 2016, SS. 250, IL., FOT., TABLICE, INDEKSY)**

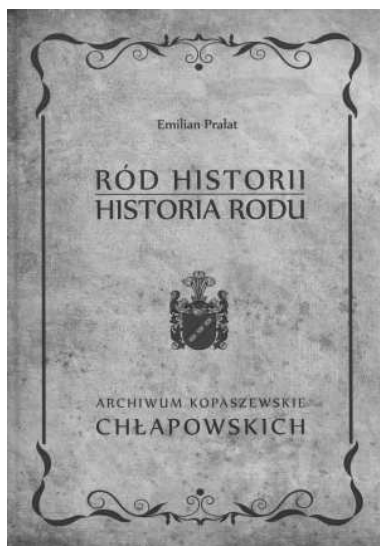
Książka dr. Emiliana Prałata, historyka sztuki, twórcy autorskiej serii wydawniczej Miejsca i Sztuka, mieszkańca Turwi, siedziby gen. Dezyderego Chłapowskiego, najbardziej znanej postaci z rodziny Chłapowskich, powstała

w toku badań prowadzonych przez autora w ramach grantu pt. „Mecenat rodu Chłapowskich” oraz przy współpracy Archiwum Państwowego w Lesznie. Publikacja wpisuje się w też w istotny projekt naukowy pt. „Archiwa rodzinne”, któremu patronują archiwa państwowe. Jej autor jest znany z czterech dobrze przyjętych publikacji dotyczących ważniejszych miejscowości powiatu kościańskiego i ich zabytków oraz ze szczególnego zainteresowania historią i dokonaniem rodziny Chłapowskich w działalności społecznej i mecenacie artystycznym.

Książka nie jest inwentarzem archiwalnym, aczkolwiek zawiera analizę stanu zachowania archiwum, charakterystykę tworzących je zbiorów i zawartości poszczególnych teczek, postulaty dotyczące jego zabezpieczenia. Przy opisie zawartości teczek autor pominął (a szkoda) teczki zawierające zdjęcia oryginalne lub fotokopie takich. Nadał książce charakter opisowy, przekrojowy. Ponieważ w części *Wybrani przedstawiciele rodu Chłapowskich w świetle materiałów archiwalnych* zamieścił 51 listów pisanych przez Chłapowskich i kilka innych dokumentów (wszystkie ze zdjęciami oryginałów), ma ona także charakter wydawnictwa źródłowego. Jest również bogato ilustrowana (167 ilustracji).

Archiwum kopaszewskie Chłapowskich (raczej jego część pozostała po podziałach rodzinnych po 1916 roku), po 1939 roku ocalone przez niemieckiego zarządcę Kopaszewa i umieszczone przez niego w piwnicy, w 1945 roku zostało uratowane przez Dezyderego Chłapowskiego (1913–1997). W roku 1939 i 1944 Krzysztof Morawski, ostatni właściciel Turwi, uratował archiwum turewskie i zasadniczą jego część przekazał Dezyderemu Chłapowskiemu, który poświęcił wiele lat na kwerendy w archiwach państwowych, kościelnych i prywatnych. Olbrzymi materiał zgromadzony przez niego posłużył do napisania *Kroniki rodzinnej* opublikowanej w 1998 roku z uzupełnieniami i pod redakcją niżej podpisanego. Po latach stał się przedmiotem badań i analiz dr. Pralata. Najstarsze zachowane dokumenty archiwalne pochodzą z XVIII wieku, ale w archiwum Dezyderego Chłapowskiego znajdują się odpisy dokumentów znacznie wcześniejszych.

Celem autora było, oprócz analizy archiwum i jego zawartości, umożliwienie czytelnikowi wglądu w dzieje i działalność rodziny szlacheckiej, typowej i nietypowej zarazem (ze względu na działalność społeczną i patriotyczną), spojrzenia na jej przedstawicieli w ich życiu rodzinnym, codziennym, domo-



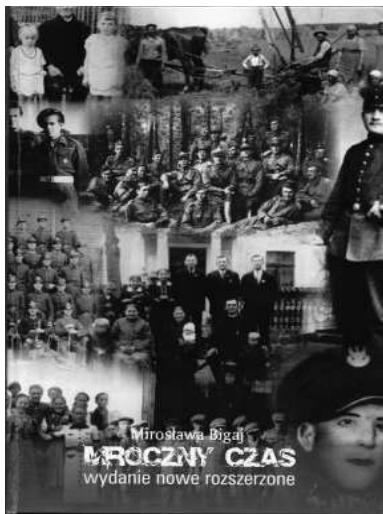
wym, przekroczenia progu ich prywatności, przeniesienia się w minione epoki, dotknięcia historii żywej. Uznać trzeba, że cel został osiągnięty.

Autor przedstawił najpierw twórcę archiwum w jego obecnej postaci, wartość i charakterystykę archiwum, następnie życie rodzinne i działalność Chłapowskich w świetle ich korespondencji. Poświęcił osobne teksty wybranym przedstawicielom i przedstawicielkom tej rodziny, siedzibom rodzinnym (Żegocin zaliczył nietrafnie do posiadłości linii kopaszewskiej Chłapowskich), znajdującym się w archiwum kopaszewskim księgom hipotecznym Turwi i Rąbinia z XVIII i pierwszej połowy XIX wieku. Zaopatrzył książkę także w wykazy, tablice i ilustracje, obszerną bibliografię i indeks osób.

Dzięki tym zabiegom i ze względu na wartość merytoryczną oraz staranne oraz pełne pasji opracowanie książka wyróżnia się na tle niewielu jak dotąd pozycji poświęconych archiwom rodzinnym.

Krzysztof Chłapowski

**MIROŚŁAWA BIGAJ, *MROCNZY CZAS.
LOSY MIESZKAŃCÓW GMINY PĘPOWO
W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ*
(PĘPOWO 2017, SS. 182, IL.)**



Recenzowana publikacja to drugie wydanie książki, która ukazała się w 2009 roku pod tym samym tytułem. Opowiada ona o losach mieszkańców gminy Pępowo w czasie II wojny światowej. Książka jest odpowiedzią na ogromne zainteresowanie lokalnej społeczności, z jaką spotkało się wydanie pierwsze. Publikacja została rozszerzona o dwadzieścia dwie relacje uczniów, listy wysiedlonych z pobliskich wsi (Gębice, Kościuszkowo) oraz o niepublikowane wcześniej fotografie. Uwzględniono w niej poprawki będące wynikiem sprostowań i uzupełnień.

Mirosława Bigaj to nauczycielka i pasjonatka historii regionalnej, zainspirowana do napisania recenzowanej pozycji przez własnych uczniów. To właśnie im – dzieciom pępowskiej szkoły – co roku zadawała pracę domową mającą na celu spisanie losów swojej rodziny w czasie II wojny światowej. Opisane

historie przez lata zbierane przez autorkę stanowią dominującą część książki. Autorka we wstępie zaznaczyła, że wykorzystała jedynie relacje zawierające informacje rzetelne. Publikacja skierowana jest przede wszystkim do mieszkańców gminy Pępowo, ale i każdego, kto interesuje się historią regionalną, szczególnie związaną z II wojną światową. Celem książki jest utrwalenie i odтворzenie wydarzeń z czasów okupacji hitlerowskiej istotnych przede wszystkim dla społeczności lokalnej.

Pozycja składa się ze wstępu, przedmowy do wydania drugiego oraz z siedmiu rozdziałów głównych zatytułowanych adekwatnie do zawartej w nich problematyki, podobnie jak poprzedzające je wiersze Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Rozdziały dzielą się na podrozdziały, co ułatwia czytelnikowi odnajdywanie interesujących go treści. Publikację zwieńcza spis źródeł i literatury zawierający imiona i nazwiska osób, które udzieliły autorce wywiadów. Brakuje indeksu osobowego oraz spisu ilustracji, co utrudnia, niestety, wyszukiwanie konkretnych informacji. W książce znalazły się 93 relacje uczniowskie, spis uczestników kampanii wrześniowej (wzbogaconych notkami bibliograficznymi) oraz listy wysiedlonych. Punkt wyjścia stanowi zarys sytuacji polityczno-społecznej w Polsce, jaka nastąpiła w związku z agresją Niemiec 1 września 1939 roku. Podjętą tematykę zamyka opis przyczyn końca wojny oraz podsumowanie bilansu strat. Ramy czasowe są więc adekwatne do tytułu opisywanej publikacji. Mirosława Bigaj jest narratorem osadzającym uczniowskie prace w kontekście historycznym. Pracę wzbogacają spisane przez autorkę relacje sporządzone na podstawie wywiadów, jakie przeprowadziła ze świadkami opisywanych wydarzeń. Brakuje jednak wyjaśnień, w jaki sposób stosowała metodę *oral history*: czy opierała się na nagraniach, czy transkrypcji.

Autorka wykorzystała takie materiały źródłowe, jak: kroniki szkół, księgi meldunkowe, księgi ślubów i zgonów. Publikacja wzbogacona jest licznymi fotografiami, jednak przy przeważającej ich części brakuje informacji, skąd pochodzą i kto je wykonał. Można jedynie wnioskować, że należą do zbiorów rodzinnych zarówno samej autorki, jak i osób, z którymi współpracowała przy tworzeniu publikacji.

Większość informacji zebranych w książce opiera się na relacjach ustnych i tylko częściowo potwierdzonych źródłowo. Wykorzystana bibliografia jest uboga. Warto jednak podkreślić, że coraz więcej świadków pamiętających czasy okupacji niemieckiej odchodzi z tego świata, a wraz z nimi wspomnienia minionych wydarzeń. Należy zatem docenić niewątpliwy walor książki, jakim jest utrwalenie rodzinnych historii mieszkańców gminy Pępowo. Wspomnienia te z pewnością zniekształcił czas i ułomna pamięć ludzka, jednak mimo to utrwalenie ich na kartach *Mrocznego czasu* tworzy nie tylko historię regionalną, ale także wpływa na tożsamość mieszkańców. Lektura książki pozwala poznać dramaty rodzinne, jakie rozgrywały się w czasie wojny. Nie jest to historia o znanych bohaterach tamtych czasów, ale o zwykłych ludziach

– ich uczuciach, obawach, przemyśleniach. Jest to opowieść o zderzeniu człowieka z dramatem wojny.

Ewa Martinek

**AGNIESZKA SŁAWIŃSKA, *WIĘŹNIARKI POLITYCZNE
Z BOJANOWA. ŁAGIER DLA DZIEWCZĄT
W LATACH 1952–1956*
(BOJANOWO–SOCHACZEW–WARSZAWA 2017,
SS. 685, ANEKSY)**



Okres po transformacji systemowej w Polsce umożliwił przeprowadzanie badań oraz publikowanie na temat komunistycznego systemu represji. Szczególnie interesującym zagadnieniem jest działalność młodych ludzi zaangażowanych w konspirację niepodległościową w okresie stalinizmu. Powstało na ten temat wiele wartościowych monografii. Jednak można odnieść wrażenie, że tematyka dotycząca więźniarek politycznych z Bojanowa nie doczekała się kompleksowego opracowania przez historyków. Praca Agnieszki Sławińskiej *Więźniarki polityczne z Bojanowa. Łagier dla dziewcząt w latach 1952–1956* stara się uzupełnić tę lukę. Książka została wydana w serii *W Służbie Niepodległej*

przez Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Zgodnie z założeniami seria wydawnicza ma przybliżać wybitne prace zarówno magisterskie, jak i doktorskie obronione na UKSW.

Publikacja Agnieszki Sławińskiej przedstawia brutalne doświadczenie, jakim były śledztwo, proces i pobyt w komunistycznych więzieniach oraz tego długofalowe konsekwencje. Celem książki było przedstawienie próby, jaką podjęła władza ludowa, aby zresocjalizować młodociane więźniarki polityczne. Więzienie progresywne miało za zadanie najpierw osłabić, a później zlikwidować w konspiratorkach zapędy niepodległościowe, a następnie skierować młodzieńczy zapał i sympatię w stronę systemu komunistycznego. Autorka stara się odpowiedzieć na pytanie, czy udało się zrealizować to

zamierzenie. Publikacja jest niezwykle obszerna, zawiera szeroki i bardzo szczegółowy materiał. Na prawie 700 stronach Agnieszka Sławińska zamieściła dokładną historię młodych represjonowanych kobiet oraz dzieje więzienia w Bojanowie.

Zakład karny był przeznaczony głównie dla więźniarek kryminalnych, które stanowiły ponad 90% penitencjariuszy (s. 27). Wśród skazanych za przestępstwa polityczne większość stanowiły młode kobiety, często nastolatki, chociaż zdarzały się także osoby bardziej doświadczone w pracy konspiracyjnej, jak np. słynna Elżbieta Zawacka. Autorka opisuje działalność konspiracyjną, proces, pobyt w więzieniu i życie po uwolnieniu. Tak kompleksowe przedstawienie historii pozwala czytelnikowi zrozumieć, że kara nie kończyła się w momencie opuszczenia więziennych murów, ale trwała dłużej. Agnieszka Sławińska w książce przedstawiła zróżnicowaną paletę działań konspiracyjnych, od niszczenia dekoracji i portretów komunistycznych oficjeli, przez wydawanie nielegalnej prasy i słuchanie zakazanych rozgłośni radiowych, aż po gromadzenie broni i planowanie zamachów. Organizacje tworzone przez młodych ludzi często charakteryzowały się, mimo szczerych chęci, brakiem profesjonalizmu i pewnego rodzaju młodzieńczą naiwnością. Jednak, mimo różnej wagi owych konspiracyjnych działań, wszystkie były sądzone na podstawie niezwykle represyjnych aktów prawych, jak dekrety z pierwszych lat Polski Ludowej i Mały kodeks karny. Proces poprzedzony był niejednokrotnie ciężkim śledztwem, w trakcie którego za pomocą tortur psychicznych i fizycznych wymuszano zeznania. Skazane dostawały wyroki wieloletniego więzienia. Kobiety trafiające do Bojanowa miały już za sobą pobyt w zakładach karnych, jak np. bydgoski Fordon. Celem Bojanowa jako więzienia progresywnego była kulturalno-oświatowa praca nad skazanym i ponowne pozyskanie go do społeczeństwa. Jednak, co wynika z lektury książki, więźniarki polityczne spędzały głównie czas na fizycznej pracy oraz szkoleniu ideologicznym. Ciężkie warunki panujące w zakładzie karnym oraz przynębiające perspektywy powodowały załamania nerwowe. Nie wszystkim skazanym udało się pozostać niezłomnymi do końca. Niektóre z młodych kobiet ugięły się i zgodziły się na współpracę z komunistycznymi służbami, donosząc na koleżanki nawet po wyjściu z więzienia. Jednak autorka próbuje powstrzymać się od krytycznych sądów, wykazując zrozumienie dla zachowań ludzkich w momencie próby, która często przekraczała wtedy ich możliwości.

Publikację Agnieszki Sławińskiej bardzo dobrze uzupełnia rozdział przedstawiający dalsze losy *bojanówek*. Istotne i ważne są także aneksy, które stanowią spis więźniarek i strażników wraz z ich krótkimi biogramami.

W pracy autorka nie tylko wykorzystwała dotychczasowy stan badań i wiedzę historiograficzną, lecz także gruntowną kwerendę archiwalną. Na szczególne podkreślenie zasługuje oparcie pracy na licznych wartościowych źródłach wywołanych. Agnieszka Sławińska spotkała się z wieloma byłymi więźniarkami i przeprowadziła z nimi rozmowy. Stworzyła także ankietę i wysłała ją do ko-

biet. W pierwszym rozdziale drobiazgowo przedstawiła pochodzenie społeczne i historie kobiet – stanowi to wyzwanie dla czytelnika, który może zagubić się w gąszczu faktów i dat. Zebranie cech charakterystycznych dla więźniarek oraz zwięzłe podsumowanie – którego tutaj brakuje – ułatwiłoby lekturę. Działalność organizacji AK-Zemsta zasługuje na komentarz. Szkoda, że autorka, przedstawiając napady na państwowe gospodarstwa rolne, kradzieże jedzenia, zwierząt, nie opisała, czy AK-Zemsta przyświecały inne cele niż działalność rabunkowa (s. 47). W książce zdarzają się, niestety, także błędy merytoryczne. Autorka pisze: „(...) nowe pokolenie z lat 30., podobnie jak Kolumbowie lat 20., okazało się na wskroś nonkonformistyczne i nie uległo ideologii stalinizmu w przeciwieństwie do większości «ujarzmionego» społeczeństwa” (s. 14-15). Trudno się całkowicie zgodzić z tym zdaniem. Postawy młodych Polaków nie były jednoznaczne i lokowały się pomiędzy oporem a przystosowaniem. Istotny był także ich udział w komunistycznych organizacjach. Wedle oficjalnych statystyk Związku Młodzieży Polskiej w szczytowym okresie liczył on ok. dwa miliony członków. W innym miejscu czytelnik może natknąć się na dość kuriozalne stwierdzenie: „(...) gdy w innych krajach bloku sowieckiego znacznie zelżały represje stalinowskie, w PRL na lata 1951–1954 przypada osadzenie młodzieży wyklętej w dwóch łagrach” (s. 151). Niestety, represje w krajach satelickich ZSRR były nadal bardzo ostre. Nasilone prześladowania miały miejsce chociażby w Rumunii, gdzie w 1952 roku wprowadzono dekret o masowych deportacjach¹, natomiast na Węgrzech nadal trwały bardzo krwawe rozprawy z Kościołem katolickim². Autorce zdarza się stawiać stwierdzenia aksjomatyczne: „(...) najbardziej odporne polityczne przestępczynie kierowano do szpitala psychiatrycznego przy więzieniu Wrocław I” (s. 255). Ciężkie śledztwo i warunki więzienia mogły być czynnikiem spustowym wyzwalającym chorobę psychiczną. Koncepcja psychiatrii represyjnej była stosowana głównie w Związku Radzieckim.

Monografia Agnieszki Sławińskiej wnosi wiele do stanu wiedzy o systemie represji stosowanym wobec młodych więźniarek politycznych. Jej podstawową wartością jest wykorzystanie źródeł wywołanych. Książka w zaprezentowanym kształcie i swojej objętości nie jest lekturą lekką, jednak nie powinno to przesłonić jej pozytywnej oceny.

Anna Hekert

¹ J. Holzer, *Europa zimnej wojny*, Kraków 2012, s. 168-171.

² *Odmiany i oblicza komunizmu. Węgrzy, Polacy i inni*, red. M. Koźmiński, Warszawa 2007, s. 92-131.

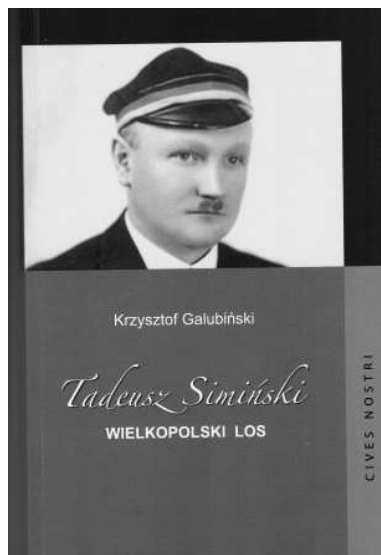
**KRZYSZTOF GALUBIŃSKI, TADEUSZ SIMIŃSKI.
WIELKOPOLSKI LOS (LESZNO 2017, SS. 172, IL.)**

Książka ukazała się jako siódmy tom leszczyńskiej serii *Cives Nostri* i podobnie jak poprzednie jest opracowaniem biograficznym. Krzysztof Galubiński oparł jego treść na swojej pracy magisterskiej pt. „Tadeusz Simiński na tle Wielkopolski I połowy XX wieku” napisanej w Instytucie Historii UAM w Poznaniu (promotor prof. dr Rafał Dobek). Autor podjął się zadania, jak zapewnia czytelnika, aby w możliwie pełny sposób zaprezentować życiową drogę, działalność społeczną i zawodową urodzonego w Kościanie (1899) Tadeusza Simińskiego.

Tytułowy bohater nie był wybitną i szczególnie znaną postacią. Dzielił, jak wielu jemu podobnych w czasach, gdy przyszło mu żyć, zwykły „wielkopolski los”. Przewinął się w działalności niepodległościowej i harcerstwie w rodzinnym mieście, służył w Wojsku Polskim. Ukończył prawo na Uniwersytecie Poznańskim, gdzie należał do Korporacji Akademickiej „Chrobria”. Przez całe życie pracował jako sędzia i adwokat m.in. w Kościanie, Śmiglu, Poznaniu i Lesznie oraz w czasie okupacji hitlerowskiej w Radomiu i Kielcach. Po wojnie aż do śmierci (1950) prowadził kancelarię adwokacką.

Ambitne założenie nie przyczyniło się do sukcesu autora. Biograf Tadeusza Simińskiego nie zdołał zebrać wystarczającego materiału źródłowego, co wyraźnie wpłynęło na luki w życiorysowej faktografii, spłyconie lub zdawkowe wręcz potraktowanie niektórych jej wątków. Niewiele wiemy o kręgu rodzinnym bohatera. Fragmentaryczność źródeł i świadectw pośrednich oraz nie zawsze pewne datowanie wydarzeń związanych z osobą i działalnością Simińskiego muszą więc zaważyć na krytycznej ocenie tej książki.

Z uwagi na ograniczenia metodologiczne autor zastosował metodę kontekstualną ze świadomością, że ten sposób narracji i redakcja książki, jak zapowiedział już we wstępie, „przybierze silny charakter”. I pod tym względem słowa dotrzymał. Pióro autora do przesady tak rozwinęło w większości rozdziałów konteksty, że przez wiele stron ginie nam zupełnie z pola widzenia główna postać książki. Przeważnie w pierwszych rozdziałowych akapitach pojawia się nazwisko Simińskiego i stwarza to nadzieję, że na kolejnych stronach prze-



czytamy więcej i ciekawiej np. o jego udziale w powstaniu wielkopolskim lub w Batalionie Narodowym „Leszno” we wrześniu 1939 roku, ale kontekstowe tło jest przede wszystkim skoncentrowane na charakterystyce historycznej tych wydarzeń. W rozdziale o POW zaboru pruskiego (s. 34-38) Simińskiego nie ma wcale. Najlepiej faktograficznie przedstawia się rozdział traktujący o przebiegu kariery Simińskiego w sądownictwie, z którego dowiadujemy się o niektórych prowadzonych przez niego sprawach i kolejnych awansach zawodowych czy kłopotach materialnych z utrzymaniem rodziny. Autor nie wyjaśnia tego wprost, lecz prawdopodobnie to właśnie troska o zapewnienie w trudnych warunkach okupacji jako takiej egzystencji najbliższymi zadecydowała o podjęciu przez Simińskiego pracy w sądownictwie i adwokaturze Generalnego Gubernatorstwa.

Niemcy na terenie GG dopuścili w ograniczonym zakresie, w sądownictwie powszechnym polsko-niemiecki dualizm. Każdy przyjęty do pracy sędzia musiał złożyć deklarację posłuszeństwa i lojalności wobec zwierzchniej administracji niemieckiej, co stawiało Polaków, pracowników wymiaru sprawiedliwości, przed dylematami natury etyczno-moralnej. W niektórych środowiskach antyniemieckiej konspiracji sędziom tym zarzucano kolaborację.

Ten fragment biografii bohatera książki autor opatrzył dodatkowym rozdziałem oceniającym (jedna strona!), ale znów skupił się na ogólnych kontekstach, nie kwitując żadnym zdaniem własnego poglądu. Nic także nie wiemy, czy sędziemu, a po wojnie mecenasowi Tadeuszowi Simińskiemu z powodu przeszłości okupacyjnej w GG stawiano zarzuty natury etycznej i czy był represjonowany. Widocznie tak nie było, bowiem przeszedł on pozytywnie weryfikację zawodową, która umożliwiła wydanie zgody na otwarcie własnej kancelarii. Musiał się także cieszyć zaufaniem, skoro został członkiem Stronnictwa Demokratycznego.

Negując przeciążenie książki kontekstami, przyznać trzeba, że autor ujął je pod względem merytorycznym w zasadzie bez zarzutu, korzystając z wybranej bibliografii.

Nie zawsze przekształcanie pracy magisterskiej w wersję opracowania popularnonaukowego kończy się, jak w tym przypadku, koncepcyjnie dobrze. Gdyby autor poprzestał na wydobyciu z pracy magisterskiej informacji życiorysowych o Tadeuszu Simińskim i dał sobie czas na ich uzupełnienie i udokumentowanie, powstałoby rzetelne słownikowe hasło biograficzne i być może później książka na znacznie lepszym poziomie niż zrecenzowana w tym miejscu.

Adam Podsiadły

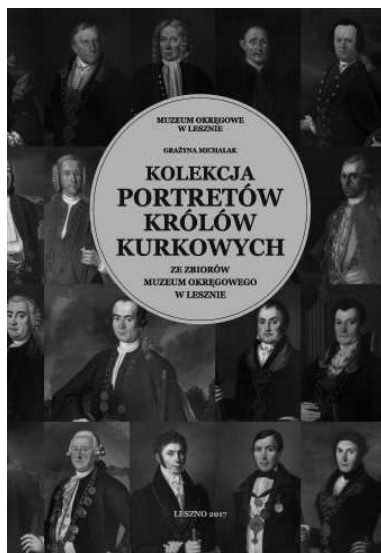
**GRAŻYNA MICHALAK, KOLEKCJA PORTRETÓW
KRÓLÓW KURKOWYCH ZE ZBIORÓW MUZEUM
OKRĘGOWEGO W LESZNIE (LESZNO 2017, SS. 188, IL.)**

Unikalny w skali naszego kraju i zachowany w Muzeum Okręgowym w Lesznie tak duży zbiór malowanych na płótnie, olejnych portretów przedstawiających osoby piastujące w przeszłości zaszczytne tytuły królów kurkowych w Lesznie doczekał się kompetentnego i sumiennego badacza. Grażyna Michalak, kustosz Pracowni Historii Sztuki w muzeum, poświęciła na studia i opracowanie tej kolekcji kilka lat żmudnej pracy. Efekt naukowego wysiłku autorki przy dogłębnej znajomość tematu organizacji i funkcjonowania bractw kurkowych od XVII do XX wieku zasługuje na uznanie.

Słowo wstępne do katalogu dyrektor muzeum Witold Omieczynski poświęcił losom i ogólnej charakterystyce kolekcji. Podkreślił, że to nowe muzealne wydawnictwo wypełnia jedną z misji placówki, której celem jest m.in. zapoznanie wszystkich, niezależnie od miejsca zamieszkania, ze zbiorami leszczyńskiego muzeum. Wydawca z myślą o czytelnikach spoza Polski za dbał o przekład katalogowych tekstów na język niemiecki przez germanistę Aleksandra Wileckiego.

W odautorskim *Wprowadzeniu* Grażyna Michalak objaśnia proveniencje portretów, poczynszyszy od powstania Bractwa Kurkowego w Lesznie w XVII wieku, i zaznacza, że jeszcze parę lat po zakończeniu II wojny światowej leszczyński zbiór liczył ponad 120 podobnych obrazów. Do dziś w inwentarzu muzeum figurują i fizycznie istnieją 82 portrety, poddane w ostatnich latach specjalistycznym zabiegom konserwatorskim. Wszystkie zostały dokumentacyjnie opracowane, pokazane i opisane w katalogu.

Bractwa Kurkowe (niem. Schützengilde) powstawały i działały w miastach, skupiając w swoich szeregach przede wszystkim mieszczan. Ich głównym celem była nauka posługiwania się bronią. W razie zagrożenia spełniały pomocnicze funkcje obronne. Obok tego bracia kurkowi kultywowali dawne tradycje i prowadzili różne formy życia towarzyskiego. Najważniejszym wydarzeniem był organizowany każdego roku turniej strzelecki o prestiżowy tytuł Króla Kurkowego. Strzelano do kura lub tarczy. Po zwycięstwie na szyi



Króla Kurkowego zawieszano klejnot z medalami. Do tego zestawu zwycięzca dołączał obowiązkowo własny medal pamiątkowy, musiał ufundować biesiadę bracką i na własny koszt zlecić namalowanie swojego portretu, najczęściej w organizacyjnym uniformie i z królewskimi atrybutami. Z roku na rok w siedzibie bractwa przybywało w ten sposób uwiecznionych po wsze czasy wizerunków najlepszych strzelców. Wiadomo, że leszczyńskie portrety ozdabiały także publiczne urzędy i instytucje, co przydawało dodatkowego splendoru panującemu przez rok Królowi.

Autorka zwraca uwagę na wyjątkowo dużą wartość ikonograficzną i poznawczą leszczyńskiej kolekcji portretów, dotycząc np. historii stroju, obyczaju bractw, statusu społecznego i profesji prezentowanych osób. Ujawnia także nieznane szerzej nazwiska malarzy portrecistów, którzy działali w dawnych latach w Lesznie. Niektórzy wywodzili się ze szkół artystycznych (np. z Gdańska), co można dość łatwo rozpoznać po kunszcie wykonawczym i poziomie sztuki malarskiej na portretach z kolekcji.

Kluczem do rozpoznania konterfektów poszczególnych Królów Kurkowych były badania archiwalne i porównawcze oraz ustalenia w opublikowanej do tej pory literaturze, m.in. monografii Eugeniusza Śliwińskiego *Leszczyńskie Bractwo Kurkowe 1627–1947* (Leszno 2007) i opracowań wyszczególnionych w bibliografii. Każdej sportretowanej osobie poświęcono informacyjny opis z podaniem nazwiska (czasami także szerszych koligacji rodzinnych i miejsca zamieszkania w Lesznie), daty zdobycia tytułu, wykonywanego zawodu lub funkcji we władzach miasta (rajca, asesor Rady Miejskiej). W kilku przypadkach z powodu braku źródła, np. sygnowania podpisem wykonawcy, portret nie ma określonego nazwiskiem autora. W dalszej części opisu autorka krytycznie zanalizowała całą materię umieszczoną w ramie obrazu (kolorystykę, tło, ujęcie postaci, jej ubiór i akcesoria, np. broń palną, tarcze strzeleckie, motywy roślinne itp.).

Uwieczniony na portrecie Król Kurkowy życzył sobie, aby malarz napisał też o nim kilka słów na okoliczność brackiego sukcesu. Inskrypcje tego rodzaju ułożone są w pierwszej osobie, co świadczyłoby o tym, że treść tych podpisów układali sami zainteresowani. Niektóre mają wyszukaną formę i styl, ale również zawierają ciekawe informacje, np. „W trzynastym roku bycia w tym chwalebnym bractwie / spotkało mnie szczęście, że zasiądem jako król. / Nie wyobrażałem sobie tego w najmniejszej mierze, / że to ja królem strzelców być mogę / Samuel Gottlieb Müller, mieszczanin i sukiennik, dnia 11 lipca 1780”; „Johann Samuel Linke, mieszczanin, sukiennik / Król kurkowy w roku 1816 / Po trzykroć 9 smutnych latach, gdy nikt się nie zajął strzelaniem kurkowym, doświadczyłem dopiero ja szczęścia, że zdobyłem królewska nagrodę. / Począwszy od teraz niech rozkwita strzelecka brać – przez 999 lat!”.

Z bogato udokumentowaną w katalogu zawartością merytoryczną, na co wyżej wskazano, łączy się jego kunsztownie wykonana edycja, począwszy od wizualizacji portretowych miniatur na okładce (według projektu Aliny

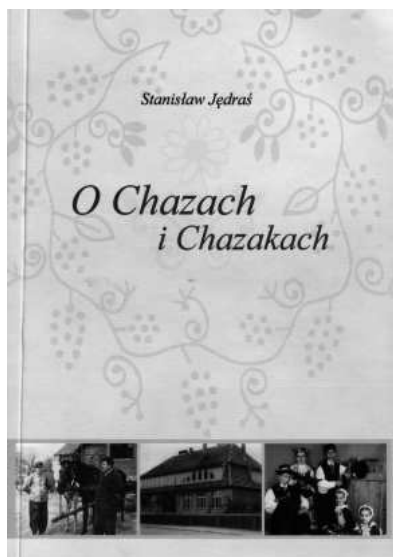
Mielcarek), po staranne opracowanie graficzne tekstu i doskonałą jakość techniczną reprodukcji fotograficznych portretów wykonanych przez Tomasa Sikorskiego. Stwierdzenie autorki, że katalog ten stanie się inspiracją do dalszych poszukiwań pogłębiających wielowymiarową wiedzę o patrycjacie, sztuce i kulturze Leszna stanowi deklarację Grażyny Michałak o kontynuacji badań naukowych na tym polu.

Adam Podsiadły

STANISŁAW JĘDRAŚ, *O CHAZACH I CHAZAKACH* (RAWICZ 2017, SS. 149, IL., MAPKI)

Książka poświęcona jest mieszkańcom mikroregionu chazackiego, a w szczególności rozważaniom dotyczącym próby zachowania swoistego folkloru chazackiego i elementów składających się nań, w tym gwary i kultury duchowej i materialnej. W sposób naturalny autor połączył potrzebę ratowania ginącego już świata Chazaków, tak dobrze mu znanego z lat dziecięcych, z osobistymi refleksjami nad utraconą przeszłością, spod których przebija sentymentalizm.

Konstrukcja pracy jest dość jednolita, choć mało czytelna. Książka dzieli się na 21 rozdziałów (bez spisu treści, wstępu, uwag końcowych) luźno ze sobą związanych, tworzących zazwyczaj samodzielne części, których wspólnym mianownikiem są Chazacy. Możemy zatem wyróżnić rozdziały o charakterze wprowadzającym, w których autor opisuje nazwę, teren mikroregionu zamieszkałego przez Chazaków oraz przedstawia tezy dotyczące ich pochodzenia i przybycia do południowej Wielkopolski; rozdziały historyczne, traktujące o szczególnie ważnych dla kultury chazackiej zjawiskach (m.in. działalności zespołu Wisieloki); rozdziały będące opisem poszczególnych wsi, z krótkim rysem historycznym oraz wybranymi elementami z życia tychże (sylwetki wybitnych mieszkańców, dzieje szkół lub kościołów) oraz rozdziały o charakterze etnograficznym, poświęcone niektórym zwyczajom, obrzędom, legendom i baś-



niom czy gwarom chazackim. Poszczególne rozdziały są wzajemnie przemieszane – po wprowadzających następują etnograficzne, historyczne, opisy wsi i ponownie rozdziały etnograficzne.

Na karb redakcji należy zrzucić wspomniany brak jednolitego aparatu krytycznego. Pod względem wykorzystanych źródeł oraz aparatu krytycznego książkę należałoby uznać za pozycję popularnonaukową. Na ocenę taką składa się m.in. niejednakowa forma przypisów, brak jednolitego sposobu cytowań (przypis 7 w pełnym zapisie, następnie cytowany w formie skróconej, podczas gdy przypis 11 pojawia się od razu w formie skróconej, w przypisie 8 brak miejsca wydania czy strony itd.), częsty brak źródła przedstawianych danych o charakterze historycznym (m.in. informacja o Chłapowskim – s. 13 oraz wiele innych, szczególnie na stronach 16-17) czy statystycznym, brak źródeł cytowanych prac (m.in. H. Wopińskiego na s. 21, H. Nowaka na s. 24, T. Beceli na s. 25 itd.) czy niepodanie wykorzystanej literatury (jedynie przy części prac podano wydawnictwa lub daty wydania, zob. s. 140-141). Ponadto autor niejednokrotnie ujawnia swoje osobiste emocjonalne zaangażowanie w opisywane rzeczy. Dziwi nieco fakt wyodrębnienia osobnego rozdziału („Zawsze czuli się Polakami”), w którym bez wyraźnego powodu wyeksponowano przywiązanie mieszkańców mikroregionu do polskości. Rozdział zawiera jedynie 28 wersów, a informacje w nim zawarte wykorzystane zostały w późniejszych rozdziałach w opisie dziejów poszczególnych wsi chazackich. Również część rozdziałów historycznych sprawia wrażenia przepisanych bądź streszczonych fragmentów kronik szkolnych (m.in. fragment dotyczący pogadanek w szkole na temat śmierci Stalina, s. 77).

Kilka rozdziałów ma charakter dokumentów życia społecznego. Wykorzystano przy ich opracowaniu relacje osób będących świadkami i uczestnikami (nierzadko pomysłodawcami) wydarzeń oraz lokalne kroniki (zob. rozdziały „Utworzenie w Szymanowie w 1974 r. zespołu dożynkowego prezentującego tradycje chazackie” – s. 41-43, „Podożynkowy rozwój Zespołu Regionalnego Wisieloki” – s. 44-53; „Odeście państwa Brzeskotów – rozpoczęcie działalności przez Grażynę Konopkę” – s. 54-57; „Wreszczcie w Chazach” – s. 58-59). Rozdziały te mają szczególnie istotne znaczenie dla całej książki, gdyż stanowią przykład wykorzystania źródeł wiedzy i informacji, do których za pięćdziesiąt czy sto lat nie będzie już dostępu, a także źródeł często ignorowanych czy (celowo bądź nieświadomie) pomijanych przez zawodowych historyków.

Za najwartościowsze uznać należy, tuż obok wyżej wymienionych, rozdziały o charakterze etnograficznym. Przedstawiają one ludzi, zwyczaje, język od strony nieznanej czytelnikowi. Dzięki nim książka zyskuje niepowtarzalny charakter i przyczynia się do zachowania tożsamości Chazaków.

Dużym plusem jest również bogaty materiał ilustracyjny – liczne fotografie z treściwymi i ważnymi podpisami. Jakkolwiek niezbyt często pod zdjęciami

pokazującymi większą liczbę osób podaje się ich dane personalne, to jednak ilustracje w sposób istotny wzbogacają tekst.

Książka *O Chazach i Chazakach* niejednokrotnie prezentuje informacje z pierwszej ręki i można mieć żal do autora jedynie o to, że zwlekał tak długo z przygotowaniem takiej pracy.

Tomasz Karpiński

WAŻNIEJSZE DRUKI ZWARTE DOTYCZĄCE REGIONU LESZCZYŃSKIEGO OPUBLIKOWANE W 2017 ROKU*

- Jolanta Bartoś, *Jad*, Wydawnictwo Literackie Białe Pióro, Warszawa 2017, s. 244 (powieść autorki związanej z Leszmem).
- Wiesław Dobruszek, *Drużynowy Puchar Świata (2009–2016)*, seria Z Historii Speedwaya, t. 5, Firma Wydawnicza „Danuta”, Leszno 2017, s. 242, il.
- Wiesław Dobruszek, *Żużlowy leksykon ligowy*, t. 9 (1978–1980), Firma Wydawnicza „Danuta”, Leszno 2017, s. 190, fot., il.
- Franciszek Dzierżykraj-Morawski, *Bajki*, wyd. Marta Kowalewska, seria Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia, t. 14, Instytut Badań Literackich. Wydawnictwo, Warszawa 2017, s. 389, il.
- Stanisław Grochowiak, *Wiersze dla dzieci*, il. Gosia Herba, Wrocławski Dom Literatury–Wrocławskie Wydawnictwo Warstwy, Wrocław 2017, s. 72, il.
- Stanisław Grochowiak, *Wiersze niepublikowane: ze zbiorów Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza*, [wybór tekstów i redakcja Grażyna Grochowiakowa], seria Biblioteka Muzeum Literatury, t. 1, Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, Warszawa 2017, s. 105.
- Stanisław Grochowiak, *Wiersze zebrane*, t. 1, wybór, oprac. i red. Beata Symber, Wrocławskie Wydawnictwo Warstwy, Wrocław 2017, s. 619, [17].
- Stanisław Grochowiak, *Wiersze zebrane*, t. 2, wybór, oprac. i red. Beata Symber, Wrocławskie Wydawnictwo Warstwy, Wrocław 2017, s. 537, [15].
- Krystyna Grys, *Baju, baju w zwierzęcym raju*, il. Robert Markowski, Urząd Miasta Leszna, Leszno 2017, s. 36, il.
- Dobrosława Gucia, *Stypendyści Towarzystwa Naukowej Pomocy im. Karola Marcinkowskiego 1841–1909*, seria Skarbnica Gniazda, t. 5, Wielkopolskie Towarzystwo Genealogiczne „Gniazdo”–Poznańskie To-

* Z wyłączeniem druków recenzowanych w niniejszym tomie.

- warzystwo Przyjaciół Nauk, Mnichowo–Poznań 2017, s. 439, faksymile, fot.
- Krzysztof Handke, Andrzej Przewoźny, *Klasa imienia Leszczyńskich Sybiraków* [w II Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Lesznie], Oddział Związku Sybiraków, II Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika, Leszno 2017, s. 48, fot.
- Waldemar Handke, *Do piekła i z powrotem...: Józef Sobieraj (1939–2013)*, seria Cives Nostri, t. 7, Urząd Miasta Leszna, Leszno 2017, s. 183, fot.
- Waldemar Handke, *Franciszek Zborowski ps. „Zbroja” – oficer Armii Krajowej, więzień polityczny PRL (1908–1979)*, seria Cives Nostri, t. 8, Urząd Miasta Leszna, Leszno 2017, s. 50, faksymilia, fot., portr.
- Jan Amos Komeński w nas: cytaty z dzieł Komeńskiego – inspiracje, pamięć, dziedzictwo / Markéta Pánková (tekst), Miroslav Huptych (ilustracje), Muzeum Okręgowe w Lesznie, Leszno 2017, s. 93, il.
- Sabina Klak, *Bujać w obłokach*, Drukarnia HAF, Leszno 2017, s. 48 (tomik poetycki leszczyńskiej autorki).
- Sabina Klak, *Kwiat wycięty z Raju*, Miejska Biblioteka Publiczna im. S. Grochowiaka w Lesznie, Leszno 2017, s. 51 (tomik poetycki leszczyńskiej autorki).
- Łukasz Konieczny, *Marcel*, Ridero, Kraków 2017, s. 94.
- Małgorzata Mąkowicz, *Teraz niebiesko już jest*, Sowell, Rzeszów 2017, s. 71 (debiutancki tomik wierszy autorki z Włoszakowic).
- Antoni Neczyński, *I w ogóle...*, Oficyna Wydawnicza „Atut”, Wrocław–Leszno 2017, s. 195 (wybór felietonów z lat 2015–2017 drukowanych na łamach gazety „ABC”).
- Krzysztof Ratajczak, *Szkolnictwo w Wielkopolsce na tle sąsiadów w okresie średniowiecza*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2017, s. 367.
- Grzegorz Skorupski, *Smak błękitu*, Drukarnia Real–Muzeum w Gostyniu, Gostyń 2017, s. 339 (Gostyń w 1911 roku).
- Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, cz. 5, z. 3, Unino–Wilkowo Teuthonicum, oprac. Paweł Dembiński [i in.], pod red. Tomasza Jurka, Polska Akademia Nauk, Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2016, s. 445–688, il. (*Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu. Wielkopolska – województwo poznańskie*, pod red. Tomasza Jurka, cz. 5).
- Szkoła Podstawowa nr 2 im. Obrońców Polskiego Morza w Lesznie: 1932–2017; 85 lat Szkoły Podstawowej: 1972–2017; 45 lat nadania imienia Obrońców Polskiego Morza*, [Agnieszka Buszewicz i in.], Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej nr 2, Leszno 2017, s. 47, il. kolor.
- Kazimierz Szulc, *Od startu do mety: biografia Kazimierza Cepurskiego*, Rawicz–Tarnowo Podgórne 2016.

- Jacek Taborski, *17. Pułk Ułanów Wielkopolskich im. Króla Bolesława Chrobrego: dzieje, tradycja i współczesność*, wyd. 2. popr, Eko-Dom przy współpracy z Eko-Druk, Grajewo 2017, s. 319, [64] s., tabl., il.
- Włoszakowice 1939–1948*, [Jerzy Bogdanowicz, Anna Górna, Waldemar Handke, Kamil Kutny (red. wydania), Piotr Okulewicz, Elżbieta Olender, Barbara Ratajewska, Łukasz Szudarski, Damian Szymczak], Gminny Ośrodek Kultury we Włoszakowicach, Włoszakowice 2017, s. 138, fot., il.
- Wrastam w ciszę*, red. almanachu Ryszard Biberstajn, Roman Józefiak, zdj. na okładce i wewnątrz tomu Elżbieta Weigt, Leszczyńskie Stowarzyszenie Twórców Kultury, Leszno 2017, s. 72, il. (wiersze twórców z Leszna i regionu leszczyńskiego: Eleonory Biberstajn, Ryszarda Biberstajna, Dominiki Gładek, Krystyny Grys, Tadeusza Hofmańskiego, Kamili Kampy, Marka Klupsia, Stanisława Kruka, Elżbiety Kuśnierek, Roxany Lewandowskiej, Dagmary Poch, Zbigniewa Pocha, Romana Potoka, Gabriela Roszaka, Danuty Sikorskiej, Jerzego Stankiewicza, Ewy Wierzbńskiej-Kloski, Zbigniewa Zalesińskiego, Ireny Marii Zborowskiej, Anny Zielazny, Katarzyny Zmysłowskiej).
- Zeszyty Osieckie: bibliografia zawartości*. Zeszyty 1-25, 1993–2017, red. Adam Podsiadły, Towarzystwo Ziemi Osieckiej, Osieczna 2017, s. 39, [4] s., tabl., il.
- Żołnierze Armii Krajowej Ziemi Leszczyńskiej: słownik biograficzny*, t. 1 [autorzy: Jerzy Bogdanowicz, Janina Małgorzata Halec, Krzysztof Handke, Marianna Kempiak, Paulina Kłabińska, Mirosława Komolka, Alojzy Konior, Bożena Kubisiak, Karol Olender, Iwona Radel, Mirosław Rochmankowski, Krzysztof Taciak, Kazimiera Winnicka, Feliks Zielnik], pod red. Krzysztofa Handkego, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej. Oddział Leszno–II Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Lesznie, Leszno 2017, s. 215, il.

Opracowała Ewa Bartkowiak-Nabzdzyjak

INFORMACJE

Janina Chodera

WYJĄTKOWA PROMOCJA

Czytelnikom „Rocznika Leszczyńskiego” nie trzeba już przedstawiać niezwykle pracowitego badacza regionalisty dr. Emiliana Prałata, społecznego opiekuna zabytków ziemi kościańskiej. W Turwi, rodowej siedzibie Chłapowskich, 8 lipca 2017 roku odbyła się promocja najnowszej książki tego autora *Miejsca i Sztuka. Turew*¹. Choć w przygotowania do promocji włączyły się żywioły – najpierw silny wiatr powywracał i częściowo połamiał plastikowe pawilony, a obrusy zamienił w żagle, potem przyszedł ulewny deszcz, który wyrządził kolejne szkody – sama promocja była wydarzeniem wyjątkowym. Według szacunków przez dziedziniec honorowy przewinęło się ok. 450 osób, z czego większość stanowili mieszkańcy Turwi i okolic. Byli też goście z bardzo daleka, jak np. małżeństwo z Olsztyna, które zakupiło kilka książek z serii *Miejsca i Sztuka*.

Promocję poprzedziła o godz. 17.00 msza święta w intencji zmarłych i żyjących mieszkańców Turwi oraz członków rodziny Chłapowskich, którą celebrował JE ks. biskup Zdzisław Fortuniak. Zebrana podczas nabożeństwa ofiara w całości przeznaczona została na renowację Kopaszewskiej Drogi Krzyżowej. Z półgodzinnym opóźnieniem (początek promocji zaplanowany był na godz. 18.00) przybyłych gości, w tym przedstawicieli lokalnych władz, recenzentów książki oraz potomków właścicieli Turwi, powitał serdecznie autor książki dr Emilian Prałat. Po nim głos zabrali m.in.: starosta kościański Bernard Turski, zastępca wójta gminy Kościan Mirosław Duda, prof. Krzysztof Chłapowski, prof. Jan Skuratowicz i prof. Krzysztof Kujawa.

Tym razem promocję zaszczylicili szczególnie goście. Z Rzymu przybył zasłużony działacz polonijny Stanisław August Morawski² wraz z żoną Teresą.

¹ Z szerszą relacją i kilkudziesięcioma zdjęciami można zapoznać się na stronie dr. Emiliana Prałata: <<https://www.epralat.edu.pl/relacja-z-promocji-miejsca-i-sztuka-turew>> [dostęp: 2.01.2018].

² Stanisław August Morawski urodził się w 1922 roku w Krakowie, jest synem Kazimierza Morawskiego (wybitnego filologa klasycznego i historyka) i Ireny z Mańkowskich. Ukończył Gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu. W czasie wojny pracował w Rawie Mazowieckiej. Po wojnie ukończył studia ekonomiczne w Poznaniu, a w latach pięćdziesiątych wyjechał do Włoch, gdzie został dyrektorem biblioteki Międzynarodowego Uniwersytetu Nauk Społecznych. Aktywnie włączył się w życie Polonii włoskiej. Po śmierci Emeryka Augusta Hutten-Czapskiego został w 1979 roku prezesem Fundacji Rzymskiej Margrabiny J.S. Umiastowskiej. Zasiada

Po raz pierwszy też z Londynu przyjechał Piotr Chłapowski, potomek rodu z linii kopaszewskiej, członek Rady Fundacji Lanckorońskich.

Następnie w kaplicy część gości mogła wysłuchać okolicznościowej prelekcji, podczas której autor przedstawił m.in. archeologiczne dzieje wsi i zaprezentował materiały archiwalne zebrane w czasie rzymskich kwerend. Po prelekcji odbył się recital kantatowo-oratoryjny młodej, utalentowanej sopranistki Katarzyny Zawady. Wykonała ona m.in. utwory Jana Sebastiana Bacha, Georga Friedricha Händla, Wolfganga Amadeusza Mozarta. Pozostali goście, zgromadzeni na dziedzińcu honorowym, dzięki nagłośnieniu także mogli uczestniczyć w tym wydarzeniu.

Przewidziany na godz. 20.00 recital Sławomira Kramma także rozpoczął się z opóźnieniem, lecz mieszkańcy Turwi tłumnie uczestniczyli wraz z dziećmi w tym wydarzeniu muzycznym. Niektóre znane przeboje i arie operetkowe artysta wykonywał w duecie z Katarzyną Zawadą. Publiczność nagradzała artystów rzęśistymi brawami, więc musieli oni bisować.

Tradycyjnym elementem promocji był też bogaty poczęstunek dla wszystkich uczestników promocji, którzy dzięki temu, mimo znacznego opóźnienia, wytrwali w oczekiwaniu na zwiedzanie pałacu. Jak wielkie było zainteresowanie ostatnim punktem programu świadczy fakt, że już po kilku dniach od zamieszczenia list na stronie internetowej obie przewidziane 40-osobowe grupy były skompletowane. Ze względu na opóźnienia pałac zwiedzała jedna 120-osobowa grupa. O niesłychanym powodzeniu, jakim cieszyła się możliwość zobaczenia pałacu, od lat niedostępnego dla mieszkańców, stanowi także to, że chętni, z dziećmi śpiącymi na rękach, czekali cierpliwie na tę niecodzienną wycieczkę. Zapełnił się także autokar, który przewiózł do zabytkowej gorzelni w Turwi osoby zainteresowane jej zwiedzaniem. Ta niezwykła promocja na długo zapadnie w pamięć jej uczestnikom.

Wydarzeniem bezpośrednio związanym z turewską promocją było przyznanie dr. Emilianowi Prałatowi nagrody Generalnego Konserwatora Zabytków i Stowarzyszenia Konserwatorów za serię wydawniczą Miejsca i Sztuka. Na uroczystej gali 14 grudnia 2017 roku nagrodę wręczyła wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego prof. Magdalena Gawin, pełniąca jednocześnie funkcję generalnego konserwatora zabytków RP.

również w Radzie Fundacji Lanckorońskich. Od ponad pół wieku jest człowiekiem instytucją koordynującą działalność wielu organizacji polonijnych we Włoszech. Od ponad czterdziestu lat organizuje renowację cmentarza na Monte Cassino, koordynuje przygotowanie uroczystości rocznicowych. Prywatnie zajmuje się archiwum rodu Morawskich, które sukcesywnie od lat publikuje. Czuwa także nad wydawaniem serii Świadcstwa (Testimonianze) oraz głównych polonijnych tytułów prasowych. W 2010 roku został odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Zasługi RP (relacja i zdjęcia zob. <<http://www.polonia-mon-amour.eu/2010/10/15/broni-slawn-komorowski-in-italia/>> [dostęp: 2.01.2018]), a w 2015 roku Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (szczegóły zob. <http://www.rzym.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/prezydent_duda_w_ambasadzie/> [dostęp: 2.01.2018]).

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Piotr Józefiak

ZBIGNIEW WIELGOSZ (1929–2017)



Dnia 2 lipca 2017 roku zmarł prof. dr hab. Zbigniew Wielgosz¹, emerytowany pracownik naukowy Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Profesor Wielgosz był autorytetem w dziedzinie dziejów średniowiecza, pogranicza polsko-brandenburskiego, dziejopisarstwa wieków średnich oraz badań regionalnych. Był długoletnim przewodniczącym Okręgowego Komitetu Olimpiady Historycznej, członkiem wielu towarzystw naukowych i regionalnych. To autor licznych pozycji naukowych dotyczących ziemi leszczyńskiej i kościańskiej, wybitny znawca dziejów klasztoru benedyktynów w Lubiniu. Pod jego kierownictwem powstawały „Zeszyty Lubińskie” oraz obszerne dzieło dotyczące dziejów parafii św. Mikołaja w Lesznie.

Zbigniew Feliks Jan Wielgosz urodził się 25 grudnia 1929 roku w Kobylnikach jako syn Feliksa i Hildegardy. Edukację w szkole powszechnej rozpoczął w Słupi, którą zakończył w momencie wybuchu II wojny światowej. Okupację spędził w Słupi wraz z rodzicami. We wrześniu 1945 roku zdał egzamin wstępny i rozpoczął naukę w Gimnazjum im. I. Paderewskiego w Poznaniu. Po trzech miesiącach, w związku z objęciem przez jego ojca stanowiska kierownika szkoły w Bieżuniu, przeniósł się do Państwowego Gimnazjum i Liceum w Kościanie, gdzie w maju 1951 roku uzyskał świadectwo dojrzałości.

Bezpośrednio po zdaniu matury, w październiku 1951 roku, podjął studia historyczne na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Poznań-

¹ W trakcie pisania noty biograficznej korzystałem z akt personalnych prof. Wielgosza przechowywanych w Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, sygn. 160/2039; 130/50; 466/173; 502/7; 1006/345; 1081/285.

skiego, które ukończył w 1955 roku. Już w czasie studiów jego zainteresowania badawcze koncentrowały się na historii średniowiecza. Na uniwersytecie spotkał swoich mistrzów: profesorów Gerarda Labudę i Kazimierza Tymienieckiego. Należy podkreślić, iż na studia te został przyjęty bez egzaminu wstępnego.

Jego pierwszym miejscem pracy była Wschowa, gdzie od września do grudnia 1955 roku pracował w charakterze nauczyciela w szkolnictwie ogólnokształcącym. Następnie powołany został na studia aspiranckie, które odbył w latach 1955–1958. Ich zwieńczeniem było uzyskanie 31 maja 1960 roku tytułu doktora nauk humanistycznych na podstawie dysertacji „Polityka osadnicza opactwa lubiąskiego na pograniczu Śląska, Ziemi Lubuskiej i Wielkopolski w średniowieczu”. Natomiast bezpośrednio po zakończeniu studiów aspiranckich 1 października 1958 roku Profesor rozpoczął pracę w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, na którym to zdobywał kolejne awanse akademickie i pozostał z nim związany do swej śmierci. W 1977 roku uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego na podstawie pracy *Nowa Marchia w historiografii niemieckiej i polskiej* (ukazała się drukiem w 1980 roku). Następnie 1 lutego 1978 roku powołany został na stanowisko docenta, a kolejnym stopniem było uzyskanie 1 lipca 1991 roku stanowiska profesora nadzwyczajnego.

W ciągu swej pracy w Instytucie Historii Profesor Wielgosz pełnił w latach 1981–1990 funkcję wicedyrektora Instytutu oraz Kierownika Zakładu Historii Średniowiecznej w latach 1996–1999. Za swoją działalność naukową, dydaktyczną i organizacyjną uhonorowany został Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz Medalem Rodła. Ponadto otrzymał tytuł Zasłużonego Działacza Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich oraz Zasłużonego Działacza Kultury.

Działania na polu regionalnym zostały docenione przez samorząd Kościana, który w 1985 roku przyznał Profesorowi Nagrodę Twórczą Miasta Kościana „Pro publico bono” oraz przez Radę Miejską Krzywinia, która ustanowiła go w 1999 roku laureatem Nagrody Twórczej Miasta i Gminy Krzywiń. Uwiecznieniem nagród przyznanych przez lokalne samorządy i redakcje była nagroda „za nieprzeciętność” przyznana przez redakcję „Wiadomości Kościańskich” w 2010 roku za badania regionalne.

Od 1956 roku Profesor był żonaty z Barbarą Jadwigą Dziecioł. Doczekał się z nią dwóch córek: Izabeli i Ewy.

Uroczystości pogrzebowe Profesora Wielgosza odbyły się 5 lipca 2017 roku na cmentarzu kościoła św. Jana Vianneya przy ul. Lutyckiej w Poznaniu (kwatery św. Barbary, rząd 12, miejsce 2).

WYDARZENIA 2017 ROKU GODNE PAMIĘCI

Styczeń

6 – leszczynianie przeszli ulicami miasta w orszaku Trzech Króli. Przemarsz rozpoczął się po mszy św. w bazylice św. Mikołaja, a zakończył na pl. Metziga wspólnym kolędowaniem w kościele pw. św. Krzyża.

7 – w leszczyńskiej hali Trapez odbył się Wiedeński Koncert Noworoczny *Y Viva España*. Pod dyrekcją Cheung Chau wystąpili Sinfonietta Polonia, soliści i tancerze Teatru Wielkiego w Poznaniu.

10 – otworzono pracownię digitalizacji zbiorów w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Stanisława Grochowiaka (dalej MBP) w Lesznie. Inicjatywa zainaugurowana została dzięki dotacji z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Kultura Cyfrowa”. Projekt, wsparty finansowo przez Urząd Miasta Leszna, współtworzą Miejskie Biuro Wystaw Artystycznych oraz wszystkie biblioteki samorządowe z powiatu leszczyńskiego. Digitalizowane zbiory dotyczą historii i kultury ziemi leszczyńskiej.

12 – otwarcie ekspozycji *Przestrzenie* w Galerii w Ratuszu Miejskiego Biura Wystaw Artystycznych. Prace fotograficzne wykonane w tradycyjnych technikach, a także w formie projekcji multimedialnej i instalacji fotograficznej prezentowali Wojciech Beszterda, Maciej Pisuk, Sławek Skrobała, Marcin Sztukiewicz, Krzysztof Ślachciak. Wystawa trwała do 9 lutego.

14 – w Teatrze Miejskim w Lesznie odbyła się premiera spektaklu *Wiśniowy sad* Antoniego Czechowa w reżyserii Jana Tomaszewicza.

15 – w 25. finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy wzięło udział ok. 400 wolontariuszy, zebrano ponad 180 tys. złotych.

16 – w budynku dworca kolejowego otworzono Bibliotekę Dworcową, placówkę MBP, z księgozbiorem ok. tysiąca tomów, w której można też zamawiać książki z głównego księgozbioru MBP i odbierać je w uzgodnionym terminie. W pomieszczeniach bibliotecznych znajdują się dwa komputery, punkt informacji turystycznej oraz kącik zabawy dla dzieci. Otwarcia towarzyszyła wystawa zdjęć i zbiorów bibliotecznych związanych z odzyskaniem przez Leszno niepodległości w 1920 roku.

17 – obchody 97. rocznicy powrotu Leszna do Polski upamiętniono odsłonięciem przy ul. 17 Stycznia tablicy informacyjnej opisującej wydarzenia z 17 stycznia 1920 roku. W uroczystości uczestniczyli prezydent miasta Leszna, parlamentarzyści, samorządowcy, przedstawiciele wojska i służb mundurowych oraz instytucji i organizacji społecznych. W dalszej części obchodów w ratuszu wręczono honorowe wyróżnienia „Zasłużony dla Miasta Leszna”. Otrzymali je: Janina Małgorzata Halec, Kazimierz

Mikołajczyk, Krzysztof Handke, Cech Rzemiosł Różnych, Leszczyńskie Stowarzyszenie Twórców Kultury, Regionalna Izba Przemysłowo-Handlowa.

29 – w Galerii Sztuki Muzeum Okręgowego w Lesznie odbyło się spotkanie z cyklu „Na styku” pod tytułem *Komeńskiego „Świat w obrazach”*, czyli *Wikipedia i komiks w jednym dziele*.

30 – w MBP uroczyste otwarto wystawę inauguracyjną obchody 150. rocznicy powstania Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Prelekcje wygłosili Grażyna Opatrny-Janusz oraz Damian Szymczak.

31 – we Włoszakowicach odbyła się konferencja popularnonaukowa historyków pt. *Gmina Włoszakowice w latach 1939–1948*. Spotkanie prowadził Paweł Borowiec.

Luty

25-26 – w hali Trapez, z udziałem 350 wystawców m.in. z Hiszpanii, Niemiec, Czech, Słowacji oraz Stanów Zjednoczonych, odbyła się XXI Wystawa Psów Rasowych *Champion of Champion's*, a więc psów, które wcześniej zdobyły tytuł championa.

Marzec

1 – uroczyste obchody V Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Pod pomnikiem Żołnierzy Wyklętych przy ul. J. Poniatowskiego w obecności władz Leszna i jego mieszkańców zapalono znicze i złożono kwiaty.

2 – w Lesznie i powiecie leszczyńskim przebywali posłowie Władysław Kosiniak-Kamysz i Andżelika Możdżanowska, europoseł Andrzej Grzyb oraz przedstawiciele samorządowych władz Wielkopolski – Zofia Szalczyk i Wojciech Jankowiak. Goście spotkali się z samorządowcami powiatu i kilku gmin, odwiedzili także Rydzynę, Robczysko i Świąciechowę.

11 – podczas XVIII Ogólnopolskiego Konkursu Tańca „Taneczne Miraże” w Bydgoszczy leszczyński zespół taneczny Puente zdobył pierwsze miejsce za choreografię, a Anna Domańska z tego zespołu zajęła drugie miejsce za taniec solo.

15 – Prezydent RP Andrzej Duda wpisał na listę Pomników Historii założenie rezydencjonalno-urbanistyczne w Rydzynie. W uroczystości w Pałacu Prezydenckim w Warszawie uczestniczyły m.in. delegacje samorządów Rydzyny i powiatu leszczyńskiego.

28 – 160 zawodników z 16 klubów uczestniczyło w XXI Indywidualnych Mistrzostwach Polski Juniorów w Warcabach 64-polowych w Lipnie. Gospodarze – UKS Roszcza – zdobyli łącznie 16 medali, w tym 4 złote.

29 – zespół Alebalki z Wijewa zajął pierwsze miejsce w swej kategorii w III Ogólnopolskim Turnieju Cheerleaders w Sosnowcu. Były to eliminacje do mistrzostw Europy w Pradze.

31 – podczas sesji Rady Powiatu Leszczyńskiego tytułem „Zasłużony dla powiatu leszczyńskiego” wyróżniono Roberta Barana – odchodzącego na emeryturę komendanta miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w Lesznie.

Kwiecień

7 – wykład pt. *Ratownicy czasów Wielkiej Wojny. Henryk Sienkiewicz, Papież Benedykt XV, Biskup Stefan Adam Sapieha* w MBP im. S. Grochowiaka wygłosiła dr Danuta Płygawko. Spotkanie zorganizowane przez leszczyńskie koło Polskiego Towarzystwa Historycznego odbyło się pod patronatem Prezydenta Miasta Łukasza Borowiaka.

14 – zawodnicy UKS „Roszada” Lipno zdobyli 15 medali podczas rozegranych w Karpaczu XXV Mistrzostw Polski Juniorów w Warcabach 100-polowych w grze aktywnej i błyskawicznej.

20 – z okazji 150. rocznicy powstania Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” MBP w Lesznie przygotowała wystawę udostępnioną w Senacie RP. W otwarciu brali udział m.in. marszałek Senatu Stanisław Karczewski oraz szefowa Kancelarii Prezydenta RP Małgorzata Sadurska.

24 – Rejonowe Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Lesznie obchodziło swe 45-lecie. Jubileusz był okazją do wręczenia organizacji wyróżnienia „Zasłużony dla powiatu leszczyńskiego”.

25-29 – z okazji obchodów 470. rocznicy nadania Lesznu praw miejskich w MBP otwarto wystawę *Poczytaj Leszno*. Odbył się także wykład dr Kamili Szymańskiej pt. *Kultura książki w dawnym Lesznie*. W Galerii MBWA zaprezentowana została projekcja multimedialna pt. *Leszno – fotograficzne konteksty* stworzona przez leszczyńskich fotografików i fotoreporterów. W ratuszu została otwarta okolicznościowa wystawa przygotowana przez filatelistów związanych z Leszmem. Zakończenie obchodów stanowiąca osiemnasta już poczta balonowa „Leszno1” Poczta Polska.

Maj

1 – ok. 8 tys. uczestników wzięło udział w XXVII edycji największego rajdu rowerowego w Polsce „Majówki z ABC” co roku organizowanej przez redakcję „ABC”.

2-3 – obchody Święta Flagi Rzeczypospolitej Polskiej oraz rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Na rynku, w obecności władz miasta, przedstawicieli wojska i leszczyńskich sportowców, nastąpiło ceremonialne podniesienie flagi państwowej. W kościele pw. św. Mikołaja w Lesznie odprawiono mszę św. w intencji Ojczyzny z udziałem Kompanii Honorowej Wojska Polskiego, drużyny sztandarowej ZHP, pocztów sztandarowych, delegacji, Orkiestry Dętej Miasta Leszna i Chóru Miejskiego Chopin.

4 – 45 załóg samochodowych i 4 motocyklistów wzięło udział w XV Ogólnopolskim Rajdzie Pojazdów Zabytkowych organizowanym przez Zamek w Rydzynie. Uczestnicy pokonali stukilometrową trasę prowadzącą głównie przez powiat leszczyński.

8 – odbył się 50. Ogólnopolski Konkurs Młodych Muzyków im. Karola Kurpińskiego – VII Konkurs Pieśni i Arii we Włoszakowicach. Pierwsze wyróżnienie, w tym za najlepsze wykonanie utworów Kurpińskiego, zdobyła Dagmara Kołodziej (sopran) z Akademii Muzycznej w Katowicach, a drugie wyróżnienie – Aleksandra Pokora (sopran) z Akademii Muzycznej w Poznaniu.

9 – Szkoła Podstawowa w Goniembicach w gminie Lipno otrzymała sztandar. Patronem placówki jest 17. Pułk Ułanów stacjonujący w okresie międzywojennym w Lesznie.

11 – w leszczyńskim ratuszu odbyły się obchody Dnia Bibliotekarza i Bibliotek. Podczas uroczystości nastąpiło wręczenie Nagrody im. Heleny Śmigielskiej, którą otrzymała Hanna Szczygieł-Śliwińska, dyrektor Biblioteki Uczelnianej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie. Wręczona też została Nagroda Liścia Miłorzębu, którą przyznano przedsiębiorstwu Aga Jerzy Lech Wizerkaniuk z Kościana za publikację albumu *Park krajobrazowy im. gen. Dezyderego Chłapowskiego* autorstwa Marka Chwistka.

13 – na Starówce odbyły się Dzień Europy i Targi Organizacji Pozarządowych zorganizowane m.in. przez Fundację Centrum Aktywności Twórczej, Miejski Ośrodek Kultury w Lesznie, Urząd Miasta Leszna, Europe Direct Poznań i Erasmusa. Zaprezentowało się ponad 50 organizacji pozarządowych i placówek oświatowych, które promowały aktywność społeczną wśród mieszkańców Leszna.

16 – Muzeum Okręgowe w Lesznie zorganizowało z okazji 500-lecia reformacji wystawę *Stolice wielkopolskiego protestantyzmu: Leszno – Śmigiel – współlistnienie wyznań*. Partnerami wystawy byli Archiwum Państwowe w Poznaniu i Biblioteka Kórnicka PAN.

20 – MBP w Lesznie podpisała umowę o współpracy z Wojewódzką Biblioteką Wysocką w Havlickowym Brodzie w Czechach. Podczas polsko-czeskiego spotkania bibliotekarzy otwarta została wystawa *Karel Havlíček Borovský – męczennik czeskiej prawdy* oraz odbył się koncert zespołu z Moraw Horácká Muzika.

20 – Muzeum Okręgowe, MBWA, Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji oraz parafia ewangelicko-augsburska zorganizowały kolejną Noc Muzeów. W ramach imprezy odbyło się wiele wydarzeń, m.in. przegląd najnowszych polskich filmów krótkometrażowych Short Waves Festival.

Czerwiec

3 – odbyła się XII edycja Leszczyńskiego Maratonu Rowerowego, jednego z największych kolarskich wyścigów dla amatorów w Polsce.

3-4 – ok. 700 psów z całej Europy zostało zaprezentowanych na I Krajowej Wystawie Psów Rasowych na stadionie im. Alfreda Smoczyka. Impreza zorganizowana została przez Leszczyński Oddział Polskiego Związku Kynologicznego.

6-11 – w Teatrze Miejskim w Lesznie odbył się Przegląd Spektakli Dyplomowych Szkół Teatralnych.

11 – jubileusz 40-lecia istnienia obchodziło leszczyńskie minizoo mieszczące się w parku 1000-lecia. Z tej okazji piknik rodzinny zorganizował Miejski Zakład Zieleni w Lesznie.

12 – odbył się Międzynarodowy Dzień Archiwów, w ramach którego Archiwum Państwowe w Lesznie udostępniło wystawę *Plakat propagandowy w służbie PRL*. Wykład otwarty zatytułowany *110 lat Elektrowni Miejskiej w Lesznie (1907–2017)* przedstawił dr hab. Miron Urbaniak, prof. UW.

22-25 – leszczyńskie mażoretki zdobyły dwa złote medale na XIV Mistrzostwach Europy Tańca Mażoretkowego w Gulianovie we Włoszech.

27 – na XXIV Międzynarodowym Festiwalu Tańca „Przystań dla Tańca” w Gorzowie Wielkopolskim zespół taneczny Puente zdobył złoto (w kategorii krótkie formy sceniczne), srebro (w kategorii teatr tańca) oraz nagrodę specjalną za przekazanie pięknych emocji.

Lipiec

4 – w Archiwum Państwowym w Lesznie otwarto wystawę *Leszczyńskie archiwa domowe* pokazującą prywatne zbiory oraz rodzinne pamiątki mieszkańców miasta.

7-8 – reprezentacja Polski zdobyła złoty medal w Drużynowym Pucharze Świata na Żużlu rozgrywanym w Lesznie.

Sierpień

9 – po podpisaniu umowy wartej prawie 34,5 mln zł ze spółką Colas Polska z Pałędzia rozpoczęła się największa inwestycja drogowa w historii powiatu leszczyńskiego – przebudowa ponad 21,5 km drogi powiatowej przez Brenno, Zaborówiec, Włoszakowice, Bukówiec Górny w kierunku węzła Nietążkowo na budowanej S5. W tym roku zostanie wykonana połowa kontraktu.

20-27 – pod hasłem „Miasto pełne kultury, festiwal pełen gwiazd” odbyło się święto kultury i muzyki Leszno Barok Plus. Bogaty program obejmował koncerty i spektakle teatralne, prezentacje wielu gatunków muzyki baroku, romantyzmu i muzyki współczesnej. Całość odbywała się w przestrzeni leszczyńskiego starego miasta.

29 – ponad 350 eksponatów z różnych krajów i epok zaprezentowało Muzeum Okręgowe w Lesznie na wystawie *Lalki świata*.

Wrzesień

1 – pod pomnikiem Żołnierzy Garnizonu Leszno odbyły się uroczystości upamiętniające 78. rocznicę wybuchu II wojny światowej. W wojskowej asyście samorządowej,

przedstawiciele leszczyńskich szkół, kombatanci i służby mundurowe złożyli kwiaty pod pomnikiem i zapalili znicze. Uroczystościom towarzyszyło odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej Mieczysławowi Opatrnemu, jednemu z dwudziestu mieszkańców Leszna rozstrzelanych 21 października 1939 roku.

3-10 – odbyły się IV Balonowe Mistrzostwa Europy Kobiet. W zawodach wystartowało 28 zawodniczek z 12 państw.

5 – w MBP w Lesznie odbyło się uroczyste otwarcie w nowej aranżacji pokoju Stanisława Grochowiaka. Nowa ekspozycja została wyposażona w meble z czasów, kiedy żył Stanisław Grochowiak oraz w fotografie, książki i pamiątki po poecie ze zbiorów biblioteki oraz przekazane przez jego dzieci.

8 – Koło Polskiego Związku Filatelistów w Lesznie w związku z obchodami swego 65-lecia zorganizowało na leszczyńskim lotnisku 27. pocztę szybowcową, która dostarczyła ponad 600 listów do adresatów na terenie kraju i poza jego granicami.

9-10 – 7 orkiestr dętych krajowych i zagranicznych wzięło udział w XVI Międzynarodowym Festiwalu Muzyki i Folkloru. Organizatorem imprezy był Polski Związek Chórów i Orkiestr.

14 – w Archiwum Państwowym w Lesznie otwarta została wystawa pt. *Leszczyńskie harcerstwo w latach 1920–1949*. Imprezę patronatem honorowym objął sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jan Dziedziczak. Organizatorami byli Archiwum Państwowe w Lesznie oraz Leszczyńska Fundacja Kultury.

16-17 – we Włoszakowicach rozegrano mistrzostwa Polski im. Pawła Mikołajczaka w kick-boxingu seniorów i weteranów light-contact. Głównym organizatorem mistrzostw był Klub Sportowy „Polonia 1912” Leszno. Uczestniczyło w nich ponad sto zawodniczek i zawodników z 26 klubów z całego kraju. Wśród zaproszonych gości byli działacze Polskiego Związku Kick-boxingu, władze samorządowe i matka patrona turnieju – zmarłego zawodnika i trenera KS „Polonia 1912”.

16-24 – odbyła się III edycja akcji „Aktywne Obywatelskie Leszno”. Głównym jej wydarzeniem był Festyn Organizacji Pozarządowych na Stadionie im. Alfreda Smoczyka. Impreza o charakterze pikniku rodzinnego promowała integrację sektora pozarządowego, publicznego i prywatnego, placówki oświatowe oraz popularyzowała aktywność społeczną wśród mieszkańców Leszna. Organizatorem akcji było Miasto Leszno.

23 – Zespół Pieśni i Tańca „Żeńcy Wielkopolscy” z Nietążkowa w gminie Śmigiel obchodził 35-lecie swojej działalności. Z tej okazji przygotowano dwa koncerty jubileuszowe, podczas których zaprezentowało się ok. 100 tancerzy i 15 muzyków z dwóch kapel ludowych.

24 – na stadionie olimpijskim we Wrocławiu odbył się rewanżowy mecz finałowy o Drużynowe Mistrzostwo Polski na Żużlu 2017 pomiędzy Betard Spartą Wrocław a Fogo Unią Leszno zakończony remisem. W rezultacie dwumeczu złoty medal zdobyła drużyna z Leszna.

25 – w MBP otwarto wystawę *Tradycja dziedzictwa – dziedzictwo tradycji. Techniki artystyczne narzędziem konserwatora* zorganizowaną w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa. Organizatorami wydarzeń byli: MBP, Archiwum Państwowe w Lesznie, Miejski Konserwator Zabytków i Narodowy Instytut Dziedzictwa Pracownia Terenowa w Trzebinach.

28 – w Miejskim Ośrodku Kultury zainaugurowano 20. jubileuszowy rok akademicki Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Lesznie.

Październik

14 – w hali Trapez 40 tancerzy z Narodowego Baletu Królewskiego ze Lwowa wystąpiło w *Jeziorku labędzim* Piotra Czajkowskiego.

15 – z okazji odbywającego się Europejskiego Dnia Walki z Rakiem Piersi Leszczyńskie Stowarzyszenie Rehabilitacyjne „Amazonka” zorganizowało akcję profilaktyczną pod hasłem „Lekarstwo na raka”. Z tej okazji na leszczyńskim rynku stanęły mammo-bus i cytobus, a w ratuszu odbyły się wykłady specjalistów z medycyny, rehabilitacji i dietetyki.

19 – w Leszczyńskim Centrum Biznesu odbyło się Forum Ekonomii Społecznej pod hasłem „Społecznie i z zyskiem – o ekonomii społecznej w subregionie leszczyńskim”. Organizatorem było Stowarzyszenie Centrum Promocji i Rozwoju Inicjatyw Obywatelskich PISOP, a partnerem Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Poznaniu.

19 – wernisaż wystawy *Rzeźba i rysunek* prof. Adama Myjaka, rektora warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych w Galerii MBWA przy ul. Leszczyńskich. W tym samym dniu w Galerii w Ratuszu swoją wystawę pt. *Obrazy mesmeryczne* zaprezentowała Magdalena Gryśka.

19-23 – odbył się XIX Festiwal Muzyczny im. Romana Maciejewskiego. Podczas wydarzeń mających miejsce kolejno w leszczyńskim ratuszu, w Audytorium Maximum Wyższej Szkoły Humanistycznej, auli PWSZ i w MOK odbyło się pięć koncertów. Wystąpili m.in. Trio Stroikowe Zamku w Rokosowie, poznański zespół Affabre Concinui i Maciej Fortuna z zespołem. Organizatorami festiwalu byli Leszczyńskie Towarzystwo Muzyczne im. Romana Maciejewskiego oraz MOK i MBP.

21 – II Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika obchodziło 50-lecie istnienia. Główne uroczystości odbyły się w budynku szkoły przy ul. Bolesława Prusa. Z okazji jubileuszu wręczono Medale za Zasługi dla II LO.

21 – w I Liceum Ogólnokształcącym w Lesznie z okazji obchodów 500-lecia reformacji odbyła się sesja popularnonaukowa *Protestanci w Lesznie i okolicy – wczoraj, dziś, jutro*.

24 – podczas pierwszego po wyborach posiedzenia Leszczyńskiej Rady Seniorów na jej przewodniczącego został wybrany Bolesław Szudejko.

26 – Rada Miejska Leszna podjęła uchwałę o przyjęciu Gminnego Programu Rewitalizacji Miasta Leszna na lata 2017–2027.

28-29 – w hali Trapez odbył się Indywidualny i Drużynowy Puchar Świata we Florecie Mężczyzn.

Listopad

3-6 – w Hali Jeździeckiej JKS „Przybyszewo” w Lesznie odbyły się Międzynarodowe Zawody Konne w Skokach przez Przeszkody CSI***-W/ CSI*.

4 – w Teatrze Miejskim w Lesznie odbyła się premiera sztuki teatralnej pt. *Dziady – lekcja* Adama Mickiewicza w reżyserii Błażeja Baraniaka. W roli głównej wystąpił Kamil Pruban.

4-11 – odbyły się XXVII Leszczyńskie Dni Kultury Chrześcijańskiej pod hasłem „Sanktuaria sanatoriami życia duchowego”. W programie znalazły się m.in. XIV Spotkanie Młodych, spektakl Teatru Droga, prelekcje i konferencje, wystawy: *Madonny Leszczyńskie, Sanktuaria Maryjne* oraz koncert chórów parafii leszczyńskich.

7 – w nowo otwartej Bibliotece Ratuszowej MBP zorganizowano konferencję polsko-czeską pt. *Wkład Polski w historię, kulturę i dziedzictwo Europy ze szczególnym uwzględnieniem kwestii czeskiej*. Organizatorami wydarzenia byli Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Oddział w Lesznie oraz MBP. Konferencja została zorganizowana w ramach współpracy partnerskiej z Wojewódzką Biblioteką Wysoczniny w Havlickowym Brodzie w Czechach przy realizacji projektu „Czescy Bracia. Bibliotekarze ambasadorami Leszna w Czechach”. Zadanie współfinansowane było przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w ramach konkursu „Dyplomacja Publiczna 2017 – komponent «Współpraca w dziedzinie dyplomacji publicznej 2017»”. Przeprowadzono cykl interdyscyplinarnych wydarzeń mających promować kulturę i dziedzictwo narodowe Polski za granicą oraz wspierać organizacje partnerskie m.in. w wymianie wystaw poświęconych znanym pisarzom Karelowi Havlickowi Borovskiemu, Adamowi Mickiewiczowi, Stanisławowi Grochowiakowi i Jarosławowi Haškowi.

8 – Leszno zostało laureatem konkursu Eco-Miasto w kategorii gospodarka wodna. Jury konkursowe wysoko oceniło projekt przygotowany przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Lesznie. W nagrodę delegacja miasta pojedzie na Międzynarodowe Targi Ochrony Środowiska Pollutec we Francji.

10 – w Archiwum Państwowym w Lesznie otwarto wystawę *Historia Leszna w archiwaliach. W 470. rocznicę nadania Lesznu praw miejskich* pod patronatem prezydenta miasta.

11 – obchody Święta Niepodległości w Lesznie rozpoczęto mszą św. w kościele pw. św. Antoniego i kontynuowano pod pomnikiem 200-lecia Konstytucji 3 Maja oraz Odzyskania Niepodległości, gdzie złożono wiązanki kwiatów i zapalono znicze.

18 – w leszczyńskim ratuszu odbyła się uroczysta jubileuszowa konferencja z okazji 40-lecia leszczyńskiego Koła Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego Oddział w Poznaniu. Patronat nad wydarzeniem objął prezydent miasta Leszna.

19 – w Szkole Podstawowej nr 1 w Lesznie obchodzono V Leszczyński Dzień Kolekcjonera pod hasłem „Poszukajmy historii, by odnaleźć siebie”. Organizatorem wydarzenia było Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Okręgowego w Lesznie.

Grudzień

1 – Zespół Szkół Specjalnych im. Janusza Korczaka w Lesznie obchodził 70-lecie istnienia.

5 – z okazji Międzynarodowego Dnia Wolontariusza w MOK wyłoniono laureatów konkursu „Leszczyński Wolontariusz Roku 2017”. W konkursie uczestniczyło ogółem 128 wolontariuszy, najliczniej obsadzoną kategorią była Wolontariacka Grupa Roku, w której startowało 13 uczestników. Statuetki wręczył prezydent miasta Łukasz Boro-
wiał. Organizatorami wydarzenia byli miasto Leszno, Fundacja Arena i Świat, Centrum Aktywności Twórczej, Leszczyńskie Centrum Wolontariatu.

5-8 – obchody 150. rocznicy urodzin marszałka Józefa Piłsudskiego – Honorowego Obywatela Leszna. Z tej okazji Poczta Polska przygotowała okolicznościową kartkę pocztową wraz z datownikiem. W auli PWSZ odbyła się konferencja naukowa zorganizowana przez Stowarzyszenie Oficerów Rezerwy 69. Leszczyńskiego Pułku Przeciwlotniczego oraz Garnizon Leszno. Na zakończenie obchodów jubileuszu wystąpiła Orkiestra Reprezentacyjna Sił Powietrznych z Poznania.

6 – Leszczyńskie Towarzystwo Kulturalne wykładem dr. Stanisława Jędrasia pt. *Polacy w obronie chrześcijańskiej Europy* zakończyło tegoroczny cykl Ratuszowych Wieczorów. W jego ramach odbyło się pięć spotkań dla mieszkańców miasta.

13 – Starostwo Powiatowe w Lesznie przekazało Wojewódzkiemu Szpitalowi Zespolonemu w Lesznie sprzęt medyczny i wyposażenie do pracowni endoskopii. Od 2007 roku powiat przekazał tej lecznicy w formie dotacji lub jako darowiznę łącznie ok. 820 tys. zł.

14 – w ratuszu odbyła się konferencja pt. *Człowiek w centrum. Rewitalizacja Leszna*, której organizatorem był Urząd Miasta Leszna. W mieście powstał także, jako organ

doradczy prezydenta, Komitet Rewitalizacji. Konsultacje społeczne dotyczące Komitetu trwały od 14 grudnia 2017 do 13 stycznia 2018 roku.

20 – Leszno znalazło się wśród trzech laureatów konkursu wojewody wielkopolskiego „Wielkopolska Gmina Przyjazna Rodzinie”. Doceniono m.in. zapewnienie licznych ulg i rabatów w Miejskim Programie Prorodzinny „Karta Leszczyńskiej Rodziny Wielodziejnej”, Leszczyńskie Becikowe, w ramach którego każde dziecko urodzone po 1 stycznia 2017 roku otrzymuje od miasta 1000 zł (do tej pory taką finansową pomoc dostało 596 rodzin), także dofinansowanie żłobków, stypendia w ramach Miejskiego Programu Wspierania Edukacji uzdolnionych dzieci i młodzieży i miejski program „Wychowanie wodne”, w ramach którego dzieci uczą się pływania i bezpiecznego spędzania czasu nad wodą.

21 – Rada Powiatu Leszczyńskiego uchwaliła najwyższy w historii samorządu budżet z wydatkami w kwocie ponad 72 mln zł. Na inwestycje samorząd zaplanował ok. 35,4 mln zł, czyli co drugą samorządową złotówkę. W 2018 roku przebudowany i zbudowany zostanie m.in. ciąg dróg od drogi wojewódzkiej Wschowa – Wolsztyn oraz powstanie sieć ponad 14 km dróg rowerowych w gminach Rydzyna, Osieczna i Lipno.

24 – 170 osób zasiadło do wieczerzy wigilijnej zorganizowanej w MOK w Lesznie dla najbardziej potrzebujących. Inicjatorami spotkania byli Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Lesznie, MOK, Urząd Miasta Leszna, Spółdzielnia Socjalna Vita oraz Stowarzyszenie Leszczyński Bank Żywności.

27 – odbyły się uroczyste obchody 99. rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego. W Powstańczej Kwaterze Cmentarza Parafialnego przy ul. Kąkolewskiej, pod pomnikiem Anioła Śmierci, przedstawiciele władz miasta i służb mundurowych złożyli kwiaty i zapalili znicze.

Opracowały:

Janina Małgorzata Halec, Barbara Hałusek, Elżbieta Olender

AUTORZY TOMU 18

Ewa Bartkowiak-Nabzdzyjak – mgr bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, kierownik Działu Informacyjno-Bibliograficznego w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. S. Grochowiaka, autorka i redaktorka opracowań regionalnych.

Dariusz Chemperek – prof. dr hab., kierownik Zakładu Badań Teatralnych i Literatury Staropolskiej w UMCS. Autor prac o kulturze literackiej XVII w., współwydawca dramatu protestanckiego z Leszna *Susanna... / Zuzanna...* (Lublin 2017), edytor literatury staropolskiej, m.in. panegiryku poświęconego Janowi Karolowi Chodkiewiczowi (edycja polsko-litewska, Warszawa 2016).

Krzysztof Chłapowski – dr hab. prof. Instytutu Historii PAN, specjalizuje się w historii Polski XVI-XVIII w., geografii historycznej, edytorstwie źródeł i heraldyce. Współautor *Atlasu historycznego Polski*: bada dzieje rodziny poświęcone Chłapowskim. Promuje dziedzictwo rodu, uczestnicząc w konferencjach, odczytach, wydarzeniach rocznicowych.

Janina Chodera – emerytowany pracownik Instytutu Filologii Polskiej UAM, dialektolog i leksykograf, redaktor wydawniczy. Zastępca redaktora naukowego *Praktycznego słownika współczesnej polszczyzny* pod red. Haliny Zgółkowej (t. 9-50, Poznań 1996–2005).

Adrian Gendera – absolwent Wydziału Teologicznego UAM. Obecnie student historii UW. Pasjonat książki, interesuje się dziejami Kościołów chrześcijańskich i Polski w XIX i XX w.

Mateusz Golembka – student archiwistyki i zarządzania dokumentacją na Wydziale Historycznym UAM. Zajmuje się rodem Sułkowskich. Członek Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Okręgowego w Lesznie, autor tekstów o tematyce historycznej w lokalnym miesięczniku „Leszczyński”.

Dobrosława Gucia – absolwentka bibliotekoznawstwa UW., pracownik Wydawnictwa PTPN, z zamiłowania genealog, miłośniczka małych ojczyzn, zgłębia również historię PTPN. Członek Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego „Gniazdo”. Autorka publikacji dotyczących pozametrykalnych źródeł w genealogii.

Janina Małgorzata Halec – dr nauk humanistycznych, regionalistka, animatorka kultury, popularyzatorka literatury i czytelnictwa, organizatorka sesji i konferencji, autorka i redaktorka prac związanych z miastem i regionem.

Barbara Halusek – mgr filologii klasycznej i polskiej UAM, bibliotekarz w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lesznie. Zajmuje się tłumaczeniem tekstów łacińskich. Autorka przekładów poezji w języku łacińskim, m.in. Johanna Heermanna, Anny Memoraty oraz pism Samuela Fryderyka Lauterbacha.

Anna Hekert – absolwentka Instytutu Historii UAM, doktorantka w Zakładzie Najnowszej Historii Polski. Interesuje się historią kobiet ze szczególnym uwzględnieniem działaczek komunistycznych oraz historią życia codziennego w okresie PRL-u. Przygotowuje pracę dotyczącą elit komunistycznych w województwie poznańskim w latach 1945–1956.

Mateusz Hurysz – absolwent Wydziału Historii UAM, uczestnik studiów doktoranckich, ukończył studia podyplomowe na kierunku pedagogika lecznicza oraz archiwistyka i zarządzanie na Wydziale Historycznym UAM. Jest nauczycielem kontraktowym w szkołach Poznania, członek Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania.

Michał Janeczek – absolwent UAM, dr nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa, pracownik Biblioteki Uczelnianej PWSZ w Lesznie. Zajmuje się literaturą staropolską i oświeceniową oraz dziejami książki na terenie południowo-zachodniej Wielkopolski.

Monika Jania-Szczechowiak – doktorantka w Zakładzie Historii Powszechnej XIX i XX w. UAM. Jej zainteresowania koncentrują się wokół obozów zagłady, koncentracyjnych i przesiedleńczych oraz pamięci indywidualnej i kolektywnej. Pracuje nad historią obozu w Konstantynowie k. Łodzi (1940–1943) i jego miejscu w systemie obozów przesiedleńczych Kraju Warty.

Stanisław Jędraś – dr nauk geograficznych, em. nauczyciel, autor, współautor, redaktor książek na temat geografii i historii gmin: Osieczna, Jutrosin, Bojanowo, Pakosław, Lipno oraz Leszna. Od 1992 roku redaktor naczelny „Zeszytów Osieckich”.

Piotr Józefiak – mgr historii ze specjalnością archiwalną na UAM, od 2016 r. pracownik Archiwum UAM. Zajmuje się szeroko rozumianą archiwistyką, historią nauki i historią ziemi krzywińskiej.

Tomasz Karpiński – dr nauk humanistycznych w zakresie historii, archiwista, pracuje w Wojskowym Sądzie Garnizonowym w Poznaniu. Zajmuje się historią wojskowości XVIII w., dziejami sądownictwa wojskowego oraz problemami współczesnej archiwistyki.

Marcin A. Klemenski – absolwent I LO w Lesznie, doktorant w Zakładzie Historii Polski Średniowiecznej w Instytucie Historii UJ, przygotowuje pracę poświęconą Bolkowi II Małemu, księciu świdnicko-jaworskiemu. Jest również autorem książki *Albert książę strzelecki. Władca górnośląski (ok. 1300–1370/71)* (Kraków 2017).

Marceli Kosman – historyk, politolog, prof. zw., autor kilkuset prac dotyczących historii Polski i jej sąsiadów od średniowiecza po czasy współczesne. Jego bibliografia oraz charakterystyka dorobku za lata 1963–2010 znajdują się w księdze pamiątkowej *Przez Kresy i historię po obrzeża polityki*, t. I-II (Toruń 2011).

Tomasz Kościański – historyk i archiwista, doktorant na Wydziale Historycznym UAM, asystent muzealny w Muzeum Okręgowym w Lesznie. Zajmuje się samorządem sejmikowym województw poznańskiego i kaliskiego w połowie w XVIII w.

Marcin Kotarski – absolwent WSP w Zielonej Górze, nauczyciel dyplomowany. Za swoją pasję uważa nieustanne odkrywanie przed uczniami tajników wiedzy historycznej, by lepiej mogli zrozumieć świat.

Agata Łysakowska – doktorantka na Wydziale Historycznym UAM, zajmuje się działalnością dobroczynną w XIX-wiecznym Poznaniu. Bada historię życia codziennego, rozwój miast oraz historię filmu. Od 2013 roku współpracuje z portalem popularnonaukowym Histmag.org.

Rafał Makowski – dziennikarz i politolog, absolwent UAM oraz Podyplomowego Studium Administracji Europejskiej na tej uczelni, pracownik administracji samorządowej, doktorant na Wydziale Nauk Historycznych i Pedagogicznych UW. Zajmuje się współczesną historią Polski.

Ewa Martinek – archiwistka i nauczycielka historii z wykształcenia i pasji, doktorantka w Instytucie Historii UAM. Od 2017 r. członkini Towarzystwa Przyjaciół Nauk Historycznych. Zainteresowania badawcze skupia wokół historii kulturalno-społecznej XX w.

Katarzyna Meller – prof. dr hab., badaczka wczesnonowożytnej polskiej kultury i literatury, szczególnie piśmiennictwa reformacyjnego wieku XVI. Wykłada literaturę staropolską na UAM.

Tomasz Musielak – absolwent Instytutu Historycznego UW., pracownik Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków – Delegatury w Lesznie, uczestnik studencko-doktoranckich konferencji naukowych. Jego zainteresowania dotyczą historii mentalności w epoce wczesnonowożytnej oraz dziejów pogranicza wielkopolsko-śląskiego.

Elżbieta Olender – absolwentka historii i archiwistyki UAM, dr nauk humanistycznych w zakresie historii. Od 2004 r. dyrektor Archiwum Państwowego w Lesznie. W latach 1998–2004 członek redakcji „Merkurysza Leszczyńskiego”. Edytorka źródeł i autorka tekstów dotyczących historii regionu, m.in. książki dotyczącej Krzemienia.

Adam Podsiadły – historyk, dziennikarz, redaktor, autor prac z historii Wielkopolski, wykładowca komunikacji medialnej w WSH w Lesznie (2001–2010), członek Rady Programowej TVP w Poznaniu (2002–2010) i Rady Programowej Radia Merkury w Poznaniu (od 2012). Zajmuje się dziejami okupacji hitlerowskiej i biografistyką.

Stanisław Sierpowski – autor kilkuset prac dotyczących historii powszechnej i Polski XX wieku, regionalista, współautor i redaktor dziejów Gostynia, Kobyłki, Leszna, Poznania, Rawicza, Wrześni, Wyrzyska. Absolwent I LO w Lesznie, współinicjator i pierwszy prezes LTPN, honorowy obywatel miasta Leszna. Profesor senior UAM.

Kamila Szymańska – dr, bibliotekoznawca, absolwentka UW., kierownik Działu Zbiorów Muzeum Okręgowego w Lesznie, prezes koła PTH w Lesznie. Autorka publikacji o historii na pograniczu wielkopolsko-śląskim, zwłaszcza kultury książki, społecznej roli pisma, współorganizatorka konferencji poświęconych dziedzictwu kulturowemu ziemi wschowskiej.

